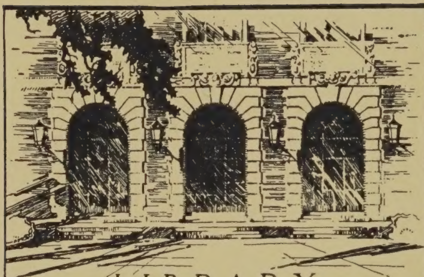


HISTORJOGRAFJA GRECKA

HISTORJOGRAFJA GRECKA

I NAUKI POKREWNE

(CHRONOGRAFJA - BIOGRAFJA - ETNOGRAFJA - GEOGRAFJA)

NAPISAŁ

STANISŁAW WITKOWSKI

PROFESOR UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

TOM III.

KRAKÓW 1927

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — PARYŻ — POZNAŃ —
WILNO — ZAKOPANE

Kraków. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarz. J. Filipowskiego.

PRZEDMOWA.

Trzeci ten tom mej książki objętością dorównywa niemal obu poprzednim. Gdybym to był przewidział, byłbym go dla wygody czytelników podzielił na dwa tomy. Nie dało się to jednak przewidzieć. Objętość jego rozrosła się głównie skutkiem tego, że ostatnie lata przyniosły sporą liczbę prac o historykach greckich i że dla tego okazała się potrzeba obszernych dopełnień. Wszak sam tom III omawia 74 pisarzy. Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że dopełnienia są rzeczą nieznośną dla czytelnika, ale są one *malum necessarium*. Z dwojga złego lepiej, by czytelnik szukał informacyj w dwóch lub trzech miejscach książki niż nie był poinformowany o najnowszym stanie badań. Czytelnik, któremu będzie zależało na dokładnem poznaniu dzisiejszego stanu wiedzy, zajrzy do dopełnień; kto tego w książce nie szuka, poprzestanie na przeczytaniu tekstu pierwotnego. Dopełnienia przynoszą zresztą nowe, ważne rezultaty badań szeregu uczonych (np. dla źródeł Plutarcha) i już z tego względu musiały być dodane.

Pierwsza część mej książki była już oddana do druku, kiedy wyszedł I-szy tom nowego wydania fragmentów Feliksa Jacoby'ego (Berlin 1923). Skutkiem tego nie mogłem w mem dziele cytować fragmentów według tego wydania, lecz musiałem opierać się na dawniejszem wydaniu Karola Müllera.

Wydane dotąd tomy Jacoby'ego (zwłaszcza przedmowa jego do części II) oraz rozpatrzenie się w podziale Przedsokratyków Dielsa przekonały mnie, że obrany przezemnie podział przedmiotu jest szczęśliwy. Jacoby przeprowadził podział według rodzajów historycznych, ale i on musiał nieraz z konieczności dopuszczać kompromis. Zresztą sam Jacoby uznaje, że o ile konsekwentny podział według gatunków historycznych

dobry jest dla wydania fragmentów, o tyle nie nadaje się dla dziejów historjografji. Podział przezemnie przyjęty zgodny jest z postulatem W. Webera, wypowiedzianym w recenzji I-go tomu Jacoby'ego w Phil. Wochenschrift.

Wszyscy najlepsi znawcy historjografji greckiej zgodni są dziś w tem, że twórczy okres jej rozwoju kończy się z czasami Augusta (por. Drugie dopełnienia do t. I, str. 11). Jeżeli w mem przedstawieniu poszedłem do III-go w. po Chr. i uwzględniłem także epigonów z czasów cesarstwa, to uczyniłem to dlatego, że chodziło mi nie tylko o przedstawienie sił twórczych dziejopisarstwa, lecz i o danie poglądu na całość jego twórczości. Także Jacoby kładzie koniec historjografji na r. 324 po Chr., zgadzając się w tem całkowicie z granicą przezemnie przyjętą. Historycy Kościoła, jak Euzebjusz, przedstawiają już świat inny. Może należałoby było jeszcze wciągnąć w zakres mego dzieła Ammiana Marcellina mimo łaciński język jego dzieła. W przedstawieniu mem pominąłem historyków podrzędniejszych jak Deinona (Dinona), Mikołaja z Damaszku i innych, gdyż nie zamierzałem dać kompletnego repertorjum nazwisk w rodzaju dzieła Susemihla, lecz starałem się nakreślić linję rozwojową i omówić pisarzy istotnie ważnych lub interesujących. Dzięki temu pominięciu osobistości podrzędnych mogłem szerzej traktować problemy sporne w nauce (jak np. w II-im tomie kwestję autora historji z Oxyrynchu lub w t. III-im Polybiosa). Jestto to samo stanowisko, które zajął Jakób Wackernagel w swej składni greckiej, omawiając kwestje sporne szerzej niż te, w których panuje ogólna zgoda.

Rozglądając się po ukończeniu dzieła w literaturze przedmiotu z lat ostatnich, widzę z zadowoleniem, że nic istotnego nie pominąłem.

Także w przytaczaniu bibljografji przedmiotu pominąłem artykuły mniej ważne, zwłaszcza starsze. Komu znajomość ich jest potrzebna, znajdzie je w podręczniku literatury greckiej Christa-Schmida, w Masqueray'a Bibliographie pratique de la litt. grecque (Paris 1914), w sprawozdaniach w Bursiana Jahresberichte, częścią w Lauranda Manuel des études gr. et lat. Fasc. II: Litt. grecque ([3] Paris 1924) i w innych podobnych dziełach.

Pisownia imion greckich okazuje u mnie pewne nierów-

ności. Było to nieuniknione wobec tego, że zasady ich transkrypcji nie są u nas dotąd ustalone. Żaden filolog nie zgodzi się na kompletne ich polonizowanie w dziełach o charakterze ściśle naukowym. W przeciwnym razie początkujący filolog nie wiedziałby, czy Filochoros lub Filarchos ma w pierwszej części wyraz *philos* czy *phylon* lub *phyle*.

Jak w II-im tomie Xenofont, tak w obecnym Polybios poucza, że przy wielu pisarzach nie można zrozumieć całkowicie dzieła bez uwzględnienia kolei życia autora. Wszak nawet przy historji etyki W. Nestle żąda uwzględniania osobistości filozofa.

W dziele, którego tom ostatni niniejszem się ukazuje, zadaniem mojem było uwzględnić rezultaty badań ostatnich dziesięcioleci. Wobec braku monografij a także i prób całokształtu dla wieku IV i epoki hellenistycznej i cesarstwa zadanie to przedstawiało niemało trudności i wymagało mozolnego zbierania rozproszonej literatury przedmiotu. Kto po mnie przystąpi do kreślenia dziejów historjografji greckiej w ciągu ośmiu stuleci jej rozwoju, będzie mógł zwrócić większą uwagę na główne linje tego rozwoju i zrobić niejedno jeszcze spostrzeżenie, na które mnie nie starczyło już czasu.

Na zakończenie pozostaje mi podziękować tym, którzy byli mi pomocni przy opracowaniu tego tomu. Dr. Artur Rapaport z niemałym nakładem pracy i z prawdziwem oddaniem swemu zadaniu sporządził wyczerpujący indeks do wszystkich 3 tomów, który ułatwi w wysokim stopniu korzystanie z dzieła. Oprócz tego pracując nad indeksem w ciągu druku dzieła zwrócił mi uwagę na pewne nierówności lub nieuniknione drobne sprzeczności, które też w Dopełnieniach sprostowałem. Niezapomniany śp. Andrzej Gawroński dostarczył mi dla Megastenesa cennych uwag z zakresu indologji. Na pewne publikacje zwrócili mi uwagę lub ich dostarczyli koledzy: Tadeusz Sinko i Konstanty Chyliński, a p. dr. Marja Winowska sprawdzała mi wątpliwe daty bibljograficzne i wyręczyła mię w wyszukaniu szeregu książek. Wszyscy oni położyli zasługi wobec dojścia tego dzieła do skutku.

Jamna, w sierpniu 1927. *Stanisław Witkowski.*

SPIS RZECZY.

Literatura przedmiotu.

(Zawiera tylko prace najważniejsze lub częściej cytowane).

Wydania fragmentów.

Müller Car., Fragmenta historicorum graecorum. 5 voll. Paris 1841. 1848. 1849. 1851. 1870.

Herodotus ed. G. Dindorf. Parisiis 1844 (Didot) zawiera fragmenty Ktesiasa.

Arrianus ed. Fr. Dübner. Parisiis 1846 (Didot), zawiera fragmenty historyków Aleksandra w wyd. Kar. Müllera.

Jacoby Felix, Die Fragmente d. griech. Historiker (FGrH.). Berlin. — 1. Teil: Genealogie u. Mythographie. 1923. — 2. Teil: Zeitgesch. A. Universalgesch. u. Hellenika. 1926. — C. Kommentar... 1926 [nieskończone; część I. wyszła już po ukończeniu mego t. I].

Bilabel Fr, Die kleineren Historikerfgte auf Papyrus. (Lietzmanns Kleine Texte). Bonn 1923.

Müller Carolus, Geographi graeci minores. 2 voll. z atlasem. Paris. 1855. 1861.

Opracowania.

Vom Altertum zur Gegenwart. 2. verm. Aufl. Leipzig-Berlin 1921. zob. 1) v. Martin. 2) Partsch.

Aly Wolf, Volksmärchen, Sage u. Novelle bei Herodot u. seinen Zeitgenossen. Göttingen 1921.

Bauer Adolf, Die Forschungen z. gr. Gesch. 1888—1898. München 1899.

Beloch Karl Julius, Griech. Gesch., 2. neugestaltete Aufl., Strassburg (Berlin u. Leipzig), Bd. I, 1 (1912). — 2 (1913). — Bd. II, 1 (1914). — 2 (1916). — Bd. III (Bis auf Aristot. u. d. Eroberung Asiens). 1 (1922). — 2 (1923). — Bd. IV (Die gr. Weltherrschaft). 1 (1925).

— Griech. Gesch. [1. Aufl.]. Bd. III. (Die gr. Weltherrschaft). Strassburg. 1 (1904). — 2 (1904).

— Griech. Gesch. seit Alexander (Gercke-Norden Einl. i. d. Alt. wiss. Bd. III. 2. Aufl. Leipzig 1914).

Berger Hugo, Gesch. d. wiss. Erdkunde d. Griechen. 4 Abteilungen. Leipzig 1887—93. — 2. Aufl. 1903.

Bernoulli, Griech. Ikonographie. 2 Bde. München 1901.
Blass Friedrich, Die att. Beredsamkeit. 2. Abt.: Isokr. u. Isaios. 2 Aufl. Leipzig 1892 [Ephoros, Theopomp, Anaximenes v. Lampsakos, Xenophons Agesilaos].
Bruns Ivo, Das literarische Porträt der Griechen im V. u. IV. Jhd. v. Chr. Geb. Berlin 1896.
— Die Persönlichkeit in der Geschichtsschreibung der Alten. Berlin 1898.
Büdinger Max, Die Universalhistorie im Alterthume. Wien 1895.
Bursians Jahresbericht üb. d. Fortschritte d. klass. Alt.-Wiss. (sprawozdania E. Langego, Lenschaua, Meska, Reussa, Ernesta Richtera, Sitzlera i inn. w całym szeregu roczników).
Bury J. B., The ancient greek historians. London 1909.
Busolt Georg, Griech. Gesch. bis zur Schlacht bei Chaeroneia. Bd. I^2. II^2. III 1^2. 2^1. Gotha. 1893. 1895. 1897. 1904. (Handbücher d. alt. Gesch.).
— Griech. Staatskunde. 3. neugestalt. Aufl. d. Gr. Staats- u. Rechtsaltertümer. 2 Hälften (die 2. bearbeitet v. Heinr. Swoboda). München 1920—1926. (= Iw. Müllers Hb. d. kl. Alt.-wiss. IV. Abt. 1. Teil. 1. Bd.). [część II. wyszła już po wydrukowaniu mego I i II. tomu].
— Der neue Historiker u. Xenophon, Hermes 43 (1908) 255—285.
v. Christ Wilh. - Schmid Wilh., Gesch. d. griech. Litteratur. München. I. Teil. 6. Aufl. 1912. — II. Teil. 1. Hfte. 6. Aufl. 1920. — 2. Hfte. 6. Aufl. 1924. (= Iw. Müllers Hb. d. kl. Alt. wiss. Bd. VII).
Cobet C. G., Novae lectiones. Lugduni Batav. 1858. [o Xenofoncie].
Cousin Georges, Kyros le Jeune en Asie mineure. Paris-Nancy 1905.
Croiset Alfred et Maurice, Histoire de la littérature grecque. 5 voll. Paris 1896—1899.
Cuntz Otto, Polybius u. sein Werk. Leipzig 1902.
Ćwikliński Lud., Quaestt. de tempore, quo Thucyd. priorem historiae suae partem composuerit. Diss. Berolinensis. Gniezno 1873.
— Die Entstehungsweise d. 2. Teils d. Th.-eischen Gesch., Hermes 12 (1877) 23—87.
— Opis zarazy ateńskiej w dziele Tuk. (Rozprawy Wydz. filol. Akad. Umiej. t. 16. Kraków 1891).
— O przechowanym w zbiorze pism Xen. traktacie o dochodach. (Rozpr. Wydz. filol. Akad. Umiej. t. 60 nr. 3. Kraków 1921).
— Konstytucja Aten. Świeżo odkryte dzieło Arystotelesa. (Przegląd polski. Kraków 1892).
Diels Hermann, Herodot u. Hekataios (Hermes 22, 411 nn.).
— Anfänge der Philologie (Neue Jahrb. 25, 1910, 14—19).
— Chronolog. Untersuchungen üb. Apollodors Chronika (RhM. 31, 1876, 1—54).
Dürrbach, L'apologie de Xénophon (Rev. ét. gr. VI, 1893, 343 nn.).
Ebert Max, Südrussland im Altertum. Bonn u. Leipzig 1921 (= Bücherei f. Kultur u. Gesch. Bd. 12).
Frick, Die Darstellung der Persönlichkeit in Xenophons Anabasis. Progr. Höxter 1905.

Gautier Léopold, La langue de Xénophon. Genève 1911.

Gawroński Andrzej, Trudności i właściwości badań nad dziejami staroż. Indyj. (Pamiętnik IV. Zjazdu historyków pol. w Poznaniu 1925).

Geffcken Johannes, Griech. Menschen. Studien zur griech. Charakterkunde u. Menschenforschung. Leipzig 1919.

Gemoll Wilh., Beiträge zur Kritik u. Erklärung von Xen. Anab. Progr. Kreuzburg O.-Schl. 1888.

Gercke Alfr. - Norden Eduard, Einleitung in die Altertumswissenschaft. Leipzig-Berlin. Bd. I. [2. Aufl. 1912]. 3. Aufl. (I. 3. Heft) 1924. — Bd. II. 3. Aufl. 1922. — Bd. III. 2. Aufl. 1914.

Gisinger Friedr., Geographie (w: Pauly-Wissowa Realencykl., Suppl. IV, Stuttgart 1924, 521—685).

— Die Erdbeschreibung des Eudoxos v. Knidos (= Stoicheia. Heft 6). Leipzig 1921.

Gomperz Theodor, Griech. Denker. Bd. I.² II.³ Leipzig 1903. 1912. [T. I wyszedł w roku 1911 w 3. mało się różniącem wyd.; używałem wyd. 2].

Grenfell-Hunt. The Oxyrhynchus papyri. Part V. London 1908. [o historyku z Oxyrynchu].

Grundy B. G., Thucydides and the history of his age. London 1911.

Gutschmid Alfr., Xenophon (Kl. Schr. IV 328—35).

Hausrath August, Die ionische Novellistik (Neue Jahrb. 33, 1914, 441—461).

Heiberg Johan Ludvig, Naturwissenschaften, Mathematik u. Medizin im klass. Altertum. 2. Aufl. Leipzig-Berlin 1920 (= Aus Natur u. Geisteswelt Bd. 370).

— Exakte Wissenschaften u. Medizin (w: Gercke-Norden Einl. in die Alt. wiss. Bd. II³. Leipzig 1922, 317—357).

— Gesch. d. Mathem. u. Naturwissenschaften im Altertum. München 1925 (= Iw. Müller - W. Otto, Hb. d. Alt. wiss. Bd. V. Abt. 1. 2 Hfte).

Heitz zob. K. O. Müller.

Hekler Anton, Die Bildniskunst d. Griechen u. Römer. Stuttgart (1912).

Hirzel Rudolf, Der Dialog. 2 Bde. Leipzig 1895.

— Plutarch. Leipzig 1912. (=Das Erbe der Alten. Heft 4).

v. Hoffmeister E., Durch Armenien... u. Der Zug Xenophons bis zum Schwarzen Meere. Eine militärisch-geogr. Studie. Leipzig-Berlin 1911.

Hohl zob. Niese.

Jacoby Felix, artykuły o historykach greckich w Pauly-Wissowa Realenc. (zwłaszcza o Herodocie).

— Über d. Entwicklung d. griech. Historiographie usw. (Klio 9, 1909, 80—123).

— Griech. Geschichtschreibung (w czasop. Die Antike Bd. II. Heft 1, 1926, 1—29).

Judeich Walter, Theopomps Hellenika (RhM. 66, 1911, 94—119).

Kaibel Georg, Stil u. Text der Πολιτεία Ἀθηναίων des Aristoteles. Berlin 1893.

Kaiser Bruno w: Plutarchs Ausgewählte Biographien erkl. v. O. Siefert

u. Fr. Blass. 3. Bdch. Themistokles u. Perikles. 3. Aufl. v. B. K. (Leipzig 1909) [wstęp o biografji].

Kalinka E., Zu Thukydides (w: Festschrift für Th. Gomperz, Wien 1902).

Kämmel Otto, Die Berichte üb. d. Schlacht von Kunaxa u. den Fall des Kyros (Philologus 43, 1876, 516—538 i 665—696).

Kappelmacher Alfr., Zur Abfassungszeit v. Xen.'s Anab. (Anzeiger d. Wiener Akad., Bd. 60, 1923, phil.-hist. Kl., 15—33).

— Xenophon u. Isokrates (Wiener Stud. 43, 1922/3 [Wien 1924] 136—146).

Kaerst Julius, Gesch. des Hellenismus. Leipzig-Berlin. I. Teil. 2. Aufl. 1917. — II. Teil. 1. Hfte. 1909.

Keil Bruno, Zu den Hellenica Oxyrhynchica (Hermes 51, 1916, 459—464).

Körte Alfred, Die Tendenz v. Xen.'s Anab. (Neue Jb. 1922, 15—24).

— Literarische Texte mit Ausschluss der christlichen (Arch. f. Pap. forsch. VII, 1924, 229—240) [o nowych fgtach historyków i biografów].

Korzon Tad., Pogląd na działalność naukową J. Lelewela (Kwartalnik hist. 11, 1897, 257—309).

Lange Edm., Xenophon, sein Leben, seine Geistesart u. seine Werke. Gütersloh 1900 (Gymn. Bibl.).

Laqueur R., Ephoros (Hermes 46, 1911, 161 nn. 321 nn.).

— Lokalchronik (Pauly-Wissowa Hbbd. 25, 1926, 1083—1110).

Laurand L., Manuel des études grecques et latines. Fasc. 2. Littérature grecque. 3. éd. revue et corrigée. Paris 1924.

Lehmann-Haupt Carl Friedrich, Chronologisches zur griech. Quellenkunde. I. Hellanikos, Herodot, Thukydides (Klio 6, 1906, 127—139).

— Griech. Gesch. bis zur Schlacht bei Chaironeia (Gercke-Norden Einl. in die Alt. wiss. Bd. III. 2. Aufl. Leipzig-Berlin 1914).

Lelewel Joachim, Badania starożytności we względzie geografii. 2. t. z atlasem. Wilno i Warszawa 1818.

— Opis Skythii Herodota. Warszawa 1814.

— Pythéas de Marseille et la géographie de son temps. Paris 1836.

Lenschau, Bericht üb. gr. Gesch., zob. Bursiana Jahresber.

Leo Friedrich, Die griech.-röm. Biographie. Leipzig 1901.

Lohan Eduardus, De librorum titulis apud classicos scriptores graecos nobis occurrentibus. Dyss. marburska 1890.

Mahaffy John, A history of classical greek literature. Vol. II part 1 and 2 (The prose writers). London 1895.

— Problems in greek history. London 1892.

v. Martin Alfr., Geschichtswissenschaft, zob. Vom Altertum zur Gegenwart² 147—177.

Masqueray Paul, Bibliographie pratique de la littérature grecque des origines à la fin de la période romaine. Paris 1914.

Mesk Josef, Die Tendenz der Xen.-ischen Anab. (Wiener St. 43, 1922/3 [Wien 1924] 136—146).

— Bericht üb. Xen. 1919—1924, zob. Bursians Jahresb. 1925 (część 1) 1—32.

v. Mess, Untersuchungen üb. Ephoros (RhM. 61, 1906, 360—407).
— Die Hellenika v. Oxyrhynchos (RhM. 63, 1908, 370—391).
— » » u. die Berichte Xenophons u. Diodors (RhM. 64, 1909, 235—43).
Meyer Eduard, Gesch. des Altertums. Stuttgart u. Berlin. Bd. I. 1. Hfte. 2. Aufl. 1907. — 2. Hfte. 2. Aufl. 1909. — Bd. II—V [1. Aufl.]. 1893. 1901. 1901. 1902.
— Forschungen zur alten Gesch. 2 Bde. Halle 1892. 1899.
— Die ältere Chronologie Babyloniens, Assyriens u. Ägyptens. Nachtrag zum I. Bde d. Gesch. d. Alt. Stuttgart u. Berlin 1925.
— Theopomps Hellenika. Halle 1909.
Misch Georg, Gesch. d. Autobiographie. Bd. I. Das Altertum. Leipzig u. Berlin 1907.
Mommsen Theodor, Röm. Gesch. Bd. II[13] u. V.[9] Berlin 1925. 1921.
Morawski Kazimierz, Historja literatury rzymskiej: 7 tomów. Kraków 1909—1921.
— Rzym i narody. (Podbój Zachodu. Wschód i Żydzi). Kraków 1924 [o Iosephosie 151—183].
— De Flavio Iosepho observationes (Eos 26, 1923, 1 nn.).
Mühl Max, Poseidonios u. der plutarchische Marcellus. (Klass.-Philol. Studien veröff. v. F. Jacoby. Heft 4). Berlin 1925.
Müllenhoff Karl, Deutsche Altertumskunde. Bd. I. Berlin 1870.
Müller Karl Otfried, Gesch. d. griech. Lit., 4. Aufl. v. Heitz, Bd. I. II 1—2. Breslau 1882—4.
Münscher Karl, Xen. in d. griech.-röm. Lit. Leipzig 1920.
Neubert Rudolfus, De Xen. Anab. et Diodori, quae est de Cyri exped., parte bibliothecae... quaestt. duae. Diss. Lipsiae 1881.
Neuhaus, Die Quellen d. Pompeius Trogus in d. pers. Gesch. 5.—6. Teil. Progr. Königsberg 1896—7.
Niese Ben., Grundriss d. röm. Gesch. 5. Aufl. v. E. Hohl. München 1923.
Nitsche Wilh., Üb. die Abfassung v. Xen.'s Hell. Progr. Berlin 1871.
Norden Eduard, Die antike Kunstprosa v. VI. Jhd. v. Chr. bis in die Zeit der Renaissance. 2 Bde. 3. Abdruck. Leipzig 1915. 1918.
Oberhummer Eugen, Hellas als Wiege d. wissenschaftl. Geogr. (Mitteil. d. Wiener Vereins d. Freunde d. humanist. Gymnasiums, Heft 14). Wien 1913.
Osberger Georg, Studien z. 1. Buch v. Xen. Anab. Progr. Speier 1896.
Pancritius Marie, Studien üb. d. Schlacht bei Kunaxa. Berlin 1906.
Pareti Luigi, Cratippo e le »Elleniche« di Oxyrhynchos (Studi ital. di filol. class. Vol. 19. Firenze 1912, 398—517).
Partsch Joseph, Die Grenzen der Menschheit. 1. Teil: Die antike Oikumene (Ber. d. sächs. G. W. Philol.-hist. Klasse. 68. Bd. 1916. 2. Heft).
— Geographie, zob. Vom Altertum zur Gegenw. 315—326.
Pauly-Wissowa, Realenc. d. kl. Alt., Stuttgart, Hbbd. 1—25 i II. Reihe Hbbd. 1—4, 1894—1926. Suppl. 1—4.
X. Pawlicki Stefan, Historya filozofii greckiej. T. II. Kraków 1903 [o Xenofoncie 1—105].

Peter Herman, Wahrheit u. Kunst. Geschichtschreibung u. Plagiat im klass. Alt. Leipzig-Berlin 1911.
— Die geschichtl. Litt. üb. die röm. Kaiserzeit bis Theodosius I. u. ihre Quellen. 2 Bde. Leipzig 1897.
Piotrowicz Ludwik, Plutarch a Appjan. Studja źródłowe do hist. Rzymu w ep. rewol. Okres 1 (133—70). Poznań 1921 (Prace nauk. Uniw. poznań. Sekcja humanist. Nr. 6).
Pohlenz Max u. Bethe E., Griech. Lit. [3. Aufl.] zob. Gercke-Norden, Einleit. in d. Alt. wiss. Bd. I. Heft 3. Leipzig 1924.
Pöhlmann Robert, Griech. Gesch. 5. Aufl. München 1914. (Iw. Müller's Hb. d. kl. Alt. wiss. Bd. III Abt. 4).
— Gesch. d. sozialen Frage u. d. Sozialismus in d. antiken Welt. 2. verm. u. verbess. Aufl. 2 Bde. München 1912. [3. wyd. »durchgesehen... v. Friedr. Oertel, 1925, nie było mi dostępne].
Potocki Jean comte, Histoire primitive des peuples de la Russie. Petersbourg 1802.
v. Ranke Leopold, Weltgesch. 3. Aufl. I. Teil. — II. Teil. 1. Abt. Leipzig 1883.
Reinhardt Karl, Poseidonios. München 1921.
Reuss Fr., Krit. u. exeget. Bemerkungen zu Xs. Anab. Progr. Wetzlar 1887 [stosunek do Ktesiasa].
— Sprawozd. o mniej. hist. gr. zob. Bursians Jber. t. 142.
Richter Ernst, Bericht üb. Xen. 1909—18, zob. Bursians Jber. t. 117 i 178 (1—33).
Roffler Thomas, Völker-Bios u. Komplex-Personifikation bei d. Griechen bis zu Aristot. Diss. Zürich 1920.
Rohde Erwin, Der griech. Roman u. seine Vorläufer. (Anhang: Üb. griech. Novellendichtung...). 2. Aufl. Leipzig 1900.
Roquette Adalb., De Xen. vita. Diss. Regimonti 1884.
Rosenberg Arthur, Einleitung u. Quellenkunde zur röm. Gesch. Berlin 1921.
Rühl Franz, Randglossen zu den Hell. v. Oxyrh. (RhM. 68, 1913, 161—201).
Schäfer Arnold, Abriss d. Quellenkunde d. gr. u. röm. Gesch. 1. Abt.: Gr. Gesch. bis auf Polybios. — 4. Aufl. v. Heinr. Nissen. Leipzig 1889.
Scharr Erwin, Xen.'s Staats- u. Gesellschaftsideal u. seine Zeit. Halle 1919.
Scheller Paulus, De hellenistica historiae conscribendae arte. Diss. Lipsiae 1911.
Schnabel Paul, Berossos u. d. babyl.-hellenist. Lit. Leipzig 1923.
Schulten Adolf, Fontes historiae antiquae. Fasc. I. Avieni Ora marit., Barcinone et Berolini 1922 [o Periplus massal.].
Schwartz Eduard, artykuły o historykach grec. w Paulego-Wissowy Realenz.
— Quellenuntersuchungen z. griech. Gesch. (RhM. 44, 1889).
— Charakterköpfe aus d. antiken Lit. Leipzig. I. Reihe. 5. Aufl. 1919. — II. Reihe. 3. Aufl. 1919.
— Fünf Vorträge üb. d. griech. Roman. Berlin 1896.
— Das Geschichtswerk d. Thukyd. Bonn 1919.
— D. Zeit d. Ephoros (Hermes 44, 1909, 481—502).

Seeck Otto, Die Entwicklung d. antiken Geschichtschreibung (Deut. Rundschau 1895—96. Bd. IV 108—137 i 198—223) (i w osobnej odbitce).

Sinko Tad., Plutarcha Żywoty sławnych mężów, oprac... (Bibl. Narod. II 3. Kraków 1921).

Śliwiński Artur, Joachim Lelewel. Zarys biograficzny. Lata 1786—1831. Warszawa 1918.

Soltau, zob. Strehl.

Steup, Thuk. erkl. v. Classen - Steup. Bd. I. 5. Aufl. Berlin 1919 [wstęp o Tukid.].

Strehl Willy u. Soltau Wilh., Grundriss d. alten Gesch. u. Quellenkunde. 2. verm. u. verbess. Aufl. Breslau. Bd. I. Orient. u. gr. Gesch. v. W. Soltau. 1913. — Bd. II. Röm. Gesch. v. W. Strehl. 1914.

Susemihl Franz, Gesch. d. griech. Litt. in d. Alexandrinerzeit. 2 Bde. Leipzig 1891. 1892.

Trüdinger Karl, Studien z. Gesch. d. gr.-röm. Ethnographie. Diss. Basel 1918.

Überweg Friedr., Grundriss d. Gesch. d. Philos. d. Altertums. 11. Aufl. v. Karl Prächter. Berlin 1920.

Underhill, Theopompus (or Cratippus) Hellenica. (Journ. hell. stud. 28, 1908, 277 nn.).

Wachsmuth Curt, Einleitung in d. Studium d. alten Gesch. Leipzig 1895.
— Üb. Ziele u. Methoden d. griech. Geschichtschreibung. Rektoratsrede. Leipzig 1897.

Walker E. M., Cratippus or Theopompus? (Klio 8, 1908, 356—371).

Warnka Stanisł., Joach. Lelewela zasługi na polu geogr. Poznań 1878.

Wendland Paul, Die hellenistisch-röm. Kultur in ihren Beziehungen zu Judentum u. Christentum. 2. u. 3. Aufl. (Hb. zum NTest. Bd. I. 2. u. 3. Teil). Tübingen 1912.
— Die griech. Prosa (Gercke-Norden Einl. i. d. AW. Bd. I. 2. Aufl. Leipzig-Berlin 1912, 188 nn.).

v. Wilamowitz-Moellendorff Ulr., Aristoteles u. Athen. 2 Bde. Berlin 1893.
— Greek historical writing. Oxford 1908.
— Hellenische Geschichtschreibung, w: Reden u. Vorträge. Bd. II. 4. umgearb. Aufl. Berlin 1926.
— Thukydideslegende (Hermes 12, 1877, 361 nn.).
— Platon. 2. Aufl. 2 Bde. Berlin 1920 [życie Tuk. II 12—16].
— Die griech. Literatur d. Altertums. 3. Aufl. (Die Kultur der Gegenwart Teil I. Abt. 8). Leipzig-Berlin 1912.
— Griech. Lesebuch. I. Text. 1. u. 2. Hbbd. Berlin 1902. 1902.
— Antigonos v. Karystos (Philol. Unters. hsgb. v. Kiessling u. W. Heft 4). Berlin 1881. [życie Xen. 330 nn.].

Zieliński Tadeusz, Literatura staroż. Grecji epoki niepodległości. Cz. I. Zarys ogólny. Warszawa 1923.
— Die Märchenkomödie in Athen. Petersburg 1885 [o utopjach].

Sprostowania.

T. I str. 254: »Cytuje z nich jedynie Hellanika, z uwagą polemiczną co do jego chronologji (I 39)«. Zamiast I 39 czytać należy: I 97.

T. I str. 262 uw. 1 i

» » » 293 (Do str. 262). W r. 1902 Wilamowitz uważał list Temistoklesa do Artaxerxesa (Thuc. I 137) za fikcyjny, w r. 1914 uznał go za autentyczny. Temistokles uciekł ok. r. 470 do Xerxesa a nie do Artaxerxesa, który wstąpił na tron dopiero w r. 465. Tuk. pomylił się więc w nazwisku króla perskiego, pisząc I 137, że Tem. wysłał list do »Artaxerxesa«. Pomimo to w nocie mojej str. 262 należy czytać odpowiednio do faktycznego brzmienia tekstu Tuk.: »List Tem. do Artaxerxesa« (nie »Xerxesa«). Wilamowitz mówi o liście Tem. w dziele: Aischylos, Interpretationen (1914) na str. 250 uw. 1. — Wyrażenie moje (str. 262 i 293) »listy Pausaniasa« jest nieścisłe; należy czytać: »listy Pausaniasa i Xerxesa« albo »korespondencja Pausaniasa«.

T. II str. 17 w środku czytaj: »pisarza wcześniejszego od Teopompa« (zam.: do T.).

II str. 60 w. 6 od g. czytaj: »Tithraustesa« (zam.: Tissafernesa).

II str. 272 czytaj: »Skylaxa z Karyandy. (zam. S. z Koryandy«).

II str. 305 w. 1 od g. czytaj: »polega na wymyśle Xenofonta« (zam.: Herodota).

II str. 305 u dołu czytaj: »Do str. 177 uw. 3« (zam.: Do str. 175 uw. 3).

T. III str. 231: W. 7 od góry po 'Εμφυλίων czytać należy oczywista stigma; ponieważ drukarnia nie miała tego znaku, zastąpiła je najbliższem mu graficznie sigma.

T. III str. 333: Przy wierszu Mickiewicza z *P. Tadeusza* »A przed nim leży Fedon i Żywot Katona« czytać należy: I 64 (zam. I 60).

T. III str. 352 nota 2: zam. Polybios... czytaj: Pytheas przezimował.

T. III str. 353 w. 1 od g. czytaj: Nie poznali się na nim Polybios, Artemidor ani Strabon.

Charakter epoki hellenistycznej.

Nazwa epoki.

Epokę od Aleksandra W. do Augusta nazywano dawniej najczęściej aleksandryjską. Tak nazywa ją między innymi główny historyk literatury tego okresu, Franciszek Susemihl w swej 2-tomowej »Geschichte der griech. Litteratur in der Alexandrinerzeit« (Lipsk 1891—2). Nazwa ta niezupełnie jest odpowiednia; jakkolwiek bowiem w Aleksandrji w epoce tej żywo bije tętno życia umysłowego, to jednak nie jest ona jedynem życia tego ogniskiem, lecz tylko jednem z wielu. Obok Aleksandrji kwitnie oświata także w Atenach, w Pergamon, w Rodos, po części w Antiochji pod Seleukidami, w Pelli w Makedonji, w Syrakuzach na Sycylji. W Aleksandrji życie literackie pulsowało wprawdzie w epoce tej najsilniej, ona wycisnęła do pewnego stopnia piętno na epoce, z niej rozchodziły się w świat twórcze myśli i dlatego epokę tę możnaby ostatecznie nazwać a potiori aleksandryjską, w każdym razie jednak łatwo ta nazwa wprowadza w błąd, jeśli nie uprzytomniamy sobie w każdej chwili, że oświata grecka nie ogranicza się wtedy do Egiptu.

Daleko odpowiedniejsza a raczej jedynie odpowiednia jest nazwa: epoka hellenistyczna. Nazwę »hellenistyczny« stworzył wielki uczeń Böckha, historyk Jan Gustaw Droysen; swej historji Aleksandra W. i jego następców nadał on tytuł: »Geschichte des Hellenismus« (taki tytuł ma całość w 2. wyd. 3-tomowem, Gotha 1877 i 1878; w 1. wyd. oddzielona była »Geschichte Alexanders des Grossen«, Hamburg 1833, od »Geschichte des Hellenismus« w 2 częściach, Hamburg 1836, 1843); w dziele tem Droysen dał nam historję grecko-make-

dońską od śmierci Filipa do r. 222 prz. Chr.[1]). Największe znaczenie dzieła tego dla nauki leży, jak się przed laty wyraził w swych wykładach Wilamowitz, w jego tytule. Nazwa »hellenizm«, »hellenistyczny« stała się od Droysena ogólną własnością nauki. (Usiłował wprawdzie wystąpić przeciw niej Holm w swej historji greckiej, ale bez skutku). — Co oznacza: »hellenistyczny«? »Hellenistyczny« utworzone jest od »helleński« tak, jak »archaistyczny« od »archaiczny«. Sztuka »archaistyczna« oznacza sztukę, usiłującą być archaiczną, sztukę naśladującą archaiczną. »Archaiczny« jest oryginał, »archaistyczna« kopja. Podobnie ma się »hellenistyczny« do »helleński«, tylko że przy hellenizmie nie tyle chodzi o naśladowanie, ile o osłabienie, o dalszy słabszy rozwój. Hellenistyczne jest to więc dalszy słabszy rozwój helleńskiego, klasycznego. Jak po renesansie nastąpiły barok i rococo, nie będące jego naśladowaniem, ale dalszym, słabszym rozwojem, tak to, co było »helleńskie«, zamieniło się na »hellenistyczne«.

Idąc za Droysenem, nazywa się też zwykle epokę tę »hellenistyczną«. Nazwa ta jednak ma z praktycznego punktu widzenia swoją ujemną stronę. »Hellenistyczny« w znaczeniu Droysenowskiem oznacza całą epokę od Aleksandra W. do początku epoki bizantyńskiej, Droysen akcentuje bowiem, że umysłowość grecka ma w całym tym długim okresie czasu jeden i ten sam charakter. Używając więc nazwy »hellenistyczny«, musi się zawsze określać, czy się ma na myśli jedynie epokę tz. »aleksandryjską« czy czasy od Aleksandra W. do Justyniana. W nowszych czasach uciera się coraz więcej użycie »hellenistyczny« na oznaczenie epoki od Aleksandra do Augusta. My używać będziemy nazwy »hellenistyczny« w znaczeniu tem ściślejszem, tj. o epoce od Aleksandra W. aż do Augusta.

Siedziby oświaty.

Jednem z głównych znamion epoki hellenistycznej jest rozszerzenie się oświaty greckiej. Wyprawa Aleksan-

[1]) Historja Aleksandra jest dosyć słaba, zwłaszcza strona jej źródłowa (Droysen miał 25 lat, gdy się zabrał do tego dzieła), za to tom o diadochach jest według Mommsena znakomity.

dra W. rozszerzyła kulturę grecką na całą Azję mniejszą, Syrję z Palestyną, Egipt, Mezopotamję, Iran, aż do granic Indyj, słowem objęła nią całą wówczas znaną Azję. Grek Megastenes mieszka długi czas na dworze radży indyjskiego i opowiada potem światu o cudach Indyj; po raz pierwszy dowiaduje się wtedy Europa o świętych falach Gangesu. Jeszcze prawie w czasach Chrystusa istniało w północno-zachodnim zakątku Indyj państwo greckie a w II. w. po Chr. bito tam jeszcze monety z napisami greckiemi.* W miastach Afganistanu jak Herat i Kandahar mieszkali niegdyś Grecy a noga ich dotarła stąd aż do Turkiestanu. Monety greckie biją nawet dzicy Partowie a wzory greckie widać w monetach irańskiej Baktrji. W Iranie, na dworze króla Partów, grają sztuki greckie. Aktorzy greccy grali Eurypidesa Bakchai w chwili, kiedy nadeszła wiadomość o klęsce Rzymian pod Karrami. Szalejąca Bakchantka wpadła wtedy na scenę z rzeczywistą głową Krassusa. W Babilonie istniał teatr grecki (odkopany w r. 1904). — W Afryce wschodniej Grecy docierają aż w okolice podrównikowe.

Równie niemal zwycięsko jak Wschód przeszła oświata grecka i Zachód. Rozszerza się tu po całym obszarze wybrzeży morza Śródziemnego. Cywilizacja rzymska buduje później tylko na jej podwalinach. Grecy mieszkają w Numidji i w Kartaginie: Hannibal umie po grecku a filozof Klitomachos, uczeń Karneadesa, był Kartagińczykiem i zwał się pierwotnie Hasdrubal. W czasie, kiedy wolność i potęga Grecji upadła, cywilizacja grecka święci największe triumfy.

Skutkiem tego rozszerzenia się kultury greckiej jest znaczne rozszerzenie się horyzontu umysłowego przez poznanie tylu nowych krajów, ich natury, ludzi, stosunków, obyczajów. Podobne rozszerzenie widnokręgu spotykamy później w dziejach raz tylko, z końcem wieków średnich a początkiem nowszych, w epoce odkrycia Ameryki i drogi do Indyj wschodnich a w mniejszym stopniu w czasie wojen krzyżowych.

Stworzenie wielkiej monarchji Aleksandra W. wywołało w świecie greckim przewrót zupełny. W pierwszych wiekach historji greckiej hegemonję umysłową posiadają Jończycy. Kultura jońska była na drodze stania się ogólno-grecką, ale nie doszła do tego, bo nie towarzyszyła jej siła polityczna. Ateny stanąwszy po wojnach perskich na czele związku morskiego

zdobywają tę siłę, obejmują hegemonję umysłową i w ciągu IV. w. rozszerzają wpływ swej kultury na całą Grecję. Z powstaniem państwa Aleksandra tracą jednak swe dominujące stanowisko i spadają do rzędu drobnych, mało znaczących państewek. Co więcej, i Grecja cała przestaje odgrywać swą dawną rolę; siła polityczna a zarazem i hegemonja umysłowa przenosi się do nowo powstałych państw hellenistycznych: Egiptu, Makedonji, Syrji itd. Światowa monarchja Aleksandra podkopała greckie państwo-miasto. Miasta greckie straciły swe znaczenie polityczne i zachowały prawie tylko samorząd wewnętrzny. Aleksander poniósł kulturę attycką na Wschód, pomiędzy ludy częścią z oświatą starą, ale odrębną, częścią na pół barbarzyńskie. Przed kulturą attycką stanęło teraz zadanie dostosowania się do nowego środowiska. Mogła ona spełnić nową misję kulturalną tylko wyrastając ponad ciasne szranki narodowe, religijne, obyczajowe, zrzekając się wielu swych odrębnych elementów. Zadanie to nowa kultura attycka spełniła świetnie, zdolność dostosowania się okazała w całej pełni. Nowo założone na Wschodzie miasta są do połowy barbarzyńskie; po wsiach panowały języki tubylcze: egipski, syryjski i t. d. Był to przewrót polityczny, jakiemu równego nie widział świat starożytny aż do chwili powstania cesarstwa rzymskiego.

Łatwo pojąć, że podobny przewrót polityczny musiał wycisnąć głębokie piętno i na literaturze. Dawna stolica poezji i nauki, filozofji i wymowy, Ateny, stały się teraz tylko jednem z wielu ognisk życia umysłowego. Obok nich wyrosły nowe ogniska: Aleksandrja, Pergamon, Antiochja i inne.

W dawnej stolicy literatury, Atenach, życie polityczne upadło całkiem; pozostał zaledwie cień jego; Ateny zatrzymały prawie tylko autonomję wewnętrzną. Spadły do rzędu tych dawnych stolic, w których widza uderza więcej przeszłość niż teraźniejszość (jak w Krakowie). Cudzoziemiec, który przybywał do Aten, spotykał taki obraz: nad miastem rozlana cisza i pustka, miasto przypominało raczej wielkie muzeum, było zbiorem pomników dawnej przeszłości; po ulicach wałęsały się roje próżniaków, grzejąc się w słońcu i spędzając czas na gawędach; czasami spotykało się grupy filozofów, żywe prowadzących dysputy i spory, bo im dogadzała cisza miasta prowincjonalnego, którem się stały Ateny, lub odkrywało wytwornych znawców

literatury i sztuki, tak jak ich posiadały Ateny i dawniej. Bo przy całym upadku pozostała Ateńczykom bystrość umysłu, dowcip i wykwintny smak, zalety, które się zrosły z ziemią attycką. Dzięki nim Ateny są uniwersytetem świata i to przez dwa wieki z górą jedynym uniwersytetem. Życie umysłowe w Atenach rozwija się obecnie tylko w dwóch kierunkach. Jednym z nich jest spekulacja filozoficzna (i po części historja lokalna o charakterze antykwarycznym), drugim poezja. Istnieją tu zorganizowane cztery szkoły filozoficzne pod przewodnictwem swych mistrzów, liczące spore zastępy uczniów i ściągające nawet cudzoziemców do Aten. Filozofowie uczący w Atenach przeważnie nie są jednak Ateńczykami. Szkoły te zwalczają się nawzajem, już nie w sposób utajony i okolicznościowo, jak w epoce poprzedniej, ale jawnie i systematycznie. Na szkołach filozoficznych polega w epoce hellenistycznej duchowe znaczenie Aten. Poza niemi dawna stolica umysłowa Grecji żyje tylko spadkiem przeszłości.

Na historjografji ateńskiej odbiło się ścieśnienie horyzontu politycznego; zamiast historji ogólno-greckiej uprawia się tylko kronikę lokalną. Jeżeli ktoś zakreśla tu historji szersze kręgi, to jest to obcy, jak Timaios.

Z poezji kwitnie w Atenach do r. 260 komedja, która jednak z upadkiem państwa straciła swój charakter polityczny a stała się obyczajową. Jest to komedja nowa Menandra i Filemona. Poza tem poezja tej epoki szuka oparcia na dworach. Później bawią tu dla studjów poeci: Kallimach, Aratos, Eratostenes.

Głównem ogniskiem życia umysłowego jest w tej epoce Aleksandrja. Miasto to założone przez Aleksandra W. urosło z szybkością dzisiejszych miast amerykańskich; już za pierwszych Ptolemeuszów miało liczyć do 300.000 mieszkańców i było kto wie czy nie największem miastem ówczesnego świata starożytnego; może tylko jedne Syrakuzy przewyższały je co do liczby mieszkańców. Dzięki ożywionemu handlowi Aleksandrja zgromadziła wkrótce w swych murach wielkie bogactwa a Ptolemeusze zapragnęli, ażeby stała się także siedzibą literatury i nauki. Naukę popiera tu już Ptolemeusz I. On stworzył obserwatorjum astronomiczne, jak dowodzą daty obserwacyj. On powołał słynnego matematyka Eukleidesa, lekarza Herophila,

organizatora Muzeum Demetrjusza z Phaleron, z poetów Menandra. On dał pierwsze początki założenia biblioteki, choć założycielem jej na wielką skalę jest dopiero zapewne Ptolemeusz II. Już w pierwszej połowie III. wieku biblioteka miała liczyć przeszło 400.000 zwojów (ksiąg)[1]. Kiedy w r. 47 przed Chr. po wkroczeniu Cezara do Aleksandrji biblioteka stanęła w płomieniach, liczba jej tomów wynosiła podobno 700.000. Na czele tej biblioteki stali znakomici uczeni: Zenodot, Apollonios rodyjski, Eratostenes, Arystofanes z Bizancjum i Arystarch[2]. Prócz niej znajdowała się w Aleksandrji druga biblioteka (złożona z dubletów) przy świątyni Sarapisa (w południowo-zachodniej części miasta).

Do rozwoju literatury i nauki przyczyniało się też Muzeum aleksandryjskie założone przez Ptolemeusza I. Była to instytucja, która dzisiaj nie ma w sobie podobnych, ale stosunkowo najwięcej się jeszcze zbliża do dzisiejszych akademij naukowych. Grono literatów i uczonych znajdowało tu mieszkanie, utrzymanie i płacę i mogło swobodnie oddawać się badaniom i pracy literackiej, odbywać zebrania i rozprawiać o kwestjach naukowych. Pod tym względem porównaćby można Muzeum z uniwersytetami w Oxfordzie lub Cambridge, gdzie także profesorowie mieszkają w obrębie budynków uniwersyteckich [Mahaffy, Progress of hellenism str. 71]. Wzorem dla Muzeum były szkoły filozoficzne ateńskie Platona i Arystotelesa, zorganizowane w formie religijnej. Uczeni Muzeum zajmowali się głównie naukami, mianowicie przyrodniczo-lekarskiemi i filologicznemi. Tylko filozofja nie była tu uprawiana. Zapewne Demetrjuszowi z Phaleron przypisać należy myśl stwo-

---

[1]) Tzetzes podaje, że w okresie między r. 288 a 277 prz. Chr. obliczenie książek wykazało 400.000 (z dubletami, 90.000 bez dubletów) w wewnętrznej a 42.800 w zewnętrznej bibliotece. Była to biblioteka, jakiej przed Ptolemeuszami świat nie widział.* (W roku 1913 liczyła największa biblioteka świata, British Museum w Londynie, 4 miljony tomów, biblioteka w Paryżu 3 miliony, w Petersburgu 1,900.000, w Waszyngtonie 1,700.000, w Berlinie 1,400.000, w Wiedniu i Monachjum około 1,000.000. Christ-Schmid, Gr. L. II 1[6] 17, 3).

[2]) Spis bibliotekarzy zachował się w Pap. Oxyrhynch. X (1914); początek jego jest niekompletny; spis zaczyna się od Apolloniosa rodyjskiego a wymienia jako bibliotekarzy jeszcze Apolloniosa eidographa i Kydasa. (Kallimach nie był bibliotekarzem).

rzenia w Aleksandrji pierwszych państwowych instytutów dla pielęgnowania nauk: obu bibliotek i Muzeum. Muzeum mieściło także różne zbiory i pracownie naukowe: tak obserwatorjum astronomiczne, prosektorjum anatomiczne, ogród zoologiczny z rzadkiemi zwierzętami afrykańskiemi. Tak biblioteki jak Muzeum przeżyły panowanie Ptolemeuszów. Cesarze rzymscy opiekowali się Muzeum dalej. — Choć prawie wszyscy znakomitsi poeci tej epoki mieszkali w Aleksandrji dłużej lub krócej, to jednak prawdziwą siedzibą poezji Aleksandrja nie stała się nigdy; Apollonios przeniósł się z Aleksandrji na Rodos.

Z Aleksandrją rywalizowało od II. w. prz. Chr. na polu literatury, nauki i sztuki Pergamon. I ono posiadało bogatą bibliotekę, nie dorównującą wprawdzie aleksandryjskiej, w każdym razie jednak liczną (200.000 tomów).* Wiadomość, że Antonjusz po spłonięciu biblioteki aleksandryjskiej darował Kleopatrze bibliotekę pergamejską (Plut. Ant. 58), podają niektórzy w wątpliwość [1]). Najgłośniejszy z bibliotekarzy pergamejskich był Krates z Mallos w II. w. W III. w. prz. Chr. Pergamon posiadało głośną szkołę rzeźbiarską, przewyższającą szkoły ateńską i aleksandryjską.

Stolica Syrji, Antiochja, posiadała również bibliotekę. Z jej bibliotekarzy najsławniejszy jest poeta Euphorion z Chalkis, który przybył tam pod koniec III. w. za Antiocha W. Atmosfera Antiochji jednak nie sprzyjała studjom; było to miasto więcej oddane uciechom i przyjemnościom życia niż nauce. Kultura grecka i syryjska występują tu obok siebie a tło stanowi wschodnia zniewieściałość i zmysłowość.

W mniejszym stopniu i przez krótszy czas były ogniskami literackiemi i inne miasta. W Pelli dwór Antygona Gonatasa gromadził poetów i filozofów stoickich. W III. w. na wyspie Kos przebywał poeta Philetas (Philitas) a łączyły z nią stosunki Teokryta i Herodasa; kwitła też tu szkoła lekarska. Rodos, które dzięki roztropnej polityce umiało utrzymać niezależność jako republika, wielkie miasto handlowe, za czasów Cicerona było siedzibą sławnej szkoły retorycznej; kwitła tu filozofja (Poseidonios) i sztuka, zajmowano się gramatyką (Dionysios Thrax). Około r. 150 prz. Chr. żył na Rodos największy

---

[1]) Lumbroso, L' Egitto [2] 134 nn., Christ-Schmid II [6] 1, 18 n. 3.

astronom starożytny, Hipparch. W miarę upadku życia umysłowego w Aleksandrji a w Atenach za Sulli Rodos staje na ich miejscu; młodzież rzymska dla wyższych studjów udaje się w I. w. prz. Chr. do Aten i na Rodos. Cicero i Cezar studjowali tutaj. — W Cylicji nabrało rozgłosu miasto Soloi, ojczyzna perypatetyka Klearcha i stoika Chryzyppa. Sąsiednie miasto Tarsos odznaczało się w początkach cesarstwa rozbudzonem życiem naukowem (tu urodził się apostoł Paweł). Azja mniejsza wogóle wydaje w tej epoce niemało talentów, ale talenty te przenoszą się gdzieindziej.

Na Zachodzie głównem ogniskiem literatury były Syrakuzy. Tutaj to za Hierona II. bawił największy poeta tego okresu, Teokryt, i żył najznakomitszy mechanik i matematyk, Archimedes.

Z upadkiem Aleksandrji za Augusta ogniskiem umysłowem świata staje się Rzym. Rozwija się tu głównie retoryka i filozofja. Obie te nauki rozwijały się w dobie hellenistycznej w miastach wolnych.

Jakież warunki znajdowała literatura w tych nowych stolicach? Oto przedewszystkiem lud nie mógł być publicznością, do którejby się zwracali literaci. Bo tłumy, które napełniały ulice Aleksandrji, składały się z Egipcjan, Żydów, Azjatów ulicznic i niewolników. Tłum ten różnobarwny, mówiący wszystkiemi językami świata, nie wiele się troszczył o poezję. Do kogóż więc zwracać się miał poeta? dla kogo pisać swe dzieła historyk lub badacz przyrody? Oto musiał się zwracać do dworu, posiadającego wykształcenie greckie, albo do literatów i uczonych. Nic dziwnego, że musiał się stosować do smaku i upodobań tych kół czytelników, że musiał starać się o uczoność. Zwolna zaczyna literatura w dalszem następstwie tych stosunków tracić związek z życiem. Dawniej w Atenach każdy obywatel zajmował się czynnie sprawami państwowemi, każdy służył wojskowo, to też i historyk mógł mieć sąd o sprawach politycznych i wojskowych. Obecnie życie polityczne upadło, sprawami państwa kierowano w gabinecie królewskim, służba wojskowa nie obowiązywała każdego, żołnierze najemni pełnili rzemiosło wojskowe, to też historycy tego okresu grzeszą często zupełną nieznajomością spraw politycznych i wojskowych i stają się uczonymi czysto książkowymi. — Podobnie

filozofowie zaczynają się zasklepiać w swych systemach i doprowadzać do paradoksów a nawet do absurdów. Przepaść między wykształconymi a niewykształconymi zwiększa się. Epoka ta czerpie wykształcenie nie tyle z życia, ile z książek. Powstają zawodowi literaci* Literatura staje się siłą, z którą liczą się i władcy i przez którą wpływają na opinję publiczną.

Charakter kultury hellenistycznej.

Rozwój kultury greckiej odbywa się w olbrzymiem państwie Aleksandra W. na rozszerzonej widowni, obejmującej także niegreckie ludy. Nic dziwnego, że nowe położenie musiało pociągnąć za sobą zmianę życia duchowego greckiego. Kultura grecka przestała być narodową; to było koniecznym warunkiem, jeżeli miała rozszerzyć się na narody obce, ogarnąć świat. Kultura ta staje się ogólno-ludzką, wszechświatową. W tem leży wielkość hellenizmu i dowód jego siły. Różne ludy jednoczy i różnice między niemi zaciera kultura grecka: grecki język, literatura, sztuka, obyczaje. Jedność narodową zastąpiła jedność kulturalna. Arystoteles robił jeszcze różnicę między Grekami a barbarzyńcami. Ale już od początku IV w. poczęła się ta różnica zacierać. Sofista Antyfont (Περὶ ἀληθείας fr. 2 w Pap. Oxyrh. t. XI, 1915) mówi: ἐπεὶ φύσει πάντα πάντες ὁμοίως πεφύκαμεν καὶ βάρβαροι καὶ Ἕλληνες εἶναι... W oczach Isokratesa (4, 50) różnica między Grekami a barbarzyńcami polega już nie na pochodzeniu, lecz na wykształceniu. Hellenizm idzie w tym kierunku jeszcze dalej. Charakter jego staje się uniwersalny. Warstwa wykształconych jest jedna w całym świecie hellenistycznym. Wytwarza się kosmopolityzm. Co prawda, nie jest to kosmopolityzm w naszem tego słowa znaczeniu. Świat rozciąga się dla Greka tej epoki tylko tak daleko, jak daleko sięga kultura grecka; jej granic nie przekracza. Rozszerzenie widnokręgu politycznego i geograficznego sprowadza za sobą żywy interes dla ludów obcych. Wraca dawny joński sposób patrzenia na narody obce. Ale zadań dziejowych hellenizm nie czuje [1]. Historycy greccy nie podnoszą nigdzie, że misją dziejową Greków jest nieść w świat kulturę grecką.

---

[1]) J. Kärst, Gesch. d. hell. Zeitalt. II 1² (1909), 291 nn.

Powód tego leży w drugim głównym kierunku epoki: w jej indywidualizmie. Jest on równie znamienny dla epoki hellenistycznej jak kosmopolityzm, który go nie wyklucza, przeciwnie jest najodpowiedniejszym gruntem dla jego rozwoju[1]). Indywidualizm przygotowała już sofistyka V w. W IV w. demokratyczna forma rządu zbankrutowała a powszechną formą rządu staje się w czasach hellenizmu monarchja. Szranki stawiane dotąd jednostce przez państwo, społeczeństwo, religję, rozluźniają się. Indywiduum w monarchji lepiej się rozwija niż w republice, bo monarchja nie absorbuje tak jego sił. Monarchja użycza jednostce bezpieczeństwa. Indywiduum odwraca się od życia publicznego, od udziału w zarządzie państwem. Miłość ojczyzny osłabła, bo jednolitych społeczeństw w nowych państwach nie było. Sprawy wojskowe zajmują teraz już tylko żołnierzy z zawodu. Religja staje się coraz więcej czczą formą. Wyschły więc główne źródła idealizmu a w braku wyższych ideałów jednostka widzi dla siebie cel tylko w przyjemności i użyciu. Najdobitniej wyraziło się to w filozofji. W poprzedniej epoce filozofja była tylko dla wybranych, obecnie nabiera znaczenia dla wszystkich wykształconych. Państwo nie wychowuje już etycznie obywateli, rolę tę obejmuje filozofja. Niemal z konieczności filozofja zarzuca dociekania metafizyczne a zwraca się do praktycznych zadań życia codziennego. W Akademji i w Peripatos zamierają rychło wszczepione przez mistrzów pędy badania teoretycznego. Etyka staje się indywidualistyczną. Zadaniem jej jest wytknąć drogę swobodnemu rozwojowi indywiduum. Przedtem cele państwa określały treść etyczną życia obywatela, polityka była nieodłączna od etyki. Krępowało to indywiduum i robiło je całkowicie zależnem od państwa. Obecnie ideałem etycznym staje się niezależność indywiduum od wszystkich zewnętrznych warunków życiowych Najskrajniej przeprowadził tę indywidualizację etyki Epikur. Szczęście osobiste — oto według niego cel jednostki. »Należy się wyzwolić z więzienia państwa« [2]). Udział w życiu publicznem mąci tylko spokój umysłu. Jednostka znajduje odtąd oparcie tylko we własnem wnętrzu, nie w przepisach państwowych. Indywidualizm objawia się w ide-

[1]) Wendland, Hell.-röm. Kult. 45.

[2]) Ἐκλυτέον ἑαυτοὺς ἐκ τοῦ περὶ τὰ ἐγκύκλια καὶ πολιτικὰ δεσμωτηρίου.

ale mędrca, który maluje etyka stoików, Epikura i sceptyków. Jest to osobistość wolna, na sobie oparta, wyrastająca nad szeroki ogół. Kult wielkich ludzi prowadzi w dalszem następstwie do ubóstwienia władców. Silne jednostki mityczne, umiejące sobie wystarczyć: Herakles, Odysseusz, stają się ulubionym ideałem. Pełno w świecie politycznym ówczesnym osobistości wielkich, natur władczych, ludzi siły nie cofających się przed zbrodnią w wielkim stylu, przypominających koniec republiki rzymskiej lub Odrodzenie. I kobiety w energji nie ustępują mężczyznom. Praca dla państwa przestaje być obowiązkiem obywatela rozumiejącym się sam przez się, a staje się zawodem jak każdy inny, zawodem dającym utrzymanie. Potrzebę społeczeńską zaspokajają związki prywatne i węzły przyjaźni; one zastępują państwo epoki klasycznej. W życiu prywatnem pojawia się zbytek.

Komedja nowa, porównana z starą, wykazuje równie dobitnie jak filozofja, jak dalece życie i jego ideały się zmieniły. Treść polityczna z komedji znikła zupełnie. Indywidualizm objawia się w literaturze w biografji, która dopiero teraz powstała.

Już w V w. znajdujemy pogląd, że kultura ludzka rozwinęła się z pierwotnego stanu dzikości powoli przez stopniowe doświadczenia. Tak też uczy materjalizm Epikurejski (Lucr. V 925 nn.). W naszej epoce pojawia się pogląd indywidualistyczny, że kulturę stworzył rozum wynalazców, więc wybitnych jednostek, królów [1]).

Nawet w romansach utopistycznych przebija się indywidualizm epoki. Pierwszymi królami byli według ich autorów wynalazcy, dobroczyńcy ludzkości, a więc jednostki wybitne [2]).

W epoce klasycznej poezja chce wychowywać etycznie (tragedja) a więc stawiać ideał a wiąże się z religją. Obecnie uczucie religijne słabnie a poezja traci kierunek idealny. Z natury rzeczy zwraca się do realizmu, który jest dalszem z głównych znamion epoki. Zdrowy zmysł dla rzeczywistości Grecy posiadali zawsze. Widać to już w epos Homerowem, które na chwilę nie schodzi z gruntu ludzkiego, nie wykazuje wybujałości fantastycznych, w jakie obfituje poezja Indów. Postępy

---

[1]) Kärst str. 197 n.

[2]) Kärst str. 194 n.

nauki podkopały mit, jak to widać już u logografów jońskich. Krytyka sofistów obaliła wiarę w mit w zupełności. Eurypides patrzy na mit ze stanowiska realistycznego, stąd tak przypada do smaku naszej epoce. Hellenizm traktuje mit w formie zracjonalizowanej. To też epos i tragedja straciły swą podstawę a poezja zwraca się do otoczenia i stawia sobie ideały estetyczno techniczne. Komedja pozbyła się żywiołu fantastycznego i zmieniła na dramat obyczajowy; dąży do odtwarzania życia codziennego i do prawdy życiowej. Menander był uczniem Teofrasta i w jego szkole zaprawiał się do trafnej charakterystyki. Pociąg do rodzajowości wciska się nawet w przedstawienie bogów w hymnach Kallimacha. Realizm objawia się w sielankach Teokryta a w mimach Herodasa posuwa się nawet do jaskrawego naturalizmu. W sztuce odpowiada temu objawowi pociąg do karykatury, pierwszy raz teraz występujący w sztuce greckiej. W sztuce widać realizm zarówno w rzeźbie jak w malarstwie. Malarstwo staje się teraz główną sztuką. Sztuka plastyczna stanęła najwyżej w portrecie. Realistyczne są posągi Demostenesa (z r. 280) i Aischinesa a za skończone arcydzieła realizmu uznać trzeba monety z portretami diadochów i epigonów oraz ich małżonek i to już począwszy od Ptolemeusza I. Na portretach Mitrydatesa i innych władców Wschodu oddano nawet rasę. Nie ma na monetach portretów idealizowanych, jak na nagrobkach attyckich, wszystkie wykazują rysy indywidualne. Celtowie na anatemie ateńskim Attalosa i na innych rzeźbach wykazują tę samą prawdę życiową, tę samą wyrazistość, co opis życia i obyczajów Celtów Poseidoniosa. Portrety z Fajumu, choć robota rzemieślnicza, po znalezieniu w grobach budziły podejrzenia co do autentyczności, tak daleko idzie w nich wyrazistość i realizm. Sztuka lubi tematy z życia codziennego i z niższych warstw społecznych. Realizm sztuki rzymskiej, przedewszystkiem najwybitniejszych jej rodzajów: portretu i płaskorzeźby, płynie z trzeźwej natury rzymskiej, ale w znacznej części jest i spadkiem hellenizmu. Hellenizm nauczył sztukę rzymską przedewszystkiem środków wyrazu. Z realizmem w parze idzie pociąg do wirtuozji, cechujący zarówno sztukę jak poezję.

W tej epoce wytwarza się życie wielkomiejskie. Przesyt cywilizacją wielkomiejską, który się zjawia w drugiej

połowie epoki, budzi tęsknotę za naturą i zamiłowanie do scen sielankowych, widoczne zarówno w poezji jak w sztuce plastycznej. Szerzy się zmysł dla natury. Cynicy i stoicy stawiają życie ludów barbarzyńskich za wzór życia prostego i zgodnego z naturą. Na ludy te patrzy się sentymentalnie i zaczyna się je idealizować. Zwykłem tłem płaskorzeźby staje się krajobraz z skałami, drzewami i zwierzętami. W tychże płaskorzeźbach widoczny jest wpływ malarstwa na rzeźbę.

Znamienna dla epoki jest też rozmaitość a nawet sprzeczność kierunków istniejących obok siebie lub szybko się zmieniających, jej skomplikowanie. To zbliża tę epokę do nowoczesnej. Poezja i sztuka wykazuje upodobanie w tem, co drobne, miniaturowe. Obok tego widać pociąg do pompy, do przeładowania ozdobami jak w baroku, w architekturze do wielkich rozmiarów. W architekturze powstaje ozdobny i pełen wdzięku styl koryncki. I znowu zamiłowanie do patosu, jak w baroku (sztuka pergamejska), do wzniosłej pozy, w poezji do stylu napuszystego występuje w tej samej epoce co upodobanie w prostej powszedniości, co zaniedbanie formy w prozie. Sprzeczności te tłumaczą się wybujaniem indywidualizmu w tej epoce, wyrafinowaniem kultury, która zatraciła charakter prosty, jednolity.

Jakże pojmuje ta epoka stosunek swój do poprzedniej? Czuje, że epoka klasyczna się zamknęła i uważa za swój obowiązek sumiennie przechować jej spadek przyszłym pokoleniom. Nowo powstała filologja utwory epoki poprzedniej zbiera, porządkuje i objaśnia. W sztuce objawia się to poczucie zwrotem do archaizowania, do naśladowania tworów dawniejszych.

Ideał wykształcenia uległ również zmianie. Pierwszy ideał wyższego wykształcenia stworzyła w V w. sofistyka. Ideałem tym jest »wykształcenie ogólne«. W IV w. głoszą ten ideał retorowie. Hellenizm doprowadza do bujnego rozkwitu nauki. Związek nauk, który utrzymywał się jeszcze w czasach klasycznych, obecnie ginie coraz więcej. Dawniej filozofja obejmowała także matematykę i nauki doświadczalne. Nauki te tak się teraz rozrosły, że jednostka nie może ich już objąć. Po wyzwoleniu się z pod opieki filozofji idą one własnemi drogami, usamodzielniają i różnicują się. Mechanika, optyka, medycyna rozwijają się żywo. Platon w Kratylosie zajmował się jeszcze kwe-

stjami językowemi; obecnie filologja stała się w Aleksandrji nauką osobną. Filozofja straciwszy żywy związek z naukami, zwłaszcza przyrodniczemi, uprawia jednostronnie kierunek etyczny.

O ile ideał ogólnego wykształcenia z epoki klasycznej zatarł się w naszej epoce, o tyle wytwarza się w niej ideał uobyczajenia, ideał »człowieka cywilizowanego«. Grecy nazywali ten ideał ludzkością, φιλανθρωπία. Wyraz ten i pochodne spotykamy co krok w napisach ówczesnych. Rzymianie przejęli ten ideał od Greków i oddali go wyrazem »humanitas«. Wyraz jest rzymski, ale rzecz grecka. Dla Isokratesa cywilizowanym człowiekiem jest ten, kto w stosunkach z innymi kieruje się umiarkowaniem, sprawiedliwością i uprzejmością, kto panuje nad sobą w szczęściu i nieszczęściu, a więc w szczęściu nie daje się unosić dumie (Paneg. 30–33). Dla Greka z epoki hellenizmu »ludzki« jest człowiek, który posiada pewne wiadomości i zainteresowania ogólne, który radzi sobie nie przemocą, lecz przekonywaniem, ten, kto w postępowaniu z drugimi unika szorstkości. Ideał ten hellenizm niósł w świat, wszczepił go przedewszystkiem Rzymianom a ci drogą narodów romańskich przekazali go cywilizacji dzisiejszej. Ideał ten ma wybitny rys altruistyczny.

Literatura hellenistyczna.

Jakże się przedstawia literatura w tym okresie?

W epoce klasycznej literatura pozostawała w żywym związku z życiem państwowem (liryka, dramat, wymowa, historja, filozofja Platona i Arystotelesa). Obecnie trzyma się zdala od życia politycznego. Kwitną w niej: niepolityczna komedja nowa, epos dydaktyczne, sielanka, niepolityczne: elegja, epigram, liryka subjektywna. Na pochwałę władców hellenistycznych trzeba powiedzieć, że żaden z nich nie starał się w tak natarczywy sposób jak August żądać od poetów, by głosili jego sławę. Wymowa, potrzebująca dla rozwoju swobody, kwitła głównie w republikach: na Rodos i w miastach Azji mniejszej. Zdala od polityki musi się obecnie trzymać i filozofja; ganić stosunki polityczne byłoby niebezpiecznie; wobec wyemancypowania się nauk pozostały filozofji etyka indywidualistyczna i dia-

lektyka. Krytyczny duch filozofji przenikał w inne nauki i przyczyniał się w wysokim stopniu do ich rozwoju. Ale zapewne i odwrotnie: ścisłe metody nauk przyniosły korzyść i filozofji. Że i historja w wypowiadaniu swych sądów musiała się liczyć ze stosunkami, rozumie się samo przez się.

Ludy obce nie wpłynęły na literaturę grecką. Wszak nawet w języku greckim wpłynęły znikająco mało na zapas wyrazów. Dziwne jest zwłaszcza, że nie widzimy wpływu Egiptu na literaturę.

W poezji wyobraźnia zeszła na drugi plan. Ścisła obserwacja życia dochodzi w tym okresie do szczytu i budzi, zarówno jak wirtuozja formy, nasz najwyższy podziw. Cele poezji stają się czysto artystyczne. Występuje upodobanie w formach drobnych, miniaturowych.

Zycie miłosne odgrywa w poezji większą rolę niż w epoce poprzedniej: nie tylko w komedji wypełnia niemal wyłącznie treść, ale bujnie krzewi się w elegji. Było to niewątpliwie w związku z rozwojem życia wielkomiejskiego. Mimus dramatyczny nie cofa się przed poruszaniem najdrażliwszych kwestyj z życia płciowego. W epos mitologicznem miłość odgrywa teraz rolę wybitną i samodzielną; występuje tutaj nie miłość zmysłowa, lecz sentymentalna, idealna, np. w Apolloniosa Argonautykach miłość Jazona do Medei, datująca się od pierwszego spotkania[1]).

Z czasem poezja spada nawet do roli rzemieślniczej: służy w utworach o treści prozaicznej jedynie do ułatwienia zapamiętania treści, a więc stosowana jest do chronologji, geografji, staje się sługą nauki.

Ciekawe jest, że w epoce pełnej wybujałych namiętności poezja silnych namiętności całkiem nie maluje.

Epos stara się wlać nową treść w starą formę; szuka przedmiotów nowych, nieznanych — jak Apollonios rodyjski w Ἀργοναυτικά lub w epos dydaktycznem Φαινόμενα Arat. W Antologji Palatyńskiej mamy ładne wiersze liryczne z tego okresu, ale nie ma w nim poetów z podniosłością Pindara, z namiętnością i ogniem Alkaiosa lub Safony, brak im prostoty, którą miały w epoce poprzedniej. Z dramatu tragedja za-

---

[1]) Mahaffy, Progress of hellenism 113 widzi w tem wpływ Wschodu.

milkła zupełnie a komedja straciła swój charakter publiczny, przestała być ważnym czynnikiem w rozwoju politycznym narodu i zwróciła się do szarego życia codziennego.

W zakresie prozy z zanikiem życia politycznego zamilkła wymowa. Filozofja rozwija się (bo bez filozofji Grek istnieć nie może i jeżeli mogą być czasy bez epopei lub dramatu, to nie może ich być bez filozofji), ale nie wznosi się uskrzydlona do niebotycznych wyżyn Platona ani może się zdobyć na przenikliwą głębokość Arystotelesa, lecz zniżywszy swój lot, szybuje tuż ponad ziemią i obraca się w zakresie praktycznych zagadnień etycznych życia codziennego.

Wogóle cała twórczość literacka tej epoki nie okazuje tej młodzieńczej świeżości, tej oryginalności, co w epoce poprzedniej; cechuje ją jakieś znużenie, wyczerpanie, wyjałowienie. Miejsce samodzielnej produkcji zajmuje coraz bardziej reprodukcja, objawiająca się bądźto jako naśladowanie wzorów epoki jońsko-attyckiej, bądź jako dążność do ich komentowania, ich naukowego opracowania. Leżało to po części w stosunkach: wielkim spadkiem literackim epoki klasycznej należało się zająć, jeżeli ten spadek nie miał ulec rozprószeniu i zapomnieniu.

Soki żywotne poezji wcale się jednak nie wyczerpały, lecz przeciwnie, zwłaszcza w III w. prz. Chr., rozwija ona się bardzo pięknie. Komedja tej epoki, tz. nowa komedja, jest zjawiskiem nowem; po raz pierwszy to wprowadza ona na scenę życie prywatne. Elegja przybiera nowy charakter (jak np. w zachowanych ułamkach Hekale Kallimacha lub prawdopodobnie także z Kallimacha przetłumaczonej Coma Berenices u Catulla). Elegja tak pojęta stanowi coś pośredniego między epos a liryką. Epoka ta zdobywa się dalej na bardzo wdzięczny rodzaj poezji, zupełnie nowy, sielankę (idyllę), która u Teokryta dochodzi do wysokości, jakiej już nigdy potem, aż do naszych czasów, nie osiągnęła. Sielanki Teokryta są dla swego realizmu, podobnie jak mimy Herodasa, arcydziełami. Oba te rodzaje, pośrednie między epos a liryką, są bardzo charakterystyczne jako owoc cywilizacji, która już przestała być prostą i jednolitą, jaką była w epoce poprzedniej, a stała się rafinowaną, złożoną. — Żywo rozwija się także epigram. — Utworom poetycznym tego okresu brak nieraz prawdziwej oryginalności, tyle w nich je-

dnak widać usilnego dążenia do doskonałości, do wykończenia, że trzeba to uznać i ocenić, nawet gdy usiłowanie niezupełnie się powiodło. Są one przeważnie drobne, ale zrozumiałe jest, że dążąc do wykończenia, poeci nie mogli tworzyć szybko.

Jeżeli w poezji źródło twórczości nie tylko nie wyschło, ale epoka ta prócz uprawiania różnych form dawnych zdobyła się na nowe, to proza może się wykazać daleko jeszcze bogatszym rozwojem. Właściwym wyrazem tej epoki jest właśnie proza. Nie rozwija się w niej wprawdzie wymowa. Miejsce wymowy zajmuje teraz retoryka, t. j. teorja wymowy. Zato rozwija się filozofja i wydaje dwa ważne systemy: stoicyzm i Epikureizm, które żyć będą długie wieki potem. Podczas gdy filozofja dawniej była przedmiotem zajęcia niewielu jednostek, teraz staje się własnością umysłową szerokich kół, którym zaczyna zastępować przechodzącą już w próchno religję. Na tę epokę przypada wreszcie początek powieści, a więc rodzaju literackiego, którego epoka klasyczna nie znała.

Największą jednak zasługą i tytułem dumy tej epoki jest, że stworzyła to, co dziś nazywamy nauką. Niespożytą zasługą Grecji w dziejach cywilizacji jest stworzenie trzech rzeczy: dramatu, sztuki i nauki. (Początki sztuki i nauki znajdujemy wprawdzie już wcześniej na Wschodzie, ale dopiero Grecja wprowadziła do sztuki piękno a naukę w znaczeniu nowożytnem także po raz pierwszy znajdujemy u Greków). Jeżeli powstanie dramatu i sztuki przypada na epokę poprzednią, to stworzenie nauki jesi dziełem epoki hellenistycznej.

Rozkwit nauki jest rezultatem pomyślnych warunków, które go w tej epoce umożliwiły. Wyprawa Aleksandra W. i wyprawy naukowe wysyłane przez władców hellenistycznych pomnożyły znacznie materjał naukowy a środki dostarczane przez tychże władców i instytucje przez nich tworzone ułatwiały uczonym badania. Zmysł dla rzeczywistości, tej epoce w szczególnym stopniu właściwy, pociąg do zbierania, gromadzenia, porządkowania, przetrawiania krytycznego — oto dalsze czynniki składające się na to, że w III. i II. w. nauka stanęła w Grecji tak wysoko jak w żadnym innym okresie.

Realizm aleksandryjski, tak widoczny w sztuce, objawia się w nauce zwrotem do nauk empirycznych i matematyki

a w biografji i filologji dążeniem do czystej prawdy bez ubiegania się o przyjemność.

W tej to epoce, mianowicie w III. w., powstają jako osobne nauki matematyka i astronomja. Archimedes, największy genjusz matematyczny, jakiego świat widział, budzi podziw zarówno rozległością pola wiedzy jak metodą.* Posuwa on znacznie naprzód matematykę, robi świetne odkrycia w zakresie fizyki, rozwija mechanikę (obrona Syrakuz). Wielkim matematykiem jest też Apollonios z Perge. Euklides rzuca podwaliny pod geometrję, na których nauka ta będzie się rozwijać przez wieki. Astronom Arystarch z Samos podejmuje w III. w. prz. Chr. myśl, wypowiedzianą już w IV. w. przez Herakleidesa Pontikosa[1]), że ziemia obraca się koło słońca, myśl udowodnioną w kilkanaście wieków później przez Kopernika.* Kopernik powiada sam, że pomysł swój wziął od starożytnych. Największy astronom starożytny Hipparch w I. w. prz. Chr., prócz niespożytych zasług koło rozwoju astronomji staje się twórcą trygonometrji.

Obok nauk matematycznych rozwijają się nauki przyrodnicze i lekarskie. Teofrast w swej »Geografji roślin« stworzył naukową botanikę. Rozwijają się anatomja i fizjologja (Herophilos i Erasistratos) oraz chirurgja (laparotomja!). Na tę epokę przypada wielki rozwój geografji (Eratostenes) stanowiącej poprzednio część historji tak, jak matematyka i nauki przyrodnicze wchodziły w skład filozofji. Ta epoka kładzie podstawy pod chronologję (Eratostenes). Do niej należy odnieść początki filologji i historji literatury (znakomity Arystarch tworzy zasady krytyki filologicznej) oraz gramatyki (Dionysios Thrax pisze pierwszą gramatykę). Zasad krytyki stworzonych w Aleksandrji trzyma się dotąd filologja, podobnie jak zdobycze matematyki zachowały znaczenie do dzisiaj. Historja wydaje taką znakomitą postać jak Polybios, który w ścisłości krytyki stoi sam jeden w starożytności obok Tukidydesa. O filozofji była już mowa powyżej.

Początek swój zawdzięcza wiele z tych nauk wyprawie Aleksandra W., poznane bowiem podczas tej wyprawy nowe kraje, morza, rzeki, góry, zwierzęta, rośliny obudziły interes

---

[1]) Staigmüller, Arch. f. Gesch. d. Philos. t. 15 (1902) 141 nn.

dla geografji i nauk przyrodniczych i wzbogaciły materjał tych nauk. Wspierały rozwój nauk powstające w tej epoce liczne bibljoteki, odpowiadające ówczesnej potrzebie gromadzenia dzieł epoki minionej. Istnienie obok siebie znacznej liczby monarchij wywołało rywalizację na punkcie gromadzenia książek i tworzenia bibliotek, a to znów sprawiało, że zajmowanie się pracą naukową ułatwione było po różnych punktach ziem greckich.

W epoce, w której tak skrzętnie gromadzono skarby piśmienne ubiegłych stuleci, musiała się rozwinąć dążność do polimatji, do erudycji. Dążność tę widzimy nie tylko w prozie, ale i w poezji. Poeci szukają tematów świeżych, nowych dla swoich utworów i dlatego, jeżeli to są utwory osnute na tle mitologicznem, to dobierają mitów odległych, nieznanych. To też kierunkowi ówczesnemu tak odpowiada epos dydaktyczne (Aratos).

Podobnie ma się rzecz z formą. Wiersz musi się stosować do ścisłych, niezmiernie subtelnych prawideł metrycznych, sposób pisania poetów robi się niezwykłym, wyszukanym, obliczonym na smakoszów literackich, na wysoko wykształconych, język ubiega się o wyrazy i wyrażenia nowe a z drugiej strony lubi popisywać uczonością i w tym celu używa archaizmów, zaczerpniętych z dawnych pisarzy, co mu nadaje charakter pstry. Poeta zastanawia się starannie nad każdym wyrazem, nad tem, w którem miejscu najwłaściwiej go położyć. Ta to dążność sprowadziła w I w. prz. Chr. w Rzymie poetom naśladującym hellenistycznych nazwę: poetae docti.

W daleko jeszcze wyższym stopniu spotykamy tę dążność do erudycji w prozie, zwłaszcza w tym jej dziale, który najwięcej daje sposobności do rozwinięcia erudycji, historji. Występują teraz uczeni nadzwyczaj wielostronni, żeby tylko wymienić Eratostenesa i późniejszego od niego Poseidoniosa.

Nic dziwnego, że w epoce takiej główną rzeczą staje się w literaturze prozaicznej treść. W epoce attyckiej pisarz przykładał wielką wagę do formy. Od Tukidydesa do Demostenesa każdy prozaik attycki jest artystą a dzieło jego dziełem sztuki. Prozaicy epoki hellenistycznej nie troszczą się o styl, piszą niedbale. Forma schodzi stanowczo na drugi plan. Łatwo też zrozumieć, że wyrazem takiej epoki, główną jej formą musi

być nie poezja, lecz proza. Pod tym względem stosunki w epoce hellenistycznej są bardzo podobne do dzisiejszych. Dziś także, po wielkim rozkwicie poezji europejskiej w pierwszej połowie XIX stulecia, stała się główną formą twórczości proza.

Jakim jest język grecki w tej epoce?

Język, którym po wyprawie Aleksandra zaczęły się z konieczności posługiwać miljony barbarzyńców, którym mówił Syryjczyk, Egipcjanin i mieszkaniec Palestyny, musiał stracić pierwotną czystość. Objawia się ta zmiana w języku głównie w dwóch kierunkach: raz, że powstaje mnóstwo nowych wyrazów i zwrotów, powtóre, że dawne wyrazy przybierają często znaczenie inne.

W epoce klasycznej używano mało wyrazów technicznych; Platon zbudował całą nową naukę filozoficzną a jednak obszedł się przytem jednym wyrazem technicznym: ἰδέα. Obecnie liczba wyrazów technicznych znacznie się zwiększa. Nie był na to bez wpływu wielki rozwój nauki w tej epoce. Z punktu widzenia naukowego było używanie wyrazów technicznych zamiast długiego opisywania postępem, traciła jednak na tem artystyczna strona stylu. Zwiększa się dalej liczba abstraktów. I to dzieje się pod wpływem rozwoju nauk[1]). Simplicia zaczynają ustępować coraz więcej miejsca compositom.

Przyczynia się do tego zmieniania się języka także to, że dialekty epichoryczne poczynają zwolna coraz bardziej ustępować miejsca językowi ogólnemu (κοινή), który się wyrabia na tle dialektu attyckiego. Doryjczyk lub Eolczyk, posługując się dialektem, który nie był jego ojczystym, nie mógł nim władać z tą łatwością, z tem wniknięciem w odcienie znaczeń a nawet z tą czystością i poprawnością co Ateńczyk. Tem gorzej musiał nim władać Egipcjanin lub Azjata. A przecież liczba mieszkańców Attyki jest znikająca w porównaniu z temi falami ludzi nieattyckiego pochodzenia, którzy w tej epoce mówią po attycku. I poeci nie piszą w dialekcie ojczystym, wyjąwszy bukolików.

---

[1]) Croiset cytuje przykład: Xenofont pisze: Σωκράτης, ὥσπερ ἐγίγνωσκεν, οὕτως ἔλεγεν (Mem. I), Epikur: οὐκ ἔσονταί σοι τοῖς λόγοις αἱ πράξεις ἀκόλουθοι (nie będą odpowiadały).

Znaczenie hellenizmu.

Gdy przyglądamy się cywilizacji epoki zwanej klasyczną, to cywilizacja ta wydaje nam się taką jakąś odległą, że jest nam prawie obca. W każdym razie jest ona nam znacznie dalsza niż cywilizacja z czasów cesarstwa rzymskiego. Umysłowość cesarstwa wydaje nam się daleko nowożytniejszą, daleko bliższą. Pomost pomiędzy kulturą cesarstwa a epoki jońsko-attyckiej stanowi epoka hellenistyczna. W niej to wytworzyły się podstawy cywilizacji nowożytnej; od Greków w znacznej części przejął je potem Rzym a za pośrednictwem Rzymu dostały się do nas. Cała kultura, którą Zachód otrzymał od Rzymian, jest pochodzenia greckiego; wyjątek stanowią jedynie urządzenia państwowe, choć i te wykazują niejednokrotnie wpływ grecki. Z religją chrześcijańską współubiegały się o zwycięstwo inne religje wschodnie; chrześcijańska odniosła zwycięstwo dzięki temu, że była więcej od tamtych zhellenizowana (Wilamowitz Gr. L.[3] 135). W tej to epoce wyrównywują się przeciwieństwa i różnice, które w poprzedniej dzieliły szczepy greckie; miejsce różnic zaczyna zajmować wytwarzająca się powoli cywilizacja uniwersalna, nie tylko co do formy, ale i ducha, w głównych punktach jednolita, która się rozciąga na wszystkie plemiona greckie i dalej jeszcze, na kraje barbarzyńskie, zdobyte przez grecką diasporę. W państwach monarchji Aleksandra żyły różne narody, ale wszędzie spotykało się język i religję grecką, literaturę i sztukę, podobne urządzenia wojskowe i administracyjne, te same obyczaje po dworach. Dla literatury i sztuki nie istniały granice polityczne; miejsce urodzenia pisarza czy artysty było rzeczą obojętną. Grek stawał się obywatelem świata, kosmopolitą. System stoicyzmu głosił to nawet jako zasadę, że człowieka ojczyzną nie jest pewne miasto, lecz cały świat. Ale nie tylko filozofja tej epoki ma na oku stwarzanie norm dla całego świata, nie dla jednego narodu. Żeby pominąć nauki ścisłe, które z natury swej są kosmopolityczne, to widzimy, jak i historjografja tego okresu dąży stopniowo do ogarniania coraz szerszego horyzontu, częścią w monografjach o narodach obcych (Egipt, Babilonja, Indje) a więcej jeszcze w historji powszechnej (Polybios, Poseidonios, później Diodor), pisanej dla czytelników całego świata. Jeżeli w epoce

poprzedniej Herodota zajmowały ludy obce, to tylko dlatego, żeby wiedzieć, jak jest gdzieindziej; dzieło jego pisane było jednak dla Greków. Polybios pisze dla całego świata, zaczynającego się łączyć w państwie rzymskiem. A już przed nim dziejopisowie Aleksandra Wielkiego z natury rzeczy ogarniają wzrokiem świat od Sycylji do Indyj. Sam zresztą język tej epoki odrzucając elementy miejscowe i prowincjonalne dąży do stania się językiem świata. I kult religijny poczyna powoli wchłaniać elementy różnych kultów i staje się tą drogą uniwersalnym. Do utrwalenia i rozszerzenia tej uniwersalnej oświaty przyczyni się potem Rzym, na który kultura hellenistyczna, zwłaszcza kultura państwa Ptolemeuszów, wywarła wpływ bardzo wielki. Mnóstwo urządzeń, zwłaszcza administracyjnych (bo Egipt słynął zawsze z wzorowej administracji), Rzym przejął z greckiego Egiptu. Cywilizacja hellenistyczna, zwłaszcza Egiptu w tej epoce, jest może naszej jeszcze bliższa niż rzymska za cesarstwa. (Por. St. Witkowski, Prodromus gramm. pap. gr. aet. Lagid., Cracoviae 1897 str. 2; — Tenże, Życie greckie w Egipcie w epoce Ptolemeuszów, Przegl. pol. 1893). Czytając dokumenty z tej epoki, zachowane w papirusach greckich, mamy często wrażenie, jakobyśmy czytali akta współczesne. Ten sam biurokratyzm, co w dzisiejszych państwach europejskich, ten sam niemal ustrój sądownictwa, dupliki i repliki adwokatów itd. Poezja ówczesna ma z dzisiejszą wiele wspólnych przedmiotów: miłość, naturę, nędze maluczkich i tłumu. W literaturze, sztuce, wogóle umysłowości tej epoki znajdujemy często objawy, którychbyśmy nie byli w starożytności przypuszczali: przekonywamy się, że prądy i kierunki, któreśmy uważali za zupełnie nowoczesne, istniały już przed 20 wiekami.

Hellenizm przelał dorobek pracy umysłowej epoki klasycznej i całego rozwoju jej kultury w nowe formy, które drogą przez Rzym stały się ogólnem dobrem ludów cywilizowanych i żyją i działają po części do dzisiaj. On dał dopiero Rzymowi siłę do spełnienia wielkiej misji kulturalnej wśród ludów Europy południowej i zachodniej. Chrześcijaństwo jest produktem kompromisu między religją Palestyny a kulturą grecko-rzymską. Na procesie zhellenizowania kultury rzymskiej i chrześcijaństwa polega ciągłość kultury, która łączy świat starożytny i nowo-

żytny. Hellenizm jest w rozwoju kultury ogólno-ludzkiej ogniwem najważniejszem.

Upadek państw hellenistycznych pod koniec republiki rzymskiej i polityka rzymska sprowadziły zmierzch hellenizmu. Z upadkiem państw hellenistycznych kultura grecka zaczyna się cofać. Żywioły wschodnie, które dotąd w Egipcie, Syrji, Persji zepchnięte były w dół, podnoszą teraz głowę a greckość żyje dalej jako ferment w tej obcej kulturze. Siła, z którą Rzym zaciężył nad hellenizmem, sprawiła, że Wschód nie zhellenizował się nigdy zupełnie, tak jak zromanizował się Zachód. Polityka Rzymu zemściła się jednak na nim. Dolne warstwy narodów wschodnich poczuwszy się na sile stały się jednym z powodów upadku panowania i państwa rzymskiego.

[*Uwaga*. W charakterystyce epoki hellenistycznej wychodziliśmy z założenia, że literatura odzwierciedla stan społeczeństwa w pewnej epoce; zapatrywanie to uważać można dziś za ogólne. Wyjątek stanowi tylko Faguet. Wypowiada on zdanie, że literatura nie jest wyrazem społeczeństwa, które ją wydało, lecz że żyje życiem własnem. Literaturę hellenistyczną uważa za typ literatury, który się często powtarza w historji powszechnej, i tworzy z nazwy »aleksandrynizm« wyraz techniczny na oznaczenie literatury naśladującej. Literatura hellenistyczna jest dla niego okresem wypoczynku po okresie żywego ruchu, jakim była literatura epoki klasycznej. Literaturę hellenistyczną Faguet zestawia z literaturą rzymską, która również jest naśladująca, z literaturą Odrodzenia, która zwraca się do wzorów klasycznych, i z literaturą romantyczną XIX w., która wykazuje zwrot do wieków średnich].

Z olbrzymiej masy dzieł literatury hellenistycznej doszło do nas bardzo mało. Powodem tego jest, że prąd klasycystyczny za czasów cesarstwa wpłynął na zmianę smaku. Nad uczone i realistyczne twory hellenistyczne poczęto przekładać estetycznie wyższe dzieła epoki klasycznej. Dzieła naukowe poczęto streszczać i zastępować krótszemi podręcznikami. To też skutkiem tego prądu zaginęła niemal cała literatura prozaiczna tej epoki. Z tej powodzi umysłowej uratowało się tylko to, co treścią budziło szczególne zajęcie. Powódź ta byłaby zmiotła nawet poezję tego okresu, gdyby ta nie była

posługiwała się formami epoki klasycznej [1]). Dążenie do odnowienia starożytności klasycznej występuje za cesarstwa nie tylko w języku i literaturze, lecz także w sztuce i religji, urządzeniach publicznych i formach życia. Kultura epoki narodowej, w której powstały najwyższe twory myśli i najwyższe formy sztuki, nabiera wtedy znaczenia kanonicznego i normatywnego.

[*Literatura.* Kärst Juljusz, Gesch. d. hellenist. Zeitalters. I² (Lipsk 1909).* — Wendland Paweł, Die hellenistisch-röm. Kultur, 2 u. 3 Aufl., Tübingen 1912 (sięga najgłębiej i obejmuje szeroki horyzont; jest to najlepsza charakterystyka epoki). — Beloch Juljusz, Griech. Gesch. III 1 (Strassburg 1904). — Christ-Schmid, Griech. Lit. II 1⁶ (Monachjum 1920). — O literaturze tej epoki traktują: Faguet, Sur l' alexandrinisme (Rev. d. deux mondes t. 123, 1894) (założenie chybione, ale rzecz pełna bystrych spostrzeżeń). — Croiset, Hist. de la litt. grecque. T. V (Paryż 1899) (lit. aleksandr. opracowana jest przez Alfreda Cr. lepiej niż rzymska przez brata jego Maurycego). — Wilamowitz, Gr. Lit.³ (Leipzig 1912). — Klinger Witold, Charakterystyka poezji aleksandr. (Eos 1909). — Sinko Tad., Poezja aleksandryjska, Kraków 1905].

Idealizowanie ludów natury.

Idealizowanie ludów natury występuje u Greków bardzo wcześnie. Już Homer zna wyspy szczęśliwych i kraj Feaków. Sławi on sprawiedliwość Klaczodojów i mleko pijących Abjów (Il. N 5—6) a Etjopowie są u niego ludem południa cieszącym się szczególną opieką bogów (Il. A 423). Idealizowanie to ciągnie się potem przez całą starożytność, bo śladem Greków sławią ludy natury i pisarze łacińscy. Źródło tego idealizowania leży głęboko w potrzebie natury ludzkiej i dlatego to tak się ono rozpowszechniło Występuje to idealizowanie już w fantazji ludu.

Niedostatki życia rzeczywistego pobudzają wyobraźnię do rojeń o krajach i ludach żyjących w pełnem szczęściu; tą drogą powstają utopje. To życie idealne przerzuca się w odległą przeszłość i tak powstaje legenda o złotym wieku. W tym przypadku mamy do czynienia z tworzeniem własnych wyobrażeń

---

[1]) Wilamowitz, Griech. Lit.³ str. 146.

idealnych. Obok tego występuje sławienie cudzej rzeczywistości, współczesnej a dalekiej, widzianej w pewnem tendencyjnem oświetleniu. W jednym i drugim razie idealizujący ma na oku jakiś ideał filozoficzny lub moralny.

Pociąg do utopij zrozumiały jest w Grecji i dlatego, że w żadnym innym kraju nie zastanawiano się nad państwem tak wcześnie i tak wiele jak tutaj. Zmysł polityczny rozwija się tu i wcześnie i niezwykle silnie. Formę Grecy cenią w każdej dziedzinie, a zatem i w dziedzinie państwowej, nader wysoko.

Jest to poglądem greckim, że wzrost, rozkwit, szczęście państwa i jego obywateli zależy jedynie od ustroju i praw państwa. Stąd to do takiej sławy dochodzą w Grecji ustawodawcy. Już w VI w. Pitagoras występuje jako taki polityk-idealista. Sofiści sprowadzają ten kierunek na tory naukowe.

Zrozumiałe jest, że ludami idealizowanemi są zwykle ludy najbardziej odległe, kresowe, tj. zamieszkujące kresy znanego w każdej epoce świata. Kresy te z natury rzeczy odsuwają się z rozszerzeniem się horyzontu geograficznego coraz dalej. Scytowie są wcześnie takim ludem idealnym, ich miejsce zajmują później Hiperborejczycy [1]. Z poznaniem Wschodu za Aleksandra krajem idealnym stają się Indje. »Wyspy szczęśliwych« lokalizowano od r. 80 prz. Chr. na Maderze i Porto Santo, odznaczających się łagodnym, oceanicznym klimatem i bujną roślinnością. Sertorjusz ucieka na wyspy szczęśliwych; bez wątpienia na Maderę i Porto Santo [2]. W kilkadziesiąt lat później przeniesiono nazwę »wysp szczęśliwych« na wyspy Kanaryjskie [3].

Już Herodot wykazuje pierwsze początki tego sławienia ludów natury. Kultura grecka dochodzi wtedy do rozkwitu a w ślad za tem stosunkom skomplikowanym, oddalonym od natury, zaczyna się przeciwstawiać prostotę życia zgodnego z na-

---

[1] Ci drudzy już w epos o Arymaspach Aristeasa z Prokonnezu (koniec VII i początek VI w.), który może jest co do rzeczy więcej opisywaczem podróży niż epikiem (Schwartz, Fünf Vorträge 29).

[2] Kurt Müller, Die Kunde des Altertums v. d. Canarischen Inseln, Wrocław 1901 (Festschr. d. geogr. Seminars).

[3] Jest mało znane, że nazwa wyspy Kanaryjskiej (ins. Canaria) pochodzi od wielkich psów tam żyjących. Drugą wyspę nazwano Capraria od kóz. Psy i kozy przenieśli tu na długo przedtem żeglarze, może puniccy. (Partsch, Grenzen d. M. 45).

turą, nie znającego zbytku ani zepsucia. Cnotą, którą się sławi u tych odległych ludów, jest najczęściej sprawiedliwość.

Rozbrat między rzeczywistością a ideałem poczyna występować jaskrawo w IV w. w miarę, jak rośnie zbytek i zamiłowanie w rozkoszach kultury. Dla Sokratyków państwo nie jest produktem naturalnego, historycznego rozwoju, lecz owocem obliczenia ludzkiego. Platon buduje swoje państwo idealne z fantastyczną Atlantydą a w ślady jego wstępuje cały szereg szkół filozoficznych: cynicy, stoicy, Epikurejczycy. Ale i niefilozofowie idą za prądem czasu. A więc obaj Isokratejczycy: Ephoros i Teopomp, którym jako retorom filozofja jest wstrętna, tworzą w tym samym kierunku. Ephoros wprowadza Scytę Anacharsisa (Diod. IX 36) sławiącego życie podług natury, Teopomp konstruuje idealną Meropidę. Pociąg do utopij moralno-filozoficznych jest zapewne w związku z zanikiem spekulacji filozoficznej po Platonie i Arystotelesie a z zwrotem filozofji do etyki praktycznej (F. Jacoby, Pauly-Wiss. VII 2754 n.).

Z wyprawą Aleksandra otwierają się wrota dla tej twórczości na oścież. Historycy jego dają opisy etnograficzne, ale opisy te zawierają tendencję idealizującą. W idealizowaniu tem odbija się subjektywny charakter piszącego: albo daje on komunały moralne albo obrazy odpowiadające pewnemu kierunkowi filozoficznemu[1]). Onesikritos daje w opisie Indyj wyraz swym ideałom cynika, późniejszy Megastenes stoika. Stoicki ideał przebija też w idealizowaniu Scytów u Pompejusa Trogusa.

Zwłaszcza cynicy, skończeni indywidualiści, ogłaszający dumę narodową grecką za przesąd przeciwny naturze, skłonni byli do wyszukiwania dobrych stron u ludów obcych. Despotyzm ich nie raził. Dla głupiego tłumu jest według nich najlepiej, gdy nim absolutnie rządzi mędrzec. Stąd też obok ideału ascezy, Heraklesa, drugim ideałem jest dla cynika Antystenesa perski Cyrus.

Z innych utopij wystarczy wymienić Hekataiosa z Abder miasto kimmeryjskie (FHG. II 336), Euhemerosa bajeczny kraj Panchaję (Plut. de Is. et Osir. c. 23. Euseb. praep. evang. II 2), Iambulosa państwo słońca (Diod. Sic. II 55 nn.).

---

[1]) Z państw greckich charakter idealny przybierają niekiedy Sparta i Kreta jako państwa, których obywatele trybem życia zbliżają się do stosunków pierwotnych.

[*Literatura.* Erwin Rohde, D. griech. Roman.[2] Lipsk 1900. — Ed. Schwartz, Fünf Vorträge üb. d. griech. Roman, Berlin 1896. — Th. Zieliński, Die Märchenkomödie, Petersburg 1885. — Pöhlmann, Soziale Frage (1912) I[2] 359 nn.* — Trüdinger, Studien z. Gesch. d. gr.-röm. Ethnographie, dyss. Bazyleja 1918. — Scharr E., Xenophons Staats- u. Gesellschaftsideal, Halle 1919, str. 119 nn. — R. Helm, Utopia, Rostock 1921].

Wpływy greckie na Rzym.

Od połowy II wieku przed Chr. znakomici Rzymianie zaznajamiają się bliżej z oświatą grecką. Należą do nich: Scipio Africanus młodszy, Laelius, Lutatius Catulus, Crassus, Memmius, Sulla, później Messalla, Asinius Pollio. Maecenas, cesarz August. Filozofja grecka znajduje podatny grunt w Rzymie; przedewszystkiem Stoa, wprowadzona przez Panaitiosa, pozyskuje dla siebie koło Scypjonów a zwrot mistyczny, wprowadzony do niej przez Poseidoniosa, zjednywa jej silny wpływ na literaturę rzymską. Niemal do r. 100 po Chr. filozofja Poseidoniosa jest panującą w Rzymie. (Dopiero Epiktet wraca do czystego, starego stoicyzmu). Od czasów Sulli poezja aleksandryjska poczyna wpływać na rzymską (pierwszy ulega jej Valerius Cato). Horacy i August proklamują zwrot do klasycyzmu. Gramatykę grecką przeniósł do Rzymu w r. 168 Krates z Mallos. Wielostronność perypatetyków znajduje odbicie w Varronie, po części już przed nim w Acciusie. Spory greckie o styl prozy wywołują echo i w Rzymie: występują tu Azjanie (Hortensius, młody Cicero, w początkach cesarstwa deklamatorowie), Attycy (Brutus i inni) i kierunek pośredniczący, reprezentowany przez Cicerona w jego wieku dojrzałym, dążący do umiarkowanego attycyzmu, kierunek, który w końcu w Rzymie zwycięża. Niemal wszystkie rodzaje poezji i prozy rzymskiej przejęte są z Grecji, nawet satyra. Każdy wykształcony Rzymianin zna język i literaturę grecką. Wielu Rzymian wydaje dzieła po grecku (starzy annaliści od Fabiusa, Cicero piszący po grecku historję swego konsulatu, Valerius Messalla, cesarz Tyberjusz, Germanik, cesarz Klaudjusz, Musonius i Cornutus rozprawy filozoficzne). Senat rzymski pisze do państw greckich po grecku. Uczeni greccy osiedlają się w Rzymie.

[W. Schmid u Christa II⁶ 1, § 305. — Teuffel-Kroll i Schanz w podręcznikach historji literatury. — Morawski Hist. lit. rzym., w różnych miejscach].

Charakterystyka historjografji hellenistycznej.

To, co powiedzieliśmy charakteryzując epokę hellenistyczną, trzebaby w znacznej części powtórzyć przy charakterystyce historjografji tej epoki. Jak wiemy, historyk starożytny różni się tem od historyka nowożytnego, że pisząc, ma na celu nie tyle zbadanie prawdy dla niej samej, ile stworzenie dzieła artystycznie pięknego. Nie pisze on dla szczupłego koła uczonych, ale dla szerokiej publiczności. Wynika stąd, że forma jest dla niego rzeczą bardzo ważną[1]). Widać z tego, jak Grekowi potrzebna jest do życia przyjemność estetyczna na każdem polu. Literatura ówczesna nie posiadała jeszcze jako osobnego rodzaju powieści ani noweli; funkcje tego gatunku spełniała do pewnego stopnia historjografja[2]). O tem znamieniu artystycznem historjografji starożytnej nie można zapominać i przy utworach historycznych tej epoki. Łatwo jednak pojąć po tem, co powiedziano wyżej, że forma w epoce tej nie odgrywa już takiej roli jak w poprzedniej. Główną rzeczą staje się obecnie treść. W treści zaś występuje dążność do popisania się uczonością. Zapisuje się więc skrzętnie mało znane tradycje o założeniu miast, opowiada o górach i rzekach, zwierzętach i roślinach krain odległych, stara się wyjaśnić etymologję nazw, zbiera nieznane mity. Przy tej dążności do uczoności trudno się autorom ustrzec notowania różnego rodzaju niestwierdzonych wymysłów i plotek; to lub owo źródło zawiera je, a więc dla dokładności trzeba je zarejestrować; robi to zresztą książkę mniej suchą, więcej interesującą. To też historjografja tej epoki lubuje się w anegdotach. Obfite pole do różnych baśni i wymysłów dała wyprawa Aleksandra W., a przykład dziejopisów tej wyprawy nie pozostał bez wpływu na późniejszych.

Autorowie lubią wywoływać efekt, stąd też z upodobaniem kreślą sceny patetyczne, silne, gwałtowne, poruszające.

---

[1]) Jestto ten typ historji, który u nas przedstawia Szajnocha.

[2]) Bury, Anc. greek hist. 174 n.

Jest to tasama dążność, której objawem są pełne patosu sceny walk na fryzie wielkiego ołtarza Zeusa w Pergamon, podobnie jak znowu zamiłowanie w anegdotach z życia prywatnych ludzi znajduje swą illustrację w zwrocie ówczesnej sztuki do rodzajowości.

Około formy historycy ci zasłużyli się niemało przez to, że sztukę opowiadania doprowadzili do bardzo znacznej wysokości.

Od poprzednich różni się wiek III istotnie tylko pomnożonym materjałem. Kierunków nowych, metod nowych nie wnosi całkiem. Dramatycznego traktowania historji przez perypatetyków nie można przecież uważać za nowy kierunek; chodzi przy niem tylko o formę literacką, tylko o inny rodzaj efektu niż go szukała szkoła retoryczna. Uwzględnianie osobistości występuje już u Xenofonta i Teopompa. Literatura zaczyna ze śmiercią Aleksandra nową epokę, bo poezja hellenistyczna posiada odmienne oblicze niż w epoce klasycznej. Działy prozy nie wykazują różnic zasadniczych, bo i w filozofji zwrot do etyki praktycznej nie zaznacza nic istotnie nowego. Historjografja III w. w najwybitniejszych przedstawicielach idzie torami wytkniętemi przez Tukidydesa. Zasadniczy postęp wnosi dopiero w II w. Polybios, on też dopiero rozpoczyna nowy okres.

Liczba piszących jest wielka; są to czasy podobne do naszych, gdzie wszyscy piszą. Ruchliwość literacka tej epoki daleko jest większa niż w poprzedniej: prócz uczonych i literatów z zawodu piszą królowie i wodzowie, dyplomaci i urzędnicy. (Por. Wilamowitz Gr. L.[3] str. 150 nn.). Żaden okres starożytności nie wydał tylu autorów dzieł historycznych co hellenistyczny.

Z całej tej ogromnej liczby dzieł historycznych wszystko zaginęło, zachował się z epoki przed Augustem tylko jeden Polybios a i ten tylko częściowo; co prawda, jest on ze wszystkich najwybitniejszy.

Zaletą historji hellenistycznej jest pomijanie czasów mitycznych a zwracanie się przeważnie do dziejów współczesnych. Czasami mitycznemi zajmują się tylko mitografowie i kronikarze lokalni.

[*Literatura*. Fragmenty historyków hellenistycznych zebrane są w C. Müllera FHG. Nowe wydanie fragmentów zapowiedział F. Jacoby (Klio 9, 80 nn.)*.

O historykach tego okresu nie posiadamy dotąd monografji.

Herm. Peter, Wahrheit u. Kunst. Geschichtsschreibung u. Plagiat im klass. Altertum, Lipsk 1911 (traktuje wyczerpująco tylko Timaiosa i Polybiosa, innych dosyć szkicowo). Doskonałe są artykuły Ed. Schwartza i Feliksa Jacoby'ego w Paulego-Wissowy Realencykl.

Bury, Ancient greek historians, London 1909 (omawia z tej epoki prawie tylko jednego Polybiosa).

Ed. Schwartz, Fünf Vorträge üb. d. gr. Roman, Berlin 1896 (charakteryzuje różne kierunki także tej epoki, przedewszystkiem historyków Aleksandra).

Fr. Susemihl, Gesch. d. gr. Lit. in d. Alexandrinerzeit, 2 ty, Lipsk 1891—92 (traktuje historyków w porównaniu z poetami po macoszemu. Korzystać trzeba z niego ostrożnie, jak z każdej kompilacji, której autor nie mógł każdej kwestji przez siebie traktowanej samodzielnie przemyśleć i przetrawić. Żeby się o tem przekonać, wystarczy przeczytać w Susemihlu ustęp poświęcony jakiemuś historykowi a potem wziąć do rąk fragmenty Müllera, by zobaczyć, jak wiele twierdzeń S. jest wątpliwych)].

Kierunki w historjografji hellenistycznej.

Trudną jest rzeczą mówić o kierunkach historjografji, której dzieła z jednym wyjątkiem zaginęły. Podstawą sądu naszego muszą być sądy starożytnych, a w drugim rzędzie szczupłe fragmenty dzieł zaginionych historyków. Trudność zwiększa się jeszcze przez to, że ocena kierunków historycznych w tej epoce nie doczekała się jeszcze wszechstronnego opracowania. Jedyna nowsza praca, Pawła Schellera De hellenistica historiae conscribendae arte (dyss. Lipsk 1911), wyjaśniła teorję hellenistyczną, ale nie zajęła się pytaniem, o ile i jak ta teorja w praktyce wprowadzana jest w życie przez historyków, nie zwraca nadto uwagi, czy i jak kierunki te wpływają na siebie wzajemnie, mieszają się i krzyżują, jak się wiążą z historjografją jońską wieków V i IV [1]).

---

[1]) Praca Schellera wykazała jeszcze dobitniej, cośmy oddawna wiedzieli, jak wiele w historjografji starożytnej znaczy forma i jak dalece dzieło historyczne jest w pojęciu starożytnych dziełem sztuki.

W historjografji hellenistycznej występuje kilka kierunków, co najmniej trzy, a jeżeli dodamy historjografję jonizującą, cztery.

Pierwszy z nich — to opowiadanie rzeczowe, proste, naturalne, nie starające się o efekt rzeczowy ani formalny. Należy tu pamiętnik historyczny, np. króla Ptolemeusza I opis wyprawy Aleksandra, dalej historja współczesna Hieronima z Kardji. Kierunek ten ma stosunkowo mało przedstawicieli, bo duch tej niespokojnej epoki lubuje się w efekcie, efekcie osiąganym treścią lub formą.

W historjografji tego okresu, a także i w innych pokrewnych dziedzinach: biografji itd., idą dalej obok siebie dwa kierunki: perypatetyczny i retoryczny (Isokratejski). Isokratejski nigdy nie cenił wysoko prawdy, jemu chodziło o efekt retoryczny, o formę. Arystoteles postawił zasadę dążenia do prawdy, ale następcy jego ze szkoły perypatetycznej ulegli duchowi czasu, ubiegającemu się o efekt, próbowali rywalizować z poezją, sprzeniewierzyli się naukowemu duchowi mistrza i zbliżyli w praktyce do kierunku Isokratejskiego[1]). Dążenie do prawdy spotykamy w tej epoce prawie tylko w dziedzinie filozofji.

W ostatnich czasach stało się modnem, w historjografji hellenistycznej przeciwstawiać sobie dwa te kierunki: Isokratejski i perypatetyczny. Przy tem pojmowaniu, jak to już podniesiono powyżej, wysuwa się zanadto na pierwszy plan stronę formalną historjografji ówczesnej. Retoryka wpływała na formę opowiadania, ale nie zawsze na jego treść. W praktyce nadto oba te kierunki zlewają się nieraz między sobą. To też nie jest właściwe kierunki te robić główną podstawą podziału historjografji hellenistycznej. (Przed przecenianiem znaczenia retoryki ostrzega słusznie Ed. Meyer G. d. A. III § 151 uw., który zwraca uwagę, że i nowocześni dziejopisarze ubiegają się nieraz o efekt a jednak niewłaściwemby było robić retoryczność podstawą podziału historjografji nowoczesnej).

Dwa te kierunki robi podstawą podziału np. Scheller (De hellenistica historiae conscribendae arte, Lipsk 1911). Do Isokratejczyków zalicza Timaiosa i Polybiosa, do perypatetyków Durisa i Phylarcha (naśladujących Ktesiasa); ten drugi kierunek dąży do μίμησις i ἐνάργεια, do obudzania afektów. (Przeciw za-

---

[1]) Peter, Wahrh. 233—235.

liczaniu Polybiosa do Isokratejczyków występuje słusznie Kallenberg B. ph. Wsch. 1912, 908).

Jakże sobie wyobraża ideał historji *szkoła retoryczna?* Odpowiedź najlepszą daje nam retor i historyk Dionysios z Halikarnasu za Augusta. Zasady przez niego sformułowane wyznawane są przez całą historjografję retoryczną epoki hellenistycznej i później, aż do Lukiana. Celem historji jest dla tego kierunku pożytek i przyjemność czytelnika. Pożytek ten może być różny: dla życia praktycznego, dla polityka i wojskowego, dla mowcy, wreszcie moralny. Pożytek moralny podnoszą: Diodor, Dionysios z Halikarnasu, Strabon, czasem przed nimi już Polybios. Cel moralny postawili historji już bezpośredni uczniowie Isokratesa: moralizująca jest już historja Teopompa, a może być nawet, że jeszcze przed nim Ephoros postawił ten postulat[1]). Isokratejczycy poszli w tem zapewne za przykładem mistrza, który retoryce wyznaczał zadanie moralne: stawiania przykładów (παραδείγματα) sławnych ludzi.

Jakiemiż drogami ma zdążać historja do osiągnięcia tego celu? Powinna według tej szkoły przedewszystkiem wybierać przedmiot wielki i pożyteczny. Dalej ma podawać pochwały i nagany. Przedmiot powinien być jednolity (przeniesiono tu postulat jedności, postawiony przez Arystotelesa dla epos w Poetyce). Dzieło historyczne bowiem powinno się odznaczać jasnością; stąd płynie dalsze żądanie, by nawet każda księga stanowiła pod względem treści zamkniętą całość, co już uczynił Ephoros. Dzieło historyczne powinno dążyć do należytych proporcyj w budowie a więc opisywać rzecz krócej lub dłużej, stosownie do jej wagi i znaczenia. Stąd i mowy powinno podawać tylko przy sprawach ważnych. Częste mowy przerywają opowiadanie i naruszają budowę dzieła. Co do stylu szkoła ta stosowała przepisy retoryki Isokratesa. Tak się przedstawiają postulaty historjograficzne szkoły retorycznej.

Jako pierwszego historyka retorycznego starożytni wymieniają Philistosa (Suidas s. Φίλιστος), potem Ephorosa i Teopompa. Z wybitnych historyków hellenistycznych należy tu Timaios.

Szkoła perypatetyczna stara się przedewszystkiem o dramatyczność i plastyczność przedstawienia (μίμησις lub

---

[1]) Tak przypuszcza Scheller 77 u.

ἐνάργεια), stara się wzruszać czytelnika scenami patetycznemi (πάθος)[1]), bawić go i zajmować. Przedstawicielami tego kierunku są głównie Duris i Phylarchos. Duris przeciwstawia się wyraźnie (fr. 1 M. z Phot. bibl. p. 121 a B) Ephorowi i Teopompowi, zarzucając im, że nie osiągnęli dramatyczności ani nie wywołują uczucia przyjemności u czytelnika[2]), lecz dbają tylko o piękną budowę okresów (τοῦ γράφειν μόνον). Zgodnie z tem poświadcza o Durisie Dionysios z Halikarnasu (de comp. 4; 21, 2), że mniej dbał o budowę okresów. O Phylarchu mówi Polybios, że dąży do efektu (ἐκπλῆξαι καὶ ψυχαγωγῆσαι słuchaczy), że stara się w słuchaczach budzić litość (εἰς ἔλεον ἐκκαλεῖσθαι... καὶ συμπαθεῖς ποιεῖν τοῖς λεγομένοις), a Plutarch (Them. 32) zarzuca mu, że ubiega się o dramatyczność tragiczną (ὥσπερ ἐν τραγῳδίᾳ — ἀγῶνα βούλεται κινεῖν καὶ πάθος)[3]). Tyche gra u nich wielką rolę.

Retorowie nie dążą do dramatyczności, do wywoływania w czytelniku afektów (πάθη) i na tem polega główna różnica między Isokratejczykami a perypatetykami. Mówi to wyraźnie Ephoros (fr. 76 M. = Strabo VII p. 463 C)[4]).

Zarodki kierunku perypatetycznego leżą u Arystotelesa. On to w Retoryce każe mowcy dążyć do plastyczności (ἐνάργεια), z której płynie πάθος (Rhet. II 1386 a 29 sqq.). Do pathos dąży tragedja, więc przepisy retoryczne złączono z przepisami dla dramatu, co jest zrozumiałe, skoro dla Greka dzieło historyczne jest utworem artystycznym. Duris był uczniem Teofrasta. Może być, że zasada ta wyszła od Teofrasta[5]), który napisał dzieło Περὶ ἱστορίας. Pamiętać jednak należy, że to, co nazywamy perypatetycznem, jest raczej duchem czasu niż duchem szkoły[6]).

Szkoła retoryczna zwraca uwagę głównie na wybór przed-

---

[1]) Ekskursy są dla perypatetyków tem, czem chóry dla tragedji, służą do wypoczynku czytelnika (Trüdinger, Stud. z. gr.-röm. Ethnogr. 116).

[2]) οὔτε μιμήσεως μετέλαβον οὐδεμιᾶς οὔτε ἡδονῆς.

[3]) Historjografję azjańską można uważać za zwyrodnienie perypatetycznej (Schmid u Christa II 1[6] 204).

[4]) Οἱ μὲν οὖν ἄλλοι, φησί (Ephoros), τὰ περὶ τῆς ὠμότητος αὐτῶν (Scytów i Sauromatów) λέγουσιν, εἰδότες τὸ δεινὸν καὶ τὸ θαυμαστὸν ἐκπληκτικὸν ὂν (że wywoływa efekt) δέον τἀναντία καὶ λέγειν καὶ παραδείγματα ποιεῖσθαι.

[5]) Scheller 70.

[6]) Wilamowitz, Ar. u. Ath. I 38 uw. 19.

miotu, poza tem na budowę dzieła i na styl (ulubione są pointy) a więc na formę, szkoła perypatetyczna na treść, bo dramatyczność stara się osiągnąć głównie przez żywą i zajmującą treść. Jak dalece szkoła retoryczna odczuwała różnicę między ideałem swoim a perypatetycznym, widać najlepiej z takich sądów jak Dionysiosa z Halikarnasu, który zarzuca Durisowi i Phylarchowi, że dzieł ich niepodobna doczytać do końca. Dążenie do dramatyczności i plastyczności raziło chłodnych retorów.

Zdawałoby się, że skoro ideały historjograficzne Isokratejczyków i perypatetyków różnią się wyraźnie między sobą, łatwo jest przeprowadzić podział historyków hellenistycznych między te dwie szkoły. Tymczasem w praktyce rzecz przedstawia się inaczej. Kierunki te krzyżują się i mieszają między sobą, mają wiele wspólnego. (Oba np. dążą do tego, by dzieło podobało się czytelnikowi i sprawiało mu przyjemność). O tych punktach stycznych między obu kierunkami zapomina wielu krytyków. Ktesias należy do kierunku jońskiego, pisze na początku IV w., tymczasem według świadectwa Teofrasta (Demetr. de eloc. 212—216) dążył do πάθος i ἐνάργεια, właściwych perypatetykom a więc do dramatyczności. Pokazuje się więc, że dramatyczność przedstawienia nie jest wyłączną właściwością pewnej szkoły. Teopomp jest uczniem Isokratesa, mimo to historja jego wykazuje wyraźne właściwości historjografji jońskiej. Obie te szkoły w nim się łączą. Kallistenes jest uczniem Arystotelesa i zapewne perypatetykiem, tymczasem widzi zadanie historji w chwaleniu i ganieniu, co jest hasłem szkoły retorycznej, czyli łączy właściwości perypatetyczne z retorycznemi. Dodać należy do tego, że wiele środków Isokratejczyków przejęli i perypatetycy, tak że można je uważać za wspólne i ogólne w tej epoce.

Wobec tego podział historyków hellenistycznych według kierunków nie da się przeprowadzić konsekwentnie i nie pozostaje nic innego jak iść za podziałem rzeczowym według przedmiotów stanowiących treść dzieł. W drugim rzędzie wypadnie uwzględnić chronologię autorów.

Czwartym i ostatnim kierunkiem jest historjografja jońska. Historjografja jońska zwracała zawsze baczną uwagę na kulturę i lubiła nie ograniczać się do Greków, lecz uwzględniać ludy obce. Widać też u pisarzy jońskich naszego okresu pewien kie-

runek fantastyczny: w historji przedstawia go najwyraźniej Kleitarch.

[O teorji historjografji starożytnej pisał Ant. Kolář, Theorie antického dějepisectví (Listy filol. 48, 1921, 1 nn.). Wyczerpującego przedstawienia teorji historjograficznej starożytnej nie posiadamy dotąd. Mówią o niej: Polybios XII ks., Sallustius w prooemiach, Dionysios z Halikarnasu, Plutarch, Lukian Πῶς δεῖ ἱστορίαν συγγράφειν. Opracowania wymagają takie kwestje jak: wzajemny stosunek historji, biografji, enkomion, wkraczanie żywiołu biograficznego w historję, zwłaszcza w epoce hellenistycznej i cesarstwa itd.]

Historjografję epoki hellenistycznej podzielimy, jak następuje:

1) Dziejopisowie Aleksandra W.

2) Dzieje państw hellenistycznych.

3) Kronika lokalna (attydografowie).

4) Historja Greków zachodnich.

5) Historja narodów obcych.

Wymienione działy obejmują historyków III w. prz. Chr. i stanowią dalszy ciąg historjografji IV w. Oba te wieki nie wykazują po Tukidydesie pod względem metody istotnego postępu naukowego i stanowią jednę całość.

W II w. prz. Chr. widzimy nowy rozkwit historjografji greckiej. Zaznacza go jedna, ale wybitna postać: Polybios.

Wiek I prz. Chr. jest ostatnim wiekiem samoistnego rozwoju historjografji greckiej (Poseidonios). W drugiej jego połowie zjawia się pierwsza kompilacja: dzieło Diodora. Ta kompilacja zamyka epokę a otwiera czasy cesarstwa, które w dziejopisarstwie nie przynoszą już nowych kierunków.

E. Dziejopisowie Aleksandra W.

Było to w r. 334. Z Makedonji wyrusza niewielkie wojsko, bo liczące 30.000 piechoty i 4—5 tysięcy jazdy. Na jego czele stoi król, młodzieniec 22-letni, otoczony sztabem doświadczonych jenerałów, który zamierzył podbić jednę część świata. Żeby był ktoś, ktoby czyny jego przekazał potomności, bierze z sobą historyków (Kallistenes, Anaximenes), którzy stanowią część jego dworu. (Znać w tem nową epokę). Towarzyszą wojsku in-

żynierowie, idą z niem ludzie, których zadaniem jest mierzyć marsze, tz. βηματισταί (tj. mierzący kroki), towarzyszą, podobnie jak później Napoleonowi do Egiptu, uczeni, bo Aleksander W. nieprożno był uczniem Arystotelesa i miał zmysł dla nauki, chciał więc, by zużytkowano spostrzeżenia geograficzne i przyrodnicze robione podczas pochodu przez kraje nieznane. Po odejściu wojska życie codzienne płynie w Makedonji i Grecji cicho i spokojnie, a tymczasem tam daleko na Wschodzie walą się trony i tylko jakieś głuche wieści dochodzą o tem do kraju. Wojsko poszło, żeby już więcej nie wrócić; tylko inwalida zjawiał się czasami albo wracał ktoś, kto popadł w niełaskę u króla. Młodego króla także nie mieli jego poddani więcej zobaczyć. A wojsko przechodzi Azję mniejszą, idzie przez Syrję i Palestynę, wkracza do Egiptu, wraca i maszeruje do Babilonji, potem ciągnie przez Iran, przez krainy, w których dotąd nie postała noga Greka, przebywa Indus i wkracza do Pendżabu. — Wyprawa Aleksandra W. jest początkiem epoki wojen, epoki 50-letniej, która zmieniła z gruntu postać świata starożytnego. Na gruzach monarchji perskiej wyrósł szereg nowych państw.

Źródła historji Aleksandra W. Łatwo zrozumieć, że przedsięwzięcie tak śmiałe, uwieńczone niebywałem powodzeniem, musiało działać na fantazję i wywołać obfitą literaturę tak u współczesnych jak u późniejszych. Tyle, co o Aleksandrze, nie pisano o nikim w starożytności, jak stwierdza Arrian w przedmowie do swego dzieła. A i w całych wiekach średnich i nowszych nie znajdziemy nikogo, prócz jednego Napoleona, któregoby czyny wywołały taką powódź pism. Pomimo tego ten genjalny wódz, który kulturę i język grecki wyniósł do znaczenia światowego, nie znalazł godnego siebie historyka. Żaden z jego historyków nie stał się historykiem kanonicznym, jakim został Tukidydes dla wojny peloponeskiej lub Polybios dla wojen punickich. Po śmierci Aleksandra interes dla jego czynów nie tylko nie osłabł, lecz przeciwnie się zwiększył. Zwłaszcza zdobycze Rzymian na Wschodzie zwracały uwagę na wyprawę Aleksandra, tak najpierw za Pompejusza, później za Marka Aurelego. Co więcej, interes dla osoby i dzieła wielkiego króla przetrwał nawet wieki średnie, jak dowodzą liczne przeróbki powieści o Aleksandrze, pochodzące z tych czasów.

Z ogromnej powodzi dzieł poświęconych Aleksandrowi W.

doszło do nas bardzo niewiele. Są to pisma następujące (wyliczając je, podzielimy je na 3 klasy wedle ich wartości):

I klasa: Arrian (Ἀνάβασις Ἀλεξάνδρου) w 7 księgach, nasze najlepsze źródło dziejów Aleksandra, jakkolwiek jest najmłodsze z zachowanych (II w. po Chr.). Podczas gdy zwykle najmłodsze źródła uważa się za najmniej wiarogodne, tu rzecz ma się przeciwnie.

II klasa, wulgata. Diodor (czasy Augusta), zwłaszcza jego ks. XVII, dalej dwa opracowania łacińskie: Curtius Rufus (I w. po Chr.; przyjmuje się, że za Klaudjusza [tak: Schwartz Pauly-Wiss. RE. IV 1872; Morawski H. l. rz. VI 125; Teuffel-Kroll II[6] (1910) 236], według Lenschaua za Wespazjana i Domicjana (na podstawie Curtiusa X 9, 1 caliganti...), BphW. 1908, 753) w swych Historiae Alexandri Magni w 10 księgach, z których dwie pierwsze się nie dochowały; Trogus Pompeius w XI i XII księdze swych Historiae Philippicae, zachowanych w wyciągu Iustina; wreszcie Plutarch (w drugiej połowie I w. po Chr.) w swej biografji Aleksandra i w dwu mowach Περὶ τῆς Ἀλεξάνδρου τύχης.

Do tej wreszcie klasy należy Epitome rerum gestarum Alex. M. ed. O. Wagner (Lipsk 1900), nieznanego autora. Epitome ta zachowała się w rkp. w Metzu z X w. Pierwsza z dwóch ksiąg tego wyciągu zaginęła. Autor epitomy żył zdaje się w IV lub V w. po Chr. (Wagner i Landgraf). Przedstawienie zgadza się z Diodorem, Trogusem, Curtiusem, w części z Ps. Kallistenesem (o którym później).

Tylko te dwie klasy zachowały się nam w całości. Dzieła Arriana i Curtiusa są monografjami, opowiadania Diodora i Trogusa ustępami z historji powszechnej, pismo Plutarcha biografją. Wszystkie pochodzą dopiero z czasów cesarstwa, z dwóch pierwszych jego wieków (z wyjątkiem Trogusa).

III klasa doszła do nas tylko w ułamkach, zachowanych u różnych autorów, zwłaszcza u wymienionych historyków.

Charakterystyka. Kl. I jest to przedstawienie oficjalne; zawiera tylko zdarzenia wojenne. Kl. II jest wiele obfitsza; nie tylko opisuje wojny, lecz dotyka także polityki wewnętrznej. Tradycja tej klasy nie jest jednolita. W części jest ona nieprzyjazna Aleksandrowi; widoczne to jest zwłaszcza

u Curtiusa, ale częściowo i u Trogusa (Justyna)[1]. Starsi historycy Aleksandra są mu przyjaźni, chwalą go (Kallistenes, Kleitarch, Onesikritos). Młodsi historycy są dlań nieprzychylni. Najdalej w niechęci do Aleksandra idzie Curtius; do niego zbliżony jest Trogus (Iustinus), ale u Trogusa Aleksander przedstawiony jest korzystniej[2]. Sąd taki, jaki znajdujemy u Curtiusa, musiał być panujący w początkach cesarstwa. Z nim polemizują Plutarch i Arrian, broniąc Aleksandra. (Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. IV 1880 n.). (A zatem znani nam historycy greccy są Aleksandrowi życzliwi, rzymscy nieżyczliwi). Szkoły filozoficzne jak perypatetycy, cynicy, stoicy są Aleksandrowi nieprzychylne; zarzucają mu dumę i życie nieumiarkowane.

Źródła 3 klas. Najstarszem z naszych źródeł jest Diodor. Od opisywanych wypadków oddzielają go 3 wieki, a zatem przedmiot tak jest dla niego odległy jak np. dla historyka dzisiejszego czasy Zygmunta III Wazy. Tak on jak i inni zachowani historycy Aleksandra W. korzystają oczywista ze starszych źródeł. Jakież są te starsze źródła?

Źródłem I-ej, najlepszej klasy, zatem Arriana, są najlepsze przedstawienia wyprawy Aleksandra, jakie istniały, mianowicie Ptolemeusz i Aristobulos, którzy obaj brali udział w wyprawie. (Mówi to sam Arrian w przedmowie). Z nich dwu wiarogodniejszy jest Ptolemeusz. Gdzie się obaj ci pisarze zgadzają, tam mamy tradycję wierną i pewną. Sporadycznie Arrian uwzględnia i inne źródła (Schwartz, Pauly-Wiss. RE. II 1239 nn.). Droysena historja Aleksandra W. oparta jest wyłącznie na tej I klasie; wszelkie inne świadectwa Droysen odrzuca jako niezupełnie pewne. Nowsi historycy postępują w podobny sposób: opierają się na Arrianie (= Ptolemeuszu i Aristobulu) a z kl II starają się brać jak najmniej. Arrian jest więc podstawą wiadomości naszej o Aleksandrze W. To, co nasze podręczniki szkolne zawierają o Aleksandrze, po-

---

[1]) O dwu przeciwnych zapatrywaniach na charakter Aleksandra w starożytności, przychylnem i nieprzyjaznem, por. W. Hoffmann, Das liter. Porträt Al. d. Gr. im Altertum, Lipsk 1907.

[2]) Według W. Hoffmanna (D. lit. Porträt A. d. Gr., Lipsk 1907) Trogus łączy rysy Kleitarcha i nieżyczliwego źródła, którem jednak nie był Timagenes.

chodzi z Arriana. Jemu zawdzięczamy, że Aleksander nie stał się postacią czysto powieściową.

Gutschmid wypowiedział domysł, że Arrian nie czerpał wprost z Ptolemeusza i Aristobula, lecz że cytuje ich z drugiej ręki, że więc cały materjał historyczny, jak nam go podaje, znalazł już gotowy, że go wziął z jakiegoś źródła pośredniego. Za to pośrednie źródło uważa dzieło historyczne Strabona (za Augusta)[1]. Całe to twierdzenie jest niedowiedzione i należy się wobec niego zachowywać sceptycznie[2].

Za źródło II klasy, wulgaty, a więc Diodora, Pompeiusa Trogusa, Curtiusa i Plutarcha uchodzi zwykle Kleitarchos[3]. Zwłaszcza Curtiusa uważa się zwykle za przeróbkę Kleitarcha. Ostatnie to zdanie jest błędne.

Sprawa źródeł w tej klasie nie jest tak prosta. Źródłem Diodora zdaje się być Kleitarchos (Ed. Schwartz Pauly-Wiss. IV szp. 1873)[4]. Trogus zgadza się z Diodorem, ale w niektórych punktach i z Plutarchem, a zatem i jego źródłem jest Kleitarchos, atoli rozszerzony dodatkami z innego źródła. I Curtius zgadza się z Diodorem, ale obok tego i z Plutarchem, a więc i on czerpie z Kleitarcha[5], a przytem z autora będącego źródłem Plutarcha, wreszcie widzimy u niego częściowo i tradycję oficjalną zachowaną u Arriana. Curtius nie czerpał jednak z Kleitarcha za pośrednictwem Trogusa (jak chciał Petersdorff, tytuł zob. niżej); już Gutschmid zauważył słusznie, że 10 ksiąg Curtiusa nie mogło wypłynąć z 2 ksiąg, poświęconych Aleksandrowi u Trogusa. Co do Plutarcha, Ed. Schwartz przeczy, by był jego źródłem Kleitarch (Pauly-Wiss. IV szp. 1875). [Bardzo gruntownie o źródłach II klasy traktuje Ed. Schwartz Pauly-Wiss. IV w art. Curtius Rufus].

---

[1]) Schöne, za nim poszli: B. Niese i Kärst. Niestety, niewiadomo, gdzie w tem dziele pomieścić dzieje Aleksandra.

[2]) Że Arrian czerpał wprost z Ptolemeusza i Aristobula (nie przez Strabona), przyjmują: A. Schäfer (Jb. f. Ph. CI str. 443 nn.), Pöhlmann (Gr. Gesch.[5] § 181), Schwartz (w w. m. szp. 1243).

[3]) Według Belocha (Gercke-Norden Einleit. III[2] 146) Kallistenes, Anaximenes, Kleitarchos i Duris.

[4]) Pośredniem źródłem jest Kleitarch według Wilamowitza, Gr. Lit.[3] str. 171. — Kleitarch źródłem także według Trüdingera, Stud. z. Gesch. d. gr.-röm. Ethn. 73.

[5]) Taksamo Trüdinger w w. m.

[*Literatura*. Zachowane fragmenty historyków Aleksandra W. wydane są dobrze przez C. Müllera p. t. Scriptores rerum Alexandri Magni jako dodatek do wydania Arriana przez Dübnera (Paryż, Didot, 1846).

O źródłach traktują: Droysen, Gesch. d. Hell. I (= Gesch. Al. d. Gr.); 1 wyd. zanadto idealizuje Aleksandra i zawiera pewne niedokładności; braki te usunięte są w 2 wyd., dokonanem w dojrzałym wieku.

A. Schoene, De rerum Alexandri Magni scriptorum... fontibus, Lipsk 1870 (on to, podejmując myśl Gutschmida, wystąpił z twierdzeniem, że Arrian wziął materjał swój z pośredniego źródła).— Z tego samego zapatrywania wychodzi a więc chybiona jest praca Kaersta, Forschungen zur Gesch. Alexanders d. Gr., Stuttgart 1887, choć zawiera niejedno dobre. — Podobnież Lüdecke, Leipz. Stud. XI (De fontibus Arriani) podziela tosamo zapatrywanie na źródła Arriana[1]). Zwolennikiem tego zdania jest również Bened. Niese, Gesch. d. gr. u. mak. Staaten, I, Gotha 1893, str. 8. Zdanie N. o wartości źródeł opiera się na sądzie Gutschmida (Gesch. Irans). Aleksandra Niese ocenia trafnie.

A. Fränkel, Die Quellen der Alexanderhistoriker, Wrocław 1883 (według Belocha i Schwartza małej wartości, dziś tylko jako zbiór materjału).

Petersdorff, E. neue Hauptquelle des Curtius, Hanower 1884, sądzi mylnie, że źródłem Curtiusa jest Pompeius Trogus.

Wachsmuth, Einleitung i. d. Stud. d. alt. Gesch., Lipsk 1895. — Kärst, Gesch. d. hellenist. Zeitalters. I^2. Lipsk 1917 (Aleks. W.) — Beloch, Gr. Gesch. t. III, Strassburg 1904.

Rüegg, Beiträge z. Erforschung der Quellenverhältnisse in der Alexandergeschichte des Curtius (dyss., Bazyleja 1906) uważa Kleitarcha za źródło wulgaty. Tego samego zdania jest Lenschau Berl. ph. Wsch. 1908, 751. — Ważne są gruntowne artykuły Ed. Schwartza Arrian i Curtius w Paulego-Wissowy Realenz. II i IV, oparte na własnem zbadaniu źródeł].

Nim przejdziemy do źródeł literackich, musimy wspomnieć o *dokumentach*, z których czerpali wiadomości historycy

[1]) L. próbował oddzielić to, co pochodzi z Ptolemeusza, od tego, co wzięte jest z Aristobula, ale próba jego jest chybiona. Rozdział nie da się tu przeprowadzić (Schwartz P.-W. III 1238).

Aleksandra W. Należą tu przedewszystkiem listy Aleksandra do matki, do Antypatra, korespondencja polityczna. Korespondencja ta została później ogłoszona. Zawierała instrukcje dla jenerałów i urzędników, reskrypty do miast greckich i wiadomości prywatne. (Arystoteles i jego uczeń Aleksander byli pierwszymi ludźmi, których korespondencję ogłoszono). W nowszych czasach trzymamy się przy listach zachowanych w literaturze greckiej zasady: list każdy jest podrobiony, o ile autentyczność jego nie jest wykazana. Między listami Aleksandra W. jest wiele podrobionych, są jednak między nimi i autentyczne [1]). Co jest sprzeczne z Plutarchem, jest falsyfikatem. [O listach Aleksandra W. pisał Pridík, De A. M. epistularum commercio, dyss. dorpacka 1892, powstała pod wpływem Ulryka Köhlera. Pr. odróżnia listy autentyczne i nieautentyczne] Wiele z tych listów podrobiono, ażeby opowiadaniom bajecznym nadać cechę prawdopodobieństwa. Oczywista gdy się czytało, że Aleksander pisze to lub owo do matki Olimpjady lub do Arystotelesa, to brzmiało to inaczej, niż gdyby to samo opowiadał nieznany autor. Czytamy tam np., że Aleksander widzi z wybrzeża wyspę; wysyła tam kilku ludzi; ci wysiadają na wyspie, tymczasem wyspa zapada się w morze; pokazuje się, że to był potwór morski. Albo list opowiada o nietoperzach, które odgryzały ludziom nosy, uszy i palce. Co więcej, czytamy nawet takie rzeczy, że rosły tam drzewa mówiące, które Aleksandrowi przepowiadały rychłą śmierć [2]).

O osobie króla i o życiu w jego otoczeniu zawierał wiadomości dziennik królewski (βασίλειοι ἐφημερίδες) [3]), prowadzony przez urzędników pod kierunkiem jeneralnego sekretarza (ἀρχιγραμματεύς). Podawał on to, co dziś podaje prasa pod rubryką: »Wiadomości dworskie«. Znajdowały się w nim np. codzienne biuletyny o ostatniej chorobie Aleksandra. Zdaje się notował on także najważniejsze zdarzenia wojskowe i administracyjne. (Podobnie: Wilcken Philol. 53, 112 nn., Wachsmuth Einl. 566, Kaerst Pauly Wiss. V 2749). Może być, że Aleksander miał obok celu urzędowego na oku i cel literacki (Kaerst l. l. 2750).

---

[1]) Wszystkie odrzucają: Kärst (Philol. 1892, 602 nn.) i A. Bauer.

[2]) Schwartz, Fünf Vortr. 97 n.

[3]) Przekładem nazwy ἐφημερίδες jest rzymskie acta diurna, nowoczesne: journal, dziennik.

Dziennik ten według niektórych wiadomości wydali później Eumenes z Kardji i nieznany zresztą Diodot z Erythrai w formie książki[1]). W obu tych rodzajach zapisków: korespondencji królewskiej i dzienniku królewskim przebija się duch monarchji (Wachsmuth).

Prócz tego istniały różne rodzaje zapisków i dokumentów urzędowych. I tak: mierzono przebyte marsze, co było obowiązkiem osobnych urzędników (βηματισταί); powstały stąd spis przebytych σταθμοί (stacyj, kwater) został później ogłoszony w formie książki; korzystali z niego historycy, jak to jeszcze w ich fragmentach widzimy. Wartość tych odległości była zupełnie inna niż wartość miar, podanych dawniej przez Ktesiasa ze źródeł perskich. Stanowił ten spis ważne źródło do badań geograficznych Eratostenesa.

Dalej istniały sprawozdania komendantów o wykonaniu powierzonych im zadań i spostrzeżeniach przez nich porobionych.

Z tych i tym podobnych aktów i dokumentów niewiele się zachowało. Korzystali z nich jednak bez wątpienia najstarsi historycy Aleksandra.

1. Król Ptolemeusz I.

(um. 283)
(pisze po 301).

Makedończyk, a więc nie Grek. Syn Lagosa. Był towarzyszem Aleksandra W. w całej jego wyprawie; jeden z najwybitniejszych jenerałów, należał do sztabu jeneralnego i był jenerałem adjutantem króla (σωματοφύλαξ). W r. 306 przybrał tytuł królewski i założył dynastję, która 3 wieki panowała nad Egiptem a wygasła dopiero na Kleopatrze. Monarcha to szlachetny i prawy. W r. 285 abdykował na rzecz syna swego Ptolemeusza II, nazwanego później Philadelphem. Umarł r. 283.

[*Literatura.* Fragmenty, bardzo szczupłe, wydał C. Müller w Scriptores rerum Alex. M. razem z Dübnera Arrianem (Paryż, Didot), str. 87—93, gdzie także o życiu i pismach.

---

[1]) Powątpiewa Kaerst (l. l.) z powodu zawikłania Eumenesa w zamieszki.

Geier, De Ptolemaei Lagidae vita et commentariorum reliquiis, Halle 1838.

Hulleman, Ptolemaei, Aristobuli et Charetis reliquiae, Utrecht 1844].

Dzieło. Tytuł grecki jego Dziejów Aleksandra nieznany. Niewiadomo także, kiedy je napisał. Pewne jest prawie, że zaczął je pisać dopiero po śmierci Aleksandra W. (323) (dotąd sięgało jego dzieło), tak też twierdzi Arrian w prooemium swej Anabazy; jako terminus ante quem mamy tylko rok jego śmierci, 283 Granice obie oddalone są więc od siebie o całych 40 lat. Prawdopodobnie jednak pisał dopiero jako król Egiptu (tak też czytamy u Arriana w prooem.), po bitwie pod Ipsos (301), gdyż poprzednio w epoce ustawicznych wojen nie byłby miał na to czasu. Powstanie historji jego położymy więc na początek III w.

Treść. Historja Aleksandra W. Ptolemeusza sięgała aż do śmierci Aleksandra (323). Ptolemeusza jako jenerała interesowały głównie sprawy strategiczne i taktyczne, bitwy, komendy, szarże. Kwestje geograficzne stały u niego na drugim planie. Dowodzi tego wzmianka u Arriana (fr. 18), że Ptolemeusz podał wielkość jednej tylko rzeki indyjskiej. Przemawia za tem także ta okoliczność, że Arrian, który w swej Anabazie wyraźnie wymienia Ptolemeusza jako niemal najlepsze źródło do dziejów Aleksandra i wiele z niego korzysta, w swej Ἰνδική nigdzie go nie cytuje. Pod tym względem Ptolemeusz różnił się od innych historyków Aleksandra, którzy z upodobaniem opisywali cuda Indyj. (Znajdować się jednak musiały u niego wzmianki o niezwykłych drzewach tego kraju, gdyż Plinjusz przytacza go jako jedno ze źródeł XII księgi swej Nat. Hist.). Po licznych, mniej lub więcej powieściowych opisach wyprawy Aleksandra Ptolemeusz wprowadził więc nowy kierunek w historję wielkiego króla.

Źródła. Ptolemeusz czerpał ze wspomnień osobistych a może i z dziennika królewskiego.

Charakterystyka dzieła. Jako wysoki dygnitarz wojskowy, stojący do tego blisko Alekandra, Ptolemeusz miał sposobność jak rzadko kto poznać dzieje wyprawy. Czy chciał je opisać w sposób zgodny z prawdą? Jako król, Ptolemeusz okazał się się monarchą szlachetnym i miłośnikiem prawdy, tak że nie

możemy przypuszczać inaczej, jak że chciał przekazać prawdę. Arrian powiada, że Ptolemeusz już ze względu na swe stanowisko królewskie nie mógł kłamać. Z drugiej strony nie możemy zapominać, że stanowisko to nakładało mu pewną rezerwę. Wszak żyli jeszcze dawniejsi jenerałowie, jego towarzysze wojenni: król tracki Lysimach i król Syrji, Seleukos. Że Ptolemeusz liczył się z pewnemi względami, na to mamy dowód w jego fragmentach. Czytamy w jednym z nich o wężach, które Aleksandrowi Wielkiemu miały wskazywać drogę do świątyni Zeusa Ammona. Oczywista Ptolemeusz nie wierzył w to, co napisał, ale nie chciał Aleksandra odzierać z uroku boskości, bo przecież sam jako król Egiptu był jego następcą i dziedzicem tej boskości. Gdzie takie względy nie decydowały, pomijał wszelkie baśnie; nie wspominał np. o przybyciu Amazonki do Aleksandra, o czem rozpisywali się inni historycy króla. Zwraca też słusznie Arrian (w w. m.) uwagę, że wiarogodność dzieła podnosiło to, że pisane było po śmierci Aleksandra, tak że nie potrzebował Ptolemeusz liczyć się z tem, czy coś będzie sie Aleksandrowi podobać i czy powiedzenie prawdy nie zaszkodzi. To też Arrian słusznie uważa Ptolemeusza i Aristobula, również uczestnika wyprawy, za pierwszorzędne źródła do jej dziejów (IV, 14. 3) a historycy dzisiejsi podzielają jego zdanie. Jeżeli możemy dziś należycie oceniać Aleksandra jako wodza, to jest to zasługą Ptolemeusza. Jego tradycja jest najlepsza i najpewniejsza.

Jakie pobudki skłoniły go do chwycenia za pióro, nie wiemy. Może być, że wierutne kłamstwa licznej zgrai literatów, która rzuciła się na opisywanie triumfów oręża greckiego w dalekich krainach Wschodu, drażniły miłującego prawdę starego żołnierza, tak że w końcu — w podeszłym już wieku — postanowił zamknąć im usta wiarogodnem przedstawieniem zdarzeń (Onesikritos Kleitarchos) [1]. Może chciał sprostować braki strategiczne w innych przedstawieniach?

Jako Niegreka niewiele go obchodziły takie sprawy, jak spalenie świątyń perskich lub miasta Persepolis przez Aleksandra, które miały być zemstą za spalenie Aten przez Xerxesa. To też nie widać, by o tych zdarzeniach szerzej się rozpisywał.

---

[1]) Tak i Ed. Schwartz (Pauly-Wiss. IV szp 1877, Fünf Vortr. 80).

Forma. Ptolemeusz chwycił za pióro w późnym wieku; to nie był literat z zawodu. To też opowiadanie jego składało się z czystych faktów, było proste, krótkie, oficjalne. Był to pamiętnik wojskowy a zatem rodzaj dzieła historycznego, przypominający Anabazę Xenofonta. Nie popisywał się w niem Ptolemeusz uczonością, nie prawił szeroko o nieznanych ludach, krajach, rzekach i zwierzętach. Skutkiem tego książka jego była sucha i mało zajmująca i nie mogła wytrzymać konkurencji z innemi. Zresztą Makedończycy nie mieli talentu (ani nawet pociągu) literackiego. Choć wyższe warstwy makedońskie wcześnie są zhellenizowane, ani jeden Makedończyk nie odznaczył się w literaturze. To było powodem, że wcześnie dzieło Ptolemeusza zaginęło. W II w. po Chr. korzystał jeszcze z niego Arrian w swej Anabazie Aleksandra, u którego się też prawie wyłącznie zachowały fragmenty Ptolemeusza. Do wczesnego zaginięcia dzieła przyczynił się też zapewne i język, który u niego jako u Niegreka musiał być mało poprawny, tak że z chwilą odrodzenia greckiego niechętnie go czytano.

2. *Aristobulos*
(pisze po 301)

z Kassandrei.

[*Literatura.* Fragmenty u C. Müllera w Scriptores rerum Al. M. str. 94—113.

Schwartz Pauly-Wiss. II. 911—918. — Wenger, Die Alexandergesch. d. A. v. K., dyss., Würzburg 1914].

Aristobul jest pouczającym przykładem, jak przydomek pisarza od miasta nie zawsze oznacza w starożytności, że pisarz się w niem urodził. Miasto Kassandreia założone zostało przez Kassandra w r. 315 a Aristobul brał już przecie w r 334 udział w wyprawie Aleksandra. Nazwany został »z Kassandrei« od tego, że w późniejszym wieku w tem mieście zamieszkał. Brał udział w wyprawie Aleksandra, czy jednak jako żołnierz, niewiadomo; wiemy tylko, że Aleksander polecił mu odrestaurować zniszczony grobowiec Cyrusa w Pasargadae (fr. 37). Dzieje Aleksandra zaczął pisać jako starzec 84-letni, jak sam mówił na początku swego dzieła (Ps. Luc. Makrobioi 12); dożył 90 lat.

Pisał po r. 301 (po bitwie pod Ipsos)[1]. W dziele swojem prostował przy sposobności przesadne opowiadania poprzedników (fr. 32). Prócz zdarzeń wojennych opisywał naturę krajów, ich góry, roślinność, dawał opisy etnograficzne. Ze względu na to dzieło jego było uzupełnieniem czysto wojskowego dzieła króla Ptolemeusza, od którego też było daleko więcej zajmujące. Między nim a Ptolemeuszem zachodziły niekiedy różnice (fr. 10). Historja Aristobula była lekturą nader interesującą, jak tego dowodzą zachowane ułamki. Znajduje się między niemi ciekawy opis grobowca Cyrusa w Pasargadae (Murghab, fr. 37), tem ciekawszy, że grobowiec ten istnieje dotąd. Opis Aristobula jest wierny[2]. Wiemy także, że w dziele Aristobula znajdował się zajmujący opis miasta Tyru. Ale nie tylko okolice i ludzi Aristobul umiał opisywać interesująco; że i inne rzeczy udawały mu się równie dobrze jak opisy geograficzno-etnograficzne, dowodzi zachowane opowiadanie o zemście Tebanki Timoklei na żołnierzu makedońskim, który zajął jej dom po zdobyciu Teb przez Aleksandra. W opowiadaniu tem, przypominającem nowele jońskie u Herodota, Aristobul daje się poznać jako wyborny opowiadacz.

Dzieło jego nie było wprawdzie całkiem wolne od błędów i cudownych historyj (mówił np. o dwu krukach, które Aleksandrowi wskazywały drogę do oazy Ammona), Arystobul wierzył także w wieszczby, ale z drugiej strony nie powtarzał takich niedorzeczności jak o przybyciu Amazonki do Aleksandra. Od Ptolemeusza był daleko mniej wiarogodny (Schwartz, Wilamowitz). Aristobula opowiadanie nie było zdaje się tak samodzielne jak Ptolemeusza; pisarz ten często opierał się na starszych opisach wyprawy (Schwartz, Pauly-Wiss. w w. m.), był więc kompilatorem. Na Ptolemeuszu i Aristobulu oparł swoje opowiadanie Arrian, który powtarza Aristobula niekiedy prawie dosłownie (cf. ὥς γέ μοι δοκεῖ mówi Arrian o sobie, tymczasem są to słowa Aristobula, fr. 40, jak dowodzi powtórzenie tychsamych słów u Strabona, fr. 41). Czy Arrian korzystał z Ptolemeusza i Aristobula wprost, czy za pośrednictwem Strabona,

---

[1]) Pisał przed Ptolemeuszem, który z niego czerpał (Ed. Meyer, Forsch. I 206, 1).

[2]) O wierności napisu na tym grobowcu por. Ed. Meyer Forsch. I 209, 1.

jest rzeczą sporną, prawdopodobnie jednak wprost. Prócz Arriana korzystali z Aristobula Strabon i Plutarch (w życiorysie Aleksandra)[1]; u tych też trzech pisarzy głównie się fragmenty Aristobula zachowały.

U Lukiana (Quomodo historia scribenda sit 12) czytamy, że Aristobul czytał Aleksandrowi, gdy płynęli rzeką Hydaspes w Indjach, opis walki między Aleksandrem a królem Porosem i że Aleksander, widząc w nim przesadne pochlebstwo, rzucił rękopis w rzekę, dodając, że takisam los powinienby spotkać Aristobula. Wobec wyraźnego świadectwa samego Aristobula, że zaczął pisać swe dzieło jako starzec 84-letni, uważać należy opowiadanie to za anegdotę; nieuzasadniony jest też wniosek, że Aristobul pochlebiał w swem dziele Aleksandrowi. Jeżeli się wyrażał w niem o królu niekiedy w tonie entuzjastycznym, jak na to i fragmenty wskazują, to był to tylko objaw uwielbienia, które genjalny młodzieniec budził we wszystkich, którzy się do niego zbliżali. Anegdotę wymyślił ktoś, kogo ten ton raził. Można tylko stwierdzić, że opowiadanie Aristobula było przychylne dla Aleksandra.

3. Kallistenes

ur. ok. 370, um. 327
pisze ok. 340—327

z Olintu.

[*Literatura*. Fragmenty wydał Karol Müller w Scriptores rerum Alexandri Magni, dołączonych do wydania Arriana przez Dübnera (w Paryżu u Didota 1846), str. 11—32. Jak zwykle u Müllera, wydanie frgtów poprzedza życiorys i rozbiór pism Kallistenesa.

Artykuł u Suidasa. — Feliks Jacoby Pauly-Wiss. X (1919) 1674—1707 (ważne opracowanie)[2]. — Edm. Will, K. 'Hellenika, dyss. würzburska 1913].

Życie. Kallistenes ur. się w Olincie na półwyspie chalcydyjskim, w mieście, które w dziejach upadającej Grecji taką odegrało rolę. Matka jego była kuzynką Arystotelesa. Od Ary-

---

[1]) Plutarch wprost zdaniem Schwartza (zob. przy Plutarchu).

[2]) Tylko stosunku Kallistenesa do perypatetyków a Isokratejczyków Jacoby nie oświetlił wystarczająco.

stotelesa był młodszy o jakich 10 do 15 lat; ponieważ Arystoteles ur. się 384, więc rok urodzenia Kallistenesa przypada między 374 a 369[1]). Około r. 340 występuje już jako pisarz. Wychowywał się u Arystotelesa, którego też był uczniem. Arystoteles udał się do Pelli na dwór makedoński celem objęcia wychowania Aleksandra W. (343/2) i pozostawał na tem stanowisku 3 lata, do r. 341/0; ukończywszy w tym roku wychowanie, bawił jeszcze potem przez 4 lata w Makedonji a po kilku latach, kiedy Aleksander zaczął się gotować do wyprawy na Azję (335), powrócił do Aten, aby tam otworzyć szkołę. Kallistenes słuchał Arystotelesa zapewne jeszcze w Atenach, zanim tenże po śmierci Platona udał się do Atarneus w Mizji do Hermeiasa (347). Tutaj w Atenach też zapewne zawarł przyjaźń z Teofrastem, również uczniem Arystotelesa. Czy z Arystotelesem udał się na dwór makedoński, niewiadomo, ale zdają się za tem przemawiać jego pisma. Iustinus (XII, 6) nazywa go współuczniem Aleksandra; może być, że jest to tylko kombinacja późniejszych, oparta na tem, że tak Aleksander jak Kallistenes byli uczniami Arystotelesa a byli nimi przed wyprawą na Azję. Podczas wyprawy towarzyszył Aleksandrowi; czy jako jego nadworny historyk, nie jest pewne. Kallistenes nie był jednak stworzony na dworaka. Był to charakter prawy nawskróś, człowiek powszechnie szanowany dla swojej niezłomności przekonań i poprzestawania na małem[2]), ale weredyk, nie umiejący liczyć się ze słowami, szorstki, tak że niejednokrotnie dotknął króla nawet wobec dworu[3]). Trafnie też scharakteryzował go nauczyciel jego Arystoteles, mówiąc o nim, że Λόγῳ μέν ἐστι δυνατὸς καὶ μέγας, νοῦν δ' οὐκ ἔχει (Plut. Alex. 54), odmówił mu więc rozumu a raczej taktu. Przykłady jego nietaktownych wystąpień przytacza Plutarch (w wym. miej. i w roz. poprz.)[3]). W dziejach Aleksandra, które Kallistenes zaczął pisać w czasie wyprawy, występuje nieraz dążność do przedstawienia Aleksandra jako istoty boskiej (fr. 25, gdy Aleksander ciągnie wzdłuż wybrzeża, morze podnosi się, jakby uznając w nim pana; lub gdy opisywał pochód do oazy Zeusa Ammona w Afryce, opo-

---

[1]) Podobnie Jacoby (raczej ok. 370 niż 360).

[2]) Nieco inaczej Wilam. GL.³ 118 i Jacoby 1677; ten drugi, słusznie zresztą, zarzuca mu próżność i zarozumiałość.

[3]) Szereg anegdot zestawił Jacoby w w. m.

wiadał, jak dwa kruki wskazywały wojsku zagubioną drogę). Od zarzutu pochlebstwa broni go już Polybios (XII, 12 c; 25).

Skutkiem jednak szorstkości Kallistenesa stosunek Aleksandra do niego począł się coraz więcej oziębiać[1]), a zaostrzył się w wysokim stopniu, gdy Kallistenes, niechętnie widzący oddawanie boskich pokłonów Aleksandrowi, zaczął odmawiać ze swej strony królowi προσκύνησις[2]). Niebawem zaszło coś niespodziewanego. Było to w Iranie, w Baktrji, na wiosnę r. 327. Wyszło na jaw, że w szkole paziów uknuto spisek na życie króla. Na czele spisku stał niejaki Hermolaos. Ukarany przez króla, chciał się pomścić. Paziowie, którzy mieli mieć wartę nocną w komnatach, mieli króla zamordować. Zamiar nie udał się, bo Aleksander przepędził noc przy kielichu. Jeden z spiskowych zdradził potem spisek. W spisek ten zawikłany został Kallistenes. Dwaj wiarogodni pisarze Aleksandra, Ptolemeusz i Aristobul, twierdzą, że paziowie wzięci na tortury zeznali, iż Kallistenes należał do inicjatorów spisku. Świadectwu temu sprzeciwiają się jednak słowa samego Aleksandra (Plut. Alex. 55, Arrian. IV 14, Curtius VIII 6, 24 n.), który zaprzeczył, jakoby zeznania paziów obciążyły w czemkolwiek Kallistenesa[3]). Ponieważ jednak Kallistenes obcował wiele z młodzieżą i cieszył się wśród niej poważaniem, posądzenie znajdowało wiarę. Paziów ukamienowano, zaś co do kary, która spotkała Kallistenesa, tradycja jest podzielona. Według Aristobula i Charesa wtrącony został do więzienia, gdzie umarł skutkiem choroby, według Ptolemeusza został wzięty na tortury i stracony. O potwornej karze zachował wiadomość Iustinus (XV, 3). Według niego Aleksander kazał okaleczyć członki Kallistenesa, obciąć mu uszy, nos i wargi, zamknąć go w żelaznej klatce razem z psem i obwozić po obozie; dopiero jeden z przyjaciół, podawszy Kallistenesowi truciznę, miał go wyzwolić od mąk. Tradycja ta jest nieprawdopodobna, raz, że Kallistenesa wina nie

---

[1]) Jeszcze w r. 328, jak uczą fragmenty i tradycja, stosunek ten jest dobry.

[2]) Kallistenes nie był jednak echem niezadowolenia szlachty macedońskiej z Aleksandra, jak chciał Ed. Schwartz (Pauly-Wiss. IV szp. 1889). Por. Jacoby 1678 (K. w dziele występuje przeciw tej szlachcie).

[3]) Jacoby słusznie przypuszcza (szp. 1682), że Ptolemeusz stara się tu wziąć w obronę króla.

była dowiedziona, a powtóre, że Aleksander był gwałtowny w gniewie, ale nie umiał być srogi na zimno. Prawdopodobna jest tradycja Charesa i Aristobula (u Arriana), że w więzieniu umarł [1]). Śmierć jego przypada na r. 327 (Iran). Przyjaciel jego Teofrast uczcił pamięć jego dziełem, zatytułowanem: Καλλισθένης ἢ περὶ πένθους. Pismo to popierało opozycję Antypatra i Kassandra przeciw hellenizacji Wschodu przez Aleksandra (Ed. Schwartz w w. m.). Postąpienie Aleksandra z Kallistenesem zaszkodziło wiele królowi w oczach potomnych.

Dzieła. 1) Ἑλληνικά w 10 księgach. W głównem tem swojem dziele Kallistenes opisał dzieje Grecji w IV w., od pokoju Antalkidasa (387) do początku wojny świętej (fokijskiej), mianowicie do zajęcia świątyni w Delfach przez wodza fokijskiego Philomelosa (357), a więc dzieje lat 30. Dzieło to zaczął pisać jeszcze przed wyprawą Aleksandra (zob. niżej), wykończał je jednak dopiero w czasie wyprawy, jak dowodzi fr. 6, gdzie opowiada o wezbraniu Nilu na podstawie autopsji. Tak to dzieło jak i inne wydane zostały oczywista dopiero po śmierci autora; czyjem staraniem, niewiadomo [2]). Kallistenes zaczął swe dzieło od pokoju Antalkidasa, w którym Sparta zdradziła interesa Grecji. Możliwe jest wobec tego, że dzieło miało tendencję antyspartańską. Ze względu na stosunki wiążące Kallistenesa z dworem makedońskim można też wnosić, że dzieło pisane było w duchu panhelleńskim [3]) z makedońskiem zabarwieniem, tj. że głosiło, iż Makedonja winna objąć rolę przodowniczą w Grecji. Przemawiałoby za tem i panegiryzowanie Aleksandra w monografji o nim. Teby przedstawione były sympatycznie, co jest objawem rzadkim w historjografji greckiej. Kto wie nawet, czy Kallistenes nie jest twórcą tradycji panegiryzującej Pelopidasa i Epaminondasa [4]). Z faktu, że Kallistenes

---

[1]) Tak też sądzi Wachsmuth; mniej prawdopodobne, że został stracony (tj. tradycja Ptolemeusza u Arriana; za nią Beloch Gr. G. III 1, 27*, F. Jacoby szp. 1682, J. Kärst, G. d. H. I² 447. Jacoby przypuszcza, że król kazał Kallistenesa stracić w przystępie gniewu, a że Chares i Aristobul osłaniają winę króla).

[2]) Domysły o treści zob. H. Peter, Wahrheit u. Kunst str. 58 n. 4.

[3]) Tak i J. Kärst (G. d. H. I² 152), który widzi tendencję panhelleńską również w dziele o Aleksandrze.

[4]) Schwartz 107. Między Tebami a Olintem, ojczyzną Kallistenesa,

(zresztą nie on pierwszy, bo może przed nim już Teopomp, jak chce Schwartz) odrzucał istnienie tz. pokoju Kimońskiego, chlubnego dla Aten, nie można wnosić, że był nieprzyjaźnie usposobiony dla Aten[1]).

Zaczął Kallistenes pisać swe dzieło zapewne po Historji wojny świętej, a więc zapewne w parę lat po przybyciu do Pelli (przybył 343/2)[2]).

Do źródeł jego należał nieco wcześniejszy Ephoros[3]). Zdaniem niektórych Kallistenes panegiryzując Teby pisał w świadomem przeciwieństwie do Xenofonta, który w środkowej części Helleników zajmuje wobec Teb stanowisko nieżyczliwe (K. Münscher, BphW. 1919, 12). Dziełem swojem Kallistenes zamierzał zastąpić zapewne Xenofonta.

Osobne dzieło[4]) i to zapewne najwcześniejsze stanowiła:

2) Historja wojny świętej (Περὶ τοῦ ἱεροῦ πολέμου) 357—346). Jeżeli prawdą jest, że Aleksander wziął ze sobą do Azji Kallistenesa w charakterze nadwornego historyka, w takim razie prawdopodobny jest domysł Westermanna[5]), że Kallistenes musiał się poprzednio dać poznać jakiemś historycznem dziełem i że dziełem tem była historja wojny świętej[6]). Opisane tu były czasy Filipa, choć niecałe. Możliwe jest, że to Filip wysłał młodego Kallistenesa do archiwum delfickiego i że Kallistenes pisał tę historję w duchu makedońskim[7]).

3) Dzieje Aleksandra W. (Ἀλεξάνδρου πράξεις (?)) obejmowały historję wyprawy aż do śmierci króla Darjusza (330), a więc kontynuowały (z niewielką luką) oba poprzednie

istniał od wojny korynckiej stosunek przyjaźni; to w części może tłumaczyć filotebański kierunek Kallistenesa (Jacoby 1697, Münscher Xen. 30).

[1]) Jacoby 1696.

[2]) Tak Jacoby 1697, który słusznie odrzuca zdanie Schwartza (Herm. 44, 495), jakoby Kallistenes ogłosił Hellenika przed 346, tj. przed opisaniem wojny świętej. Niemożliwe jest jednak zdaniem naszem przypuszczenie Jacoby'ego, że Kallistenes skończył Historję przed bitwą pod Cheroneją. Por. Witkowski, Eos 26 (1923) 71.

[3]) Mniej prawdopodobne jest zdanie innych, np. Jacoby'ego, że odwrotnie Kallistenes był jednem ze źródeł Ephorosa dla 387—357; odpowiednie księgi Ephorosa (XX nn.) ukazały się zapewne ok. r. 340.

[4]) Stwierdza to Cicero ad fam. V 12, 2.

[5]) De Callisthene Olynthio et Pseudo-Callisthene qui dicitur, Lipsk 1838.

[6]) Tak dziś również Wilamowitz GL.³ 118 i Jacoby szp. 1675.

[7]) Jacoby szp. 1686.

dzieła. Dzieło nie było skończone (opisywało jeszcze bitwę pod Arbelami 331). Powstało podczas wyprawy, jeszcze w czasie, kiedy stosunek Aleksandra do Kallistenesa był dobry.*

Tradycja przypisuje Kallistenesowi jeszcze szereg innych dzieł: Περίπλους, Περσικά, Μακεδονικά, Θρᾳκικά, Γαλατικά; Ἀποφθέγματα, Μεταμορφώσεις, Κυνηγετικά. C. Müller i Jacoby odmawiają Kallistenesowi autorstwa tych dzieł [1]). Γαλατικά przypisują Plut. de fluv. 6 i Stobaeus wyraźnie jakiemuś Kallistenesowi z Sybaris. Θρᾳκικά, Μακεδονικά i Μεταμορφώσεις, które znamy wyłącznie także tylko z tych samych autorów, C. Müller przypisuje z tego powodu temuż Kallistenesowi z Sybaris. O innych, Kallistenesowi przypisanych dziełach (O naturze oka, O roślinach) zob. C. Müller str. 8, Jacoby 1684.

Wspólnie z Arystotelesem ułożył Kallistenes listę Πυθιονῖκαι (między 340 a 334 prz. Chr.); dekret przyznający obu pisarzom za to wieńce i wyrażający pochwałę znaleziono w Delfach w czasie odkopywań francuskich (Homolle, Bull. c. h. 22, 1898).

Charakterystyka. Dzieła Kallistenesa pełne były różnych uczonych wiadomości: przedewszystkiem jako prawdziwy uczeń Arystotelesa zapisywał w nich zrobione podczas wyprawy spostrzeżenia o ludziach, zwierzętach, rzekach krajów, przez które przechodził, zjawiskach natury itd. Z wielkiem zamiłowaniem opowiadał przy różnych miastach dawne ich dzieje (przy Milecie o ukaraniu Phrynicha przez Ateńczyków za jego Μιλήτου ἅλωσις), roztrząsał etymologje ich nazw, dawał opisy geograficzne. To też nietylko Cicero [2]) nazywa go doctus, lecz nawet Polybios (VI 45) zalicza go do najuczeńszych pisarzy (λογιώτατοι)[3]). Słabą stroną Kallistenesa była natomiast wojskowość [4]). Polybios XII 17—22 wykazuje na opisie bitwy pod Issos (333) Kallistenesowi brak znajomości spraw wojskowych. Nadto wierzy zdaje się Kallistenes w znaki i przepowiednie. Pochlebstwo wobec

---

[1]) Jacoby uważa za możliwe tylko Apophthegmata i może Periplus. Cytat z Persika odnosi się do dziejów Aleksandra.

[2]) Pro Rabir. c. 9.

[3]) Leo, Gr.-röm. Biogr. 109 sądził, że Kallistenes jest twórcą kierunku perypatetycznego w historji, atoli Jacoby szp. 1690 zwraca uwagę, że o dziele wiemy za mało, by to przyjmować. Podobnego zdania jak Leo był Schwartz (Herm. 32, 560 n. i w innych mm.).

[4]) Obrona Belocha (Gr. G. III 1^2 405) nie przytacza żadnych faktów.

Aleksandra zarzucił mu Timaios. W każdym razie on jest twórcą kierunku, panegiryzującego Aleksandra.

Znaczną rolę odgrywały u Kallistenesa osobistości, jak u Teopompa[1]) i perypatetyków. On to wprowadził do historji kierunek panegiryczny. W chwaleniu i ganieniu widział zadanie historji. Ze względu na tendencję dzieł jest więcej publicystą politycznym niż historykiem[2]). Pisze historję współczesną i to w formie monografij. Zdaniem naszem Kallistenes łączy w sobie cechy obu szkół: perypatetycznej i Isokratejskiej.

Forma Kallistenesa była obliczona na wywoływanie wrażenia[3]), tak że i to nie przyczyniało się do zrobienia jego opowiadania wiarogodnem. Był on mistrzem w mowie, co uznawał sam Arystoteles, zwłaszcza w mowie improwizowanej. Styl jego był górny. Dzieła pełne były ekskursów, jak u historyków jońskich, zwłaszcza ekskursów geograficznych.

Korzystał z niego pośrednio Plutarch w życiorysach mężów IV w., np. Pelopidasa, zaginionego Epaminondasa a częścią i Agezylaosa. Skutkiem tego tradycja nasza o tej epoce nie opiera się wyłącznie na Ephorosie, lecz zabarwiona jest częściowo i przez Kallistenesa. Ale już przedtem wywarł wpływ.* Cenił go Polybios, czerpał z niego Poseidonios i inni. Był więc w starożytności wcale wysoko ceniony.

Pseudo-Kallistenes. Pod imieniem Kallistenesa przechowała się fantastyczna powieść o Aleksandrze, zachowana w kilku greckich redakcjach (wydana przez C. Müllera razem z Arrianem Dübnera u Didota str. 1—152), w przekładzie łacińskim i przeróbkach w różnych językach (syryjskim, etjopsko ormiańskim, arabskim) Należy ona do historji powieści greckiej. Wybujałość fantazji doszła tu do tego, że Aleksandra zrobiono prorokiem chrześcijańskim (w przekładzie etjopskim). Podstawą powieści są dzieje Aleksandra przez Kleitarcha, rozszerzone dodatkami bajecznemi. Bardzo wiele dodał sam nieznany autor romansu, pochodzący zapewne z Aleksandrji. Czas jego życia

---

[1]) Jacoby szp. 1691.

[2]) Jacoby szp. 1704. Przecenia go Beloch (w w. dz.) nazywając go jednym z najważniejszych historyków greckich.

[3]) Cic. de or. II 58.

jest sporny; jedni kładą go na II w. prz. Chr. (tak Ausfeld, Der griech. Alexanderroman, Lipsk 1907, główna monografja, dobra)[1]), inni, jak Kroll, 4 wieki później a więc na czasy cesarstwa, po Arrianie[2]). Najwierniejszy tekst powieści pochodzi zdaniem Ausfelda z III w. po Chr. (α = Par. A).

Powieść o Aleksandrze nabrała w wiekach średnich znaczenia światowego. Z niej poznawali postać Aleksandra Arabowie i Persowie na Wschodzie, rycerze krzyżowi na Zachodzie. Stała się ona w starożytności i w średniowieczu książką ludową. W Polsce poświadczona jest powieść o Aleksandrze dla r. 1510. W r. 1535 pojawił się pierwszy żywot Aleksandra w żywotach filozofów Marcina Bielskiego. W r. 1550 wyszła w Krakowie »Historja o żywocie... Al. W.«.

[*Literatura* Prócz pracy Ausfelda por. W. Kroll Pauly-Wiss. s. Kallisthenes X (1919) 1707—26.

O przeróbce łacińskiej zob. Morawski H. l. rz. VII (1921) 150 nn. — Dzieje powieści o Aleksandrze w Polsce przedstawił Al. Brückner, Z rękopisów petersburskich: Powieści (Prace filologiczne t. V, Warszawa, str. 355—368)].

Do dziejopisarzów Aleksandra należy też retor

Anaximenes

z Lampsaku. Była o nim mowa przy historykach IV w.

4. *Chares*

(pisze po 330)

z Mytileny.

[Fragmenty (szczupłe) wydał C. Müller w Script. rer. A. M. str. 114—120].

Piastował na dworze Aleksandra urząd εἰσαγγελεύς, tj. był rodzajem mistrza ceremonji, szambelanem. Opisał Dzieje Aleksandra (Τὰ κατ' Ἀλέξανδρον) w 10 co najmniej księgach, uwzględniając głównie życie prywatne króla i zdarzenia u dworu. Był to pamiętnik dworski. Jako urzędnika dworu interesowały go przedewszystkiem: ceremonjał, obiady galowe itd. Zapisuje więc, że Ptolemeusz został mianowany

---

[1]) Nie przed początkami cesarstwa Wachsmuth, Einl. 577.

[2]) Za dzieło drugiej sofistyki uważa powieść W. Deimann, Abfassungszeit u. Verf. des gr. Alexanderromans, dyss. Monaster 1914/7.

wielkim stolnikiem dworu (ἐδέατρος). opisuje uroczystości podczas wesela króla, sceny z uczt, zabawy (np. walkę na jabłka, którą Aleksander urządził z okrętów w Babilonji, fr. 4); jako wtajemniczony w życie codzienne króla opowiada różne zajmujące szczegóły, jak np. że po bitwie pod Issos Aleksander przestał dodawać w listach formułkę χαῖρε, z wyjątkiem listów do Antypatra i Phokiona (fr. 4). Jako dworak umiał zręcznie opowiadać (por. ładną nowelę o królewnie wschodniej zakochanej w dalekim królewiczu, fr. 17, naśladowanie Herodota). Niesłusznie powątpiewa Niese o wiarogodności opowiadań Charesa. Fragmenty jego wskazują, że opowiadania jego były zgodne z prawdą (tak też C. Müller i F. Jacoby P.-Wiss. X (1919) 1679) (np. o karze Kallistenesa, że spędził 7 miesięcy w więzieniu i umarł w niem skutkiem choroby). Jeżeli zbyt wiele uwagi poświęca snom i przepowiedniom, to z drugiej strony nie powtarzał baśni o przybyciu Amazonek do Aleksandra. Z bogatego materjału anegdotycznego korzystał obficie Athenaios, u którego też zachowało się najwięcej fragmentów Charesa.*

5. Onesikritos

(pisze po 323 a przed 281).

z Astypalaia.

[Fragmenty u C. Müllera, str. 48—57, pomnożył Trüdinger o dwa duże ze Strabona (701, 34 i 694, 22. 695, 24)].

Starożytność znała 4 miejscowości tej nazwy. Uczeni nowsi przyjmują, że ojczyzną Onesikrita było demos Astypalaia na wyspie Kos. Inna, gorsza tradycja, wywodzi go z Eginy [1]). Może jedna z tych miejscowości była jego miejscem urodzenia, w drugiej uzyskał później prawo obywatelstwa. W późniejszym już wieku ze swymi dwoma synami słuchał w Atenach cynika Diogenesa. Jako już niebardzo młody wziął udział w wyprawie Aleksandra. Kiedy Aleksander zbudował w Indjach flotę i puścił się z nią w dół rzeki Indu, zrobił Onesikrita sternikiem swego okrętu królewskiego. Później Onesikrit wziął udział w wyprawie admirała Nearcha wzdłuż wybrzeży Iranu w charakterze starszego sternika (ἀρχικυβερνήτης). Kiedy wrócili z Nearchem do Suz, wywiązawszy się pomyślnie

---

[1]) Za tą tradycją idą Ed. Schwartz, Fünf Vortr. 82 i Beloch (III 2² 36).

z zadania, zostali przez króla w nagrodę uwieńczeni złotemi wieńcami. W dziele swojem Onesikrit przedstawiał fałszywie, jakoby był admirałem floty greckiej w czasie tej wyprawy (podobna próżność jak u Xenofonta w Anabazie).

Dzieło. Onesikrit napisał Życie Aleksandra; pod jakim tytułem, nie wiemy, mało zresztą na tem zależy. Onesikrit jest cynikiem, a dla cynika historja jest niedorzecznością i ma dla niego tylko o tyle wartość, o ile mu daje sposobność do moralizowania. Onesikrit wybrał sobie też za wzór pisarza, niezmiernie lubiącego morały: Xenofonta[1]. Xenofont wprowadził ideał władcy w osobie króla perskiego Cyrusa i zrobił go bohaterem moralizującej powieści. Onesikrit powiedział sobie, że Aleksander nadaje się dla niego doskonale na podobnego bohatera i wziął za przedmiot swego dzieła historycznego a raczej powieści filozoficzno-historycznej jego życie. Aleksandra panegiryzuje. Widzi w nim (cynicznego) mędrca na tronie. O wierność historyczną dbał równie mało jak jego pierwowzór. Jako cynik nie wiele się o nią troszczył. Historja Aleksandra dała mu zarazem sposobność opisywania cudów Indyj. Pod tym względem puścił zupełnie cugle swej wyobraźni i pisał niestworzone brednie. Opowiadał, że w Hirkanji są drzewa, z których codzień rano przez dwie godziny płynie miód, że w Indjach jest kraina, w której ludzie żyją po 130 lat nie starzejąc się zupełnie, mówił o wężach mających po 140 łokci długości i inne tym podobne banialuki. Umiał pisać zajmująco, jak dowodzi zachowany ustęp o braminach indyjskich, oddających się ascezie. (Onesikrit twierdził, że Aleksander wysłał go do tych ascetów (γυμνοσοφισταί), by poznał ich naukę). Jako cynika zajmowali go ci asceci żywo. Ma jednak Onesikrit dar spostrzegawczy i wiele inteligencji. Niemniej błędów zawierały i opowiadania historyczne. On to pierwszy zamieścił brednię o przybyciu Amazonek do Aleksandra. Śmierć Cyrusa i jej powód przedstawił zupełnie niehistorycznie; niezgodnie z prawdą opisał też grobowiec Cyrusa (jako mający 10 piętr i napisy perski i grecki). Toteż już Strabon podnosi, że Onesikrit na punkcie opowiadania niestworzonych rzeczy przewyższył wszystkich dziejopisów

[1] Stwierdzają to wyraźnie starożytni.

Aleksandra.— Powieściowy rodzaj historji przygotowali w epoce klasycznej historycy jak Ktesias.

Onesikrit wprowadził pierwszy teorję o wpływie wody na postać istot żyjących[1]).

Dzieło swoje Onesikrit pisał zapewne po śmierci Aleksandra. Tradycja, że pisał je za życia tego króla i że bawił później na dworze króla trackiego Lysimacha, jest bardzo wątpliwa. Pisał przed śmiercią Lysimacha (281, por. fgt. 5).

Korzystali z niego: Strabon i Plinjusz w Nat. Hist.

Historycy dotąd wymienieni byli to ludzie, którzy sami brali udział w wyprawie Aleksandra. Obok nich występuje pisarz, który nie był w Azji.

6. Kleitarchos

(pisze po 323, ok. r. 300).

z Kolofonu[2]), syn historyka Deinona. Za młodu słuchał filozofji. Żył później w Aleksandrji (Wilamowitz, G. L.[3] 139).* O jego życiu wiemy zresztą bardzo mało. Natomiast dokładnie da się określić kierunek, który Kleitarch przedstawia jako historyk.

Napisał Dzieje Aleksandra w conajmniej 12 księgach. W wyprawie Aleksandra nie brał udziału, przynajmniej nigdzie nie znajdujemy go wymienionego między jej uczestnikami. Historję swoją oparł na opisach wyprawy, ogłoszonych przez pisarzy, którzy byli z Aleksandrem w Azji, mianowicie Onesikrita (a może i Kallistenesa, Aristobula i Nearcha). Co do czasu jest od nich nieco młodszy. Widać to i z tego, że mówiąc o morzu Kaspijskiem czerpie z Patroklesa[3]) (o którym będzie mowa przy geografji). Zdawałoby się, że pisał przed Ptolemeuszem. Opowiada bowiem (fr. 11), że Ptolemeusz ocalił w jednej bitwie życie Aleksandrowi. Tymczasem sam Ptolemeusz mówi wyraźnie w swem dziele, że w bitwie tej nie brał

---

[1]) Trüdinger, Stud. z. Gesch. d. Ethn. 72.

[2]) Reuss (RhM. 63, 1908, 58 nn.) uważa ojca jego Deinona za młodszego od Timaiosa.

[3]) Dlatego F. Reuss (RhM. 63, 1908, 58 nn.) i E. Schulz (De duobus Strabonis fontibus, dyss., Rostock 1909, str. 6) kładą go ok. r. 280. Według Reussa jest młodszy od Timaiosa i retora Hegesiasa z Magnezji.

udziału, gdyż znajdował się wtenczas na jakiejś wyprawie. Wniosek taki nie jest jednak konieczny. Kleitarchos bowiem mógł po prostu nie znać dzieła Ptolemeusza. W dziele Kleitarcha odgrywał Ptolemeusz znaczną rolę. Przypuszczał stąd C. Müller, a za nim Susemihl i Wilamowitz, że Kleitarch bawił na dworze Ptolemeusza[1]. Możliwe jest jednak, że Kleitarch pisał swe dzieło z zamiarem zwrócenia na siebie uwagi króla i z nadzieją, że go król powoła na swój dwór.

W dziele swojem dbał głównie o to, żeby zająć czytelnika; o prawdę historyczną troszczył się mało. Stąd też pełno w níem było, podobnie jak u Onesikrita, twierdzeń błędnych i przesady. Nie brakło w niem naturalnie opowiadania o królowej Amazonek Thalestrji, która miała przybyć w odwiedziny do Aleksandra, kiedy ten przebywał w okolicach morza Kaspijskiego. Powodem spalenia pałacu królewskiego w Persepolis była według niego — hetera Thais. W jednej z bitw miało zginąć 80.000 Indów itp. To też już starożytni jak Cicero (Brut. 11) i Kwintyljan mówią o jego niewiarogodności. Dzieło jego napisane było jednak z talentem, właściwym Jończykowi, zajmująco, jak dowodzi choćby zachowany ustęp o stadach małp żyjących w lasach indyjskich, sposobach ich chwytania itd. Dzięki też zapewne temu talentowi opowiadania zaliczono go w epoce hellenistycznej do kanonu historyków. — Treść dzieła była nader urozmaicona: prócz właściwych dziejów Aleksandra zawierało opisy krajów i ich ludzi, rzek, roślin i zwierząt.

Forma dzieła była retoryczna, styl nie wolny od przesady i napuszystości, jak to stwierdzają Demetrios de elocutione i Autor Π. ὕψους. Dzieła tego rodzaju jak Kleitarcha stworzyły styl azjański. Jego Historja Aleksandra była najwięcej czytana ze wszystkich historyj wyprawy. Zwłaszcza pisarze rzymscy chętnie go czytali. Czytał go jako młody człowiek i podziwiał Cicero, chwalił jego talent Kwintyljan. Później, ze zmianą smaku, przestał się podobać jako pisarz azjański i to było powodem, że zaginął.

Fragmenty jego zachowali nam głównie Strabon i pisarze anegdotyczni: Athenaios i Aelian. Wspomnieliśmy już poprzednio, że Kleitarch uchodzi dziś przeważnie za źródło,

---

[1]) Przeciw temu Peter, Wahrh. u. Kunst str. 72.

z którego czerpali Diodor, Trogus Pompeius i Curtius (Niese, Peter, Pöhlmann[5] § 140, Rüegg, W. Hofmann D. litt. Portr.), że jednak obaj historycy rzymscy korzystali nadto jeszcze z innych źródeł (Schwartz, por. Wachsmuth, Beloch).* Mógł z niego korzystać pośrednio Plutarch. Kleitarch wpłynął na historyka epoki Sullańskiej Corneliusa Sisennę według Cicerona (Morawski, Hist. lit. rz. III 29).

[Fragmenty wyd. C. Müller str. 76—85. — O nim Beloch, Gr. G. III 2² (1923) 37].

Jakkolwiek o geografach tej epoki mówić będziemy w osobnym rozdziale, to jednak już tutaj wspomnimy o dwóch, których dziełą zawdzięczają początek swój wyprawie Aleksandra, a to dlatego, ażeby traktować razem wszystkich pisarzy w tej samej materji.

7. *Nearchos*

(pisze po 323)

z Krety, admirał floty Aleksandra; miejscem pobytu jego było później Amphipolis w Tracji.

[Fragmenty wydał C. Müller Script. rer. Al. M. str. 60 do 71, a liczbę ich uzupełnił Vogel, Jahrb. f. Ph. 121 (1880) fragmentami ze Strabona].

Był przyjacielem młodości Aleksandra. Gdy Filip odepchnął od siebie żonę Olimpjadę i zaczął podejrzywać Aleksandra o zdradę, skazał na wygnanie przyjaciół syna a wśród nich i Nearcha. Gdy Aleksander wstąpił na tron, obsypał Nearcha godnościami. Po zajęciu prowincyj małoazjatyckich Lykji i Pamfilji w początkach swej wyprawy na Azję 334 zrobił go ich namiestnikiem. W r. 328 wezwał Nearcha do siebie i wysłał go do Baktrji, by mu tam werbował żołnierzy najemnych. Kiedy w r. 325 Aleksander zaczynając odwrót z Indyj zbudował flotę, zrobił Nearcha jej admirałem i polecił mu płynąć z nią rzeką Indus aż do jej ujścia. Przypuszczając dalej, że zarówno Indus jak Eufrat i Tygrys muszą wpadać do tegosamego morza, polecił mu szukać drogi morskiej, łączącej ujścia tych rzek, podczas gdy sam z wojskiem pomaszerował lądem, południową stroną Iranu. Z zadania swego Nearch wywiązał się szczęśliwie i przez ocean Indyjski a następnie przez zatokę perską dopłynął do ujść Tygru. W nagrodę za to Aleksander obdarzył go w Suzach złotym wieńcem. Jeszcze na łożu śmierci Aleksander

słuchał ciekawie opowiadań swego admirała o nieznanych morzach. W Babilonie król myślał o wysłaniu Nearcha dla zbadania wybrzeży Arabji i sąsiedniej Afryki, ale śmierć przeszkodziła tym planom. Zresztą wybrzeża wschodnie Arabji uchodziły wtedy za niedostępne z powodu ich pustynności i upałów. W tym też duchu odpowiedział Aleksandrowi Nearch. Po śmierci Aleksandra Nearch stał po stronie obrońców jedności państwa i praw rodziny zmarłego, mianowicie był zwolennikiem Antygona i syna jego Demetriosa Poliorketesa.

Dzieło jego, nazwane może Παράπλους, zawierało opis podróży Indem i morzem. Przyniosło ono światu po raz pierwszy wiadomość o oceanie Indyjskim. Obok tego zajmowało się także losami wojska maszerującego lądem i Aleksandra, od pobytu w Indjach aż do śmierci króla. Poprzednich dziejów wyprawy, tj. od jej początku aż do przekroczenia Indu, nie dotykało.

Nearch, podobnie jak Ptolemeusz, nie był literatem, to też dzieło jego nie odznaczało się zaletami stylu. Za to posiadało wielką wartość geograficzną i historyczną. Nearch umiał patrzeć naokoło siebie i opisał to, co widział, rozumnie i wiernie. Jego spostrzeżenia mają jeszcze dziś dla botaniki praktyczne znaczenie, a jego opisy krajobrazów okazały się wiernemi (E. Herzfeld, Klio 8, 1 nn.). Jeżeli czegoś nie wie dokładnie lub polega na opowiadaniu innych, wyznaje to otwarcie. Z pisarzy starożytnych Strabon zarzucił mu przesadę, nowsze badania stwierdziły jednak wiarogodność Nearcha. Zarzut Strabona wystawia tylko świadectwo ostrożności temu znakomitemu geografowi, ostrożności zupełnie usprawiedliwionej przy kraju jak Indje, o którym tyle fałszów i niedorzeczności napisano. Wiarogodność Nearcha rozpoznał też Arrian.

Kiedy Nearch napisał swe dzieło, nie wiemy, prócz, że pisał po śmierci Aleksandra (323). Zdawałoby się, że pisał po Onesikrycie, ponieważ starszy ten jego sternik podawał się w swem dziele za admirała a nie byłby się chyba narażał na zarzut kłamstwa, gdyby prawdziwy admirał, Nearch, był już poprzednio ogłosił swój opis. Zapewne Nearch podobnie jak Ptolemeusz chciał sprostować starszą tradycję powieściową, przekręcającą prawdę (Ed. Schwartz Pauly-Wiss. IV, szp. 1877).

Fragmenty Nearcha zachowali Strabon i Arrian w swej

Ἰνδική (a częściowo także w Expeditio Alexandri). Jeszcze przedtem korzystał z niego sławny geograf Eratostenes.

8. Androsthenes

z Thasos

lub z Amphipolis, t. z. że — jak przy Onesikrycie i Nearchu — jedno z tych miast było miejscem jego urodzenia, drugie pobytu. Był uczestnikiem wyprawy morskiej Nearcha i Onesikryta jako kapitan okrętu, prawdopodobnie okrętu własnym kosztem wyekwipowanego. Później Aleksander wysłał go z jednym okrętem na zwiedzenie wybrzeży Arabji. Androsthenes opłynął wówczas znaczną część wschodnich wybrzeży Arabji dotykających zatoki perskiej. Jednę i drugą podróż opisał w dziele Παράπλους τῆς Ἰνδικῆς. Z dzieła tego zachowało się zaledwie parę drobnych ułamków. Korzystał z niego Eratostenes w swem dziele geograficznem i Arrian. Opisy jego były wiarogodne.

Na tem zamykamy przegląd pisarzy, których działalność wywołana została wyprawą Aleksandra. Nie wyczerpnęliśmy bynajmniej wszystkich imion, pozostaje ich jeszcze spora liczba, ale pomijamy je jako mniej ważne. Ale już wymienieni pisarze wystarczają do poznania, jak wielki wpływ wyprawa Aleksandra wywarła na literaturę grecką. Mamy wśród nich historyków bardzo wiarogodnych jak: króla Ptolemeusza, który interesuje się przeważnie sprawami wojskowemi, i Aristobula, uwzględniającego obok wojskowości także stronę kulturalną; potem dwu historyków, którzy mniej są wiarogodni i niewiele mieli powodzenia: Kallistenes i Anaximenes; dwu pisarzy, mniej troszczących się o prawdę historyczną a więcej o podanie czytelnikom zajmującej, prawie powieściowej lektury: Onesikryt i Kleitarch; pisarza przedstawiającego głównie życie prywatne Aleksandra, Charesa, wreszcie dwu geografów: Nearcha i Androstenesa. (Forma). Dzieła Ptolemeusza i Nearcha były suche; retorycznie pisali: Anaximenes i Kleitarch, częścią i Kallistenes. Wszechstronnego obrazu wyprawy Aleksandra nie potrafił dać żaden historyk grecki.

Chronologja. Stosunek chronologiczny tych pisarzy trudno jest dokładniej określić. Kallistenes pisał jeszcze w czasie

wyprawy, ale kiedy dzieło jego zostało wydane, nie wiemy. Do najwcześniejszych należy Onesikritos a może i ten, który z niego korzystał, Kleitarch. Wnet także po śmierci Aleksandra pisał, jak się zdaje, geograf Nearch. Po r. 301 (Ipsos) dopiero piszą dobrzy historycy: Ptolemeusz i Aristobul. Wcześniej więc pisali gorsi pisarze, później lepsi. Z tych dzieł współczesnych lub prawie współczesnych nie doszło do nas żadne.

Wpływ. Wyprawa Aleksandra otworzyła Grekom nowe horyzonty. Można sobie wyobrazić, z jaką ciekawością czytano po raz pierwszy w świecie opisy Indyj. Grecy zastali w Indjach wysoką cywilizację: ludy, mające bogatą literaturę i własną sztukę, odrębne zwyczaje i obyczaje, rozwinięty przemysł, znaczne bogactwa i potęgę. Jeszcze większy interes musiały budzić opisy fantastycznej i bogatej natury tego kraju. Wszystko to razem odkrywało przed Grekami nowy świat. Nam, którzy znamy dzisiaj całą kulę ziemską, trudno jest sobie wyobrazić zajęcie, jakie musiały budzić pierwsze opisy Wschodu. By mieć o niem wyobrażenie, musimy sobie chyba pomyśleć, że dzisiaj odkrywają jakieś nowe, nieznane lądy i że o tych krainach, których istnienia naweteśmy się nie domyślali, dowiadujemy się rzeczy równie fantastycznych, tak o ich naturze, jak mieszkańcach, jak ówcześni Grecy o Indjach. Łatwo pojąć, z jakiem zajęciem świat po raz pierwszy czytał o fakirach, otoczonych rzeszami uczniów a oddanych ascezie (stojących na jednej nodze, znoszących nago upał i deszcze), o takich nieznanych zwyczajach, jak paleniu wdów na stosie, o zaklinaczach węży i lekarzach czarodziejach, o znikaniu na tych dalekich morzach znanych żeglarzom Zachodu gwiazd, gdy czytano o nieznanej lub mało znanej faunie lub florze, słoniach i małpach, wężach i papugach, o nieznanych dotąd Grekom tygrysach, o olbrzymich drzewach, o nieznanych dotychczas perłach i muszlach perłowych, o rosnących w piaskach pustyń Gedrozji aromatycznych drzewach i krzewach, o kaktusach.

Opisy te brzmiały jak baśnie, a jednak były prawdziwe. Olbrzymie bogactwo wrażeń, które roztoczył przed Grekami Wschód, otwierający się po raz pierwszy przed nimi w całej pełni, oszołomiło ich. Nic dziwnego, że granica między prawdą a zmyśleniem zaczęła się zacierać i że z tego korzystali różni

pisarze, by prawić niestworzone brednie. To też tłumaczy nam w znacznej części tę łatwość, z jaką w tej epoce wierzy się różnym nadzwyczajnym opowiadaniom i anegdotom, i to znowu stanowi ujemny wpływ wyprawy Aleksandra na literaturę. Wpływ ten ujemny znika jednak wobec ogromnego dodatniego wpływu, który wyprawa Aleksandra wywarła, a polegającego głównie na rozszerzeniu widnokręgu umysłowego greckiego.

Historycy Aleksandra kontynuują historjografję jońską, nie attycką, gdyż materjał góruje u nich nad formą (Peter Wahrh. u. K. 78, Trüdinger Stud. z. Gesch. d. Ethn. 78 nn., Schwartz Fünf Vortr. 63).

Jak się niżej pokaże, ten sam kierunek występuje i u historyka Indyj, Megastenesa.

F. Dzieje państw hellenistycznych.

Z historyków, którzy pisali dzieje tego zawiłego okresu a żyli współcześnie ze zdarzeniami, nie doszedł do nas żaden. Okres ten znamy tylko z dwu przedstawień ciągłych, których autorowie czerpali wiadomości z drugiej ręki: z Diodora ksiąg XVIII—XX, którego opowiadanie zachowało się do bitwy pod Ipsos (301), i z Justyna (ks. XIII nn.), którego zarys jest wyciągiem z Trogusa Pompeiusa. Stąd też dzieje III wieku a zwłaszcza pierwszej jego połowy, do r. 264, z którym zaczyna się historja Polybiosa, znamy bardzo niedokładnie. Do pewnego tylko stopnia wypełnia tę lukę kilka żywotów Plutarcha, zresztą jedynym materjałem naszym są dla tego okresu napisy.

1. Hieronymos

(ur. 360—350, um. po 272)
(pisze po 300)

z Kardji.

[*Literatura.* Fragmenty Hieronima, niebardzo liczne, zebrał C. Müller FHG. II 450—461. — Fr. Reuss, H. v. K., Berlin 1876. — R. Schubert, Die Quellen zur Gesch. der Diadochenzeit Lipsk 1914. — Krótką, ale trafną charakterystykę Hieronima dał Benedykt Niese, Gesch. d. gr. u. mak. Staaten I str. 10, podobnie Wi-

lamowitz Gr. Lit.[3] 171. — Bardzo dobrze traktuje o nim F. Jacoby w Pauly-Wiss. R. E. VIII 1540—60. — Niedocenia go Büdinger, Universalhistorie str. 48 nn.].

Życie. Hieronim ur. się w Kardji, mieście położonem na Chersonezie trackim. Ur. się mniej więcej między r. 360 a 350. Był przyjacielem Eumenesa, który również pochodził z Kardji; w jego obozie walczył przeciw Antygonowi, od Eumenesa też posłował do Antypatra w sprawie układów (320/19). Później Eumenes wraz z Hieronimem wpadli w ręce Antygona; Eumenes został ścięty, natomiast Hieronima Antygon przyjął bardzo życzliwie. Od tego czasu Hieronim cieszył się względami tak Antygona, jak jego rodziny: syna Demetrjusza Poliorketesa i wnuka Antygona Gonatasa. Wiadomość, że Hieronim był z ramienia Antygona namiestnikiem Syrji, zachowana u Flaviusa Iosephosa, jest wątpliwa [1]). Pewne jest natomiast, że Demetrjusz Poliorketes zostawszy królem makedońskim zrobił go administratorem Beocji (291). Przedtem jeszcze, za Antygona, Hieronim prawdopodobnie walczył w bitwie pod Ipsos (301), która położyła raz na zawsze koniec jednolitemu państwu Aleksandra W. W zupełnej czerstwości umysłu i ciała dożył 104 lat [2]). Umarł po r. 272, gdyż w dziele swojem wspomina o śmierci Pyrrusa w Peloponezie. Pisał pewno w ostatnich latach życia, po usunięciu się od życia praktycznego, za Antygona Gonatasa.

Dzieło. Hieronim jest historykiem bardzo ważnym. Jemu zawdzięczamy to, co historja dzisiejsza wie o diadochach i epigonach. Napisał Historję diadochów i epigonów. Ἡ τῶν διαδόχων ἱστορία cytowana jest kilkakroć; Dionysios z Halikarnasu cytuje raz Περὶ τῶν ἐπιγόνων πραγματείαν (I 7). Czy chodzi tu o dwa dzieła czy o jedno, nie jest rzeczą pewną. Zdaje się, że różne te tytuły oznaczają tylko różne partje jednego dzieła.

Historja Hieronima obejmowała czasy od śmierci Aleksandra W. (323) aż do śmierci Pyrrusa (272) przynajmniej, tak że opisana była jeszcze w niej cała wojna

---

[1]) Że Hieronim był namiestnikiem kraju Nabatejczyków w Syrji, przyjmuje Christ-Schmid II[6] § 453.

[2]) Ps.-Lucian, Makrobioi.

Pyrrusa z Rzymem. W ostatniej tej partji Hieronim pierwszy z Greków dotknął bliżej najstarszych dziejów rzymskich (Dion. Hal. AR. I 6). W dziele swojem Hieronim poruszał i kwestje geograficzne, np. podawał wielkość równiny tessalskiej. Po raz pierwszy w literaturze starożytnej spotykamy u niego opis morza Martwego w Palestynie (później podaje opis tego morza Tacyt).

Krytyka dzieła. Dzieło Hieronima posiadało wielką wartość. Życie swoje spędził on w obozie wśród walk i u boku królów makedońskich, w okresie, w którym Makedonja odgrywa w dziejach hellenizmu rolę pierwszorzędną. Mógł więc ten dyplomata poznać wypadki ówczesne i ich wewnętrzny związek jak mało kto. Najbliższych 20 lat po śmierci Aleksandra W. Hieronim spędził w Azji. Wynika stąd, że zdarzeń ówczesnych europejskich nie mógł znać dokładnie.

Czy chciał dzieje przedstawić zgodnie z prawdą?

Pausanias (I 13, 9) robi mu zarzut, że historję swoją napisał w duchu Antygona, zapewne Gonatasa (ἄνδρα γὰρ βασιλεῖ συνόντα ἀνάγκη πᾶσα ἐς χάριν συγγράφειν). Zarzut ten nie będzie pozbawiony do pewnego stopnia słuszności. Pominąwszy jednak przedstawienie przychylne Antygonowi, nie mamy powodu najmniejszego przypuszczać, żeby wypadki ówczesne opowiadał stronniczo. Opowiadanie Diodora, opierające się na Hieronimie, wykazuje bezstronność wobec wszystkich diadochów (F. Jacoby P.-W. Realenc. VIII 1544), także i wobec Antygona I, którego klęski i ujemne czyny przedstawia bez osłony.

Hieronim opisywał głównie to, co sam widział, stąd też poinformowany jest lepiej o historji Eumenesa i Antygonidów; bez wątpienia czerpał też z archiwum makedońskiego. W historji Pyrrusa korzystał z pamiętników tego króla.

Wiarogodność jego potwierdzają napisy. Jego dzieło pod względem gruntowności jest niemal wyjątkowe w tej epoce. Jeden z fragmentów świadczy, że Hieronymos posiadał zrozumienie operacyj wojennych. Sąd o nim jako historyku musi wypaść nader korzystnie. Że Hieronim posiadał zmysł historyczny, widać z tego, że w zawikłanych walkach diadochów umiał odszukać tendencję ogólną: walkę o spuściznę po Aleksandrze i sprzeczną z nią dążność do władzy nad oddzielnemi krajami. Hieronim przedstawia fakty jasno, dokładnie i zgodnie

z prawdą. Opisy bitw są jasne a czynności polityczne przedstawione ze zrozumieniem. Hieronim daje prócz geograficznych opisy etnograficzne [1]).

H. jest źródłem przedewszystkiem Diodora w partji jego dzieła, traktującej o diadochach, 323—301 (ks. XVIII—XX). Jestto uznane ogólnie. Sprzeczność zdań panuje na punkcie, czy Diodor korzystał z Hieronima wprost [2]), czy też za pośrednictwem jakiego innego źródła [3]). Za pośrednika uważano przedewszystkiem Durisa z Samos [4]). Ze względu jednak, że Duris pisze prawie współcześnie z Hieronimem lub wcześniej od niego, zdanie to nie jest prawdopodobne. Zdaje się raczej, że Diodor korzysta z Hieronima wprost [5]). Kwestja zresztą, czy Diodor wypisuje Hieronima wprost, czy też korzysta z niego z drugiej ręki, jest rzeczą podrzędną.*

Obok Diodora korzystał z Hieronima Plutarch w biografjach: Eumenesa (częściowo), może Demetrjusza Poliorketesa i Pyrrusa. Czerpał dalej z niego geograf Agatharchides a może i Arrian (F. Jacoby w w. m., co do pierwszego i G. Bauer, zob. str. 67).

Forma. Hieronim nie pisał dla celów retorycznych, jak historycy ze szkoły Isokratejskiej (Ephoros, Teopomp); chciał on tylko rzeczowo przedstawić wypadki swoich czasów. Styl jego był więc wolny od wszelkiej retoryki i sztuczności, prosty i naturalny. Z tego powodu nie przypadał do smaku Dionizjuszowi z Halikarnasu, kiedy to literatura grecka poczęła przybierać kierunek retoryczny. Dionysios zalicza go wraz z Durisem z Samos, Phylarchem, Polybiosem i innymi do autorów, których trudno przeczytać do końca [6]). To tłumaczy nam, dla-

[1]) F. Jacoby w w. m. – R. Schubert, Quellen z. Gesch., zob. wyżej.— Kallenberg Berl. ph. Wsch. 1915, 297; obaj ostatni uważają go za jednego z najlepszych historyków całej starożytności.

[2]) Tak dawniej Kallenberg (Philol. 36 n.), dziś idzie za Schwartzem (w BphW. 1909, 241).

[3]) Schwartz, Roessler, Vezin (Eumenes v. Kardia, Monaster 1907), Beloch (Gr. G. III 2, 4), G. Bauer (zob. str. 67, Agatharchides pośrednikiem).

[4]) Tak Roessler (dyss. 1876) i U. Köhler.

[5]) Tak Droysen (G. d. H.). Z Hieronima i Durisa według Pöhlmanna.

[6]) De compos. verbor. 4: τοιγάρτοι τοιαύτας συντάξεις κατέλιπον, οἵας οὐδεὶς ὑπομένει μέχρι κορωνίδος διελθεῖν, Φύλαρχον λέγω καὶ Δοῦριν καὶ Πολύβιον... Ἱερώνυμόν τε...

czego dzieło jego zaginęło. Dosłownych fragmentów Hieronima nie posiadamy a i niedosłownych bardzo mało.

Epitome heidelberska.

W rkp. heidelberskim Palat. gr. 129 (z XV w.) znajduje się epitome bizantyńska z jakiegoś historyka diadochów, który pisał w koine. Językowo i rzeczowo ekscerpt zbliżony jest do Diodora, ale nie pochodzi wprost z niego, gdyż zawiera więcej od niego. Zdaniem G. Bauera (Die Heidelberger Epitome, Lipsk 1914) tak epitomator jak Diodor czerpali z wspólnego źródła.

2. *Duris*

(ur. ok. 340, um. ok. 275)
(pisze w pierwszej połowie III w.)

z Samos.

[*Literatura*. Fragmenty u C. Müllera FHG. II 466—488, znacznie liczniejsze niż z Hieronima z Kardji; zachowały się głównie u Athenaiosa i Plutarcha. Fgg. dosłownych niewiele tylko posiadamy.—Susemihl I 585—92.—Wachsmuth (dobra char.) — Leo, Gr. röm. Biogr. (Lipsk 1901) str. 110].

Życie. Duris z wyspy Samos ur. się ok. r. 340 (C. Müller). Duris urodził się w czasie, kiedy wyspę Samos zajmowali kleruchowie ateńscy (365—324), z czego wynika, że urodził się nie na Samos, lecz gdzieś na wygnaniu. (Dopiero w r. 324 Aleksander W. udzielił powszechnej amnestji wygnańcom greckim podczas igrzysk olimpijskich). Wyprowadzał ród swój od Alkibiadesa. Fakt ten zrozumieć się da tylko w ten sposób, że przyjmiemy, iż Alkibiades, który przez kilka lat (412—409) bawił na wyspie Samos jako wygnaniec, pojął Samijkę za żonę. Wykształcenie Duris odebrał w Atenach; był tu uczniem Arystotelesa i Teofrasta według świadectwa Athenaiosa i Suidasa.

Później był według tradycji tyranem w Samos. Tradycję tę rozumieć należy w ten sposób, że był odpowiedzialnym ἐπιμελετής Samos z ramienia króla, tak jak Demetrjusz z Phaleron w Atenach. Czas tej jego władzy nie da się bliżej określić. W każdym razie »tyranja« Durisa przypada na czas po roku 301, tj. po bitwie pod Ipsos, gdyż aż do tego czasu wyspa Sa-

mos była wolna (IG. II nr. 2254). Duris żył jeszcze w r. 281, gdyż dzieje swoje doprowadził przynajmniej do tego roku (śmierć króla trackiego Lysimacha). Jeżeli przyjmiemy, że drugie swoje dzieło, Dzieje Agatoklesa, zaczął pisać dopiero po ukończeniu swej Historji, to zajęty był pisaniem do r. 275 (C. Müller). Rok śmierci jego niewiadomy.

Dzieła. Duris był autorem wielostronnym.

Głównem jego dziełem były Ἱστορίαι (taki tytuł u Athenaiosa). Jeżeli obok tego tytułu spotykamy tytuł Μακεδονικά lub Ἑλληνικά, to tytuły te są tytułami większych partyj dzieła [1]. Było to dzieło obszerne, gdyż liczyło przynajmniej 23 ksiąg. Opowiadanie zaczynało się od bitwy pod Leuktrami (370) a więc od upadku Sparty, jak stwierdza Diodor (XV, 60), tam więc mniej więcej, gdzie skończył Xenofont (zapewne jednak nie zamierzał go kontynuować [Schwartz, P.-W. V 1855]). Jak daleko sięgało opowiadanie, nie wiemy. W frg. 33 jest mowa o śmierci króla Lysimacha, który poległ w bitwie z Seleukiem (281). Jeżeli Duris wyszedł poza tę granicę, to niewiele się od niej oddalił zdaniem C. Müllera (co się jednak nie da udowodnić, gdyż rok śmierci Durisa nie jest nam znany) [2]. C. Müller przypuszcza, że Duris doprowadził opowiadanie może o parę miesięcy dalej, do śmierci Seleukosa. Opisał więc upadek Grecji i przewrót stosunków za Aleksandra i diadochów. Dziełem swem chciał zastąpić dzieło Teopompa, z którym się nie zgadzał w pojmowaniu zadania historyka (Peter, Wahrheit u. Kunst 216). Czasy dawniejsze opisane były u niego krócej, wypadki współczesne obszernie.

Księga I kreśliła wypadki od r. 370 (Leuktry) aż do początku panowania Filipa. Panowaniu tego króla poświęcone były księgi II—V. Księgi VI—IX (lub X) zawierały dzieje Aleksandra W. Dalsze księgi XI—XXII obejmowały czasy 323—301 (bitwa pod Ipsos). Jeżeli zważymy, że w 22 księgach zawarte były dzieje lat 70-ciu a mamy fragment odnoszący się do r. 281, to przypuścić należy, że dzieje 20 lat dalszych (301 do 281) obejmować musiały trzecią część wymienionej liczby

---

[1]) Tytuł Μακεδονικά odnosi się do dziejów Filipa, Aleksandra W. i epoki walk o spuściznę Aleksandra za diadochów, tytuł Ἑλληνικά do dziejów monarchij hellenistycznych za epigonów.

[2]) Wachsmuth przyjmuje, że doszedł do r. 281, Pöhlmann [5]: 281?

ksiąg (22), coby wynosiło 7—8 ksiąg, czyli że dzieło całe miało ksiąg około 30[1]).

Zdarzenia historyczne Duris datował od zburzenia Troi, które kładł na r. 1334, tz. 1000 lat przed wyprawą Aleksandra W. (334).

Dzieło pełne było dygresyj: była w niem mowa o Helenie, o Sardanapalu (przy Aleksandrze W.), Prometeuszu na Kaukazie (przy Aleksandrze W.).

Drugiem osobnem dziełem Durisa albo częścią pierwszego były

Τὰ περὶ Ἀγαθοκλέα (Dzieje Agatoklesa, 317—289). Agatokles była to postać równie wybitna na swe czasy jak ciekawa. Agatokles był tem dla Zachodu, czem Aleksander W. dla Wschodu. Nic dziwnego, że obudził interes Durisa. Jeżeli do tego dodamy, że Duris sam był również tyranem, to pojmiemy ten wysoki stopień zajęcia, który go skłonił do napisania monografji o Agatoklesie. Ten sam przedmiot opracował nieco później historyk sycylijski Timaios w 5 księgach. Dzieło Durisa obejmowało co najmniej 4 księgi[2]). Czy tytuł Λιβυκά[3]) oznaczał partję dzieła, opisującą wyprawę kartagińską Agatoklesa, czy jest tylko niedokładnym tytułem całych dziejów Agatoklesa (tak Schwartz P.-W. V 1855), niewiadomo. Nieprawdopodobne jest, by odnosił się do jakiegoś osobnego dzieła. Nie wiemy również, czy Duris zbierał sam na miejscu materjały do swej monografji, czy też korzystał z Kalliasa, który przed nim pisał o Agatoklesie przedstawiając go w świetle jak najkorzystniejszem, lub z Wspomnień o Agatoklesie Antandra.

W dziele tem Duris zamierzył dać obraz wyczerpujący Sycylji, Italji i Libji, a więc geografję fizyczną tych krajów, ich mity, osobliwości itd., stąd dzieło zawierało, jak i Historja, wiele dygresyj. Podobnie jak Hieronymos, Duris dotykał tu bliżej dziejów italskich.

W dziele Σαμίων ὧροι (Roczniki samijskie) Duris chciał

---

[1]) Hullemann, uczony holenderski (Duridis Samii quae supersunt, Utrecht 1841) a za nim C. Müller i Wachsmuth przyjmują ksiąg 28 ze względu na szczuplejszą liczbę zdarzeń w ostatnim okresie dziejów.

[2]) U Athenaiosa XII 542 a znajdujemy cyfrę ι′ (= 10) ksiąg; broni jej Schwartz (zob. w tekście); inni zmieniają ją na δ′.

[3]) Schol. Aristoph. Vesp. 1035.

dać rys historji, kultury, literatury i sztuki wyspy ojczystej. Obejmowało ono co najmniej 2 księgi. Z fragmentów widzimy, że była w niem mowa o zbytku Samijczyków (u Durisa to zachował się znany frg. poety Asiosa, opisujący kroczących do świątyni Hery Samijczyków w powłóczystych szatach, z złotemi ozdobami we włosach w kształcie koników polnych), dalej była mowa o rządach Polykratesa, dygresje o sławnych mężach (Pherekydesie, Talesie z Miletu, Pittakosie z Mityleny, Biasie, Kleobulu, o Panyasisie), opowiadał w niem Duris o wojnie z Atenami za Peryklesa, o Aspazji, która była przedstawiona jako sprawczyni wojny samijskiej i peloponeskiej, o pobycie Alkibiadesa w Sparcie i stosunku jego z królową itp. Ateny były tu traktowane nieżyczliwie, w czem widać patrjotę samijskiego.

Ale Duris jako prawdziwy perypatetyk był nie tylko historykiem, pisał on także o innych rzeczach. I tak najpierw o literaturze. Tu należą pisma jego: Προβλήματα Ὁμηρικά i Περὶ τραγῳδίας. Tytuł Περὶ Εὐριπίδου καὶ Σοφοκλέους jest zapewne napisem partji dzieła o tragedji. Szczupła liczba frgg. nie pozwala nam określić treści dzieła. Domyślać się tylko wolno, że zwyczajem swym Duris podawał liczne anegdoty o tragikach. (I w Historji zajmował się wiele aktorami i czerpał porównania z zakresu teatru).

Niepodobna także określić bliżej treści innego dzieła Durisa: Περὶ νόμων ani dzieła Περὶ ἀγώνων. Drugie to dzieło zawierało naturalnie między innemi mity i anegdoty, wiążące się z igrzyskami. O agonach pisał pierwszy Duris, po nim uczynili tosamo poeta Kallimach i jego uczeń Istros. W duchu epoki Duris starał się wskazać przyczynę (aition) starych zwyczajów i urządzeń.

Szczególnej uwagi godna jest działalność Durisa na innem polu pisarskiem. Jest on w Grecji pierwszym autorem, piszącym o sztuce. Mimo że w epoce klasycznej za Fidjasza i Praksytelesa sztuka stanęła tak wysoko i taką odgrywała rolę, nie znalazł się nikt, ktoby w literaturze zwrócił na nią uwagę. Pierwszy Duris pisze Περὶ ζωγράφων (O malarzach). Jako perypatetyka zajmują go wszelkie objawy kultury. Tutaj także należy dzieło Περὶ τορευτικῆς (O rzeźbie w metalu). I te dzieła musiały być przepełnione anegdotami o artystach.

Ocena dzieł. Duris był w życiu czynnym politykiem, mimo to nie można go zaliczyć do autorów krytycznych. Pomijamy już tego rodzaju twierdzenia, jak, że alfabet fenicki na-

zwany tak nie dlatego, iż pochodzi od Fenicjan, lecz od Feniksa, wychowawcy Achillesa (fr. 16), bo wywody etymologiczne są słabą stroną nauki starożytnej w ogóle. Pomijamy pomieszanie żywiołu mitologicznego z historycznym, bo wobec szczupłości fragmentów niepodobna rozstrzygnąć nieraz, czy mity Duris traktował istotnie na równi z zdarzeniami historycznemi, nie można więc wiedzieć, czy istotnie wierzył np., że z głazów rzuconych w morze przez Gigantów powstały wyspy, a z rzuconych na ląd góry (fr. 39). Pomijamy błędy jak ten, że bożek Pan był synem Penelopy i zalotników[1]).

Ale trudniej już usprawiedliwić, że historyk powtarza równie niedorzeczne baśnie o Indjach jak, że kobiety rodzą tam w piątym roku życia a umierają w ósmym, że są tam ludzie z kudłatemi ogonami i ludzie mający na ciele pełno uszów.

A już zupełnie nie da się wytłumaczyć niekrytyczne powtarzanie niedorzeczności o chłopcu, w którym się w czasie wyprawy Aleksandra W. zakochał delfin [2]).

Dzieła jego w ogóle pełne były twierdzeń błędnych: za komikami powtarzał w Σαμίων ὧροι, że Aspazja była przyczyną dwu wojen: peloponeskiej i samijskiej, w temże dziele opowiadał, że Alkibiades w czasie wyprawy na Sycylję kazał rzucić w morze komika Eupolisa, co zbił już Eratostenes

Tym niekrytycznym twierdzeniom dadzą się przeciwstawić bardzo tylko słabe i nieznaczne ślady krytycyzmu, np. Duris wykazywał błędność zdania, jakoby Amazonka przybyła do Aleksandra W.

O ile nie możemy Durisowi przyznać przydomka autora krytycznego, o tyle znowu nie da się udowodnić, jakoby świadomie przekręcał prawdę. Wiarogodność jego usiłował wprawdzie podać w wątpliwość Plutarch (Pericl. 28 = Duris fr. 60), twierdząc, że Duris nawet wtedy nie pisze prawdy, kiedy cho-

---

[1]) Mit powstały wskutek tego, że w micie podającym za rodziców Pana Hermesa i (inną) Penelopę pomieszano tę ostatnią z żoną Odyseusza (niewiadomo, Duris czy kto inny).

[2]) Niesłusznie stawia go bardzo wysoko Beloch GG. IV[2] 1, 479. W przeciwstawieniu do niego uważają go inni uczeni za najsłabszego z historyków swego czasu (R. Schubert. Quellen z. Gesch. der Diadochenzeit, Lipsk 1914 i Kallenberg, Berl. phil. Wsch. 1915, 296).

dzi o sprawy całkiem dlań obojętne. Zarzut ten Plutarch podniósł przy sposobności opowiadania Durisa o okrucieństwach Ateńczyków popełnianych w wojnie samijskiej na Samijczykach. Plutarch powołuje się na to, że o okrucieństwach tych nic nie wie Tukidydes, ale oczywista milczenie Tukidydesa nie może nas przekonać, że istotnie takich okrucieństw Ateńczycy się nie dopuszczali, nie może przekonać nas, że Duris mówi nieprawdę (C. Müller str. 469). Jeżeli Cicero nazywa go »homo in historia diligens« (ad Att. VI, 1, 18), to chwali tylko jego rzekomą sumienność, polegającą na gromadzeniu materjału wszelkiego rodzaju, nie wyłączając anegdotycznego.

Źródeł Durisa trudno dojść wobec szczupłości fragmentów. Kwestja ta wymaga monografji[1]).

Wielki spór wywołała kwestja, czy Diodor w partji o diadochach (ks. XVIII—XXII) korzystał z Historji Durisa. Partja ta u Diodora napisana jest rozumnie i ze znajomością rzeczy; dlatego też Reuss, Nitsche i Droysen przyjmują, że źródłem Diodora był Hieronymos z Kardji. Durisa za główne źródło uważają Haake, Roesiger i Roessler[2]), ci więc uznają Durisa za główne nasze źródło do dziejów diadochów. Słuszność leży bez wątpienia po stronie tych, którzy widzą źródło w Hieronimie[3]). Prawdopodobnie było za to Durisa dzieło o Agatoklesie źródłem odpowiedniej partji Diodora (ks. XIX—XXI). Partja ta daje nam pewne pojęcie o sztuce pisarskiej Durisa.

Duris był częściowo (pośredniem zapewne) źródłem Plutarcha w żywotach: Eumenesa, Demetrjusza Poliorketesa, Pyrrusa, może i innych. Z Durisa Plutarch korzystał zapewne bardzo ostrożnie, bo polemizuje z nim kilkakroć a raz (Pericl. 28) podnosi ciężki zarzut przeciw jego wiarogodności. Korzystał z niego i Nepos w żywocie Eumenesa. Athenaios znał go z własnej lektury, bo go cytuje księgami. Pilnie korzystali z Durisa paremiografowie. Czytał go również jeszcze w IX w. Focjusz.

---

[1]) Susemihl przyjmuje za Roesslerem, że źródłem Durisa był Hieronymos z Kardji; domysł ten nie jest prawdopodobny ze względu na to, że obaj ci pisarze żyli współcześnie. Tak słusznie np. Beloch Gr. G. III, 2, 5.

[2]) Schwartz sądzi, że Duris nie był bezpośredniem źródłem Diodora (P.-W. V 1856).

[3]) Beloch (G. G. III 2, 5) i Pöhlmann (Gr. G.[5] § 193), że Hieronim i Duris.

Forma. Historyk IV w. Teopomp wydał o swoich poprzednikach surowy sąd, nie uznając ich nawet za drugorzędnych pisarzy. Równie jednak surowo osądził sposób pisania Teopompa Duris. Sąd Durisa zawiera w sobie określenie ideału pisarskiego, do którego Duris dążył. Zarzuca on Ephorowi i Teopompowi, że nie starali się o dramatyczność przedstawienia (μίμησις) ani o to, by dzieło czytało się zajmująco (to zdaje się leżeć w zarzuconym im braku ἡδονή)[1]. Ta różność ideałów pisarskich leżała w różności szkół historycznych, do których należeli z jednej strony Ephoros i Teopomp, a z drugiej Duris. Dwaj pierwsi należą do szkoły Isokratesa, która wprowadziła retoryczność i gładkość formy do historjografji. Duris natomiast jest perypatetykiem; gładka i wykończona forma jest dlań rzeczą obojętną, jemu chodzi o zajęcie czytelnika przedewszystkiem treścią; forma według niego powinna być naturalna, żywa, a nie wyszukana. Zajmująca treść jest dla Durisa ważniejsza od dążenia do prawdy (Peter, Wahrh. u. Kunst 217). Duris usiłuje rywalizować z dramatem. Stara się wzruszać czytelnika scenami patetycznemi, bawić anegdotami i historyjkami miłosnemi. Żywe przedstawienie jest zaletą historyka, ale historyk nie powinien dążyć do efektu kosztem prawdy. Tymczasem Duris podporządkowuje cele historyczne celom artystycznym[2]. Dążąc do μίμησις i ἡδονή Duris przenosi zasadę Arystotelesa z poezji na historję. To też nie można nazwać (jak Niese str. 10 i Pöhlmann Gr. G.[5] § 193) Durisa »pisarzem całkiem retorycznym«. Ale i Durisa spotkał sąd równie surowy jak ten, który on sam wydał o Teopompie. Focjusz (bibl. cod. 176) powiada, że tesame zarzuty, które Duris zrobił Teopompowi i Ephorosowi, można zrobić jeszcze w wyższym stopniu jemu samemu.

Surowo również sądzi formę Durisa ze swego jednostronnie retorycznego stanowiska Dionysios z Halikarnasu. W de compos. verb. V p. 28 R. zalicza on Durisa do tych historyków, których nikt nie potrafi doczytać do końca.

Charakterystyka. Chcąc ogólnie scharakteryzować Durisa, musimy o nim powiedzieć, że pragnie zająć czytelnika a dąży

---

[1]) οὔτε — μιμήσεως μετέλαβον οὐδεμιᾶς οὔτε ἡδονῆς ἐν τῷ φράσαι, αὐτοῦ δὲ τοῦ γράφειν μόνον ἐπεμελήθησαν.

[2]) Bury, Anc. gr. hist. 174.

do tego przez żywość i dramatyczność przedstawienia, liczne dygresje i anegdoty [1]). Jak wogóle historycy hellenistyczni, Duris zajmuje się osobistościami historycznemi. Chętnie popisuje się swoją uczonością, jak poprzednik jego Teopomp. W tym celu lubi przytaczać mity mniej znane: por. mało znane wersje mitu o Helenie u niego zachowane, mit o córce Heraklesa Makarji itp. Jest to już znamię epoki, której dążeniem głównem jest uczoność. Duris wierzy w znaczenie losu (tyche) w dziejach; błędny jest jednak domysł Susemihla, że Duris przejął ten pogląd od nauczyciela swego Teofrasta; wiara w znaczenie przypadku nie jest charakterystyczna dla pewnej szkoły, lecz niezależna od szkół, jest jednym z rysów owej epoki, w której los ludzi nagle wynosił w górę i spychał w dół. Jako perypatetyk, Duris stara się wnikać w psychologiczne pobudki czynów ludzkich.

3. *Phylarchos*

(pisze w drugiej połowie III w.)

z Naukratis.

[Fragmenty u C. Müllera FHG. I 334—358 i IV 645 n.].

Athenaios a (zapewne) za nim Suidas podają, że Phylarchos urodził się w Atenach lub w Naukratis w Egipcie. Suidas wymienia jeszcze jako ojczyznę Sikyon, ale nie jest bardzo prawdopodobne, żeby miasto to było miejscem urodzenia Phylarcha, bo Phylarch nie byłby w takim razie stał po stronie Sparty a przeciw Achajom, do których związku należał Sikyon od r. 251. Wniosek ten nie jest jednak pewny, bo w Sikyonie sympatyzowano z reformami radykalnemi Kleomenesa. (Zob. niżej przy Aracie). Pozostają dwa pierwsze miasta: Ateny i Naukratis (znowu jak przy Apolloniosie rodyjskim lub Nearchu). C. Müller i Susemihl przypuszczają, że Phylarch urodził się w Naukratis, ale ponieważ jeden z fragmentów Phylarcha zawiera surowy sąd o królu egipskim Ptolemeuszu Philadelphie, któregoby Phylarch nie mógł napisać mieszkając w Egipcie, przyjmują, że przeniósł się później do Aten i tam żył. Ateny nie były w każdym razie ojczyzną Phylarcha. Według

[1]) Dlatego zachował się do czasów Focjusza.

scholiasty do Soph. Oed. Col. 39 Phylarchos twierdził, że są dwie Eumenidy i że w Atenach stoją dwa ich posągi. Tymczasem powszechnie wiadomo, że są trzy Eumenidy (por. Preller GM.[4] I 837 i 841) — o trzech Eumenidach wspomina już Eur. Troad. 457 — i trzy posągi tych bóstw widział w Atenach niewiele młodszy od Phylarcha periegeta Polemon (pierwsza poł. II w. prz. Chr.). Oczywista, że takiej pomyłki nie popełniłby człowiek urodzony i wychowany w Atenach a nawet człowiek, któryby w Attyce spędził choćby tylko kilka lat życia. Nie mógł się więc Phylarchos urodzić w Atenach. Z dwóch pozostałych miejscowości prawdopodobniejsze jest jako miejsce urodzenia Naukratis. Twierdzenie to popieramy jeszcze innym dowodem. Na Akropolis w Atenach chowano w Erechtheion świętego węża Ateny. Tymczasem Phylarch twierdzi, że chowano tam dwa węże, co jest zupełnie błędne. Inny argument przeciw ateńskiemu pochodzeniu wypływa z jego stanowiska politycznego. Opisując wojnę między królem spartańskim Kleomenesem a związkiem achajskim, Phylarch stoi ze swemi sympatjami po stronie Sparty. Otóż nie byłby tego uczynił, będąc Ateńczykiem, gdyż Ateny stały wówczas po stronie związku achajskiego a przeciw Kleomenesowi. Kleomenesa poznał może w Egipcie, kiedy ten pod koniec życia tam się schronił (Peter, Wahr. 218). Pozostaje jeszcze wyjaśnić, w jaki sposób powstała tradycja o ateńskiem pochodzeniu Phylarcha. Otóż jeżeli nie chcemy jej całkiem odrzucić, to przyjąć musimy, że albo Phylarch istotnie urodził się w Atenach, ale w wieku dziecięcym to miasto opuścił, tak, że w niem się nie wychowywał, co mniej się wydaje prawdopodobne, albo też, że urodził się w Naukratis, później mieszkał i pisał w innem jakiemś mieście poza Egiptem a przeniósł się do Aten i tam zamieszkał dopiero w późniejszym wieku, już po ogłoszeniu dzieła, w którem była mowa o Eumenidach[1]).

---

[1]) Że Ateny nie były ojczyzną Phylarcha, starałem się na podstawie wymienionych i innych jeszcze argumentów wykazać w rozprawie: De patria Ph-i w Księdze pam. Uniw. lwow. wyd. na jubileusz Uniw. krak., Lwów 1900. Wprawdzie Fr. Reuss (Burs. Jahresb. t. 127 (1905) str. 83 n.) podniósł przeciw mym argumentom pewne wątpliwości, ale zarzuty jego nie zachwiały mnie w mem przekonaniu. Do sprawy ojczyzny Phylarcha wrócę jeszcze w innem miejscu. Za Naukratis oświadcza się również Be-

Phylarchos żyje i pisze według świadectwa Polybiosa równocześnie ze znanym z dziejów związku achajskiego Aratem. Aratos um. r. 214, życie więc i działalność literacka Phylarcha przypada na drugą połowę III w.

Phylarch napisał dzieje III w. w dziele nazwanem Ἱστορίαι w 28 księgach. Suidas powiada, że opisał τὴν ἐπὶ Πελοπόννησον Πύρρου τοῦ Ἠπειρώτου στρατείαν w 28 ks. Jest to bez wątpienia pomyłka; Suidas mówi o naszem dziele a nazwał je tak dlatego, że Ἱστορίαι zaczynały się prawdopodobnie od wyprawy peloponeskiej Pyrrusa (272). Wprawdzie fragmenty z pierwszych ksiąg dzieła dotyczą zdarzeń poprzedzających wyprawę, ale okoliczność ta wcale nie dowodzi, żeby opis wyprawy nie mógł stanowić początku dzieła, gdyż dzieło Phylarcha pełne było dygresyj a fragmenty odnoszące się do zdarzeń wcześniejszych mogą pochodzić właśnie z tych dygresyj albo też z wstępu. Opowiadanie Phylarcha sięgało do r. 220, gdyż według Suidasa doprowadzone było do śmierci Ptolemeusza III. Euergetesa (221) i króla spartańskiego Kleomenesa (220) Wobec tego, że Hieronymos z Kardji zakończył swoją historję prawdopodobnie na śmierci Pyrrusa a Phylarchos rozpoczął swoje dzieło od wyprawy Pyrrusa do Peloponezu, słusznem wydaje się przypuszczenie Niesego, że Phylarch pisze jako kontynuator Hieronima. Dzieło jego zawierało historję Grecji właściwej, Makedonji, Egiptu, Syrji, Galacji, Kyreny i innych państw hellenistycznych, nie dotykało jednak dziejów Zachodu greckiego. Ponieważ dzieło Phylarcha, podobnie jak innych historyków tych czasów (Arata), zaginęło, znamy dzieje III w. bardzo niedokładnie (podobnie jak pentekontaetji w V. w.).

Ażeby dać pojęcie o jego różnorodnej treści. przytoczymy porządkiem ksiąg treść niektórych fragmentów: (Ks. III). Anegdota z czasów Ptolemeusza I. O bogatym Gallu, który ugaszczał przez rok cały jeden szczep gallicki. O Milonie z Krotonu, który nosił na barkach wołu a potem zjadł go na jedno danie. (IV) O deszczu ryb, pszenicy, żab. — (VI) Anegdota z dworów Lysimacha i Demetrjusza Poliorketesa. O opilstwie mieszkań-

---

loch (Gr. G. IV², 1, 480). Za Ateńczyka uważają go: Wilamowitz Gr. Lit.³, Christ-Schmid ⁶II 1, § 453 i Wendland (G.-N. I² 240).

ców Bizancjum. O zwyczajach Gallów i Iberów. O genealogji dynastji panującej w Kyrenie. Mit o nimfie Kyrenie. — (IX) O zabiciu piorunem Asklepiosa za to, że przywrócił wzrok synom Phineusa. — (X) Anegdota z dworu królowej Olympiady, żony Filipa. — (XI) Najdawniejsze dzieje Etolji. Anegdota z dworu króla syryjskiego Antiocha. Oswojone węże u Egipcjan. Mit o Daphne. O przywiązaniu słonia do niemowlęcia. O dziwnych własnościach pewnego białego korzenia indyjskiego (przysłanego w darze Seleukowi przez króla indyjskiego Czandraguptę). Spotkanie Filipa z pewnym Achajczykiem, nieprzyjacielem jego, w Delfach. Heros attycki Paralos (od którego nazwany był okręt Paralos). Z życia Ptolemeusza II. Zbytek w obozie Aleksandra W. (z ciekawym opisem wspaniałego urządzenia namiotu Aleksandra i pełnego wschodniego przepychu ceremonjału dworskiego, fr. 41). Skromny tryb życia na dworze króla spartańskiego Kleomenesa. Μόθακες u Lacedemończyków. Niektóre obyczaje u Syrakuzan i zbytek Sybarytów. Przykłady przywiązania orłów do ludzi. Bitwa pod Sellazją i śmierć króla Antygona Dosona. Wódz Phayllos i żona Aristona.

Widać z tego przeglądu fragmentów, że treść dzieła Phylarcha była bardzo urozmaicona: pełno w niem było dygresyj, zawierających mity, anegdoty, historyjki miłosne, rysy obyczajowe różnych ludów, opowiadania o różnych osobliwościach z zakresu natury itp. Z wielkiem zamiłowaniem zbierał skandale i plotki z dworów diadochów i epigonów, zwłaszcza dotyczące kochanek i heter. Wskutek tej urozmaiconej treści dzieło jego stanowiło zajmującą lekturę.

Wartość. Wydając sąd o wartości jakiegoś dzieła, które zaginęło, zmuszeni jesteśmy opierać się w pierwszym rzędzie na zachowanych o niem sądach pisarzy starożytnych a sądy te kontrolować przy pomocy fragmentów. (Jeżeli fragmenty są szczupłe, to najczęściej nie możemy na nich samych oprzeć sądu).

Phylarchowi zarzuca Plutarch, że w opisywanych przez siebie zdarzeniach nie brał udziału. Zarzut ten nie jest zarzutem ciężkim, bo niewielu jest historyków, którzyby brali udział w zdarzeniach będących przedmiotem ich dzieł, i rozgrzeszylibyśmy z niego naszego historyka, gdyby tylko chodziło mu o dotarcie do prawdy i jej przedstawienie. Tego jednak nie

można powiedzieć o Phylarchu, jak zapewniają pisarze starożytni a stwierdzają fragmenty.

Z pisarzy starożytnych wydaje o nim sąd niekorzystny najpierw Polybios. Historyk ten twierdzi, że Phylarch wydaje często sądy lekkomyślne (εἰκῇ καὶ ὡς ἔτυχεν), że chodzi mu głównie o wywarcie wrażenia na czytelniku i dlatego z zamiłowaniem kreśli sceny patetyczne (II 56). Zarzut ten jest słuszny, jak dowodzi przykład przytoczony przez Polybiosa w innem miejcu (II 62—63). Według tego miejsca Phylarch oceniał zdobycz ze złupionego miasta Megalopolis na 6000 talentów; Polybios wykazuje tymczasem w sposób przekonywujący, że mogła ona wynosić najwyżej 300 talentów. Mniej słuszne są inne zarzuty Polybiosa, który w sądzie swoim o Phylarchu nie jest zupełnie bezstronny z tego powodu, że dzieliły ich przekonania polityczne. Phylarch stoi po stronie Spartan i Kleomenesa, podczas gdy Achajczyk Polybios jest ich nieprzyjacielem. Ale Phylarch pisze historję współczesną, więc nic dziwnego, że trudno mu było zachować zawsze bezstronność. Zarzuty Polybiosa odnoszą się do przedstawienia u Phylarcha zdarzeń mających związek z sprawami achajskiemi. II 56—58 Polybios usiłuje dowieść, że opis okrucieństw popełnionych przez Achajów na mieszkańcach miasta Mantinei po jego zdobyciu jest u Phylarcha przesadny, musi jednak przyznać, że złupiono miasto i zaprzedano jego mieszkańców w niewolę. W innem miejscu stara się wykazać błędność opowiadania Phylarcha o torturach, na które Achajowie mieli wziąć tyrana Argos Aristomacha. Gdzieindziej Polybios zarzuca Phylarchowi, że przemilcza rzeczy, o których należało wspomnieć, że np. nie wspomina nic o wierności mieszkańców Megalopolis. Uznaje jednak Polybios wyraźnie znaczenie dzieła Phylarcha.

Plutarch zarzuca mu również stronniczość, mianowicie sprzyjanie Kleomenesowi a wrogie usposobienie wobec Arata, a w innem miejscu powiada, że opowiadanie Phylarcha jest teatralne i pełne przesady.

Zachowane fragmenty stwierdzaią najpierw zarzut lekkomyślności i niekrytyczności sądu. Opowiada w nich Phylarch, że urzędnicy miasta Syrakuz mieli pewnego razu równocześnie takisam sen, że mianowicie widzieli Herę, oddającą ustami żółć, i że w świątyni tej bogini wytrysło potem źródło

krwi. Gdzieindziej opowiada o Tibijczykach mieszkających nad Pontem, których sam widok, oddech lub mowa przyprawiają o chorobę; ludzie tego szczepu nie toną w wodzie a gdy się patrzy w ich oczy, to w źrenicy jednego oka widzi się obraz konia. W innem miejscu opisuje źródło, z którego gdy się kto napije, nie znosi odtąd zapachu wina i jedno jeszcze dziwniejsze źródło w Arabji (fr. 16)[1]).

Jeżeli, jak przytoczone przykłady dowodzą, nie można Phylarcha obronić od zarzutu niekrytyczności, jeżeli w sądach swoich nie zawsze był bezstronny, to z drugiej strony świadomie nie pisze nieprawdy

Forma jego była obliczona na wrażenie, ubiegająca się o dramatyczność i zajmowanie czytelnika. Phylarchos był wyznawcą tego samego ideału pisarskiego co Duris. Styl jego był to styl azjański, podobnie jak styl Kleitarcha lub Timaiosa. Styl ten sprawił, że ze zmianą smaku przestano Phylarcha czytać. Już Dionysios z Halikarnasu za czasów Augusta zalicza go wraz z Durisem i innymi historykami do autorów, których trudno doczytać do końca (zob. Duris). *Treść* wykazuje wiele rysów perypatetycznych (Christ-Schmid II [6] § 453, Ed. Schwartz Fünf Vortr. 114).

Kwestją, z jakich źródeł Phylarch korzystał, nie zajmowano się dotąd.

Phylarch jest źródłem Plutarcha w żywotach Agisa i Kleomenesa oraz w ostatnich rozdziałach żywota Arata (od roz. 26 począwszy).

Korzystał z niego dalej Trogus Pompeius (Iustinus) w dziejach tego okresu, który opisywał Phylarchos. Wnosić to można stąd, że Trogus sprzyja również Sparcie i Kleomenesowi i że obszernie traktuje dzieje Syrji i Galacji, którym Phylarch poświęcał wiele miejsca w swem dziele. Phylarch lubił wplatać w opowiadanie mity, stąd też wziął z niego niejedno Parthenios w dotąd zachowanem dziełku: Ἐρωτικὰ παθήματα.

Ponieważ w dziele Phylarcha zajmowały wiele miejsca skandale dworów diadochów i epigonów, anegdoty i opowiadania o osobliwościach, przeto korzysta z niego obficie amator takich rzeczy Athenaios, który także, jak Phylarch, pochodził z Nau-

---

[1]) ἐξ οὗ εἴ τις τοὺς πόδας χρίσειεν, ...εὐθέως ἐκτείνεσθαι ἐπὶ πολὺ τὸ αἰδοῖον.

kratis w Egipcie. Wyjątki z Phylarcha Athenaios przytacza często dosłownie a cytuje Phylarcha księgami, co dowodzi, że go sam czytał.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że Phylarcha uwzględnia i z nim polemizuje Polybios. Wogóle Phylarch jest pisarzem, którego nie należy lekceważyć, gdyż z pomiędzy historyków późniejszych dziejów Grecji III w. on wywarł największy wpływ na następnych (większy niż Aratos) i dzieje opisywanej przez niego epoki i u następców wyglądają w głównych punktach tak, jak on je przedstawił (Beloch 494).

Suidas wspomina jeszcze o innych dziełach Phylarcha; pomijamy je tu jako mniej ważne. (Omawia je szczegółowo C. Müller).

Do trzech głównych historyków, którzy pisali dzieje państw hellenistycznych: Hieronyma, Durisa i Phylarcha, dołączamy krótszą wzmiankę o innych, mniej ważnych historykach.

4. *Diyllos*

(pisze wnet po r. 300)

Ateńczyk (po raz to pierwszy spotykamy się w dziejach historjografji hellenistycznej z nazwiskiem Ateńczyka; jest to dowód, jak dalece Ateny straciły w tej epoce dawne swoje przewodnie stanowisko w literaturze). Działalność jego C. Müller kładzie na czasy od r. 330—290, tak że postawićby go należało jeszcze przed 3 głównymi historykami ogólno-greckimi III wieku: Hieronymem, Durisem i Phylarchem. Był zdaje się synem attydografa Phanodema (Ed. Schwartz Herm. 35, 125; Kirchner Prosopogr. Att. I str. 298 i II str. 341, Wilamowitz Gr. Lit.[5] str. 177). Napisał Dzieje całej Grecji (Ἱστορίαι) tj. tak Grecji właściwej jak Sycylji począwszy od wojny świętej (357). Zdaje się kontynuował Ephorosa (Schwartz P.-W. V 1247) lub — naszem zdaniem — Kallistenesa. Dokąd sięgało opowiadanie, niewiadomo. Ostatnie zdarzenie, o którem znajdujemy wzmiankę w bardzo zresztą szczupłych fragmentach, odnosi się do Kassandra (315). Dzieło obejmowało przynajmniej 9 ksiąg, według Diodora (XVI, 14, 4) aż 26 ksiąg, a prócz historji greckiej uwzględniało także historję barbarzyńców. Diyllos to opowiadał, że Herodot otrzymał za swoje dzieło od Ateńczyków

10 talentów. Wpływ jego był mały (Diodor, Arrian, Nepos, Iustinus)[1].

Istniało dzieło jeszcze w II w. po Chr.

5. Pamiętnik. Aratos

(ur. 271, um. 213)
(pisze w drugiej połowie III w.)

z Sikyonu, znany z dziejów związku achajskiego wódz i polityk, większą rolę grający w historji niż w literaturze.

[Trafne charakterystyki u Susemihla I i Pöhlmanna Grundr. d. gr. Gesch.[5] § 202. 208]. Jest on współczesnym Phylarcha. Ur. się w r. 271[2]), w czasach, w których w rodzinnem jego mieście Sikyonie kolejno mieniały się tyranja i republika. Ojciec jego Kleinias został po upadku jednej z takich tyranij jednym z dwu naczelników państwa. Aratos utracił ojca już w 7 roku życia; Kleinias zginął wtedy z rozkazu nowego tyrana, który przywłaszczył sobie władzę. Młody Aratos ocalał szczęśliwie, uprowadzony do Argos; przyjaciele ojca czuwali tu nad jego wychowaniem. W 20 roku życia, 251, opanował wraz z innymi wygnańcami Sikyon. Skutkiem jego starań miasto przyłączyło się do związku achajskiego. Związek achajski stawał się wtedy najsilniejszem państwem w Grecji, szermierzem wolności greckiej na zewnątrz i wewnątrz i zaczynał obejmować stanowisko, które dawniej zajmowały Ateny. Głównego wroga związek miał w Makedonji, która usiłowała wykonywać hegemonję w Grecji. Powrót wygnańców wywołał spory majątkowe. By je załagodzić, Aratos zwrócił się o pomoc do Egiptu, do bogatego Ptolemeusza Philadelpha, a ten pragnąc złamać wpływ makedoński i dlatego chętnie widząc powstającą w Grecji nową potęgę achajską, dał Aratowi znaczną sumę pieniężną, przy pomocy której załagodzono spory o posiadanie. W r. 245, licząc 26 lat, Aratos wybrany został strategiem związku achajskiego, tj. prezydentem związku (por. prezydent Szwajcarji) i naczelnym wodzem jego siły zbrojnej. Najwyższą tę godność w związku

[1]) R. Schubert w w. m.

[2]) Polyb. II 43, 3; data Belocha (Gr. G. III 2, 179): 275 lub 276 (aby mógł mieć 30 lat, kiedy został strategiem) nie przekonywa. Por. niżej o życiu Polybiosa.

piastował później jeszcze 16 razy. Aratos nie posiadał zdolności wodza, jak to przyznaje sam wielbiciel jego Polybios, nie był też wielkim politykiem, o szerokim horyzoncie, ale był nadzwyczaj zręcznym dyplomatą i on to doprowadził związek achajski do szczytu świetności. Tymczasem w sąsiedniej Sparcie zasiadł w r. 235 na tronie Kleomenes III a przeprowadziwszy rewolucję społeczną o charakterze demokratycznym, zjednał sobie szerokie masy nie tylko w swem państwie, ale i poza jego granicami, mianowicie w sąsiednim związku achajskim. Związek uczuł się skutkiem tego nagle zagrożonym w swej hegemonji na Peloponezie; coraz widoczniej zaczęła ona się przesuwać w ręce Sparty. Aratos, który opierał się na konserwatywnej burżuazji a skutkiem tego był przeciwnikiem radykalnej reformy Kleomenesa, nie zdołał wznieść się ponad małoduszną politykę, która stanowiła zawsze nieszczęście Grecji, i zamiast spór wewnętrzny zażegnać w domu, zawezwał pomocy zewnętrznej. Po pomoc tę zwrócił się do wroga Grecji, którego dotąd sam zacięcie zwalczał, do Makedonji. I powtórzyło się teraz znowu to smutne widowisko, na które patrzała Grecja 100 lat temu, za Demostenesa. Król makedoński Antigonos Doson wkroczył z wojskiem do Peloponezu i pokonał Kleomenesa pod Sellazją. Kleomenes schronił się do Egiptu, gdzie niedługo (219) za Ptolemeusza Philopatora zginął śmiercią gwałtowną. W Grecji zaś sprawdziła się bajka o koniu, który, by się pomścić na jeleniu, dał się osiodłać człowiekowi. Król makedoński złamał potęgę Sparty, ale związek achajski utracił swe górujące stanowisko na Peloponezie i dostał się pod zwierzchnictwo Makedonji, której wpływ zaciężył odtąd nad całą Helladą. W parę lat później (213) Arat zginął otruty, podobno za sprawą króla makedońskiego Filipa V, któremu był niewygodny, umarł przekonawszy się przed śmiercią ze smutkiem, że sam obalił własne dzieło.

Aratos napisał Pamiętniki (Ὑπομνήματα) w przeszło 30 księgach a więc bardzo obszerne. Zawarł w nich opis swej działalności politycznej, a więc dzieje związku achajskiego w dobie największego jego rozkwitu i dzieje Peloponezu w tymże okresie. Zaczął zapewne od opanowania Sikyonu (245) a doprowadził opowiadanie do końca wojny z Kleomenesem (220). Było to dzieło bardzo ważne, bo za-

wierało opis zdarzeń przez człowieka, który znać je mógł najlepiej, chociaż nie było zupełnie objektywne i bezstronne, gdyż autor starał się w niem usprawiedliwiać swoje czyny. Pisał je prawdopodobnie w ostatnich latach życia, a powodem do jego napisania były może ataki, które go spotkały (Niese P.-W. II 390). Celem apologetycznym przypominało Xenofontową Anabazę (Wilamowitz, Gr. Lit.[3] str. 183). Pisane było jasno, jak zwykle pisane są dzieła ludzi czynu (Ptolemeusz, Cezar), ale stylem prostym, często nieudolnym, bo Arat nie był pisarzem z zawodu, i dlatego zaginęło (jak dzieła Ptolemeusza, Nearcha, Pyrrusa). Straty jego należy żałować, także i dlatego, że byłoby cennem źródłem koine. Według pojęć greckich nie było to dzieło historyczne, bo nie było dziełem sztuki, i dlatego nie należało nigdy do książek poczytnych.

Aratos jest pierwszym pisarzem greckim, który daje autobiografję (Peter 212). W epoce klasycznej tego rodzaju literackiego nie znajdujemy. Jest to wskazówką, jak ludzie w Grecji się zindywidualizowali.

Polybios w historji związku achajskiego nie idzie za przeciwnikiem swym politycznym Phylarchem, z którym polemizuje, lecz za Aratem, którego wiarogodność podnosi (dzieło jego nazywa »bardzo prawdziwem i dokładnem« II 40, 4), jakkolwiek zmuszony jest przyznać (II 47), że Aratos musiał niejedno przemilczeć. Prawda nie leżała ani u Arata ani u Phylarcha, lecz w środku (Susemihl). W opisie dziejów związku achajskiego Polybios według własnego świadectwa kontynuuje Arata.

Prócz Polybiosa korzystał z Arata Plutarch (zapewne pośrednio) w żywocie Arata. (Charakterystyczne jest dla tego historyka, że w żywocie Agisa i Kleomenesa korzystał z przeciwnika Arata, Phylarcha, czyli ze źródła przychylnego tym królom a uczynił to w części nawet w żywocie Arata. Dzieje więc tej epoki u Plutarcha pisane są z dwu odmiennych stanowisk) [1].

[1]) Leo (Gr.-röm. Biogr., Lipsk 1901, str. 158) sądzi, że Plutarch nie korzystał z Arata wprost, lecz że opiera się na jakimś gotowym już żywocie Arata, który uwzględniał pamiętnik Arata, Phylarcha i Polybiosa.

[Fragmenty, bardzo szczupłe, wydał C. Müller FHG III. 21—23. — Jerzy Misch, Gesch. d. Autobiographie, Lipsk 1907, 121 n.].

G. Kronika lokalna.

Historycy, którymi zajmowaliśmy się dotąd, pisali dzieje ogólno-greckie lub przynajmniej, jak Timaios, dzieje wielkich odłamów narodu greckiego. Ale w epoce, której znamieniem jest uczoność, musiała wystąpić dążność do specjalizowania a objawić się w tem, że ulubioną formą twórczości historycznej staje się monografja. Powstają liczne kroniki lokalne, przedstawiające dzieje i urządzenia pewnej krainy lub pewnego miasta. Kierunek ten nie jest zresztą nowy: historja lokalna istnieje przez wszystkie wieki dziejopisarstwa greckiego. Spotykamy ją już we wczesnej dobie historjografji greckiej, u tz. logografów. Kierunek ten osłabł w drugiej połowie V w., gdy przyszli wielcy historycy, którzy poświęcili swe pióro dziejom całego narodu greckiego. W drugiej połowie IV w. powołuje ten kierunek na nowo do życia Arystoteles. Głęboko naukowy ten umysł poznał, że historja ogólna musi opierać się na historji oddzielnych krain i miast, i opracował sam w ogromnej liczbie Πολιτεῖαι dzieje wewnętrzne i urządzenia niemal wszystkich miast greckich, gromadząc i zużytkowując rezultaty swych poprzedników na tem polu. Przykład jego wywołał w epoce naszej mnóstwo naśladowców. Z pomiędzy nich pierwsze miejsce przyznać należy historykom Attyki. Historja lokalna Attyki dochodzi do rozkwitu w IV w. Pierwszym attydografem jest w gruncie rzeczy już Hellanikos (Ἀτθίς). Jak Attyka w epoce hellenistycznej nie odgrywa żadnej roli politycznej w dziejach ogólno greckich, lecz spadła do rzędu drobnych państewek, tak i w literaturze tego okresu nie wydaje historyka, którzyby się zdobył na opracowanie dziejów całej Grecji w wielkim stylu, lecz pisarzy zadowalających się przedstawieniem dziejów i urządzeń Attyki. Pisarzy tych obejmujemy ogólną nazwą

Attydografowie.

(Są to pisarze, którymi żywo się zajmowano, odkąd pojawiło się zdanie, że dzieło jednego z attydografów jest źródłem Arystotelesowej Ἀθηναίων πολιτεία). Przez attydografów rozumiemy

kronikarzy IV i III w., którzy w swych dziełach noszących tytuły Ἀτθίς (z domyślnem: συγγραφή, »attycka historja«) przedstawiali dzieje a jeszcze więcej urządzenia Attyki. Attydy były to kroniki lub roczniki, kreślące dzieje Attyki od czasów najdawniejszych aż do czasu, w którym żył ich autor, rok po roku. Forma kronikarska przejęta była pewno od logografów. Prócz historji Attydy traktowały w szerokiej mierze tz. starożytności; opisywały rozwój urządzeń politycznych, początek uroczystości i ofiar, powstanie i znaczenie mitów, uwzględniały sztukę i literaturę. Stanowisko, które attydografowie zajmowali wobec swego przedmiotu, było krytyczne; mity starają się wyjaśnić historycznie lub racjonalistycznie, badają skrupulatnie kwestje historyczne i chronologiczne; uwzględniają dokumenty (spisy urzędników i kapłanów, dokumenty archiwum państwowego i napisy), opierają się często na dawnych kronikarskich zapiskach, współczesnych zdarzeniom. Wielu z nich pełni funkcje kapłańskie, stąd zrozumiały jest interes ich dla kwestyj kultu.

Różnica od logografów. Logografowie jak Pherekydes lub Hellanikos uwzględniali w swych ogólno-greckich kronikach także dzieje Attyki (Hellanikos także w osobnem piśmie), ale zadowalali się powtórzeniem mitów zawartych u poetów, nie usiłując rozbierać i wyjaśniać ich historycznie (C. Müller str. LXXXI). Nie zajmowali się też instytucjami politycznemi ani religijnemi.

Różnica od historyków. Historycy badają wewnętrzny związek zdarzeń, kreślą charaktery głównych osób występujących w dziejach i wpływ tych osób na rozwój zdarzeń a to wszystko składa się u nich na jednolity, stanowiący całość obraz. Attydografowie natomiast łączą rzeczy, nie będące z sobą w wewnętrznym związku, jeżeli tylko te rzeczy przypadają na ten sam rok. Dalej historycy opisują przeważnie zdarzenia niedawne lub współczesne, do epoki najstarszej najczęściej nie sięgają. Natomiast attydografowie kreślili z upodobaniem przedewszystkiem czasy mityczne, te bowiem dawały im największe pole do uczonych badań nad początkiem urządzeń i znaczeniem mitów. Zachowane fragmenty (gdyż żadna Attyda nie doszła nas w całości) odnoszą się też przeważnie do tych czasów. Z ksiąg, które opowiadały dzieje czasów histo-

rycznych, autorowie późniejsi korzystali mniej, z dwu powodów: raz, że czasy te przedstawione były u attydografów króciej, a powtóre, że przy dziejach tej epoki woleli się uciekać do prawdziwych historyków. Jeżeli wogóle do dziejów epoki historycznej korzystają z attydografów, to czynią to dlatego, że historycy pomijali wiele rzeczy drobniejszych i wiadomość o tych rzeczach można było znaleźć tylko u attydografów, powtóre, że attydografowie zwracali szczególną uwagę na chronologję, a wreszcie, że chronologiczne uporządkowanie materjału według lat ułatwiało korzystanie z ich dzieł. Przy starszej epoce attydografowie dodawali nieraz własne kombinacje.

Chronologja. O dwu z attydografów (Androtionie i Philochorosie) wiemy, że zdarzenia historyczne porządkowali według archontów attyckich. Zdarzenia epoki mitycznej liczyli zapewne albo od wojny trojańskiej albo od początku olimpiad wstecz.

Forma Attyd była według Dionysiosa z Halikarnasu prosta; tradycję jego stwierdzają fragmenty, o ile się zachowały w dosłownem brzmieniu.

Prócz Attyd attydografowie pisali inne dzieła poświęcone jużto historji różnych krajów greckich, już też innym przedmiotom. Dzieła te miały podobny charakter jak Attydy: występowała w nich ta sama uczoność, ta sama pilność w badaniu szczegółów, cechował je wreszcie ten sam styl prosty i naturalny.

[*Literatura.* Fragmenty: C. Müller FHG I 359—427.— Wilamowitz Aristot. u. Athen I., Berlin 1893 (praca podstawowa). — Ed. Schwartz, 'Ατθίδες, Pauly-Wiss. II 2180].

Do rzędu attydografów zaliczamy następujących pisarzy:

Kleidemos (Kleitodemos), którego Pausanias nazywa najstarszym attydografem. Żyje za czasów Arystotelesa. Za swą Attydę otrzymał, jak Herodot w V w., nagrodę od państwa. Sprawował funkcje kapłańskie. Ponieważ wspomina symmorje, pisze nie wcześniej jak w połowie IV w. (Schwartz, Pauly-Wiss. II 2181)[1]). Charakterem racjonalistycznym kronika jego przypomina Hellanika [Nowy fgt. SB. Berl. Ak. 1912].

---

[1]) Ed. Meyer G. d. A. V § 909 kładzie jego Attykę za wcześnie (ok. 380).

Phanodemos [1]).

Androtion, uczeń Isokratesa, pisze około r. 340, na starość. Przeciw niemu zwrócona była zachowana dotąd mowa Demostenesa z r. 354. W kronice swej zajmował stanowisko arystokratyczne [2]). Był czynny jako polityk od r. 386, pełnił też funkcje kapłańskie. Skazany na wygnanie (wnet po r. 344/3) udał się do Megary i tam pisał swą Attydę, obejmującą co najmniej 12 ksiąg. Stanowiła ona prawdopodobnie główne źródło Politei ateńskiej Arystotelesa. Druga jej połowa odnosiła się do ostatnich 20 lat. Ojciec Androtiona Andron był członkiem oligarchicznej rady 400 i zwolennikiem Teramenesa.

Demon. Pisał później od Androtiona, bo kronika jego była opracowaniem kroniki Androtiona.

Życie wymienionych attydografów przypada jeszcze na epokę poprzednią.

Wiarogodność nie wszystkich attydografów jest równa. Najkrytyczniejszy jest attydograf, o którym niebawem będzie mowa, Philochoros; pod względem wiarogodności zbliża się do niego Androtion [3]). Phanodemos przez zbytnie przywiązanie do swej ściślejszej ojczyzny mija się niekiedy z prawdą. Demon wreszcie nie musiał być pisarzem bardzo krytycznym, skoro autor tak sumienny jak Philochoros ciągle z nim polemizuje.

Wartość Attyd dla poznania historji wewnętrznej Attyki i jej urządzeń jest wielka.

Korzystali z nich: Arystoteles, Plutarch, a Marmor Parium jest wyciągiem z Attyd (Schwartz P.-W. l. l.).

Dla smaku późniejszych kroniki te były za proste, stąd zaginęły.

Najznakomitszy z attydografów jest

Philochoros

(um. ok. 262)
(pisze do 262)

Ateńczyk.

[Fragmenty u C. Müllera FHG. I 384—417 pomnożone

---

[1]) Z jego kroniki zachowały się fantastyczne popularne opowiadania o Kimonie (u Plutarcha).

[2]) Ed. Meyer G. d. A. V § 909.

[3]) Ed. Meyer G. d. A. III § 152. Zdaniem C. Müllera także Kleidemos.

zostały cytatami Didymosa w koment. do Demostenesa Filipiki (Berl. Klassikertexte I, 1904)]. — Dembicki Wład., Fiłochor itd. (po ros.), Warszawa 1877].

Życie jego przypada na nasz okres, mianowicie na pierwszą połowę III w. Ur. się w drugiej połowie IV w. Był wieszczkiem i czynności te sprawował już w r. 306. W epoce racjonalizmu, posuniętego nieraz do przesady, Philochoros jest człowiekiem wierzącym i religijnym (podobnie jak Timaios) i czynności wieszczka spełnia z przekonaniem. Nie przeszkadza mu to zresztą, że w historji swojej, jak wszyscy historycy lokalni, jest racjonalistą [1]). Jestto charakter prawy i szlachetny, w literaturze ostatni Ateńczyk, który imponuje. Pod względem przekonań politycznych jest przeciwnikiem Makedonji, jak Demostenes; widzi w Makedonji wroga wolności Aten. Występował przeciw Demetrjuszowi Poliorketesowi a później przeciw Antygonowi Gonatasowi i przekonania swoje przypłacił śmiercią. Kiedy Antygon Gonatas zajął Ateny ok. r. 262, skazał Philochora na śmierć jako stronnika króla egipskiego Ptolemeusza Philadelpha. Już ta okoliczność dowodzi, że Philochoros posiadał w swej ojczyźnie wpływ i znaczenie; o przeciwnika podrzędnego Antygon nie byłby się troszczył.

Jego Ἀτϑίς liczyła 17 ksiąg. Obejmowała dzieje i starożytności Attyki od czasów najdawniejszych aż do roku blisko 262. Przy urządzeniach, uroczystościach, ofiarach, mitach Philochoros starał się określić ich początek i znaczenie. Pierwszych 6 ksiąg (I—VI) obejmowało dzieje Attyki od stworzenia świata aż do czasów mniej więcej Aleksandra W. Księgi I—II zawierały dzieje mityczne (Kekrops, Erichthonios, Erechtheus, Theseus). Ks. III—VI mieściły czasy historyczne aż do wzmiankowanego punktu. W księgach dalszych, VII—XVII, Philochoros zamknął dzieje czasów swoich. Dowodzi to jego sumienności, że czasy najstarsze, dla których tradycja była skąpa, traktował krótko, że nie rozszerzał ich własnemi wymysłami. Gdy się mówi o Philochorosie, ma się na myśli księgi I—VI. Najliczniejsze fragmenty zachowały się z pierwszych 4 ksiąg, najważniejszych; dalsze księgi, mniej ważne, stopniowo coraz mniej są cytowane.

---

[1]) Wipprecht, Zur Entwicklung d. rationalist. Mythendeutung bei d. Griechen. II, pr. Donaueschingen 1908.

Układ dzieła był rocznikarski. Np. Θεόφραστος Ἀλλαιεύς (archont). ἐπὶ τούτου Φίλιππος τὸ μὲν πρῶτον ἀναπλεύσας Περίνθῳ προσέβαλεν...

Λυσιμαχίδης Ἀχαρνεύς· ἐπὶ τούτου... (za niego...). Potem następowało wyliczenie najważniejszych zdarzeń, które na ten rok przypadały.

Zdaniem Boeckha pierwszych 6 ksiąg wyszło może osobno. Ks. IX w każdym razie nie wyszła wcześniej jak w r. 292.

Styl Philochora, jak wszystkich attydografów, był prosty i naturalny, podobnie jak układ jego dzieła.

Jako historyk najstarszej epoki Attyki Philochoros jest sławny. Był to uczony nadzwyczaj sumienny i wiarogodny, a przytem jest pisarzem w wysokim stopniu krytycznym; z pomiędzy attydografów jest on najznakomitszy. W dziele swojem polemizował z attydografem Demonem (Suidas), którego Attyda była opracowaniem Attydy Androtiona. Mity tłumaczył albo historycznie albo racjonalistycznie (np. że Minotauros nie był potworem, lecz że to był okrutny wódz Minosa, imieniem Tauros). I dzieje mityczne Attyki traktował krytycznie, odrzucał np. pewną liczbę królów attyckich, uważając ich imiona za zmyślone.

W etymologjach lubował się bardzo. Uwzględniał też w swem dziele sztukę i literaturę. (Mówił np. o Homerze, jego poezji, miejscu urodzenia i czasie życia, uważając go słusznie za starszego od Hezjoda. Za miejsce jego urodzenia uważał Argos. Poetę Tyrtaiosa wyprowadzał z attyckiej Aphidny i opowiadał, że Ateńczycy posłali Lacedemończykom na ich prośbę Tyrtaiosa jako wodza).

Kwestja, z jakich źródeł Philochoros korzystał, nie jest dotąd należycie zbadana. Wiemy tylko, że czerpał z Androtiona (por. fgty w koment. Didymosa do Filipik Demostenesa, Berl. Klassikertexte I, 1904) i że polemizował z Demonem.

Z Philochora korzystali w obfitej mierze scholiaści (zwłaszcza scholiasta Arystofanesa) i leksykografowie (przedewszystkiem Harpokration), Athenaios (który go jeszcze sam czytał), może Plutarch w żywocie Tezeusza i Nikiasa i w innych żywotach (Phokiona?, por. Pöhlmann Gr. Gesch.[5] § 168), w pewnej mierze także Dionysios z Halikarnasu.

[O planie Attydy Philochorosa pisał Boeckh, Über den

Plan der Atthis des Philochoros, 1832=Kl. Schr. V (tylko o pierwszych 6 księgach)].

Philochoros był pisarzem bardzo płodnym. Suidas wylicza długi szereg jego dzieł. Istniała też Epitoma jego Ἀτθίς. Voss (De historicis graecis I) a za nim Boeckh przypuszczają, zdaje się słusznie, że epitomy tej dokonał nie sam Philochoros, lecz jakiś pisarz późniejszy; jakoż słyszymy w samej rzeczy o takim epitomatorze w I w. prz. Chr.

Według Suidasa Philochoros miał napisać osobne dzieło polemiczne przeciw attydografowi Demonowi (Πρὸς τὴν Δήμωνος Ἀτθίδα). A. Schäfer (Quellenkunde str. 81) a jeszcze przed nim wahająco C. Müller wyrazili domysł, że dzieło to jest identyczne z Ἀτθίς Philochorosa. Sposób cytowania Harpokrationa, który zdaniem Susemihla przemawia przeciw temu domysłowi, nie wiele dowodzi, bo Harpokration cytuje często tosamo dzieło pod różnemi tytułami (np. Istrosa raz Συναγωγὴ Ἀτθίδων, raz Ἀττικά).

W związku z Attydą pozostawało też dzieło Philochora o archontach attyckich od r. 374/3 do r. prawdopodobnie 319/8. Zajmowało się pytaniami chronologicznemi.

Prócz wyliczonych dzieł posiadamy wiadomość jeszcze o 19 innych. Są one częścią treści historycznej, częścią antykwarycznej (mianowicie dotyczą starożytności sakralnych)[1], wreszcie historyczno-literackiej. Jedno z nich zawierało zbiór inskrypcyj. (Por. C. Müller i Susemihl). Ciekawe jest, że niektóre rozprawy antykwaryczne Philochoros ubierał w formę listów. (Christ-Schmid II⁶ § 406).

Szczątku jakiejś Attydy dopatrywali się niektórzy, np. Ed. Meyer (G. d. A. V), w tz. Anonymus Argentinensis (wyd. Keil 1902), papirusie sztrasburskim, zawierającym nowe wiadomości o pentekontaetji. Pokazało się jednak, że jest to urywek z komentarzą do mowy Demostenesa przeciw Androtionowi (wykazał to Ulr. Wilcken)[2].

---

[1]) Np. Περὶ μυστηρίων τῶν Ἀθήνησι.

[2]) Według Laqueur'a jest to raczej spis rozdziałów książki o Demostenesie, napisanej może przez Didymosa (Hermes 43, 1908, 220 nn.). Za tem zdaniem idzie Busolt (Gr. St.k. I 102).

Pierwszym attydografem jest Hellanik, nieattyckiego pochodzenia. Ostatni epigon attydografów, Istros, również nie pochodzi z Attyki.

Istros

(żyje w drugiej połowie III w.).

[Fragmenty u C. Müllera FHG. I p. LXXXV. XC. 418—427. Pomożył je F. Jacoby Pauly-Wiss. IX 2282. — Dobrą monografję dał M. Wellmann, De I. Callimachio, dyss. Greifswald 1886, choć nie na wszystkie jego zdania można się zgodzić. — Jacoby w w. m. 2270—82 (dobrze)].

Uczeń Kallimacha (ὁ Καλλιμάχειος, Athenaios X 272 b = fr. 38) i to jest jedyna pewna wiadomość o jego życiu. Życie Kallimacha przypada przeważnie na drugą połowę III w. (czasy Ptolemeusza Euergetesa), a więc i Istros żyje w tym czasie. Zgadza się z tem i wiadomość, że polemizował z nim periegeta Polemon (żyje za Ptolemeusza Philopatora i Epiphanesa, 221—181). Inne wiadomości o Istrosie zachowane u Suidasa są niepewne: Κυρηναῖος ἢ Μακεδών, Καλλιμάχου δοῦλος ἢ γνώριμος (przyjaciel). Ἕρμιππος (nie uczeń Kallimacha H. ze Smyrny, lecz Hermippos z Berytos, z II w. po Chr., który pisał o sławnych ludziach ze stanu niewolników) δὲ αὐτόν φησι Πάφιον. Przedewszystkiem nie jest pewne, czy Istros był istotnie niewolnikiem Kallimacha, bo może być, że tradycja ta powstała z błędnie zrozumianego ὁ Καλλιμάχειος (= uczeń K.). Takie samo źródło może mieć wiadomość, że Istros pochodził z Kyreny, z tego bowiem miasta pochodził Kallimach, oraz wiadomość (Plut. Aet. gr. p. 301 d), że Istros był Aleksandryjczykiem (Kallimach żył w Aleksandrji). Najpewniejsza jest jeszcze tradycja o jego pochodzeniu z Paphos na Cyprze. (Cypr należał wtedy do Ptolemeuszów). Natomiast Μακεδών znaczy tylko, że posiadał w Egipcie pełne prawo obywatelstwa [1]).

Dzieła. Istros pisał wiele prozą i wierszem, podobnie jak jego nauczyciel Kallimach. Głównie jest antykwarjuszem, zbierającym materjały, o kierunku Kallimacha. Do attydografów należy przez swój Zbiór Attyd (Ἀτθίδων συναγωγή czy

---

[1]) Błędnie Susemihl, że Μακεδών znaczy tyle co Aleksandryjczyk. Nieprawdopodobne jest przypuszczenie Crusiusa, że nasz Istros jest identyczny z Istrosem z Kallatis, autorem książki o tragedji.

Ἀττικά, trudno rozstrzygnąć; Jacoby oświadcza się za drugim tytułem), w 14 księgach conajmniej. W najważniejszem tem swojem dziele zestawił Attydy wszystkich swoich poprzedników w jednę całość. Tradycje Attyd (np. mity) różniły się między sobą znacznie. Istros zebrał te różne warjanty. Może podawał i od siebie historję Attyki (Jacoby). Czy dzieło jego miało formę Attydy, nie jest rzeczą pewną. Możliwe, że traktował tylko epokę przedhistoryczną. Istros nie miał wielkiego powodzenia i Philochoros jest bez porównania częściej cytowany, zwłaszcza dla epoki klasycznej. Polemizował z nim, jak wspomniano wyżej, periegeta Polemon. Korzystał z niego Plutarch w żywocie Tezeusza, Didymos w komentarzach, poza tem prawie tylko leksykografowie i scholiaści. Prawie wszystkie fragmenty odnoszą się do historji mitów.

Do głównych jego dzieł należy dalej Σύμμεικτα (tytuł ten pojawia się, jak się zdaje, po raz pierwszy nie dopiero u niego) i Ἄτακτα (prawdopodobnie on pierwszy użył tego tytułu, = »Rozmaitości«). Były to dwa osobne dzieła, a nie jedno, jak chcą Wellmann i Susemihl. C. Müller identyfikuje oba te dzieła ze Zbiorem Attyd, zdaje się niesłusznie.

Osobne też dzieło stanowiły, zdaje się, Ὑπομνήματα. Mylnie zapewne usiłują je identyfikować Wellmann i Susemihl z Σύμμεικτα (a zarazem Ἄτακτα). O treści jego nie wiemy nic bliższego.

Prócz wymienionych dzieł Istros pisał jeszcze wiele innych treści historycznej, geograficznej, antykwarycznej (zwłaszcza starożytności sakralne), mitograficznej i biograficznej[1]). Jak o tem będzie mowa przy Timaiosie, Istros wydał osobne pismo, w którem z tym historykiem polemizował, p. t. Πρὸς Τίμαιον ἀντιγραφαί. W piśmie tem nazywał Timaiosa uszczypliwie Ἐπιτίμαιος.

Pisał też osobne dzieło o kolonjach egipskich (Αἰγυπτίων ἀποικίαι) oraz o mieście egipskiem Ptolemais (Περὶ Πτολεμαΐδος τῆς ἐν Αἰγύπτῳ πόλεως). W jednem z swych dzieł (Μελοποιοί?) mówił o życiu Sofoklesa[2]).

---

[1]) Wymienia je F. Jacoby Pauly-Wiss. IX (1916) 2271 nn.

[2]) Jacoby uważa żywot Sofoklesa za osobne pismo, biografję kierunku aleksandryjskiego.

Ocena. Wobec szczupłości zachowanych fragmentów trudno osądzić, czy i o ile Istros był pisarzem krytycznym. To pewna, że spotykamy w nich nieraz twierdzenia mało krytyczne. Opowiada np., że źródło Klepsydra na Akropolis w Atenach ma połączenie podziemne z morzem i przytacza na dowód tego, że wrzuconą raz do tego źródła skrwawioną czarę znaleziono później w zatoce falerejskiej. W innem miejscu podaje zupełnie fantastyczną wersję mitu trojańskiego; odrzucił ją już Plutarch (Theseus). Opowiadał też o spotkaniu Amazonki z Aleksandrem W. I wiadomości o Sofoklesie zawierały wiele rzeczy wątpliwych (jeżeli wogóle o Sofoklesie on pisał, a nie Istros z Kallatis, jak przypuszcza C. Müller). O muzyku V w. Phrynisie opowiadał, że był pierwotnie niewolnikiem, co już zbił scholiasta do Arystofanesa, zwracając uwagę, że nie byliby tego przemilczeli komedjopisarze, którzy Phrynisa często zaczepiają z powodu jego innowacyj muzycznych.

[Innych historyków lokalnych jak: Democharesa, Nymphisa możemy pominąć].

Na Istrosie kończy się historja Attyki. Czasy dawne były wyczerpane, a w epoce hellenistycznej Ateny nie mają już historji. Z upadkiem wolności politycznej znika i attydografja.

H. Historja Greków zachodnich.

Timaios

(żyje ok. 350—254)
(pisze w pierwszej połowie III w.)

z Tauromenion.

Wszyscy, którzy zwiedzają Sycylję, zgadzają się jednogłośnie na to, że jeżeli cała ta błogosławiona wyspa jest jedną z najbardziej uroczych krain świata, to perłą Sycylji jest Taormina. W starożytności nazywała się ta miejscowość Tauromenion. Ona to wydała największego historyka sycylijskiego, Timaiosa. Taormina jest dziś niewielką mieściną, znaną z ruin teatru grecko-rzymskiego i cudownego położenia. Leży na wschodniem wybrzeżu Sycylji, przyczepiona jakby gniazdo do skał, opadających nad morze; ku zachodowi, w głębi lądu, wznosi się nad nią śnieżny wierzchołek Etny. Nazwisko Tauromenion

jest niegreckie i dowodzi, że miasto to było pierwotnie osadą szczepu barbarzyńskiego. Wcześnie jednakże stało się greckiem.

W V w. Sycylja doszła była do wysokiego stopnia rozwoju. Rozwój ten występuje na zewnątrz najpierw w początku tego wieku, w epoce zwycięstw Gelona nad Kartagińczykami (Himera 480) i Hierona nad Etruskami (475), a potem pod koniec stulecia, w czasie wyprawy sycylijskiej Ateńczyków i za tyranji Dionizjusza I. Jest to przeważnie rozkwit materjalny. Rozwój duchowy nie dorównywał mu wcale. Poezji niema wtedy w Sycylji. W W. Grecji i w Sycylji przedstawiają kulturę duchową jedynie kolonje chalkidyjskie. Kulturę Grecji macierzystej przynosi ze sobą Platon. Wpływ jego był jednak przemijający. Tyranjom sycylijskim kładzie w połowie IV w. kres Timoleon z Koryntu, który przybywa na Sycylję rzekomo celem restauracji demokracji. Jestto demokratyczny teoretyk. Ruch umysłowy ciągle jest słaby. Przewrót umysłowy, który się dokonał w Grecji w czasach od Sokratesa do Epikura i Zenona, nie dosięgnął Sycylji. Cywilizacja tutejsza zatrzymuje aż do końca mieszany charakter: z jednej strony jest rafinowana, z drugiej barbarzyńska. Tak wygląda Sycylja w czasach, kiedy przychodzi na świat Timaios. Na Wschodzie odnosi tymczasem Aleksander W. triumfy, jakich przed nim świat nie widział. W sąsiedniej Italji Rzym walczy z Samnitami i Lukanami i zaczyna się zbliżać do świata greckiego. Wśród tej szarej pospolitości wybija się na widownię z końcem IV stulecia dzielny wódz, Agatokles. Niskiego pochodzenia, bo początkowo garncarz, staje się wnet najgłośniejszą postacią i przedstawicielem helleńskiego Zachodu. Córka jego wychodzi za króla Pyrrusa, zupełnie jak w bajce.

[*Literatura.* Fragmenty zebrał C. Müller FHG. I 193—233 i IV 625 n. 640 n. Zbiór jego dałby się pomnożyć, zwłaszcza z Diodora. Lepiej porządkują fragmenty Beloch Jb. f. Ph. t. 123 (1881) i Ed. Schwartz, Hermes t. 34.

Znakomity jest ustęp, poświęcony temu pisarzowi w dziele Müllenhoffa, Deutsche Altertumskunde I (on pierwszy ocenił znaczenie Timaiosa). — Geffcken, T.' Geographie d. Westens (1892) (próba rekonstrukcji, idąca czasem za daleko). — Susemihl I (charakterystyka trafna). — Niese, Gesch. d. gr. u. mak. Staaten I (za krótko, nie docenia Timaiosa, podobnie

nie docenia go Ed. Meyer G. d. A. III, 1901, § 167). — Wachsmuth, Einl. (ładna charakterystyka). — Trafnie oceniają go: Büdinger, Universalhist. 51 nn., Peter, Wahrh. 224 nn., Christ-Schmid II⁶ § 457].

Życie. O życiu Timaiosa szczupłe tylko posiadamy wiadomości. [Artykuł u Suidasa s. v.]. Ojciec jego Andromachos poprowadził w r. 357 mieszkańców miasta sycylijskiego Naxos wypędzonych przez Dionizjusza starszego, do bliskiego Tauromenion i stworzył sobie tu tyranję. Restaurator demokracji Timoleon z Koryntu oszczędził go i nie usunął z tyranji, dzięki czemu też Timaios obejmuje go w swem dziele wielkiemi pochwałami. Rok urodzenia Timaiosa nie jest wiadomy. Wiemy tylko, że historja jego sięgała do r. 264, a z Ps. Lukiana Makrobioi, że dożył 96 lat. Przyjąwszy, że umarł ok. r. 254, otrzymamy jako datę urodzenia r. około 350[1]). Możliwe jest, że kształcił się w Atenach, gdyż tam uczył Philiskos z Miletu (uczeń Isokratesa). którego Suidas nazywa nauczycielem Timaiosa. — Przykry los dotknął wkrótce młodego księcia sycylijskiego. Agatokles wypędził go z Tauromenion wraz z ojcem w r. 312, kiedy to według Diodora kazał stracić 600 Messańczyków i Tauromenijczyków, a w każdym razie najpóźniej w r. 310, kiedy gotował się do wyprawy afrykańskiej i chciał sobie zapewnić spokój w Sycylji[2]). Wygnany Timaios udał się do Aten, zamierzając poświęcić się tu historji. Pociągały go oczywista tamtejsze biblioteki. Kto wie, czy nie wtedy dopiero słuchał tu retoryki u Isokratejczyka Philiskosa. Tu spędził połowę życia, 50 lat, jak sam powiada (fr. 139 = Polyb. XII 25). Wyrwany z polityki praktycznej oddał się tu cały studjom historycznym, a zebrawszy rozległy materjał, przystąpił już w podeszłym wieku do pisania. Dzieło jego zaczęło się ukazywać jeszcze przed rokiem 300, za Ptolemeusza I, bo z pierwszych ksiąg jego dzieła korzysta już poeta Kallimach w swoich Aitia[3]).

Zdanie Müllera, że Timaios, jako starzec już około 90-letni powrócił do Sycylji i zamieszkał w Syrakuzach (za którem idą

---

[1]) Wachsmuth: 340, podob. Bury, Christ-Schmid⁶: 346.

[2]) Niektórzy kładą jego wypędzenie na r. 317 (Wachsmuth str. 548, Ed. Meyer G. d. A. III § 167).

[3]) Już wtedy dzieło jego musiało mieć rozgłos.

Beloch 496 i Christ-Schmid[6] § 457) nie da się utrzymać (Wachsmuth). Umarł w późnej starości, ok. r. 254, doczekał więc pierwszej wojny punickiej.

Dzieło. Timaios opisał dzieje zachodnich Hellenów, mianowicie Sycylji i Italji (Pol. XII, 23, 7 ὑπὲρ Ἰταλίας μόνον καὶ Σικελίας πραγματευόμενος). Suidas (s. v.) wyraża się o jego działalności literackiej tak: Ἔγραψεν Ἰταλικὰ καὶ Σικελικὰ ἐν βιβλίοις η' (ὀκτώ). Ἑλληνικὰ καὶ Σικελικά. Συλλογὴν ῥητορικῶν ἀφορμῶν βιβλία ξη' (ἑξήκοντα ὀκτώ=68). Ὀλυμπιονίκας, ἢ χρονικὰ πραξίδια. Ἔγραψε περὶ Συρίας καὶ τῶν ἐν αὐτῇ πόλεων καὶ βασιλέων βιβλία γ'. W miejscu tem albo jest tekst popsuty albo zachodzi zamieszanie. W zachowanych fragmentach Timaiosa przedewszystkiem nie znajdujemy żadnych fragmentów, któreby można odnieść do dzieła περὶ Συρίας. Tem mniej znajdują się między niemi jakiekolwiek fragmenty treści retorycznej, tak że nie możemy Timaiosowi przypisać dzieła περὶ Συρίας a wątpliwe jest dzieło Συλλογὴ ῥητορικῶν ἀφορμῶν (materjałów, środków)[1]). Pozostawiając na razie na boku tytuł Ὀλυμπιονῖκαι, mamy dwa tytuły: Ἰταλικὰ καὶ Σικελικά w 8 ks. i Ἑλληνικὰ καὶ Σικελικά. Odnoszą one się niewątpliwie do jednego i tego samego dzieła, wiemy bowiem z Cicerona, że historja Timaiosa stanowiła jednę całość i że obok niej istniała tylko historja Pyrrusa jako osobna całość (Epist. V 12, 2: ut multi Graeci fecerunt, Callisthenes Phocicum bellum, Timaeus Pyrrhi, Polybius Numantinum, qui omnes a perpetuis (ogólnej) historiis ea, quae dixi, bella separaverunt). Jaki tytuł miało dzieło, trudno powiedzieć. Niewiadomo też, jak się dzieliło[2]). Pewne jest tylko, że dzieło liczyło znaczną liczbę ksiąg, Polybios (XII, 25[h], 1) bowiem cytuje 34 księgę a Suidas przytacza fragment z księgi 38. Ile jednak ksiąg dzieło zawierało, nie wiemy.* Wiemy tylko, że 5 ostatnich mieściło dzieje tyrana Agatoklesa (317—289) i że całe dzieło, wraz z dziełem o Pyrrusie, sięgało do począt-

---

[1]) Odrzucili je Ruhnken i Gutschmid, broni go Chr. Schm. II[6] § 457 powołując się na to, że i kilku innych historyków kierunku retorycznego pisało dzieła retoryczne.

[2]) C. Müller przypuszcza, że dzieliło się na dwie główne części i że zachowany u Suidasa tytuł Ἰταλικὰ καὶ Σικελικά jest napisem 1. rozdziału I-ej części, Ἑλληνικὰ καὶ Σικελικά 1. rozdziału II części. Część I liczyła według niego 8 ksiąg, część II znacznie więcej. Są to wszystko niepewne domysły.

ku I wojny punickiej (264)[1]. Podział na księgi pochodził od samego Timaiosa, wiemy bowiem z Polybiosa, że oddzielne księgi Timaios zaopatrzył w przedmowy.

Treść dzieła. Dzieło obejmowało dzieje Sycylji i Wielkiej Grecji od czasów najdawniejszych aż do Pyrrusa włącznie. Obszernie traktowało także dzieje Italji (Gellius XI, 1, 1: Timaeus in historiis, quas oratione graeca de rebus populi Romani composuit) a, epizodycznie zapewne, wplatało wypadki z dziejów właściwej Grecji, o ile się z dziejami Greków sycylijsko-italskich łączyły, przedstawiając je obszernie, jak to można stąd wnosić, że opis świętej wojny fokijskiej w XVI ks. Diodora oparty jest na opowiadaniu Timaiosa[2].

Dzieło Timaiosa zaczynało się od opisu Sycylji. Była w niem dalej mowa o Sykanach i Sykulach, o najdawniejszych dziejach Italji, której nazwę wywodził od ἰταλός (wół), następowały mity o Daphnisie, o Argonautach (którzy według Timaiosa wracali z Kolchidy rzeką Donem, potem inną rzeką, aż się dostali do Oceanu, a stąd do morza Śródziemnego), mit o podróży Heraklesa z Iberji przez Alpy do Italji i Sycylji, przyczem była wzmianka o Wezuwjuszu; dalej mowa była o Etruskach, których wywodził z Lidji, o pochodzeniu trojańskiem Rzymian i o początkach Rzymu, o dawnej monecie rzymskiej, o założeniu Kartaginy przez Didonę (w tym samym roku, w którym został założony Rzym)[3], o spaleniu się Didony na stosie z powodu, że nie chciała wyjść za króla libijskiego (a nie z powodu porzucenia przez Eneasza). Dzieje Kartaginy opisane były obszernie. Następowały dzieje Sycylji i W. Grecji: była więc mowa o kolonji Sybaris, o Lokrach epizephyryjskich, o Pitagorasie i Krotonie, o tyranach Gelonie i Theronie z Akragas, o filozofie eleackim Xenophanesie, o Empedoklesie z Akragas, o Gorgjaszu, Lizjaszu, o wyprawie sycylijskiej Ateńczyków (Spartanin Gylippos), o byku Falarisa, tyrana w Akragas, o tyranie syrakuzańskim Dionizjuszu.* Ostatnich 5 ksiąg zawierało

---

[1]) Według Wachsmutha czasy od 288—264 były dodatkiem do 38 ksiąg.

[2]) Wykazał to Volquardsen, Untersuchungen über die Quellen der griech. u. sicil. Geschichten bei Diodor, Kiel 1868. Por. Ed. Schwartz Herm. 34 (1899) 481 nn.

[3]) Może dlatego, że obie potęgi uważał za równe (Peter 225).

dzieje tyrana Agatoklesa. (Porządek, w jakim materjał ten podzielony był na księgi, usiłował określić C. Müller, pewnego niewiele się tu jednak da powiedzieć, a ostatecznie i mało na tem zależy).

Osobne dzieło stanowiła Historja Pyrrusa, tak jednak, że była kontynuacją dzieła głównego. W obu dziełach Timaios zamknął dzieje Sycylji i Italji od czasów najdawniejszych do r. 264, tj. do początku I wojny punickiej, jak to stwierdza wyraźnie Polybios na początku swego dzieła, oświadczając, że zamierza Timaiosa kontynuować (I 5, 1 αὕτη (ἡ βύβλος) δ' ἐστὶ συνεχὴς μὲν τοῖς ἀφ' ὧν Τίμαιος ἀπέλιπε).

W autentyczność dzieła Ὀλυμπιονῖκαι, przypisanego Timaiosowi przez Suidasa, powątpiewają Bernhardy i Susemihl. Polybios (XII, 11) objaśnia nam charakter tego dzieła nieco bliżej. (Wiemy, że Timaios przyjął za podstawę chronologji erę olimpiad. Był to system rachuby bardzo niewygodny, ale za to pewny). Z datami zwycięstw olimpijskich Timaios zestawiał według Polybiosa daty archontów attyckich i kapłanek Hery w Argos i wykazywał błędy chronologiczne popełnione przez oba miasta w tych spisach. Susemihl przypuszcza, że Ὀλυμπιονῖκαι była to tabela sporządzona później na podstawie historji Timaiosa. C. Müller sądzi, że zestawienia chronologiczne Timaiosa wplecione były w jego dzieło. Możliwe jest jednak zdaniem naszem, że Ὀλυμπιονῖκαι stanowiły istotnie osobne dzieło Timaiosa i że dzieło to powstało przed głównem jako owoc studjów przygotowawczych Timaiosa podjętych przez niego, nim przystąpił do pisania swej historji, tem więcej, że Timaios przykładał wielką wagę do chronologji.

Wiarogodność. Wobec tego, że z dzieła Timaiosa zachowały się tylko drobne ułamki, trudno jest wydać sąd o jego wiarogodności i w ogóle o wartości jego historji. Sąd nasz opierać się musi na kilku zachowanych wyrzeczeniach samego Timaiosa i na sądach innych pisarzy o nim. Zobaczmy przedewszystkiem, co powiada sam Timaios o swojem dziele i o innych historykach.

W frg. 55 mówi o sobie, że zebranie materjału naukowego do jego historji przyprawiło go o niezmiernie wiele kosztów i trudów, że starał się poznać zwyczaje i obyczaje Ligurów, Celtów i Iberów (był więc w Hiszpanji). Z dzieła jego

wiemy, że odbywał *podróże*, że np. zwiedził Lokrydę tak helleńską jak italską. Jako szczególną zaletę swego dzieła podnosi dokładność *chronologji* i pilne uwzględnienie *pomników* (Polyb. XXII, 5). Za największą wadę historyka uważał kłamstwo; historykowi gotów był darować wadliwą formę lub błędny sposób traktowania przedmiotu, ale nie chciał mu darować fałszu. Są to zasady, które wprowadzał w życie Tukidydes.

Zwracając się teraz do zachowanych sądów innych pisarzy o Timaiosie. zacząć musimy od *Polybiosa*. Znakomity ten historyk wydaje o Timaiosie sąd nader surowy. Zarzuca mu nieznajomość spraw publicznych i strategji, nieznajomość miejsc, o których pisze, słowem uważa go za uczonego książkowego, który nie zna z praktyki tego, o czem pisze. Drugi główny zarzut, który mu robi, to niekrytyczność sądu, objawiająca się w tem, że Timaios wierzy w sny, cuda, niedorzeczne baśnie, przesądy i zabobony (XII, 24 = fr. 71). Posądza go nawet raz o świadomy fałsz (fr. 68), a w innem miejscu zarzuca mu stronniczość w przedstawieniu dziejów Agatoklesa. Wytyka mu dalej, że jest surowym i nieubłaganym krytykiem innych, a sam popełnia błędy, które innym zarzuca.

Nim rozbierzemy, o ile surowy ten sąd Polybiosa jest słuszny, przyjrzyjmy się, co sądzili o Timaiosie *inni* pisarze starożytni.

Otóż przedewszystkiem wiemy, że istniały dwa pisma polemiczne przeciw Timaiosowi (πρὸς Τίμαιον ἀντιγραφαί); autorem jednego z nich był uczeń Kallimacha, Istros, drugiego periegeta z II w. prz. Chr. Polemon, poprzednik i źródło Pausaniasa. Pismo polemiczne Polemona liczyło 12 ksiąg co najmniej, co dowodzi znaczenia Timaiosa. Pisma te zaginęły.

Sądy, zachowane u innych pisarzy starożytnych, wyrzucają Timaiosowi głównie jego złośliwość i stronniczość w sądach o innych pisarzach. Geograf Artemidor, który żył ok. r. 100 prz. Chr., nazywa go u Strabona (XIV, p. 640 = fr. 136) βάσκανον καὶ συκοφάντην (zazdrosnym i oszczercą) i dodaje, że z tego powodu Timaios otrzymał przydomek Ἐπιτίμαιος (od ἐπιτιμᾶν ganić). Podobny sąd wydaje o nim Cornelius Nepos (Alcib. extr. = fr. 101): »Theopompus... et Timaeus, duo maledicentissimi«. Cicero chwali go de or. II 58, surowiej sądzi Brut. 325.

Rozbierzmy teraz zarzuty, czynione Timaiosowi. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że surowa krytyka poprzedników jest zwyczajem historyków starożytnych; miała ona podnosić wartość dzieła samego krytykującego (Peter. Wahrh. 226). Zresztą w czasie, kiedy Polybios pisze, Timaios był ogromnie wzięty; ta wziętość przy różnych widocznych wadach Timaiosa raziła Polybiosa. Nadto znalezione w nowszych czasach fragmenty Sosylosa pouczyły nas także, że zarzuty Polybiosa należy wogóle brać krytycznie.

Że Timaios *nie znał się na wojskowości*, przyznaje sam u Polyb. XII, 25, 1: Πεντήκοντα συνεχῶς (z rzędu) ἔτη διατρίψας Ἀθήνησι ξενιτεύων (jako cudzoziemiec) καὶ πάσης ὁμολογουμένως (skutkiem tego) ἄπειρος ἐγένετο πολεμικῆς χρείας καὶ τῆς τῶν τόπων θέας. Natomiast ograniczyć należy zarzut nieznajomości opisywanych miejsc, wiemy bowiem z własnych słów Timaiosa, że był w Lokrydzie tak helleńskiej jak italskiej, a nie ulega wątpliwości, że podróżował dosyć wiele (był np. w Hiszpanji). W przypadku, o który chodziło (ujście Padu), zarzut Polybiosa mógł być słuszny; odnosił się może i do nieznajomości pól bitew.

Natomiast nie był pozbawiony słuszności zarzut *niekrytyczności* sądu. Dowodzą tego zachowane fragmenty Timaiosa. By pominąć rzeczy, które dadzą się policzyć na karb błędów, jak np. twierdzenie Timaiosa, że Tukidydes pochowany był w Italji (fr. 123) lub że w Rzymie ofiarowano corocznie konia na polu Marsowem na pamiątkę konia trojańskiego, to znajdujemy w nich niemało twierdzeń wprost niekrytycznych. Timaios opowiadał (fr. 136), że świątynię Artemidy w Efezie odbudowano z depozytów perskich Zdanie to zbił już wspomniany Artemidor, powołując się na psephisma'a efeskie i wykazując, że gdyby nawet istniały były w Efezie kiedyś depozyty perskie, toby się nie były zachowały do czasu odbudowania świątyni.

Największe jednak ograniczenie okazuje Timaios, ilekroć zdarzenia historyczne sądzi ze swego *religijnego* punktu widzenia. W epoce racjonalizmu religijnego Timaios jest zwolennikiem wiary praojców. Ateńczycy ponieśli według niego klęskę na Sycylji za sprawą wodza syrakuzańskiego Hermokratesa, potomka boga Hermesa, a w ten sposób Hermes pomścił na nich znieważenie swoich posągów. Syrakuzanie zwyciężyli też

dzięki pomocy Heraklesa, Herakles pomagał im zaś dlatego, że byli czcicielami Persephony, której to bogini winien był wdzięczność za to, że Cerbera uprowadził z Hadesu z jej pomocą. Na Ateńczyków natomiast zagniewany był Herakles z powodu, że udzielili pomocy Egestanom, potomkom Trojan, których król Laomedon oszukał go przy budowie murów Troi. Nie zawadzi przy tej sposobności przytoczyć, że według Timaiosa zapowiedzią klęski Ateńczyków było, że wódz, którego imię oznaczało zwycięstwo, Nikias, nie chciał objąć dowództwa (fr. 104). Na punkcie wiary w czynne mieszanie się bogów do spraw ludzkich Timaios stoi więc zupełnie na stanowisku poezji epicznej. Timaios wierzy w pełne planu działanie losu, stąd to takie dlań znaczenie mają sny, przepowiednie i wyrocznie. Złoczyńcę spotyka kara, pokrewna z rodzajem występku. Agatokles obrabował świątynie Eola i Hefajstosa; za to bóg wiatrów rozprószył jego flotę, a Agatokles skończył na stosie i dostał się w ten sposób w moc Hefaistosa.

Nie można też uwolnić Timaiosa od zarzutu stronniczości. Timoleona z Koryntu wielbił w swem dziele nad wszelką miarę, odwdzięczając mu się za to, że Timoleon nie usunął z tyranji ojca jego Andromacha. Agatoklesa natomiast, który jego i jego ojca wygnał z Sycylji, przedstawiał w najczarniejszych kolorach: dzielnemu temu, nieraz nawet zuchwałemu wodzowi zarzucał tchórzostwo; pomijał milczeniem jego sukcesy, a przypisywał jego błędom niepowodzenia, zesłane przez los, lub w przedstawieniu tych błędów przesadzał (Diod. XXI; Pol. XII, 15). Stwierdzić jednak należy, że zarzut stronniczości Diodor podnosi przeciw Timaiosowi jedynie przy Agatoklesie.

Do stronniczości pobudzał też nieraz Timaiosa przesadny jego patrjotyzm lokalny. Sycylję usiłował przedstawić jako pierwszy kraj Grecji, jej dzieje jako najsławniejsze i wybitnych mężów jako najznakomitszych wśród Greków. Timaios uległ czarowi miast sycylijskich, jak przed nim uległ mu i Niesycylijczyk Pindar.

Zgryźliwa natura Timaiosa objawiała się w pełnych zjadliwości i żółci sądach o innych pisarzach. Nikt u niego nie wychodził z tego sądu cało. Występował przeciw Platonowi (wpływ szkoły Isokratesa), ganił dykcję historyka Philistosa, ro-

bił zarzuty Ephorosowi, Teopompowi, Teophrastowi, Kallistenesowi, był zaciętym przeciwnikiem Arystotelesa; siostrzeńcowi Demostenesa, Democharesowi, zarzucał życie niemoralne, niesłusznie, jak wykazał Polybios (fr. 141 = Pol. XII), który podniósł, że gdyby tak było, Demochares nie byłby mógł piastować w Atenach urzędów publicznych. Nawet Homer nie wyszedł cało w jego dziele. Te wycieczki przeciw różnym powagom miały podnieść jego własną powagę jako historyka. On sam uważał się za tak wielkiego historyka, jakiego przed nim jeszcze nie było. W tem samochwalstwie znać uczonego książkowego; człowiek czynu nie zwykł tak pisać (Christ-Schmid l. l.).

Zdawałoby się po tem wszystkiem, zwłaszcza po ostrej polemice Polybiosa przeciw niemu, że Timaios nie musiał wywrzeć na literaturę grecką większego *wpływu*. Tymczasem wpływ ten był ogromny. Korzystało z Timaiosa mnóstwo autorów. Z niego czerpie już Kallimach w swoich Aitia[1]). On jest głównem źródłem Lykophrona w jego Aleksandrze (jak to wykazał P. Guenther, De ea, quae inter Timaeum et Lycophronem intercedit, ratione, Lipsk 1889, dyss.). Korzystali z niego wszelkiego rodzaju zbieracze wśród autorów, a więc pisarze mirabiliów, jak np. Antigonos z Karystos i Pseudo-Aristoteles de mirabilibus auscultationibus (jak to co do drugiego świetnie wykazał K. Müllenhoff w Deut. Altertumskunde I), Plinjusz Nat. Hist., dalej komentatorowie różnych poetów (np. Didymos), w bardzo znacznej mierze Athenaios, dalej geografowie jak Eratostenes, Artemidor, Agatharchides (ten bardzo dużo), Ps. Skymnos, Poseidonios[2]) i Strabon[3]), dla których Timaios był powagą w rzeczach geografji Zachodu. Z historyków wreszcie korzystali z niego: Polybios, Poseidonios, autor będący źródłem Trogusa Pompeiusa (Iustina), w bardzo szerokiej mierze Diodor, który jest dla nas głównem źródłem do poznania Timaiosa a który korzystał z niego sporadycznie w pierwszej dekadzie a bardzo wiele w księgach od XI do XVI, mianowicie przy dziejach Dionizjusza starszego (ks. XIV) i może w historji ostatniej świętej

---

[1]) Wilamowitz, Neues von Kallimachos. SB. Berl. Ak. 1912, 535.

[2]) Przyjmuje to i Wendland u Gerckego-Nordena [2] § 17.

[3]) Tak Ed. Meyer G. d. A. II passim, Pöhlmann Gr. G.[5] § 63. Wątpi Geffcken 36 nn.

wojny (fokijskiej) w ks. XVI. Później czerpał z niego Plutarch, przedewszystkiem w życiorysie Timoleona, oraz Apollonios z Tiany w żywocie Pitagorasa (z którego potem korzystał Iamblich). Autorzy rzymscy korzystali z Timaiosa w bardzo szerokiej mierze: Cicero, Varro (z Varrona Wergili, gdzie mówi o miastach i szczepach greckich), Cornelius Nepos[1]), Ovidius, a zapewne i Cato w Origines. Wogóle Timaios zaćmił wszystkich swych poprzedników na polu dziejów greckiego Zachodu, tak że poszli w zapomnienie i zaginęli. Dopiero krytyka jego stylu przez attycystów sprawiła, że później mało go czytano.

Liczny ten poczet korzystających dowodzi, że Timaios nie musiał być pospolitym historykiem a tłómaczy się tem, że Timaios obok wad, które mu wytyka Polybios, miał też niemałe zalety. Jest to umysł pokrèwny z Ephorosem.

Źródła. Przedewszystkiem zebrał nadzwyczaj rozległy materjał naukowy z niestrudzoną pilnością i niemałym kosztem. Starał się poznać wszystkich swych poprzedników, czerpie więc z tak dobrych źródeł jak Tukidydes lub Philistos; z Antiocha z Syrakuz, Ephorosa itd., nadto korzystał z napisów i wszelkich możliwych dokumentów. [Autorów znanych Timaiosowi wylicza Susemihl I str. 571 uw. 258]. Z powodu swego niepohamowanego zapału w zbieraniu wszelkich wiadomości, nieraz nawet bezwartościowych, nazwano go złośliwie »starą gałganiarką« (γραοσυλλέκτρια). Kraje, o których pisał, starał się, przynajmniej częściowo, poznać z autopsji. Gallję on pierwszy opisał. Zadanie historyka pojmował szeroko: dzieje nie były dla niego szeregiem wojen, lecz starał się przedstawić kraj, ludzi go zamieszkujących, rozwój literatury, nauki i sztuki; słowem historja jego miała zarazem być historją kultury traktowanego narodu, dotykała kwestyj geograficznych, etnograficznych i mitograficznych, historji filozofji. -- Słusznie powiedziano, że miarą poziomu naukowego historyka jest traktowanie przez niego chronologji. Timaios położył na polu chronologji wielkie zasługi. Zdarzenia historyczne opisywał według olimpiad, a jeżeli nie on był pierwszym, który ra-

---

[1]) Stąd np. u Neposa osobny życiorys dosyć zresztą podrzędnego Timoleona.

chubę tę wprowadził do historji[1]), to za jego wzorem stała się ona z czasem ogólną. Eratostenes poszedł za jego przykładem.

Jakkolwiek nie zawsze, to jednak często rozbierał krytycznie wiadomości, które go doszły. Przykładem takiej krytyki tradycji jest fr. 69 (Cic. de leg. II 6, ad Att. VI, I), w którym przeczy istnieniu prawodawcy Zaleukosa. Podobnie przeczył (fr. 98), jakoby Empedokles rzucił się w krater Etny, dowodząc, że filozof ten wyemigrował do Peloponezu, skąd już nie wrócił. Jeżeli Timaios przeczył (fr. 116), jakoby w Akragas istniał był kiedykolwiek byk Falarisa, choć byka tego widział na własne oczy w kilkaset lat po Timaiosie Diodor (XIII, 90), to miał o tyle słuszność, że za jego czasów byka tego istotnie nie było w Akragas, gdyż Kartagińczycy uwieźli go w r. 406 do Kartaginy, a zwrócił go mieszkańcom Akragas dopiero Scypio młodszy po zdobyciu Kartaginy (146). Ponieważ za czasów Timaiosa istniał w Akragas podobny posąg, przedstawiający boga rzeki Gela, Timaios nabrał przekonania, że posąg tego boga był powodem powstania tradycji o byku. [Pisał o tem Bentley w sławnej rozprawie o listach Falarisa].

Najlepszym wszakże dowodem, że Timaios przyjmował tradycję krytycznie, są liczby w jego dziele tyczące wojsk, zwłaszcza gdy go porównamy z Ephorosem. Wedle Ephora Hannibal miał na Sycylji 204.000 wojska, według Timaiosa tylko 100.000. W bitwie z Himeryjczykami (fr. 109) poległo według Ephora 20.000 Kartagińczyków, według Timaiosa 6.000. Gotując nową wyprawę na Sycylję Hannibal zebrał według Ephorosa 300.000 żołnierza, według Timaiosa 120.000 (fr. 110). Ephoros podawał, że Kartagińczycy mieli na Sycylji 300.000 wojska, według Timaiosa (fr. 122) mieli oni tam tylko 130.000. Widzimy stąd, że Timaios zmniejszał wszędzie przesadne liczby.

Nowsi historycy zarzucają mu brak zrozumienia czynników życia politycznego i ekonomicznego i idące za tem płytkie przedstawienie polityki (Ed. Meyer G. d. A. III § 167 nazywa jego dzieło »ein Zerrbild geschichtlicher Forschung und Darstellung«, stawia go niżej od Ephorosa i po-

---

[1]) On pierwszy według Ed. Meyera G. d. A. II § 12.

wiada, że dzieło jego prawie nie ma wartości (II § 312)[1]). Zauważyć należy, że głębsze zrozumienie czynników ekonomicznych jest zdobyczą dopiero XIX wieku.

Forma. Timaios był uczniem Isokratejczyka, w Atenach spędził połowę życia, styl jego nie jest jednak attycki; Cicero przypisuje mu (Brut. c. 95) sententiae concinnae et venustae, zaliczając styl jego do azjańskiego. Nie wiemy dokładnie, kiedy pisał Hegezjas z Magnezji, to też trudno powiedzieć, czy styl Timaiosa był od stylu Hegezjasa zależny lub nie[2]). Sposób pisania jego był nieraz sztuczny, retoryczny i nienaturalny, to też Dionysios z Halikarnasu i autor περὶ ὕψους zaliczają go do pisarzy ψυχροί (mroźnych, jak tego rodzaju styl nazywano w starożytności). Właściwość ta stylu była powodem, że dzieło Timaiosa zaginęło. W dzieło jego wplecione były mowy. Mowy te, retoryczne, często nie odpowiadały sytuacji, wogóle mu się nie udawały. Toteż Polybios poddaje je niemiłosiernej krytyce. XII 26 wyśmiewa słaby istotnie punkt w mowie Timoleona do żołnierzy, a XII 25 wyszydza w sposób równie świetny jak złośliwy mowę, włożoną przez Timaiosa w usta wodzowi sycylijskiemu Hermokratesowi. Dwie mowy powtórzył Diodor (13, 20 nn. 14, 65 nn.); stwierdzają one ujemny sąd Polybiosa. — I w zaopatrzeniu każdej księgi w przedmowę znać retora, również w wysławianiu jednych a w wycieczkach przeciw drugim przebija retor nawykły do mów pochwalnych i nagannych.

Układ dzieła był nie annalistyczny, bo Timaios jest Isokratejczykiem, lecz rzeczowy (Wilamowitz SB. Berl. Ak. 1901, 1273). W niektórych właściwościach dzieła znać wpływ perypatetyków (Christ Schmid II⁶ § 457).

Charakterystyka. Timaios należy do pisarzy, których niełatwo jest scharakteryzować. Nie jest to natura jednolita, lecz ciągle w naszych oczach zmieniający się Proteusz. Umysł jego składa się z samych sprzeczności. Timaios wypowiada teorję, że pierwszym obowiązkiem historyka jest pisać prawdę, tymczasem w praktyce charakteryzuje ludzi cum ira et cum studio: chwali tych, od których doznał czegoś dobrego, maluje

[1]) Mimo to w innem miejscu Meyer przyznaje, że Timaios czerpał z doskonałych źródeł (II § 13 uw.), z czego wypływa, że dzieło jego miało wartość.

[2]) Bury, Anc. gr. hist. 170.

czarno tych, którzy go dotknęli. Piękne zasady to u niego teorja. Nic dziwnego, Timaios jest historykiem retorycznym. Robi zarzut innym z błędów, które sam popełnia; np. zarzuca Kallistenesowi pochlebstwo wobec Aleksandra W. a sam pochlebia Timoleonowi. Religijny, wierzący nawet w wyrocznie, sny i przepowiednie, ucieka się z drugiej strony w razie potrzeby do tłumaczeń racjonalistycznych. Pod tym względem nie zdołał zamknąć się przed wpływami swego wieku; nauka Euhemera nie przeszła obok niego bez śladu. Krytyczne sądy obok łatwowiernego powtarzania za innymi najwidoczniejszych niedorzeczności. Waha się ciągle między dwoma celami: miłością prawdy a dążeniem do zrobienia opowiadania zajmującem (Peter 230). Lubi bardzo anegdoty. Ludzi maluje albo czarno albo biało; środka, cieniowania nie zna. Wiąże się to jednak z tem, że mu imponowali ludzie genjalni (Alkibiades), charaktery silne i szlachetne (Christ-Schmid II[6] § 457). Obok wielkich wad posiada wielkie zalety.— Charakterystyka jego u Polybiosa jest w głównych punktach słuszna, ale w całości nie jest bezstronna. Polybios widocznie go nie lubi[1]). Zestawiając Timaosa z Polybiosem nie należy zapominać o różnicy zadania obu tych historyków. Polybios, jak przed nim Tukidydes, Herodot i Xenofont, pisze o czasach swoich lub bliskich, łatwiej więc ustrzedz mu się błędów. Timaios przedstawia dzieje Sycylji i Italji od czasów najdawniejszych i musi czerpać z drugiej ręki, nie trudno tu więc o błędy i pomyłki. (Na ten punkt widzenia zwraca uwagę C. Müller FHG. I str. LV). Większa część fragmentów XII ks. Polybiosa poświęcona jest krytyce Timaiosa; widać stąd, że go Polybios uważał za pisarza o niemałem znaczeniu. Głównie jednak widać to stąd, że go kontynuuje.

Pod względem metody Timaios nie wyszedł wiele poza swych poprzedników. Wielką jednak jego zasługą jest, że historja jego nie była tylko historją wojen, ale całej kultury narodu. Znaczenie jego polega głównie na materjale, który zgromadził. Dla nas ma on przedewszystkiem to epokowe znaczenie, że to, co dziś wiemy o dziejach Sycylji i W. Grecji, wiemy po większej części z niego (Susemihl I str.

---

[1]) Na Polybiosie oparta jest charakterystyka Mommsena R. G. I[7] 466.

581). Ogólnie znane anegdoty — czyto o lubiących wygody Sybarytach, czy o pochlebcy tyrana Dionizjusza Damoklesie — pochodzą od niego. Z niego też zaczerpnięte są owe znane zestawienia synchronistyczne, jak np. że w nocy, w której się urodził Aleksander W., spaliła się świątynia Artemidy w Efezie, lub że Aleksander W. mniej potrzebował lat do zawojowania Azji niż Isokrates do napisania swego Panegiryku, lub że w tym samym roku umarł twórca tragedyj na scenie, Eurypides, w którym urodził się twórca tragedyj w życiu, tyran Dionizjusz (dziwne działanie losu!). Rzym i Kartagina, miasta, które miały stoczyć z sobą później zapasy na śmierć i życie, założone zostały w tym samym roku. W tego rodzaju efektownych zestawieniach Timaios lubował się jako godny uczeń retorycznej szkoły Isokratesa. — Wielkość dzieła Timaiosa oceni się dopiero wtedy, gdy się zważy, że ujął on w całość historję krajów zachodniej części morza Śródziemnego, że w wielu razach on pierwszy dopiero zebrał surowy materjał i wprowadził w niego chronologiczny porządek. Ten materjał tak etnograficzny jak lokalno-mityczny posiada i dziś znaczenie. Te zasługi robią z Timaiosa największego historyka III wieku.

Potrzebna jest rekonstrukcja dzieła Timaiosa.

Historycy Agatoklesa.

Wybijająca się wysoko ponad ówczesny poziom osoba Agatoklesa znalazłą sporą liczbę historyków. Prócz Durisa i Timaiosa pisał dzieje Agatoklesa Kallias z Syrakuz. Dzieło jego obejmowało przynajmniej 22 ksiąg. Znaczna objętość dzieła tłumaczy się tem, że Kallias opisywał szeroko osobliwości Sycylji, jak tego dowodzi np. zachowany opis wulkanu na wyspach liparyjskich, i że wogóle nie unikał dygresyj, o czem świadczy fragment zawierający podanie o założeniu Rzymu, odmienne od zwykłego. I Kallias, jak Hieronymos i Duris, dotykał bliżej dziejów italskich. Dzieło Kalliasa istniało jeszcze w IV w. po Chr., w którym to czasie czytał je Macrobius. Według świadectwa Diodora Kallias pisał przekupiony przez Agatoklesa i dlatego dzieło jego było stronniczą apologją Agatoklesa i tegoż polityki. Nad dziełami Durisa i Timaiosa miało tę wyż-

szość, że Kallias był świadkiem zdarzeń opisywanych, podczas gdy wymienieni historycy na nie nie patrzyli.

Także brat tyrana, Antandros z Syrakuz, opisał dzieje Agatoklesa. O dziele tem nie doszły do nas żadne wiadomości, przedstawiało jednak oczywista dzieje Agatoklesa w takiem samem świetle jak dzieło Kalliasa.

Historycy Pyrrusa.

Również i drugiej wybitnej osobistości owych czasów, Pyrrusowi, poświęciło swoje pióro niemało historyków. Prócz wspomnianego już Timaiosa opisał sam Pyrrus w »Pamiętnikach« swoje dzieje [1]. Prócz tego dzieła Pyrrus napisał jeszcze dzieło poświęcone teorji wojskowości, mianowicie Τακτικά. — Także Proxenos, zapewne współczesny Pyrrusa, opisał dzieje tego króla w swoich Dziejach Epiru (Ἠπειρωτικά). Tenże historyk pisał o portach Sycylji (Περὶ πόρθμων Σικελικῶν) i o ustroju lakońskim (Λακωνικὴ πολιτεία).

I. Historja narodów obcych.

Na narody obce Grecy zwracają uwagę już w epoce logografów. Później perypatetycy zajmują się zwyczajami i kulturą barbarzyńców.

Wskutek wyprawy Aleksandra W. rozszerzyła się cywilizacja i język grecki na mnóstwo krajów i narodów. Uczony kierunek literatury greckiej tego okresu sprawił, że Grecy poczęli się zajmować dziejami i urządzeniami także i tych narodów obcych, z któremi weszli teraz w bliższą styczność. Nowością w historji literatury greckiej jest, że prócz Greków teraz także uczeni i kapłani tych narodów przedstawiają dzieje ojczyste w języku greckim, a to w tym celu, ażeby zaznajomić z niemi Greków. Z narodów Wschodu, z któremi Grecy zetknęli się bliżej w tym okresie, posiadały trzy prastarą i wysoką cywilizację: Egipt, Babilonja i Indje. Wszystkie trzy znajdują w tym czasie swych historyków. Dziwne jest jednak, że Grecy

[1]) Zdaje się niesłusznie sądzą Wilamowitz i Peter (Wahrh. 209), że to był dziennik urzędowy, podobny do Aleksandrowego.

nie zwrócili się do hieroglifów ani napisów klinowych, do czego mieli tyle sposobności (Aleksandrja!), lecz opisanie dziejów Egiptu i Babilonji zostawili krajowcom. W III w. prz. Chr. Grecy egipscy tylko całkiem wyjątkowo umieją po egipsku (Wilcken, Chrestom. d. Pap. II 2, 73 n. = Epistulae priv. gr. ed. Witkowski[2], Lipsk 1911, nr. 59). Z Ptolemeuszów pierwsza Kleopatra rozumiała język demotyczny. Grecy patrzą na Egipcjan bez sympatji.

1) *Indje.*

Megastenes.

(żyje w końcu IV i pocz. III w.)
(pisze wnet po 300).

O ojczyźnie tego pisarza nie doszły nas żadne wiadomości. Mimo to fragmenty Megastenesa zawierają pewne wskazówki, z których ojczyzna tego historyka da się w przybliżeniu oznaczyć, a które do niedawna przeoczano. Opisując, że nizina indyjska jest formacją napływową, powstałą skutkiem wylewów rzecznych i że nosi imię od rzek, Megastenes ucieka się do porównania jej z podobnie od rzek nazwanemi nizinami Azji mniejszej, mianowicie nizinami rzek Kaikos, Hermos, Kaystros i Meander. Szerokość Indu i Gangesu unaocznia też, porównując ją z szerokością rzek małoazjatyckich. O żadnej rzece kontynentu greckiego nie wspomina przy tej sposobności zupełnie. Nie może to być przypadkowe, lecz pochodzić musi stąd, że rzeki te znał Megastenes z autopsji i że pochodził z Azji mniejszej. Z przypuszczeniem tem zgadza się wiadomość, że Megastenes pozostawał w służbie króla syryjskiego Seleukosa Nikatora. Że z Syrji pochodzić nie mógł, świadczy brak wszelkich wzmianek o tym kraju, a miał przecież Megastenes sposobność, mówiąc o rzekach Indyj, porównać je z syryjską rzeką Orontasem lub rzeką sąsiedniej Cylicji, Pyramem. Co więcej, ojczyznę Megastenesa możemy jeszcze bliżej oznaczyć. Dzieło Megastenesa pisane było narzeczem jońskiem. Jeżeli zważymy, że Megastenes pisze w czasach, w których żaden prozaik nie pisze już w narzeczu, lecz wszyscy używają dialektu attyckiego, jeżeli zważymy, że nawet historycy pochodzenia jońskiego piszą w tych czasach po attycku, jak Duris z Samos

lub Kleitarchos z Kolofonu, przyznać musimy, że niepodobna znaleźć powodu, dla któregoby Megastenes miał się posługiwać narzeczem jońskiem, gdyby to nie był jego dialekt ojczysty czyli gdyby Megastenes nie był Jończykiem. Tak więc według naszego przypuszczenia ojczyzną Megastenesa są j o ń s k i e w y b r z e ż a A z j i m n i e j s z e j[1]).

Życie Megastenesa przypada na koniec IV a początek III w. Megastenes posiadał wykształcenie filozoficzne. Według Schmida (u Christa[6] § 460) był pitagoryzującym perypatetykiem (fr. 40). Bawiąc w Syrji, poznał księgi święte Żydów. On też jest pierwszym. który wspomina Ż y d ó w, nazywając ich jeszcze Syryjczykami (fr. 41). Przed nim jeszcze robi o nich wzmiankę Teofrast (fr. 151 W.), również pod tem imieniem. Megastenes bawił dłuższy czas u Sibyrtiosa, satrapy Arachozji, w dzisiejszym Afganistanie. Później widzimy go w służbie króla Syrji. Seleukosa Nikatora. Seleukos prowadził wojnę z królem indyjskim Czandraguptą, władcą Indyj północnych.* Najpóźniej w r. 302 zawarł z tym władcą pokój i przymierze. Czyto przy tej sposobności czy później Megastenes posłował wysłany przez Seleukosa do stolicy Czandragupty, Pataliputra (gr. Pali[m]bothra) i rezydował tu dłuższy czas.* Miasto to leżało nad dolnym biegiem Gangesu (dziś Patna), przy tej sposobności więc Megastenes przebył wzdłuż niemal całe Indje.

Dzieło. To, co widział i słyszał, opisał w dziele. któremu dał tytuł Ἰνδικά. Powstanie jego przypada na najbliższe lata po r. 300. Obejmowało 3 lub 4 księgi. Zawierało opis geograficzny i topograficzny Indyj (kształt, wielkość i położenie tego kraju, jego rzeki, faunę i florę), zajmowało się etnografją Indyj, ludnością, jej zwyczajami i obyczajami), urządzeniami publicznemi, opisywało kasty indyjskie, wreszcie kreśliło religję i przynosiło wiadomości z historji współczesnej tego kraju.

Wiele zachowanych opisów czyta się dziś z zajęciem, np. opis Gangesu lub polowania na słonie. Odmienne od greckich stosunki dziwią nieraz Megastenesa, tak: że w Indjach niema niewolników, lecz wszyscy są wolni i równi sobie. Ciekawe są niektóre zachowane u niego tradycje indyjskie, np. o stopniowem przechodzeniu człowieka ze stanu dzikości do cywilizacji,

---

[1]) Witkowski, De Megasthenis patria, Eos t. V (1899).

tradycja, która przypomina teorję ewolucji. Megastenes podnosi prostotę obyczajów indyjskich i widzi w Indjach urzeczywistnienie ideałów stoickich.

Znaczenie dzieła. O Indjach pisano w Grecji już przed Megastenesem. Pisał o tym kraju w epoce attyckiej Ktesias, a w epoce Aleksandra liczni autorowie. Dzieło Megastenesa zaznacza wobec wszystkich poprzedników znaczny postęp. Zasługa Megastenesa polega na tem, że 1) wiele rzeczy przedstawił dokładniej od poprzedników (tak np. Indus i Ganges i dopływy tych rzek), a 2) że inne rzeczy on pierwszy opisał. On to pierwszy pisał o historji indyjskiej, on też pierwszy opisał nam strukturę społeczną indyjską, tak szczegółowo, jak nikt po nim.* On jeden zachował nam wiadomości o religji Indów, na którą historycy Aleksandra nie zwracali uwagi. Dzieło jego stanowi ostatni wyraz tego, co starożytność wiedziała o Indjach. Kilku pisarzy późniejszych wprawdzie w szczegółach niejedno dodało lub sprostowało, ale nikt przed nim ani po nim nie dał tak wyczerpującego obrazu kraju i ludzi. Indyj nie znał całych, ale więcej tego kraju widział niż ktorykolwiek z jego poprzedników. O dokładności jego spostrzeżeń świadczy, że odróżnił w Indjach braminów od budystów.

Kierunkiem swoim Megastenes łączy się z historykami jońskimi[1]).

Krytyka. Starożytni wydali o dziele Megastenesa sąd surowy. Eratostenes i Strabon zarzucili mu brak krytyczności, objawiający się w opowiadaniach przesadnych i fantastycznych, zwłaszcza o ludziach i faunie Indyj. Obrońcę znalazł wprawdzie Megastenes w Arrianie, surowy sąd jednak przeważył i utrzymał się aż do końca XVIII wieku. Dopiero z powstaniem i rozwojem filologji indyjskiej w XIX wieku zmienił się sąd na korzyść Megastenesa i ustaliło się przekonanie o jego wiarogodności, o ile chodzi o rzeczy, które sam widział.*

W swem dziele Megastenes powoływał się na tradycję indyjską o przybyciu Dionysosa z orszakiem do tego kraju i tłumaczył mit ten w sposób racjonalistyczny, że mianowicie Dionysos był to wódz, który przybył z Zachodu, podbił Indje, zo-

---

[1]) Por. Trüdinger, Stud. z. Gesch. d. Ethn. 78 nn.

stał królem, a z powodu swych zasług około podniesienia kultury uznany został za boga; potomkowie jego panowali długo w Indjach. Ujemny swój sąd o dziele Megastenesa Eratostenes oparł głównie na tem, że opowiadanie o pobycie Dionysosa i Heraklesa w Indjach uznał za wymysł Megastenesa. Rzecz miała się tymczasem inaczej. Megastenes popełnił tylko zwykły grecki błąd, że bóstwa indyjskie usiłował utożsamić z greckiemi. Od braminów indyjskich słyszał podania o Śiwie i Krisznie; opierając się na podobieństwie tych bóstw do bóstw greckich, zrobił z Śiwy (lub z Somy) Dionysosa a z Kriszny Heraklesa.* Na rozwój mitu o wyprawie Dionysosa do Indyj wpłynęła więc wyprawa indyjska Aleksandra W. (Wendland u G.-N.² § 17).

Strabon odmawiał Megastenesowi wiarogodności z innego powodu. Megastenes opowiadał szeroko o różnych bajecznych ludach, zamieszkujących Indje. Mieli być między niemi ludzie o uszach sięgających po kostki, tak że w swych uszach w nocy sypiali; ludzie nie mający ust, którzy żyli tylko zapachem mięsa i wonią kwiatów; ludzie jednoocy, beznosi, karłowaci Pigmeje, prowadzący wiecznie szczęśliwy żywot Hiperborejczycy itp. Opowiadał, że w Indjach żyją mrówki kopiące złoto a będące wielkości lisa i inne rzeczy.

Te opowiadania zachwiały w starożytności wiarę w prawdziwość jego wiadomości. Z rozwojem indologji przekonano się jednak, że fantastyczne te opowiadania nie były wymysłem Megastenesa, lecz że historyk ten powtórzył tylko baśnie, które mu opowiadali bramini w Indjach. Pokazało się, że w Mahabharacie, Ramajanie i innych utworach literatury indyjskiej znajdują się wzmianki o zupełnie podobnych ludach. [Opowiadania zaś indyjskie mieściły na dnie w przeważnej części spostrzeżenia prawdziwe, tak np. do opowiadania o ludzie beznosym dali Indom powód północno-wschodni ich sąsiedzi, Mongoloidzi o płaskich nosach]. Pokazało się, że i wiadomość o mrówkach kopiących złoto nie jest wymysłem, gdyż w pewnych okolicach Indyj, obfitujących w złoty piasek, żyją istotnie zwierzęta kopiące sobie w tym piasku jamy, a że Megastenes nazwał je »mrówkami«, pochodziło stąd, że język indyjski ma na oznaczenie tak tych zwierząt jak mrówek jeden wyraz.* Megastenes popełnił tylko ten błąd, że twory baśni wziął za twory rzeczywiste. — Niema też śladu, żeby Megastenes gdziekolwiek wspominał, że bajeczne

owe ludy widział na własne oczy. Mówiąc o mrówkach, zaznacza wyraźnie, że słyszał o nich tylko z opowiadania. Eratostenes i Strabon mimo surowego swego sądu o Megastenesie nie wahali się przy geografji Indyj na nim się przeważnie oprzeć. Dzisiaj Megastenes uchodzi za autora pod każdym względem wiarogodnego.

O *stylu* Megastenesa trudno jest wydać sąd wobec tego, że nie zachowały się prawie żadne dosłowne fragmenty. Dzieło Megastenesa pisane było narzeczem jońskiem, jak dowodzi dosłowny fragment u historyka z epoki rzymskiej, Abydena. Ta też okoliczność tłumaczy nam, dlaczego autor II w. po Chr., Arrian, dla którego Megastenes był źródłem, napisał swoją geografję Indyj w temsamem narzeczu.

Z Megastenesa korzystało wielu pisarzy, dlatego też doszła do nas znaczna liczba fragmentów. Diodor zachował nam w 7 rozdziałach II księgi (35—42) wyciąg z dzieła Megastenesa. Korzystali z niego obficie Strabon oraz Arrian w swojej Ἰνδική, której pierwszych kilkanaście rozdziałów opiera się przeważnie na Megastenesie, tudzież w swej Ἀνάβασις Ἀλεξάνδρου. Aelian korzystał z niego w dziele Περὶ ζῴων ἰδιότητος (De natura animalium). Z pisarzy łacińskich uwzględnia go Plinjusz w Nat. Hist.

[*Literatura*. Fragmenty u C. Müllera FHG. II 402—439, więc obfite. — Doskonałą monografję o Megastenesie napisał Schwanbeck, De M-e rerum Indicarum scriptore, dyss. Bonn 1845; rozpatruje w niej opowiadania M. w świetle literatury indyjskiej. — Dzisiaj potrzebneby było nowe opracowanie ze względu na to, że indologja przez 80 lat po rozprawie Schw. postąpiła ogromnie naprzód. — Należałoby też rekonstruować Megastenesa przy pomocy źródeł indyjskich. — W. Reese, Die griech. Nachrichten üb. Indien bis z. Feldzug Alex. d. Gr., Lipsk 1914. — Mac Crindle (tyt. zob. T. II Dopełn. do Ktezjasza) zebrał, przełożył i omówił pisarzy o Indjach, między nimi Megastenesa].

2) *Babilonja.*

Stworzenie państwa Seleucydów w Syrji zbliżyło Greków do narodów semickich. Wyrazem tego zbliżenia jest dzieło Berossosa.

Berossos
(pisze ok. r. 280).

Chaldejczyk [1]), z Babilonu, kapłan Bala. [Z nim rozpoczynamy szereg barbarzyńców, którzy piszą historję w języku greckim]. Nazwisko jego piszą autorowie greccy Βηρωσσος i Βήρωσος (akcent na pierwszej lub trzeciej). W pierwszej części imienia tkwi wyraz semicki *bar* (syn). Berossos żył już za Aleksandra W. Prócz wysokiego wykształcenia chaldejskiego otrzymał także wykształcenie greckie. Pismo klinowe znał bez wątpienia. Napisał krótką Historję babilońską (Βαβυλωνιακά, mniej prawdopodobnie Χαλδαϊκά) dla króla syryjskiego Antiocha I. Sotera (281—261)[2]), a więc zapewne mieszkał w państwie syryjskiem. Później, według świadectwa Witruwjusza, miał otworzyć szkołę astrologji na wyspie Kos[3]). Zdaniem niektórych uczonych nowszych on to pierwszy zaznajomił Greków z astrologją (Maass, Ed. Meyer, Wendland [Gercke-Norden² § 17], Boll (w w. m.)). Wymysł późniejszy zrobił Sybillę kumejską jego córką.

Dzieło jego obejmowało 3 księgi. Powstało około r. 280 (Ed. Meyer, Wachsmuth). Pisząc je, Berossos był już w wieku podeszłym. Przedstawił w niem dzieje Babilonji od stworzenia świata aż do czasów Cyrusa lub Darjusza, zdaniem innych aż do śmierci Aleksandra W. (Schwartz PW. III 310, C. F. Lehmann Klio 8, 227 nn., Christ-Schmid⁶ § 459. Por. Abydenos u Euseb. chron. I str. 53). Przedstawił je według tradycji babilońskiej, opierając się na kronikach kapłańskich tego kraju. Dzieło jego zaczynało się kosmogonją, opowiadaniem o stworzeniu świata, mianowicie opowiadaniem o bajecznym potworze Oannesie, pół człowieku, pół rybie, który wyszedł z morza [4]).

---

[1]) Chaldejczycy był to szczep aramejski, który ok. r. 1000 wtargnął do Babilonji i później opanował cały kraj. U Berossosa Chaldejczycy są synonimem Babilończyków (Ed. Meyer G. d. A. I 2² § 361 uw.).

[2]) Wachsmuth 371, Beloch III 1, 489, Wendland (Gercke-N.²) § 17, Christ-Schmid § 459, Peter 204, Ed. Meyer (G. d. A., 1909, I 2², § 320).

[3]) Wiadomość tę odrzucają niektórzy, np. Boll (Sphära, Lipsk 1903, str. 367 n.), Schwartz (PW. III 316, który wątpi, by B. porzucił intratne stanowisko kapłańskie, i uważa tę wiadomość za wniosek z astrologicznych ustępów dzieła Berossosa). Za tradycją Witruwjusza idzie słusznie Ed. Meyer (§ 320).

[4]) Istoty mieszane widzimy często w sztuce babilońskiej i assyryjskiej.

Potem następowały dzieje bajeczne, mianowicie opowiadanie o pierwszych dziesięciu królach, którzy mieli panować razem 432.000 lat, aż do potopu. W tych fantastycznych liczbach znać Wschód. Wielką rolę odgrywały tu znowu różne potwory, wynurzające się z morza. Opis potopu zgodny był z opisem jego w biblji (arka, osiadająca na szczycie góry w Armenji, wypuszczenie trzykrotne ptaków dla przekonania się, czy wody opadły). Starsze czasy po potopie opisane były krótko. Potem następowały czasy historyczne[1]. Szczegółowe opowiadanie zaczynało się dopiero od panowania Nabonassara (747). (Król ten miał kazać zniszczyć roczniki swych poprzedników).

W dziele swojem Berossos polemizował z zapatrywaniami greckiemi. Przeczył słusznie, jakoby królowa assyryjska Semiramis założyła Babilon. Przebija też w dziele chęć zaimponowania Grekom starożytnością narodu chaldejskiego i jego kronik. Jak historycy Indyj i Egiptu, tak zapewne i on musiał traktować o »filozofji« babilońskiej; filozofją tą musiała być astrologja (Schwartz w w. m.).

Berossosa w epoce hellenistycznej dosyć mało czytano, już dla samego kronikarskiego stylu, a więc nie osiągnął on celu swego, zaznajomienia Greków z dziejami kraju ojczystego. Wpłynęła na to ignorowanie Berossosa i ta okoliczność, że Grecy Babilonją nie zajmowali się wiele, zwłaszcza po r. 129 prz. Chr., kiedy kraj ten politycznie i kulturalnie stał się Grekom obcym. Z tego powodu nie doszły nas żadne fragmenty Berossa, któreby były zaczerpnięte z niego wprost. Fragmenty, które posiadamy, pochodzą z drugiej ręki. Zajęli się nim żywo dopiero Żydzi i pisarze chrześcijańscy a to z powodu zawartych u niego podań o potopie, może o budowie wieży, dalej o wyprawach Nabuchodonozora, podań, które dla nich potwierdzały biblję. Z pisarzy greckich korzystali z niego wprost: Aleksander Polyhistor (żyjący za Sulli, ok. r. 70), król Iuba i Poseidonios; pośrednio: Iosephos[2]), Klemens aleksandryjski, Abydenos (pisarz pogański z epoki cesarstwa; on w swej historji Assyrji opraco-

---

[1]) Pierwszą dynastję babilońską kładzie za Kuglerem Ed. Meyer (I 2²) na 2225—1926 prz. Chr.

[2]) Zna go z Polyhistora lub Iuby (Ed. Schwartz P.-Wiss. III 315, Ed. Meyer G. d. A. § 320). Według Wachsmutha (Einl. 371) Iosephos czytał Berossa a Iuba czerpał z niego pośrednio.

wał materjał zawarty u Berossa, łącząc go z wiadomościami z Ktesiasa), Synkellos (ci wszyscy znają go z Polyhistora), dalej Plutarch i Athenaios. Z pisarzy łacińskich korzystali z niego: Vitruvius, Seneka i Plinjusz starszy.

Dochowane fragmenty odnoszą się głównie do czasów przed potopem, a następnie do czasów po r. 731, tj. czasów bliższego stykania się Żydów z Babilonją, bo te czasy interesowały tak Żydów jak chrześcijan. Natomiast do długiej epoki, leżącej między potopem a r. 731, obejmującej więc starsze czasy historyczne, nie zachowało się nic prócz listy 6 dynastyj królewskich (bez imion królów; skutkiem tego znajdując w napisach klinowych imię jakiego króla, nie wiemy, do której go dynastji zaliczyć — pod tym względem assyrjologowie są w gorszem położeniu od egiptologów). Lista podaje przy każdej dynastji liczbę lat jej panowania; liczby te nie zawsze zgadzają się z datami napisów klinowych; powodu sprzeczności nie umiemy dotąd wyjaśnić. W każdym razie, zdaniem Ed. Meyera, za czasów Berossa było rzeczą możliwą napisać wierną historję Babilonji na podstawie dokumentów aż do trzeciego tysiąca lat przed Chr. wstecz a nawet podać autentyczne daty chronologiczne.* Tylko liczba lat pierwszej dynastji (34.090 lat) jest napewno niehistoryczna [1]) i polega na kombinacjach; taksamo naturalnie daty odnoszące się do czasów przed potopem.

Dzieło Berossa było nader *cenne* i ważne. Wiadomości zachowane u niego *stwierdzone* zostały (z wyjątkiem dat) przez napisy klinowe i Berossos jest dziś ważnem źródłem dla assyrjologji. Na napisach klinowych znalazły się podania o stworzeniu świata, o potopie itd., dowodzące, że Berossos podań tych nie wymyślił sam, lecz je zaczerpnął z literatury babilońskiej; napisy te stwierdziły również opowiadanie Berossosa o czasach historycznych po r. 731, a w przeważnej części i jego chronologję. Pokazało się, że i w części historycznej uczony ten czerpał z dokumentów [2]). Zasługą Berossa jest, że ignorował wymysły Ktesiasa w zakresie dziejów babilońsko-assyryjskich. Opowiadanie Berossosa o stworzeniu świata odbiega jednak znacznie od zachowanego inskrypcyjnie epos babilońskiego o powstaniu świata.

---

[1]) Ed. Schwartz PW. w w. m. i Ed. Meyer I² § 320.

[2]) Wachsmuth 373 n.

[*Literatura*. Fragmenty u C. Müllera FHG. II 496—510 i u Schnabla (zob. niżej). — Gutschmid, Zu den Fragmenten des B. u. Ktesias, Rh. Mus. 1853. — Schwartz Pauly-Wissowa III 309 nn. — C. F. Lehmann Klio 3 (1903) 135 nn. — Ed. Meyer, Gesch. d. Alt. I 2² § 320. — Tenże, Beitr. z. alt. Gesch. (= Klio) 3, 131 nn. (o chronologji B.). — Paul Schnabel, B. u. Kleitarchos, dyss. Jena 1912 (rezultat błędny, zob. Dopełn. do str. 57). — Tenże, B. u. die babylonisch-hellenist. Lit., Leipzig 1923, z wydaniem fragmentów, główna monografja].*

3) Egipt.

Egipcjanie nie stworzyli własnej historjografji, stąd też Grecy wieki całe nie znali ich historji. O państwie egipskiem posiadamy wiadomości od r. mniej więcej 4240 prz. Chr. Po dwóch państwach »czcicieli Horusa« następują dynastje 1. i 2. (ok. 3315—2895). Już począwszy od pierwszego króla Menesa istniały nieprzerwane roczniki przy świątyniach i na dworze faraonów. Ale historji na ich podstawie nikt w Egipcie nie pisał. W naszej epoce podjął próbę zaznajomienia Greków z dziejami Egiptu

Manetho
(pisze ok. r. 280)

z Sebennytos.

Imię tego autora znajdujemy u pisarzy greckich w różnych formach: Μανεθως, Μανεθων i Μανεθω, różnie także akcentowanych (na ostatniej od końca lub na innych). Egipska forma jego imienia brzmi: Ma-n-thoth (od imienia boga Thotha). Jako miejsce jego urodzenia źródła podają starożytne miasta egipskie Sebennytos lub Diospolis. Tradycja odnosząca się do Diospolis jest późniejsza, bo pojawia się dopiero u Suidasa (Διοσπόλεως — ἢ Σεβεννύτης). Prawdopodobniejsza jest starsza tradycja, zachowana w piśmie Plutarcha de Iside et Osiride 28, według której Manetho pochodził z miasta Sebennytos, położonego w dolnym Egipcie. Manetho był kapłanem w mieście Heliopolis, leżącem również w Egipcie dolnym. Żył już za czasów Ptolemeusza I; pisał prawdopodobnie za Ptolemeusza II. Philadelpha.

któremu też miał poświęcić swoje dzieło. Otrzymał prócz egipskiego także wykształcenie greckie[1]).

Dzieło jego nosiło napis: Αἰγυπτιακά lub Αἰγ. ὑπομνήματα a obejmowało 3 księgi. Księga I opisywała mityczne rządy 1) bogów, 2) półbogów, 3) cieni, a potem czasy historyczne począwszy od pierwszego króla Menesa, mianowicie dynastje od 1 do 11[2]). Księga II traktowała o dynastjach 12 do 18 włącznie[3]). Księga III obejmowała dynastje od 19 do 30 włącznie, tj. do ostatniego króla pochodzenia egipskiego, Nektaneba II (IV w.). Dynastję 31, obejmującą królów perskiego pochodzenia aż do Aleksandra W., dodał zdaniem wielu (np. Gelzera, Wachsmutha, Ed. Meyera)[4]) dopiero późniejszy epitomator. — Ten to podział dzieła Manethona na 3 księgi spowodował rozróżnianie starożytnego, średniowiecznego i nowożytnego państwa egipskiego.

Manetho wyliczał królów egipskich, łącząc ich w grupy, nazwane od nomów czyli okręgów, z których pochodzili (por. Ioseph. c. Ap. I 14 τῶν ἐκ τῆς Θηβαίδος βασιλέων); czy grupy te oznaczał już nazwą δυναστεία, trudno rozstrzygnąć wobec tego, że posiadamy zaledwie parę fragmentów dosłownych. W każdym razie nieuzasadnione jest twierdzenie egiptologa Kralla (za którym idzie w zapatrywaniu na tradycję dzieła M. Susemihl), że podział na dynastje był Manethonowi jeszcze zupełnie obcy i że jest dopiero dziełem późniejszego epitomatora.

Boeckh, Gutschmid, Unger i inni przyjmowali, że chronologja Manethona przy czasach dawniejszych opiera się na wymyślonym systemie, biorącym za podstawę okres Sotydy[5]), tj. okres Syrjusza, obejmujący 1461 lat egipskich (czyli, że co 1461 lat przypada początek wiosny równocześnie ze wschodem Sy-

---

[1]) W Pap. Hibeh I nr. 72 znajdujemy korespondencję jakiegoś Manetona w sprawach kapłańskich. Pochodzi ona z r. 240, a więc od jakiegoś innego M., bo nasz w tym czasie pewno już nie żył. (Tak i W. Otto, Priester u. Tempel II 28).

[2]) Mylnie Christ-Schmid II[6] § 458, że ks. I obejmowała 10 dynastyj.

[3]) Tak według Gelzera (African. I) i Wachsmutha (Einleitung); dawniej przyjmowano, że i dyn. 19 należała jeszcze do ks. II.

[4]) Gelzer, Sextus Iulius Africanus I; Wachsmuth, Einl. 334; Ed. Meyer, G. d. A. I 2[3], § 151.

[5]) ἡ Σῶθις jest egipską nazwą Syrjusza.

rjusza). Przypuszczenie to nie da się udowodnić (E. Meyer I 2^2 § 161; Wachsmuth).

Źródła Manethona stanowiły dokumenty egipskie, mianowicie spisy królów, zawierające wiadomość o ich pochodzeniu, o długości ich panowania (dokładnie, bo nawet miesiące i dnie, a to dlatego, że Egipcjanie, nie mający żadnej ery jako podstawy chronologji, brali panowania królów za podstawę rachuby czasu); te spisy królów, przechowywane w kronikach świątyń, zawierały także wiadomości o ważniejszych zdarzeniach historycznych (wojnach itd.). Że Manetho korzystał z tych list królewskich, dowodzą zachowane dokumenty w języku egipskim, np. papirus turyński zawierający listę królów lub pomniki, jak tablica z Abydos i z Sakkara. Przekazane przez Manethona imiona królów znajdujemy także w tych dokumentach (Wachsmuth, Ed. Meyer). Wiadomości historyczne pomieszane były z materjałem bezwartościowym, mianowicie różnemi podaniami, anegdotami i zmyślonemi opowiadaniami; z tych podań przejął też Manetho niektóre imiona królów.

Tradycja dzieła. Dzieło Manethona zaginęło, pozostały z niego tylko fragmenty. Fragmenty te zachowały się w 3 redakcjach, różnych pod względem wartości. Nim je poznamy, wspomnieć wypada, że dzieło Manethona w literaturze greckiej przeszło bez wrażenia: żaden z historyków i wogóle pisarzy świeckich greckich go nie uwzględnia; Diodor np. korzysta przy historji Egiptu nie z Manethona, lecz z nieco wcześniejszego Hekataiosa z Abder. Przyczynił się do tego bez wątpienia język dzieła. Manetho nie osiągnął więc celu, dla którego pisał, tj. by zaznajomić Greków z dziejami swego kraju. Dopiero w epoce cesarstwa pisarze żydowscy i chrześcijańscy zwrócili uwagę na Manethona ze względu na zawarte u niego wiadomości o Żydach w Egipcie. Zachowane u nich wyjątki z Manethona częścią zgadzają się między sobą, częścią wykazują różnice. Zachodzące między niemi sprzeczności tłumaczą się w ten sposób, że autorowie ci nie korzystali z oryginalnego dzieła Manethona, lecz z późniejszych przeróbek. Lista królów Manethona w oryginalnej swej formie nie zachowała się zatem. Zachowała się tylko w przeróbkach późniejszych autorów (Ioseph., Afr., Eus.), różniących się często między sobą. Wobec tego zachodzi pytanie, jeżeli chcemy poznać listę królów Manethona, u którego

z tych autorów należy jej szukać, u którego znajdziemy ją najwierniej (czy wierniej np. u Africana czy Eusebiosa?).

Najstarszy z zachowanych pisarzy, który (tylko pośrednio)[1]) korzystał z Manethona, jest Flavius Iosephos z I w. po Chr. Jest to jedyny autor, u którego zachowały się dosłowne ułamki Manethona. Wyjątki te znajdujemy w piśmie apologetycznem przeciw antysemicie Apionowi[2]). Są to partje Manethona, które były lub zdawały się być w związku z dziejami Żydów, z pobytem ich w Egipcie, jak np. o pasterskim ludzie Hyksosów, z którym się Żydzi identyfikowali. Fragmenty te dowodzą, że dzieło Manethona nie było suchą, kronikarską listą królów z oznaczeniem czasu ich panowania, jakby można sądzić z fragmentów zachowanych u innych pisarzy, lecz opowiadaniem ciągłem, często urozmaiconem. Styl dzieła, jak można z nich wnosić, był prosty i jasny. Już za czasów Iosephosa istniały różne redakcje dzieła Manethona, sam Iosephos znał ich conajmniej dwie, mianowicie prócz tej, na której się opiera, jeszcze inną, prawdopodobnie interpolowaną przez jakiegoś Żyda lub chrześcijanina.

Iosephos jest najstarszem i najczystszem ze źródeł, które nam zachowały ułamki z dzieła Manethona, chociaż zapewne nie czerpał z niego wprost (por. przy Iosephosie). Drugą, pod względem czasu późniejszą, a pod względem wierności gorszą klasę stanowi Sextus Iulius Africanus, chronograf chrześcijański z III w. po Chr. W jego Kronice zachowała się lista dynastyj i królów Manethona, ale już nie w formie opowiadania ciągłego, lecz w formie suchego, kronikarskiego spisu, z liczbą lat panowania każdego króla. Dzieło Africana nie doszło nas jednak w pierwotnej swej formie, lecz tylko 1) za pośrednictwem Synkellosa, chronografa bizantyńskiego (mnicha z Konstantynopola), żyjącego około r. 800 po Chr., a 2) częściowo w tz Excerpta Barbari, kronice powstałej ok. r. 500 po Chr. a zachowanej jedynie w bardzo nieudolnym przekładzie łacińskim, (stąd tytuł: »E. b.« nadany kronice przez Józefa Scaligera).

---

[1]) Według Wilamowitza i Ed. Meyera (G. d. A. I 2³ § 151 uw.) (przed nimi już Krall) nie bezpośrednio, jak chciał Wachsmuth (Einl. 335).

[2]) Iosephos polemizuje jeszcze z innymi pisarzami antysemickimi. Z tych czerpał Tacyt hist. V 3.

Africanus nie korzystał z oryginalnego dzieła Manethona, lecz z późniejszego wyciągu; dowodzą tego różnice między Iosephosem a Africanem. Autor wyciągu był Żydem lub chrześcijaninem (Wachsmuth Einl. str. 336); chronologję Manethona usiłował pogodzić z chronologją biblijną, stąd wprowadzał w dziele Manethona zmiany. Sam Africanus powtórzył ten wyciąg, zawierający listę królów z liczbą lat ich panowania i krótkiemi notatkami historycznemi, w swojem dziele bez zmiany, wiernie, chociaż niejedno w tym wyciągu nie zgadzało się z jego własnym systemem chronologicznym. Toteż lista królów egipskich zawarta u Africana daje nam stosunkowo najwierniejszy obraz listy Manethona; Africanus jest dla nas względnie najlepszem źródłem do odtworzenia listy dynastyj Manethona.

[O Africanie najlepsze dzieło: Gelzer, Sext. Iulius Africanus u. d. byzantin. Chronographie. I 1880 (chronografja Afr.); II, cz. 1, 1885 (następcy Afr.); cz. 2, 1898 (frgty Afr.)].

Trzecią, najgorszą klasę tradycji fragmentów Manethona stanowi pisarz kościelny Eusebios z pierwszej połowy IV w. I on także, jak Africanus, zachował nam listę dynastyj i królów Manethona. Lista ta przedstawia nowe, dalsze pogorszenie pierwotnego tekstu Manethona. W przeważnej liczbie wiadomości zgadza się z Africanem, obok tego jednak zawiera wiele wiadomości sprzecznych. Odmienne te wiadomości wykazują rękę jakiegoś chrześcijanina, który usiłował pogodzić chronologję Manethona z chronologją Starego Testamentu, mianowicie ponieważ dynastje egipskie Manethona miały panować długie tysiące lat a to nie zgadzało się z biblją, chrześcijanin ów starał się lata Manethona skrócić. Eusebios nie czerpał z Manethona ani nawet z Africana (czy użytej przez niego epitomy), lecz z jakiegoś późniejszego opracowania owej epitomy, która służyła za źródło Africanowi.

Lista dynastyj Manethona znajduje się w I księdze Kroniki Eusebiosa a w II ks. czyli tz. Kanonie wyliczeni są powtórnie królowie dynastyj późniejszych, począwszy od XVI-ej. Kronika Eusebiosa nie zachowała się nam jednak w swej pierwotnej formie, podobnie jak kronika jego poprzednika Africana. Znamy ją tylko z: 1) przekładu ormjańskiego, 2) z tego samego pisarza bizantyńskiego, z którego znamy Africana: Syn-

kellosa (nadto z św. Hieronima). [Najlepszem dziś wydaniem Kroniki Eusebiosa jest wydanie Alfreda Schoene'go w 2 t., 1875. O Kronice Eusebiosa Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. VI (1909) s. Eusebios].

Późniejsze falsyfikaty podsunięte Manethonowi: tz. Vetus chronicon i Księgę Sotydy pomijamy jako mniej ważne.

Wartość historyczna dzieła Manethona. Zachowane w 3 różnych redakcjach fragmenty Manethona różnią się, jak wspomnieliśmy, między sobą. Imiona królów podaje często jedna redakcja w innym porządku niż druga. Taksamo liczba królów tej samej dynastji bywa u różnych autorów różna. Imię tego samego króla miewa nieraz w różnych redakcjach różne formy. Jeszcze większe różnice zachodzą w liczbie lat panowania królów, jak to łatwo pojąć. Wobec tego stanu rzeczy odtworzenie pierwotnej listy królów Manethona jest niepodobieństwem nietylko dziś, ale i w przyszłości (chyba gdybyśmy mieli znaleźć nowe źródła w papirusach egipskich)

Nad dziełem Herodota dzieło Manethona miało tę wyższość, że Herodot opierał się na tem, co usłyszał od innych, Manetho natomiast czerpał z dokumentów.

Zestawiając wiadomości zachowane u Manethona z pomnikami egipskiemi, uznać musimy, że Manetho nigdzie nie przekręca świadomie prawdy. Wszyscy królowie, których imiona nam przekazał, panowali rzeczywiście[1]). (Herodotowi Manethon wykazywał często błędy). Mimoto dzieło jego nie było wolne od błędów historycznych, a powodem ich był charakter kronik kapłańskich, z których Manetho czerpał. Kroniki te, jak była wyżej mowa, zawierały prócz materjału ściśle historycznego wiele anegdot popularnych i opowiadań wątpliwej wartości[2]). Królowie następowali niekiedy po

---

[1]) Wachsmuth ograniczał to twierdzenie: »królowie dopiero do końca 3 dynastji«. Jednak i wiadomości o królach pierwszych dynastyj z Abydos znalazły potwierdzenie w odkryciach Flindersa Petrie w Tûch 1895, Morgana w nekropolach górnego Egiptu 1896 i 1897 i Amélineau w Abydos 1896 i 1897 (Wachsmutha dzieło wyszło w r. 1895). [Por. odczyt egiptologa Steindorffa na zjeździe filologów w Dreźnie 1897; Ed. Meyer G. d. A. I 2^2 § 151].

[2]) Mylnie przyjmowano dawniej, że dynastje, które Manetho wylicza jako następujące kolejno po sobie, panowały nieraz obok siebie równocześnie w różnych częściach Egiptu.

sobie w innym porządku niż podaje Manetho. Listy Manethona nie są też zupełne, gdyż brak w nich królów, o których wiemy z pomników, że panowali w Egipcie. Pomniki dowodzą dalej, że lata panowania faraonów podane są nieraz u Manethona błędnie. Dopiero począwszy mniej więcej od 20 dynastji liczby Manethona są pewne. Także i imiona królów niezawsze są u niego wiernie przekazane. Z tych powodów uważać należy dzieło Manethona za obraz dziejów egipskich w ogólnych zarysach wierny, w szczegółach jednak jest ten obraz często wątpliwy, tak że nie może stanowić niewzruszonej podstawy chronologji egipskiej. Toteż historycy nowocześni wolą iść za papirusem turyńskim jako podstawą chronologji egipskiej, niż za Manethonem (tak Ed. Meyer G. d. A. I 2[2] § 156). Co prawda, część tych błędów Manethona położyć trzeba na karb późniejszych ekscerptorów.

Dzieło Manethona miało jednak wielką doniosłość dla początków egiptologji, gdyż tworzyło jakby pułki, w które można było chronologicznie układać znajdowane zabytki. Z rozwojem egiptologji straciło wiele ze swego znaczenia, jednak i dzisiaj ma znaczną wartość wobec tego, że nie posiadamy żadnego źródła lepszego od niego. Podział Manethona na dynastje jest i dzisiaj dla historji niezbędny [1]).

O innych dziełach M. por. u C. Müllera i Susemihla.

[*Literatura*. Fragmenty u C. Müllera FHG. II 526—598. Zbiór ten dziś nie wystarcza. — Dzieło Manethona wywołało obszerną literaturę. Znaczna jej część ma jednak charakter fantastyczny i pozbawiona jest wartości naukowej. Tu wymienimy tylko kilka najważniejszych dzieł. — Böckh, Manetho u. die Hundssternperiode, 1845 (wtenczas jednak egiptologja była dopiero w kolebce). — Gutschmid, Kl. Schr. I. — Lepsius, Chronologie I, 1849. — Müller FHG. II wstęp. — W nowszych czasach: Unger, Chronologie des M, 1867. — Boeckh i Unger traktowali daty M. rozważnie. Ostrożnie korzystać należy z dzieła egiptologa Kralla, Composition u. Schicksale des manethonischen Geschichtswerkes, SB. d. Wiener Ak. 1879.

---

[1]) Od Menesa do zdobycia Egiptu przez Kambyzesa (525 prz. Chr.) rozróżniamy 26 dynastyj. Czasy perskie obejmują dynastje 27—31 (r. 525—332 prz. Chr.).

Z nowszych prac o Manethonie polecić można tylko dwie: Wachsmuth, Einleitung i. d. Studium d. alten Gesch. (1895) i Ed. Meyer, Ägypt. Chronologie, Abh. Berl. Ak. 1904, oraz Gesch. d. Altert. (1909). I² cz. 2. Nie można natomiast polecić artykułu Susemihla w jego Lit. aleks. I (idzie on za Krallem).

Dziś pożądane byłoby nowe wydanie fragmentów Manethona, z komentarzem, uwzględniającym badania egiptologiczne].

Uczony francuski Ernest Havet usiłował w r. 1873 wykazać (Mémoire sur la date...), że dzieła przypisywane Berossowi i Manethonowi są apokryfami z końca II w. prz. Chr., napisanemi przez autorów wschodniego pochodzenia; opiera on się głównie na tem, że w początku III w. nie byliby się znaleźli dwaj autorowie wschodniego pochodzenia, tak bardzo zhellenizowani jak B i M. Zdanie jego zdaje się podzielać Croiset (Hist. de la litt. gr. V). Powątpiewanie to nie jest jednak uzasadnione; że dwu kapłanów wschodnich mogło już wtedy posiadać wykształcenie greckie, nie jest wcale nieprawdopodobne. Por. i Wachsmuth, Einl. str. 370 uw. 2.

Krótko wspomnieć tu musimy o autorze, który jeszcze przed Manethonem pisał o Egipcie.

Hekataios

(pisze ok. r. 300)

z Abder [1]).

Według innych z Teos (miasta położonego na jońskim wybrzeżu Azji, będącego metropolą Abder) [2]). Zatem albo urodził się w Abderach a przeniósł później do Teos albo odwrotnie. Abdery były kolonją miasta Teos, stąd stosunki między obu miastami musiały być ożywione. (Podobnie podzielona jest tradycja przy sofiście Protagorasie, którego także jedni wywodzą z Abder, inni z Teos). Żył już za czasów Aleksandra W., później bawił na dworze Ptolemeusza I, z którym też miał odbyć podróż do Teb w górnym Egipcie. Był filozofem kierunku sceptycznego (uczniem Pyrrona). Napisał Historję Egiptu (Αἰγυπτιακά), która jednak była więcej powieścią tendencyjną niż historją. Celem Hekataiosa było przedstawić w niej Egipt jako kolebkę cywilizacji wszechświatowej a zwła-

---

[1]) Tak brzmi po polsku nazwa tego miasta; grecka jego nazwa jest τὰ Ἄβδηρα.

[2]) Teos Strabon; Abdery Plut. de Is. et Os.; ten drugi korzystał wprost z dzieła Hekataiosa.

szcza greckiej; wszyscy mędrcy i prawodawcy greccy mieli dłuższy lub krótszy czas bawić w Egipcie i stamtąd wynieść swą wiedzę, tak: Homer, Likurg, Solon, Pitagoras, Platon. Urządzenia polityczne i społeczne egipskie przedstawiał jako wzorowe. Ustrój Egiptu za faraonów był dla niego ideałem monarchji dążącej do uszczęśliwienia poddanych (por. Xenofonta Cyropedję). Grecy tych czasów wogóle lubili, jak wiemy, przedstawiać barbarzyńców jako ludy idealne, jako wzór do naśladowania. Widać w utworach takich jak Hekataiosa rosnący wpływ życia miejskiego (por. Teokryt). Z tego samego punktu widzenia Hekataios przedstawiał religję egipską. Według niego jedynemi prawdziwemi bóstwami egipskiemi były personifikowane siły przyrody (słońce = Osiris, księżyc = Isis, i 5 żywiołów), inne bóstwa byli to sławni, po śmierci apoteozowani królowie i królowe. Hekataios stworzył sobie więc osobny system fizykalno-racjonalistyczny (jak Euhemeros). Powoływał się jako na źródła na świadectwa kapłanów i księgi święte egipskie, ale była to fikcja[1]). To idealizowanie urządzeń i kultury Egiptu (absolutyzmu faraonów i trwałości ustroju) musiało być bardzo na rękę Ptolemeuszom, dążącym do zlania żywiołu egipskiego z greckim (por. Ed. Schwartz, Hekataeos von Teos, RhM. 40, 1885, str. 223 nn.) i kto wie nawet, czy dzieło Hekataiosa nie zawdzięczało powstania zachęcie Ptolemeusza I. W dziele swem Hekataios czerpał z Herodota[2]). Niekrytycznemu Diodorowi tak się to dzieło podobało, że pisząc historję i kreśląc religję Egiptu (I 10—98), oparł się na niem prawie wyłącznie. (Manethona Diodor ignoruje). Także i prooemium Diodora (I ks.) o powstaniu istot żyjących i kultury ludzkiej pochodzi z Hekataiosa. (Ten czerpał tu z Demokryta. Por. K. Reinhardt, Hermes 47, 1912, 492 nn.). Czerpali z dzieła także Aristeas i Iosephos. Hekataios pierwszy z Greków wspomina Żydów pod ich historycznem nazwiskiem (Ἰουδαῖοι).

Osobne dzieło Περὶ Ἰουδαίων uważa Willrich (Iudaica,

---

[1]) Zdaniem Wilamowitza dzieło oparte było na poważnych badaniach lokalnych (Gr. L.[3] 181).

[2]) F. Jacoby przypuszcza (PW. szp. 2764), że celem dzieła Hekataiosa było zachęcić Ptolemeusza I do filozoficznego sprawowania rządów, że to był rodzaj protreptyku.

Getynga 1900) i wielu innych za podrobione. Willrich kładzie je mniej więcej na czasy Augusta [1]).

Do działu powieści należała utopja etnograficzna Hekataiosa o Hiperborejczykach. Hekataios kładł siedziby idealnie szczęśliwych ludzi w kraju Hiperborejczyków na dalekiej północy, na wyspie wśród Oceanu. Utopję tę kreślił w osobnem dziele O Hiperborejczykach (Περὶ Ὑπερβορέων). Widać z niej, że Grecy mieli w tym czasie pewne niejasne wiadomości o Oceanie lodowatym. (Szerzej o tem dziele Rohde, Gr. Roman² 223—230). Korzystał z niego Euhemeros (F. Jacoby, P.-W. VI 958. 969).

Utopja o Hiperborejczykach była zapewne wcześniejsza od Dziejów Egiptu. Wnosić to można już stąd, że swą krainę szczęścia Hekataios lokalizuje nie na wschodzie, jak się to zwykle dzieje za Aleksandra i później, lecz na północy. Dzieje Egiptu powstały potem po poznaniu tego kraju przez Hekataiosa. W Dziejach Egiptu Hekataios szuka już ideału państwowego nie w ludzie mitycznym, lecz rzeczywistym i w tem jest pierwszym lub jednym z pierwszych pisarzy (F. Jacoby, Pauly-Wiss. VII 2755). Utopją swoją o Hiperborejczykach zbliża się do późniejszego nieco (ok. 280) Euhemerosa. Opis krainy Hiperborejczyków wtrącony był w opowiadanie ramowe o podróży autora do tego kraju. Opowiadanie ramowe miało na celu uwiarogodnić fikcję (Jacoby w w. m.) [2]). W powieści swej Hekataios nie okazał większej oryginalności. Hiperborejczycy nie są ludem barbarzyńskim w dosłownem znaczeniu, lecz starą fikcją grecką.

Miał też Hekataios pisać o Homerze i Hezjodzie.

Musiał również Hekataios pisać dzieła filozoficzne, ponieważ biografowie starożytni uważają go za filozofa, ale te dzieła, jak i wszystkie inne dzieła Hekataiosa, zaginęły [3]).

---

[1]) Podobnie uważają je za podrobione: Geffcken, Stählin i F. Jacoby (z powodu żydowskiej tendencji dzieła i dobrej znajomości kraju i dziejów Żydów). Bronią autentyczności: Elter, Mendelssohn i Wendland. (Literatura u Jacoby'ego szp. 2766). Z dzieła korzystał Iosephos (zdaniem Jacoby'ego także Aristeas).

[2]) Jacoby przypuszcza, że w powieści autor wyruszał w podróż z Teos i że to dało powód do uważania go za Tejczyka.

[3]) O wpływach perypatetycznych na Hekataiosa zob. Trüdinger, Stud. 50.

[*Literatura.* Fragmenty zebrał C. Müller FHG. II 384—96. IV 657 b. — Ed. Schwartz, RhM. 40, 1885, 223—262 (ważne). — F. Jacoby Pauly-Wiss. VII (1912) 2750—69 (dobre opracowanie). — K. Reinhardt, H. v. A. u. Demokrit, Hermes 47, 492 nn].

Prócz historyków mają jeszcze dla dziejów Egiptu znaczenie dwa duże napisy w językach greckim i egipskim: kamień z Rosetty i dekret z Kanopos. Oba stanowiły klucz dla odcyfrowania hieroglifów.

[Tekst ich u Dittenbergera Orientis graeci iss. sel. 3 wyd.].

Historykiem Egiptu jest jeszcze

Ptolemeusz

z Megalopolis.

Należy on już do II w. prz. Chr., do jego pierwszej połowy. Dotychczas obracaliśmy się w w. III. Egipt, który z państw hellenistycznych doszedł w III w. do największej świetności, nie znalazł w tym okresie historyka. (Stąd też dzieje Egiptu w III w. znamy bardzo niedokładnie). Trzej pierwsi Ptolemeusze, którzy tak się opiekują nauką i literaturą, nie doczekali się historyka. Dopiero dzieje czwartego Ptolemeusza, Philopatora, przedstawił potomnym pisarz współczesny, i to cudzoziemiec.

Ptolemeusz pochodził z Megalopolis a urodził się w drugiej połowie III w. W r. 197 został namiestnikiem Cypru, za Ptolemeusza V Epiphanesa. Najważniejszą czynnością jego jako takiego było zawiadować finansami wyspy. Na starość miał prowadzić życie rozwiozłe.

Opisał dzieje Ptolemeusza IV w dziele: Τὰ περὶ τὸν Φιλοπάτορα (Ptolemeusz IV panował 221—204). Dzieło to liczyło przynajmniej 3 księgi. Zawierało wiele wiadomości o życiu na dworze tego króla i liczne anegdoty. Zachowało się z niego zaledwie parę wierszy. Czas jego powstania przypada, jak słusznie twierdzi Scala, na czasy po r. 197, bo w I księdze była mowa o najstarszych dziejach Cypru. Z dzieła tego korzystał Polybios w historji czasów Philopatora.

Historję obcą i historję attycką uprawiał niejaki

Poseidonios (z Olbji?),

a więc różny od sławnego filozofa i historyka. Pisał Ἀττικαὶ ἱστορίαι w 4 księgach, monografję o królu makedońskim II w. Perseusie, Λιβυκά w 11 księgach, wreszcie — dla nas najciekawsze — o okolicach Dniestru (Περὶ τῆς Τυρικῆς καλουμένης χώρας). Był wrogiem Rzymu.

4. Rzym.

Przez cały okres stopniowego podboju Italji a potem przez cały ciąg I i II wojny punickiej Rzym nie znalazł historyka. Dopiero po r. 200, po zakończeniu wojny z Hannibalem, pojawiają się w Rzymie pierwsi historycy. Są to bez wyjątku nie uczeni lub literaci, lecz senatorzy, politycy, członkowie arystokracji rzymskiej[1]). Piszą po grecku, nie dlatego, jak do niedawna powszechnie przyjmowano, że język łaciński literacko zamało był jeszcze wyrobiony; przeciwnie, pisanie po grecku sprawiać musiało tym autorom więcej jeszcze trudności, już choćby ze względu na samą terminologję rzymskich urządzeń publicznych. Wybrali język grecki dlatego, że chcieli, ażeby dzieła ich czytano także poza obrębem Italji, dlatego, że język grecki był językiem świata[2]). Pisali po grecku nie z innego powodu jak Egipcjanin Manetho lub Chaldejczyk B-rossos. Powtóre, dzieje obu wojen kartagińskich Grecy pisali w duchu kartagińskim, historycy rzymscy chcieli ich dziełom przeciwstawić historję w duchu rzymskim (Peter, Wahrh. 273). Dzieła tych pisarzy mają charakter annalistyczny; czasy dawniejsze przedstawiają krótko, więcej szczegółowo opisują dopiero czasy wojen punickich, na które przeważnie patrzeli własnemi oczyma. Technikę pisarską wzięli od historjografji hellenistycznej, sąd polityczny dodali sami.

---

[1]) Wogóle w Rzymie aż do Sulli piszą historję tylko arystokraci (H. Peter, Wahrh. u. Kunst str. 274). Dowodzi to zdaniem naszem małego rozpowszechnienia oświaty w Rzymie.

[2]) Wachsmuth, Einl. 621.

a) Barbarzyńcy.

Najważniejszym z tych kronikarzy jest najstarszy z nich

Q. Fabius Pictor

(pisze po 200)

Urodził się około połowy III w. prz. Chr.; działalność jego przypada na czasy II wojny punickiej; pochodził z sławnego i znakomitego rodu Fabjuszów; dowodził w wojnach i piastował godność senatorską. Do pisania zabrał się zapewne dopiero po r. 200. Dzieło Fabjusza obejmowało historję Rzymu od Eneasza aż do czasów Fabjusza. Jako mąż stanu Fabjusz miał dojrzały pogląd na sprawy publiczne. Fabjusz, jak i inni annaliści rzymscy, tworząc legendę o królach, posługiwał się motywami greckiemi [1]*. Polybios opiera się według własnych słów w opisie I wojny punickiej na nim i na Philinosie jako najlepiej poinformowanych źródłach, zarzucając mu tylko, że kierował się źle zrozumianym patrjotyzmem i przedstawiał wszystko na korzyść Rzymian a na niekorzyść Kartagińczyków. Polybios korzystał z Fabjusza także i w innych partjach swego dzieła, między innemi w ekskursie o napadach Gallów na Italję w ks. II. Czerpie z niego również Dionysios z Halikarnasu w dziele swojem Ῥωμαϊκὴ Ἀρχαιολογία. Wielki spór toczy się począwszy od Niebuhra o to, czy Diodor korzystał z Fabjusza w partji swego dzieła, traktującej o najstarszej epoce dziejów rzymskich aż do r. 300. Że Diodor jest do tej epoki najlepszem naszem źródłem, jest rzeczą uznaną. Zdaniem Niebuhra i Mommsena (Römische Forschungen, II 273) [2]) Diodor korzystał w tej partji z Fabjusza*; wielu innych uczonych zwalcza to zapatrywanie (np. Beloch G. G. III 2, 9); częściowo zbił je Ed. Meyer. Diodor czerpał zapewne z autora piszącego po łacinie (zob. przy Diodorze). Podobnież jest rzeczą sporną, czy czerpał z Fabjusza w szerszej mierze Liwjusz, a jeżeli czerpał, czy czynił to z pierwszej ręki.

[*Literatura.* Fragmenty C. Müller, FHG. III 83–93 i H. Peter Historicorum rom. frgg.² str. 6 i 74. — Wachsmuth Einl. 622. — Soltau, Anfänge d. röm. Gesch. schrei-

[1]) Literaturę do tej kwestji (Soltau, Kornemann, Pais) zestawia Christ-Schmid II⁶ § 459.

[2]) Podobnie dziś: Ed. Norden (Gercke-Norden I str. 334); Niese (Röm. G. I⁴ 11); Teuffel-Kroll (RLG. I⁶ § 117); Morawski (H. l. rz. I 98).

bung, Lipsk 1909. — Schanz, Röm. Lit. gesch. I 1³ 230 n. — H. Peter, W. u. K. (Lipsk 1911) str. 273—8. — Teuffel-Kroll, RLG. I⁶ (1916) 63—66 i § 116. — K. Morawski, H. l. rz. I (1909) 97—99].

Prócz Fabjusza pisali dzieje rzymskie po grecku: L. Cincius Alimentus, C. Acilius Glabrio i A. Postumius Albinus. Postaci ich są dla nas zupełnie nieuchwytne.

---

b) Grecy.

Prócz Rzymian pisało wielu Greków dzieje rzymskie, przedewszystkiem historję obu pierwszych wojen punickich. Z nich czerpał później Polybios. Uwagi godne jest, że historycy ci, tak historycy I jak II wojny punickiej, sympatjami swemi stoją po stronie Kartagińczyków.

Pierwszą wojnę punicką opisał (Grek)

Philinos

z Akragas na Sycylji, należący do znakomitych ludzi w swem mieście, zapewne jako świadek naoczny. Polybios w ks. I w opisie tej wojny czerpie, według własnych słów, z niego i z Fabjusza. Zarzuca mu, że stara się wszystko przedstawić na korzyść Kartagińczyków, tak jak znowu Fabjusz przedstawiał wszystko na korzyść Rzymian. Obaj nie mieli przy tem zamiaru podawania fałszu, lecz kierowali się mimowoli sympatjami i antypatjami. (Philinos zapewne należał do stronnictwa kartagińskiego w swem mieście[1])).

Wojnę z Hannibalem przedstawiło dwu Greków, z których obaj bawili w obozie Hannibala:

Sosylos

z Lacedemonu, który uczył Hannibala języka greckiego. Sąd Polybiosa o jego dziele brzmi ujemnie. W r. 1906 Wilcken ogłosił z papirusu würzburskiego ustęp z dzieła tego pisarza (Hermes 41, 103 nn.), zawierający opis bitwy morskiej z czasów II wojny punickiej. (Zob. Körte, NJb. 20 (l) 281 nn.).

---

[1]) Peter, Wahrh. 233.

Ważniejszy od niego jest

Silenos

z Kalakte na Sycylji. Towarzyszył również Hannibalowi w jego wyprawach. I o Silenie musi sąd wypaść ujemnie. Co się sprawdziło na Aleksandrze W., że za pieniądze pozyskać można jedynie podrzędnych historyków, sprawdziło się i na Hannibalu. Wielką rolę odgrywały w dziele Silena sny i różne osobliwości przyrody. Z Silena korzystał zdaje się Liwjusz w opisie drugiej wojny punickiej. Czerpał też z niego Coelius Antipater, historyk II wojny punickiej, żyjący za czasów Grakchów (jak to wykazał E. Wölfflin, Antiochos v. Syrakus u. Coelius Antipater, 1872).

Prócz historji wojny z Hannibalem Silenos pisał jeszcze inne dzieła (Peter, W. u. K. 237).

Pisma greckich historyków wojen punickich zaginęły, przyćmione przez dzieło Polybiosa.

V. DRUGI ROZKWIT DZIEJOPISARSTWA.

Dzieła wszystkich historyków hellenistycznych, którymi zajmowaliśmy się dotąd, zaginęły. Pierwszym, po którym nam coś pozostało, jest

Polybios

(ur. ok. r. 200, um. ok. r. 118)
(pisze 160—118).

z Megalopolis w Arkadji. On jest pierwszym historykiem po Tukidydesie i Xenofoncie, który nam się przynajmniej częściowo zachował.

Polybios jest jednym z największych historyków nie tylko starożytności, ale wszystkich czasów. Z historyków starożytnych można go zestawiać jedynie z Tukidydesem wśród greckich, z Tacytem wśród łacińskich. (Tacyt jako źródło historyczne stoi jednak od niego znacznie niżej). Tukidydesowi nie dorównywa jako człowiek; u Polybiosa dzieło przewyższa człowieka. Dzieje umysłowości ludzkiej uczą, że te dzieła są największe, przy których człowiek przerasta dzieło. Polybios jako człowiek nie jest wielki; jest to natura filisterska, nudna, ale o rozumie bystrym i przenikliwym. Dzieło jego imponuje rozumem. ale nie potrafi porwać, bo do tego trzeba, żeby pisarz czuł sam głęboko, żebyśmy w nim musieli podziwiać czy wysoki zapał i polot ducha, czy siłę charakteru i przekonań. By dzieło Polybiosa wywoływało potężne wrażenie, potrzebaby, żebyśmy w autorze czuli taką indywidualność jak Demostenes. Za to Polybios stworzył krytykę źródeł literackich, której Tukidydes jeszcze nie znał; tłumaczy się ten postęp bogatym rozwojem historjografji przez dwa i pół wieku po Tukidydesie. Nadto Polybios przewyższa Tukidydesa w budowie dzieła: Tukidydes nie po-

trafił wznieść się nad kronikarski sposób opowiadania według lat; natomiast Polybios umie grupować wiążące się z sobą zdarzenia w organiczną całość. — Z Tacytem Polybios nie może się mierzyć jako artysta, za to przewyższa go przenikliwością, z jaką wzniósłszy się ponad epokę, umiał dostrzec i ocenić wielki proces historyczny, który się w niej dokonał. Histórja od r. 222 począwszy nie jest niczem innem, jak powolnem przechodzeniem świata ówczesnego pod panowanie rzymskie. Polybios umiał ocenić doniosłość tego procesu dziejowego, co świadczy o niepospolicie głębokim rozumie historycznym. Podobnego zrozumienia wewnętrznej siły Rzymu po bitwie pod Kannami, jakie widać u Polybiosa, nie znajdziemy u żadnego annalisty rzymskiego [1]). Polybiosa nie czyta się, aby się uczyć od niego mądrości, jak czyta się Tukidydesa, ani dla wielkości wypadków historycznych, jak Herodota, ani dla odurzania się pochwałami wielkości rzymskiej jak Liwjusza, ani dla rozkoszowania się artyzmem przedstawienia jak Tacyta. Polybiosa czyta się, aby poznać epokę, którą przedstawia. Przedstawienie jego to suchy opis zdarzeń, ale właśnie dzieło jego dowodzi, jaką siłę posiada prosty opis faktów. Tylko wielkim historykom jak Polybios dane jest zmusić całą potomność, żeby ich okiem zapatrywała się na opisaną przez nich epokę. Polybios jest głównym historykiem wojen punickich; dla historji jest rzeczą szczęśliwą, że największy okres dziejów rzymskich znalazł historyka w cudzoziemcu, bo mamy większą rękojmię przedstawienia bezstronnego. Polybios jest dziś stanowczo za mało czytany. Człowiekowi nowożytnemu Polybios jest daleko bliższy niż Tukidydes.

Życie Polybiosa. Przy życiu Polybiosa mało mamy dat pewnych. Nie znamy nawet dokładnej daty jego urodzenia ani śmierci. Za podstawę kombinacyj służy nam głównie tradycja Ps. Lukiana (Makrobioi 22), że Polybios dożył 82 lat. Tradycja ta jest pewna nie tylko dlatego, że nie podaje liczby okrągłej, ale głównie stąd, że dalsza wiadomość Ps. Lukiana, iż Polybios zakończył życie skutkiem upadku z konia, świadczy, iż mamy tu do czynienia z wiarogodną tradycją. Drugim naszym punktem oparcia jest fakt, że Polybios mówi w swem dziele (III 39, 4—12) o ukończeniu gościńca prowadzącego od Pirenejów przez

---

[1]) Schwartz, Charakterköpfe [1] 81.

południową Gallję do ujścia Rodanu, tz. via Domitia[1]). Miejsce to nie jest interpolacją, za którą usiłowali je uznać niektórzy[2]); broni go podobne wyrażenie o via Egnatia XXXIV 12, 1—3: βεβηματισμένη — καὶ κατεστηλωμένη. Gościniec ten skończono w r. 120[3]), a pomiary jego Polybios mógł dostać w r. 119. Kombinując ten fakt z innemi faktami przekazanemi z czasów młodości Polybiosa, przyjąć musimy, że Polybios umarł ok. r. 118 prz. Chr., a w takim razie urodzenie jego przypadnie na czas ok. r. 200[4]).

Polybios pochodził z znakomitego rodu arkadyjskiego. Ojciec jego Lykortas był strategiem, tj. prezydentem związku achajskiego (jak Aratos). Godność tę powierzono mu po śmierci Philopoimena. W r. 183 P. otrzymał zaszczytne polecenie przewiezienia z Messeny do ojczyzny popiołów otrutego wtedy w więzieniu przez Messeńczyków wodza achajskiego Philopoimena. Do misyj takich używano zwykle efebów; na młody wiek Polybiosa w tym czasie wskazuje też wyrażenie Plutarcha (v. Philopoem.): Πολύβιον τὸν Λυκόρτα παῖδα. Polybios miał wtedy około 17 lat. W r. 181 wybrano Polybiosa, aby towarzyszył ojcu do Egiptu w poselstwie do Ptolemeusza V. Epiphanesa. Wybór ten padł na niego, mimo że nie osiągnął jeszcze przepisanego prawem wieku, tj. 30 lat życia (mówi o tem sam XXIV 6, 5)[5]). Liczył wtedy około 19 lat, a więc wyszedł już z wieku efebów;

---

[1]) ταῦτα γὰρ νῦν βεβημάτισται καὶ σεσημείωται — διὰ Ῥωμαίων ἐπιμελῶς.

[2]) Zestawia ich Cuntz str. 21 n.

[3]) Cuntz, Polyb. 75.

[4]) Uczonych, którzy próbują oznaczyć czas urodzenia Polybiosa, można podzielić na dwie grupy: jedni przyjmują czas ok. 200, drudzy cofają się do r. około 210. Ci drudzy biorą za podstawę głównie pewne dane chronologiczne dla młodości Polybiosa. Pierwszym, który na podstawie wzmianki o via Domitia położył śmierć Polybiosa na r. 119 a urodzenie na r. 201, był G. F. Unger (Philol. 41, 1882, 614 n.). Za nim idą: Büdinger (Univ. hist. 78) r. 200 lub 199, Ed. Schwartz (Char.köpfe w w. m.) r. 200, Cuntz (Polyb. 75) r. 198, Wilamowitz (Gr. L.[3]) ok. 200, podobnie Bury (Anc. gr. h.) i Fr. Leo (G. röm. Lit. I, 1913, 316 nn.), Christ-Schmid (II 1[6] 384) ok. 201, Pohlenz (u Gerckego-N. I[3] 130) ok. 200. Wcześniejszą datę przyjmują: Susemihl (Alex. Lit.) r. 211, C. Wachsmuth (Einl.) ok. 210, Beloch (Gr. G. III 2, 179) przed r. 208, Fr. Rühl (RhM. 62, 1907, 421 nn.) ok. 209, Gercke (RhM. 62, 1907, 117) ok. 211—207, H. Peter (W. u. K.) po r. 211, Wendland (u Gerckego-Nordena Einl. I[2] § 19) (bo śmierć P. kładzie ok. 128).

[5]) 30 rok wymagany był według samego Polybiosa XXIX 24, 6.

wybór w tym wieku nie może zadziwiać, bo chodziło tu o syna głowy państwa i o misję nie samodzielną, lecz mającą tylko młodego człowieka zaprawić do spraw dyplomatycznych. Poselstwo do Ptolemeusza nie doszło do skutku, gdyż król właśnie w tym czasie umarł. W XXI ks. Polybios daje opis wyprawy do Azji mniejszej przeciw Galatom w r. 190—189. Związek achajski wysłał wtedy Eumenesowi II na pomoc przeciw Galatom oddział 100 jeźdźców. Opis ten robi wrażenie, że polega na autopsji. Mommsen[1]) wnosił z tego, że Polybios musiał należeć do tego oddziału. Atoli Polybios liczył wtedy ledwie około 10 lat, więc kombinacja ta upada. Polybios w opisie wyprawy opiera się widocznie na informacjach naocznych świadków[2]). Mówiąc o poznaniu w r. 166 18-letniego Scypiona Aemiliana nazywa swą przyjaźń ku niemu »ojcowską« (πατρικὴ καὶ συγγενικὴ αἵρεσις καὶ φιλοστοργία). Polybios liczył wtedy około 34 lat, był zatem od młodego Scypiona blisko dwa razy starszy i wyrażenie »ojcowska miłość« nie może dziwić.

Pochodząc z rodziny znakomitej i możnej, otrzymać musiał staranne wychowanie, jakkolwiek znowu wychowanie to nie musiało być świetne, gdyż jesteśmy w Arkadji. Ponieważ ojciec jego kierował sprawami państwa, tak cywilnemi jak wojskowemi, i to państwa, które wówczas było pierwsze w Grecji, ponieważ przyjaciel ojca, Philopoimen, wiele przebywał w ich domu, przeto Polybios wcześnie musiał zaznajomić się z tokiem spraw publicznych i wojskowością, zwłaszcza przy swojem niezwykłem uzdolnieniu. Jest rzeczą sporną, czy zapatrywania stoickie[3]), które się przebijają w jego dziele, zawdzięczał odebranemu za młodu wykształceniu filozoficznemu, czy też osobistemu wpływowi stoika Panaitiosa, z którym poznał się w Rzymie w wieku późniejszym. Prawdopodobnie zaznajomił się z filozofją za młodu[4]). Naukę stoicką mógł poznać w Megalopolis, gdyż

---

[1]) R. G. II[7] 449.

[2]) Cuntz, Pol. 76.

[3]) Schwartz przeczy, by Polybios był zwolennikiem pewnego określonego systemu filozoficznego (str. 75). Wpływ stoicki jest jednak dzisiaj uznany. (Por. Wilamowitz, Gr. Leseb., Erl. I 66).

[4]) Tak m. i. Ad. Bauer (Forsch. z. gr. Gesch. 306), Fr. Leo (G. röm. Lit. I 316, 2), Ed. Schwartz (Char. köpfe str. 75). Wpływowi Panaitiosa przypisywali poglądy stoickie Polybiosa m. i. v. Scala i Laqueur. Ci, któ-

z miasta tego pochodziło kilku współczesnych stoików (v. Scala). Panaitiosa poznał dopiero w wieku dojrzałym, w każdym razie po r. 150, kiedy conajmniej 15 ksiąg historji było już napisanych [1]). Polybios liczył wtedy przeszło 50 lat czyli był w wieku, kiedy się już jest dosyć odpornym na nowe prądy.

W r. 171 wybuchła trzecia wojna między Makedonją a Rzymem. Polybios został wtedy dowódcą konnicy (hipparchem) (169). Związek achajski nie stanął ani po stronie Rzymu ani Makedonji, lecz zajął stanowisko neutralne. Wojna skończyła się zwycięstwem konsula Aemiliusa Paullusa (nad Perseuszem) pod Pydną (168) i podziałem Makedonji. W dwa lata później Rzymianie dopuścili się na Grekach oburzającego gwałtu: wywieźli 1000 najznakomitszych Achajów do Italji i internowali ich po miastach prowincjonalnych. W liczbie wywiezionych znajdował się i Polybios. Powód tego gwałtu był następujący. Związek achajski trzymał się w czasie, kiedy na jego czele stał Lykortas, roztropnej polityki: ani nie poniżał się wobec Rzymu, ani też nie okazywał mu nierozważnej nienawiści. Polityka ta była polityką partji, do której należał Lykortas i jego syn. Partja ta stała w pośrodku między nacjonalistami a stronnictwem filorzymskiem. Politykę tę zwalczało stronnictwo pragnące ścisłego związku z Rzymem. Po zwycięstwie rzymskiem pod Pydną stronnictwo filorzymskie starało się pozbyć przeciwników. Rzymianie stając po stronie oddanej sobie partji a pragnąc podkopać partję niezależną zażądali zakładników z najznakomitszych rodzin. Stronnictwo filorzymskie wskazało wtedy 1000 zakładników z pomiędzy najwybitniejszych Achajów. Polybios przybywa w ich rzędzie do Rzymu a przybywa jako nieprzyjaciel Rzymian. Liczy wtedy około 34 lat. Zwycięzca z pod Pydny, Aemilius Paullus, zwrócił nań niebawem oko i wziął go do swego domu. Pochodzenie i wyższość umysłowa Polybiosa zjednywa mu wykształcone i filhelleńskie koło Scypionów i spra-

---

rzy kładli te wpływy na karb Panaitiosa, uważali ich ślady w 5 pierwszych księgach za dodatki późniejsze. Przeciw temu Ad. Bauer (w w. m.).

[1]) K. Cichorius (RhM. 63, 1908, 222) kładzie poznanie się i stosunki Polybiosa z Panaitiosem na czasy III wojny punickiej. Obaj uczeni byli w obozie Scypiona pod Kartaginą w r. 149 i później (w r. 146). W domu Scypiona bawili między 142 a 140.

wia, że w kołach tych poczynają uważać go za równego[1]). Zwłaszcza przywiązuje się do niego 18-letni wtedy syn Aemiliusa Paullusa, Scypio Afrykański młodszy. Polybios otrzymuje pozwolenie pozostania w stolicy. W Rzymie ma własnych niewolników i oddaje się ulubionemu każdemu Arkadyjczykowi polowaniu. Pobyt w kołach Scypionów był rzeczą nieocenioną dla takiego obserwatora jak Polybios; on to pozwolił mu wniknąć głęboko w stosunki Rzymu, poznać położenie świata i cnoty rzymskie. Z Grecji przybywały poselstwa do Rzymu, prosząc o uwolnienie internowanych Achajów. Rzymianie jednak byli głusi na wszelkie prośby. Nie robiło na nich wrażenia nawet to, że niektórzy z internowanych z rozpaczy i tęsknoty za ojczyzną odebrali sobie życie. Młody przyjaciel Polybiosa, Scypio, występuje po raz pierwszy na widownię dziejową w r. 151 w wojnie hiszpańskiej. Potem od r. 149 bierze udział w III wojnie punickiej i udaje się pod Kartaginę, najpierw jako trybun u boku konsula Maniliusa (Cic. somn. Scip. = de republ. VI 9 n.), później jako wódz naczelny. Do Hiszpanji bierze z sobą Polybiosa, prawdopodobnie w r. 151. W roku następnym, 150, Polybios otrzymał pozwolenie powrotu do ojczyzny wraz z tymi 300 Achajami, którzy z tysiąca pozostali jeszcze przy życiu po 16 latach wygnania. Wnioskodawcą w senacie co do powrotu tych 300 był Scypion[2]). Polybios liczył już wtedy blisko 50 lat. W zapatrywaniach jego zaszła w ciągu pobytu w Rzymie znaczna zmiana. Polybios przybywał do Italji nieprzyjaźnie usposobiony dla Rzymian; teraz wracał do Grecji ich przyjacielem. Zmianę tę wywołało poznanie ustroju państwa rzymskiego i cnót Rzymianina. Polybios przybywał do Italji z kraju, który nigdy nie mógł się zdobyć na silny, zwarty organizm państwowy a w tym czasie politycznie zupełnie podupadł, z kraju, w którym miłość ojczyzny i ofiarność dla jej celów osłabły znacznie a męstwo wojenne było cnotą oddawna znaną tylko z imienia; a przybywał do ludu, który stworzył silny, jednolity ustrój polityczny a świecił męstwem, bezinteresownością, miłością ojczyzny i gotowością poświęcenia dla niej nie tylko mienia, ale i życia, gdzie

[1]) Aemilius przywiózł z Makedonji jako jedyną zdobycz bibliotekę królewską.

[2]) Mowa Katona i rozmowa jego z Polybiosem po głosowaniu w ks. XXXV.

równie musiał podziwiać prawa jak żołnierza. Polybios był człowiekiem, u którego rozum górował nad innemi władzami umysłowemi, toteż państwo rzymskie tak mu zaimponowało, że uznawszy ustrój jego za wzorowy, doszedł do przekonania, że Rzym musi zdobyć władzę nad całym światem. Wracał więc do Grecji przejednany z myślą, że wszelki opór byłby daremny.

Dwa razy jeszcze udawał się później do Italji. Pierwszy raz niedługo po swym powrocie do ojczyzny. W czasie *trzeciej wojny punickiej* widzimy go od r. 148 (jeżeli nie już od 149) w *Afryce* w obozie Scypiona. Przybył tu na wezwanie Rzymian, którzy potrzebowali jego znajomości sztuki wojennej. Polybios był znawcą inżynierji wojskowej i nieocenionym doradcą wodza przy obleganiu miast, w tym przypadku Kartaginy. W Grecji kwitła sztuka oblężnicza od Demetrjusza Poliorketesa, Rzymianie byli w niej laikami. Może zresztą Scypion chciał w nim mieć i piewcę swej sławy [1]). Wszak Polybios był już autorem enkomion Philopoimena. W r. 147 Polybios udzielał rad przy robotach około tam portowych (Plut. apophth. Scip. min. 5 = Pol. XXXIX 3) i brał udział w ataku na mury Kartaginy, pomagając w podminowaniu bramy (Ammianus Marcell. XXIV 2, 16 n.). Podczas tego pobytu w Afryce poznał starego króla Massynissę (IX 25, 4 nn.), zapewne w r. 149 (Massynissa umarł w zimie 149/8, Appian Lib. 105). *Polybios był wraz z Panaitiosem świadkiem zdobycia Kartaginy*; Scypio wtedy, patrząc na upadek Kartaginy, w jego obecności wygłosił wiersz Iliady (Δ 164):

ἔσσεται ἦμαρ, ὅτ' ἄν ποτ' ὀλώλῃ Ἴλιος ἱρή

a ujmując za rękę Polybiosa dodał, że dręczy go obawa, by tych słów nie wyrzekł ktoś kiedyś o jego ojczyźnie. W tym samym roku, na który przypadła zagłada znienawidzonego przez Rzym miasta, w Grecji legł w gruzach bogaty Korynt a gruzy jego przypieczętowały raz na zawsze niepodległość grecką. Polybios *patrzył* własnemi oczyma *na upadek Koryntu*, widział, jak brutalni żołnierze rzymscy niszczyli w Koryncie skarby sztuki, których wartości nie znali, jak sławnych obrazów używali za stoły do grania w kości. Polybios otrzymał od Rzymian niezbyt wdzięczną misję pogodzenia współobywateli z nowym

---

[5]) Tak i Wilamowitz (Gr. Leseb. I 164).

stanem rzeczy i uporządkowania stosunków. Pośrednicząc w tym charakterze na korzyść współobywateli, Polybios położył zasługi około ojczyzny, które też uczciły miasta peloponeskie wznosząc na jego cześć w różnych miejscach (jak np. w Olimpji) posągi. Po raz drugi odwiedził Rzym prawdopodobnie w latach 134—132, kiedy towarzyszył Scypionowi na wojnę numantyńską. Pod Numancją był w r. 134 i 133 aż do jej upadku (w lecie 133). Zbliżał się wtedy już do siedmdziesiątki. Tyle wiemy o życiu Polybiosa pewnego lub prawie pewnego. Dodać do tego jeszcze należy pobyt w Aleksandrji za panowania Physkona (XXXIV 14), bliższej daty tego pobytu jednak nie znamy. Physkon panował 170—163 i 145—116[1]. Polybios mógł więc być w Egipcie albo 170—166 albo 145—118[2]. W Egipcie nie był ze Scypionem, gdyż Scypionowi prócz niewolników towarzyszył do Aleksandrji jedynie Panaitios. Inne wiadomości o życiu Polybiosa polegają tylko na kombinacjach. I tak stosunki jego z mieszkańcami miasta Lokroi w Italji wskazywałyby, że w latach 138/7 i 135 prawdopodobnie przebywał w Rzymie. Ponieważ jest w Rzymie i na Zachodzie 134—133, więc bardzo jest możliwe, że cały czas 138—132 spędził w Rzymie i na Zachodzie[3]. Możliwe jest także, że i po r. 132 bawił wiele w Rzymie, że tu przeżył rewolucję za Grakchów, która przyćmiła jego idealne wyobrażenie o Rzymie, i że tu otrzymał liczby pomiarów gościńców rzymskich[4]. Zakończył życie licząc 82 lat, skutkiem upadku z konia. Czy umarł w Megalopolis lub w Rzymie, niewiadomo.

[*Literatura o życiu Polybiosa.* Karol Wilh. Nitzsch, Polybius, Kiel 1842 (zawiera obok wielu rzeczy dobrych wiele przestarzałych). — H. M. Werner, De P. vita et itineribus quaestt. chronologicae, Lipsk 1877. — Rud. v. Scala (uczeń Gutschmida), Die Studien des Polybios I, Stuttgart 1890 (cz. II nie wyszła); recenzja tej pracy Niesego Gött. gel. Anz. 1890 w znacznej części chybiona; Scala usiłuje zbadać podstawy rozwoju Polybiosa, więc traktuje o jego wykształceniu, o stosunku do poezji i filozofji, ale uważa go za osobistość wyjątkową, co

---

[1]) Max Strack, Die Dynastie der Ptolemäer, 1897, str. 183 n.

[2]) Zdaniem F. Münzera (Pauly-Wiss. IV 1453) przed r. 141.

[3]) Cuntz str. 77.

[4]) Cuntz tamże.

jest zapatrywaniem błędnem. — Artykuł u Susemihla jest tylko zestawieniem rezultatów innych uczonych, ale starannem. — Ed. Schwartz, Charakterköpfe der antiken Literatur[3], Lipsk 1910 (ocenia charakter Polybiosa nieco za korzystnie). — Otto Cuntz, Polybius u. sein Werk, Lipsk 1902 (główna praca czasów nowszych o P.; zajmuje się przeważnie stroną geograficzną dzieła i podróżami P., ale omawia także liczne kwestje, dotyczące jego życia i dzieła)].

Rękopisy i wydania. a) Rękopisy. Dzieło Polybiosa obejmowało 40 ksiąg. Z wielkiego tego dzieła posiadamy dziś w całości tylko pierwszych 5 ksiąg. Księgi te należą do najlepiej zachowanych pism starożytności. Wszystkie nasze rkpp wypłynęły z wspólnego archetypu z wieków średnich; z niego pochodzą też ekscerpty Konstantyńskie (zob. niżej pod 3). Głównym rękopisem jest Vaticanus 124, oznaczany przez wydawców literą A, z XI wieku, najstarszy i najlepszy z naszych rkpp, w którym zachowały się wiernie nawet takie rzeczy jak ortografja i hiatus. — 2) Z ksiąg VI – XVIII posiadamy tylko wyciągi. Noszą one tytuł: Excerpta antiqua; wyciągu z ks. XVII nie mamy, gdyż epitome ta powstała w czasie, kiedy już księgi XVII Polybiosa nie było. Excerpta antiqua obejmują także wyciągi z pierwszych 5 ksiąg, dla tamtych jednak ksiąg mają tylko podrzędne znaczenie wobec tego, że księgi te posiadamy w całości. Excerpta te zachowały się w cod. F (Urbinas), pochodzącym również z XI lub XII w. — 3) Z reszty ksiąg, tj. XIX do XL, posiadamy tylko wyjątki; zachowały one się w wielkim zbiorze ekscerptów, dokonanym z polecenia cesarza Konstantyna Porphyrogenneta (tak brzmi poprawna forma nazwiska) w w. X. Cesarz ten polecił zrobić wyciągi z historyków greckich, chcąc stworzyć wielką encyklopedję historyczną, którąby zastąpiła mnożącą się w nieskończoność literaturę historyczną. Uwzględniono w tym zbiorze wyciągów z pisarzy epoki klasycznej tylko Herodota, za to z epoki hellenistycznej i epoki cesarstwa bardzo wielu autorów, jako to: Polybiosa, Diodora, Dionysiosa z Halikarnasu, Iosephosa, Appiana, Cassiusa Diona i innych. Cały w ten sposób zebrany materjał uporządkowano z rzeczowego punktu widzenia pod 53 tytułami. Tych 53 wyciągów zachowało się w różnych rękopisach. (Por. Krumbacher, Gesch. d. byzant. Litt.[2] 258 nn.). Ekscerpta

te zachowały nam znaczną liczbę wyjątków z Polybiosa. Z 4 tomów wydania Hultscha 2 ostatnie pochodzą przeważnie z encyklopedji Konstantyna. Ekscerptorowie opuszczali zdania mniej istotne lub wtrącali dodatki objaśniające, nadto początek i koniec ekscerptu dostosowywali do swego celu. Ekscerpta z Polybiosa zachowały się pod 5 tytułami: a) Najwcześniej z nich poznano ekscerpt περὶ πρεσβειῶν, zawierający wiadomości historyków starożytnych o poselstwach. Rękopis Escorialensis tego ekscerptu uległ zniszczeniu w czasie pożaru; posiadamy tylko apographa z XVI w. Wydał go Ursinus w w. XVI. b) W XVII w. ogłosił Valesius z rękopisu, będącego wówczas w posiadaniu uczonego francuskiego Peiresc a dziś znajdującego się w Tours (cod. Peirescianus, P), ekscerpta περὶ ἀρετῆς καὶ κακίας. (Rękopis ten pisany był dla użytku samego cesarza). c) Dalsze 3 tytuły znaleziono dopiero w XIX wieku. Mianowicie kardynał Angelo Mai odkrył z początkiem XIX wieku w palimpseście watykańskim i ogłosił ekscerpty p. t. περὶ γνωμῶν (sentencje). d) W 5 dziesiątku XIX w. odkryto w Escorialu ekscerpty περὶ ἐπιβουλῶν (o zasadzkach przeciw królom) i e) ekscerpty περὶ πολιορκιῶν. — Z ksiąg XIX, XXXVII i XL nie zachowały się, podobnie jak z XVII, żadne wyciągi, a zatem nie mamy całkiem wyciągów z 4 ksiąg. — 4) W II w. po Chr. ekscerpuje Polybiosa także Athenaios, zmieniając przytem styl, który wydawał mu się zbyt lichym. Wiele fragmentów Polybiosa zachowało się wreszcie u Suidasa w jego Lexikon. — Także historycy, którzy czerpali z Polybiosa, zachowali nam pośrednio wiele z niego; o nich będzie mowa później. Szczątki rękopisu Polybiosa z II (III?) w. po Chr. znalazły się w papirusach (część w Pap. Rylands nr. 60, część w Berlinie); zawierają tekst daleko lepszy od tekstu naszych rkpp. (Wilcken, Arch. f. Pap. for. I 388 nn.)*.

b) Wydania. Pierwszy raz wydał Polybiosa Opsopoeus, Hagenau 1530, tylko pierwszych 5 ksiąg. Niezadługo potem wydano także Excerpta antiqua, ale z jednego z gorszych rękopisów. Najlepszy ich rkp F uwzględnił dopiero w swem wydaniu Polybiosa z r. 1609 (Paryż) sławny Isaac Casaubonus. — Z późniejszych wydań całego Polybiosa wymienić należy dobre wydanie Schweighäusera, Lipsk 1789—95, w 8 tomach, z jedynym dotąd komentarzem i indeksem greczyzny Polybiosa;

indeks ten dziś nie wystarcza*. (Niezmiernie ważne było potem odkrycie Benselera, iż Polybios unika hiatu). — Imm. Bekker, 2 ty, Berlin 1844. — L. Dindorf (zob. niżej). — Dziś używać można tylko 2 wydań: 1) Hultscha (doskonałego), na podstawie nowo skollacjonowanego materjału, w 4 tomach, Berlin 1867—72, 2 wyd. tom I—II, 1888—92, z aparatem krytycznym, u Weidmanna, 2) wydania, dokonanego przez ucznia Hultscha, Büttnera-Wobsta (które jest nowem opracowaniem dawniejszego wydania Dindorfa), 5 tomów, Lipsk u Teubnera, 1882—1904; t. I. w 2 wyd. 1905 nn*. Wydanie to uwzględnia zwłaszcza starannie język. Opiera się na aparacie krytycznym Hultscha. T. I i II w 1 wyd. nie posiada apar. kryt., w 2 wydaniu dodano aparat; T. III i IV ma aparat z kollacją Urbinas, dodaną przez Büttnera-Wobsta. T. V zawiera appendix. [Wyd. Patona zob. Dopełn.].

Excerpta Konstantyna wydali osobno Boissevain, de Boor, Büttner-Wobst i Roos, 4-ty, Berlin 1903—1910.

W literaturze polskiej ślady zajmowania się Polybiosem są zupełnie znikome. Przekładu jego całkiem nie posiadamy. Zanotować można jedynie z przełomu w. XVI na XVII: »Dwa bunty żołnierskie..., jeden przeciwko Kartagińczykom w Afryce, drugi przeciwko Rzymianom i Scypionowi... w Hiszpaniej, z Pol. i z Liviusza... przełożone«, bez tłumacza i miejsca wyd. 1598, i młodzieńczą pracę Jana Brosciusa (Brożka, ur. 1585 † 1652): »Geodaesia... et Polybii locus obscurior geometrice explicatus« (Kraków 1610).

Układ dzieła. Polybios przystąpił do pisania swego dzieła, które nazwał Ἱστορίαι, z planem dokładnie obmyślanym. Planu tego trzyma się ściśle w ciągu dzieła, przypomina go na początku i na końcu każdej większej partji i usprawiedliwia każde odstąpienie od niego. Ta pedanterja autora wydaje się nieraz nudna, ale robi układ dzieła jasnym. Postępowanie Polybiosa jest zupełnie odmienne od postępowania Tukidydesa, który unika wysuwania swej osoby naprzód i podaje czytelnikowi tylko rezultaty badań; Polybios każe mu towarzyszyć postępom swego badania [1]. — Polybios zamierzył przedstawić w swem dziele, w jaki sposób Rzym zdobył panowanie nad świa-

---

[1]) Porównanie Polybiosa z Tukidydesem daje Bury, Anc. gr. h. 209 nn.

tem w przeciągu 50 lat, od początku II wojny punickiej do końca III wojny makedońskiej czyli do bitwy pod Pydną, tj. 221—168. Ta myśl zasadnicza łączy różnorodne części dzieła w jednolitą całość. Ale druga wojna punicka byłaby niezrozumiała, gdyby jej nie poprzedził opis I wojny punickiej; dlatego Polybios postanowił opowiedzieć we wstępie zdarzenia od r. 264 do 221. Pierwotny ten plan uległ w ciągu pisania rozszerzeniu: Polybios postanowił doprowadzić opowiadanie do zburzenia Kartaginy i Koryntu (146). Opisawszy te dwa ważne zdarzenia dziejowe, zaokrąglił je jeszcze przedstawieniem nowych stosunków, które po nich nastały, i zakończył opowiadanie na r. 144. — W dziele swojem Polybios, jak to sam wypowiada, kontynuuje Timaiosa, który historję swoją doprowadził do początku I wojny punickiej (264). W istotnej partji dzieła kontynuuje Arata, który skończył na r. 221. — Dzieło obejmowało 40 ksiąg. Dwie pierwsze księgi stanowią wstęp (προκατασκευή, »przygotowanie«). Opowiada w nich Polybios zdarzenia od pierwszego zbrojnego przekroczenia granic Italji przez Rzymian, którem była I wojna punicka (264), aż do r. 221. (Ks. I. = pierwsza wojna punicka; bunt wojsk zaciężnych kartagińskich w Afryce. Ks. II. = walki Rzymian w Illirji; wojna z Gallami i dawniejsze ich napady; wojna Kleomenesa z związkiem achajskim i Makedonją). — Z księgą III rozpoczyna się właściwe opowiadanie. Czasy 221—168 przedstawione są w ks. III—XXIX włącznie. Ks. III opowiada wojnę z Hannibalem aż do bitwy pod Kannami (216). Ks. IV. i część V. przedstawia dzieje Grecji 221—216, mianowicie wojnę Achajów z Etolami, a reszta księgi V dzieje Syrji i Egiptu, mianowicie wojnę Antiocha i Ptolemeusza Philometora o Celesyrję. — Tyle zachowało się nam z dzieła Polybiosa w całości. Jest to zaledwie $^1/_8$ całego dzieła. Inne księgi posiadamy tylko w wyciągach. Najważniejsza z nich jest sławna ks. VI, stanowiąca osobny ekskurs. Jest w niej mowa o państwie, jego powstaniu i początku różnych form rządu w ogólności, a w szczególności o państwie rzymskiem, jego rozwoju i ustroju (z ciekawym szkicem historji królów), w końcu znajduje się porównanie ustroju państwa rzymskiego z ustrojem różnych państw greckich i Kartaginy. Ekskurs ten dodany jest w tem miejscu, ponieważ Rzym dowiódł właśnie po klęsce pod Kannami swej

żywotności i siły a te wynikały w głównej części z jego ustroju. — Księgi VI—XI zawierały dalszy ciąg wojny z Hannibalem (216—206) i współczesne zdarzenia w Makedonji i Syrji (I wojna makedońska; Antioch W.). — Rok 206, w którym wojna przenosi się z Italji do Afryki, dawał pożądaną chwilę wytchnienia. Korzystając z niej Polybios rozwija w ks. XII metodyczne zasady historjografji i polemizuje z Timaiosem. Jest to księga bardzo ważna. — Księgi XIII—XXIX opowiadały zdarzenia 206—168, tj. do bitwy pod Pydną. Wśród nich stanowiła ekskurs ks. XVI; ekskurs ten zawierał polemikę z historykami rodyjskimi i porównanie taktyki rzymskiej i greckiej. — Z księgą XXIX kończył się właściwy temat Polybiosa. Dalsze 4 księgi (XXX—XXXIII) stanowiły jakby epilog dzieła. Zamierzał w nim Polybios wykazać, jak Rzym wykonywał zdobyte panowanie i jak się podbite ludy czuły pod jego władzą, aby na tej podstawie odpowiedzieć na pytanie, czy panowanie Rzymu jest dla świata dobrodziejstwem czy nieszczęściem. W tym celu w 4 tych księgach rozbiera zdarzenia 4 dalszych olimpiad po bitwie pod Pydną (168—152). — Następna księga (XXXIV) zawierała ekskurs geograficzny (dlatego pominęli ją ekscerptorowie). — 5 dalszych ksiąg (XXXV—XXXIX) opisywało wreszcie zdarzenia dziejowe dalszych dwóch olimpiad (151—144), tj. III wojnę punicką, zakończoną upadkiem Kartaginy, i zburzenie Koryntu. Szczególnie przy Grecji Polybios uwzględnia jeszcze stosunki następnych lat do 140/139 (Unger, Philol. 55, 1896, 74 nn.). Dodatki poźniejsze sięgają do r. 120. — Ostatnia księga, XL, zawierała, jak wykazał Nissen, rzut oka na całe dzieło i rejestr i dlatego zaginęła.

[O budowie dzieła Polybiosa pisał w znakomitej rozprawie H. Nissen, Krit. Untersuchungen üb. d. Quellen der 4. und 5. Dekade des Livius, Berlin 1863. W pracy tej Nissen po raz pierwszy nauczył metodycznego traktowania krytyki źródeł literackich starożytnych [1]. — Tenże, Die Ökonomie der Geschichte d. P., Rh. M. 26 (1871). Nissen usiłował wykazać, że dzieło Polybiosa dzieliło się na heksady, próbę tę uważać jednak należy za chybioną. Polybios byłby to niewątpliwie sam wyraźnie powiedział [2]. Z tego, że zachowało się 5 ksiąg, można wnosić, że

[1] Ed. Meyer, G. d. A. II 29.

[2] Bury, Anc. gr. h. 196.

w czasie przejścia do rkpp pergaminowych podzielono dzieło na pentady, jak dzieło Diodora, Liwjusza i Cassiusa Diona. Przy wielu fragmentach nie da się określić, do której księgi należą.

W opowiadaniu widoczny jest podział wedle olimpiad. Polybios idzie w tem za Timaiosem. We wstępie (ks. I—II) grupuje zdarzenia nie wedle olimpiad, lecz wedle ich wewnętrznego związku. Wypadki pierwszych lat właściwego opowiadania aż do bitwy pod Kannami (221—216) przedstawia w ks. III—V przy każdem państwie w nieprzerwanym ciągu Dopiero z księgą VII rozpoczyna się przedstawienie ściśle annalistyczno-synchronistyczne, tak że przy każdym roku olimpiady Polybios opowiada przypadające nań zdarzenia we wszystkich państwach. Jedna księga opisuje najczęściej dzieje 2 lat, obok tego jednak są księgi zawierające dzieje jednego tylko roku, jeżeli rok ten obfitował w zdarzenia, wreszcie są księgi obejmujące całą olimpiadę. Każdą olimpiadę wyprzedza krótki przegląd jej wypadków (προέκθεσις).

Powstanie dzieła. Jest rzeczą jasną, że dzieło tak obszerne powstawało przez szereg lat. Ponieważ na jego czele Polybios wypowiada zamiar przedstawienia, jak świat przeszedł pod hegemonję Rzymu, przeto taki plan pisania ad maiorem Romae gloriam powziąć mógł dopiero wtedy, kiedy już pogodził się z myślą, że Rzymowi należy się panowanie nad światem z powodu jego wyższości politycznej. Nieprzyjaciel Rzymian, a jako taki przybywał Polybios w r. 166 do Rzymu, takiego planu z pewnościąby nie powziął. Przemiana w usposobieniu Polybiosa nie nastąpiła wcześniej jak w ciągu kilku lat po przybyciu do Italji, pod wpływem obcowania z kołem Scypionów. Planu tego Polybios nie powziął więc wcześniej jak około r. 160[1]). Zresztą wogóle dopiero Rzym obudził w Polybiosie historyka. Jak to Polybios zaraz w I. ks. wypowiada, zamierza przedstawić podbój świata przez Rzymian, dokonany w przeciągu 50 lat do r. 168. Z tego wynika, że do pisania przystąpił przed r. 146, inaczej byłby wziął za granicę raczej ten rok, w którym Rzym staje się panem Afryki (i Grecji). Ostatnich 11 ksiąg dzieła opo-

---

[1]) Mylnie Scala, że ks. I—V powstały w pierwszych latach internowania, podobnie Cuntz, że Polybios pisze od r. 167.

wiada jednak dzieje od r. 168 do r. 146. Dowodzi to, że po r. 146 pierwotny plan uległ rozszerzeniu i że wtedy powstały księgi XXX—XL (= lata 168—144). Ponieważ mimo tę zmianę planu Polybios nie zmienił przedmowy, w której była mowa tylko o 50 latach, wnosić musimy, że stało się to dlatego, że wstęp (ks. I, II) był już wówczas (146) w rękach publiczności[1]). W księgach VI, XIV, XV jest mowa o Kartaginie jako o mieście istniejącem, księgi te zatem, a więc I—XV, napisane zostały przed r. 146 (a raczej przed r. 148, gdyż 148—146 Polybios bawił w Afryce i nie mógł się oddawać pisaniu). Księgi I—XV powstały więc w Rzymie. Ostatnich 11 ksiąg (XXX—XL, lata 168—144) powstały dopiero po r. 146 i to końcowe dopiero naturalnie w dłuższy czas po tej dacie. Mimo to wzmiankę o czterdziestu księgach dzieła znajdujemy już w księdze III (roz. 32, 2), powstałej przed r. 150. Widać z tego, że w dziele mamy dodatki późniejsze autora. Przy Polybiosie ma się więc rzecz podobnie jak przy Tukidydesie. Najpóźniejszy co do treści dodatek (w ks. III) dotyczy roku 120 (via Domitia), kiedy Polybios liczył około 80 lat. Uczy on nas, że Polybios robił dodatki w dziele niemal aż do śmierci. Dzieło składa się zatem z dwóch części, powstałych w różnym czasie: przed r. 150 i po r. 144. W czasie przedzielającym obie (150—144) Polybios rozwinął żywą czynność wojskową i polityczną.

Wielu przyjmuje, że za czasów internowania powstało 29 pierwszych ksiąg[2]). Jest zdaniem naszem nieprawdopodobne, by historyk, tak gruntownie przetrawiający materjał, od r. 160 do 150 zdołał napisać około 30 ksiąg.

Zdaniem niektórych[3]) Polybios ukończył dzieło przed r. 134, tj. przed wojną numantyńską, i zamierzał je zrewidować dopiero po skończeniu monografji o tejże wojnie. Polybios z końcem wojny czyli w r. 132 liczył blisko 70 lat i zdaniem naszem w tym wieku nie byłby odkładał wykończenia wielkiego dzieła, bliskiego już końca, a przystępował do nowego. Stare dzieło

---

[1]) Zdaniem innych dzieło Polybiosa niewykończone wydane zostało dopiero po śmierci autora (zob. niżej).

[2]) Cuntz 74. 82, za nim Leo (G. röm. Lit. I, 1913, 319) i i.

[3]) Np. Cuntza str. 82.

musiało być skończone, gdy rozpoczynał nowe, tem bardziej, że nowe treścią było późniejsze od wielkiej historji.

Tyle tylko pewnego da się powiedzieć o czasie powstania dzieła Polybiosa, o zmianie planu i częściowej publikacji dzieła. Wszelkie dalej idące próby oznaczenia, 1) kiedy które księgi zostały wydane i 2) o ile z rozszerzeniem planu po r. 146 doznały przerobienia księgi przedtem napisane, wydały dotąd tylko niepewne rezultaty.

Niepewna jest rzecz, czy Polybios sam wydał całe dzieło i o ile dzieło wychodziło częściami. Ze sprzeczności, które się znajdują aż do ks. XXXIV, wnoszono, że autor sam dzieła nie ogłosił[1]). Atoli szereg argumentów przemawia za tem, że dzieło wychodziło częściami. I tak: 1) zapowiedzi przed księgami: III, VI, IX, XIV zrozumiałe są tylko wtedy, jeżeli publiczność znała już części poprzednie. O krytykach swoich Polybios mówi VI 11, 3—9 i IX 1, 2. 2) 6 pierwszych ksiąg miało προγραφαί; od księgi VII ich nie ma. Tłumaczyłoby się to może tem, że προγραφαί tych dalszych ksiąg zniknęły przy zbiorowem wydaniu[2]).

Jeżeli dzieło wychodziło częściami, to sprzeczności tłumaczyłyby się tem, że Polybios prostował w późniejszych księgach to, co było mylne w wcześniejszych, już ogłoszonych. Pozostawałaby tylko kwestja, których ksiąg sam autor nie zdołał już ogłosić.

Dalszą kwestją byłoby: jeżeli Polybios ogłosił przynajmniej znaczną część dzieła, jak wytłumaczyć wzmiankę o 40 księgach i dodatek z r. 120 w ks. III? Trzebaby przyjąć, że istniały co najmniej dwa wydania i że zachowana ks. III pochodzi z drugiego wydania. Sam Polybios zapewne nie dokonał kilku wydań, bo przy swoim zwyczaju pedantycznego informowania czytelnika o wszelkich podobnych rzeczach byłby to sam zaznaczył[3]).

---

[1]) Cuntz str. 83. — Pohlenz u Gerckego-Nordena I³ (1924) 132.

[2]) Na te argumenty zwrócił uwagę Leo (G. röm. Lit. I 326, 1). Leo (i Laqueur) przyjmują, że 6 tych pierwszych ksiąg wyszło w 1. wyd. wnet po r. 160. Nie wytrzymuje krytyki argument Cuntza (str. 84), że dzieło nie mogło się ukazywać częściowo, skoro autor mówi w ks. III o 40 księgach jako całości. Zdaniem Lea (w w. m.) Polybios ogłosił przed r. 146 część dzieła; historji lat 167—144 sam nie wydał, dzieło P. mamy więc w stanie pośmiertnym.

[3]) Cuntz str. 84. — Laqueur (Polybius, Lipsk 1913) przyjmuje aż 5 wydań dzieła. — Pohlenz (w w. m.) przemawia za jednem tylko wydaniem.

Jako argument za wydaniem dzieła przez autora przytoczono epilog w ks. XXXIX 19[1]). W kwestji, czy Polybios wydał całe dzieło za życia lub nie, nie osiągnięto dotąd jednomyślności[2]). W rezultacie, powstanie dzieła Polybiosa przedstawia jeszcze wiele zagadek[3]).*

Źródła Polybiosa. Polybios przystąpił do pisania swego dzieła, przygotowany jak mało który, jak może żaden z historyków starożytności. Za przedmiot obrał sobie dzieje czasów, o których albo słyszał od żyjących świadków albo na które sam patrzał, co więcej, opisuje sprawy, w których częściowo sam brał czynny udział (III 4, 13 τῶν πλείστων μὴ μόνον αὐτόπτης, ἀλλ' ὧν μὲν συνεργός, ὧν δὲ καὶ χειριστὴς (sprawcą) γεγονέναι), bo uważa, że nie może mieć wartości opowiadanie o rzeczach, o których piszący dowiaduje się od pisarzy, którzy także się o nich tylko od innych dowiedzieli (ἀκοὴ ἐξ ἀκοῆς). Co prawda, obie pierwsze wojny punickie i zdarzenia do r. 190 były zdarzeniami, na które Polybios sam nie patrzał. Po Tukidydesie i Xenofoncie (także Hieronimie z Kardji) Polybios jest pierwszym, który znał z praktyki politykę i wojskowość. — Polybios robił gruntowne badania archiwalne: studjował w Rzymie akta senatu, które były najpewniejszem źródłem wiadomości o sprawach zewnętrznych państwa, mianowicie o posłuchaniach poselstw zagranicznych. Badał dokumenty, np. układy handlowe między Rzymem a Kartaginą odpisał z tablic bronzowych znajdujących się w archiwum na Kapitolu; z wspomnianej już ta-

---

1) Büttner-Wobst, Klio 5, 1905, 93 nn.

2) Za niewydaniem dzieła oświadczyli się m. i.: Cuntz (str. 83), Laqueur (Polybius, Lipsk 1913), Pohlenz (zob. wyżej str. 148). Za wydaniem dzieła przemawiają: Büttner-Wobst (Klio 5, 1905, 93 nn.), H. Kallenberg (Berl. ph. W. sch. 1913, 481 nn.), F. Leo (G röm. Lit. I, 1913, 316 nn., 325 nn.), Beloch (u Gerckego-Nordena III², 1914, 145).

3) Cuntz (P. u. sein Werk, Lipsk 1902, str. 82) sądzi, że P. pisał od r. 167—150 (może ks. 1—29) i 144—134 (ks. 30—40), później wtrącił dodatki, ale nie dokończył planowej rewizji i nie wydał dzieła za życia. Według K. Svobody (Philol. 72, 1913, 465—483) przed r. mniej więcej 149 Polybios wydał nie dwie tylko pierwsze księgi, ale IV—V a przed r. 146 napisał księgi I—XXXI 21. Po r. 146 pracę przerwał. Ukończył pracę nad dziełem prawdopodobnie dopiero po napisaniu księgi o wojnie numantyńskiej. Do nowego wydania przygotował tylko księgę III (w której mówi o 40 księgach dzieła).

blicy spiżowej, którą Hannibal umieścił koło przylądka Lakinion (koło Krotonu), czerpie daty statystyczne (liczbę sił wojennych, które Hannibal wyruszając do Italji zostawił bratu Hasdrubalowi w Hiszpanji; liczbę wojska Hannibala po przebyciu Alp). Z tablicy tej korzysta dopiero po nabraniu pewności, że jest wiarogodna, co wskazuje, że i dokumenty badał krytycznie, nie polegając na nich ślepo. Jak dla dziejów rzymskich bada archiwa rzymskie, tak dla historji greckiej i II. wojny punickiej archiwa greckie, np. archiwa związku achajskiego, archiwa rodyjskie[1]). Wiadomości swoje czerpie dalej z opowiadań ustnych naocznych świadków, np. o przeprawie Hannibala przez Alpy ma wiadomości od współczesnych świadków. Następnie zna gruntownie całą literaturę historyczną dotyczącą czasów, o których pisze: tak dzieła ogólne jak historje lokalne, monografje jak pamiętniki. Z historyków wysoko ceni Ephorosa, zapewne jako historyka powszechnego[2]). Tukidydes odgrywa w jego dziele małą rolę; może wydawał mu się za archaiczny i był dla niego historykiem jednego tylko kraju.

Z Isokratesa Philippos (V) przejął myśl o znaczeniu Filipa II. i Aleksandra dla Grecji (Mühl, dyss. würzburska 1917, 42 nn., K. Münscher B. ph. W. 1919, 10). Poza tem wpływ Isokratesa jest wątpliwy (v. Scala 119, Münscher w w. dz. 11). Wpływ Timaiosa jest niezaprzeczony pomimo polemiki, którą z nim prowadzi. Polemika ta tłumaczy się wielką wziętością Timaiosa w owych czasach.

Przy I. wojnie punickiej czerpie według własnych słów (I 14) z Philinosa z Akragas i z Fabjusza Pictora a więc z historyka stojącego po stronie kartagińskiej i z historyka rzymskiego, co dowodzi, jak dążył do bezstronności.* Gdy zaczyna dzieje II. wojny punickiej a więc przystępuje do właściwego tematu, zwraca się zaraz do archiwów[3]). W nowszym

---

[1]) Zdaniem R. Pöhlmanna (Gr. G.^{5} § 216) nie korzysta w tym stopniu z dokumentów, jak dawniej sądzono (jak np. sądził Schulte dyss. 1909).

[2]) Bury, Anc. gr. h. 199.

[3]) Źródła II. wojny punickiej (ks. III nn.) przedstawiają się według Belocha (Hermes 50, 357 nn.) w sposób następujący: Pierwszą część wojny Polybios przedstawia głównie według źródła kartagińskiego; zdarzenia od bitwy nad Trebią do bitwy pod Kannami kreśli prawie całkiem według źródła rzymskiego, bitwę pod Kannami przeważnie według źródła

czasie wypowiadają zdanie, że przy tej wojnie Polybios zależy silnie od źródeł rzymskich [1]). Czy korzystał z Catona Origines, niewiadomo (poruszył to pytanie Soltau). Jeżeli korzystał, to w skąpej mierze, skoro bowiem polemizuje z Fabjuszem, byłby i z Catonem polemizował [2]).

Wychodząc wreszcie z zasady, że historyk powinien koniecznie znać z autopsji kraje, których dzieje pisze, starał się poznać widownię dziejów opisywanych przez liczne podróże. Zwiedził w nich (przynajmniej częściowo) niemal wszystkje kraje położone nad m. Śródziemnem a należące do 3 części świata, t. j. te kraje, których dzieje miał opisywać, a więc: Italję, Sycylję, Ligurję, Gallję, Hiszpanję, Kartaginę i Numidję, Grecję, Azję mniejszą i Egipt. Poznał nadto część oceanu Atlantyckiego. Obok Herodota Polybios jest największym podróżnikiem z historyków starożytności. Podróże te podejmował, jak sam wyraźnie powiada, w celu naukowym, aby sprostować wiadomości poprzedników. (Przy uczoności, cechującej epokę hellenistyczną, było już wtedy zwyczajem, że historycy podejmowali w celach naukowych rozległe podróże. W komedji Plauta Menaechmi Grek rzucony daleko na obczyznę powiada: »Czemuż tułam się po obcych krajach a nie wracam do ojczyzny? Wszak nie jestem historykiem« w. 247).

Polybios często mówi, że ten lub ów kraj zna z autopsji, ale nie mówi, kiedy go poznał, dlatego chronologję tych podróży trudno jest dokładniej oznaczyć. Sporna jest przedewszystkiem kwestja, czy Polybios odbywał podróże po Italji za czasów swego internowania w Rzymie. Od Nissena [3]) przyjmowano ogólnie, że Polybios towarzyszył Scypionowi udającemu się w r. 151 jako ochotnik na wojnę hiszpańską i że przy tej sposobności poznał Italję górną i przekroczył Alpy (o przebyciu Alp

---

kartagińskiego. Głównem źródłem była zapewne Postumiusa Πραγματικὴ ἱστορία; autor jej korzystał zapewne i z relacyj kartagińskich.

[1]) H. Dessau (Hermes 51, 1916, 355 nn.). Sądzi on, że nie mamy prawa uważać za źródła Sosylosa ani Sylena. Opis bitwy nad jeziorem trazymeńskiem lub pod Kannami może zdaniem jego pochodzić ze źródła rzymskiego.

[2]) Zdaniem Ottona Hirschfelda (Festschr. f. Gomperz) polemizuje z Catonem III 20 nn. (nie z Chaireasem ani Sosylosem). Według Laqueur'a (Polyb. 270 n.) czerpał z Catona nie tylko w III 20 nn.

[3]) Die Ökonomie der Geschichte des P., RhM. 26, 1871, 271 nn.

mówi sam III 48). Cuntz[1]) wystąpił przeciw temu, uważając za niemożliwe, by internowanemu Polybiosowi wolno było podróżować, i powołując się na to, że Scypio przed r. 150 nie miał wpływu w Rzymie. Według przypuszczenia Cuntza Polybios poznał Alpy dopiero po wojnie numantyńskiej, w r. 132; wtedy Scypio dał mu eskortę wojskową do kraju Ligurów i w Alpy. Zdaniem naszem nic nie stoi na przeszkodzie kłaść poznanie Alp ze Scypionem na czas internowania, na r. 151. Polybios bez wątpienia traktowany był wyjątkowo jako syn głowy pierwszego wtedy państwa w Grecji, co widać już z przyjęcia go do domu Aemiliusa i w koło Scypionów. Rzymianie potrzebowali jego wiadomości inżynierskich do oblężeń a popierali go wiedząc, że pisze swą historję ad maiorem Romae gloriam. Scypio był młody, ale jako potomek wielkiego rodu miał wpływy w arystokratycznym senacie, zresztą popierał Polybiosa Aemilius Paullus. Nie był więc traktowany Polybios tak, jak inni internowani. Polybios nie mógł poznać Alp, kiedy Scypio dążył pod Numancję, bo Scyp o wtedy się spieszył[2]) ze względu na stosunki w obozie pod Numancją. Jest zupełnie nieprawdopodobne, by Scypio posyłał w r. 132 z Polybiosem w Alpy oddział wojska, któremu także należał się udział w triumfie numantyńskim. Zresztą w r. 132 Polybios był starcem blisko 70-letnim i pomimo swej krzepkości nie byłby się chyba łatwo zdecydował na ciężką w owych czasach przeprawę przez Alpy.

Z Plinjusza starszego (Nat. hist. V 9) wiemy, że Scypion bawiąc dla celów wojskowych w Afryce dał Polybiosowi eskadrę, z którą ten opłynął wybrzeża Afryki od gór Atlasu aż do rzeki Anatis na zachodzie, tj. do Wadi Draa (Nun)[3]). Wyprawę tę naukową Polybios odbył zapewne w r. 148[4]), kiedy Scypio bawił pod Kartaginą. Zapewne w czasie wojny numantyńskiej, między r. 134 a 132, Polybios poznał inne kraje Zachodu, przedewszystkiem różne strony Hiszpanji[5]). Z Hiszpanji

---

[1]) Polybios str. 55 nn.

[2]) Cuntz str. 58.

[3]) O znaczeniu naukowem tej wyprawy F. Strenger, Strabo's Erdkunde v. Libyen, w W. Sieglina Quellen u. Forsch. z. alten Gesch. u. Geogr. 28 (1913) 27 nn.

[4]) Cuntz str. 54.

[5]) Cuntz roz. X.

zna Carthago nova (Cartagenę, mówi o tem sam), Numancję, Sagunt, z Luzytanji zapewne Olysipo (Lizbonę). Opłynął też wybrzeża zachodniej Hiszpanji i część wybrzeży Gallji, co najmniej więc zatokę biskajską (III 59, 2 mówi o tem sam), wszystko w celach naukowych. W Carthago nova był prawdopodobnie po r. 139/8 a więc zapewne w okresie wojny numantyńskiej[1].

Z Sycylji zna z autopsji Lilybaion (Marsala), zapewne także Eryx i Panormos (Palermo)[2], Akragas i Leontinoi.

W Italji widział między innemi równinę nadpadańską, naturalnie Kampanję rzymską i Wielką Grecję, zwłaszcza Lokroi i Kroton. Koło Krotonu kopjuje napis Hannibala.

Z tego, że o wielu z tych krajów wspomina na podstawie pewnej lub przypuszczalnej tylko autopsji w pierwszych 15 księgach, napisanych przed r. 150, nie można wnosić, że zwiedził je już przed tym rokiem, gdyż w księgach tych znajdują się dodatki późniejsze.

Geografja Polybiosa ogranicza się do geografji historycznej, do krajobrazu geograficznego. Na tem polu położył on niemałe zasługi dzięki swemu wysokiemu interesowi dla geografji i zmysłowi dla krajobrazu. Zwłaszcza znajomość Zachodu niemało zapewne Polybios rozszerzył i wiele błędnych poglądów sprostował. Zasług tych nie możemy dziś ocenić należycie, gdyż z ksiąg XXX—XL posiadamy tylko wyciągi Konstantyna i szczupłe fragmenty a nadto zaginęło dzieło Polybiosa o wojnie numantyńskiej. My mamy pewne wyobrażenie tylko o jego znajomości Hiszpanji i Gallji. Opisy tych krajów (ale i innych) stanowią pozytywny postęp geografji[3].

Natomiast wiadomości jego z geografji matematycznej są słabe i błędne, mimo że wówczas miano już o niej wiadomości daleko gruntowniejsze. Znaczenia Pytheasa, Dikaiarcha i Eratostenesa dla geografji nie ocenił, mimo że prace ich znał. [Müllenhoff, Deut. Alt. kde I. wykazał tę słabą stronę dzieła

---

[1]) Cuntz str. 17. O pewnym błędzie topograficznym por. W. Brewitz, Scipio Afr. M. in Spanien, dyss. Tybinga 1914.

[2]) Nieścisłości wyrażenia, z powodu których Cuntz wątpi o autopsji dwóch ostatnich miejscowości, zdaniem naszem nie przeczą autopsji. (Heirkte nie jest Monte Pellegrino, lecz Monte Castellaccio według Kromayera, Schlachtenatlas, Röm. Abt. I (1922) mapa 2).

[3]) Berger, Gesch. d. wiss. Erdkunde[2] 488 nn.

Polybiosa. Doskonała jest rozprawa dokt. Maxa Schmidta, De P. geographia, Berlin 1875. — Ważne dla geografji P. jest dzieło: O. Cuntz, P. u. sein Werk, Lipsk 1902].

Polybios jako historyk.

U każdego historyka rozstrzygającą rzeczą jest pojmowanie przez niego zadania historji. Dla Polybiosa historja nie ma celu czysto naukowego: odtworzyć zgodnie z prawdą przeszłość; on wyznacza jej cel praktyczny; historja powinna dawać nauki, zwłaszcza nauki polityczne, uczyć sztuki rządzenia i jest przeznaczona dla polityków praktycznych. Patrzy on na historję czysto ze stanowiska polityka i wojskowego. Historja jego z drugiej strony nie ma za zadanie bawić szerokiej publiczności. Jego dzieło ma ten cel, by współcześni nabrali z niego przekonania, czy mają się trzymać państwa rzymskiego czy nie, a potomni by wiedzieli, czy mają je naśladować lub nie. Dzieło zwraca się do Greków, ale ma też na oku czytelników rzymskich. (Z historji wojen Rzymian z Keltami wyciąga naukę praktyczną, że przyszłe pokolenia nie powinny się lękać najazdu barbarzyńców, bo w wojnie rozum pokonywa zawsze surową siłę fizyczną, II 35). Żeby jednak historja przynosiła te korzyści praktyczne, trzeba, żeby nie opowiadała zdarzeń czysto zewnętrznie i mechanicznie, lecz wnikała w ich przyczyny. Duszą opowiadania musi być związek wewnętrzny. Z naciskiem też i w wielu miejscach podnosi jako zaletę swego dzieła, że dzieło to śledzi i wykazuje związek przyczynowy zdarzeń (ἀποδεικτική). Historja jego ma i tę wyższość, że jest uniwersalna i to nie tylko w zewnętrznem tego słowa znaczeniu: nie zestawia dziejów różnych krajów mechanicznie obok siebie, lecz kreśli je w ich wewnętrznym związku, jak są między sobą splecione (powolne zlewanie się w jedno państwo rzymskie). Tak pojętą swoją historję nazywa apodejktyczną[1]) (tj. wykazującą, mianowicie przyczyny); w nowszych czasach przyzwyczajono się określać ten rodzaj historji jako historję pragmatyczną[2]).

---

[1]) II 37, 3. III 1, 3.

[2]) Wachsmuth, Einl. 643. Bury 199. Sam Polybios nazywa pragmatyczną historję, która przynosi pożytek praktyczny.

Ale żeby historja mogła przynosić korzyści praktyczne, powinna być pisana tylko przez ludzi, którzy z doświadczenia znają sprawy publiczne i wojskowe. Na historyków książkowych, zamkniętych w czterech ścianach swego pokoju i sądzących dzieje z czysto teoretycznego stanowiska, Polybios patrzy z nietajoną pogardą. Pod tym względem Polybios ma w znacznej części słuszność. Sprężyny spraw państwowych znać a tem samem i oceniać w całej pełni może tylko ten, kto się im przyglądał zbliska, a o wojskowości pisać należycie tylko ten, kto ją poznał z doświadczenia. Wielcy historycy starożytności: Tukidydes, Polybios i Tacyt byli zarazem praktycznymi mężami stanu.

Zgodnie z tem pojmowaniem historji Polybios przedstawia też w dziele swojem wyłącznie dzieje zewnętrzne. Jest on historykiem czysto politycznym. Sprawy wewnętrzne nie przedstawiają dla niego interesu, o ile się nie łączą z zewnętrznemi. Polybios nie posiada żadnego zmysłu dla spraw społecznych. To wpłynęło, jak słusznie zauważono, na cały charakter historji od czasów Odrodzenia: dla historji tej nie istnieją zagadnienia społeczne. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku nabierają one dla historji wagi.

Religja nie odgrywa dla Polybiosa w rozwoju dziejowym żadnego znaczenia. Sam jest racjonalistą kierunku Euhemerosa: bogowie są to znakomici wynalazcy, których poczęto czcić z wdzięczności za ich wynalazki; władcy państw podnieśli tę cześć, podobnie jak wyobrażenia o życiu pośmiertnem, do roli urządzeń państwowych, widząc w nich pożądany czynnik ładu i moralności. Gdyby państwo składało się z mędrców, nie potrzebaby postrachu religijnego. Polybios potępia tych, którzy w rzeczach zależących wyłącznie od człowieka zwalają winę na bogów lub oczekują od nich pomocy. Herodot przypisywał bogom bezpośredni wpływ na rzeczy ludzkie. Tukidydes skarżył się na upadek pobożności. U Polybiosa nic z tego nie znajdziemy. (O celu moralnym historji, nad którym się rozwodzili historycy hellenistyczni, mówi rzadko). Nie wierzy więc Polybios w cuda, prodigia i w tym podobne przesądy a zarazem w ich wpływ na życie publiczne. Stanowisko to jego sprawia, że dzieło jego stoi o całe niebo wyżej od takiego np. Liwjusza, wierzącego w te wszystkie niedorzeczności, ma jednak i swoją ujemną

stronę. Polybios jest skrajnym empirykiem. Dla niego istnieje w historji tylko to, co się da rozumem wymierzyć, nie istnieją dla niego imponderabilia, tymczasem w historji, jak często i w życiu jednostek, rozstrzygają właśnie te drobne i niepochwytne imponderabilia. Etykę jednak Polybios stawia wysoko i w tem okazuje się Grekiem[1]). Honor jest dlań rzeczą świętą; raczej śmierć należy ponieść niż dopuścić plamę na honorze.

Jakie stanowisko zajmuje Polybios wobec filozofji? Umysł o kierunku tak wybitnie praktycznym nie mógł znajdować upodobania w spekulacji filozoficznej. W czasie swego pobytu w Rzymie, zapewne dopiero za III. wojny punickiej i po niej, poznał stoika Panaitiosa w kole Scypiona[2]). Panaitios był znacznie od Polybiosa młodszy († ok. r. 110). Polybios poznał go licząc już przeszło 50 lat, a więc w wieku, w którym nie zmienia się zapatrywań politycznych ani innych. To był jeden powód, że wpływ Panaitiosa na niego nie mógł być zbyt głęboki. Drugi powód leżał, jak to już nadmieniliśmy, w różnicy umysłów obu tych ludzi. Panaitios był umysłem spekulacyjnym, Polybios politykiem praktycznym. Polybios nie czuł potrzeby wyrobienia sobie filozoficznego poglądu na świat, jak jej nie czuje wielu ludzi. To też w dziele jego widać wpływ poglądów stoickich jedynie niemal w ks. VI, w teorji państwa. Daje tu za uczniem Arystotelesa Dikaiarchem przegląd różnych form ustroju. Ciągła zmiana form ustroju była w państwach greckich tak powszechna, że wcześnie wytworzył się pogląd o koniecznem, naturalnem następstwie ustrojów czyli cyklu ustrojowym, mianowicie że po każdej dobrej formie następuje odpowiadająca jej zła, np. po królestwie tyranja, po tej arystokracja, która przechodzi w oligarchję; po oligarchji demokracja, wyradzająca się w ochlokrację, aż wreszcie znowu wraca monarchja. Pogląd ten spotykamy już u Platona i Arystotelesa, później u stoików. Polybios podziela zapatrywanie stoickie o stałem i prawidłowem przechodzeniu jednych form ustroju w drugie.

Wcześnie też poczęto w Grecji uważać za najlepszą formę ustroju ustrój mieszany, tj. połączenie monarchji, arystokracji i demokracji. Ustrój taki mieszany upatrywano w ustroju

---

[1]) Ranke, Weltgesch. II 1, 386 nn.
[2]) O spotkaniu Polybiosa z Panaitiosem mówi Cic. de republ. (I 21, 34).

Sparty. Już u Platona w Nomoi (III 691 d nn.) znajdujemy pochwałę ustroju spartańskiego jako szczęśliwej mieszaniny owych trzech ustrojów. Za tym poglądem na ustrój spartański idą: perypatetyk Dikaiarch, stoik Chryzyp, Panaitios i inni stoicy. I Polybios uważa zgodnie ze stoikami ustrój mieszany za najlepszą formę rządu; ten ustrój jedynie jest trwały, nienarażony na upadek. Taką idealną mieszaną formę widzi w ustroju Rzymu (konsulowie są żywiołem monarchicznym, senat arystokratycznym, lud w zgromadzeniach i trybunach demokratycznym). Jest w tem, jak w przekonaniu o przechodzeniu dobrych form rządu w złe, może wpływ zapatrywań rzymskich [1]). Rzymianie w panowaniu Tarkwinjuszów upatrywali tyranję; pogląd o mieszanym ustroju Rzymu jest poglądem kół senatorskich. W rzeczywistości rządził w Rzymie tylko senat a inne czynniki ulegały jego władzy. (Dopiero z reformą rolną Grakchów rozpoczyna się walka z przewagą senatu i niknie rzekoma harmonja trzech czynników władzy). Idealną mieszaną formę rządu Polybios widzi dalej w ustroju Sparty i Kartaginy.

Natomiast przekonanie, że każde państwo ma okres rozwoju, dojrzałości i stopniowego chylenia się do upadku, Polybios mógł sobie wyrobić niezależnie od filozofji stoickiej [2]). Wyrażono zdanie, że pogląd, iż każde państwo skazane jest na upadek, pozostaje w sprzeczności z przekonaniem, jakoby ustrój mieszany był trwałym i chroniącym od zagłady [3]). Zdaniem naszem sprzeczność jest tylko pozorna: ustrój mieszany jest tylko względnie trwały, w porównaniu do innych form rządu, a więc na krótszy okres czasu; natomiast pogląd o powstaniu, rozkwicie i upadku każdego państwa ma na oku wielkie okresy dziejowe [4]). Zmiany historyczne i upadek państw Polybios przypisuje przeważnie

---

[1]) K. J. Neumann u Gerckego-Nordena Einl. III² 464.

[2]) Polega ono na przeniesieniu stosunków z natury na państwo.

[3]) Cuntz str. 58, który dlatego uważa za późniejsze dodatki ks. VI roz. 57 i roz. 9, 10—14, w których jest mowa o koniecznym upadku każdego państwa.

[4]) Ed. Meyer (Untersuchungen zur Gesch. der Gracchen, 1894, str. 8) i Cuntz (str. 41) widzą w poglądzie o koniecznym upadku każdego państwa wyraz pesymizmu i zmiany zapatrywań, wywołanej rewolucją Grakchów; Polybios poznał wtedy, że dotąd rządziła w Rzymie w gruncie rzeczy arystokracja i że rozpoczyna się demokracja. Wniosek ten zdaniem naszem nie jest konieczny.

przyczynom moralnym, ignorując przyczyny polityczne i ekonomiczne. Jest to może wpływ teoryj filozoficznych (Bury w w. dz. 219)[1]. [Wpływ stoicyzmu na Polybiosa wykazał pierwszy R. Hirzel, Untersuchungen zu Ciceros philosophischen Schriften, t. II, ekskurs (choć mylnie przyjmuje zależność od Panaitiosa). — Schmekel, Philosophie der mittleren Stoa, Berlin 1892].

Polybios wierzy w działanie losu (τύχη), ale stara się je ile możności ograniczyć, sprowadzając wiele z tego, co ogół przypisuje losowi, do przyczyn naturalnych, ludzkich. Los, który u Polybiosa zajmuje miejsce dawnych bogów, działa u niego czasem i wtedy, gdy znamy przyczynę pewnego wypadku; kiedyindziej Polybios przypisuje losowi tylko zjawiska elementarne, epidemje i inne przypadki, których przyczyny nie dostrzegamy, wreszcie gdzieindziej (II 38, 5) utrzymuje, że wszystko na świecie ma przyczynę racjonalną[2]. Rzymian Polybios podziwia, ponieważ nie ulegli ciosom losu.*

Brak zmysłu filozoficznego u autora odbił się nieco niekorzystnie na dziele. Sprawia on, że dzieło nie ma szerokiego pokroju. Polybios np. nie dostrzega w historji ustawicznego postępu[3].

I fantazja jego nie jest bogata, jak to zresztą często się zdarza u ludzi o wysoko rozwiniętym rozumie. Postaciom historycznym jego brak plastyczności. Umie jednak patrzeć i to, co widział, opisać. Widać to na jego opisach geograficznych i topograficznych, tak jasnych, że czytelnikowi zdaje się, iż patrzy na rzecz opisywaną. Dowodzą tego i bardzo, nieraz zadziwiająco, trafne porównania.

Polybios jest naturą trzeźwą, której obća jest wszelka poezja, wszelki artyzm[4]. To też nie zdołał ocenić genjuszu

---

[1]) Wpływ stoicyzmu upatrują niektórzy także w nadaniu dziełu celu praktycznego i w zwracaniu się nie do uczucia, lecz do rozumu czytelnika (Peter, Wahrh. u. Kunst 244) a także w akcentowaniu potrzeby badania krytycznego tradycji (ib.).

[2]) Cuntz str. 43 nn. stara się odtworzyć trzy kolejne stadja rozwoju pojęć Polybiosa o losie. Zdaniem naszem drugie stadjum Cuntza nie jest sprzeczne z trzeciem.

[3]) Bury, Anc. gr. h. 212.

[4]) W cytatach literackich chodzi mu o praktyczną mądrość życiową, nie o piękność formy (K. Wunderer, Polybios-Forschungen. II. Citate u. geflügelte Worte, Lipsk 1901).

Hannibala ani tragiczności jego upadku [1]). Sposób jego myślenia jest więcej rzymski niż grecki [2]). Nie bez wpływu na tę trzeźwość był z pewnością długi pobyt Polybiosa w Rzymie. Poetów greckich zna w wcale rozległym zakresie.

Jakiż jest pogląd Polybiosa na znaczenie jednostki w dziejach? Co sądzi o roli wielkich ludzi? Polybios wywodzi wielkość Rzymu z doskonałości jego ustroju państwowego a więc sprowadza ją do działalności całego ludu. Zdawałoby się z tego, że znaczenia osobistości niedocenia. Tak jednak nie jest. Polybios uważa osobistości za wybitny czynnik w rozwoju historycznym [3]). Powiada, że najważniejszem zadaniem historyka jest przedstawianie życia wielkich ludzi i ich charakteru (X 21). Widać to nie tylko z tego, że poświęcił osobne pismo życiu Philopoimena, ale i z wielkiej liczby krótszych lub dłuższych charakterystyk wybitnych ludzi zawartych w głównem jego dziele. Należą tu charakterystyki: Philopoimena, Hannibala, Arata, Scypiona, Filipa V, zachowane po części tylko w drobnych szczątkach, dalej: Hamilkara Barkasa, Antygona Dosona, Aemiliusa Paullusa, Serviliusa i Regulusa, Kleomenesa, syna Hieronowego Gelona, Achaiosa i Lykiskosa. Pochwalny charakter mają wspomnienia o Eumenesie, Masynissie i Hasdrubalu [4]).

Bezpośrednią przyczyną drugiej wojny punickiej była według Polybiosa polityka Hamilkara, a więc woli jednostki przypisuje znaczną rolę. W rezultacie pomyślnym lub niepomyślnym wojny lub rokowań dyplomatycznych ogromną rolę według niego odgrywa talent albo nieudolność wodza, genjusz lub błąd polityka [5]). A nawet to, co jego zdaniem odgrywa główną rolę w dziejach, ustrój, uważa za osobiste dzieło prawodawcy, które zmienia ludzi, a nie za wyraz stanu społecznego.

Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że przekonanie Polybiosa o koniecznem i mechanicznem następstwie ustrojów politycznych musiało w jego oczach obniżyć znaczenie jednostek.

---

[1]) Wilamowitz, Gr. Lit.[3] 175.

[2]) W. Schmid u. Christa II[6] 388.

[3]) Tak Bury (Anc. gr. hist. 212), Wendland (Hell. u. röm. Kult.[2–3] 50), W. Schmid (u Christa II[6] 388). Zdaniem części uczonych Polybios przypisuje jednostce podrzędną rolę w historji. Na to drugie zdanie wpłynął pewno brak charakterystyk ogólnych, ujętych w jeden całkowity obraz.

[4]) Fr. Leo, Gr.-röm. Biogr. 249.

[5]) Alfr. Croiset, H. de la litt. gr. V 276.

Charakterystyka osób. Tukidydes unikał charakteryzowania osób od siebie w przekonaniu, że tą drogą osiągnie największą objektywność jako historyk. Dopuszczał tylko charakterystykę niewprost. Polybiosa pogląd jest odmienny. Przedewszystkiem zdaniem jego nie wystarcza samo opowiadanie faktów. Bo charakteru nie można sądzić z samych tylko faktów. Wysnuwać wnioski z faktów jest rzeczą trudną i łatwo tu się pomylić. Potrzeba analizy. Należy przy faktach szukać ich właściwego sprawcy i dochodzić ich motywów. Dla wydania sądu o charakterze należy prócz faktów rozważyć i okoliczności. Niejedna czynność może być dokonana wbrew własnemu przekonaniu działającego, pod naciskiem konieczności. Trzeba dalej uwzględnić wpływ otoczenia, a więc przyjaciół i doradców. Badać trzeba człowieka przedewszystkiem w położeniu, gdzie zwykła występować jego prawdziwa natura: w nieszczęściu. Przy ocenie Hannibala Polybios zestawia przykłady, gdzie ludzie postąpili wbrew swej naturze. Prokonsul Tib. Sempronius Gracchus w r. 212 został wciągnięty w zasadzkę i utracił życie. Polybios zastanawia się, czy było to jego winą, czy też padł ofiarą przypadku. Przy ocenie ludzi uwzględnia dalej prądy współczesne, np. rozpowszechnienie w pewnej epoce przekupstwa lub podstępów. Wreszcie charakter człowieka nie jest niezmienny: zmieniają go okoliczności, szczęście i nieszczęście również wpływają na jego przekształcenie. Są ludzie, którzy postępują raz dobrze, raz źle. Przy takich charakterach niejednolitych, pełnych sprzeczności, nakazana jest szczególniejsza ostrożność. Aratos jako polityk okazał energję, natomiast jako wódz był chwiejny. Polybios ilustruje to paralelami, że np. Kretyjczycy w gruncie są odważni a przecież w bitwie chwiejni. Wprowadza nawet analogje z charakteru zwierząt. Portret Filipa II. u Teopompa a Agatoklesa u Timaiosa są zdaniem jego tendencyjne, bo są wewnętrznie nieprawdopodobne. Mężowie ci bowiem wpłynęli ogromnie na bieg dziejów, co historycy owi przyznają, a więc nie mogli być zniewieściałymi rozpustnikami. Podobnież tendencyjny jest u Timaiosa portret Democharesa. Polityk ten był kuzynem Demostenesa, więc pochodził z dobrej rodziny; był strategiem attyckim, więc musiał się odznaczyć. Pisma Demetrjusza z Phaleron, który był wrogiem Democharesa, nie potwierdzają zarzutów Timaiosa.

Polybios nie charakteryzuje jednak osobistości w ten sposób, by dawał odrazu gotowe ich portrety. Metodę, której używa, można nazwać etapową. Polega ona na tem, że przy ważniejszych punktach zatrzymuje się i rzucając okiem na czyny osoby historycznej w omówionym okresie daje krytykę czynów z tego jedynie okresu. Motywuje to tem, że charakterystyka ogólna musi zawsze przechylać się na stronę dodatnią lub ujemną, a to, zwłaszcza gdy chodzi o charaktery z rysami sprzecznemi, nie jest ściśle naukowe. Metody tej używa z całą świadomością i podnosi wyraźnie, że on ją wynalazł. To charakteryzowanie etapowe daje mu możność uwydatniania stopniowych zmian charakteru przy charakterach niejednolitych. Jest to postępowanie badacza ściśle naukowego, który poświęca efekt artystyczny celom naukowym. Tacyt wyprowadza wszystkie czyny pewnej osobistości z jej ujemnego charakteru, Polybios oddziela skłonności wrodzone od wpływów postronnych [1]).

Metoda Polybiosa jest do pewnego stopnia pośrednią między metodą charakteryzowania niewprost, wynalezioną przez Tukidydesa, a metodą bezpośrednią, stosowaną np. przez Xenofonta w Anabazie [2]). Z historyków późniejszych nie poszedł za metodą Polybiosa nikt. (O Poseidoniosie wiemy za mało).

Już z tego, cośmy powiedzieli o analizie czynów jednostki, analizie oddzielającej własną wolę jednostki od wpływów otoczenia, przyjaciół, doradców, od nacisku konieczności, od prądów epoki, wypływa, że na pytanie, czy Polybios jest psychologiem, pytanie, co do którego spotyka się jeszcze sądy sprzeczne [3]), odpowiedzieć należy twierdząco [4]). Jeżeli czasem w naszych oczach Polybios patrzy na osobistości zanadto prostolinijnie, jeżeli nie wierzy w równoczesne istnienie sprzeczności natury ludzkiej a więc np. energji w jednym, słabości charakteru w innym kierunku (Filip II. itd.), to nie można zaprzeczyć, że bystro rozkładał czyn na składniki, których jest rezultatem, że więc zastanawiał się głęboko nad naturą ludzką.*

---

1) Iwo Bruns, Persönlichk. 10 nn. — Fr. Leo, Gr.-röm. Biogr. 243—253.

2) Wilamowitz, Leseb. I 108. — Leo wyprowadza metodę Polybiosa z biografji aleksandryjskiej, analizującej charakter, w przeciwstawieniu do biografji perypatetycznej, w której z czynów wypływał charakter.

3) Np. Wilamowitz a Bury.

4) O Polybiosie jako psychologu por. C. Wunderer, Die psychol. Anschauungen des... Pol., pr. Erlangen 1905.

Wiarogodność Polybiosa. Przejdźmy teraz do najważniejszego przy historyku pytania: Czy Polybios mógł i chciał powiedzieć prawdę? Że na pierwsze z tych pytań musimy odpowiedzieć twierdząco, wnosić można już z tego, cośmy powiedzieli w ustępach o życiu i źródłach Polybiosa. Do pisania historji Polybios wniósł, podobnie jak przed nim Tukidydes, doświadczenie polityczne i wojskowe, gdyż od dziecka ocierał się o sprawy publiczne. Doświadczenia politycznego nabierał już w domu ojca, stratega związku achajskiego, którego przyjacielem był Philopoimen, potem dorósłszy sam był czynny politycznie i wojskowo, w końcu w Rzymie obracał się w kołach ludzi, którzy wywierali decydujący wpływ na sprawy państwa. Za przedmiot opowiadania wziął dzieje współczesne, które mógł poznać najlepiej, wreszcie przygotował się gruntownie do pisania przez badanie archiwów i dokumentów, studjowanie prac poprzedników na niwie historycznej, zasięganie wiadomości od współczesnych zdarzeniom lub naocznych świadków, przez rozległe podróże — słowem przez sumienne i wszechstronne zużytkowanie wszelkich możliwych źródeł. Jeżeli do tego dodamy, że Polybios przy swej niepospolitej bystrości rozumu jest niezrównanym mistrzem krytyki, to widzimy, że posiadał w rzadko się u historyka zdarzającej pełni warunki, by mógł poznać i przedstawić prawdę. O jego niedoścignionym sądzie krytycznym świadczą choćby takie ustępy, jak krytyka historyków Philinosa i Fabjusza (I 14—15), tak świetna i bystra, że mogłaby dzisiaj w każdem seminarjum historycznem służyć za wzór metody, kiedy to np. wykazuje sprzeczności, w jakie Philinos popada w opisie oblężenia Messany za czasów I. wojny punickiej skutkiem sprzyjania Kartagińczykom. O niezwykłej jasności sądu świadczą dalej takie ustępy jak III 9 (4 n), gdzie wykazuje, że nie można iść za Fabjuszem i wierzyć mu na ślepo dlatego, że był współczesnym II. wojny punickiej i senatorem, lecz że sąd powinien się opierać na wewnętrznem prawdopodobieństwie opowiadania, a nie poprzestawać na wiarogodności zewnętrznej — lub gdy IV 24, 1 nn. wskazuje, że odpowiedź dana posłom przez 17 letniego króla makedońskiego Filipa świadczy o zbyt wielkiem doświadczeniu, ażeby mogła być jego własną, lecz że musiał mu ją podsunąć Arat. W innem miejscu (III 6) zwraca uwagę na przeoczaną nieraz różnicę

między przyczyną a początkiem, wykazując, że oblężenia Saguntu i przekroczenia Iberu nie można uważać za przyczyny II. wojny punickiej, lecz za jej początek, tak jak wkroczenie Aleksandra W. do Azji nie było przyczyną, lecz początkiem wojny z Persją, do której gotował się długo Aleksander a jeszcze przed nim Filip. Z dzieła jego widać, ile lat pracy musiało go kosztować takie studjowanie źródeł, gdzie trzeba było krok za krokiem badać wewnętrzne prawdopodobieństwo każdego przekazanego przez nie faktu [1]). Ale też za to krytykę taką dla pewnej epoki robi się tylko raz w historji; następcy nie mają tu już nic do poprawiania. Tak się też ma rzecz z Polybiosem; historja I. i II. wojny punickiej po 2000 lat przedstawia się nam dzisiaj tak samo jak jemu; opowiadanie jego przeszło bez zmiany nawet do naszych podręczników; historycy nowocześni nic tu nie znaleźli do zmienienia, i fakty i ich ocenę Polybios ustalił raz na zawsze.

Podobnież musimy odpowiedzieć twierdząco i na drugie pytanie, czy Polybios chciał powiedzieć prawdę. Sam Polybios powiada wyraźnie, że najgłówniejszym obowiązkiem historyka jest dążyć do prawdy.

W I ks. Polybios kreśli w sposób świetny ideał historyka, który dla nas jest zarazem wskazówką, jak autor sam pojmował swoje zadanie. »Człowiek prawy winien kochać przyjaciół i ojczyznę, z przyjaciółmi nienawidzić razem ich nieprzyjaciół a kochać ich przyjaciół. Skoro jednak ktoś bierze na siebie charakter historyka«, powiada I, 14, 5, »powinien zapomnieć o wszelkich podobnych uczuciach i często chwalić i nieprzyjaciół, gdy ich czyny tego wymagają, a zganić i najbliższych przyjaciół, gdy ich błędy każą mu to uczynić. Jak bowiem pozbawiwszy zwierzę wzroku, pozbawiamy je całej jego wartości, tak kiedy się historję pozbawi prawdy, to to, co z niej pozostanie, staje się bezużyteczne. Dlatego nie należy się wahać ani obwiniać przyjaciół ani chwalić nieprzyjaciół, ani też unikać tych samych raz ganić, drugi raz chwalić, bo niepodobna, by

---

[1]) Beloch (Gercke-Norden Einl. III ^{2} 158) zarzucił mu, że za Fabjuszem Pictorem podał przesadnie siłę floty rzymskiej w I. wojnie punickiej a w II. wojnie punickiej, idąc za źródłem rzymskiem, równie przesadnie przedstawił straty Hannibala w pochodzie na Italję, ale stanowisko Belocha wydaje się zanadto sceptyczne.

ludzie oddani działaniu zawsze tylko dobrze postępowali, ni prawdopodobna, by ustawicznie błądzili. [Jestto spostrzeżenie głębokie, na które zdobyć się mógł tylko historyk, który sam miał sposobność poznać praktycznie, jak się kieruje sprawami publicznemi. Dowodzi też ono, że Polybios jest psychologiem]. Zostawiając więc na boku osoby działających, należy do samych ich czynów stosować swe sądy i zdania, kiedy się pisze historję«. W podobny sposób wyraża się w XVI księdze w krytyce postępowania dwu historyków rodyjskich (Zenona i Antystenesa), fałszujących fakty w interesie swej ojczyzny (roz. 14).

Dążenia do prawdy historycznej nie można wyrazić dosadniej a znaczenie tych wyznań dla oceny Polybiosa okaże się jeszcze większem, jeśli zważymy, że pisze je w epoce, hołdującej powszechnie retoryce i dążeniu do efektu. Mało jest historyków w starożytności, którzyby tak jasno wytknęli sobie jako cel, starać się o prawdę i bezstronność. Podając tekst traktatów Rzymian z Kartaginą w przekładzie greckim, nie unika hiatu, aby nie naruszać wierności przekładu. A piękne jego słowa o prawdzie i bezstronności jako ideale historyka nie są frazesem: z historykiem rodyjskim Zenonem łączyły go stosunki, mimo to nie waha się go ganić; przeciw sympatycznemu sobie Aratowi również podnosi w jednem miejscu zarzut. — Już przy wyborze źródeł postępował bardzo oględnie. Odrzuca przedstawienie historyków filopunickich, ale krytykuje i opisy historyków rzymskich. Opis I. wojny punickiej imponuje bezstronnością[1]).

Fakty przedstawia Polybios zawsze bez uprzedzeń wobec jednej lub drugiej strony. Wypowiada wyraźnie, że fałszowaniem historji jest już zamilczać fakty. Równie bezstronnie sądzi ludzi. Ani jedno miejsce dzieła nie uprawnia nas do przypuszczenia, że wbrew swym wielokrotnym zapewnieniom postąpił inaczej. Jedyne pismo, które nie odpowiadało tym wymaganiom, Polybios sam określił jako niecałkiem naukowe (X 21, 8). Większość jego charakterystyk walczy z błędnemi poglądami. Polybios głosi, że nie należy przesadzać w pochwałach, ale i nie podnosić tylko rzeczy niekorzystnych, także i tam nie, gdzie charakter w ogóle jest ujemny.

O bezstronność sądu Polybios starał się też szczerze i trzeba

---

[1]) L. Ranke, Weltgesch. II 1, 386 nn.

powiedzieć, że osiągnął ją w możliwie najwyższym stopniu. Dla polityki Rzymian pełen jest wprawdzie podziwu — wszak on to odkrył wielkość Rzymu (nawet dla Rzymian) — ale to nie przeszkadza mu oddać pełną sprawiedliwość wielkiej postaci Hannibala ani wytknąć w postępowaniu Rzymian tego, co zasługiwało na potępienie, np. wypowiedzieć, że po I. wojnie punickiej zabrali nieprawnie Kartagińczykom Sardynję (III 28, 1—2). W kilku miejscach dzieła podnosi, że polityka rzymska ma charakter machiawelski (XXXII 2, 6; XXXI 18, 2). Wielu krytyków wnosi z VI księgi, że pod koniec życia Polybios zwątpił o trwałości ustroju rzymskiego i przyszłem szczęściu Grecji pod rządami Rzymian. Jeżeli tak było a Polybios nie wahał się tego zmienionego poglądu dać poznać, mimo że zostawał on w zasadniczej sprzeczności z pierwotną ideą dzieła, to i to świadczy o jego ściśle naukowej bezstronności. Także i krytyka dawniejszych historyków jest w całości słuszna, jak to widzieliśmy przy Timaiosie, jak to wnosić można przy Philinosie, Fabjuszu i innych. Sąd wydany o Phylarchu jest wprawdzie jednostronny z powodu, że Phylarchos stoi na wprost przeciwnem stanowisku politycznem (po stronie Sparty a przeciwko Achajom), ale wady wytknięte mu historyk ten posiadał istotnie. Jedynie w ocenie stosunków greckich niezawsze Polybios zdołał zachować bezstronność: patrjotyzm lokalny sprawia, że skutkiem sympatyj dla związku achajskiego, dla Arata i Philopoimena, niedosyć jest sprawiedliwy dla związku etolskiego a w części i Kleomenesa. Ale nie należy zapominać, że Polybios pisze tu o sprawach, w których sam był osobą działającą, że więc najtrudniej tu było zachować bezstronność. Polybios jest najbardziej ścisły i objektywny ze wszystkich historyków starożytnych, nie wyjmując Tukidydesa (por. u Tukidydesa mowy i swobodną reprodukcję dokumentów); przed względami prawdy ustępują dlań względy artystyczne i wszystkie inne. Przekręcenie faktów dla osiągnięcia efektu lub świadome powiedzenie nieprawdy nie da się u niego pomyśleć.

I opisy geograficzne Polybiosa okazują się ścisłemi, dokładnemi i wiarogodnemi[1]). Odkopanie Numancji przez

[1]) Büttner-Wobst, Klio 1905.

A. Schultena stwierdziło nadzwyczajną dokładność opisu obozu rzymskiego u Polybiosa[1]). Wierność jego w opisywaniu pól bitwy, zwłaszcza pobojowiska pod Sellazją, potwierdziły specjalne badania J. Kromayera[2]). Jego dokładność topografji zdarzeń wojennych i politycznych w Grecji jest uznana ogólnie[3]). Równą wiernością odznacza się opis Akragas (Girgenti) w Sycylji oraz pól bitwy nad jeziorem trazymeńskiem i pod Kannami w Italji[4]).

Polybiosa jako geografa ceniła już starożytność wysoko. Strabon i Plinjusz stawiają go w jednym rzędzie z wielkimi geografami. I krytyka nowożytna pełna była podziwu dla Polybiosa jako topografa, tak że to aż w końcu wywołało reakcję ze strony niektórych[5]). Podniesiono zarzuty przeciw wierności jego topografji Zachodu. Krytyka Cuntza, podjęta pod wpływem tych ujemnych sądów, przyniosła triumf Polybiosowi. Wprawdzie i Cuntz stwierdził pewne niedokładności w topografji Zachodu u Polybiosa, ale doszedł po bardzo gruntownych badaniach do rezultatu, że niedokładności te nie są winą Polybiosa, że w owych ustępach Polybios nie opiera się na autopsji, lecz na informacjach ustnych lub źródłach literackich. Kiedyindziej, jak to już przedtem słusznie podnosił H. Nissen, mogła zawieść pamięć piszącego na starość, w długi czas po podróży[6]). Gdzie mamy u niego do czynienia z autopsją, tam okazuje się zawsze wiernym i ścisłym.

Z owych niedokładności ważniejsze są: Rodan w dolnym biegu płynie u Polybiosa na zachód, zamiast na południe, co wywołało pewną niejasność w opisie przejścia Hannibala przez Alpy (także górny bieg Padu przedstawiony jest mylnie jako zwrócony na południe). Topografja Kartaginy nowej (Cartagena)

---

[1]) Schulten, Arch. Anz. 1912, 3 nn. i w dziele: Numantia.

[2]) Kromayer, Antike Schlachtfelder in Griechenland, II Bd., Berlin 1907. — Wilamowitz opowiadał w r. 1894 na wykładzie, że w czasie swej podróży przez Peloponez odczytawszy wieczór w Polybiosie opis placu boju pod Sellazją, poznał ten plac następnego dnia zaraz, ledwie się do niego zbliżył.

[3]) Cuntz str. 7 n. wyraża się o niej z wielkiemi pochwałami.

[4]) Cuntz str. 73 i n.

[5]) C. Neumanna (Das Zeitalter d. punischen Kriege str. 282), J. Partscha (Gött. gel. Anz. 1881, 321 nn.), O. Cuntza (Pol. u. sein Werk, Lipsk 1902, passim).

[6]) Nissen, Italische Landeskunde, Berlin 1883, 12 nn.

w Hiszpanji jest wprawdzie w opisie miasta i zatoki wierna, ale źle orjentowana co do stron świata.* Że o Rodanie i Kartaginie Polybios pisał jeszcze przed autopsją, wnosić można już z góry stąd, że do określeń stron świata przykłada zawsze wielką wagę, tak dalece, że nie zadowala się określeniem położenia według 4 stron świata, lecz wyróżnia starannie kierunki poboczne: północny wschód i zachód, tudzież południowy wschód i zachód [1]). Tak dokładne określanie stron świata jest w starożytności objawem wyjątkowym [2]). Równej staranności dowodzi częste podawanie miar oddalenia, które w starożytności było trudno zdobyć.

Że historyk tej miary stara się o ścisłość chronologji, dodawać prawie zbyteczna.

Egiptu Polybios nie znał bliżej, bo bawił tam zapewne tylko krótki czas. Mimo to wiadomości jego o administracji tego kraju ostały się w zupełności wobec papirusów i napisów [3]). Można z tego wnosić o wartości jego wiadomości o rzeczach, które poznał gruntownie.

Polybios jako pisarz.

Styl i język. Polybios jako pisarz nie stoi na wysokości historyka. Przedewszystkiem dziwnie brak mu jest wszelkiego poczucia dla formy. Już sam układ dzieła nie jest zachęcający; nazwano go warsztatowym i koszarowym. Autor ciągle jest na widowni, ustawicznie prowadzi nas za rękę, wyjaśnia wszystko i o wszystkiem wydaje sądy. Szkodzi to stronie artystycznej dzieła. Styl jest nieznośny: rozwlekły, przeładowany synonimami, pełen zdań długich. Budowa zdań naśladuje długie okresy Isokratesa. Brak temu stylowi urozmaicenia, brak zmiany tonu.

---

[1]) Trudność sprawiałoby co do Cartageny to, że Polybios powołuje się wyraźnie na własną autopsję. Ale na tę autopsję powołuje się on wyraźnie jedynie co do wielkości obwodu miasta, nie co do jego opisu. — Przy niektórych zarzutach podniesionych przez Cuntza chodzi zdaniem naszem tylko o nieścisłość wyrażenia Polybiosa (np. co do wysp egackich). Mało dokładne są opisy placu boju pod Zamą i lokalizacja bagien, przez które szedł Hannibal w Italji, ale tu brakło Polybiosowi autopsji (Cuntz str. 74).

[2]) Cuntz str. 5.

[3]) D. Cohen, De magistratibus Aegyptiis externas Lagidarum provincias administrantibus, Haga 1912.

Opowiadanie Polybiosa rzadko wzrusza, rzadko jest żywe i barwne. Portretom brak życia. Gdy autor charakteryzuje Hannibala, wylicza jego zalety i wady w sposób katalogowy, sumienny, lecz chłodny [1]). Polybios nigdy się nie unosi a często zrzędzi. Ma w sobie coś z tetrycznego pedagoga. Najlepszy jest jeszcze w dyskusji naukowej. Język jest bezbarwny, mdły, mało plastyczny. Nie płynie to z niedbalstwa, bo Polybios stara się pisać dobrze, ale brak mu jest artyzmu, smaku, fantazji. Że dbał o stronę zewnętrzną dzieła, widać stąd, że stawia dla dzieła historycznego postulat jedności wewnętrznej i, by ją osiągnąć, unika zbyt częstych ekskursów. Widać z dalszego postulatu symetrji w dziele; każda rzecz ma być przedstawiona krócej lub dłużej stosownie do jej znaczenia [2]). Widać z tego, że celem historji jest zdaniem jego przynosić nie tylko pożytek, ale i przyjemność. Język Polybiosa przeładowany jest abstraktami i terminami technicznemi. Jest to w części winą epoki nauk, refleksyjnej i analizującej.

Polybios jest wrogiem wszelkiej retoryki, wszelkiej przesady i patosu, jak wszyscy ludzie wyższego rozumu. Wprawdzie i on zwyczajem historjografji starożytnej wplata w swe dzieło mowy (np. mowy Hannibala i Scypiona do wojsk przed bitwą nad rzeką Ticinus III 63 i 64 lub mowy Hannibala i konsula L. Aemiliusa do wojsk przed bitwą pod Kannami III 108—109 i 111), ale jak mało ma przy tem na oku cele retoryczne, dowodzi choćby to, że w znacznej części podaje je w streszczeniu, nie w or. directa. (Strona retoryczna dzieła Polybiosa wymaga dopiero opracowania). Mowy dyplomatyczne lepiej mu się udają niż wojskowe. Jest to wielką zasługą Polybiosa, że w czasie, kiedy retoryka opanowała historjografję, kiedy ubieganie się o efekt prowadziło do przekręcania prawdy, śmiało zerwał z retorycznością. Wobec retoryki zajmuje świadomie stanowisko opozycyjne (Wendland u Gerckego-Nordena I² 223); widać to w krytyce Phylarcha (II 56). Pomimo to wpływy retoryki są u niego widoczne [3]). Polybios zarzuca np. Phylarchowi (II 61, 6), że pominął pochwały, właściwe historji. Drugą główną

---

1) Alfr. Croiset, H. de la litt. gr. V 287—9.

2) Scheller w w. dz. 46 nn.

3) Wilamowitz, Gr. Lesebuch, Erläut., I. Hbbd. 66. — Nie jest jednak objawem retoryki wtrącanie mów ani unikanie hiatu ani podnoszenie wiel-

cechą stylu Polybiosa jest nadzwyczajna jasność. Można powiedzieć, że Polybiosowi chodzi przedewszystkiem o to, by to, co pisze, było zrozumiałe i logiczne[1]. Wystarczy przytoczyć niezwykle jasne opisy: bitwy morskiej pod Eknomos na Sycylji (I. wojna punicka, 256), z którym nie mogą się równać nowoczesne opisy bitwy morskiej pod Manilą czy innej, dalej przeprawy Hannibala przez Rodan a później przez Alpy lub bitwy pod Kannami (III 113 n.).

Wystarczy porównać opis pochodu Hannibala z Hiszpanji do Italji z Liwjuszowym, aby się przekonać o wyższości greckiego. A nie wolno przy tem zapominać, że Liwjusz miał do pomocy opis Polybiosa. Opis Liwjusza jest malowniczy, dramatyczny, retoryczny, Polybiosa ściślejszy, dokładniejszy, jaśniejszy. Nasuwa się np. pytanie, skąd Hannibal przy przejściu Rodanu zebrał tyle statków? Liwjusz odpowiada, że barbarzyńcy chcieli się pozbyć armji Hannibala z Gallji, więc ich dostarczyli. Polybios wyjaśnia, że na Rodanie istniała ożywiona żegluga handlowa. Opis przejścia przez Alpy jest u Liwjusza miejscami niejasny, u Polybiosa niezwykle plastyczny. Liwjusz poprostu nie zrozumiał operacyj. Podobnie przy bitwie pod Kannami opis operacyj wojskowych u Liwjusza jest mniej zrozumiały od Polybiosowego[2]. U Liwjusza jest w opisie uczucie, u Polybiosa wielkość w czynach.

Plastyczność opisów geograficznych Polybiosa jest tem cenniejsza, że u historyków starożytnych jest zaletą wyjątkową. Wystarczy porównać opis morza Czarnego (ks. IV), opis geograficzny Italji (ks. II), opis placu boju nad jeziorem trazymeńskiem, opis Kampanji rzymskiej[3]) i wiele innych.

Skutkiem dążenia do jasności przedstawienie Polybiosa nie jest wolne od pewnej rozwlekłości, która niekiedy wygląda na nieudolność lub brak wprawy stylistycznej. Ta dążność do logiczności nadaje opowiadaniu pewien charakter mdły i jałowy. Opowiadanie to nie ma greckiego wdzięku (Wachsmuth), co

kości tematu (jak to przeciw Laqueurowi słusznie zaznacza Leo, G. röm. Lit., I 316, 1). — Wpływy retoryki wymienia Laqueur (str. 261 nn.). — Miejscami (np. V 12, 2—4) znajdujemy figury retoryczne (antytezy i parisa).

[1]) I u osób historycznych Polybios głównie ceni rozwagę i obliczanie.

[2]) Alfr. Croiset w w. dz. 294.

[3]) Wierność wielu z tych opisów podnosi sam Cuntz (np. str. 72—74).

się po części tłumaczy tem, że Polybios jest Arkadyjczykiem (Ateńczyk byłby pisał inaczej). Swoją drogą Polybios jest największym pisarzem, jakiego wydał Peloponez. Opowiadanie jego ma tę samą oschłość co sztuka peloponeska. Dzieło Polybiosa można porównać z posągiem Polykleta. I Polykleta Doryphoros odznacza się logiczną, abstrakcyjną niejako proporcją form, tak że późniejszej rzeźbie służył za kanon, lecz ma w sobie coś chłodnego i oschłego, brak mu wdzięku. Nie należy też zapominać i o tem, że Polybios przepędził znaczną część życia na obczyźnie, w Rzymie a wreszcie, że w młodych latach, kiedy to wyrabia się styl, więcej był człowiekiem czynu niż pióra. To też u jednostronnie attycystycznego pisarza, jakim był Dionysios z Halikarnasu, Polybios nie znalazł uznania. Dionysios zalicza go do pisarzy, których niepodobna doczytać do końca! Dowodzi ten sąd, że Dionysios nie był zdolny ocenić znaczenia historycznego Polybiosa. Autor Περὶ ὕψους i Kwintyljan nie wymieniają go między wybitnymi historykami, również niewątpliwie z powodu jego stylu. Lepiej umiał go ocenić retoryczny Liwjusz, bo i chwali go i czerpie z niego pełną garścią. Nie można się jednak zgodzić na określenie Nordena (Die antike Kunstprosa I, Lipsk 1898, str. 152 nn.[1]), że styl Polybiosa jest stylem kancelaryjnym; pewna zgodność z językiem ówczesnych dokumentów kancelaryjnych tłumaczy się częścią tem, że język historyka musi mieć ze względu na przedmiot wiele wspólnego z dokumentami, częścią, że pewne wyrażenia wzięte są tak u Polybiosa jak w dokumentach z życia codziennego. Mylne jest twierdzenie Mommsena, jakoby Polybios pisał umyślnie w opozycji przeciw artystycznemu sposobowi przedstawienia historyków greckich. Przeciwnie, u Polybiosa jest dużo sztuki stylistycznej. Długie jego okresy są budowane starannie i regularnie rozczłonkowane. W przedmowie ks. XXXIX Polybios mówi wyraźnie, że opowiadanie należy urozmaicać przez ekskursy i przez zmianę widowni akcji. Widać z tego, że cele artystyczne nie są dlań obojętne[2]). Że Polybios dba o ozdobność stylu, dowodzi choćby staranne unikanie przez niego hiatu:

---

[1]) Powtórzone przez Schmida jeszcze i w najnowszem wydaniu Christa (II⁶ 392).

[2]) Wilamowitz, Leseb., Erläut. I 66. — Trüdinger, Studien z. gr.-röm. Ethn. 59.

[Benseler, De hiatu in oratoribus atticis et historicis graecis, Freiberg 1841]. W tym celu używa w miarę potrzeby to ὅτι, to διότι (np. καὶ διότι, ἀγγελία διότι, Βοιωτῶν μὲν ὅτι —, Φωκέων δὲ διότι), διό i διόπερ (διὸ καί, ale διόπερ ἐπειρᾶτο); ἕνεκα i ἕνεκεν, ἄρτι i ἀρτίως, τοὐναντίον i τἀναντία, λάθρᾳ i λαθραίως, a nawet ὑπέρ i περί, ἄνευ i χωρίς (χ. ὀργῆς; ἀποδοῦναι χ. λύτρων) (nie należy tu więc szukać żadnych różnic znaczenia) a nawet infinitiwy od słów na -νυμι kończy to na -ναι, to na -ειν, mianowicie końcówki na -ειν używa przed samogłoskami (ὀμνύειν ἔδει itd.). Z tego samego powodu używa nieraz compositów: δι-απέστειλε IV 22, 2; κατ-αναγκασθείς III 94, 9. infinitiwów i participiów zamiast zdań pobocznych, zmienia szyk, używa lub nie używa rodzajnika, wybiera synonimy (po spółgłosce ὑπολαμβάνω, po samogłosce νομίζω), zmienia liczby, używa przymiotników o 2 lub 3 rodzajach według potrzeby, zmienia strony słowa, przypadki zastępuje opisaniami z prepozycją.

[Por. Krebs Bursiana Jahresber. üb. Fortsch. d. kl. AW. 1895 str. 64. — Büttner-Wobst Fleckeis. Jb. 1884—90. — Brief, Wie beeinflusst die Vermeidung des Hiatus den Stil des P., pr. Ung. Hradisch 1907. — Schlachter, IF. 22 (1907—08), 216].

Język Polybiosa jest to κοινή literacka owego czasu, t. j. język ówczesny ogólno-grecki, który wstępuje na miejsce dawnych dialektów a opiera się na dialekcie attyckim i wykazuje znaczną domieszkę wyrazów jońskich. Polybios jest dla nas, jako jedyny prozaik z ostatnich 3 wieków przed Chr., po którym się nam coś dochowało, głównym przedstawicielem tej wcześniejszej κοινή. Język ten różni się od dawniejszego attyckiego nie tyle pod względem fonetyki i morfologji, ile pod względem słowotwórstwa i strony frazeologiczno-leksykalnej. Optativus, który w koine powoli zanika, jest już u niego znacznie rzadszy niż w attyckiem [1]).

Wpływ Polybiosa na późniejszych autorów
(Tradycja Polybiosa niewprost).

Z Polybiosa zachowało się nam w całości tylko 5 pierwszych ksiąg. Mimo to posiadamy dalsze jego księgi aż do 29 włącznie a to u Liwjusza.

---

[1]) Reik, Der Opt. bei P. u. Philo, Lipsk 1907.

Mówiąc o stosunku Liwjusza do Polybiosa odróżnić należy: 1) dekady 4 i 5, 2) dekadę 3. 1) Dekada 4 i 5 Liwjusza (ks. 31—45) składa się z 2 warstw: jedna z nich, tj. partje traktujące o dziejach pozarzymskich, jest przeróbką Polybiosa, posuwającą się nieraz do dosłownego przekładu. Warstwa druga, tj. partje, traktujące o dziejach rzymskich, zaczerpnięte są z annalistów rzymskich[1]. Obie te warstwy idą u Liwjusza obok siebie, a połączone są najczęściej z sobą tak luźnie, że dadzą się bez trudności oddzielić. [Wykazał to Nissen Krit. Untersuchungen üb. d. Quellen der 4 u. 5 Dek. d. L., Berlin 1863]. W tej partji Liwjusz jest podrzędnym przepisywaczem, nie historykiem. Tak niewolniczo jak on nie trzymał się Polybiosa żaden z pisarzy greckich. — 2) Trudniejsza sprawa jest z dekadą 3, tj. ks. 21—30. Pytanie, z jakich źródeł Liwjusz czerpał w tej dekadzie, jest dotąd nierozwiązane. Wywołało ono już ogromną literaturę; sam spis tytułów głównych prac tej kwestji poświęconych zajmuje u Teuffla blisko stronę druku. Za pewne uważać można tylko dwa rezultaty: 1) Miejscami Liwjusz w tej dekadzie tłumaczy Polybiosa. 2) Inne miejsca są niezależne od Polybiosa. Z jakiego jednak autora miejsca te są zaczerpnięte, jest rzeczą sporną. (Według Wölfflina z Coeliusa Antipatra). W nowszych czasach zajmował się tą kwestją szczegółowo Soltau. Wydał on szereg rozpraw o źródłach Liwjusza; w r. 1897 zebrał je w jednę całość p. t. Livius' Geschichtswerk, seine Komposition u seine Quellen (Lipsk), rezultaty jego zawierają jednak wiele niepewnego. Według Ed. Schwartza (Pauly-Wiss. III 1695) pewny i niezbity jest rezultat rozprawy Hesselbartha, że w opisie wojny Hannibala Liwjusz złączył Polybiosa z tradycją annalistów rzymskich.

Co do ksiąg 26—30 Liwjusza, to tutaj prawdopodobnie kwestja źródeł przedstawia się podobnie jak w dekadzie 4 i 5, tj. = Polybios + annaliści. Natomiast daleko wątpliwsza jest sprawa w księgach 21—25. — Ponieważ mamy u Liwjusza zachowane czasy od II. wojny punickiej do bitwy pod Pydną (168), przeto temsamem zachowały nam się te księgi Polybiosa, które tesame czasy przedstawiały, tj. do ks. 29 włącznie.

---

[1]) Z Valeriusa Antiasa i Claudiusa Quadrigariusa (i to głównie pierwszego, drugi służy do kontroli) według A. Klotza, Hermes 50, 481 nn.

Mniej pomyślnie przedstawia się sprawa ostatnich 10 ksiąg Polybiosa, tj. ks. XXX—XL czyli czasy od r. 167—146 (do zburzenia Kartaginy i Koryntu). Księgi Liwjusza traktujące o tych czasach nie zachowały się. Pisarze rzymscy późniejsi z Polybiosa nie korzystali. Polybiosa czytano w Rzymie do czasów Cicerona; później przestano go czytać, bo język jego się nie podobał. Czytał go później tylko Liwjusz. Musimy tu zatem uciekać się do pisarzy, którzy ekscerpowali zaginione księgi Liwjusza.

Jeszcze przed Liwjuszem Polybios wywarł ogromny wpływ na wszystkich młodszych annalistów rzymskich. Widać to np. z Appiana i Cassiusa Diona, którzy z tych annalistów czerpali (Ed. Schwartz Pauly-Wiss. III 1695). Czerpał z Polybiosa między innymi Coelius Antypater w historji wojny z Hannibalem. Pod wpływem Polybiosa pragnie on krytycznie zbadać opisywaną epokę (Leo, Kultur d. Gegenw.[3] 420).

Wielkie znaczenie Polybiosa widać z tego, że kontynuuje go dwóch wybitnych historyków greckich: Poseidonios i Strabon, dalej z tego, że M. Brutus sporządził z niego wyciąg, że za Cicerona matematyk i astrolog Skylax ogłosił pismo polemiczne przeciwko niemu. W piśmie Cicerona De republica II. znajdujemy wyciągi z VI księgi Polybiosa (najstarsze dzieje Rzymu).

Prócz Liwjusza korzystał z Polybiosa Diodor w drugiej połowie swego dzieła W których partjach, nie jest dotąd rozstrzygnięte. Pewna tylko, że nie w opisie I. wojny punickiej. (Według Nissena w ks. XXVIII—XXXII). Sąd trudny tu już dlatego, że druga część dzieła Diodora zachowała się tylko w wyjątkach, mianowicie w ekscerptach Konstantyna.

Z Polybiosa korzystał Plutarch w 3 żywotach wodzów II wieku przed Chr.: Philopoimena, Flaminina i Aemiliusa Paullusa. Natomiast w żywotach ludzi z czasów II. wojny punickiej: Fabiusa, Marcella i Katona starszego, Polybios był dlań tylko źródłem ubocznem. W zapatrywaniach swoich na stosunek Grecji do Rzymu Plutarch przypomina zupełnie Polybiosa.

W II w. po Chr. czerpał z Polybiosa Appian, raczej jednak pośrednio. Znakomity ustęp o Numancji (Iber. 44—98) pochodzi pośrednio z Polybiosa (A Schulten, Abh. Gött. G. d. W. 1905 nr. 4. 3). Pośrednio korzystał z niego także Cassius Dion.

Z geografów korzystał z Polybiosa Strabon (np. w opisie Keltiberji i Luzytanji; por. A. Schulten, Hermes 46, str. 568 nn.).

W epoce bizantyńskiej czytali go historycy i ekscerpował Suidas. Za czasów Odrodzenia wpłynął na Macchiawela [1]).

Inne pisma Polybiosa. Jeszcze przed swojem głównem dziełem Polybios napisał Żywot Philopoimena, w 3 księgach. Było to enkomion, nie przedstawienie ściśle historyczne [2]). Podobnie też przed głównem dziełem powstało dzieło o taktyce.

Na ostatnie lata życia przypada monografja o wojnie numantyńskiej, zakończonej w r. 133 przez Scypiona młodszego; był to może tylko dodatek do Historji Polybiosa.

Polybios jako człowiek.

W epoce klasycznej wielcy pisarze byli zarazem wielkimi ludźmi (Tukidydes, Demostenes); o Polybiosie, wielkim jako pisarz, nie można powiedzieć, żeby był wielki jako człowiek.

Najmniej sympatyczny jest stosunek Polybiosa do Rzymu. Rzymianie, pragnąc stłumić wszelkie dążenia Grecji do niepodległości, uprowadzają 1000 najznakomitszych duchowo Greków, wypuszczając temsamem jakby krew z żył narodu. Do ludzi, których ten niebywały gwałt dotknął, należy sam Polybios. Mimo to w krótkim stosunkowo czasie godzi on się z położeniem i staje wielbicielem Rzymu. Słusznie powiedziano, że powodem tego było niedostateczne wykształcenie Polybiosa, kiedy przybywał do Rzymu. Grek wykształcony wysoko w Atenach lub w Rodos, w Aleksandrji lub Pergamon, nie byłby się zamalgamował tak łatwo. Zamiast z dumnie wzniesionem czołem, w poczuciu swej wyższości umysłowej i moralnej, zająć pełne godności, chłodne stanowisko wobec zwycięskiej przemocy, zawiązuje stosunki przyjaźni z panami rzymskimi, towarzyszy im w ich podróżach, wyprawach i polowaniach a nawet dziełem swojem toruje idei państwowej rzymskiej, dotąd może wyzna-

---

[1]) W. Dilthey, Arch. f. G. d. Philos. 4 (1891) 637 nn.

[2]) Usprawiedliwiało wszystkie czyny Philopoimena. Powstało zapewne wnet po r. 183, po śmierci Philopoimena. Czerpał z niego Plutarch w żywocie Philopoimena 18.

wanej jedynie w kołach Scypionów, drogę do umysłów szerokich mas i to nie tylko narodu rzymskiego, ale i swych własnych współziomków, gdyż dzieło jego ma na oku czytelników obu narodów[1]). Mogła to być polityka rozsądku, ale nie było postępowanie, dające się pogodzić z godnością, i Scypionowie mogli podziwiać głęboki rozum Polybiosa, ale nie mogli szanować charakteru. Nawet historycy pruscy, którzy stosunek Filipa do Grecji mierzą miarą stosunku Prus do innych państewek niemieckich po r. 1870 a stosunek Rzymu do Grecji oceniają z punktu widzenia zasady: »siła przed prawem«, nawet ci historycy, jak Mommsen, muszą przyznać, że to nie była polityka dumna i nacechowana godnością.

Wypuszczony z niewoli żąda od senatu, ażeby każdemu z powracających wygnańców zapewnił w jego ojczyźnie dawniejsze stanowisko, co Kato porównał z tem, jak gdyby Odysseusz wracał do jaskini Polifema, by sobie wyprosić u niego zwrot pasa i kapelusza. Prawda, że stosunku swego do panów rzymskich używa dla świadczenia dobrego rodakom, ale sposób, w jaki uznaje tę protekcję i nią się szczyci, przypomina według drastycznego wyrażenia Mommsena postępowanie kamerdynera. Po takim gwałcie, jakim było zrównanie z ziemią bogatego Koryntu, ten człowiek ma odwagę zjawić się wśród swych ziomków i godzić ich z istniejącym stanem rzeczy! Zapytajmy się, czy takby był postąpił Tukidydes lub Demostenes? Mieli słuszność Rzymianie, mówiąc później z pogardą o Graeculi, skoro jeden z największych umysłów późniejszej Grecji tak małym był człowiekiem. Jaki Polybios był w postępowaniu praktycznem, taki jest i w swem dziele. Dla dumnego Tarentu, który w r. 280 zrywa się do walki z potężnym nieprzyjacielem, nie ma słowa uznania. Polybios nie mógł wprawdzie przewidzieć, że polityka rzymska pociągnie za sobą upadek hellenizmu, ale takie przejście do obozu rzymskiego bez zastrzeżeń nie przynosi zaszczytu jego charakterowi.

Poza tem jako człowiek jest otwarty, sumienny, prawy.

[Charakterystykę Polybiosa jako człowieka, mocno ujemną, daje Mommsen, R. G. II].

---

[1]) Czytelników rzymskich XXXII 8, 8.

Znaczenie Polybiosa.

Ale sądząc Polybiosa surowo jako człowieka, musimy podziwiać go jako historyka. Możemy mu zarzucić, że obce mu są uczucia godności narodowej i prawa, że trzeźwość jego patrzenia na rzeczy działa wprost mrożąco, że w swych moralizujących naukach jest nieraz małostkowy, że nie jest pisarzem sympatycznym, ale trzeba mu przyznać głęboki rozum, rozum, który na każdej karcie wyrywa nam na usta słowa podziwu, trzeba w tem dziele uznać prawdę historyczną.

Życie Polybiosa przypadło na epokę, w której rozpoczęło się jedno z największych zjawisk historycznych świata: w której państwa i ludy zaczynają zlewać się w jedno wielkie wszechświatowe państwo rzymskie. Pod tym względem Polybios był podobnie szczęśliwy jak Herodot, który także wzrósł w tradycjach wielkich zdarzeń dziejowych. Tukidydes nie miał tego szczęścia. Krótko przed wyprawą Aleksandra W. upadła wolność grecka na rzecz Makedonji. Za Polybiosa następuje drugi jej upadek, tym razem na rzecz Rzymu. Pierwszy połączony był z rozszerzeniem się kultury greckiej na Wschód, z drugim zaczyna się promieniowanie jej na Zachód. Wielkie znaczenie Polybiosa polega na tem, że dostrzegł ten wielki proces dziejowy, który za jego dni zaczął przekształcać świat. Tworzy on epokę przez to, że poznał, iż od powstania wszechświatowego państwa rzymskiego należy zdarzenia historyczne traktować jako jednę całość a porzucić dawne izolowane patrzenie na nie historyków miast i szczepów, że z partykularyzmu wzniósł się do uniwersalizmu. Przewidział też bystro dalszy przebieg tego procesu dziejowego. Dzięki temu nad całem jego dziełem panuje jedna wielka idea. Cała jego koncepcja historji powszechnej polega na tej idei nowej, głębokiej, trafnej, że historja świata jest odtąd jedna. Widać w tem wielką intuicję historyczną.

Ale Polybios nie poprzestał na tem. Głęboki jego umysł nasunął mu zaraz pytanie: skąd pochodzi, że Rzym pokonał wszystkich sąsiadów i zdobył panowanie nad światem? Z równą bystrością znajduje przyczynę w ustroju państwowym rzymskim.

Polybios poznał, że siła państwa nie zależy od faktów

zewnętrznych, od zwycięstw wojennych, ale od czynników wewnętrznych, od jego ustroju. Ustrój jest główną przyczyną powodzeń lub niepowodzeń dla państwa (VI 1, 9). Już u Tukidydesa a za nim u Xenofonta znajdziemy poglądy na charakter państwa ateńskiego lub spartańskiego, na ich ustrój, na organizację wojska spartańskiego. Ale tam są to poglądy więcej rozprószone, fragmentaryczne. Tymczasem u Polybiosa jest to system, który autor stosuje stale i metodycznie w dziele. Zrozumiawszy znaczenie ustroju, nie poprzestaje w historji na przedstawieniu zmiennych faktów, ale bada stałe urządzenia państwowe. Jest to dalszy, znaczny i trwały postęp w pojmowaniu historji, etap w rozwoju nauki historycznej. Nieocenioną absolutną wartość ma przedstawienie ustroju rzymskiego przez Polybiosa [1]). Jemu jedynie, nie historykom rzymskim, zawdzięczamy, że znamy prawdziwy ustrój Rzymu, zalety i wady rządów senatu w najświetniejszej epoce tego państwa. Nigdzie nie można znaleźć nic lepszego nad jego opis urządzeń rzymskich i ich stopniowych zmian. Obraz Rzymu współczesnego u Polybiosa należy do najpiękniejszych konstrukcyj historycznych. Nie uchodzi jego oka nic z tego, co się składa na wielkość Rzymu w II. wieku: silna i zrównoważona organizacja państwowa, niezrównana organizacja wojskowa, żywy duch publiczny, moralność. Ale ledwie spostrzegł pierwsze objawy rozkładu, przestaje się łudzić co do trwałości organizmu państwowego rzymskiego, co dowodzi jego bystrości. Uwagi Polybiosa o ustroju Rzymu, Kartaginy, Sparty, o organizacji wojskowej Rzymian (ks. VI), o falandze, to pomniki wiedzy historycznej trwałej i nowej [2]).

Ewolucja narodów i państw to dalszy postęp. Formy rządu w oczach Polybiosa to nie mechanizmy niezmienne, lecz organizmy żywe, zmieniające się i obumierające. Jedne przechodzą w drugie. W czasie wojny z Hannibalem Rzym znajduje się w pełni dojrzałości, Kartagina w okresie chylenia się do upadku, stąd różnica siły i energji w ich działaniu. Sąd o Grecji współczesnej jest zdumiewająco jasny. Grecja się wyludnia: rodziny mają po jedno lub dwoje dzieci, by żyć w dostatku.

---

[1]) Wilamowitz, Gr. Leseb. I 165.

[2]) Błędny jest tylko jego pogląd, że ustrój jest dziełem jednostki, prawodawcy, narzuconem społeczeństwu.

Indywidualizm zastąpił ducha publicznego (XXXVIII 5). Grecja upadła moralnie; Grecja chyli się do upadku (VI 56, 13)[1]. Polybios nie gubi się w szczegółowych faktach, ale sięga wszędzie do dna, szuka praw historycznych. Oryginalność koncepcji jego nie leży w nowości samej idei ewolucji, bo tę ideę wypowiedziała już przed nim filozofja, ale w nowości stosowania metodycznego tej zasady do konkretnych faktów historycznych.

Dalszym tytułem sławy Polybiosa jest stworzenie metody krytyki źródeł literackich. Nie znał jej jeszcze Tukidydes, bo pisał o czasach własnych i z źródłami literackiemi tak jak nie miał do czynienia. Na tem polu Polybios zaznacza wielki krok naprzód w rozwoju historjografji. Nie zadowala się wyborem najlepszych źródeł, ale przy każdem bada jeszcze wiarogodność wewnętrzną, zgodnie z dzisiejszemi zasadami. Nad rezultatami, które zostawił potomności, zastanawiał się głęboko.

Ale nie tylko ma on ogromną zasługę w osądzaniu faktów. I w innych kierunkach nie idzie utartemi drogami, lecz stara się torować nowe. Tworzy sobie własną metodę w osądzaniu ludzi, w charakterystykach. Uogólnianie charakteru uważa za nienaukowe, za wypaczające prawdę. Można się na jego metodę godzić lub nie, w każdym razie należy uznać jego dążenie do bezwzględnej prawdy historycznej. Zwraca w sposób zupełnie nowożytny uwagę na płody kraju i stosunki ekonomiczne. Mówiąc o równinie nadpadańskiej uwzględnia jej płody, ich ceny targowe i ceny środków żywności po gospodach. Inni historycy piszący retorycznie nie uznawali tych rzeczy za godne uwagi i godne, by je wciągać w dzieło historyczne. Równą uwagę poświęca płodom Luzytanji.

To wszystko są idee nowe albo, jak idea ewolucji, po raz pierwszy w historji stosowane. Ale i we wszystkiem innem Polybios postępuje drogą ściśle naukową; zasady już przed nim wypowiadane, ale niedostatecznie stosowane, stosuje metodycznie i konsekwentnie.

Pogląd jego na dzieje jest ściśle przyczynowy a więc całkiem nowożytny. Wszystko według niego tłumaczy się przyczynami naturalnemi. Gdy można odkryć prawdziwą przyczynę zdarzenia, nie należy odnosić jego początku do przypadku. Nie

[1]) Alfr. Croiset w w. dz. 280 n.; 290.

należy też szukać przyczyny zdarzeń w woli bogów. Rozróżnia dokładnie przyczyny głębsze od powodów przypadkowych i do tych głębszych przyczyn przywiązuje główną wagę.

Objektywność, bezstronność, osiągnął w najwyższym, dla historyka możliwym stopniu i to zarówno w sądzeniu faktów jak ludzi. Pozostaje on na punkcie bezstronności w świadomem przeciwieństwie do historyków hellenistycznych. Od Teopompa począwszy mierzy się często osoby historyczne własnemi sympatjami i uprzedzeniami autora. Polybios traktuje je ściśle naukowo [1]). Nigdy historyk nie był bardziej świadomy swych obowiązków co do bezstronności. Błędy ziomków sądzi z całą przedmiotowością, chociaż historja jego przeznaczona jest także dla Rzymian. Krytyka jego wykazuje rzadki zdrowy rozum. To też siła prawdy bije wszędzie z jego słów.

Z konwencjami dziejopisarstwa liczy się tak mało, że zatrzymał mowy tylko dlatego, iż nabrał przekonania, że i mowy są czynnikami twórczemi w dziejach (II 56, 11). Oczywista dla czytelnika istnieć ma tylko ich ogólna treść, nie forma. Historyk powinien zaznajomić się z treścią mów rzeczywiście wygłoszonych; mów fikcyjnych nie powinien dawać. Mowy nie mogą być powtórzone wiernie. Ten zarzut dotyka i Tukidydesa. Pogląd Polybiosa to pogląd dzisiejszej nauki. I dzisiaj historyk podaje treść mów, które zaważyły na decyzji. W tem Polybios przewyższył całą starożytność, nie wyjmując Tukidydesa. Była to śmiała reforma, która się nie przyjęła; po nim wrócono ogólnie do zwyczaju tradycyjnego, sięgającego już do Herodota. I tu powody Polybiosa były czysto naukowe. Wogóle za przepisami stylistycznemi Polybios idzie tylko o tyle, o ile nie naruszają prawdy historycznej.

Złamał też z metodą bezosobową Tukidydesa, dając nam często badanie, rozbiory naukowe pewnej kwestji a nie tylko rezultaty badania, ujęte w formę opowiadania. I to jest czysto nowożytne.

Jego opisy bitw bywają nieprzewyższone; opowiadania o rokowaniach dyplomatycznych należą do najświetniejszych, jakie zna historja [2]). Ogromny wpływ wywarł przez to, że po-

---

[1]) Fr. Leo, Gr.-röm. Biographie 242.
[2]) L. Ranke, Weltgesch. II 1, 391.

glądy jego przejęli historycy rzymscy, dzięki czemu często poglądy te stały się własnością świata.

Poglądy jego na przygotowanie historyka nie tylko są teorją, jak u Timaiosa, ale znalazły ścisłe zastosowanie w dziele. Historyk ma posiadać znajomość spraw publicznych i wojskowych. Ideałem jego jest, by historyk ile możności pisał wszystko z autopsji.

Polybios ani na chwilę nie spuszcza z oka swego głównego zadania; dla niego istnieje tylko rozwój zdarzeń; podania, anegdoty, mnóstwo zbytecznych, choć ciekawych wiadomostek, które dla wielu z jego poprzedników stanowiły rzecz jeżeli nie główną, to ważną, dla niego, jak dla Tukidydesa, nie ma żadnego znaczenia. To też, jak słusznie powiada Mommsen, nie ma drugiego pisarza w starożytności, od któregoby się można tyle nauczyć; nikt nie pojął i nie przedstawił tak głęboko dziejów rozwoju państwa rzymskiego. A przy tem wszystkiem trzeba pamiętać, że zachowane księgi dotyczą dziejów, na które Polybios nie patrzył własnemi oczyma, że czerpał w nich z innych pisarzy! Mimo to dzieje rzymskie, które tyle dla nas jeszcze zawierają niepewnego przy wojnach samnickich i wojnie z Pyrrusem, stają się z I. wojną punicką, gdzie się zaczyna opowiadanie Polybiosa, jasne i pewne. Widzimy rokowania dyplomatyczne i zdajemy sobie sprawę z operacyj wojennych, poznajemy stosunki polityczne i ekonomiczne, ludy i kraje przez nie zamieszkane. Łatwo pojąć, jaką wartość musiało mieć przedstawienie zdarzeń, Polybiosowi współczesnych. Gdzie się dzieło Polybiosa kończy, tam zaczyna się dla nas znowu okres pełen niejasności i wątpliwości (Mommsen w w. m.). Ze wszystkich historyj Rzymu republikańskiego żadna nie ma tego znaczenia co dzieło Polybiosa. Nie Liwjusz, lecz on jest historykiem prawdziwej wielkości Rzymu [1]).

Dla okresu dziejów przez siebie opisanego (264—144) Polybios stał się dla całej potomności taką powagą jak Tukidydes dla wojny peloponeskiej. Zwłaszcza znajomość nasza dziejów greckich od wybuchu II. wojny punickiej do zburzenia Koryntu opiera się na nim niemal wyłącznie.

Polybios jest wielkim umysłem, który ma jeden tylko brak,

---

[1]) Wilamowitz Gr. Lit.[2] 174.

że nie jest artystą. Gdyby nie to, dzieło jego należałoby do najświetniejszych dzieł historycznych wszystkich czasów. Co prawda, nie należy zapominać o tem, że świadomie zrezygnował z efektu, ażeby tylko osiągnąć prawdę. Phylarchowi zarzuca, że stara się wzruszać czytelnika i dąży do efektów kosztem prawdy. Polybios zaznacza w historjografji postęp trwały, nie względny. Tworzy epokę[1]).

Sądy dzisiejsze o Polybiosie.

Chóry pochwał dla wielkich ludzi mają to do siebie, że lubią wywoływać opozycję. Tak było z Tukidydesem, tak dzieje się czasem i z Polybiosem. Polybios przy całej swej wielkości ma różne ludzkie słabości: jego podnoszenie praktycznego celu historji sprawia, że łatwo zapomnieć o tem, iż metoda jego jest bezwzględnie naukowa, a jego filisterska pedanterja w przypominaniu układu materjału i ciągłe odsyłacze do rzeczy raz już powiedzianych (ustawiczne ὡς προείρηται, προειρημένος), upodobanie w rezonowaniu i formułkach razi umysły więcej artystyczne.

Do uczonych, którzy surowo dziś sądzą Polybiosa, należy Wilamowitz. Jeszcze w r. 1902 (Griech. Lesebuch I 165) powiedział, że »Polybios zawsze będzie należał do pierwszorzędnych historyków«. W późniejszych pracach (Gr. Lit.[3] 175. — Greek hist. writing 15) obniża jego znaczenie, odmawiając mu charakteru badacza i wyznaczając skromne miejsce w historji literatury greckiej a zachowanie dzieła przypisując wielkiemu tegoż przedmiotowi[2]). Ten sąd Wilamowitza tłumaczy się może i opozycją do zdania Mommsena. (Por. Staat u. Ges. d. Gr.[2] str. 214). Ale temu sądowi i podobnym[3]) można przeciwstawić sąd historyka tak słynnego z objektywności jak Leopold Ranke i takiego znawcy ustroju Rzymu jak Teodor Mommsen[4]). Obaj oni cenią Polybiosa wysoko. Wielkiego historyka uznaje w nim i Beloch (Gr. G. I 1[2] 30; Gercke-Norden III[2] 145), ale i ten

---

[1]) Tak i Alfr. Croiset w w. dz. 267.

[2]) Podobnie tłumaczy zachowanie dzieła Beloch (Gr. G. I 1[2], 29), który zresztą sądzi Polybiosa inaczej.

[3]) Np. Täublera (D. Vorgesch. des II. pun. Krieges, Berlin 1921, str. 13).

[4]) Ranke, Weltgesch. II 1, 386—94. — Mommsen, R. G. II.

idzie za daleko, zarzucając mu, że czasami fałszuje historję w interesie pewnych osób (np. Scypiona starszego) i że zanadto jest zależny od źródeł. Bardzo wielkim historykiem nazywa go Alfr. Croiset. Z filologów cenią go wysoko C. Wachsmuth (Ziele u. Meth. 12), Iwo Bruns (zob. niżej), W. Schmid (»epokowe dzieło« II⁶ § 451), J. Geffcken (zob. Dopełn.), z historyków najnowszych A. Rosenberg (zob. Dopełn.).

Jeżeli pomimo attycyzmu dzieło Polybiosa się zachowało, to zachowało się, bo umiano poznać się na wartości autora. Widać to z licznego szeregu pisarzy, którzy czerpali z Polybiosa, i z obfitego użytku, jaki z jego pism robili. Celu czysto naukowego Polybios wprawdzie nie ma na oku, jak go mają Platon lub Arystoteles, ale do swego praktycznego celu idzie drogą ściśle naukową, nie inną jak Tukidydes. Z podziwu godną jasnością odłącza badanie, które jest ściśle naukowe, od zużytkowania, które dąży do celów praktycznych: pouczania politycznego czy wojskowego lub umoralniania. Wychowawcza działalność jego osób zaczyna się dopiero, gdy już są naukowo zbadane. Jest on przedstawicielem ściśle przyczynowego poglądu na świat, wszystko tłumaczy przyczynami naturalnemi[1]. Obok Tukidydesa Polybios jest największym historykiem starożytności a z historyków greckich on jako badacz najwięcej zbliża się do nowożytnego pojmowania historji[2].

[Najlepszą charakterykę Polybiosa dał Alfred Croiset H. de la litt. gr. V 275 nn. Intellektualizm francuski potrafił najlepiej ocenić historyka, który operuje wyłącznie logiką. Analiza Polybiosa należy do najlepszych partyj dzieła Croisetów].

---

[1]) Por. Pöhlmann, Die Weltanschauung des Tacitus, Monachjum 1910

[2]) Iwo Bruns, Die Persönlichk. 87.

VI. POSEIDONIOS I INNI HISTORYCY I. WIEKU PRZED CHR.

Wiek II. nie wydał obok Polybiosa żadnego historyka zasługującego na uwagę. Niewiele lepiej przedstawia się i wiek I. Po bogatym rozwoju historjografji w w. III. nastaje w w. II. i I. na tem polu produkcja mniejsza. Jest to ten sam objaw, który występuje w zakresie poezji hellenistycznej wieku II. i I. w porównaniu z w. III.

Najwybitniejszym historykiem I. w. jest

Poseidonios

(żyje ok. 135—50 przed Chr.)
(pisze historję w 1. połowie I. w. przed Chr.)

z Apamei w Syrji (miasta syryjskie już są zhellenizowane!), sławny stoik i uczony, który opanował całą wiedzę swego czasu a wielostronność łączył z gruntownością, człowiek, który jako nauczyciel i pisarz wywarł wielki wpływ na ruch umysłowy czasów swoich i późniejszych (także w Rzymie) a w historji nauk był główną powagą przez lat 300. Jest to najuczeńszy ze wszystkich stoików. Nas tu obchodzić będzie tylko jego działalność jako historyka. (Pisma jego filozoficzne dotyczą 1) logiki, 2) fizyki, 3) etyki). Poseidonios jest ostatnim samodzielnym badaczem i ostatnim wielkim myślicielem w Grecji.

[*Literatura.* Wielkie znaczenie Poseidoniosa w dziejach umysłowości greckiej poczęto oceniać należycie dopiero w ostatnich czasach. Główną zasługę zwrócenia na niego uwagi ma Müllenhoff Deut. Altertumsk. II 321 (tom ten wyszedł już po śmierci autora i skutkiem tego zawiera błędy, które autor byłby usunął, gdyby mógł był sam zająć się jego wydaniem).

Od tego czasu, od r. 1880 mniej więcej, zajmowano się wiele Poseidoniosem; zajęcie to wzrosło zwłaszcza w ostatniem 10-leciu. — Artykuł u Susemihla jest niewystarczający; jeszcze i Susemihl nie ocenia Poseidoniosa tak, jak na to uczony ten zasługuje. — Dobre oceny Poseidoniosa znajdują się u Wachsmutha, Wilamowitza, Lea (Kult. d. Gegenw. I 8, 440 n.), Schwartza (Charakterköpfe aus d. ant. Lit. I.[5], Lipsk 1919), Trüdingera (Studien z. Gesch. d. gr.-röm. Ethnographie, Bazyleja 1918), Rosenberga (Quellenkunde, Berlin 1921, 196 nn.). Monografję podstawową dał Karol Reinhardt, Poseidonios, Monachjum 1921[1]). Wydanie fragmentów u C. Müllera FHG. III 245—296 nie odpowiada już potrzebom dzisiejszym. Fragmentów dosłownych zachowało się mało].

*Życie.** Życie Poseidoniosa przypada na czasy mniej więcej 135—50 przed Chr. Ur. się w Apamei w Syrji. Za Augusta miasto to liczyło 170.000 mieszkańców, dziś jest lichą wioską. Poseidonios przyszedł na świat w kraju, który oświata grecka zdobyła dopiero po Aleksandrze W. a który wydać miał wielu w historji literatury wybitnych ludzi. Poseidonios jest pierwszy z nich. Majątkowo musiał być niezależny. Czy był czysto greckiego pochodzenia, nie da się powiedzieć na pewno. W każdym razie środowisko wschodnie wycisnęło piętno na jego umysłowości. Kształcił się w Atenach. Był uczniem i następcą Panaitiosa. Wyspa Rodos, która w tej epoce objęła przodownictwo w literaturze, stała się od roku mniej więcej 97 drugą jego ojczyzną, stąd nazywany bywa często »Posidonius Rhodius« (por. Apollonius Rhodius). Uzyskał tu prawo obywatelstwa, brał udział w życiu politycznem i doszedł do najwyższej godności prytana, tj. jednego z 5 prezydentow republiki. Rodos było wtedy główną siedzibą nauki. W r. 87 w czasie I. wojny Rzymian z Mitrydatesem przybył do Rzymu jako poseł od wyspy Rodos, która stała po stronie Rzymian. Tutaj zawarł znajomość z wielu znakomitymi Rzymianami. Pobyt jego w Rzymie przyczynił się wiele do rozszerzenia się stoicyzmu między Rzymianami. Powróciwszy na Rodos czynny był jako nauczyciel filozofji.

---

[1]) Słabe strony umysłowości Poseidoniosa podnoszą: Christ-Schmid (II 1[6], 1920, 355) i Heiberg (Naturwissenschaften u. Mathematik im klass. Alt., Lipsk 1912, 72).

Tutaj słuchał go Cicero w r. 78. Z Ciceronem Poseidonios pozostawał i później w korespondencji. (Cicero pisał do niego po grecku, stąd tych listów nie włączono do jego korespondencji). Napisawszy po grecku pamiętnik o swoim konsulacie Cicero był tak niedelikatny, że posłał go Poseidoniosowi z prośbą o przerobienie; sławny uczony wymówił się od tej pracy. Tutaj na Rodos odwiedzał go też Pompejusz, który także pozostawał z nim w przyjaźni, i to dwukrotnie: raz po ukończeniu wojny z korsarzami w r. 66, drugi raz wracając z wojny z Mitrydatesem w r. 63 lub 62 a zatem w czasach, kiedy stał u szczytu potęgi. Odwiedzając go, zakazał liktorowi pukać w drzwi i kazał pochylić fasces, niebywały zaszczyt wobec Nierzymianina. Przybył tu do Poseidoniosa i Varro. Wogóle Poseidonios utrzymywał stosunki ze wszystkimi znakomitymi i światłymi Rzymianami swego czasu. Stosunek jego do arystokracji rzymskiej był taki sam jak stosunek Polybiosa (i Panaitiosa). Poseidonios odbywał dalekie podróże w latach młodszych (ok. r. 100), zwłaszcza na Zachód, a to w celach geograficznych, etnograficznych i przyrodniczych. Był w Hiszpanji, Gallji, Germanji, Sycylji i na wschodnich wybrzeżach Adrjatyku, w Egipcie i w Nubji. Podróże te odbył przed napisaniem dzieła geograficznego i historji. Znał też i języki obce, np. zachodnio-azjatyckie (fr. 96 Müller). W wielkiem mieście handlowem Gades (Kadyksie) zabawił miesiąc, by zasięgnąć wiadomości o krajach Zachodu. Obserwował tu przypływ i odpływ morza. Umarł na Rodos jako podeszły starzec, licząc 84 lat.

Pisma. Poseidonios jako pisarz jest nadzwyczaj wielostronny: jest filozofem, przyrodnikiem, historykiem, geografem i etnografem, żeby wymienić tylko główne strony jego działalności naukowej. Filozof rzadko bywa podróżnikiem-odkrywcą, rzadko też historykiem. Poseidonios był prócz tego jeszcze politykiem i posłem. Rzadko też kto jako uczony jest, tak jak on, równocześnie racjonalistą i mistykiem, badaczem i wierzącym. Jest on w ogóle człowiekiem kontrastów: cechuje go zmysł dla tego, co indywidualne, charakterystyczne, zarówno w życiu umysłowem jednostki jak całych ludów, a zarazem pociąg do ogarniania całości, do uogólniania, doszukiwania się jedności w różnorodności objawów. Mistyka jego ma charakter grecki, nie wschodni. Z przekonań filozoficznych jest stoikiem, ale łączy w sobie

właściwości i innych szkół: jak perypatetycy ogarnia nauki przyrodnicze i duchowe a Platonizm wywarł na niego znaczny wpływ, jak widać z ethos jego filozofji, z polotu poetycznego, z upodobania w szacie mitycznej i z komentarza jego do Platońskiego Timaiosa, który wywarł wielki wpływ na późniejszą literaturę, tak filozoficzną żydowską (Philon), jak zwłaszcza chrześcijańską (Ojców Kościoła)[1]. Wreszcie i Pitagoreizm wywarł na niego wpływ. W filozofji jego występuje więc silnie konkretyzm i w tem Poseidonios jest zwiastunem wieków następnych. Ze stoicyzmu ma panteistyczny pogląd o jedności wszechświata i jedności bóstwa, stąd powoływali się na niego Żydzi i chrześcijanie broniąc monoteizmu[2]. Duch czasu znalazł w nim do pewnego stopnia wyraz, z drugiej strony Poseidonios wpłynął w wysokim stopniu na kierunek tego ducha. Umysłem stoi wysoko ponad współczesnymi. Jego religijno-mistyczny kierunek idzie drogą, którą pójdą również wieki następne.

1. Ἱστορίαι (Historja).* Do pisania historji Poseidonios przystąpił przygotowany gruntownie. Obcując z najznakomitszymi ludźmi swego czasu miał sposobność wyrobić sobie głębszy sąd o dziejach współczesnych. Sprawy publiczne były mu nadto znane z praktyki, gdyż piastował najwyższy urząd na Rodos. W podróżach poznał teatr zdarzeń, które miał opisywać.

Jako historyk Poseidonios kontynuuje Polybiosa. Jego Ἱστορίαι (dodatek μετὰ Πολύβιον wątpliwy) liczyły 52 ksiąg. Było to więc po dziele Agatharchidesa (zob. póź.) najobszerniejsze dzieło historyczne epoki hellenistycznej. Obejmowały dzieje od r. 144 do 82, tj. do dyktatury Sulli (lub do r. 86)[3]. Jest więc Poseidonios historykiem rewolucji za Grakchów, buntów niewolniczych i pierwszej wojny domowej między Marjuszem a Sullą. Ponieważ nie opisuje w swem dziele dziejów Pompejusza, wnosić musimy, że pisał je wcześniej a nie w ostatnich latach życia[4].

---

[1] O wpływie tego komentarza na egzegezę Genesis Starego Testamentu u św. Bazylego i Grzegorza z Nyssy pisał Karol Gronau, Poseidonios u. die jüdisch-christl. Genesisexegese, Lipsk 1914. Według Borghorsta (dyss. berlińska 1905) wpływ ten był pośredni (przez komentarze Orygenesa i Hippolita) (wpłynął także na Grzegorza z Nazjanzu). Inaczej o komentarzu do Timaiosa Karol Reinhardt w swem dziele str. 17.

[2] Żydów Poseidonios nie lubi (podziwia jednak Mojżesza).*

[3] Daty 86 broni G. F. Unger (Philol. 55, 1896, 73 nn.).

[4] Pisał je od r. 74 (Peter, W. u. K: 268).

Ze względu na treść dzieło należało do kierunku perypatetycznego[1]). Źródła Poseidoniosa stanowili: Ephoros i Timaios ze starszych, Polybios i Agatharchides z późniejszych historyków. Poseidonios nie należy do pisarzy, idealizujących ludy pierwotne. Obca mu jest tendencja sentymentalna, która przebija się w Germanji Tacyta. Stanowisko jego jest czysto naukowe. Opowiadanie jego nie było annalistyczne, jakiem jest w przeważnej części opowiadanie Polybiosa[2]). Z dzieła Poseidoniosa zachowało się tylko niewiele fragmentów[3]). Dłuższych fragmentów mamy tylko dwa: opis powstania niewolników na Sycylji w latach 134 132 (u Diodora ks. XXXIV, lekko zmienione) i epizod o Athenionie z wojny z Mitrydatesem w r. 88 (u Athenaiosa, dosłownie); oba są nieco skrócone[4]).

Charakterystyka dzieła. Ilekroć na widownię dziejową występował nowy jakiś lud (Partowie, Cymbrowie, Celtowie), Poseidonios poprzedzał opowiadanie charakterystyką tego ludu i kraju przezeń zamieszkanego. Ludy Zachodu, prócz już wymienionych jeszcze Ligurów i Iberów, opisywał na podstawie własnych spostrzeżeń. Wogóle zwracał uwagę na stronę kulturalną wiążąc ją wewnętrznie z historją polityczną i w tem wyszedł poza Tukidydesa. Przedstawiał administrację państw. On pierwszy odróżnił Germanów od Celtów. Celtów scharakteryzował znakomicie. Stosunki ekonomiczne śledzi równie bacznie jak Polybios. Szczególniejszą uwagę zwraca na związek między obyczajami a zdarzeniami politycznemi: w zbytku szlachty etruskiej widzi przyczynę upadku potęgi Etrurji a wojny domowe rzymskie łączy z wzrastającem pragnieniem użycia i zanikaniem dawnej prostoty obyczajów. Wogóle dzieło jego miało dążność moralną, jak później dzieła Sallustjusza, Plutarcha i Tacyta. Wszędzie występuje kwestja winy i odpowiedzialności. Wobec Rzymu zajmuje stanowisko polityczne przyjazne, wytyka jednak to, co w polityce jego uważa za błędne, np. dążność zaborczą.

---

[1]) Trüdinger w w. m. 115.

[2]) Według Rathke'go (De Romanorum bellis civilibus, Berlin 1904) Poseidonios opowiadał krajami, geograficznie. (Według Ungera w w. m. annalistycznie).

[3]) Także i wszystkie jego dzieła filozoficzne zaginęły.

[4]) K. Reinhardt, Poseid. 30.

Charakterystyka psychologiczna osób odgrywa u niego znaczną rolę, większą niż u Polybiosa; Sallustjusz jest pod tym względem jego naśladowcą (Wachsmuth). Jednostki u niego (jak i u Polybiosa) są wcieleniem i spotęgowaniem instynktów masy[1]). Polybiosa przewyższa w dwóch kierunkach. Przedewszystkiem posiada zmysł dla zagadnień społecznych, Polybiosowi obcy. Pochodzi to według naszego przekonania stąd, że Poseidonios żyje w czasach, w których stosunki te zaczynają odgrywać nieznaną dawniej rolę (czasy Grakchów i późniejszych zaburzeń społecznych, wojny z niewolnikami), podczas gdy za czasów Polybiosa główną rolę grały sprawy polityki zewnętrznej. W walce między oligarchją rzymską a demokracją Poseidonios przechyla się na stronę oligarchji, chociaż widzi jej wady: zbytek i zniewieściałość (a więc Sulla przedstawiony korzystnie, Marjusz niekorzystnie; jest też Poseidonios zwolennikiem Pompejusza). Oligarchja rzymska jest w jego oczach stróżem cnót dawnego Rzymu. Zajmuje tu jednak stanowisko umiarkowane, bo potępiając dążenia Grakchów do obalenia senatu, sprzyja reformie agrarnej, w której widzi środek podniesienia upadającego stanu rolniczego. Senatu broni, bo pewno znał dobrze gospodarkę celników i kapitalistów rzymskich stanu rycerskiego po prowincjach i widział ich nadużywanie sądownictwa do celów partyjnych. — Dzieło Poseidoniosa ma głębszy podkład filozoficzny i to jest drugi wzgląd, pod którym Poseidonios przewyższa Polybiosa. Poseidonios jako filozof nie zadowala się wykazaniem najbliższych przyczyn zdarzeń dziejowych, lecz patrząc na historję z szerszego punktu widzenia, stara się wszędzie dotrzeć do głębszych powodów, które przed zwykłem okiem są ukryte. Natomiast jako polityk i znawca wojskowości nie dorównywa Polybiosowi, mimo że do pisania historji przystąpił nie jako czysty teoretyk, ale i jako praktyk. Polybios jest objektywniejszy i ściślejszy. Nie mógł się też zapewne równać z nim pod względem talentu krytycznego, jak to można wnosić stąd, że δεισιδαιμονία odgrywa w jego dziele znaczną rolę: Poseidonios wierzy w przepowiednie, sny, niezwykłe zjawiska, demony, symbolikę liczb, astrologję, w ogóle umysł jego ma

---

[1]) Reinhardt, Poseid. 31.

pewien rys mistyczny[1]. Wiarą tą przypomina Timaiosa a różni się (i to świadomie) od swego poprzednika w filozofji, racjonalisty Panaitiosa. Rys ten jego umysłowości tłumaczy się może pochodzeniem jego ze Wschodu. Główną stroną filozofji Poseidoniosa jest teologja, skłaniająca się do monoteizmu, z domieszką zabobonu. Jest on nawet więcej teologiem niż filozofem. Jako filozof i uczony stanowi przejście do epoki, w której wpływ Wschodu zaczyna górować.

Styl Poseidoniosa był żywy, obrazowy, poetyczny, kwiecisty, pełen plastyczności, daleki od trzeźwego stylu Polybiosa. Poseidonios był entuzjastą i człowiekiem o bogatej wyobraźni. Skutkiem tego jeszcze dotąd te partje Strabona, które się opierają na Poseidoniosie, odbijają swym żywym kolorytem od suchego i mdłego tonu Strabońskiego (jak na to zwrócił uwagę Ryszard Zimmermann, Hermes 23 (1888) 103 nn. Por. Norden Antike Kunstprosa I 154). Nie był to jednak styl retoryczny w właściwem tego słowa znaczeniu, z którymby się nie godziły liczby, imiona, wyrazy techniczne, dokładność opisów itd. Poseidonios był przeciwnikiem retoryczności (Plutarch Pomp. 42) a jeżeli Strabon mówi o jego συνήθης ῥητορεία (III 2, 9 p. 147), to pochodzi to stąd, że pisarz ten pisze sam stylem bezbarwnym. Poseidonios uznawał retorykę tylko w mowie sądowej (Plutarch w w. m.). O żywym stylu jego daje nam pojęcie Cicerońskie Somnium Scipionis (w De republica VI). Strabon mówi o jego hiperbolach. Rozumie przez nie nie podniosłość, uroczystość, polot, siłę, słowem nie ὕψος, lecz raczej dowcip, pointy, gry słów, esprit. Nad opowiadaniem unosił się miejscami humor i ironja, jak to widać z obszernego fragmentu o tyranji w Atenach w czasie wojny Mitrydatesa z Rzymem, który nam zachował Athenaios. Właściwości jego stylu, podobnie jak u późniejszego jego ziomka Lukiana, tłumaczą się albo wschodniem pochodzeniem obu pisarzy albo wpływem Wschodu. Ówczesną koine literacką władał z równem mistrzostwem, jak współczesny mu Cicero łaciną.

Wpływ Poseidoniosa na późniejszych pisarzy. O znaczeniu dzieła Poseidoniosa świadczy olbrzymia liczba autorów, którzy

---

[1]) Plutarch w swej teologji i demonologji zostaje pod wpływem Poseidoniosa.

z niego aż do końca starożytności korzystali. Sallustjusz wzorem jego daję ekskursy etnograficzne a może i rozumowanie etyczne w prooemjach, natomiast nie naśladuje jego kwiecistego i patetycznego stylu[1]). Liwjusz czerpie do dziejów po r. 144, tj. od tego punktu, gdzie skończył się Polybios, z Poseidoniosa (przy dziejach pozaitalskich), tak jak przedtem czerpał z Polybiosa. Podobnież Diodor korzystał z niego w dziejach czasów, dla których brakło Polybiosa (ks. XXVI i nastt., przedewszystkiem ks. XXXIII—XXXVI). Korzystał też z Poseidoniosa Strabon tak w zachowanem dziele geograficznem (przedewszystkiem dla geografji Zachodu) jak w zaginionych Hypomnemata historika[2]).* Także Iosephos czerpał z Poseidoniosa, zwłaszcza w dziejach Syrji; czy jednak wprost z Poseidoniosa lub za pośrednictwem Strabona (Hypomn. hist.) lub Mikołaja z Damaszku, jest rzecz wątpliwa. W żywotach Plutarcha widać wpływ Poseidoniosa przy Marjuszu, może i przy Sulli (ale mniej). W II. w. po Chr. Poseidonios jest źródłem Appiana w opisie I. wojny z Mitrydatesem (zapewne w przeróbce annalisty rzymskiego). W tym samym wieku korzysta z niego Athenaios. (Kwestje, dotyczące innych autorów, jak Timagenesa, Trogusa Pompeiusa i Mikołaja z Damaszku pomijamy). Czytał go wiele Cicero (Tusc. disp. I, De natura deorum II, Somnium Scipionis). Cezar ma z niego pewne wyobrażenia geograficzne, np. o Renie, i inne rzeczy, ale go nie przepisuje. Czerpali z niego: Terentius Varro[3]), później poeta Manilius i filozof Seneka. Ślady jego widać u Wergilego i Witruwjusza[4]). Wymieniliśmy tu tylko autorów ważniejszych; ogromną listę innych pisarzy, którzy czerpali z Poseidoniosa w większej lub mniejszej mierze, zestawia Christ-Schmid (w w. m. 347, 4)[5]).

---

[1]) Trüdinger przeczy, by ekskursy etnograficzne Sallustjusza zależały od Poseidoniosa (Stud. z gr.-r. Ethn. 126 nn.). Morawski przyznaje wpływ na wstępy (III 92 n. 96).

[2]) Dla Hiszpanji wykazał to A. Schulten (Hermes 46, 1911, 568 nn.). Strabon czerpał tak z Historji Poseidoniosa jak z pisma O oceanie (Trüdinger str. 120, 1). Strabon czerpie mniej szczegółowo od Diodora, ale samodzielniej.

[3]) Antiquitates rerum divinarum, Disciplinarum libri.

[4]) Wpływ Poseidoniosa usiłowano też wykazać w Tacyta Germanji (Gudeman w wyd. koment., Berlin 1916), Trüdinger jednak (w w. m. 164—170) udowodnił, że poglądy, układ i technika obu pisarzy są odmienne.*

[5]) Czerpie z niego np. Ps.-Arystoteles π. κόσμου (Trüdinger 47).

2. Ważne dzieło Περὶ ὠκεανοῦ (O oceanie) było owocem studjów geograficznych i podróży Poseidoniosa. Idąc w ślady Eratostenesa (nie Polybiosa) autor zajmował się w niem głównie geografją matematyczną, nie geografją opisową jak Polybios. Poseidonios złożył w tem dziele sumę swych badań przyrodniczych. Systematyczne to dzieło obejmowało daleko więcej niż zapowiada tytuł, bo zawierało geologję formacyj ziemi, wód, trzęsień ziemi i wulkanów, geografję metali, roślin, zwierząt i ras ludzkich. Przyjmowało wpływ gwiazd na naturę. Ostateczną przyczynę różnic geograficznych Poseidonios widział w położeniu osi ziemskiej wobec drogi słonecznej i jej ekscentryczności.

Mówił w dziele o obwodzie ziemi[1]), strefach, rozmieszczeniu mórz i lądów, o powstaniu lądów. Do objaśnienia geografji roślin, zwierząt i ludzi nie nadawał mu się dotychczasowy podział na 3 części świata; zastąpił go podziałem według szerokości geograficznej, według stref. O wszystkich zjawiskach świata organicznego i nieorganicznego rozstrzygała według niego szerokość geograficzna. Zależnie od ilości ciepła słonecznego przyjmował 3 strefy: gorącą, umiarkowaną i zimną, różniące się ilością ciepła, fauną, florą, naturą mieszkańców i wpływem planet. Na północy ciała wchłaniają wilgoć otaczającego powietrza; stąd ludzie tej strefy mają wzrost wysoki, płeć i włosy jasne, oczy niebieskie. Na południu słońce pochłania wilgoć, stąd ludzie są drobni, płeć ich czarna, włos kędzierzawy. Ludzie północy są waleczni, za to tępszego umysłu, ludzie południa niewojowniczy, za to bystrzy. (Opierał się przy tem na analogji, że węże inaczej zachowują się w lecie a inaczej w zimie). Głos ludów północnych jest niski, południowych wysoki. Strefa umiarkowana łączy harmonijnie właściwości fizyczne i duchowe strefy gorącej i zimnej. Gwiazdy wpływają na los ludzi i całych ludów. Wszystkie zjawiska wszechświata zlewają się w jednę wielką harmonję. Obok różnic szerokości uwzględniał też różnice długości geograficznej. Rozstrzygające były różnice

[1]) Obwód ziemi obliczył w III. w. Erastotenes. Poseidonios próbował uprzystępnić rezultat E. niefachowym w ten sposób, że zamiast dokładnej odległości dwóch punktów południka, która była podstawą obliczeń Erastotenesa i Hipparcha, wziął liczbę okrągłą, polegającą na przybliżonej ocenie marynarzy (Viedebantt, Klio 14, 207 nn.).

szerokości; długość geograficzna modyfikowała rezultaty płynące z różnic szerokości. Scytowie na północy i Etjopowie na południu stanowili ekstremy szerokości, Hiszpanie i Indowie ekstremy długości. To, co dotyczyło ras, dotyczyło też fauny i flory, klimatu i charakteru geograficznego. W miejsce przypadkowego i dowolnego podziału na części świata wstępował ład i system. Różnice fauny i flory zależały taksamo od szerokości jak różnice ras, różnice ich typów, obyczajów i uzdolnień. Podstawową ideą systemu była myśl stopniowego rozwoju (ewolucji) przez różnicowanie. Mówiąc o zmianach powierzchni ziemi uwzględniał zarówno zjawiska neptuniczne jak wulkaniczne. Przy wiatrach starał się określić ich rodzaje, kierunki i czasy [1].

Dzieło wykazywało tę samą ścisłą metodę, co dzieło Eratostenesa a zawierało wiele spostrzeżeń nowych, np. o wpływie natury i klimatu na człowieka (szedł tu za Hippokratesowem Περὶ ἀέρων, ὑδάτων, τόπων), o przypływie i odpływie morza. o ustawicznych zmianach powierzchni ziemskiej, o związku wulkanów z trzęsieniami ziemi, o geografji zwierząt i roślin. Poza Eratostenesem (ogólne poglądy geograficzne i geografja matematyczna) i Hippokratesem uwzględniał Agatharchidesa. Ziemię uważał za wyspę leżącą wśród oceanu. Ten błąd jego wpływowego dzieła sprawił, że system heljocentryczny Arystarcha z Samos poszedł w zapomnienie. Poseidonios nie wierzył w odkrycie wyspy Thule przez Pytheasa. Myślał o opłynięciu Afryki i o dostaniu się do Indyj drogą na zachód.

Znaczenie dzieła polegało na rozpoznaniu wpływu nieba na ziemię i topograficznych związków i podobieństw między naturą organiczną a nieorganiczną. Celem Poseidoniosa było objaśnienie przyczynowe zjawisk geograficznych. Klimat, człowieka, zwierzę, roślinę Poseidonios ujmuje w jednę całość a u ludów znowu w jednę całość ciało i ducha. Stara się wyjaśnić, jakie siły i czynniki wywołały ową nie przypadkową, lecz prawidłową różnorodność, którą wykazują zjawiska ziemskie. Pierwszorzędnem odkryciem Poseidoniosa, które się utrzymało trwale w nauce, było zbadanie po raz pierwszy na podstawie własnych jego spostrzeżeń okresów przypływu i odpływu morza i ich związku z ruchami księżyca. Problemem

---

[1]) O własnościach lawy mówił na podstawie zwiedzenia Etny.

tym zajmowali się przed nim już Arystoteles, Dikaiarch i Pytheas a na związek przypływu z księżycem zwrócili uwagę Pytheas i astronom Seleukos. Ale dopiero Poseidonios udał się do Gades (Kadyksu) i zabawił tam 30 dni, mierząc wysokość przypływu na tamach portowych i na substrukcjach świątyni Heraklesa. On wykazał, że przypływ ma okres dzienny, miesięczny i roczny, że co miesiąc zwiększa się podczas nowiu i pełni a co roku dochodzi do największej siły w okresie najdłuższego dnia w roku. Nauka o przypływie była też jednym z powodów, że Poseidonios zatytułował swe dzieło »O oceanie« a nie »O kuli ziemskiej«[1]). Dzieło poruszało historję skorupy ziemskiej w ciągu nieskończenie długich wieków a przez to ma znaczenie dla geologji.

Z dzieła tego czerpali głównie: Vitruvius (ks. VI), Manilius, polemicznie w szerokiej mierze Strabon[2]). Strabon daje jego krytykę w krytycznym przeglądzie prac swoich poprzedników. Wywarło też wpływ na XV księgę Metamorfoz Owidjusza (w. 308 nn.) (zapewne pośrednio i obok innych autorów), wreszcie na krótki ustęp Plinjusza NH. (II 189) i na rozdział w Ptolemeusza Tetrabiblos (II 2 wyd. Camerarius 1553). Także Philon z Aleksandrji mówi w piśmie »O wieczności świata« o trzęsieniach ziemi i transgresjach morza na podstawie Poseidoniosa. O wpływie Poseidoniosa na środkową część opisu Arabji u Diodora (II 48—54) zob. Reinhardt, Poseid. 127 nn.

3. *Inne dzieła.* Jak Polybios, pisał i Poseidonios T a k t y k ę. Prócz tego pisał mnóstwo dzieł treści filozoficznej, przyrodniczej, geometrycznej, astronomicznej, tak że historja jest tylko jedną z wielu stron jego działalności naukowej. Ogłosił też zbiór l i s t ó w (zna je Cicero).

Jako *człowiek* Poseidonios jest bez porównania sympatyczniejszy od Polybiosa. I jego wiążą stosunki z Rzymem, ale (Wachsmuth Einl. 650) nie on szuka Rzymian, lecz Rzymianie jego. Są to zresztą natury odmienne: Polybios jest umysłem trzeźwym, chłodnym, Poseidonios naturą żywą, pełną temperamentu i uczucia. Ambicja jego nie sięga poza pracę dla miasta,

---

[1]) Inne powody przedstawia K. Reinhardt, Poseid. 126.

[2]) Dzieło poznaliśmy głównie z badań Odera (Philol. Suppl. 7, 1899, 231), Sudhausa (wyd. Aetny), Trüdingera (w w. dz.), świeżo Reinhardta (Poseidonios, Monachjum 1921).

które jest jego siedzibą. Zresztą życie Poseidoniosa poświęcone jest nauce; ogarnąć całą współczesną wiedzę — oto jego dążenie.

Znaczenie Poseidoniosa w dziejach umysłowości starożytnej jest bardzo wielkie. Jest on ostatnim uniwersalnym uczonym starożytności. Jako filozof ma tę zasługę, że wprowadził filozofję do Rzymu (bo dopiero od niego pojawiają się w literaturze rzymskiej dzieła filozoficzne) i że jest wogóle pośrednikiem między Wschodem a Zachodem, Grecją a Rzymem. Dla Rzymian był przez długie dziesiątki lat uosobieniem wiedzy greckiej. Filozofja jego wywarła wielki wpływ na późniejszych. Nie jest on atoli umysłem, któryby odbijał w sobie całą epokę i ją reprezentował. Jako historyk ma również niepoślednie miejsce: jego dzieło nie dorównywało wprawdzie dziełu Polybiosa, ale w każdym razie było niepospolite; całą naszą najlepszą tradycję historyczną dla lat 144—82 zawdzięczamy Poseidoniosowi. To, co wiemy np. dzisiaj o Syrji, pochodzi z Poseidoniosa. Wprawdzie Strabon pisze Τὰ μετὰ Πολύβιον, ignorując tem samem działalność dziejopisarską Poseidoniosa, ale mimo to Poseidonios jest historykiem w wielkim stylu, jakiego drugiego po nim w literaturze greckiej może już nie znajdujemy. Dzieło jego zaginęło raz dlatego, że epoka rewolucyj w Rzymie nie budziła wśród Greków większego zajęcia, zaś Rzymianie mieli już w tym czasie własnych historyków, powtóre, że styl nie odpowiadał kierunkowi attycystów. Strata jego dzieła należy do najdotkliwszych strat w zakresie historji i geografji starożytnej, tak pod względem treści jak formy. Po Panaitiosie i Polybiosie Poseidonios głosi ideę, że Rzymianie rywalizują skutecznie z Grekami w polityce i wojskowości a także w kulturze. Jego to torami idą potem na tem polu Cicero w pismach retorycznych, Varro, Nepos, wreszcie Plutarch, wogóle wszyscy, którzy zestawiają znakomitych Greków z znakomitymi Rzymianami [1]).

Poseidonios wyznaje przekonanie, że stosunek strony duchowej do cielesnej stanowi o wartości człowieka i narodu a dalej o wartości moralnej człowieka, tej zaś stan o kulturze narodu. Już to ujęcie rzeczy dowodzi, że Poseidonios był umysłem wyższym nad pospolitość.

---

[1]) Leo, Gr.-röm. Biogr. 194 n.

Na polu geografji przewyższył bez porównania Polybiosa, a z jego następców w starożytności żaden nie dorównał mu w ścisłości obserwacji i w szerokości horyzontu naukowego[1]). Obok wybitnego zmysłu spostrzegawczego posiada niepospolity dar unaoczniania.

Poseidonios jest najwybitniejszym lub jednym z najwybitniejszych etnografów greckich[2]). Zapatrywania jego etnograficzne złożone były w ekskursach geograficzno-etnograficznych Historji i w piśmie O oceanie. Jako etnografa cechuje go nadzwyczajna ścisłość, bystrość i wielostronność spostrzeżeń a w teorji etnograficznej genjalny talent łączenia naukowo różnorodnych zjawisk świata z wielkich, jednolitych punktów widzenia. Jego opis Celtów jest niezrównany. Poseidonios opisuje tak ludy jak kraje przez nie zamieszkiwane, łącząc ludy z ziemią w ten sposób, że właściwości fizyczne i duchowe ludów wyprowadza z natury krajów (np. zbytkowny tryb życia Etrusków z bogactwa ziemi). Różnorodność istniejących ludów sprowadza do typów, pierwotnie jednolitych. Z tych typów powstały zróżnicowane ludy przez proces długiego, powolnego rozwoju. Przed wyprowadzaniem właściwości duchowych i cielesnych ludów z położenia i natury kraju bada, czy ugrupowanie dzisiejsze ludów jest pierwotne, czy niektóre z nich nie zajęły swych historycznych siedzib dopiero drogą wędrówki. To drugie pytanie nasuwało się wtedy, gdy jedno z plemion pewnego kraju (np. Hiszpanji) różniło się uderzająco od reszty budową ciała, językiem, charakterem, trybem życia itd. Wtedy Poseidonios szukał, z jaką inną grupą ludów wykazuje podobieństwo badany lud, i uwzględniał przy tem starą tradycję literacką (np. Homera). Tą drogą odkrył np. pokrewieństwo Syryjczyków z Arabami; z obu temi ludami łączył też Ormjan. Odkrył też Poseidonios pokrewieństwo Traków z Frygami i innemi ludami północno-zachodniej Azji mniejszej, co potwierdziła nauka nowsza w zupełności. Opisy jego odznaczały się nadzwyczajną wyrazistością. Diodor (V ks.) zachował nam w wy-

---

[1]) W historji kultury głosił pogląd, że bodźcem kultury była potrzeba, rozwijająca wynalazczość; szedł w tem za Demokrytem.

[2]) Trüdinger w w. m. 80. 118. Najwybitniejszym według Pohlenza (Gercke-N.[3]).

ciągu jego opis Celtów, Celtyberów i Luzytanów, Ligurów i Etrusków, Strabon opis Cymbrów i ludów północnej Iberji [1].

Poseidonios jako filozof zwracał uwagę na charakter ludów i umiał go spostrzegać; objawy jego widział w formach życia ludów.

Celtów Grecy znali od czasu, kiedy lud ten około r. 500 posunął się do Gallji południowej, górnej Italji i w okolicę Dunaju. Ale dokładniej poznano ich dopiero w r. 279, kiedy Celtowie wpadli na Bałkan i zapędzili się aż po Delfy. Z tego okresu znamy ich tylko dzięki sztuce pergamejskiej. W literaturze daje nam ich poznać dopiero Poseidonios. Późniejsze wieki niewiele do jego opisu dodały. Opis Gallów u Cezara opiera się na Poseidoniosie.*

Znaczenie Poseidoniosa w historji filozofji nie należy do naszego zakresu, zaznaczyć jednak warto, że mistyczne systemy: system Nowopitagorejczyków a zwłaszcza ostatni samodzielny system grecki, Nowoplatończyków, w znacznej części opierają się na Poseidoniosie. Jego komentarz do Platońskiego Timaiosa jest jedną z książek, które wpłynęły najgłębiej na dalsze wieki starożytności [2]. Znamienna jest jego nauka o demonach.

Odkrycie Poseidoniosa jest jednem z największych odkryć filologji w ostatnich dziesięcioleciach. Przez cały XIX wiek nie poznano się na wielkości Poseidoniosa, ponieważ szczupłe fragmenty nie pozwoliły rozpoznać ścisłości jego obserwacji a przedewszystkiem jego niepospolitego zmysłu dla przyczynowości, które to zalety zatarły się u jego ekscerptorów. Strabon, Plinjusz i inni wybrali z Poseidoniosa tylko przykłady, np. przykłady zmian w powierzchni ziemi, a opuścili teorję geofizyczną Poseidoniosa. Teorję tę zrekonstruomano mozolnie dopiero w najnowszych czasach. Główną zasługę ma tu Karol Reinhardt (1921). — W. W. Jäger (Nemesios v. Emesa, Berlin 1914), A. Schmekel (Isidorus v. Sevilla, Berlin 1914) i K. Gronau (Pos. u. d. jüdisch-christliche Genesisexegese, Lipsk 1914) wykazali nie tylko, że

---

[1]) Jeżeli Schmid u Christa (II 1⁶, 355, 1) powiada za Trüdingerem, iż Poseidonios nie wprowadził do etnografji nowych punktów widzenia, to nie oddaje wiernie sądu Trüdingera o tym uczonym.

[2]) Wpływ jego wykazują zwłaszcza Varro i Philon aleksandryjski oraz Nowopitagorejczycy.

jego idee napełniały cały współczesny krąg kultury grecko-rzymskiej, ale i wielkie znaczenie jego nauki dla całego życia duchowego czasów późniejszych [1]).

Prócz Poseidoniosa zasługuje w I. wieku przed Chr. na uwagę jeszcze 3 historyków:

Metrodoros

(um. 70 przed Chr.)

ze Skepsis w Troadzie, współczesny Poseidoniosa, ur. s. w drugiej połowie II. w. przed Chr. Był uczniem ziomka swego, geografa Demetriosa ze Skepsis. Początkowo poświęcał się filozofji (w kierunku akademickim), później oddał się polityce i retoryce. Najciekawszym rysem jego charakteru jest, że nienawidził Rzymian. Mieszkał najpierw w Chalkedonie, potem przeniósł się na dwór króla Pontu Mitrydatesa Eupatora. Tutaj doszedł do wielkiego znaczenia i został przewodniczącym najwyższego trybunału. Wysłany przez Mitrydatesa w poselstwie do króla armeńskiego Tigranesa zdradził swego władcę, za co ten kazał go zgładzić. Śmierć jego przypada na r. 70 przed Chr.

Napisał Historję Tigranesa. Styl jego odznaczał się oryginalnością. W historji mnemoniki wymieniane jest jego nazwisko obok Simonidesa. Pisał także Περὶ ἱστορίας, dalej Περὶ συνηθείας, dziełko o sztuce zapaśniczej i może opowiadania z życia zwierząt [2]). [Fragmenty zebrał C. Müller FHG. III. 203—205].

Historykiem równie stronniczym jak Metrodor był

Theophanes

(um. po 44 przed Chr.)

z Mityleny, nadworny historyk Pompejusza, któremu towarzyszył w wyprawach. Był jego zaufanym i doradcą i często załatwiał z jego polecenia sprawy polityczne. W r. 62 otrzymał od Pompejusza uroczyście w obliczu całego wojska obywatelstwo rzymskie; od tego czasu nosił nazwisko Cn. Pompeius

---

[1]) Por. Wilh. Kroll, Die religionsgeschichtliche Bedeutung des P. (N. Jb. 20, I, 145—157).

[2]) O tem ostatniem dziele M. Wellmann, Hermes 52 (1917) 134 n.

Theophanes. Po bitwie pod Pharsalos (48) poddał Pompejuszowi nieszczęśliwą myśl ucieczki do Egiptu. Współobywatele jego z Mityleny obsypywali go zaszczytami. Umarł po r. 44.

Napisał Historję III. wojny z Mitrydatesem, w której uświetniał Pompejusza kosztem Lukulla. Wartość historyczna tego dzieła nie była zbyt wielka[1]), natomiast zawarte w niem wiadomości geograficzne rozszerzały znajomość Wschodu. Od Strabona dzieło to uchodziło za główne źródło dla III. wojny z Mitrydatesem. Korzystali z niego: Strabon (w kwestjach geograficznych), Plutarch w żywocie Pompejusza, może i Lukullusa, może Appian (pośrednio), a z pisarzy rzymskich Liwjusz. — Pisał może także o malarstwie.

[*Literatura.* Fragmenty C. Müller FHG. III 312—316. — Spuściznę jego opracował dobrze Arnold, Theoph. u. Poseidonios (tytuł skrócony) (Fleckeis. Jb. 1884, 13. Suppl.). — Cichorius, Rom u. Mytilene, Lipsk 1888 (dobra). — Wilh. Fabricius, Th. v. M. (tytuł skrócony), Strassburg 1888 (pilna). — H. de la Ville de Mirmont, Th. de M., Rev. d. ét. gr. 1905, 165—206].

Trzeci pisarz,

Timagenes
(ur. ok. 80 przed Chr.)

z Aleksandrji, głośny jest od czasu, gdy Gutschmid wystąpił z hipotezą, że Timagenes jest źródłem zachowanego w wyciągu dzieła Pompejusza Trogusa. Odtąd poświęca mu dłuższy ustęp każdy podręcznik literatury greckiej, każdy podręcznik literatury rzymskiej i każde dzieło o źródłach historji starożytnej.

[Fragmenty C. Müller FHG. III 317—323].

Timagenes ur. s. w Aleksandrji ok. r. 80 przed Chr. jako syn bankiera. Kiedy prokonsul Syrji Gabinius zdobył w r. 55 Aleksandrję, Timagenes przybył jako jeniec do Rzymu. Tutaj uczył później retoryki. Bywał na dworze Augusta. Ostry jednak język jego sprawił, że August wymówił mu swój dom (Aleksandryjczycy znani byli z uszczypliwości). Timagenes miał skutkiem tego spalić napisaną przez siebie biografję Augusta (Sen. de ira). Później udzielił mu gościny Asinius Pollio, znany sam również

---

[1]) Opowiadał np. o spotkaniu Pompejusza z Amazonkami; w ogóle przedstawiał Pompejusza jako drugiego Aleksandra.

z ostrego języka. Timagenes przebywał w jego willi w Tusculum. Umarł w późnym wieku w Albanum.

Timagenes napisał dzieło o królach (Steph. Byz. ἐν πρώτῳ Βασιλέων). O dziele tem posiadamy bardzo szczupłe wiadomości. Zawierało historję królów z licznemi opisami etnograficznemi i kulturalnemi. Wiemy, że Timagenes zajmował wobec Rzymian stanowisko nieprzychylne (Sen. ep. 91, 13 T. felicitati urbis inimicus). W dziele swojem korzystał z licznych autorów (Ammian. Marc. XV, 9 = fr. 7 T. et diligentia Graecus et sermone haec, quae diu sunt ignorata, collegit ex multiplicibus libris). Do dziejów Aleksandra W. korzystał (wprost?) z Kleitarcha (Curt. IX, 5, 21 = fr. 1 auctor est Clitarchus et Timagenes), którego też naśladował w retorycznym sposobie przedstawienia (Quintil. X, 1, 75 longo post intervallo temporis natus T. vel hoc est ipso probabilis, quod intermissam historiae scribendae industriam nova laude reparavit). — Wreszcie do Timagenesa odnosi wielu[1]) polemikę Liwjusza IX, 18, 6: quod levissimi ex Graecis, qui Parthorum quoque contra nomen Romanum gloriae favent. Przeciw temu zdaniu występują: Ed. Schwartz (Pauly-Wiss. IV szp. 1887 nn.) i F. Reuss (RhM. 57, 559 nn.). Zdaniem Schwartza Liwjusz polemizuje przeciw jakiemuś literatowi dworu partyjskiego.

Jako historyk Timagenes nie ma większego znaczenia[2]).

Ten to Timagenes jest według szeroko rozpowszechnionego zapatrywania źródłem Historiae Philippicae Pompeiusa Trogusa zachowanych dotąd w wyciągu Iustina. Zapatrywanie to wypowiedział pierwszy Gutschmid w recenzji w Literar. Centralblatt 1872, 659 a później, gdy Mommsen wystąpił w Hermesie 16 w artykule o Ammianie Marcellinie z zarzutami, szerzej w RhM. 37 (1882) 548 nn. Trogus według Gutschmida przerobił tylko Timagenesa. Na stanowisku Gutschmida stoją: Susemihl, W. Schmid, Beloch (Gercke-Norden III² 143), Alfr. Klotz (BphW. 1915, 852) i inni.* Wachsmuth, RhM. 46 (1891) 465 nn. modyfikuje zdanie Gutschmida, uważając Trogusa za twórcę

---

[1]) Pierwszy Schwab, De Livio et Timagene, Stuttgart 1834. Z nowszych np. Wachsmuth (Einl. 114).

[2]) Tak słusznie Wilamowitz (Gr. L.³ str. 229), F. Reuss (w w. m.).

planu swej historji powszechnej i przypisując mu korzystanie z większej liczby źródeł, ale jądro twierdzenia Gutschmida podtrzymuje. Aby stanowisko, które zajmiemy wobec hipotezy Gutschmida, było zrozumiałe, musimy naszkicować treść zachowanej epitome z dzieła Trogusa (44 ksiąg).

Ks. I—VI zawierają dzieje Wschodu: Assyrji, Medji, Persji i Scytów. Ks. VII—XL kreślą historję Makedonji (od Filipa) i państw diadochów i epigonów aż do ich podbicia przez Rzymian. W ks. XLI jest mowa o Partach jako o jedynem obok Rzymian potężnem państwie współczesnem. Potem następuje początek dziejów Rzymu aż do Tarquiniusa Priscusa a kończy dzieło partja poświęcona Gallji i Hiszpanji.

Że źródło Trogusa jest greckie, nie podlega wątpliwości. Dowodzi tego: makedońskie stanowisko w przedstawieniu dziejów (Makedonja stanowi punkt środkowy, około którego ugrupowane są zdarzenia)[1]), 2) pominięcie, niemal zupełne, dziejów Rzymu, zjawisko uderzające w czasach Liwjusza, w których świat o tyle tylko budzi zajęcie, o ile wchodzi w zetknięcie z Rzymem[2]), 3) przypisywanie powodzeń Rzymian szczęściu.

Do wniosku, że tym autorem greckim jest Timagenes, Gutschmid doszedł w ten sposób, że polemikę Liwjusza przeciw pisarzom greckim, którzy sprzyjają Partom, odnosi do Timagenesa; ponieważ dzieło Trogusa zajmuje stanowisko przychylne Partom, widzi oryginał jego w Timagenesie. Domysł ten ma na pierwszy rzut oka wiele za sobą. Na jego poparcie przytaczano, że punkt widzenia Trogusa jest monarchiczny (Timagenes pisał o królach) i że wplecione są w jego historję dzieje rozmaitych królów barbarzyńskich (Wachsmuth, Einl. 115; Trüdinger, Stud. 131, 1). Po bliższem jednak przyjrzeniu domysł Gutschmida okazuje się chybionym[3]). 1) Każdemu z państw hellenistycznych poświęcony jest w dziele Trogusa ekskurs; nie ma tylko żadnego ekskursu o Egipcie, tymczasem Tima-

---

[1]) Filip makedoński jest ogniskiem opowiadania; tytuł dzieła autor wziął z Teopompa Φιλιππικά; pomysł historji powszechnej kontynuuje myśl Ephorosa.

[2]) Fakt ten próbują wyjaśnić tem, że dzieło Trogusa przeznaczone było dla Rzymian i że autor nie chciał konkurować z Liwjuszem (Beloch, Gerckego-Nordena III[2] 143).

[3]) Tak sądzi słusznie między innymi Büdinger, Universalg. 192.

genes pochodził z Aleksandrji. Punkt środkowy historji diadochów stanowią nie Ptolemeusze, którzy usunięci są na dalszy plan, lecz Seleucydzi, odwieczni rywale i przeciwnicy Ptolemeuszów. Nadto samo wysunięcie Makedonji w dziejach hellenistycznych z pominięciem Egiptu nie jest prawdopodobne u pisarza pochodzącego z Egiptu; Egipt rywalizował zawsze z Makedonją o wpływy w Grecji. 2) Timagenes był retorem, tymczasem Trogus robi zarzut Sallustjuszowi i Liwjuszowi, że w dzieła swe wplatają mowy w oratio directa, co było ogólnym zwyczajem historyków starożytnych i nie raziło nikogo, tem mniej retora; autor uznaje za dopuszczone jedynie mowy w or. indirecta (Iustin. XXXVIII 3, 11). Czy ta polemika przeciw mowom wprost jest dodatkiem dopiero autora rzymskiej przeróbki, jak zdaje się przyjmować Wachsmuth (str. 116), to pytanie. 3) I sama treść dzieła Trogusa, będącego zarysem historji powszechnej, nie bardzo odpowiada tytułowi dzieła Timagenesa Βασιλεῖς (choć co prawda artykuł Stephana z Bizancjum budzi wątpliwości); oczekiwaćby należało, że dzieło Timagenesa było spisem i dziejami królów. Pełno też u Trogusa opisów geograficzno-etnograficznych, co nie bardzo odpowiada tytułowi Βασιλεῖς.

Źródła Pompeiusa Trogusa wymagają jeszcze bliższego zbadania.

Wrogi Rzymowi kierunek, przejęty ze źródła greckiego, Trogus złagodził.

Zbiory materjałów historycznych.

Krateros

nie Grek, lecz Makedończyk, żyje w pierwszej połowie III. w. przed Chr. Prawdopodobnie jest identyczny z synem jenerała Aleksandra W. Kraterosa i córki Antypatra a bratem przyrodnim króla makedońskiego Antygona Gonatasa (tak Niebuhr)[1].* W imieniu Gonatasa też stał na czele załogi w Koryncie

---

[1]) Podobnie Beloch (G. G. III 1, 495) i W. Crönert (Kolotes u. Menedemos 174). Natomiast B. Keil (Hermes 30, 1895, 199 nn.) przeczy identyczności; zbiór uważa jednak za dzieło III. w. Podobnie G. Pasquali (Hermes 48, 1913, 165 nn.), który czasu nie określa a za dolną granicę przyjmuje czas Augusta. Identyczność odrzuca też Busolt (Gr. Staatsk. I (1920) 98).

i w Chalkis. Ur. s. r. 321, um. prawdopodobnie przed r. 265. Ten to zdaje się Krateros wydał zbiór uchwał ludu ateńskiego,* Ψηφισμάτων συναγωγή, umiał więc ocenić doniosłość tych autentycznych dokumentów dla badań historycznych. Do każdej z uchwał dodany był komentarz objaśniający rzeczowy. Układ zbioru był chronologiczny. Zbiór zaczynał się mniej więcej z rokiem 500 a sięgał zapewne do końca V. wieku[1]. Dzieło było więc obszerne; liczyło co najmniej 9 ksiąg. Dokumenty Krateros odpisał z archiwum państwowego ateńskiego. Jeden z dokumentów zbioru Kraterosa zawierał tekst głośnego tz. pokoju Kalliasa, który Ateny miały zawrzeć z Persją w połowie V. w. Tekst ten pisany był alfabetem nowojońskim i z tego powodu Teopomp uznał dokument za nieautentyczny. Komentarz Kraterosa dodany do psephismów odznaczał się gruntownością. — Ze zbioru Kraterosa korzystał z pomiędzy zachowanych autorów głównie Plutarch w żywotach; z dekretów cytowanych w Ps. Plutarcha Vitae X oratorum pochodzi (pośrednio) z Kraterosa zapewne tylko jeden. Korzystali z niego jeszcze przedtem: Caecilius z Kalakte i leksykograf Harpokration.

[*Fragmenty*. C. Müller FHG. II 617—622 a pomnożyli je Meineke i Krech (dyss. berlińska, Greifswald 1888)]. — O Kraterosie najlepiej F. Jacoby, Pauly-Wiss. XI (1922) 1617—21.

Prócz Kraterosa zbierali napisy attydograf Philochoros (zob. wyżej) i periegeta Polemon (zob. niżej).

---

[1]) Według Keila (w w. m.) i F. Jacoby'ego (P.-W.). Keil sądzi, że to było dzieło historyczne z wtrąconemi dokumentami, o kierunku perypatetycznym i zmniejsza liczbę fragmentów, przypisując niektóre periegecie Heliodorowi z Aten.

VII. EPOKA CESARSTWA.

A) Podręczniki historji powszechnej. Diodor.

Podboje Aleksandra W. utorowały Grekom drogę do pojęcia świata zamieszkałego, oikumene, orbis terrarum. W pierwszych wiekach hellenizmu pojęcie to nie występuje jeszcze w historji w sposób widoczniejszy. Tylko w filozofji głoszą je stoicy. Dopiero kiedy Rzym po wojnach punickich zwraca się do podboju Wschodu i wprowadza w czyn panowanie nad światem, pojawia się to pojęcie u Polybiosa a silny wyraz znajduje w I. w. przed Chr. w podręcznikach historji powszechnej. Należą tu podręczniki Diodora, Trogusa i Mikołaja z Damaszku. Widać z nich, że centrum polityczne i duchowe świata leży wtedy w Rzymie. Z tych trzech podręczników doszedł do nas w większej całości tylko podręcznik Diodora.

Diodor

(ur. ok. 80 przed Chr.)
(pisze za Augusta)

z Sycylji, ur. s. w Agyrion, miasteczku położonem we wnętrzu tej wyspy, zwany stąd zwykle »D. Siculus«, Δ. Σικελιώτης. *O życiu* jego wiemy bardzo mało. Ur. s. najpóźniej w r. 80 przed Chr., skoro już w ol. 180 (= 60—57) odbywa podróż do Egiptu. Przebywał długo w Rzymie, przyswoił sobie też znajomość języka łacińskiego. W celach naukowych odbywał dalekie podróże po Europie i Azji, aby poznać z autopsji widownię zdarzeń, które zamierzał opisywać. Wnosić można z tego i z 30 lat pracy nad dziełem, że był zamożny. Do pisania swego dzieła przystąpił dopiero po 30 latach przygotowań. Mówi o tem, podobnie jak o swoich podróżach, sam w I. ks. Nie mamy powodu powątpiewać

w prawdziwość słów, jak to czyni Wachsmuth (Einl. 82), dlatego, że w dziele nie widać śladów tych podróży. Że dzieło jego kosztowało go wiele pracy, widać z liczby źródeł, przez niego użytych; że zaś nie widać w dziele Diodora znajomości miejsc, pochodzi z niewolniczego jego sposobu trzymania się źródeł, utrudniającego dodatki samodzielne. Büdinger wymienia zresztą pewne miejsca dzieła, zdające się świadczyć o autopsji (str. 166); wskazują one, że Diodor znał Syrję a może i Azję mniejszą. W Egipcie był między r. 60 a 57 (I 44, 1; XVII 52, 6) (Chr.-Sch. II[6] 403, 8). Informowali go tam według jego słów kapłani. W Rzymie korzystał z archiwów i bibliotek. — Do pisania przystąpił już w wieku późniejszym. Stąd pochodzi, że choć przeważna część jego życia przypada na ostatnie czasy rzeczypospolitej, zaliczamy go do pisarzy czasów Augusta. Wpływu powstającego wtedy attycyzmu u niego jednak nie znać. W ks. I wspomina o apoteozie Cezara; dowodzi to, że księga ta powstała po r. 43. Ks. XVI powstała po r. 21 przed Chr., jeżeli skolonizowanie przez Rzymian miasta Tauromenion na Sycylji, o którem w tem miejscu jest mowa, przypadło istotnie na ten rok[1]).

Dzieło Diodora nosiło tytuł Βιβλιοθήκη (Β. ἱστορική Wachsmuth) i liczyło 40 ksiąg (jak dzieło Polybiosa). Zawierało historję powszechną od początku świata do początku wojny gallickiej Cezara czyli do archontatu Herodesa 60/59 przed Chr.[2]). Jak sam tytuł Βιβλιοθήκη wskazuje, dzieło Diodora miało być zbiorem wyciągów z najrozmaitszych dzieł historycznych i miało te dzieła zastąpić. Jako takie przeznaczone było nie dla uczonych i kół wykształconych, lecz dla szerokiej publiczności. Pierwszych 6 ksiąg zawierało czasy mityczne, mianowicie I—III czasy mityczne barbarzyńców, IV—VI Greków. Właściwa historja dzieliła się na 2 części: ks. VII—XVII obejmowały dzieje

---

[1]) Cuntz (Klio 6, 466—476) kładzie skolonizowanie T. na r. 36 przed Chr. (Za tem zdaniem idzie Christ-Schmid II 1, 403 w tekście, natomiast w uw. 3 popada z sobą w sprzeczność, mówiąc o r. 21). — Büdinger (D. Universalhistorie im Alterthume, Wiedeń 1895) kładzie powstanie dzieła na r. 60—30; wszelkie wzmianki o zdarzeniach późniejszych, np. miejsca, w których jest mowa o Cezarze jako bóstwie, uważa za późniejsze dodatki Diodora. (Tylko I—V wydano może 49/8 bez woli Diodora). Przedmowa napisana w r. 30/29.

[2]) I 4, 7. Zamierzał też Diodor opisać podbój Brytanji przez Cezara (54).

od zburzenia Troi do śmierci Aleksandra W., ks. XVIII—XL czasy od śmierci Aleksandra do archontatu Herodesa. — Z tych 40 ksiąg zachowało nam się w całości 15: I—V i XI—XX czyli pentady 1, 3 i 4. (Że się zachowało pierwszych nie 6, lecz 5 ksiąg, pochodzi stąd, że dzieło Diodora podzielono z czasem na pentady, podobnie jak dzieła Polybiosa, Liwjusza i Cassiusa Diona). — Z innych ksiąg zachowały się tylko wyciągi i fragmenty: 1) tz. Eclogae Hoeschelianae, szczupłe wyciągi z ksiąg XXI—XXVI, które z zaginionego dziś rękopisu ogłosił w r. 1603 drukarz augsburski Hoeschel; 2) wyciągi Focjusza (Bibl. cod. 244) z ksiąg XXXI—XL; 3) wyciągi w (znanym nam już) zbiorze ekscerptów Konstantyna Porphyrogenneta w 4 rubrykach: περὶ ἀρετῆς καὶ κακίας, περὶ πρεσβειῶν, περὶ ἐπιβουλῶν, περὶ γνωμῶν; 4) cytaty u Eusebiosa (Praeparatio evang i Kronika) i Synkellosa, oraz innych (Tzetzesa itd.).

[*Wydania i rękopisy.* Ed. princ. Stephanusa wyszła w Paryżu 1559. Głównem naszem wydaniem jest zawsze jeszcze dotąd wydanie Wesselinga (podobnie jak przy Herodocie) z uczonym komentarzem, Amsterdam 1746, 2 t., jeszcze i dziś niezbędne.

Jedynem dotąd wydaniem całego Diodora (a więc i fragmentów) z aparatem krytycznym jest wielkie 5-tomowe wyd. Ludw. Dindorfa, Lipsk 1828—31; jest to tylko przedruk wydania Wesselinga; zawiera też jego komentarz. — Tenże Dindorf sporządził małe wyd. u Teubnera, 5 t., 1867—8. Dindorf nie porównał dobrych rkpp. Wadą jego wydania jest, że zmieniał koine Diodora naginając ją do dialektu attyckiego.*

Bergmann, uczeń Haupta i Mommsena, pojechał na wyspę Patmos i porównał tam doskonały rkp Patmensis. Śmierć nie pozwoliła mu jednak dokonać wydania. Kollacje jego nabył Teubner i oddał Fryd. Voglowi, któremu powierzył nowe wydanie Diodora. Vogel nie posiadał kollacji wszystkich dobrych rkpp, dlatego niewiele mógł posunąć naprzód pracę nad tekstem Diodora. Wyd. jego jest tylko poprawionem opracowaniem małego wyd. Dindorfa z dodatkiem aparatu krytycznego a nie nową, podstawową recenzją. Vogel wydał 3 tomy (1888—93), dalsze 2 tomy wydał C. Th. Fischer (1906; brak jeszcze fragmentów). Zwłaszcza opracowanie wyciągów przez Vogla pozostawia dużo do życzenia. Językowi Diodora obaj nowsi wydawcy

starają się przywrócić postać pierwotną. Stworzenie dobrego wydania Diodora jest jednem z zadań filologji w przyszłości.

Przekładu Diodora literatura polska nie posiada.

Rękopisy Diodora są różne dla różnych partyj dzieła, podobnie jak rkpp Liwjusza. Najlepszym rkp ks. I—V jest cod. Vindobonensis (D) z XI w., doskonały, porównany przez Bergmanna. Obok niego uwzględniać się musi codd. deteriores. Ks. XI—XVI zawiera cod. z Patmos (P), z X—XII w.; stanowi on dla siebie osobną klasę, a posiada wielkie zalety obok wielkich wad (interpolowany). Podał o nim wiadomość Bergmann (1867). Obok niego uwzględniać należy codd. deteriores. Ks. XVII—XX zachowane są również w 2 klasach. Najlepsze rkpp są: Parisinus (R) z XI lub XII w. w I, Laur. (F) w II klasie. — Wszystkie rkpp pochodzą z wspólnego archetypu, jak dowodzi wspólna luka i wspólne błędy.

O gorszych rkpp Diodora traktuje Laqueur, Gött. Nachr. 1906, 313 nn., 1907, 22 nn.].

Diodor zachowany jest gorzej niż Polybios, nie należy jednak do autorów popsutych. Czyta się gładko; krytyka emendacyjna nie ma tu wiele do czynienia. Krytyką tekstu zajmowano się przy Diodorze jeszcze mało.

W kilku księgach spotykamy luki; niektóre z nich powstały może z winy samego autora (ks. XIII?, ks. XVII?), inne z winy przepisywacza (ks. XVIII).

Każdą księgę poprzedza streszczenie[1]). Streszczenia te zawierają niekiedy rzeczy, których nie ma w dzisiejszym tekście; dowodzi to, że powstały wtedy, kiedy tekst Diodora był jeszcze pełniejszy.

Prooemia ks. I—III informują o stanie opowiadania, głównie streszczają księgę poprzednią; prooemium ks. IV zawiera treść filozoficzną. Prooemia począwszy od ks. IV naśladują Ephorowe (Laqueur tamże 197).

Ks. I i XVII podzielone są z powodu znacznej objętości każda na 2 części (Ia, Ib, XVIIa, XVIIb). Podobny podział znajdujemy także w Philodemie.

Treść dzieła. Z 6 pierwszych ksiąg, obejmujących dzieje mityczne do wojny trojańskiej, 3 pierwsze mówiły o barba-

---

[1]) Streszczenia przed ks. I i XI są robotą nowożytną (Laqueur, Hermes 46, 162 uw. i 164).

rzyńcach. Ks I (Afryka) Egipt. Ponieważ dzieło Diodora przeznaczone było dla szerokiej publiczności, więc zawierać musiało wszystko, co te warstwy mogło zajmować (egipska kosmogonja i teologja, geografja Egiptu; historja Egiptu aż do Kambyzesa, kultura egipska a zatem opisy Nilu, ruin miasta Teb, piramid, świątyń itd.). — Ks. II (Azja). Assyrja i Babilonja (Ninus, Semiramis, Sardanapal). Medja (do Cyrusa). Indowie, Scytowie, Arabowie itp. — Ks. III Etjopowie, Libijczycy. Mity greckie. — Dalsze 3 księgi traktowały czasy mityczne greckie. Ks. IV: Bogowie i herosowie greccy (szczególniej obszernie Herakles i wyprawa Argonautów). — Ks. V Wyspy (νησιωτική). Ekskursy o Celtach, Iberach itd.[1]).

Niezachowana ks. VI traktowała dalsze mity greckie, ze stanowiska Euhemerosa. — Z księgą VII zaczynały się dzieje historyczne od zburzenia Troi i w części swej pierwszej sięgały do śmierci Aleksandra (ks. XVII)[2]). Podczas gdy układ dziejów mitycznych był etnograficzny, dzieje historyczne przedstawione były chronologicznie. Układ ściśle annalistyczny zaczynać się musiał dopiero z pierwszą olimpiadą. Obok dziejów greckich uwzględnione były przy epoce historycznej także dzieje innych narodów. Z ksiąg zawierających te czasy zaginęły VII—X. Obejmowały dzieje od zdobycia Troi do końca I. wojny perskiej. Przyczynę zaginienia ks. VI—X słusznie zdaje się Büdinger upatrywać w tem, że księgi te mało budziły zajęcia w szerszych warstwach. Euhemerystyczna ks. VI była niepopularna, VII—X zanadto sumaryczne.

Zachowane księgi XI—XX zawierają czasy 480—301. Zaczynają się wyprawą Xerxesa. (Pierwsza wojna wojna perska opisana była w ks. X). Bardzo ważna jest zwłaszcza partja obejmująca dzieje pentekontaetji; Diodor jest jedynym pisarzem, który nam dzieje tej epoki zachował. Znaczenie duchowe epoki Peryklesa jest tu przedstawione, choć w sposób niedostateczny. Ks. XI—XV zawierają czasy 480—361 (wystąpienie Filipa). Ks. XVI: Filip. Ks. XVII: Aleksander. We wszystkich tych księgach przeważają dzieje greckie.

---

[1]) Roz. 19 n. opowiada o wyspie szczęśliwej na Atlantyku, odkrytej przez Fenicjan, do której ci zazdrośnie nikogo nie chcieli dopuszczać.

[2]) Ks. VII obejmowała dzieje do r. 776, ks. VIII do r. mniej więcej 600, ks. IX prawdopodobnie do r. 533/2, ks. X do r. 481/0 (Büdinger).

Z księgą XVIII zaczyna się druga część okresu historycznego (323—60). Zachowane księgi XVIII—XX zawierają dzieje diadochów do r. 301. Druga połowa dzieła (XXI—XL), obejmująca historję epoki hellenistycznej, zaginęła. Począwszy od ks. XXIII zajmował najwięcej miejsca Rzym. Ks. XXIII i XXIV: I. wojna punicka. Ks. XXV i XXVI: II. wojna punicka. Ks. XXXII: r. 146. W ks. XL doprowadzone było opowiadanie mniej więcej do wyprawy Cezara do Gallji. Część ta dzieła zaginęła, bo dzieje tej epoki przedstawione były lepiej u innych autorów [1]).

Diodor twierdzi, że pisząc księgę I miał już całe dzieło gotowe i że skradziono mu i wydano kilka ksiąg przed ich ostatecznem wykończeniem. Twierdzenie to budzi wątpliwości;

---

[1]) Szczegółowo przedstawia się treść dzieła, jak następuje: Ks. V: wyspy morza Śródziemnego; wyspy Oceanu, Brytanja, okolicznościowo Celtowie, Celtyberowie, Ligurowie, Etruskowie; wyspy oceanu Indyjskiego, zwłaszcza Panchaja; wyspy m. Egejskiego, zwłaszcza Kreta. Podział treści w księgach VI—X jest niepewny. — Ks. VII od wojny trojańskiej do początku olimpiad (1183—776). — Ks. VIII: założenie Rzymu, kolonizacja grecka, wojny messeńskie itd. — Ks. IX: dalsi królowie rzymscy, Solon i 7 mędrców, Krezus, Phalaris, Cyrus, Pizystrat itd. — Ks. X: ostatni królowie rzymscy, Pitagoras, koniec panowania Cyrusa i Kambyzes, Pizystratydzi, I. wojna perska. — Ks. XI: 480—451, II. wojna perska; Grecja, Persja, Egipt i Sycylja w 19 dalszych latach. — Ks. XII: 450—416, Ateny za Peryklesa, dalszy ciąg dziejów Sycylji i W. Grecji, Charondas; decemwirowie w Rzymie i prawo 12 tablic; pierwszy okres wojny peloponeskiej. — Ks. XIII: 415—405, koniec wojny peloponeskiej, wojna Kartagińczyków w Sycylji. — Ks. XIV: 404—387, 30 tyranów w Atenach; tyran sycylijski Dionysios, wyprawa Cyrusa i odwrót 10.000, Grecy w Azji mniejszej, Dionysios i Kartagińczycy, wojna beocka, Agezylaos, Gallowie w Italji. — Ks. XV: 386—361, Euagoras i Persja, dwór Dionysiosa w Syrakuzach i koniec jego rządów, hegemonja Teb, powstanie egipskie, sprawy tessalskie i makedońskie. — Ks. XVI: 360—336, Filip; Sycylja (wyprawa Timoleona). — Ks. XVII: 335—323, Aleksander W. — Ks. XVIII—XX: 323—302, diadochowie, Agatokles, wojny samnickie.

Podział treści ksiąg XXI—XL jest niebardzo pewny. Ks. XXI: zdarzenia po śmierci Agatoklesa (289). — Ks. XXII: do początku I. wojny punickiej (265 włącz.). — Ks. XXIII: co najmniej do zwycięstwa Metellusa pod Panormos (251). — Ks. XXIV: do końca I. wojny punickiej (241). — Ks. XXV: do początku II. wojny punickiej (219). — Ks. XXVI: co najmniej do r. 215. — Ks. XXXI: zdarzenia po bitwie pod Pydną (168). — Ks. XXXII: do r. 146/5. — Ks. XXXIV: r. 134/3 i pierwsza wojna rzymska z niewolnikami. — Ks. XXXVI: druga wojna z niewolnikami. — Ks. XXXVIII: m. i. r. 87. — Ks. XL: Pompejusz, Cezar (Ed. Schwartz, P.-W. V 688).

druga jego połowa ma zapewne na celu usprawiedliwienie braków stylistycznych.

Charakterystyka autora. Diodor jest człowiekiem wielkiej pilności i pracowitości, ale małych zdolności. Nie tylko brak mu zmysłu krytycznego, ale nawet wszelkiej samodzielności w korzystaniu z materjału naukowego. Jest on prostym kompilatorem, ekscerpującym dawniejszych historyków, a nie umiejącym nawet zlać tych ekscerptów w jednę organiczną całość, lecz poprzestającym na czysto mechanicznem ich zestawieniu [1]). W prooemium swego dzieła Diodor kreśli w górnych słowach ideał historyka i korzyści płynące z historji: wszyscy ludzie, bez różnicy narodowości, są niejako obywatelami jednego państwa (kosmopolityczne zapatrywania stoickie) a historyk łączy czyny ludzi, należących do różnych narodów, w jednę całość; historja przynosi liczne korzyści, bo widząc błędy i zalety innych, ich powodzenia i niepowodzenia, uczymy się, jak postępować; prócz tego sława, którą historja okrywa ludzi znakomitych, zachęca innych do ich naśladowania, a piętnowanie złych wstrzymuje od występków [2]). Po takim wstępie spodziewaćby się należało niepospolitego dzieła; wykonanie jednak pozostaje daleko w tyle poza założeniem. Wprawdzie plan dzieła nakreślony jest na wielką skalę: dzieło Diodora ma objąć dzieje wszystkich narodów i wszystkich czasów, gdyż i czasy mityczne Diodor wciąga w zakres swego przedstawienia, z uczuciem dumy uwydatniając wyższość swoją pod tym względem w porównaniu z Ephorosem i Teopompem (Diodor tłumaczy mity historycznie z Euhemerosem, mit jest więc dlań istotną częścią historji); wprawdzie prócz zdarzeń dziejowych uwzględnia geografję, etnografję, poezję, sztukę i literaturę, tak że plan dzieła nazwać trzeba dobrym. Ale, pominąwszy to, że Diodor jest uczonym czysto książkowym, nie

---

[1]) Tylko Büdinger nie podziela tego ogólnego dziś przekonania o kompilacyjnym charakterze dzieła Diodora. Apologja jego nie przekonywa, choć osłabia zbyt surowe sądy, np. Wachsmutha lub Holma (Gesch. Siz. III, szczególnie str. 464 nn.). Ed. Schwartz, który samodzielnie zbadał stosunek Diodora do źródeł, dochodzi do wniosku, że żaden kompilator grecki starożytności nie zmienił tak mało swych źródeł jak Diodor (szp. 669).

[2]) Podobne zasady wypowiada Dionysios z Halikarnasu, tylko że Diodor więcej akcentuje pożytek niż przyjemność.

znającym polityki ani wojskowości z praktyki, uzdolnienie jego nie wystarczało na to, aby potrafił plan jakiś konsekwentnie przeprowadzić. Ten brak konsekwencji widoczny już jest w rozkładzie materjału: pierwszych 6 ksiąg dzieła zawierać miało czasy mityczne; mimo to znajdujemy w nich wiele rzeczy, wkraczających w czasy historyczne: dzieje Egiptu aż do Kambyzesa, dzieje Assyrji i Babilonji do Sardanapala (VII w.) i dzieje Medji do Cyrusa. Ks. IV—VI zawierać miały czasy mityczne greckie; mimo to jest w nich mowa o wyspach niegreckich, a w księdze poświęconej wyspom znajdujemy ekskursy o Celtach i Iberach. Niekonsekwencje te dowodzą, że Diodor nie potrafił nawet na tyle opanować materjału, aby uporządkować go stosownie do nakreślonego z góry planu. Układ jest wogóle wadliwy. Wielką wagę Diodor przykłada do pochwały dobrych a nagany złych i zapowiada, że będzie je umieszczał w epilogach z okazji śmierci wybitnych ludzi; w rzeczywistości znajdujemy te epilogi u niego tylko wyjątkowo. Źródeł swoich Diodor trzyma się niewolniczo, skutkiem czego nieraz mechanicznie powtarza za niemi rzeczy, w jego ustach lub czasach zupełnie nieodpowiednie. O mieście apulskiem Lucerji powiada, że jeszcze do jego czasów (ἕως τῶν καθ' ἡμᾶς χρόνων) służyło Rzymianom za wojenny punkt operacyjny w wojnach z ludami sąsiedniemi, co naturalnie było odpowiednie tylko w czasach przed podbojem Italji a co najwyżej w II. wojnie punickiej, a nie w czasach Diodora; tłumaczy się to tem, że Diodor przepisuje tu słowa annalisty starorzymskiego[1]). — W ks. III 41 powtarza za Agatharchidesem προειρήκαμεν, choć o rzeczy, o którą chodzi, przedtem całkiem nie mówił (C. Müller Geogr. gr. m. I 174); w innem miejscu zapowiada, że zatokę arabską opisywać będzie na podstawie pamiętników królewskich w Aleksandrji i informacyj zasięganych osobiście u naocznych świadków, jak gdyby on studjował pamiętniki i zasięgał informacyj a nie Agatharchides[2]). IV 67 mówi: ἐν τοῖς προειρημένοις τόποις, choć te miejsca wymieniało tylko źródło Diodora, a u Diodora ich nie ma, co musi przyznać sam Büdinger (str. 145). — W historji swej

[1]) Büdinger (str. 175 n.) broni Diodora odnosząc wyrażenie jego do walk z Samnitami i Lukanami za Sulli.

[2]) Büdinger (str. 122) sądzi, że Diodor studjował sam pamiętniki królewskie w bibljotece aleksandryjskiej.

Poseidonios opowiadał o przypadku, który spotkał przyjaciela jego z Marsylji; Diodor idzie tak mechanicznie za Poseidoniosem, że zatrzymuje nawet słowa, że stało się to »za naszych czasów« (καθ' ἡμᾶς). — Tenże Poseidonios mówił o stosunku przyjaznym Heduów do Rzymu, trwającym aż do jego czasów (ks. V μέχρι τῶν καθ' ἡμᾶς χρόνων); Diodor przepisuje te słowa, nie bacząc na to, że w czasach, kiedy pisze, Heduowie byli już dawno podbici przez Cezara[1]). *Sprzeczności*: w II ks. czytamy, że Aleksander W. doszedł do Gangesu; w XVII, że nie był nad Gangesem (Büdinger 138). Źródło swoje Diodor zmienia niekiedy samowolnie dla celów stylistycznych. Występuje przeciw mowom, mimo to je zamieszcza. — Ale błędy w rozkładzie materjału darowalibyśmy Diodorowi, a niewolnicze trzymanie się źródeł byłoby dla nas nawet korzystne w tych razach, gdy źródła te były cenne. Gorszą rzeczą jest, że Diodor odstępuje od źródeł w kwestji, w której należało się ich właśnie trzymać jak najściślej, tj. w kwestji *chronologicznej*. Układ annalistyczno-synchronistyczny, z wprowadzenia którego Diodor musiał być niemało dumny, odebrał dziełu jego całą wartość.

Diodor postanowił opowiadać dzieje świata okresami rocznemi. Jeżeli już u Tukidydesa, gdzie chodziło tylko o wojnę między dwoma sąsiedniemi krajami, okres jednego roku rozrywa zdarzenia z sobą się wiążące i tem samem okazuje się nieodpowiednim, to zgoła chybione jest użycie go za podstawę przy historji powszechnej, gdyż autor musi skutkiem tego co parę rozdziałów przerywać opowiadanie i przenosić czytelnika z Sycylji do Makedonji, z Makedonji do Rzymu. System annalistyczny sprowadził jeszcze inne szkodliwe następstwo. Źródła Diodora opowiadały zdarzenia najczęściej dłuższemi okresami, nie annalistycznie. Diodor musiał wobec tego sam sobie rozkrajać opowiadanie na lata, przyczem nie obeszło się bez dowolności. Skutkiem tego przypadają u niego częstokroć na jeden rok zdarzenia, które rozdzielone były w rzeczywistości na kilka. System synchronistyczny popchnął Diodora do innej samowoli. W źródłach swoich Diodor spotykał użyte za podstawę chrono-

---

[1]) Büdinger uwalnia tu Diodora z zarzutu mechanicznego przepisywania, przyjmując, że Diodor zaczął swoje dzieło za czasów wojny gallickiej Cezara (str. 126).

[2]) A. v. Mess. RhM. 61 (1906) 244 nn.

logiczną różne rodzaje roku: jedne źródła opowiadały zdarzenia według archontów attyckich, drugie według lat olimpiad, inne według konsulów rzymskich. Początek każdego takiego roku przypadał na inny czas. Rok attycki zaczynał się mniej więcej w połowie lata, nowy rok rzymski przypadał początkowo na 1 marca, od r. 153 przed Chr. na 1 stycznia, rok olimpiady jeszcze w innym czasie niż attycki i rzymski. Tymczasem Diodor powziął nieszczęsną w skutkach myśl identyfikowania tych różnych lat. Łatwo pojąć, jak skutkiem tego musiały się chronologicznie poprzesuwać zdarzenia: współczesne stały się nierównoczesnemi, nierównoczesne współczesnemi. Wobec tego na chronologji Diodora nie można polegać zupełnie. Widzimy to najlepiej tam, gdzie możemy porównać Diodora z innymi autorami, np. Tukidydesem przy wojnie peloponeskiej lub Xenofontowemi Hellenikami. Zdarzenia są tu u Diodora chronologicznie całkiem pomieszane. Ubolewać nad tem musimy przedewszystkiem przy epokach, dla których Diodor jest naszem jedynem źródłem, np. przy pentekontaetji. Jego chronologja 50-lecia jest bez wartości. W chronologji dziejów 50-etji panuje też dziś zupełne zamieszanie a chronologiczne ustalenie zdarzeń stało się niemal niepodobieństwem. Zamieszanie zwiększa się jeszcze wtedy, gdy Diodor chce pogodzić daty podręcznika chronologicznego, z którego korzystał w swem dziele, z datami źródła historycznego wtedy, gdy jeszcze i drugie różniły się między sobą [1]).

Natomiast nie można Diodorowi robić z Wachsmuthem zarzutu niedołęstwa umysłowego z powodu, że będąc rzekomo stoikiem, wierzącym w znaki i przepowiednie, nie waha się powtarzać za racjonalistycznem źródłem, np. Ephorosem, zapatrywań, wręcz się sprzeciwiających deisidaimonji, nazywających np. przepowiednie prostem oszustwem. Sprawa ma się tu inaczej. Diodor nie jest stoikiem (jakim zrobił go Busolt, D.'s Verhältnis zum Stoicismus, Jb. f. Ph. 1889). Dociekania filozoficzne są mu wogóle niemiłe, jak dowodzi wycieczka przeciw

---

[1]) O wartości dat chronologicznych Diodora Judeich, Kl.-asiat. Studien. — Analogja z nowszych czasów: Berg, Zapiski o powstaniu polskiem 1863 i 1864 używa kalendarza juljańskiego, gdy korzysta ze źródła rosyjskiego, gdy ze źródła polskiego, kalendarza gregorjańskiego. Stąd zamęt. — O chronologji dziejów rzymskich Niese-Hohl RG.[5] 92 nn.

filozofom (II 29, 5 n.), którzy się nawzajem zwalczają i tylko wprowadzają w błąd swych uczniów (Büdinger w w. m.). Diodor nie ma poprostu żadnych wyrobionych zapatrywań filozoficznych (Wilamowitz G. L.[3] 180), jak zresztą większość ludzi, i dlatego w biegu zdarzeń widzi raz winę i karę, kiedyindziej prosty przypadek.

Własne dodatki Diodora są płytkie, lubują się w powtarzaniu tejsamej myśli i odznaczają się pewną stereotypowością i schematycznością. Dodatkami jego są też mowy (choć niezawsze), prooemia (czasem zależne od źródeł), dalej pochwały i nagany osób.

Mowy swych źródeł pomija, z wyjątkiem zdaje się czterech, odnoszących się do jego ojczystej Sycylji.

O metodzie pracy Diodora uczy nas najlepiej porównanie wyciągu z Agatharchidesa z Knidos (O morzu Czerwonem), zachowanego u Focjusza, z odpowiednią partją Diodora. (U C. Müllera, Geogr. gr. minores I 123—194 zestawione są obok siebie wyciągi Focjusza i partje Diodora). Porównanie to uczy, że Diodor poprzestaje na skracaniu swego źródła. Podobny stosunek zachodzi między Diodorem a Polybiosem i wszędzie gdzieindziej, gdzie możemy porównać Diodora z jego źródłem.

Mechaniczne przepisywanie źródeł pociągnęło za sobą liczne sprzeczności w szczegółach. Nazwiska Diodor nieraz przekręca lub zamienia.

O mierności talentu Diodora świadczą także liczne inne braki dzieła. Nie ma u niego mowy o przyczynach wojen, o okresach świetności lub upadku narodów, o rozwoju cywilizacji. Fakty główne i pierwszorzędne, np. rozwój potęgi rzymskiej, dla niego nie istnieją. W planie jego leżało wprawdzie uwzględniać literaturę i sztukę, ale nie mówi o tragedji Aischylosa ani Eurypidesa, choć wspomina o rozwoju dytyrambu Timotheosa i Polyxena.

Język i styl. Diodor pisze współczesną koine, na którą attycyzm wywarł tylko nieznaczny wpływ. Pewne objawy attycyzmu (np. częstsze użycie optativu niż u Polybiosa) tłumaczą się zdaniem naszem może tem, że są przejęte ze źródeł. Ma jednak Diodor aspiracje stylistyczne, co widoczne już jest choćby z starannego unikania hiatu. Mowy nie odgrywają w jego dziele większej roli, są rzadkie. Unika ich może dlatego, by nie

odstraszać czytelnika (Büdinger 182), zdaniem naszem może dlatego, by dzieło jego nie przybrało zbyt wielkich rozmiarów[1]). Liczne są u niego figury mowy. Retoryczny charakter mają też prooemia ksiąg. Językowo Diodor zależny jest od swych źródeł tylko w części (Wachsmuth str. 100. 103). Zresztą styl ich uniformuje do pewnego stopnia (Wilamowitz, Gr. L.³ 180). Widać to choćby z rzadszego użycia optativu niż w attyckiem. Styl jego jest nieco mdły. Nużąco działają też liczne powtarzania się.

[Rozprawa L. Dindorfa De sermone D-eo (w wyd. Din. = w wyd. Vogla) jest bez wartości; D. ujednostajnia język jak Cobet].

Źródła. Jasną jest rzeczą, że przy pisarzu tak mało samodzielnym jak Diodor autor jest dla nas rzeczą obojętną a główną rzeczą są jego źródła. Diodor cytuje swoje źródła rzadko[2]); niektórych całkiem nie cytuje, np. rzymskich. Niektórych historyków wymienia w swoich uwagach literackich (np. Tukidydes pisał do tego a tego roku); nie należy jednak uważać tych wszystkich historyków za jego źródła; notatki takie wzięte są z podręcznika chronologicznego, którego się w swem dziele trzyma[3]). Tak np. podaje rok początkowy i końcowy Helleników Xenofonta, ale z nich nie korzysta (lub korzysta mało).

O źródłach Diodora pisano w ostatnich dziesiątkach lat dużo. Badania te doprowadziły w części już do rezultatów pewnych, zwłaszcza co do pierwszych 5 ksiąg, w części zapatrywania są jeszcze podzielone. Ułatwia badania mechaniczny sposób korzystania Diodora ze źródeł, utrudnia to, że źródła jego przeważnie zaginęły. — Początkowo panowała ogólnie teorja jednego źródła; wystąpił przeciw niej pierwszy Bröcker, Untersuchungen üb. D., Gütersloh 1879; dziś wiemy, że Diodor korzysta z więcej źródeł. Szczególnie usilnie broni tego zapatrywania Büdinger[4]). Różne księgi mają więc różną wartość. By ocenić wartość każdej wiadomości, trzeba znać jej źródło.

---

[1]) Wątpliwości przeciw ich uzasadnieniu XX, 1 n. (przejęte może ze źródła).

[2]) I to niezawsze tam, gdzie pierwszy raz z nich korzysta.

[3]) Według Schwartza (Pauly-Wiss. V 665) i Christa-Schmida (II⁶ str. 404, 8) Kastor z Rodos jest wykluczony (XL 8). Autor podręcznika, nam nieznany, żył w I w. przed Chr. (Beloch, G. G. I 1², 32).

[4]) Podziela je Beloch (G. G. I² 2, 32).

[O źródłach Diodora pisali: Heyne, De fontibus et auctoribus historiarum D. (Acta soc. Gott. 1782 = Dindorf V t. wielk. wyd.) stanowi podstawę tych badań. — Volquardsen, Untersuchungen üb. d. Quellen d. gr. u. sik. Geschichte bei D. XI XVI, Kiel 1868 (powstałe pod wpływem Gutschmida; praca podstawowa). — Unger w Philologus 1880 2 i w akademji monachijskiej 1878. — Ed. Schwartz Pauly-Wiss. V 669 nn. (bardzo dobrze). — (Geografja) Müllenhoff Deut. Altertumskunde t. I. — (Źródła rzymskie) Mommsen Röm. Forsch. II 221 nn. — Ed. Meyer (RhM. 37, 1882, 610—27) występuje przeciw jego twierdzeniu, że Fabjusz jest źródłem partyj rzymskich].

Wzorem Diodora byli Ephoros i Polybios. Ephora naśladuje: 1) w rozkładzie materjału, 2) w tem, że do każdej księgi dodaje wstęp, 3) że, jak już przedtem Polybios, przeplata opowiadanie ekskursami geograficznemi. Wyszedł poza niego w dwóch punktach: raz, że wciągnął też historję rzymską, powtóre (co nie było postępem), że uwzględnia historję mityczną.

Ks. I. Egipt. 2 źródła: Hekataios z Abder (z Teos), tendencyjny, o charakterze powieściowym; z niego o religji, historji i kulturze Egiptu (wykazał to Schwartz, RhM. 40, 223 nn., który jednak idzie za daleko; zmodyfikował sam swoje twierdzenia u Paulego Wiss. V 670 nn. Por. F. Jacoby, Pauly-Wiss. VII 2758 nn.). Nadto Diodor korzystał (tak w tej księdze jak w ustępach ks. III o Egipcie) według własnych słów z geografów Agatharchidesa i Artemidora (którego cytuje w ks. II, 11). Z Herodota ks. II nie korzystał.

Ks. II. Assyrji i Medji dzieje z Ktesiasa (mówi to sam), niewiadomo, czy wprost[1]). (Byron czerpał w »Sardanapalu« z Diodora). Indje z Megastenesa.

Ks. III. i IV. Mity greckie. Niewszystkie źródła jeszcze zbadane. Korzystał do mitu o Heraklesie z retora Matrisa, do mitu o Argonautach z powieści łgarza Dionysiosa Skytobrachiona (100 przed Chr.). [Bethe, Quaestt. D-eae mythographae,

---

[1]) Prawdopodobnie wprost a nie za pośrednictwem Agatharchidesa z Knidos (tak F. Jacoby; zob. dopełn. do Ktesiasa w II t.). Z innego źródła (Kleitarcha) pochodzą tylko nieznaczne dodatki. Argument przeciw czerpaniu z Ktesiasa wprost u Ed. Meyera Forsch. I 206, 1.

Göttingen 1887]. Czerpał też pewno z jakiegoś podręcznika mitograficznego (Schwartz szp. 673 nn.).

Ks. V. Wyspy. Do geografji Zachodu (Sycylja i inne wyspy na zachód Italji) Diodor korzystał z Timaiosa [Müllenhoff, DA. I, uczynił pierwszy wielki krok. — Volquardsen, Untersuchungen [1]. — Geffcken, Timaios' Geographie d. Westens] a gdzie wiadomości Timaiosa były już przestarzałe (Iberja, Gallja itd.), z Poseidoniosa (Müllenhoff). Zdaniem Ed. Meyera (G. d. A. III § 167) czerpał też z Ephorosa. — Mniej pewne są źródła Wschodu greckiego. (Bethe w Herm. 24 (1889) 306 nn. wystąpił z hipotezą, że Diodor czerpie z Komentarza do Homera Il. B (katalogu okrętów) Apollodora; słusznie jednak powątpiewa w to Wilamowitz, powołując się na to, że w takim razie Diodor byłby korzystał z tego Komentarza i przy kontynencie greckim. Hipotezę Bethego odrzucił i Schwartz, Pauly-Wiss. I 2866 nn. i V 678). Źródeł tu dotąd nie znamy.

Już z tego przeglądu źródeł ks. I—V widzimy, że Diodor korzystał z bardzo wielu autorów i że znał ich z pierwszej ręki; w wyborze ich jednak widzimy u niego brak sądu krytycznego: czerpie zarówno z najlepszych źródeł (Timaios, Poseidonios) jak z najgorszych (Dionysios Skytobrachion).

O ks. VI—X (zaginionych) wiemy bardzo mało pewnego. W ks. VI czerpał z Euhemerosa. Zresztą istnieją tylko domysły (jednem ze źródeł jest Ephoros).

Ks. XI i nastt. Do wojen perskich w gruncie rzeczy jedynem naszem źródłem jest Herodot, bo Diodor czerpie tu z Ephorosa a ten opierał się na Herodocie. 50-etja: źródłem jest tu nieannalistyczny Ephoros (Volquardsen). (Büdinger str. 27 przeczy, jakoby D. w szerszej mierze korzystał z E., ale argumenty jego nie przekonywują; sam musi przyznać, że tam, dokąd sięga dzieło Ephorosa, Diodor nietylko nie przytacza znaków i przepowiedni, ale nawet zwalcza ich wiarogodność, a ledwie się skończyło dzieło Ephorosa, w historji III. wojny świętej, opowiada zaraz o przepowiedniach). Wogóle w ks. XI—XX badania późniejsze niewiele wyszły poza Vol-

[1]) Rohde, Gr. Roman² 231, 4 wątpi, czy bezpośrednio (co do wyspy szczęśliwych na Atlantyku, V 19 n.).

quardsena. — Peloponeska wojna. Rezultaty niepewne; D. ma niewiele, czegoby nie było u Tukidydesa. Tukidydes i Diodor spotykają się tu nieraz z sobą bardzo blisko. Diodor korzysta z Ephora[1]), a obok niego zdaje się z Tukidydesa. Trudno rozstrzygnąć, gdzie źródłem jest Tukidydes, gdzie Ephoros. (Ephoros korzystał zdaje się z Tukidydesa). Postępowanie Diodora jest tu eklektyczne, gdyż mówiąc o bitwie koło Arginuz wspomina przepowiednię, co wziął naturalnie nie z Ephorosa. (Dla wieku V dalsze badania niewiele przyniosą rezultatów, natomiast nowe rezultaty mogą wydać badania dla wieku IV). Z Xenofonta Helleników Diodor zdaje się nie korzysta[2]), natomiast odwrót 10.000 przedstawia głównie na podstawie Anabazy, ubocznie czerpiąc także z Sofaineta. — Równolegle idące dzieje Sycylji (ks. XI—XIV) wziął z Timaiosa[3]).

Wiek IV. Badania źródeł nie doprowadziły tu jeszcze do rezultatów pewnych; głównym powodem tego stanu rzeczy jest, że dzieła historyków IV wieku zaginęły. Jako źródła Diodora wymieniają Ephorosa, Teopompa (Büdinger Anaximenesa z Lampsakos) i innych. Najwięcej jeszcze argumentów przemawia za Ephorem (aż do bitwy pod Mantineją)[4]). — Dzieje III. wojny świętej opisane są może według Timaiosa[5]) (znaki i przepowiednie!). — Źródła historji Filipa i Aleksandra nie są pewne.* Źródło historji Aleksandra lubi przedstawienie efektowne. Źródłem do dziejów Aleksandra wydaje się być Kleitarchos i to jedynem (Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. RE. IV 1873 [bezpośrednie], Wilamowitz Gr. L.³ 171 [pośrednie], inna literatura u Chr.-Schm. II 1⁶ 407, 12).

---

[1]) Busolt G. G. III 2, 706 nn. Z Tukidydesa według Belocha (GG. II 2² 19).

[2]) Według Belocha (Gr. G. I 1², 32) korzysta miejscami, ale pośrednio (Ephoros).

[3]) Ed. Meyer (G. d. A. IV § 398 uw.), Beloch (G. G. III² 2, 47, w XV. ks. może z Ephora). Freeman (Hist. Syc., przekł. niem. III 612) sądzi, że Diodor przy Sycylji korzysta ze źródeł eklektycznie. Podobnie Holm (G. Sic. III 467), który podnosi, że rezultatu znalezionego dla pewnych ksiąg nie można przenosić na wszystkie.

[4]) Stwierdził to tekst historyka z Oxyrhynchos (Kratippa); Diodor czerpie z Ephora, ale obok tego z innego źródła (Teopompa? v. Mess, RhM. 63, 376).

[5]) Reuss, Philol. 45 (1886), 245 nn. Według Schwartza (Realenc. V 683) źródło jest nieznane.

Dzieje diadochów opierają się zapewne na Hieronymie z Kardji (Wilamowitz, Wachsmuth, Niese, F. Jacoby); niecałkiem pewne jest, czy Diodor korzystał z niego wprost[1]). Z wyjątkiem pewnych ustępów dodanych przez Diodora opowiadanie Hieronyma jest tu prawie niezmienione (F. Jacoby, Pauly-Wiss. RE. VIII 1556).

Źródłem do dziejów Agatoklesa był dla Diodora prawdopodobnie Duris z Samos (tak słusznie Schwartz RE. V 688; miejscami tylko uwzględnia Timaiosa, niedokładnie więc Wachsmuth i Beloch, że Timaios i Duris, oraz Niese, że Timaios).

W niezachowanej drugiej połowie dzieła Diodor nie korzystał przy opisie I. wojny punickiej z Polybiosa; widocznie przedstawienie jego nie podobało mu się jako zanadto przychylne Rzymianom. Niektórzy (Wachsmuth, Niese-Hohl, Schwartz) widzą źródło Diodora w historyku greckim Philinosie, co jednak nie jest pewne. (Według Belocha Diodor korzystał z Philinosa i z jakiegoś annalisty rzymskiego, z obu pośrednio)[2]).

Czy II. wojnę punicką opisywał na podstawie Polybiosa, nie wiedzieć na pewno. Widać tu i wpływ annalistów rzymskich[3]).

Pewne jest dopiero, że korzystał z Polybiosa przy dziejach Rzymu od 200—146.

Czasy 146 do Sulli opisywał według kontynuatora Polybiosa, Poseidoniosa[4]).

Z jakich źródeł korzystał wreszcie w partji końcowej dzieła (r. 82—60), niewiadomo zupełnie.

Dzieje rzymskie zdaniem Ed. Schwartza wzięte są z jakiegoś starszego annalisty rzymskiego piszącego po grecku (z Fabjusza lub Cinciusa) (Schwartz P.-W. V 692 nn.). Niebuhr a później Mommsen przemawiali za Fabjuszem[5]),* zwalczał ten

---

[1]) Niewprost np. według Schwartza (Realenc. V 685), Belocha (Gr. G. III 2, 4) i G. Bauera (Heidelberger Epitome, Lipsk 1914).

[2]) Gr. G. III 2, 12 n. i u Gerckego-Nordena III² 192.

[3]) Schwartz RE. V 688. Według Niesego-Hohla na podstawie Polybiosa w jakiejś przeróbce.

[4]) Dla wojen celtyberyjskich i luzytańskich stwierdza to A. Schulten (Hermes 46, 568—607).

[5]) Także Täubler, Vorgesch. d. II. pun. Krieges, Berlin 1921.

pogląd Ed. Meyer. Diodor zaczyna dopiero od r. 318, od wojen samnickich (ks. XIX—XX); opowiadanie jego urywa się na r. 302. Dalej mamy tylko luźne wyciągi. Czerpał Diodor z jakiegoś autora łacińskiego (Etruskowie przy dziejach rzymskich zwą się *Tuskoi*, gdzieindziej *Tyrrhenoi*).

Z tego przeglądu źródeł widać, że Diodor czerpał tak dobrze z najlepszych pisarzy, jak z najgorszych. Wogóle jednak miał w wyborze źródeł szczęśliwą rękę; przypisać to należy instynktowi, nie zmysłowi krytycznemu. Dzięki temu, że Diodor korzystał przeważnie z dobrych źródeł, dzieło jego pomimo wszystkie swoje niedostatki ma dla nas wartość. Tak np. dla starszej historji rzymskiej Diodor jest naszem najlepszem źródłem (Ed. Meyer, G. d. A. V str. 139, Schwartz w w. m.). Liwjusz i Dionysios z Halikarnasu mają gorszą tradycję.

Wpływ dzieła. U współczesnych dzieło Diodora nie miało powodzenia. Wybitnych pisarzy dawniejszych czytano jeszcze wtenczas w całkowitych tekstach, dlatego nie odczuwano potrzeby uciekać się do wyciągów. To też ani Strabon ani Plutarch nie korzystają z niego. Jedyny Plinjusz cytuje go w Nat. hist. Czytać go musiały tylko warstwy, zadowalające się wiedzą czerpaną z encyklopedycznych podręczników (inaczej nie byłby się zachował). Również nie miał powodzenia w najbliższych wiekach. Dopiero w czasach późniejszych staje się wzięty. Z pochwałą wyraża się o nim ok. r. 150 po Chr. pierwszy św. Justyn męczennik. Jednym z głównych autorów Diodor staje się dla Euzebjusza w IV w. i pozostaje nim w epoce bizantyńskiej. Jako taki czytany jest przez całe wieki średnie aż do w. XII i XIII, tak że tradycja jego sięga do nas nieprzerwanie od starożytności, nie tak, jak przy innych autorach, przy których urywa się z końcem starożytności, ażeby być wskrzeszoną dopiero w epoce Odrodzenia.

Znaczenie. Pomimo wszystkie swoje wady Diodor jest pisarzem sympatycznym. Prawda, że jest on naturą banauzyjną, co przyznaje sam jego gorący obrońca Büdinger (str. 119), że pisze historję dla celów praktycznych i że tego pożytku, który książka jego ma przynieść, nie przestaje przypominać czytelnikowi, że zwraca mu ciągle uwagę, ile trudów dla niego podejmuje. Za to uznać należy, że nigdzie świadomie nie popełnia

kłamstwa (Büdinger 134) i, że zajmuje wysokie stanowisko etyczne: jeżeli już Tukidydes uznał wartość barbarzyńców, to Diodor poszedł jeszcze dalej: wszyscy ludzie bez różnicy narodowości i wieków są w jego oczach niejako obywatelami tego samego państwa. — Równie sympatyczne wrażenie robi i jego stanowisko polityczne. Diodor żyje w epoce Augusta, mimo to nie ma u niego serwilizmu; historji nie pisze w interesie partji rządzącej ani w interesie cesarza Augusta; nie widać też u niego tego upajania i odurzania się wielkością Rzymu, tej przesadnej gloryfikacji wszystkiego, co rzymskie, które widzimy u Liwjusza. Wobec Rzymu zajmuje stanowisko przyjazne, okazuje dla niego nieraz podziw, przemilcza może nawet niekiedy, jak chce Büdinger, rzeczy, któreby dla Rzymian mogły być nieprzyjemne (tak np. nie dotyka prawie walki stanów w pierwszych wiekach rzeczypospolitej, ze względu może na żyjące rody rzymskie), ale przy tem kocha swoją grecką ojczyznę i swych ziomków i przywiązany jest gorąco do rodzinnej Sycylji i ojczystego Agyrion. Stanowisko jego różni się ogromnie od stanowiska Polybiosa. I nic dziwnego. Polybios nie miał sposobności poznać na własnej skórze gospodarki Rzymian; Grecja posiadała wtedy prawie całkowitą autonomję. Natomiast Diodor żyje za czasów Werresa i żyje na Sycylji (Werres zostaje namiestnikiem Sycylji w 73 r.), może nawet dzieckiem będąc patrzył własnemi oczyma na jego gospodarkę, która nie oszczędziła i jego rodzinnego miasta Agyrion, jak nas o tem poucza Cicero in Verrem. Po takich wrażeniach młodości trudno było stać się gorącym wielbicielem Rzymian. To też, jak widzieliśmy, w opisie I. wojny punickiej nie poszedł za Polybiosem, bo stanowisko tego historyka (a chodziło tu o ojczystą wyspę Diodora!) wydawało mu się zbyt rzymskiem.

Z pomiędzy historyków epoki hellenistycznej Diodor jest jedynym, który powziął szeroki plan przedstawienia dziejów świata w okresie po Aleksandrze W.

Dla tradycji dziejów ludzkości stał się ważny, — choć niezasłużenie, bo znaczenie swoje dla nas zawdzięcza temu, że ludziom nie chciało się czytać wielu książek, lecz w lenistwie swojem woleli się uciekać do jednej. Dzieło jego, jak powiedzieliśmy, nie jest dziełem naukowem, lecz popularnem. Uwzględnia osobliwości, anegdoty i moralizuje. Diodor należy do pisarzy,

którzy są źródłami historycznemi, nie będąc historykami. Historja powszechna zaostrza oko na różnice krajów i ludów i na zależność życia człowieka od jego ziemi; u Diodora tego nie widać.

[*Literatura.* O Diodorze pisali: Büdinger Universalhistorie 112—183 (obszernie). — Wachsmuth, Das Geschichtswerk des Sikelioten D. I. II, pr. uniw., Lipsk 1892 i Einleitung 81—103. — Ed. Schwartz Pauly-Wiss. V 663—704 (głównie o źródłach; bardzo dobrze)].

Dla chronologji dziejów Aten ma ważne znaczenie Diodor przez to, że on jeden zachował nam listę archontów attyckich dla tych lat, dla których dzieło jego się zachowało, tj. 480—301. (Dla epoki starszej i dla epoki późniejszej od 301 musimy listę tę zestawiać mozolnie z przypadkowych wzmianek w autorach i napisach). Podobnie tylko Diodor zachował listę królów spartańskich V i IV w.

Dla dziejów pierwszej połowy IV w. opowiadanie Diodora stanowi bardzo istotne uzupełnienie Xenofontowych Hellenika. Dla czasów Filipa i okresu diadochów mamy u Diodora jedyne przedstawienie ciągłe i jakotako wyczerpujące. Bez niego nie wiedzielibyśmy prawie nic o dziejach Sycylji przed podbojem tej wyspy przez Rzymian; tyrani Dionizjusz i Agatokles byliby dla nas bez jego dzieła cieniami. On wypełnia przynajmniej do pewnego stopnia lukę między Xenofontem a Polybiosem[1]).

Strabon

pisze za Augusta historję światowego państwa rzymskiego od punktu, w którym skończył Polybios (144 przed Chr.) do początków panowania Augusta. Będzie o nim mowa przy geografach.

B) Historycy Rzymu.

1. Czasy Augusta. Dionysios z Halikarnasu

za czasów Augusta, retor. W przedmowie do swego dzieła historycznego opowiada sam, że przybył po bitwie pod Actium, w r. 30, do Rzymu, że nauczył się po łacinie i że

---

[1]) Beloch w w. dz. 33.

w chwili, kiedy to piszę, upłynęło od jego przybycia 22 lat. Do Rzymu przybył widocznie w dosyć młodym wieku. Jakie były dalsze koleje jego życia po r. 8 przed Chr., czy pozostał w Rzymie lub przeniósł się gdzieindziej, jak długo żył, nie wiemy zupełnie. W czasie długiego swego pobytu w Rzymie Dionysios przywiązał się do swej nowej ojczyzny. Wszedł tu w stosunki z kołami rzymskiemi, do kół najwyższych jednak się nie zbliżył. Udzielał nauki retoryki, zdaje się jednak nie otworzył osobnej szkoły, lecz tylko udzielał nauki prywatnie. Obok tego zajmował się pracami literackiemi; potrzebne do tego środki naukowe znajdowały się już wtedy w Rzymie obficie; Dionysios znajdował tu nietylko dzieła poetów i prozaików greckich, ale i komentarze do nich. Codzienne jego towarzystwo stanowiło kółko uczonych Greków i Rzymian, retorów i miłośników literatury. Należeli do niego: retor Cecylius, Ammaeus, Rzymianin Cn. Pompeius Geminus i inni. Kółko to rozprawiało o kwestjach literackich i estetycznych, kłóciło się zawzięcie o wartość literacką różnych pisarzy epoki klasycznej: podczas gdy jedni unosili się nad Platonem, drudzy podnosili zarzuty przeciw jego stylowi; jedni zachwycali się Tukidydesem, drudzy ganili jego sposób pisania. Ludzie owi żyli wyłącznie wśród książek, wydarzenia polityczne i żywo wówczas tętniące życie nie budziło w nich interesu, to też widnokrąg ich jest dosyć ciasny, poglądy często jednostronne. Wiele z pism retorycznych Dionysiosa jest tylko odbiciem rozpraw i sporów owego koła literackiego.. Właściwych traktatów, niezależnie od niego powstałych, jest pomiędzy pismami Dionysiosa niewiele.

Dionysios pozostawił pisma retoryczne i dzieło historyczne. Znaczenie jego polega na pismach retorycznych.

Dzieło historyczne nosi tytuł Ῥωμαϊκὴ Ἀρχαιολογία (Antiquitates Romanae) i obejmuje najdawniejsze dzieje rzymskie, w 20 księgach. Dzieło to kreśliło historję Rzymu od jego początku aż do pierwszej wojny punickiej (266/5) a więc doprowadzało opowiadanie aż do chwili, z którą się zaczynała historja Polybiosa. (Dionysios zamierzał dopełnić Polybiosa, mimo że sąd jego o tym historyku był niekorzystny. Dzieło jego razem z dziełami Polybiosa i Poseidoniosa miało dać całokształt dziejów rzymskich). W tych 20 księgach zamknięte były zatem dzieje 5 wieków. Z tych 20 ksiąg doszło

do nas 11, mianowicie księgi I—X i osobno księga XI. W zachowanych księgach doprowadzone jest opowiadanie do końca rządów decemwirów czyli do r. 442 przed Chr. Z 9 niedochowanych ksiąg zachowały się fragmenty w ekscerptach cesarza Konstantyna Porphyrogenneta i wyciąg w rękopisie medjolańskim. Pobudką, która nakłoniła Dionysiosa do pisania historji, było to, że chciał pokazać, jak należy pisać dzieło historyczne czyli teorję swoją objaśnić na przykładzie. Wybrał do tego historję rzymską, ażeby zarazem odwdzięczyć się Rzymianom za doznane od nich w ciągu swego pobytu w Rzymie dobrodziejstwa. Dionysios jest pierwszym Grekiem, który traktuje dzieje rzymskie nie jako część historji powszechnej, lecz same dla siebie. Cel tego dzieła jest zatem czysto retoryczny. Stosownie do swego retorycznego stanowiska Dionysios szukał dla swego dzieła przedmiotu pięknego, ważnego i pożytecznego; przedmiotem takim wydały mu się najdawniejsze dzieje Rzymu. Dziejów tych nikt przed nim nie opracował po grecku w sposób wyczerpujący; pisali o nich wprawdzie najstarsi annaliści rzymscy. ale raz traktowali je z kronikarską krótkością, powtóre forma ich dzieł nie odpowiadała wymaganiom. Już wybór przedmiotu, odległego od teraźniejszości, wskazuje, że Dionysios kierował się celem retorycznym. Rzymian uważa za potomków Greków; kreśląc rozwój ich potęgi chce tem samem głosić sławę grecką. Potęgę Rzymianie zawdzięczają dzielności, nie losowi. Historja ma w oczach Dionysiosa cel praktyczny (jak u Polybiosa): powinna służyć do kształcenia polityka i uczyć moralności na przykładach. Dionysios wierzy w opatrzność, która nagradza i karze, ale która nie ma żadnych planów, niczem nie kieruje. Historja ma według niego przykładami z niej płynącemi umacniać w pobożności i wierze a bronić od ateizmu, ma więc dzieło równocześnie cel moralizujący. Ma też na celu zajmować czytelnika.

Mogłoby się zdawać, że skoro Dionysiosowi przyświecał przy pisaniu historji cel retoryczny, niewiele dbał o rzeczową stronę przedmiotu. Tak jednak nie jest. Dionysios przygotowywał się do pisania tego dzieła bardzo gruntownie; zebranie materjału i napisanie dzieła kosztowało go 22 lat.

Źródła. Korzystał z annalistów rzymskich, starszych i młodszych, jednak uwzględniał głównie młodszych anna-

listów z końca republiki, którzy podawali zdarzenia już powiązane pomiędzy sobą a których historja posiadała wątpliwą wartość[1]). Wszelkie atoli próby określenia imiennego tych młodszych annalistów nie doprowadziły do rezultatu i są beznadziejne.* Dionysios sam podaje na początku dzieła kilka ogólnych wskazówek co do swych źródeł, potem cytuje je tylko miejscami przy szczegółach. Za źródła jego uchodzili często annaliści (przez niego cytowani) Valerius Antias i Licinius Macer; atoli nie można ich żadną miarą uznać za główne jego źródła, bo Dionysios zna obok nich i annalistów późniejszych[2]).

Stosunek jego do Liwjusza przedstawia się tak: obaj są pisarzami współczesnymi. Z powodów chronologicznych Liwjusz nie mógł czerpać z Dionysiosa. Odwrotnie Dionysios mógł czerpać z Liwjusza, ale nigdzie Liwjusz nie jest jego wyłącznem źródłem (Schwartz w w. m. 946). Obaj zgadzają się w rzeczach istotnych. Tłumaczy się to wspólnością źródeł, z których korzystali. Różnice dotyczą tylko rzeczy podrzędnych. Już u annalistów rzymskich wytworzyła się z biegiem czasu wulgata. Przy epoce królewskiej Dionysios jest znacznie szerszy niż Liwjusz.

W historji podań rzymskich Dionysios uwzględniał Varrona. Często powołuje się na stare dokumenty, które rzekomo oglądał sam, nawet na dokumenty z okresu przed pożarem Rzymu za najazdu Gallów, ale to jest tylko upodobanie czasu we wszystkiem, co starożytne (Peter, Geschichtl. Lit. üb. d. Kaiserzeit I 251—2).

Miejscami korzystał z pisarzy greckich, tak np. w opisie wojny sycylijskiej Pyrrusa w XIX i XX ks. oparł się na Timaiosie; sama wojna Pyrrusa z Rzymem pochodzi ze źródeł rzymskich epoki Sullańskiej. Wszystko, co w swych źródłach znalazł, starał się zużytkować w swem dziele i tem tłumaczy się, że materjał, który u Liwjusza obejmuje 3 księgi, jemu zajął 11 ksiąg[3]). Prócz historji wojen daje historję urządzeń i oby-

---

[1]) Młodsi annaliści rozszerzali szczupłą tradycję starszych w celach patrjotycznych za pomocą dowolnych wymysłów. Materjału prawdziwie historycznego zdołali dodać bardzo mało.

[2]) Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. V 943. 949. 957. — Beloch (Gercke-Nord. III[2] 193).

[3]) Opowiadanie o Korjolanie obejmuje u Liwjusza 2 rozdziały (II 34—5), u Dionysiosa (w ks. VII) 48 rozdziałów.

czajów. (W opisie założenia Rzymu zgadza się w wielu punktach z Wergilim; obaj mieli wspólne źródło).

Wartość historyczna jego dzieła nie jest zbyt wielka. Dionysios nie ma zmysłu historycznego ani krytycznego, nie zdaje sobie też sprawy z celów historjografji. O dawniejszych urządzeniach prawnopaństwowych rzymskich ma błędne wyobrażenie, tak: o senacie, o kompetencji komicjów, o patrycjuszach i plebejuszach. Nie zdaje sobie sprawy z powodów, które stworzyły potęgę Rzymu: z jego organizacji rodziny i państwa, z trwałości polityki senatu. Zdarzenia nie wiążą się wewnętrznie. Rzymian wyprowadza od Greków, jak wspomniano; greckie są ich zwyczaje i obyczaje, grecki ich język.* Wartość dzieła Dionysiosa polega głównie na tem, że dzieło to zachowało nam wiele świadectw i wiadomości, gdzieindziej niezachowanych, bo Dionysios podaje ich więcej niż Liwjusz. Przy swym braku zmysłu historycznego i krytycyzmu Dionysios nie był zdolny do opracowania nawet łatwego przedmiotu, cóż dopiero przedmiotu tak niezmiernie trudnego jak najstarsze dzieje rzymskie! Jego pragmatyzm jest całkiem powierzchowny. W traktowaniu przez niego podań rzymskich widać płytki racjonalizm. Dionysios nie ma zmysłu prawniczego, niezbędnego do zrozumienia dziejów rzymskich. Terminy prawnopaństwowe rzymskie oddaje nazwami greckiemi, przy czem popełnia błędy. Probuleuma oznacza dla niego nietylko senatus consultum, coby jeszcze uszło, ale często i patrum auctoritas, co jest błędne. Przez takie postępowanie zagmatwał nieraz wierną tradycję swych źródeł[1]). II 22, 3 miesza haruspexa z augurem, II 73 przedstawia błędnie kompetencję pontyfików. Późniejsze czasowo urządzenia, poglądy i stosunki przenosi w czasy zamierzchłe. Brak mu przytem wszelkiej poezji i artyzmu, to też nie ma pojęcia o sztuce dziejopisarskiej. Wartość Liwjusza jest tu bez porównania wyższa[2]), tak co do sztuki przedstawienia i ciepła nastroju patrjotycznego jak zwięzłości. Charakterystyka osób jest szablonowa. Osoby jego są to manekiny bez życia indywidualnego, tak np. Korjolan. Prawda jest dla niego rzeczą obojętną. Gani

---

[1]) Inne błędy historyczne zestawia Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. w w. dz. 942 n.

[2]) Bury, Anc. greek hist. 226.

Tukidydesa, że napisał prawdę o swych ziomkach ściągając przez to na nich naganę. Sprzeciwia się nieraz sam sobie, kiedyindziej łączy między sobą rzeczy sprzeczne.*

Chronologja jego opiera się na synchronizmie konsulów rzymskich i archontów attyckich, co nie jest dokładne.*

Układ inny jest przy epoce królewskiej, inny przy republikańskiej. W epoce królewskiej opowiadanie dzieli się na przedstawienie czynów pokojowych i czynów wojennych królów, w epoce republikańskiej znajdujemy układ annalistyczny. W tej drugiej epoce walka stanów idzie równolegle obok czynów wojennych.

Forma jest retoryczna; nią ma jego dzieło przewyższać dzieła jak Phylarcha, Durisa i Polybiosa, których zdaniem jego niepodobna doczytać do końca. Oczywista nie brakuje w dziele Dionysiosa mów; w nich to miała przedewszystkiem zajaśnieć jego sztuka krasomówcza, w nich wystąpić jego attycyzm. Przy całej obfitości słów są te mowy ubogie w myśli; naśladuje w nich Dionysios nierzadko myśli i zwroty Demostenesa, Tukidydesa i Xenofonta. W głównych myślach zgadzają się nieraz te mowy z mowami Liwjusza; atoli ani Dionysios nie korzystał z Liwjusza ani Liwjusz z niego, choć żyją równocześnie, lecz zgodność między nimi tłumaczy się tem, że obaj wzięli te myśli ze wspólnych źródeł annalistycznych. Przy swym braku zmysłu historycznego Dionysios nie spostrzega, że rozwlekłe te mowy niezgodne są z charakterem najdawniejszych Rzymian. Dionysios starał się przewyższyć poprzedników jedynie liczbą i długością mów. W historji Korjolana np. zajmują mowy 70 rozdziałów. Chodzi mu tylko o pięknie brzmiące słowa i efekty retoryczne. Nawet »lud« przemawia II 4, 1 n. Długie mowy wygłaszają Eneasz, Romulus, Tullus Hostilius, Servius Tullius, Brutus. W niektórych mowach naśladuje (w budowie i językowo) Isokratesa[1]. Tak więc w tej części dzieła, którą sam stawiał najwyżej, nieudolność jego pisarska występuje najjaskrawiej. — W opisach bitw brak topografji. Dla efektu retorycznego autor wymyśla różne szczegóły. Gdy Fabjuszom w walce (IX 21) częścią stępiły się, częścią połamały miecze a popękały tarcze, pokryci ranami, straciwszy mnóstwo krwi

---

[1]) Maetzke, dyss., Wrocław 1906; Münscher BphW. 1919, 13.

i nie mogąc już poruszać członkami, bronią się jak dzikie zwierzęta, łamią pociski, wyrywają nieprzyjaciołom miecze, podnoszą się jeszcze z ziemi i »walczą więcej duchem niż siłami«. Podobnie opisana jest bitwa z Wolskami (VIII 89); tarcze walczących stają się im za ciężkie z powodu wielkiej liczby tkwiących w nich pocisków. — Równą przesadę spotykamy i w innych rzeczach. Samo podanie o walce Horacjuszów i Kurjacjuszów nie wydawało się autorowi dosyć efektowne, dlatego robi ich synami sióstr bliźniaczek, urodzonymi w tym samym dniu; przeciwnicy ściskają się ze łzami (III 13 n., 18), nazywają się najczulszemi imionami, tak że wojska wybuchają płaczem. W użyciu środków retorycznych przewyższył wszystkich późniejszych historyków.

Czuje się, czytając dzieło Dionysiosa, że autor jego nie jest wybitną indywidualnością; dzieło to nigdy nie porywa, nigdy nie wzrusza, nigdy nie zmusza do głębszego zastanowienia. Opowiadanie jest monotonne, osoby różnych czasów i ludów przemawiają w sposób podobny, nie ma w tem dziele nic z ducha rzymskiego, którego mimo swych wad tyle ma dzieło Liwjusza. Poglądu filozoficznego Dionysiosowi brak. Zapatrywania jego polityczne są dosyć bezbarwne: jest on zwolennikiem rozumnej arystokracji i umiarkowanej demokracji. Jest to wogóle natura uczciwa, lecz blada: brak jej temperamentu; Dionysios nie zapala się; nie umie kochać silnie ani gwałtownie nienawidzić. Wilamowitz nazwał dzieło jego najnieznośniejszem dziełem historycznem w języku greckim (Gr. L.³ 222).

Prócz tego dzieła Dionysios napisał jeszcze dzieło chronologiczne. Sprowadzał w niem rzymską rachubę czasu do systemu Eratostenesa. Dzieło to zaginęło.

Język Dionysiosa dąży do klasyczności za pomocą reminiscencyj, ale pomimo tego jest on przeważnie współczesną koine, w której Dionysios wzrósł[1]). Nie znajdujemy u niego np. dualis prócz jednego χεῖρε. Język jego jest bliższy koine niż język Plutarcha[2]). Hiatu unika, ale nie tak trwożliwie jak Polybios, Diodor lub Plutarch. Unika go staranniej w księgach IV—VI i XI niż VII—X[2]). — Attycyzm występuje pierwszy

---

1) Wilamowitz, Gr. L.³ 221.

2) Kallenberg, RhM. 62, 9—34.

raz u niego. Wyrazy techniczne rzymskie zastępuje greckiemi, uważając łacińskie za barbarzyńskie. Do koine zbliżony jest nie tylko na polu fonetyki i fleksji, lecz także zapasem wyrazów. Z Tukidydesa, Xenofonta, Isokratesa i Demostenesa przejmuje nie tylko wyrazy, wyrażenia i przenośnie, lecz także wstępy i zakończenia. Okresów używa Isokratejskich. Azjanizm zwalcza. Język jego nie jest jeszcze dostatecznie zbadany.

Wpływ dzieła był mały. Oparł się na niem Plutarch w żywocie Korjolana [1]). Appian nie czerpał z Dionysiosa wprost, podobnie Cassius Dion [2]). Dopiero w epoce bizantyńskiej poczęto dzieło czytać i cenić.

[*Rękopisy*. Najważniejszemi rękopisami są: Urbinas Vatic. 105 (B) i Chisianus 58 (A), oba z X w.; zużytkował je w swem wydaniu Kiessling. Ks. XI zachowała się w rkpp młodszych. Krytyką tekstu Archeologji zajmował się Cobet Observatt. crit. ad Dion. Hal., Lugduni Batav. 1877.

Wydania. Z wydań zbiorowych na wzmiankę zasługuje wyd. Sylburga (z przekł. łać.), 2 ty, Frankfurt 1586. Reiske wydał go z notami i indeksem językowym, 6 tt., Lipsk 1774—7. — Wydanie to powtórzone jest w małem wyd. Tauchnitza, Lipsk 1823.

Archeologję wydał najlepiej Kiessling w Bibl. Teub., 4ty, 1860—70; 2 wyd. opracował C. Jacoby, I—IV, 1885—1905 (brak jeszcze indices). U Didota wydali go Kiessling-Prou (1886). Wydania zupełnie zadowalającego nie posiadamy.

Przekład polski Starożytności nie istnieje.

O języku: C. Jacoby Acta soc. Lips. I, Philol. 36 i 37 i Ub. d. Sprache des D. v. H. in d. röm. Arch., pr. Aarau 1874. — K. Roth, Die erzählenden Zeitformen bei D. v. H., pr. Bayreuth 1897. — E. Schröfel, De optativi apud D. H. usu, dyss. Wrocław 1909. — W. Gurlitt, De hiatu in D. H. de antiqu. R. libris obvio, Philol. 72 (1913) 392 nn. — V. Nordström, De institutorum Romanorum vocabulis D. H., dyss. Helsingfors 1890. — L. Götzeler, Animadversiones in D. H. ant. R. I (Monachjum

---

[1]) Zgadzają się na to dziś wszyscy (np. Mommsen, Schwartz, Leo, Peter) prócz Reussa (Burs. t. 142, 1909, 152). Żywot Camilla opiera się głównie na Liwjuszu, wpływ D. jest niepewny (Schwartz, P.-W. V 945).

[2]) Ed. Schwartz, P.-W. V 945.

1893). II (1894) (o innych latynizmach i o zapasie wyrazów). — Wilh. Schmid, Atticismus I 23, 21.

O Dionysiosie i jego pismach Ed. Schwartz u Paulego-Wissowy t. V 934—961 (głównie o źródłach, ze zwykłą gruntownością)].

2. *Historycy II. i III. w. po Chr.*

Po Strabonie, który za Augusta pisze historję powszechną a o którym będzie mowa przy geografach, historja wegetuje słabo w utworach bez znaczenia. Panowanie Kaliguli, Klaudjusza i Nerona mało jej sprzyjało. Tak to rozwój literatury greckiej zależny jest teraz od Rzymu. Dopiero za dynastji Flawijskiej, w 3 ostatnich dziesięcioleciach I. w. po Chr., nastają czasy lepsze. I w tych jednak czasach Grecy nie zdobywają się na wybitniejszego historyka. Jedynym uwagi godnym historykiem drugiej połowy I. w. jest Żyd z pochodzenia, Iosephos.

Świat grecko rzymski interesował się Żydami już od dłuższego czasu. Żyli oni rozproszeni po całym tym świecie. Zorganizowani w gminy wyznaniowe zachowywali swą religję i obyczaje i wyodrębniali się niemi od otoczenia. Nic dziwnego, że Grecy i Rzymianie chcieli wiedzieć, co to za naród, jaka jego przeszłość. Interes ten zwiększyła wojna żydowska, która wybuchła pod koniec panowania Nerona. Kiedy Wespazjan, który jako wódz zaczął tę wojnę, został później cesarzem a syn jego Tytus w r. 70 zakończył ją po długiem oblężeniu Jerozolimy zdobyciem tego miasta, sława wojenna nowej dynastji zwróciła jeszcze większą uwagę na Palestynę.

O Iosephosie będzie mowa niżej.

Obecnie przechodzimy do historyków Rzymu II. i III. w. po Chr.

Archaizujący attycyzm dochodzi w II. w. po Chr. do szczytu i sprawia, że do formy przykłada się wielką wagę. Historycy starają się pisać stylem Herodota, Tukidydesa, Xenofonta, także Demostenesa, częściowo nawet, jak Arrian, wskrzeszają zamarłe dialekty (joński). Retoryka zapanowuje wszechwładnie i odbija się silnie i na historjografji. Nowa sofistyka widzi w historji wdzięczny przedmiot do popisów retorycznych. Przeciw wybujałościom retorycznym pisze Lukian swoje: Πῶς δεῖ ἱστορίαν

συγγράφειν. Od Hadriana Grekom otwiera się wstęp do najwyższych urzędów państwowych i krzeseł senatorskich. To budzi w nich interes dla dziejów rzymskich i historycy greccy wchodzą teraz w miejsce rzymskich, których po Tacycie Rzym już nie wydaje. W ogólności jednak epoka uboga jest w historyków. Piszący dzieje wolą się zwracać do przeszłości niż teraźniejszości; wpływa na to archaizujący kierunek czasu. Pod wpływem wypraw wojennych rzymskich na wschód odżywa zajęcie dla osoby Aleksandra Wielkiego. Historycy, którzy jak Arrian i Cassius Dion przeszli służbę wojskową i administracyjną wnoszą w historjografję zmysł praktyczny, znajomość spraw państwowych, trzeźwość i pewną krytyczność a te warunki chronią ich od utonięcia w szeroko rozlanej fali retoryczności. Po długim okresie przerwy, bo dwóch z górą wiekach, spotykamy znowu dzieła historyczne pisane jasno, poważnie, rozumnie. Wyższość tych pisarzy widoczna jest zwłaszcza, gdy się ich porówna z Dionysiosem z Halikarnasu.

a) Appian

(ur. najpóźniej za Trajana, pisze ok. 160)

z Aleksandrji. Pamiętał powstanie żydowskie w r. 116 (frg. 19), a więc ur. się nie później jak za Trajana (B. civ. II 90). Z tem zgadza się, że za Antonina Piusa był już człowiekiem starym (Fronto ep. ad Antonin. 9). Piastował w Aleksandrji wyższy urząd miejski, później uzyskał obywatelstwo rzymskie i podniesiony został do stanu rycerskiego, poczem przeniósł się do Rzymu. Tutaj występował najpierw jako adwokat, zapewne jako *advocatus fisci.* Za cesarza Antonina Piusa starał się przez dwa lata o stanowisko prokuratora cesarskiego. W tych staraniach popierał go przyjaciel jego Fronto, znany literat rzymski, nauczyciel cesarza Marka Aurelego. Zachowała się dotąd korespondencja grecka Appiana i Frontona pomiędzy pismami Frontona (p. 244—251 Naber). W końcu uzyskał upragnione stanowisko prokuratora, niewiadomo, czy jeszcze za rządów Antonina, czy już za Marka Aurelego. Wykształcenia filozoficznego nie posiadał. Widać to z wycieczki jego przeciw głodnym filozofom, którzy uprawiają opozycję tylko z zazdrości (Mithr. 28).

Dzieło. I w Appianie, jak w Arrianie, urząd państwowy obudził interes dla dziejów Rzymu.* Ok. r. 160 napisał swą

Historję Rzymu (Ῥωμαϊκά, prooem. 14; Hispan. 14; Focjusz cytuje ją jako Ῥωμαϊκὴ ἱστορία). Data ta wynika z jego słów (prooem. 7. 9), że od założenia Rzymu upłynęło ok. 900 lat a po Cezarze lat 200. Pisał dzieło prawdopodobnie przed r. 165, bo po wojnie Marka Aurelego z Partami urzędnik cesarski nie byłby podawał Eufratu za granicę państwa (prooem. 2). Zgadza się z tem fakt, że miejsce w połowie dzieła (B. civ. I 38) pisane jest zapewne przed r. 163. Dzieło liczyło 24 księgi.

Układ dzieła. Planem Appiana było, jak sam powiada w przedmowie (14 n.), przedstawić dzieje Rzymu od czasów najdawniejszych w 3 wielkich partjach. Pierwsza obejmować miała dzieje Rzymu do zupełnego podbicia Italji, a więc historję królów i pierwsze wieki republiki; druga podboje Rzymian poza Italją; trzecia wojny domowe aż do zdobycia Egiptu. Do tych 3 części dodał później czwartą: pierwsze stulecie cesarstwa (ἑκατονταετία) i historję wojen Trajana z Dakami i Arabami[1]). W ciągu dzieła wypowiada wreszcie zamiar opisania wojen z Partami, zapewne z powodu niezbyt dawnej wojny partyjskiej Trajana, ale zamiaru tego już nie wykonał. Zachowała się wprawdzie księga o Partach (Παρθική), ale księga ta jest fałszerstwem czasów bizantyńskich, dokonanem na podstawie żywotów Plutarcha. jak to poznali już Xylander i Perizonius.

Układ dzieła jest następujący. Księgi I—IV obejmowały podbój Italji, księgi V—XII podbój innych krajów morza Śródziemnego (każdy kraj w jednej księdze), księgi XIII—XXI wojny domowe, księgi XXII—XXIV dzieje cesarstwa aż do Trajana (bez jego wojny z Partami). Układ dzieła był etnograficzny: historji każdego ludu i wojen z nim poświęcona była jedna księga. Księgi te uporządkowane były chronologicznie, według czasu, w którym każdy z krajów wszedł w skład państwa rzymskiego. Szczegółowy rozkład materjału przedstawiał się w sposób następujący: ks. I zawierała czasy królów (Βασιλική), ks. II, III i IV wojny w Italji, z Samnitami i Gallami (Ἰταλική, Σαυνιτική, Κελτική), ks. V wojny w Sycylji i innych wyspach italskich (Σικελικὴ καὶ νησιωτική); ks. VI wojny w Hiszpanji (Ἰβηρική), ks. VII wojnę z Hannibalem (Ἀννιβαϊκή), ks. VIII wojny w Afryce, mianowicie z Kartaginą i (jako dodatek) z Numidją

---

[1]) W przedmowie nie wspomina jeszcze o tej czwartej części.

(Καρχηδονιακὴ [lub Λιβυκὴ] καὶ Νομαδική), ks. IX wojny z Makedonją i Illirją (Μακεδονικὴ καὶ Ἰλλυρική), ks. X wojny w Grecji i Azji mniejszej (Ἑλληνικὴ καὶ Ἰωνική), ks. XI wojny z syryjskimi Seleukidami (Συριακή), ks. XII wojnę z Mitrydatesem (Μιθριδάτειος). Dalszych 5 ksiąg obejmowało wojny domowe (ks. XIII—XVII (Ἐμφυλίων α'—ε') a następne cztery wojnę o Egipt (ks. XVIII—XXI Αἰγυπτίων α'—δ', przez Focjusza liczone jako Ἐμφυλίων ς'—θ' czyli jako księgi 6—9 wojen domowych). Ks. XXII przedstawiała krótko czasy cesarstwa do Trajana (Ἑκατονταετία), ks. XXIII i XXIV wojny Trajana z Dakami (Δακική) i Arabami (Ἀράβιος). Całe dzieło czytał jeszcze Focjusz.*

Zachowało się okrągło 10 ksiąg czyli mniej niż połowa dzieła, mianowicie księgi 6 (Ἰβηρική), 7 (Ἀννιβαϊκή), 8 (Καρχηδονιακή, wszelako bez drugiej połowy o Numidji; doprowadza opowiadanie do zburzenia Kartaginy), z księgi 9 tylko druga połowa (Ἰλλυρική, pierwsza połowa o Makedonji zaginęła), ks. 11 (Συριακή), ks. 12 (Μιθριδάτειος), wreszcie 5 pierwszych ksiąg wojen domowych, tj. księgi 13—17 (Ἐμφυλίων α'—ε'), aż do śmierci Sex. Pompejusza w r. 36 przed Chr. — Nadto zachowały się dosyć obszerne fragmenty, zwłaszcza w ekscerptach cesarza Konstantyna Porphyrogenneta, ale ekscerptorowie zrobili wyciągi tylko z pierwszych 9 ksiąg. W ekscerptach tych zachowały się ustępy z zaginionych ksiąg 2—5 i z księgi 9, mianowicie z jej zaginionej części o Makedonji. Poza tem doszedł do nas początek ks. 1 (Basilike) w wyciągu Focjusza i w jednym z rkpp paryskich, ustęp z księgi 24 w tymsamym rkp, wreszcie szczupłe fragmenty u Suidasa i leksykografów. W rezultacie wyciągi i fragmenty dają nam pewne pojęcie tylko o pierwszych 5 księgach najstarszych dziejów (podbój Italji) i o księdze poświęconej Makedonji (ks. 9), natomiast nie zachowało się nic lub prawie nic z ksiąg: 10 i z ostatnich, 18—24 (prócz ustępu ostatniej tej księgi) a więc z ksiąg o Egipcie czyli dalszego ciągu wojen domowych, ani wreszcie z dziejów cesarstwa.

Źródła. Kwestja źródeł Appiana należy do najtrudniejszych zagadnień historjografji greckiej, podobnie jak kwestja źródeł Plutarcha. Sam Appian rzadko tylko wymienia swoje źródła i to tylko ogólnikowo. Mało też tu rezultatów uznanych ogólnie przez dzisiejszą naukę. Appian umiał naturalnie po łacinie i ko-

rzystał zdaje się tylko ze źródeł łacińskich[1]). Przedewszystkiem pamiętać trzeba, że Appian nie jest badaczem historycznym, lecz pisze historję Rzymu dla szerszej publiczności. Nie stara się więc sięgać do źródeł najstarszych, pierwszej ręki, lecz prawdopodobnie opiera się na popularnych podręcznikach, kompilacjach; czy tych podręczników miał jeden czy więcej, nie wiemy. Nie znamy zatem jego bezpośrednich źródeł, są one dla nas anonimowe. Możemy tylko wyrażać domysły co do jego źródeł pośrednich, oryginalnych, to jest źródeł, do których w ostatecznym rezultacie dadzą się sprowadzić owe popularne podręczniki (czy podręcznik) łacińskie, dziś zaginione. Zaginęły zaś owe kompilacje, bo wyparły je późniejsze, świeższe, jak to zwykle się dzieje przy kompilacjach. Tyle zdaje się być pewnem, że głównem źródłem, na którem się owe podręczniki opierały, byli młodsi annaliści rzymscy[2]). Obok annalistów uwzględniały owe podręczniki różnych znanych historyków greckich i łacińskich. Źródłami pośredniemi byli więc: przy starszych dziejach Rzymu annalista zgodny z Dionysiosem z Halikarnasu (ale znajdujemy u Appiana i sprzeczności z Dionysiosem, tak że miejscami Appian ma samodzielną wartość obok Dionysiosa i Liwjusza), przy I. i II. wojnie punickiej annalista[3]), przy dziejach II w. do końca dzieła Polybiosa Polybios w przeróbce annalisty. O źródłach dziejów dalszych aż do I ks. wojen domowych włącznie a więc od Grakchów do pierwszego triumwiratu sąd jest najtrudniejszy; wchodzą tu w rachubę między innymi: Poseidonios, Sallustjusz i Liwjusz, wszyscy w przeróbce annalisty[4]).

Dla dalszego ciągu wojen domowych (B. civ. II—IV), tj. od pierwszego triumwiratu do bitwy pod Philippi, zdaje się być źródłem pierwotnem Asinius Pollio w przeróbce annalisty (Appian

---

[1]) Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. II 217. 233. — L. Piotrowicz (Plut. a App., passim) myśli o źródłach greckich na podstawie zgodności językowych między A. a Plutarchem, ale zgodności te nie wykazują wyrazów charakterystycznych, lecz zwykłe.

[2]) Ed. Schwartz w w. dz.

[3]) Przy II. wojnie punickiej Appian opiera się tylko pośrednio na annalistach: Valeriusie Antiasie i Coeliusie Antipatrze, obok tego na innych źródłach.

[4]) Szczegóły podaje i starannie zestawia literaturę dla tego ostatniego okresu L. Piotrowicz w w. pracy.

zgadza się przy epoce 133—31 często z Plutarchem),* dla reszty dziejów wojen domowych również Pollio [1]). Wszystkie pierwotne źródła: Polybios, Poseidonios, Sallustjusz, Liwjusz, Pollio, nie były więc dla Appiana źródłami bezpośredniemi, lecz przeszły przez sito annalisty rzymskiego [2]). — Kiedy żył ów młodszy annalista rzymski (czy annaliści), który taki wpływ wywarł na dzieło Appiana, trudno powiedzieć; może być, że w początkach cesarstwa, za Augusta i Tyberjusza.

Sposób korzystania ze źródeł. Appian, czerpiąc z obszerniejszych podręczników, musiał je skracać lub swobodnie opracowywać, gdzieindziej rozszerzać. Przy tem przerabianiu źródeł wkradły się różne niedokładności, pomyłki i nieporozumienia, zwłaszcza w imionach i liczbach. Co prawda, nie mając jego bezpośrednich źródeł, nie możemy dziś nieraz rozstrzygnąć, co położyć należy na karb jego a co na karb źródła. Tam, gdzie, odstępując od źródeł, puszczał się na własne domysły i objaśnienia, popełniał nieraz błędy, tak zwłaszcza w kwestjach prawnopaństwowych. W B. civ. II 10—12 czytamy np., że konsul nie może zwoływać senatu. Rażące błędy spotykamy też w geografji. Czytamy np. (Iber. 5. 28. 31), że Gades leży w Afryce, że rzeka Ebro wpada do »oceanu północnego«.* Błędnie też określone jest położenie Saguntu, jakoby leżał na północ od Ebru.* Sagunt identyfikowany jest z Carthago nova [3])! Sporo pomyłek ma źródło w tem, że Appian lekceważył chronologję jako rzecz pedantyczną (prooem. 13). Odbiło się w tem retoryczne wykształcenie adwokata.

Wartość dzieła. Przedstawienie rzeczy jest u Appiana proste, trzeźwe, rzeczowe, wolne od przymieszki retorycznej. Wartość różnych partyj dzieła nie jest jednakowa; zależy ona od wartości pierwotnego jego źródła. Mimo że autor nie jest umysłem krytycznym, pewne partje, zwłaszcza dla czasów nowszych, są dla nas bardzo ważne jako źródło. Chodzi tu głównie

---

[1]) Że źródłem dla Mithr. i wojen domowych nie był Strabon, jak chcieli niektórzy (np. Soltau), wykazał Ed. Schwartz.

[2]) Taki jest w głównych punktach pogląd na źródła Ed. Schwartza, Wachsmutha (Einl.), Belocha (Gercke-Nord. Einl. III² 194), Lea (Gr.-röm. Biogr. 160). Co do źródeł bitwy pod Pharsalos (B. civ. II 64 nn.) stwierdził jego słuszność i Kromayer (Ant. Schlachtfelder II).

[3]) Hisp. 12. Por. Cuntz, Polybios str. 18.

o partje, dla których nie mamy innych źródeł, tak o partję od r. 167, gdzie się kończy Liwjusz, do r. 68, z którym zaczyna się dzieło Cassiusa Diona. Tu jest Appian dla nas źródłem głównem, po większej części nawet jedynem. Jest też dla nas jego dzieło jednem z głównych źródeł dla historji państwa syryjskiego Seleukidów i wojny z Mitrydatesem. Także dla okresu wojen domowych, od pierwszego triumwiratu począwszy, Appian przynosi nam wiele cennych wiadomości. Obok nich znajdujemy co prawda przekręcenia i wymysły powieściowe. Tendencja jest tu przychylna Antonjuszowi, wroga Ciceronowi, chwiejna wobec Cezara. Przychylność i podziw dla Rzymu przebija się w całem dziele. Autor podziwia zalety rzymskie: energję, wytrwałość, cierpliwość, zdrowy rozsądek. Jest więc Appian naszem głównem źródłem dla ważnych epok historji. W ogólności Appian rozszerza lub prostuje nasze wiadomości oparte na innych źródłach. Najcenniejszą partją dzieła jest opis wojen domowych od Grakchów aż do bitwy pod Akcjum. Mniejszą wartość ma przedstawienie dziejów starszych, np. II. wojny punickiej. Tradycja tej wojny jest pogorszona w porównaniu z Polybiosem i Liwjuszem. Widać to np. na opisie bitwy pod Kannami. Hannibal zawdzięcza swe zwycięstwa u Appiana tylko podstępowi i oszustwom.*

Appian rozumiał, że dla historji tych rozmiarów terytorjalnych i czasowych co historja wszechświatowego państwa rzymskiego forma annalistyczna jest nieodpowiednia. Instynkt jego był tu trafniejszy niż instynkt innego kompilatora, Diodora. Obierając formę przedstawienia etnograficzno-geograficzną wprowadził atoli w dzieło inny brak: oto związek wewnętrzny zdarzeń przy takim układzie po większej części ginie. Tak np. dzieje Kartaginy porozrzucane są w kilku księgach: księga Karchedoniake (Libyke) przedstawia walki Kartaginy i Rzymu w Afryce, ks. 6 (Iberike) walki kartagińskie w Hiszpanji, ks. 7 (Annibaïke) wojnę Hannibala w Italji, wreszcie ks. 5 (Sikelike) walki w Sycylji. Zdobycie Gallji przez Cezara autor opisuje w ks. IV pomiędzy wojnami samnickiemi a walkami kartagińskiemi na Sycylji. Naturalnie że przez to czytelnik nie może nabrać pojęcia o przebiegu walk domowych, na tle których występuja potężna indywidualność Cezara.

Innym brakiem dzieła jest, że z opisów wojen adwokata

aleksandryjskiego zupełnie nie można nabrać pojęcia o operacjach wojskowych; jego opisy bitw zawierają przeważnie materjał anegdotyczny. Interesują go za to osobistości. Głębszych idei w dziele nie widać; autor nie zdaje sobie sprawy z przyczyn stopniowego wzrostu potęgi Rzymu, nie wiąże zdarzeń historycznych z charakterem i urządzeniami Rzymian, z ich polityką rozsądną, wytrwałą, konserwatywną. Stanowisko polityczne Appiana jest umiarkowane, wolne od skrajności.

Forma dzieła. Appian nie jest badaczem, ale ma talent pisarski. Jego przedstawienie jest przeważnie doskonałe technicznie; umie on opowiadać plastycznie. Zwłaszcza efektowny jest opis wojen domowych; efekt położyć tu trzeba co prawda nieraz na karb źródła. Mowy w dziele są liczne, lecz krótkie (po dwa rozdziały) i rzeczowe. Wszystkie układane są na jednę modłę, ale nie wszystkie są wymysłem autora, jak widać z tego, że zawierają nieraz wiadomości, których nie ma w opowiadaniu. Dbałość o formę artystyczną sprawia, że autor unika nieraz nazwisk, np. miejsc bitw (nie dowiadujemy się między innemi nazwiska jeziora Trazymeńskiego), że unika liczb a więc i dat.

Styl wykazuje ton mowy potocznej, bez retorycznego patosu i deklamacji, bez pretensyj literackich, nie ubiega się o efekt. Wpływ archaizującego attycyzmu na język Appiana jest mały. Wulgaryzmy obok wyrazów sztucznie wskrzeszonych nadają językowi charakter pstry[1]). Appian naśladuje sposób pisania Herodota (nie Xenofonta)[2]). Hiatu i on unika.

[*Literatura.*

Rękopisy. Głównemi rkpp pierwszej połowy zachowanych ksiąg są: Vatic. gr. 141 z XI—XII w., Laur. 70, 26 z XV w. i 5 rkpp z XIV—XV w., tworzących tz. klasę *O*. Ta klasa *O* przedstawia też główną tradycję dla drugiej połowy zachowanego dzieła (Ἐμφύλια); najważniejsze rkpp tej klasy są: Venet. Marc. 387[3]) z XV w. i Vat. gr. 134 z XIV—XV w. Nadto

[1]) Wyrażono zdanie, że użycie czasów u Appiana odbiega od zwykłego. Pogląd ten, mało prawdopodobny, wymaga zbadania. Viereck sądzi, że niedbałe użycie czasów jest często winą kopisty.

[2]) Zerdik, Quaestt. Appianeae, dyss., Kiel 1886.

[3]) Mylnie podano 397 u Christa-Schmida. Viereck stawia na równi Vat. 134 i Venetus 387 (skollacjonował go); Mendelssohn uważał za lepszy Vatic. 134.

mamy rkpp gorsze z XIV—XV w. Czy tekst Appiana doszedł do nas w formie wiernej, trudno powiedzieć. Obie klasy rkpp wypłynęły z wspólnego archetypu z XI—XII w. Pomocne są też dla ustalenia tekstu ekscerpty Konstantyna Pophyrogenneta i stary przekład łaciński Piotra Candidusa z XV w., dokonany przed 1 wydaniem tekstu greckiego.

Wydania. Ed. princeps Car. Stephanusa, Paryż 1551. Z późniejszych wydań ma znaczenie wydanie J. Schweighäusera, 3ty, Lipsk 1785, z prz. łać. i koment.* — Dziś wartość naukową ma jedynie wydanie krytyczne, którego dokonał Ludwik Mendelssohn, 2ty, Lipsk 1879—81 u Teubnera; 2-gi tom tego wydania opracował na nowo starannie Paweł Viereck 1905; Viereck słusznie postępuje z tekstem konserwatywniej niż Mendelssohn, zwłaszcza odrzuca jego unifikowanie fleksji Appiana i wprowadzanie niepotrzebnych konjektur.

Literatura nasza nie posiada przekładu dzieła Appiana.

Prace pomocnicze. a) Język: A. Zerdik, Quaestt. Appianeae, dyss., Kiel 1886. — G. Kratt, De A. elocutione, dyss. heidelb., Baden 1886. — L. Goetzeler, Quaestt. in A. et Polybii dicendi genus, I, Würzburg 1890.

b) O źródłach Appiana (i Plutarcha) dla epoki od Grakchów do r. 70 pisał m. i. Ludwik Piotrowicz, Plutarch a Appjan. Studja źródłowe do historji Rzymu w epoce rewolucji. Okres I (133—70), Poznań 1921 (Prace nauk. uniw. pozn., Sekcja humanist. nr. 6). O źródłach Appiana w ogólności orjentuje najlepiej Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. RE. II, 1896, 216—237; dobrze także C. Wachsmuth (Einl.), przedtem L. v. Ranke, Appian u. d. Wert seiner Quellen (Weltgesch. III³, Lipsk 1883, 200—237). Ustęp u Christa-Schmida, poświęcony Appianowi, jest za krótki. — A. Rosenberg, Quellenk. z. röm. G., Berlin 1921.

O stanie badań nad A. informują: Karol Schenkl w Bursiana Jahresber. 34 (1883) i 38 (1884), po nim Fr. Reuss tamże t. 142 (1909)].

Historycy III. w. po Chr.

Dwaj zachowani historycy III. w. po Chr. piszą już tylko dzieje rzymskie, co jest wskazówką, jak dalece interes Greków w tej epoce skupia się wyłącznie około wszechświatowego państwa rzymskiego. Jeden z nich zaczyna od początków Rzymu

i doprowadza dzieje do czasów własnych, drugi pisze tylko o czasach, na które sam patrzał. Obaj zwracają się do Tukidydesa jako wzoru. Odpowiada to poważnemu duchowi epoki, w której po wiekowym okresie pokoju w II. w. zaczynają się zwolna piętrzyć na horyzoncie państwa rzymskiego groźne chmury[1]). Obaj historycy są attycystami.

b) Cassius Dion

(żyje ok. 155—235 po Chr.)
(pisze ok. 210—222)

pełnem nazwiskiem: Cassius Dion Cocceianus (nie Dion Cassius!). Jest najwybitniejszym historykiem greckim epoki cesarstwa i ostatnim historykiem Rzymu. Pochodził z Nicei w Bitynji a był spokrewniony z głośnym retorem Dionem Chryzostomem z Pruzy, żyjącym za Flawjuszów. Ur. s. około r. 155. Był synem senatora rzymskiego Cassiusa Aproniana, pomimo łacińskiego nazwiska Greka. Ojciec jego za Marka Aurelego (pan. 161—180) był namiestnikiem Dalmacji, później Cylicji. Tu do Cylicji towarzyszył mu młody syn. Otrzymawszy wykształcenie retoryczne Dion przybył w początkach panowania Commodusa (pan. 180—192) do Rzymu i wzorem ojca poświęcił się służbie państwowej. W r. 193 został na rok następny pretorem, później, przed r. 211, za Septimiusa Sewera (pan. 193—211) konsulem (consul suffectus). W r. 229, za Aleksandra Sewera (pan. 222—235), uzyskał ponownie konsulat. Senatorska godność ojca i syna jest dowodem, że duch rzymski szerzył się w później pozyskanej prowincji Bitynji silniej niż w prastarych centrach kultury greckiej w Azji mniejszej. Za Caracalli (pan. 211—17) musiał wraz z innymi senatorami w r. 216/17 towarzyszyć cesarzowi jako zakładnik do Azji mniejszej. Pomiędzy jednym a drugim konsulatem, w r. 218, za krótkotrwałych rządów cesarza Macrinusa (pan. 217—218), otrzymał misję uporządkowania stosunków w Pergamon, Smyrnie i innych miastach Azji mniejszej. Dion stał blisko cesarzy z dynastji afrykańskiej Sewerów, począwszy od Septimiusa Sewera. Najwięcej popierał go cesarz Aleksander Sewerus (pan. 222—235). Powierzał mu kolejno namiestnictwa prowincji Afryki (222—224),

[1]) Christ-Schmid II 1[5], 629.

Dalmacji (224—226) i Pannonji górnej (226—228). Podczas ostatniego tego namiestnictwa Dion przestrzegając ścisłej karności wojskowej stał się niepopularny wśród żołnierzy, to też, kiedy w r. 229 został konsulem jako kolega cesarza, pretorjanie rzymscy domagali się od cesarza jego wydania. Słaby cesarz doradził Dionowi przepędzić rok konsulatu poza Rzymem. Po ukończeniu konsulatu wycofał się za Aleksandra Sewera ze służby publicznej, według własnych słów z powodu niedomagania na nogi, i powrócił do ojczystej Nicei, gdzie przepędził resztę życia. Życia dokonał w kilka lat później.

Pisma. Zawód pisarski Dion zaczął, kiedy dochodził do 40 roku życia. Cesarz Septimius Severus, wstąpiwszy na tron w r. 193, pragnął ulegitymować swą władzę i głosił w tym celu, że bogowie powołali go na władcę i zapowiadali mu przyszłe wyniesienie na tron snami i znakami. Dion pragnąc się przypodobać cesarzowi ogłosił pismo o tych przepowiedniach pt. Ἐνόδια (Suidas). Ἐνόδια są to znaki spotykane w drodze. Dion całe życie wierzył w sny i przepowiednie, dlatego nie należy w tym czynie upatrywać serwilizmu. Dion umiał zawsze zachowywać własną godność. Pisemko to poświęcił cesarzowi. Septimius Severus odpowiedział mu łaskawie i zachęcił go do dalszej pracy pisarskiej. Zachęta ta nakłoniła Diona do drugiego dziełka: Historji walk po śmierci cesarza Commodusa, tj. walk toczonych w r. 192 i 193, aż do wstąpienia na tron Septimiusa Sewera[1]). Kiedy i to dziełko znalazło uznanie cesarza, który pewno pragnął znaleźć w Dionie przyszłego historyka swego panowania, Dion powziął plan napisania całej historji rzymskiej. Oba pierwsze pisemka zaginęły, ale wyciąg z nich Dion wcielił do swej historji Rzymu (por. LXXII 23) Prócz tego napisał Żywot Arriana, swego ziomka; kiedy nie wiemy. Suidas przypisuje mu nadto czwarte pismo: Historję Trajana (Τὰ κατὰ Τραϊανόν), ale pewno była to tylko część jego wielkiego dzieła, osobno wydana. — Wielkiem tem dziełem jest

Historja rzymska (Ῥωμαϊκὴ ἱστορία), ogromnych rozmiarów, bo w 80 księgach, a więc licząca dziesięć razy tyle

[1]) Niedokładnie wyrażają się Christ-Schmid (w w. m.) i Croiset (H. l. gr. V 808), że Dion napisał dzieje cesarza Commodusa.

ksiąg co dzieło Tukidydesa. Materjał do tego dzieła autor zbierał według własnych słów przez 10 lat a pisał je 12 lat, razem więc poświęcił mu 22 lat życia (LXXII 23). Czas wolny od zajęć urzędowych Dion spędzał na willegiaturze w cichej Kapui i tu pracował nad dziełem. Praca nad niem przypada zapewne na lata 200—222, kiedy Dion bawił jeszcze w Rzymie, przed objęciem urzędów namiestnika w odległych prowincjach [1]. W każdym razie zaczął pisać przed śmiercią Septimiusa Sewera (211) (por. LXXVI 2 i LXXVIII 10, 1). Ponieważ dzieło doprowadzone jest do r. 229, musiał partję końcową dodać później, za Aleksandra Sewera, w ostatnich latach życia, kiedy już mieszkał w ojczystej Bitynji. Dzieło jego jest najobszerniejszem dziełem historycznem w języku greckim, jakie nas, przynajmniej częściowo, doszło.

Dzieło obejmowało całą historję rzymską od założenia Rzymu do r. 229 po Chr. (tj. do drugiego konsulatu autora). Dion zakończył na tym roku nie dlatego, by konsulat swój uważał jak Cicero za epokowy, lecz że po r. 229 usunął się w zacisze rodzinnej prowincji i nie był już należycie poinformowany o zdarzeniach. Dokładne opowiadanie doprowadził do r. 222, tj. do śmierci cesarza Elagabala a wstąpienia na tron Aleksandra Sewera. Na najbliższe lata przypadły jego namiestnictwa dalekich prowincyj a potem usunięcie się od życia publicznego, Dion wypadków od r. 222 nie znał już dokładnie, dlatego też najbliższe lata Aleksandra Sewera (222—229) opisał tylko szkicowo (ks. LXXX).

Zachowało się z 80 ksiąg tylko 25, mianowicie księgi 36—60, a więc niespełna jedna trzecia dzieła. Tym sposobem doszła nas, jak przy Appianie, partja środkowa dzieła; partja początkowa i końcowa zaginęły.

Plan dzieła był następujący: Ks. I i II zawierały dzieje królów, ks. IX wojnę z Tarentem i Pyrrusem, ks. XIII—XVII drugą wojnę punicką, ks. XXI zdarzenia do r. 146 przed Chr., ks. XXXVI walki Lukullusa i Pompejusza z Mitrydatesem w r. 68 przed Chr., ks. XL wojnę domową między Cezarem a Pompejuszem, ks. L bitwę pod Akcjum. Z księgą L kończyły

---

[1]) Schwartz kładzie powstanie nieco wcześniej, ok. 194—216 (P.-W. III 1686).

się czasy republiki a zaczynało cesarstwo. Temu poświęconych było dalszych ksiąg 30. Pierwszych 50 ksiąg obejmowało więc dzieje 723 lat, następnych 30 zdarzenia 260 lat. Ks. LIV kończyła się na r. 10 przed Chr., ks. LX na śmierci cesarza Klaudjusza, 54 po Chr. Księgi LXI—LXXX zawierały dzieje cesarzy od Nerona do Aleksandra Sewera (54—229 po Chr.). Dzieło autor podzielił na dekady i pentady, jak Liwjusz.

Zachowane księgi XXXVI—LX obejmują dzieje lat 68 przed Chr. do r. 46 po Chr. czyli epokę od wojen Lukullusa i Pompejusza z Mitrydatesem do połowy panowania cesarza Klaudjusza. Ks. XXXVI uszkodzona jest na początku, ostatnia księga, LX, na końcu. Księgi XXXVI—LIV (tj. dzieje do r. 10 przed Chr.) zachowały się w brzmieniu pierwotnem, dalszych 6 ksiąg: LV—LX czyli dzieje od r. 9 przed Chr. do połowy panowania Klaudjusza, 46 po Chr., w formie znacznie skróconej. Skrócenie to jak i uszkodzenie tłumaczy się podziałem dzieła na pentady.

Z niezachowanej tak pierwszej jak i trzeciej partji dzieła a więc z ksiąg I—XXXV i LXI—LXXX mamy fragmenty i wyciągi. Z fragmentów doszedł nas zwłaszcza (w rkp watykańskim) obszerny fragment ks. LXXVIII (większa jej część) i część ks. LXXIX, obejmujące śmierć Caracalli, dzieje Macrinusa i początek panowania Elagabala czyli lata 216—219 po Chr., oba w formie skróconej. — O treści pierwszej partji dzieła czyli o dziejach królestwa i republiki, ale tylko do r. 146 (nie do r. 69) przed Chr., daje nam pojęcie »Wyciąg z historji« (Ἐπιτομὴ ἱστοριῶν) Jana Zonarasa, mnicha bizantyńskiego XII. w. Zonaras w ks. VII—XII swego dzieła daje wyciąg z Cassiusa Diona, rozszerzając go na podstawie żywotów Plutarcha. Księgi VII—IX jego wyciągu przedstawiają za Cassiusem dzieje od Eneasza do upadku Koryntu (146 przed Chr.). Z dalszych lat, od r. 146 do śmierci Cezara (44) a więc niemal do końca republiki, nie mamy wyciągu, bo rękopis Diona, który miał Zonaras, zawierał dla tego okresu (ks. XXII—XLIII Diona) lukę. Księgi X—XI Zonarasa zawierają wyciąg z dalszych ksiąg Diona począwszy od XLIV czyli od śmierci Cezara, a więc wyciąg z historji cesarstwa Diona. Dla czasów od śmierci Cezara do śmierci Klaudjusza (= ks. XLIII—LX Diona) wyciąg Zonarasa ma dla nas podrzędne znaczenie, bo tu posiadamy

samego Diona, ale nie jest dla nas pozbawiony wszelkiej wartości, gdyż księgi te Diona posiadamy częściowo w formie skróconej. Ważnym staje się znowu dla nas Zonaras dla cesarzy, których dzieje nie dochowały się u Diona, tj. od Nerona do Trajana. Posiadamy u Zonarasa wprawdzie i dzieje dalszych cesarzy od Trajana począwszy, ale wyciąg ten jest dla nas bez wartości, bo wypłynął nie wprost z Diona, lecz z innego wyciągu, z Xiphilinosa [1]).

Jan Xiphilinos ów był mnichem bizantyńskim a żył jeden wiek wcześniej od Zonarasa (tj. w XI. w.). I on zrobił wyciąg z Cassiusa Diona, ale i on, jak my, nie miał w swym rękopisie ksiąg I—XXXV Diona, więc z tych ksiąg nie posiadamy jego wyciągu. Egzemplarz jego obejmował księgi, które i my posiadamy, ale prócz tego — i to jest ważne — zawierał niezachowane dziś księgi LXI—LXXX, wobec czego wyciąg jego z ostatnich tych 20 ksiąg Diona jest dla nas cenny. Zachował on nam dzieje od Nerona do Aleksandra Sewera (47—229). Egzemplarz Diona, z którego robił wyciąg Xiphilinos, miał jednak lukę (ks. LXX), mianowicie wypadło w nim panowanie Antonina Piusa i początek panowania Marka Aurelego do r. 172, dla tych lat nie mamy więc wyciągu z Diona [2]). Od ks. XLI wyciąg staje się dokładniejszy. Ekscerptor czasem pominął ważne rzeczy, kiedyindziej daje tylko luźne notatki, czasem dorzuca nieco od siebie.

Tym sposobem posiadamy z Diona częścią w oryginale, częścią z wyciągu, dzieje Rzymu od początku do r. 146 przed Chr. i od r. 68 przed Chr. do r. 229 po Chr.

Wreszcie dochowały się wyciągi z Diona w wielkim zbiorze wyciągów cesarza Konstantyna Porphyrogenneta (z X. w.). Ekscerptorowie Konstantyna posiadali jeszcze całego Diona (z wyjątkiem luki dla czasów Antonina Piusa i początku Marka Aurelego) [3]).

Źródła Diona. Oznaczenie źródeł Diona utrudnione jest nie tylko przez to, że przeszło dwie trzecie jego dzieła zaginęły, ale i skutkiem tej okoliczności, że Dion nigdzie prawie nie cytuje

---

[1]) Boissevain, Hermes 26, 440.

[2]) Tę samą lukę znaleźli ekscerptorowie cesarza Konstantyna Porphyrogenneta już w X. w.

[3]) Inne mniejszej wagi wyciągi wymienia Christ-Schmid w w. dz. 631, 3.

źródeł. Dion w ogólności nie sięgał do źródeł pierwszorzędnych, ale czerpał z obszernych zestawień annalistów. Obok annalistów uwzględniał pamiętniki cesarzy. Ponieważ ci annaliści zaginęli, problem źródeł Diona jest jeszcze dzisiaj przeważnie ciemny. Niezupełnie jasny jest nawet stosunek jego do Liwjusza, a to dlatego, że tam, gdzie mamy Liwjusza, z Diona posiadamy tylko wyciągi i odwrotnie.

Dzieje starszej epoki, mianowicie pierwszych 6 wieków republiki do połowy II. w. prz. Chr., nie są zaczerpnięte z Liwjusza ani (aż do I. wojny punickiej) z Dionysiosa z Halikarnasu, lecz z annalistyki i to tak, że stoją pomiędzy Liwjuszem a Dionysiosem, ale bliższe są Dionysiosa. Odnosi się to przedewszystkiem do dziejów królów (ks. I—II), walk stanów i podboju Italji do Pyrrusa (ks. III—VIII). Dla epoki najstarszej Dion, jak Dionysios, opiera się głównie na annalistach młodszych. Znajdujemy u niego nieraz to, co Liwjusz i Dionysios podają jako warjanty tradycji. — O źródłach wojny z Pyrrusem (ks. IX—X), pierwszej wojny punickiej i dziejów późniejszych aż do początku II. wojny punickiej (ks. XI—XII) trudno powiedzieć coś pewnego. — Źródło II. wojny punickiej (ks. XIII—XVII) zbliżone jest do źródła Appiana; nie jest niem Liwjusz, bo nie widać u Diona pomieszania Polybiosa z tradycją annalistyczną, które widzimy u Liwjusza; nie czerpie też z żadnego starszego annalisty rzymskiego (np. Fabjusza Pictora) [1]. — Dla dziejów pierwszej połowy II. w. prz. Chr. aż do zburzenia Kartaginy i Koryntu (ks. XVIII—XXI) ostatecznem źródłem jest Polybios, ale tradycja Polybiosa nie występuje czysta, lecz wykazuje domieszki i zamącenie. Jest jednak wątpliwe, czy Dion czerpał z Polybiosa wprost. Dodatki owe do Polybiosa wypłynęły zapewne z jakiegoś annalisty. Źródła Diona dla tej epoki przedstawiają się podobnie jak źródła Appiana. Cassius uczy, że za czasów cesarstwa opierano się przy dziejach pierwszych 6 wieków Rzymu nie na Liwjuszu, lecz na annalistach młodszych z końca republiki. — Źródła ksiąg XXII—XXXV, tj. dziejów rewolucji za Grakchów i pierwszych dziesięcioleci I. w. prz. Chr., trudno jest oznaczyć; Sallustjusza Bellum Iu-

---

[1]) Zieliński (Die letzten Jahre d. 2. pun. Kr. 144 nn.) przyjmuje, że D czerpał z Coeliusa Antypatra.

gurthinum nie było bezpośredniem źródłem Diona. — Następuje partja zachowana od ks. XXXVI począwszy, tj. dzieje od r. 68 prz. Chr. Tutaj Dion czerpał zapewne z Liwjusza w opisie wojny domowej między Cezarem a Pompejuszem [1]; nie korzystał z autora, który był źródłem tej wojny dla Plutarcha a przynajmniej częściowo dla Appiana a którym jest prawdopodobnie Asinius Pollio. W innych partjach dziejów końca republiki Dion czerpał może również z Liwjusza, ale uzupełniał go z innych źródeł; tak w historji młodego Cezara i wyprawy partyjskiej Crassusa, podobnie w ustępach o Ciceronie, któremu Dion jest nieprzychylny [2]. Wpływ Liwjusza maleje w miarę, jak opowiadanie oddala się od śmierci Cezara. Czy Dion czerpał z Liwjusza wprost czy pośrednio, trudno rozstrzygnąć. W dziejach ostatniego okresu republiki Dion nie korzystał z Sallustjusza (Jugurty ani Katyliny), nie korzystał z Cezara [3] ani Asiniusa Polliona. Pewne uzupełnienia zaczerpnął z pamiętników Augusta.

Przy epoce cesarstwa zdaje się być pewnem, że Dion nie czerpał z żywotów Swetonjusza. Co do Tacyta, którego dzieje tej samej epoki posiadamy, rzecz jest sporna. Między Tacytem a Dionem panuje w wielu miejscach uderzająca zgodność (często co jeden podaje jako opowiadanie, zamieszcza drugi jako warjant tradycji). Jedni przeczą, by Dion opierał się na Tacycie i zgodności między Dionem a Tacytem (także Plutarchem) tłumaczą wspólnością źródeł [4], inni utrzymują, że Tacyt był bezpośredniem źródłem Diona a że obok niego Dion czerpał z innych, dawniejszych źródeł [5]. Między charakterystykami cesarzy u Diona odznacza się subtelnością psychologiczna analiza Tyberjusza. Podobną znajdujemy u Tacyta i Swetonjusza. I u Diona jak u Tacyta ponuremu Tyberjuszowi przeciwsta-

[1] Schwartz w w. m. 1697.

[2] T. Zieliński (Die Cicerokarikatur im Altertum, w: Festschr. z. 25-jähr. Stiftungsfest d. hist.-phil. Vereins d. Univ. München, 1905) wykazuje, że w nieprzyjaznej Ciceronowi mowie w ks. XLVI znajdują się te same retoryczne τόποι co w Pseudosallustjuszowej inwektywie przeciw Ciceronowi.

[3] Tendencja nieprzychylna Cezarowi występuje często (Schwartz 1708).

[4] Tak Schwartz w w. m. 1714, przed nim Wachsmuth Einl. 600. Podobnie G. Kessler, Die Tradition üb. Germanicus, dyss. lipska, Berlin 1905.

[5] Bergmans, D. Quellen der Vita Tiberii (B. 57) des C. D., Amsterdam 1903. Kornemann (Gercke-Norden III 253) sądzi, że Dion kontaminuje kilka źródeł, często niezręcznie.

wiona jest jasna postać Germanika. Już z powodu tej subtelności charakterystyka Tyberjusza nie może być dziełem Diona.

Miejscami Dion uzupełnia swe źródła przy pomocy pamiętników cesarzy, np. Hadrjana [1]).

W rezultacie Dion nie czerpał dla czasów republiki z zachowanych do dziś ksiąg Liwjusza, a annalistyka, na której się opiera, jest przedliwjuszowa, poczas gdy Appian korzystał z annalistyki poliwjuszowej.

Wiarogodność i metoda. Dion przedstawił sam szczegółowo pogląd swój na wiarogodność źródeł historji rzymskiej. Dzieli ją z tego punktu widzenia na 3 okresy. W pierwszym, sięgającym do końca republiki, wszystkie sprawy państwowe działy się publicznie i zapisywane były przez wielu a następnie kontrolowane drogą porównywania i przy pomocy dokumentów, a więc źródła są dla tej epoki wiarogodne. Drugi okres obejmuje czasy cesarstwa aż do własnych czasów Diona, a więc do początku rządów Septimiusa Sewera; tu polityka była tajna, zakulisowa a tradycja urobiona przez koła dworskie, a więc mało wiarogodna (LIII 19). W okresie trzecim Dion może znowu podawać prawdę, bo sam był świadkiem naocznym zdarzeń lub zna je z wiarogodnego opowiadania. Odpowiedzialność za wiarogodność bierze więc autor tylko przy pierwszym i trzecim okresie, nie bierze jej przy drugim; tutaj podaje tylko tradycję ogólną. W całej pełni wiarogodne jest w jego oczach tylko przedstawienie okresu trzeciego. — Poglądy krytyczne Diona grzeszą przy pierwszym okresie optymizmem, przy drugim pessymizmem. Przy jednym i drugim autor nie zadaje sobie trudu badania wiarodności każdego faktu, by dotrzeć do prawdy. Nie dorósł więc w całej pełni do zadania krytyka. Z powyższemi zastrzeżeniami trzeba jednak uznać, że Dion d ą ż y d o p r a w d y historycznej i jest b e z s t r o n n y. Widzimy to zwłaszcza na jego przedstawieniu współczesnych mu cesarzy: Commodusa,

[1]) Przedstawiony pogląd na źródła Diona opiera się na Ed. Schwartzu (P.-W. w w. m.). Uczeni dawniejsi różnili się od Schwartza głównie tem, że przyjmowali bezpośrednie korzystanie z Polybiosa, Dionysiosa z Halikarnasu, Plutarcha, Liwjusza (H. Peter, Niese [RG.[4] 16. 97], Wilamowitz (Liwjusz), Wachsmuth [596. 600], Pöhlmann [§ 211]).

Pertinaxa, Didiusa Juliana, Septimiusa Sewera, Caracalli, Macrinusa i Elagabala, przedstawieniu spokojnem i umiarkowanem, jak uczy porównanie Diona z Scriptores historiae Augustae i Herodjanem, u których widać przesadę[1]). Wobec Aleksandra Sewera stoi na stanowisku wielbiciela. Sąd jego krytyczny jest samodzielny, czasem co prawda dowolny. Jako wieloletni senator i namiestnik ma on zmysł polityczny. Posiada przy tych zaletach i wady. Pisze annalistycznie, wymieniając przy każdym roku konsulów eponymów; w obrębie każdego roku porządkuje opowiadanie rzeczowo, a więc układ annalistyczny stara się połączyć z pragmatycznym. Skutkiem tej dwoistości układu jest, że związek wewnętrzny zdarzeń jest nieraz zamglony.

Charakterystyka Cassiusa Diona. Dion jest osobistością prostą, zdrową, prawdziwem dzieckiem odległej prowincji, do której nie dotarła zgniła atmosfera stolicy. Senatora syn i sam senator i wysoki urzędnik, przesiąkł nawskróś duchem monarchji; republiki już nie rozumie. Pod tym względem jest wybornym wyobrazicielem epoki. Monarchista z gruntu, czuje wstręt do obrońców idei republikańskiej, a więc do morderców Cezara. Zamordowanie tego męża stanu uważa za zbrodnicze szaleństwo, które wypłynęło z nienawiści i zazdrości wobec wszystkiego, co wielkie, a wtrąciło państwo w nowe nieszczęście (XLIV, 1); sprawców spotkała zasłużona kara (XLVIII, 1). Z tego powodu potępia też opozycję stoicką przeciw cesarzom, inaczej niż Tacyt. W głośnej mowie Mecenasa do Augusta (LII 14 n.) kreśli ideał monarchji absolutnej według pojęć własnych i współczesnych. Żąda centralizacji władzy w ręku cesarza a osłabienia stanowiska prefekta gwardji i namiestników prowincyj. Jest to niewątpliwie program rządów dla młodzieńczego Aleksandra Sewera; niejedno w nim zapowiada już wielką reformę Dioklecjana[2]). Dion jest wielbicielem Rzymu bez zastrzeżeń. Ciekawe jest obserwować, jak słaba jest już greckość tego dziecka państwa wszechświatowego. W wojnie z Pyrrusem Dion stoi po stronie rzymskiej. Greckie słabostki Nerona dla wyścigów greckich, odczyty jego w teatrze, występy w Grecji potępia i uważa za śmieszne. Jak praw-

---

[1]) Dowody zob. u H. Petera, G. Lit. II 86—91.

[2]) Por. Paweł Meyer, De Maecenatis oratione a Dione ficta, Berlin 1891 (doskonała rozprawa).

dziwy Rzymianin nie rozumie, by cesarz mógł występować w roli artysty greckiego.

Dion nie stawia sobie za zadanie badać rozwoju potęgi Rzymu czy jego urządzeń, nie stara się kontrolować źródeł literackich przy pomocy dokumentów ani archiwów, nie zaznacza więc postępu w historjografji, jak go nie zaznaczają ani Arrian ani Appian. Ale przedstawienie jego jest rozumne, ścisłe i gruntowne.

Dion jest retorem; jako taki nie lubi filozofji. W opowiadaniu historycznem gardzi szczegółami. Choć sam dowodził wielokrotnie legjonami, jego opisy bitew są pełne ogólników i niewojskowe, przedstawienie operacyj wojennych liche i niejasne. Geografję lekceważy, miejsc bitew często nie podaje, wogóle liczb i nazwisk nie lubi. Rokowania dyplomatyczne przedstawia niejasno. Oto parę przykładów retorycznej przesady w jego opowiadaniu. Według Bellum civile Cezara w dniu bitwy pod Pharsalus słyszano wrzawę wojenną w Antiochji i Ptolemaidzie (III 105; podobnie Liwjusz); Dion zrobił z tego, że zgiełk bitwy słyszano »w wielu miejscach« (πολλαπλαχόθι XLI 61, 3). Po zawarciu pokoju między S. Pompejuszem, Oktawjanem i Antonjuszem radość wojsk morskich i lądowych objawia się tak głośno, że aż przerażenie owładnęło żołnierzy i skutkiem niego wielu żołnierzy zadeptano na śmierć (XLVIII 37). Cezar, opisując w Bellum Gallicum (I 52, 3) bitwę z Arjowistem, powiada krótko: »reiectis pilis cominus gladiis pugnatum est«; Dion przedstawia przesadnie, że walczono »ręką i ustami«, co jest przeniesione z opisu Herodotowego bitwy pod Termopilami. Cezar opowiada w temże dziele (VII 8) o poddaniu się króla Wercyngetoryxa krótko: »Vercingetorix deditur«; Dion tworzy z tego cały rozdział dramatycznych scen. Widać, jak trudno było nawet takiemu człowiekowi czynu wyjść z zaklętego koła retoryki szkolnej. Poezji nie posiada ani za grosz, psychologja osób go nie interesuje. Efektowny obraz rozwoju charakteru Tyberjusza nie jest jego własnością, lecz, podobnie jak u Tacyta, pochodzi z wspólnego źródła. Ten trzeźwy człowiek jest równocześnie zabobonny: wierzy w sny i przepowiednie. Poważny sam, wybiera sobie za wzór Tukidydesa. Charakterystyk osób nie znajdujemy przy epoce republiki, autor daje je dopiero w dziejach cesarstwa, jak Tacyt.

Wartość dzieła. Dzieło Cassiusa Diona jest ostatniem wybitnem dziełem historycznem starożytności. Trzy jego części mają różną wartość. Historję I. wojny punickiej opisał obszernie, więc przedstawienie jego jest dla nas cenne. Miejscami Dion zgadza się tu z Diodorem. Los źle się obszedł z Dionem (podobnie jak z Polybiosem i Liwjuszem), bo zaginęła nam najcenniejsza część jego dzieła, historja epoki współczesnej. Zachowana partja dzieła: czasy od r. 68 prz. Chr. do 46 po Chr. jest częściowo najważniejszem z istniejących źródeł tej epoki, a od wystąpienia Oktawjana staje się źródłem głównem. Wady i niedostatki dzieła odnoszą się do jego partji pierwszej i drugiej. Od śmierci Marka Aurelego Dion daje nam historję współczesną. Od Commodusa do r. 222 jest świadkiem naocznym zdarzeń. Im bardziej zbliża się do czasów własnych, tem więcej rośnie dla nas wartość jego dzieła. Ciekawe są zwłaszcza obrazy kultury i obyczajów epoki. Refleksje Diona, przy republice płytkie i banalne, stają się przy epoce cesarstwa więcej rzeczowe, opowiadanie pełniejsze. Wreszcie przy epoce własnej przedstawia rzeczy w sposób daleko świeższy i dokładniejszy.

Wpływ dzieła był znaczny. Dion stał się dla greckiego Wschodu klasycznym historykiem Rzymu, Liwjuszem greckim. Odnosi się to do epoki bizantyńskiej. Tej okoliczności zawdzięczamy streszczenia zaginionych ksiąg. Do wieku XII. istniały jeszcze księgi od I. do XXI. i od XXXVI. do LXXX. (z wyjątkiem luki obejmującej 2 księgi) a więc brakowało tylko 14 ksiąg; księgi te, XXII.—XXXV., zaginęły bardzo wcześnie. Dion stał się wzorem dla późniejszych greckich historyków Rzymu. Nawiązuje do niego już Herodjan, który jednak zapewne z niego nie czerpie.

Forma dzieła jest retoryczna, retoryczność Diona jest jednak daleko bardziej umiarkowana niż Appiana. Objawem jej są przedewszystkiem mowy[1]). Mowy te są liczne i długie. Przy epoce republiki przypada przeciętnie na każdą księgę jedna mowa, w epoce cesarstwa stają się rzadsze, jeszcze rzadsze przy czasach własnych. Widać z tego dążność do odmiennego traktowania z punktu widzenia artystycznego epoki współczesnej

[1]) W właściwem opowiadaniu Dion używa środków retorycznych tylko w miejsach patetycznych.

a epoki dawniejszej. Dion daje mowy — rzecz ciekawa — tylko tam, gdzie znalazł wiadomość, że mowę rzeczywiście wygłoszono. Widocznie tak kazała teorja historjograficzna, za którą szedł. Treść mów czerpał, przynajmniej częściowo, ze źródeł [1]). Mowy odpowiadające u Diona Cicerońskim Filipikom przeciw Antonjuszowi wykazują rażące różnice w porównaniu z rzeczywistemi zachowanemi Filipikami. Dion włożył w mowy niezwykle wiele starania i sztuki retorycznej. Odbijają się w nich tendencje polityczne III. w. i osobiste poglądy autora. O stosunku mów Diona do ich oryginałów uczy mowa Cezara do żołnierzy w wojnie z Arjowistem (XXXVIII, 36—46) porównana z mową w Bellum Gallicum Cezara I 40. Cezar podaje treść mowy krótko i zwięźle, u Diona obejmuje ona 11 rozdziałów i pełna jest nic nie mówiących ogólników. Mowy Diona odpowiadają co do długości średnio długiej mowie Cicerona. W mowy wtrącone są nieraz myśli z Tukidydesa (np. w wymienioną mowę Cezara). Mowy służyły czasem celom politycznym, jak to widzieliśmy przy mowie Mecenasa. Stylistycznie mowy są słabe, ale treść ich ma tę wartość co i opowiadanie.

Jako całość dzieło Diona, mimo swą wartość źródłową, jest nużące [2]). Opis upadku republiki nie robi wrażenia, mimo że zdarzenia historyczne obfitowały tu w momenty wstrząsające i dramatyczne. Ale autor dla tych walk starego porządku z nowym nie ma zrozumienia, tak jest przepojony atmosferą nowego. Jakże niżej stoi literacko dzieło jego od pełnego uczucia i ciepła dzieła Liwjusza! Ani rada wojenna Pompejańczyków pod Pharsalus, ani obraz krytycznego położenia Cezara pod Mundą nie mogą wytrzymać porównania z przedstawieniem Liwjusza, jak je znamy z odbicia u pisarzy późniejszych: Walerjusza Maximusa, Lukana lub Florusa. O tem, jak Pompejańczycy z zamkniętemi oczyma pędzą w przepaść, blady jego obraz nie daje nawet słabego wyobrażenia. A przecież bogactwo porywających motywów epoki zgonu republiki przedstawiało świetny materjał do popisu nawet dla miernego talentu pisar-

---

[1]) Kyhnitzsch, De contionibus quas C. D. historae suae intexuit, cum Thucydide comparatis, dyss., Lipsk 1894.

[2]) Korzystniej sądzi o talencie opowiadania Cassiusa Norden (Ant. Kunstprosa I 395). Norden opiera sąd jednak tylko na przeczytaniu kilku ksiąg dzieła.

skiego. Ale do tego trzeba było czuć w sobie choćby trochę namiętności partyjnej, posiadać nieco wyobraźni i uczucia, a tych prosty, dzielny dygnitarz bityński nie posiadał ani krzty; u niego działały tylko rozum i refleksja. Te wprowadziły zamiast porządku w układzie materjału jałowy, martwy schematyzm. Epoka największego przełomu politycznego, jaki znał Rzym w swem z górą tysiącletniem istnieniu, wypadła u Diona blado i mdło.

Różnice stylistyczne źródeł są u niego nieraz jeszcze widoczne.

Także język jego nosi na sobie już piętno martwoty. Dion jest archaistą starającym się pisać po attycku, zwłaszcza po Tukidydesowsku. Obok tego wpłynęły na niego mowy Demostenesa. Sam wyznaje, że czytał pisarzy attyckich, by ich język naśladować[1]. Nie ma u niego jednak przesady attycystycznej.

[*Rękopisy*. Głównemi rkpp są dwa: Laurentianus 30, 8[2]) i Marcianus 395, oba z XI. w.; pierwszy zawiera księgi 36—54, drugi 41—60 a więc stanowi częściowo uzupełnienie pierwszego. Oba znane są od XV. wieku. W obu wypadł szereg kart, przez co powstały luki; luki te wypełniać musimy przy pomocy młodszych apografów. Już w epoce bizantyńskiej istniała w rkpp luka, obejmująca czasy Antonina Piusa i początek Marka Aureljusza, jak widać ze wszystkich ekscerptów. Nadto zachowały się częściowo księgi 78 i 79 w cod. Vaticanus 1288, odkrytym w XVI. wieku. (Fascimile jego wydał Franchi de Cavalieri pt.: C. D. Cocceiani historiarum Rom. librorum LXXIX. LXXX quae supersunt. Cod. Vat. gr. 1288 (Lipsk 1908). O rkpp traktuje szczegółowo Boissevain w wstępie do wyd., krótko Schwartz na końcu artykułu w Paul.-Wiss. RE. III).

Wydania. Ed. princeps (ksiąg 36—58) dał Stephanus, Paryż 1548. — (Leunclavius, w Hanau 1606). — Ważne jeszcze i dziś jest wydanie, które sporządził Reimarus, 2 ty, Hamburg 1750—52 dla wybornego komentarza (z notami H. Valesiusa i innych uczonych; zawiera też łaciński przekład Xylandra z XVI. w.). — Po nim zasługuje na wzmiankę wyd. Imm. Bekkera, 2 ty, Lipsk 1849, ale tylko dla ksiąg 36—54, nato-

[1]) LV 12, 5 Ἑλλήνων τινές, ὧν τὰ βιβλία ἐπὶ τῷ ἀττικίζειν ἀναγιγνώσκομεν.
[2]) Mylnie u Christa-Schmida 70, 8.

miast dla sześciu ostatnich ksiąg tradycja rękopiśmienna przedstawia się u niego niejasno a fragmenty złączone są niewłaściwie z Zonarasem i Xiphilinem*. — (ed. L. Dindorf, 5 tomów, Lipsk 1863—65, z Xiphilinem. — 2. wydanie Dindorfa opracował Melber w Bibl. Teubn. 1890—94, dodając aparat krytyczny). Głównem wydaniem krytycznem jest dziś wydanie, którego dokonał Ph. U. Boissevain, 3 ty, Berlin 1895—1901 u Weidmanna; t. 3. zawiera nadto Xiphilina i najważniejsze ekscerpty (jednak bez Zonarasa); jest to wydanie doskonałe; tak wzorowe wydanie posiadamy tylko dla niewielu pisarzy greckich.

Przekład niemiecki dał A. Wagner, Frankfurt n. M. 1783—96. Polskiego przekładu nie posiadamy.

Prace pomocnicze. A. v. Gutschmid (wykłady, przedrukowane po śmierci autora w Kl. Schr. V 547 nn. (1888), zawierają ważną rekonstrukcję układu dzieła Diona, ale obok tego wiele rzeczy przestarzałych). — C. Wachsmuth, Einl. i. d. St. d. alt. G., Lipsk 1895, 596—601. — H. Peter, D. geschichtl. Litt. üb. d. röm. Kaiserzeit, 2 ty, Lipsk 1897 (niezupełnie zadowala). — Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. RE. III (1899) 1684—1722 (najświetniejszy z jego artykułów w tej encyklopedji i najlepsza dziś praca o Dionie, tylko kwestja stosunku do Tacyta jest jeszcze otwarta).

Język i styl. E. Litsch, De C. D. imitatore Thucydidis, Freiburg 1893. — E. Kyhnitzsch (tytuł zob. wyżej); tenże: De ladis apud D. C. vestigiis, w: Griech Studien, H. Lipsius dargebr., Lipsk 1894, 173 nn. — O wpływie Demostenesa N. P. Vlachos, Class. Rev. 19 (1905) 102. — W. Crönert, Wien. Stud. 21 (1899) 46 nn. (o języku). — W. Nawijn, De praepositionis παρά significatione atque usu apud C. D., dyss., Amsterdam 1907. — O stylu krótko E. Norden Ant. Kunstprosa I 395—7.].

Ostatnim zachowanym historykiem świeckim (bo chrześcijańscy wykraczają poza zakres tego dzieła) jest Herodjan. Późniejszy od niego Ammianus Marcellinus (IV. w.), jakkolwiek Grek z pochodzenia, pisze po łacinie.

c) *Herodjan*

(ur. przed r. 180 po Chr.)
(pisze ok. 240—250).

Pochodził z Syrji, niewiadomo, z jakiego miasta. W dziele swojem okazuje szczególny interes dla Antiochji i jest bliżej poinformowany o losach i stanowisku politycznem tej stolicy kraju, ale byłoby rzeczą zbyt pospieszną wysnuwać stąd wniosek, iż z Antiochji pochodził[1]), bo może się to tłumaczyć tem, że w Antiochji spędził znaczną część życia. Pozostawał według własnych słów w służbie cesarskiej i publicznej, ale mógł być co najwyżej urzędnikiem niższym, wyższych godności nie piastował, jak tego dowodzi jego dzieło, zwłaszcza wzmianki o rzeczach, które zna z autopsji. Możliwe, że był wyzwoleńcem cesarskim[2]). Bawił w Rzymie w r. 203 za Septimiusa Sewera i widział obchód ludi saeculares, może już i przedtem w r. 192. To jest wszystko, co wiemy o jego życiu.

Dzieło Herodjana nosi tytuł: Historja następców Marka Aureljusza (Τῆς μετὰ Μάρκον βασιλείας ἱστορίαι) w 8 księgach. Obejmuje dzieje rzymskie od śmierci Marka Aureljusza do r. 238, tj. do śmierci cesarza Maximina (180—238) czyli okres 59 lat. Herodjan zamierzał dać dzieje 70 lat, więc dojść do r. 250 (II 15, 7). Widać z tego miejsca, na co zdaje się nie zwrócono dotąd dostatecznej uwagi, że pisał ok. r. 250. W każdym razie zaczął prawdopodobnie pisać za cesarza Gordjana III. (238—244) czyli ok. r. 240. Dzieła nie doprowadził do zamierzonej granicy widocznie z powodu śmierci, bo musiał koło r. 240 liczyć co najmniej 60 lat[3]).

Herodjan jest retorem i jako taki nie lubi cytować źródeł, to też kwestja źródeł nie jest dotąd należycie rozjaśniona. Niepewny jest mianowicie stosunek jego do Cassiusa Diona. Zdania są dotąd podzielone. Prawdopodobnie Herodjan nie czerpał z Diona[4]), jak sądzili niektórzy[5]). Liczba zgodności

---

[1]) Jak to czynią: Baaz, De H. fontibus, dyss. Berlin 1909 i Dopp, Pauly-Wiss. RE. VIII 954.

[2]) Domaszewski, Arch. f. Rel. wiss. 11, 237, 1.

[3]) Nie ma powodu przyjmować z Christem-Schmidem (str. 633), że zachowane dzieło jest niezupełne.

[4]) Tak Ed. Schwartz (Pauly-Wiss. RE. III 1720), Wilamowitz (Gr. L.[3] 247), W. Thiele (De Alexandro Severo, Berlin 1908).

[5]) Peter (W. u. K. 397).

między nim a Dionem jest znaczna, ale niemało jest także sprzeczności. Może być, że tak Dion jak Herodjan czerpali z wspólnego źródła [1]) i to łacińskiego. Obok tego jeden i drugi pisarz uwzględniali okolicznościowo inne źródła. Od końca VII. księgi począwszy Herodjan miał zapewne źródło greckie.

O wiarogodności swojej zapewnia nas sam autor i nie można mu jej na ogół odmówić, ale nie bez zastrzeżeń. Powiada on (I 2, 5), że to, co opisuje, widział i słyszał sam, atoli nie należy tego brać dosłownie. Wątpić należy, czy rzeczy, które opisuje z pierwszych lat po śmierci Marka Aurelego, zna z autopsji. Autopsję przyjąć można dopiero dla późniejszych ksiąg, zwłaszcza ostatnich, a i to z ograniczeniami. Składa się na nie i podrzędne stanowisko autora i jego mierne uzdolnienie. Dzieło pisane jest w duchu senatorskim; sądy o cesarzach zależą od tego, jaki był ich stosunek do senatu, a zachodzi pytanie, czy Herodjan mógł mieć osobiste stosunki z senatorami, czy nie przejmuje wprost poglądów swego źródła. Choć przebywał w Rzymie, nie zna tamtejszych urządzeń. Powiada o historykach, goniących za piękną formą, iż opowiadając coś zmyślonego liczyli na to, że czytelnik ujęty pięknem przedstawieniem zapomni badać treść. Z pewnością należy Herodjana zaliczyć do tej właśnie kategorji pisarzy. Herodjan jest umysłem podrzędnym; nie umie odróżnić rzeczy ważnych od nieważnych, związku przyczynowego zdarzeń nie rozumie. Głównemi rzeczami są dla niego zdarzenia, które się nadają do efektów retorycznych, prawdziwie ważne pomija albo przedstawia przesadnie czy niedokładnie. Wiedza jego jest skromna, tak w zakresie chronologji jak zwłaszcza geografji; na tym drugim punkcie pełno u niego błędów i niedokładności.

Herodjan pisze retorycznie, w daleko wyższym stopniu niż Dion. Z sarkazmem wyraża się o historykach (II 15, 6 n.), którzy w podróży Sewera notowali dokładnie podróże i marsze, mowy w każdem mieście wygłoszone, miejscowości, znaki, bitwy i liczbę poległych. Widać z tego, jakie miał pojęcie o zadaniach historji, jak dalece szedł za płytkiemi hasłami szkoły retorycznej. Zgodnie z tem pojmowaniem historji unika też szczegółów, a karmi czytelnika ogólnikami i refleksjami moral-

[1]) Baaz, De H. fontibus et auctoritate, dyss., Berlin 1909. Za nim Dopp P.-W. 958 i Christ-Schmid 633.

nemi. Dla scharakteryzowania jego retorycznej przesady wystarczy przytoczyć jeden szczegół: »tak wiele lat« (τοσαῦτα ἔτη) to u niego (II 2, 7) — 4 lata. Nie widzimy w nim żadnej indywidualności, wszędzie panuje mdły szablon. W jednych miejscach uderza brak poinformowania o zdarzeniach, kiedyindziej autor ma informacje, ale je ukrywa; tak np. unika pisania o osobach cesarzy. Dziełu jego naturalnie nie brak mów, ale są to mowy, które nic nie mówią, blade i mdłe. Od mów Diona słabsze są tak pod względem formy jak treści. Opisy bitew są krótkie i powierzchowne [1]. Herodjana interesują tylko zdarzenia zewnętrzne, o rozwoju wewnętrznym, zwłaszcza społecznym, nie mówi, tak że z jego dzieła nie dowiadujemy się nic np. o rozszerzeniu prawa obywatelstwa rzymskiego za Caracalli ani o postępach chrześcijaństwa.

Jako umysł i pisarz Herodjan stoi znacznie niżej od Cassiusa Diona. Epoka, którą przedstawia, była niespokojna i ciekawa; były to czasy rewolucyj pałacowych i dyktatury soldateski, Herodian jednak zepsuł ten wdzięczny dla historyka temat.

Mimo wszelkie swe wady historja Herodjana nie jest pozbawiona wartości, mianowicie gdy chodzi o rzeczy, o których inne źródła milczą, gdzie zatem Herodjan jest naszym jedynym informatorem. Tam, gdzie w dzisiejszym tekście Diona mamy luki, uzupełnienie przynosi Herodjan. Najcenniejszym ustępem jego dzieła jest partja o walkach Septimiusa Sewera z Pescenniusem Nigrem; walki te Herodjan przedstawia najdokładniej z pomiędzy historyków. Uzupełnia też w niejednem wiadomości nasze o Aleksandrze Sewerze i prostuje jednostronny sąd innych źródeł o cesarzu Maximinie.

Herodjan wpłynął na autorów Historia Augusta, a częściowo i na Ammiana Marcellina. Cieszył się powagą u pisarzy bizantyńskich; Focjusz go przecenia.

Pod względem stylu i języka naśladuje Tukidydesa (i on

[1] IV 15, 1—5 Herodjan opisuje, jak w bitwie Rzymian z Partami jazda rzymska, zmuszona do cofania się, wrzuca w piasek żelazne haki, które uniemożliwiają dalszą walkę siedzącemu na koniach i wielbłądach nieprzyjacielowi. Mamy tu jedno z pośrednich źródeł znanego z historji bajecznej Polski podania o podstępie Leszka.*

jak Dion!) i Arystotelesa. Jest attycystą, wolnym od napuszystości, choć nie wolnym od retorycznej sztuczności.

[*Rękopisy* dzielą się na 2 klasy: lepszą (choć rkpp jej są młodsze; tu należą: Monacensis A, Vindob. B i Venetus V, wszystkie z XV. w.) i gorszą (najstarszym rkp tej klasy jest Leidensis-Gronov. G z XI. w.).

Wydania. Zachód poznał go w całości po raz pierwszy z łać. przekładu A. Poliziana pod koniec XV. w. — Ed. princeps wyszła u Aldusa w Wenecji 1503 [1]). — Wydanie komentowane Irmischa (Lipsk 1789—1805, w 5 tomach) posiada jeszcze dziś wartość dla historyka. — Nieszczególne są wydania głośnego F. A. Wolfa (Halle 1792) i wydanie krytyczne Imm. Bekkera 1826. — Wydań krytycznych mamy dwa: wyd. Ludw. Mendelssohna, Lipsk 1883 i wyd. Stavenhagena, Lipsk 1922 (oba w Bibl. Teubn.).

Prace pomocnicze: H. Peter, D. gesch. Litt. II 101—106 i Dopp, Pauly-Wiss. RE. VIII (1913) 954—959. — O stylu krótko Norden Ant. Kunstpr. I 397.]

C) Historja Żydów. Iosephos.

Iosephos

(ur. 37, um. po r. 93/94 po Chr.)
(pisze ok. 75—93)

z Jerozolimy, później zwiący się Flavius Iosephus [2]). Głównem źródłem wiadomości naszych o jego życiu jest jego Autobiografja; bez wartości jest dla nas oparty na niej artykuł Suidasa. Iosephos ur. s. w r. 37/38 po Chr. Pochodził z wybitnej rodziny kapłańskiej [3]). Otrzymał wykształcenie żydowskie; ojczystym jego językiem był aramejski. Sam powiada (Antiqu. 12, 2), że

---

[1]) Daniel Pareus poświęcił swoje wydanie Herodjana (z przekładem Poliziana), Londyn 1639, Januszowi Radziwiłłowi, księciu na Birżach.

[2]) Starsze rękopisy i pisarze starożytni używają formy Ἰώσηπος; formę Ἰώσηφος mają tylko młodsze rękopisy, zapewne pod wpływem LXX, która używa formy Ἰωσήφ.

[3]) Iosephos chełpi się wprawdzie pochodzeniem po matce od królewskich Hasmonejczyków (Ant. XVI 187), ale jego drzewo rodzinne nie potwierdza tego rodowodu i trzeba owo pochodzenie uważać za przechwałkę (Hölscher w dz. niżej cyt. 1935).

po grecku nie nauczył się wcześnie. Dorósłszy stanął po stronie Faryzeuszów, którzy byli w żydowstwie rodzajem surowego stoicyzmu. W r. 64, w 27. roku życia, udał się do Rzymu, by wyjednać uwolnienie kilku uwięzionych kapłanów żydowskich. Więcej jednak pewno chodziło mu o to, by poznać stolicę świata i przyswoić sobie oświatę grecko-rzymską. Obdarzony właściwą rasie giętkością i zręcznością, umiał wkraść się tu w łaski cesarzowej Poppei, małżonki Nerona. Iosephos mówi, że po kądzieli pochodził ze krwi książęcej; zapewne opowiadaniem o swem pochodzeniu zwrócił na siebie uwagę na dworze. Kiedy po dłuższym, bo 3-letnim, pobycie wrócił do ojczyzny, trafił tu na gotujące się powstanie przeciw Rzymianom (66). Początkowo podobno odradzał powstanie, później objął dowództwo nad powstańcami Galilei. Kiedy padła twierdza górska Jotapata, której bronił, schronił się z 40 towarzyszami do cysterny. Rzymianie odkryli jednak kryjówkę. Iosephos chciał się poddać, ale powstańcy nie pozwolili na to i pozostawili mu wybór, czy chce zginąć z ich ręki czy z własnej. Iosephos umiał jednak tak rzecz urządzić, że pozostał przy życiu. Poddał się Wespazjanowi i został jeńcem rzymskim (67). Wespazjanowi miał przepowiedzieć tron, w każdym razie potrafił sobie pozyskać jego względy tak, że ten, zostawszy cesarzem, darował mu (po 2 latach niewoli) wolność. Od tego czasu Iosephos jako wyzwoleniec (libertus) nosił od imiona patrona przydomek Flawjusza (Flavius Iosephus, w tym porządku, nie w odwrotnym). Po Wespazjanie objął dalsze prowadzenie wojny żydowskiej syn jego Tytus. Iosephos pozostał przy jego boku i był świadkiem oblężenia i zdobycia Jerozolimy. W tym charakterze przypomina Xenofonta z pod Koronei. Później przeniósł się na stałe do Rzymu i bawił tu za rządów Wespazjana, Tytusa i Domicjana. Co było powodem, że życie w ojczyźnie zamienił na życie w stolicy, nie wiemy napewno; może w ojczyźnie uchodził za odstępcę, choć nim nie był, bo Żydem z przekonania pozostał zawsze (Wilamowitz, Gr. Lit.[3] 245), a może pociągała go do stolicy ambicja odegrania roli pod skrzydłami życzliwego sobie cesarza i jego syna. Wespazjan nadał mu obywatelstwo rzymskie, wyznaczył roczną płacę, oddał nawet na mieszkanie własny dawniejszy dom i obdarzył go posiadłościami w Palestynie. Za jakie usługi cesarz go tak hojnie wy-

nagrodził, nie wiemy. Iosephos zdołał utrzymać się stale w łaskach Wespazjana, Tytusa a nawet srogiego despoty Domicjana. W Rzymie oddał się pracom literackim, może z konieczności (Wilamowitz, tamże). Tutaj powstały wszystkie jego dzieła. Rok śmierci Iosephosa nie jest wiadomy. Pewne jest tylko, że przeżył r. 93/94, bo w tym roku ukończył swą Archeologję, a zapewne i Autobiografję [1]).

Iosephos pisze historję Żydów po grecku. Czy do zawodu literackiego popchnęła go konieczność, czy też kierował nim cel, by zostać pośrednikiem duchowym między ziomkami a kulturą świata, powiedzieć trudno. W każdym razie pisze historję swego narodu dla obcych, jak niegdyś Berossos i Manetho.

Starożytności żydowskie

(Ἰουδαϊκὴ ἀρχαιολογία, Antiquitates Iudaicae) w 20 księgach są najobszerniejszem, ale nie najlepszem dziełem Iosephosa. Podział na księgi pochodzi od samego autora. Tytuł i liczba ksiąg zdaje

---

[1]) Oba te pisma autor poświęcił niejakiemu Epaphroditosowi*. Jeżeli Epaphroditos ów jest znanym sekretarzem (a libellis), wyzwoleńcem i ulubieńcem Nerona, straconym później przez Domicjana, w takim razie Autobiografja wyszła przed jego śmiercią, a więc w każdym razie przed śmiercią Domicjana (96). Trudność leży w tem, że Autobiografja (65 § 359) powstała po śmierci króla żydowskiego Agryppy II. Według Focjusza (bibl. cod. 33) Agryppa umarł w r. 100 po Chr. Data ta budzi jednak wątpliwości. Autobiografja wiąże się ściśle z Archeologją. Autor początkowemi słowami Ἐμοὶ δὲ nawiązuje w Autobiografji nawet wprost do Archeologji Autobiografję zapowiada w Arch. XX 266. Dedykacja Archeologji Epaphroditowi znajduje się nie na końcu Archeologji, lecz dopiero w Autobiografji (§ 430). Najprawdopodobniej więc Autobiografja wyszła razem z Archeologją w r. 93/94, a data śmierci Agryppy u Focjusza jest mylna; umarł on zapewne przed r. 93/94 (Luther, Josephus u. Justus v. Tiberias, dyss., Halle 1910, str. 54 nn.; Hölscher Pauly-Wiss. IX 1941 nn.; Christ-Schmid II[6] 593, 1; Rud. Helm, Philol. Wsch. 1921, 483). Iosephos w Archeologji mówi o Agryppie niezbyt pochlebnie; widać Agryppa już nie żyje (Hölscher w w. m. 1941 uw.). Kto (jak Schürer) idzie za Focjuszem, musi kłaść śmierć Iosephosa po r. 100. Może być, że Justus z Tyberjady wydał przed r. 93/94 początek swego dzieła (zob. niżej) a wydawał je dalej do r. 100 i że data Focjusza odnosi się do końca dzieła, nie do śmierci Agryppy (zob. Helm w w. m.). W Epafrodycie widzą sekretarza Nerona: Gutschmid, Niese, Hölscher, O. Stählin (u Christa), Helm i inni. Odrębną osobę, gramatyka, upatruje w Epafrodycie z nowszych Laqueur, którego dzieło Der jüd. Historiker Fl. J. (Giessen 1920) znane mi jest tylko z dokładnego streszczenia Helma (w w. m.).

się wskazywać, że autor wziął sobie za wzór Dionysiosa z Halikarnasu Ῥωμαϊκὴ ἀρχαιολογία. Autora tego naśladuje też w rozwlekłości opowiadania, w sztuczności mów, w deklamacyjnej patetyczności. Dzieło poświęcone jest Epaphroditowi a przeznaczone dla Greków (I 5, 9). Zawiera historję Żydów od stworzenia świata aż do wybuchu powstania przeciw Rzymianom za Nerona (66). Wcześniej napisane drugie dzieło Iosephosa Wojna żydowska opisuje dzieje tego powstania i stanowi tem samem kontynuację rzeczową większego dzieła.

Pierwsza połowa dzieła zawiera dzieje Żydów aż do niewoli babilońskiej włącznie (ks. I—X). Przesuwają się tu przed czytelnikiem postaci biblijne Mojżesza, Dawida i inne. Druga połowa dzieła kreśli dzieje od r. 539 prz. Chr. do wybuchu wojny żydowskiej za Nerona (66 po Chr.). Ks. XI przedstawia panowanie perskie od powrotu Żydów z niewoli aż do śmierci Aleksandra Wielkiego (539—323 prz. Chr.). Księgi XII—XIV opowiadają dzieje Palestyny w epoce hellenistycznej. Szeroko przedstawione jest w ks. XV—XVII panowanie króla żydowskiego Heroda i jego syna (37 prz. Chr. — 6 po Chr.). Trzy ostatnie księgi, XVIII—XX, poświęcone są panowaniu rzymskiemu pod cesarzami Augustem, Tyberjuszem, Kaligulą, Klaudjuszem i Neronem (6 po Chr. — 66 po Chr.). Opowiadanie staje się więc w drugiej połowie dzieła stopniowo coraz obszerniejszem, zwłaszcza w kss. XV—XX, które są wypełnione zdarzeniami jednego stulecia. Dzieje Żydów przedstawione są począwszy od ks. XII na tle historji powszechnej.

Źródła. Niemal cała treść dzieła zaczerpnięta jest ze źródeł literackich. Co do tych źródeł, nie ma dotąd zgody krytyków, mianowicie na punkcie, czy autor czerpał z nich wprost czy pośrednio. Pierwsza połowa dzieła (do XIII 212) opiera się na Biblji. Autor zapewnia dwukrotnie, że będzie przedstawiał wiernie treść świętych ksiąg swego narodu. W rzeczywistości daje ich parafrazę, ale parafrazę zmieniającą tradycję biblijną, rozszerzającą ją i zdobiącą legendami (wziętemi między innemi z tradycji rabińskiej), nadto cytatami z autorów greckich. Autor stara się dostosować dzieje Żydów do smaku czasu i do pojęć wykształconego świata greckiego, ażeby zjednać Żydom jego sympatję.* Pomija lub osłania to, co mogłoby wywołać szyderstwo. Przedstawienie jego nie ma wdzięku ni naiwności Biblji.

Retoryka zabija prostotę biblijną. Abraham przed ofiarowaniem syna ma do niego mowę, a syn odpowiada ojcu. Co się dało powiedzieć korzystnego o Żydach, to wszystko zebrane jest skrzętnie, a nie tylko tradycja przedstawiona jest w tem oświetleniu, ale autor nie cofa się czasem i przed zmyślaniem. Parafraza Biblji przetkana jest cytatami z autorów częścią niegreckich, jak Berossa i Manethona, częścią greckich, jak Mikołaja z Damaszku i wielu innych, a nawet z poetów, jak Homera i Hezjoda. Cytaty z pisarzy greckich mają na celu potwierdzić prawdziwość opowiadania Biblji. Zdaniem krytyków nowszych jak Hölschera Iosephos nie czerpie z Biblji ani z autorów niebiblijnych wprost, lecz przejmuje materjał z pism aleksandryjskiej szkoły żydowskiej. Dla historji ta pierwsza część dzieła nie przedstawia wartości. Nie przynosi faktów nowych, nieznanych, ciekawa jest tylko przez to, że na niej opierają się późniejsi pisarze greccy.

Większą wartość historyczną ma druga połowa dzieła. W niej dzieje żydowskie nie są już przedstawione same dla siebie, lecz w związku z dziejami innych narodów. Tutaj autor nie miał już jednego źródła, na któremby mógł się był oprzeć. Dla pewnych okresów nawet wogóle nie było źródeł, istniały tylko skąpe i niepewne legendy, tak zwłaszcza dla przeszło dwu stuleci, poprzedzających rządy króla syryjskiego Antiocha Epiphanesa (175—164 prz. Chr.) czyli dla okresu przed Machabeuszami. W XII. ks. znajdujemy opowiedziane szeroko za Pseudo-Aristeasem powstanie Septuaginty. W tej drugiej połowie dzieła autor korzystał z tego samego źródła, co w pierwszej, nadto z Mikołaja z Damaszku[1]). Z Mikołaja z Damaszku czerpał jednak prawdopodobnie nie wprost, lecz za pośrednictwem jakiegoś anonima żydowskiego, który Mikołaja rozszerzał a często z nim polemizował. W ks. XIV—XVII znajdujemy szeroki opis rządów króla Heroda, zaczerpnięty z jakiegoś nieżydowskiego żywota tego króla, Herodowi życzliwego. Wielu uważa za autora tego żywota Mikołaja z Damaszku. Zdaje się, że z tego żywota Iosephos czerpał za pośrednictwem tegosamego

---

[1]) Mikołaj z Damaszku, Grek za Augusta, pisał historję powszechną w rodzaju Diodora.

anonimowego historyka żydowskiego[1]). Ów anonim był Herodowi nieżyczliwy, a był prostym kompilatorem. Żył współcześnie z Iosephosem a stanowisko jego historyczne było konserwatywne, arystokratyczne. Począwszy od ks. XVIII opowiadanie jest niejednolite: jużto szerokie, już szkicowe. Iosephos połączył owo anonimowe źródło ze źródłem swem dawniejszem (z I. części) mechanicznie (stąd sprzeczności), wogóle całe jego dzieło jest kompilacją. Wartość historyczną ma w drugiej części dzieła spis arcykapłanów żydowskich, nadto dokumenty, zawierające przeważnie przywileje dla Żydów. Są to częścią reskrypty królów syryjskich, częścią dokumenty rzymskie i inne[2]). Miejscami znajdujemy w dziele motywy nowelistyczne (Wendland u Gerckego-Nordena Einl. I² 245)[3]). Druga część dzieła daje nam poznać stosunki religijne i moralne Żydów z czasów powstania chrześcijaństwa. Z niego znamy Faryzeuszów, Saduceuszów i Esseńczyków.

Szczególny interes budziło zawsze sławne świadectwo o Chrystusie (Ant. XVIII 3, 3, § 63—64): »W tym czasie żyje Jezus, człowiek mądry, jeśli godzi go się nazywać człowiekiem; był bowiem sprawcą rzeczy niezwykłych, nauczycielem ludzi przyjmujących z radością prawdę, i pozyskał sobie wielu Żydów i wielu Greków; on to był Chrystusem. Kiedy go skutkiem doniesienia pierwszych ludzi u nas skazał na krzyż Piłat, nie ustali ci, co go z początku umiłowali; ukazał się im bowiem znowu trzeciego dnia żywy; prorocy boscy przepowiedzieli o nim te i liczne inne dziwne rzeczy. Dotąd nie wygasła gmina Chrześcijan, od niego nazwanych«. Począwszy od XVI. wieku istnieje spór, czy miejsce to jest autentyczne czy interpolowane. Znajdujemy je we wszystkich trzech rękopisach tej części Archeologji (najstarszy pochodzi z XI. wieku), Cytuje je też już w IV. w. Euzebjusz (np. Hist. eccl. I 11, 7 n.). Miejsce robi

---

[1]) Hölscher w w. m. Walter Otto (Pauly-Wiss. Suppl. s. Herodes) sądzi, że Iosephos używał dla czasów przed Herodem tak Mikołaja jak anonima. Podobnie Laqueur (Hermes 46, 171 nn.). W ks. XV—XVII zdaniem W. Ottona ów anonim był źródłem głównem.

[2]) Tak listę jak dokumenty Iosephos przejął z źródła anonimowego.

[3]) O źródłach Archeol. pisali między innymi: L. Ranke, Weltgesch. II 2, str. 12 nn., Destinon, Die Quellen des Fl. J. in d. jüd. Arch. XII—XVII (1882), Wachsmuth Einl. 441—446, Hölscher Pauly-Wiss. IX s. v.

wrażenie, że pochodzi z pod pióra chrześcijanina. Nie dadzą się z niego usunąć pewne tylko słowa, gdyż ustęp stanowi całość w sobie zamkniętą i trzeba go cały uznać za autentyczny albo cały odrzucić. Orygenes (contra Cels. I 47) zdaje się tego miejsca nie znać, bo powiada o Iosephosie, że ten nie uznawał Chrystusa w Jezusie (καίτοι γε ἀπιστῶν τῷ Ἰησοῦ ὡς Χριστῷ). W nowszym czasie bronił autentyczności tego ustępu Adolf Harnack, odrzucił ją Edw. Norden[1]. Przeciw autentyczności przytacza się argumenty językowe, mianowicie, że w ustępie o Chrystusie dopuszczony jest hiat i że znajdują się w nim różnice od języka Iosephosa, wreszcie, że miejsce przerywa związek.

Iosephos w chronologji idzie za nazwami miesięcy macedońskiemi, z czego widać, że ma na oku głównie czytelników greckich.

Dzieło ukończone zostało w r. 93 lub 94 po Chr. (Ant. XX 12, 1 § 267).

W całości dzieło robi wrażenie nieszczególne, zwłaszcza druga jego połowa. Historja Żydów jest w niem przedstawiona tendencyjnie. Mimo to należało ono począwszy od końca starożytności do dzieł ogromnie wiele czytanych.

Wojna żydowska

(Περὶ τοῦ Ἰουδαϊκοῦ πολέμου, Bellum Iudaicum)[2] w 7 księgach, przedstawia rzeczową kontynuację Starożytności, ale powstała od nich wcześniej. Stosunek obu dzieł jest więc taki jak Tacytowych Historiae do Annales. Dzieło powstało między r. 75 a 79 po Chr. Widać to z tego, że Iosephos wspomina w niem świątynię Pokoju w Rzymie, poświęconą w r. 75 i że wręczył je według własnych słów cesarzom Wespazjanowi

[1]) Harnack, Der jüdische Geschichtsschreiber J. u. Jesus Christus (Internat. Monatsschr. 7, 1913, 1037—68); Norden, J. u. Tacitus üb. Jes. Chr.... (Neue Jahrb. 31, 1913, 637—66). Za Nordenem idzie O. Stählin u Christa (II⁶ 596) i Hölscher (w w. m.). Odrzucił też autentyczność K. Linck (Religionsgesch. Versuche u. Vorarbeiten 14, 1, Giessen 1913).* — Obok Harnacka bronią autentyczności: Magoun, The Biblioth. sacra 69, 1912, 288 nn. i Burkitt, Theol. Tijdschrift 47, 1913, 135 nn.

[2]) Tak nazywa najczęściej dzieło sam Iosephos; kiedyindziej zowie je w skróceniu Τὰ Ἰουδαϊκά, raz ἡ Ἰουδαϊκὴ πραγματεία. Zachowany w rękopisach tytuł Περὶ ἁλώσεως (dom. Jerozolimy) nie pochodzi od autora. — Podziału na księgi dokonał i w tem dziele sam Iosephos.

i Tytusowi. Wespazjan umarł w r. 79, przed tym więc rokiem dzieło musiało być ukończone. Pisząc je, Iosephos liczył około 40 lat. Powodem do napisania go było, jak sam powiada we wstępie, pojawienie się opisów wojny przez autorów, którzy albo nie byli naocznymi świadkami wojny albo opisali ją w duchu wrogim Żydom. Przedtem jeszcze Iosephos opisał wojnę po aramejsku dla »barbarzyńców« Wschodu, tj. zapewne dla diaspory żydowskiej [1]).

Treść dzieła stanowi powstanie Żydów przeciw Rzymianom, zakończone klęską i zdobyciem Jerozolimy (r. 66—70).* We wstępie, obejmującym księgę I. i część II. (do roz. 283), autor kreśli dzieje Żydów od wojny Machabeuszów z królem syryjskim Antiochem IV. Epiphanesem (175 prz. Chr.) do wybuchu powstania przeciw Rzymowi za Nerona w r. 66 po Chr. (Księga I. kończy się śmiercią Heroda w r. 4 prz. Chr.). Opis oblężenia i zdobycia Jerozolimy wypełnia księgi V. i VI. W ks. VII. znajdujemy przedstawienie ostatnich walk po stłumieniu powstania przez Wespazjana i Tytusa. W dziejach okresu przed powstaniem przeciw Rzymowi czasy starsze przedstawione są krótko; szeroko opowiedziane jest dopiero panowanie Heroda (od I 274 począwszy). Autor opisuje tu powolny wzrost państwa Heroda, jego budowle i jego charakter, wreszcie spory w rodzinie. Obszernie opowiada potem wstąpienie na tron syna Heroda, Archelaosa (II 1—110), natomiast całkiem krótko jego rządy (II 111—116). Dzieje późniejsze, od złożenia z tronu Archalaosa w r. 6 po Chr. do r. 66, tj. do wybuchu powstania przeciw Rzymianom, opowiedziane są znowu krótko

Źródła. Iosephos opisuje wojnę jako świadek naoczny, polega więc na własnych wspomnieniach i na informacjach współczesnych. Już podczas wojny robił sobie zapiski, jak się dowiadujemy z jego słów. Na własnych wspomnieniach autora polega też bez wątpienia w głównej części opis zdarzeń kilkunastu ostatnich lat przed wojną, a więc lat około 52—66. Natomiast w partji wstępnej, traktującej o czasach dawniejszych, od Machabeuszów do połowy I. w. po Chr., opierać się musiał na źródłach pisanych. Co do tego, jakie były te źródła, nauka nie osiągnęła jeszcze zupełnego porozumienia. Partja I 31 —

---

[1]) Hölscher, P.-W. w w. t. 1942 uw. †

II 116, tj. od Machabeuszów do końca panowania Archalaosa (r. 6 po Chr.) (I 1—30 zawierają prooemium) wykazuje raz styl krótki i urwany, to znowu niestosunkowo szeroki. Nie są tu nieraz wyjaśnione rzeczy lub imiona, czytelnikowi nieznane. Opowiadanie robi wrażenie wyciągu z obszerniejszego źródła. Źródło to nie było żydowskie. Dowodzą tego nieżydowskie sądy o świętach i urządzeniach żydowskich, o Faryzeuszach, o oporności narodu żydowskiego i wierności Greków, wreszcie brak wszelkich rezonowań religijnych, wszelkiego wkraczania Boga w dzieje. Czas powstania tego źródła widoczny jest z obszernego opisu rządów Heroda i początków jego następcy. Powstało ono po r. 6 po Chr. a zapewne przed r. 14, jak można wnosić z sposobu wyrażania się o cesarzowej Liwji. Źródłem tem była prawdopodobnie historja powszechna Mikołaja z Damaszku[1]). Stwierdzają to podobieństwa między fragmentami Mikołaja a Wojną żydowską (Hölscher w w. t. 1946).

Druga partja, II 127—252, pochodzi częściowo z źródła żydowskiego, jak dowodzi długi ustęp o Esseńczykach (II 119—161). Ustęp ten jest przyjazny Esseńczykom a nieprzyjazny Rzymianom. Źródła tej partji nie udało się dotąd oznaczyć.

Opis samego powstania w dalszych księgach opiera się, jak powiedziano, głównie na autopsji i informacjach samego Iosephosa[2]).

[1]) Tak Hölscher, P.-W. w w. t. 1943 nn. i w gruncie rzeczy Walter Otto (P.-W. Suppl. II s. Herodes). Obaj uczeni różnią się tem, że zdaniem Hölschera Iosephos zachował nam tradycję Mikołaja wcale wiernie, zdaniem drugiego znacznie przerobioną. Jest też niepewne, czy Iosephos czerpał z Mikołaja wprost lub niewprost.

[2]) Wilh. Weber, Josephus u. Vespasian (Berlin 1921), znany mi tylko z obszernego streszczenia Laqueur'a w Ph. Wsch. 1921, 1105 nn., przyjmuje, że źródłem opisu powstania były commentarii (ὑπομνήματα) Wespazjana i Tytusa. Dowodzić tego ma wielokrotna zgodność z autorami rzymskimi: Swetonjuszem i Tacytem. Tak ci, jak Iosephos, czerpaliby z tych pamiętników. Hipoteza ta jest chybiona. Kiedy Iosephos pisał, pamiętniki owe nie były jeszcze ogłoszone. Justus z Tyberjady, który również opisał powstanie, powoływał się na te pamiętniki i polemizował z Iosephosem (Ios. contra Apionem I 56). Iosephos, odpowiadając w piśmie Contra Apionem na jego polemikę, byłby się niewątpliwie powołał na to, że i on znał owe pamiętniki; tymczasem nie czyni tego i powołuje się jedynie na to, że Wespazjan i Tytus uznali jego dzieło za wiarogodne, a Justusowi wykazuje tylko sprzeczności z owemi pamiętnikami (Laqueur w w. m., gdzie także i inne argumenty).

Wiarogodność. Pisząc swą historję powstania, Iosephos był w trudnem położeniu. Wszak początkowo należał sam do wodzów powstania. Później przeszedł na stronę rzymską. To też, dając opis powstania dla Rzymian, przedstawia rzecz tak, że naród żydowski w swych masach i w swych arystokratycznych przedstawicielach: arcykapłanach i Faryzeuszach, przyjaznych Rzymianom, nie chciał wojny. Nie ponoszą więc winy ani ci ani Rzymianie z Wespazjanem i Tytusem, lecz stronnictwo fanatyków żydowskich. W ten sposób dzieło Iosephosa jest apologją jego własnej dwuznacznej roli czyli pismem tendencyjnem, mającem na celu oświetlenie powstania w duchu miłym Rzymianom, a zwłaszcza dostojnym protektorom autora, cesarzom Wespazjanowi i Tytusowi, o których też mówi, że aprobowali jego dzieło. To też, jeżeli na czele dzieła zapewnia wielokrotnie, że jedynym celem jego jest prawda, nie należy słów jego brać za dobrą monetę. Przeciwnie, we wszystkiem, co dotyczy własnej działalności autora, musimy być wobec niego wysoce nieufni. Zresztą i to, że pismem swem chciał wyprzeć dzieła nieprzychylne Żydom, usposabia nas wobec niego krytycznie. Przyczynia się do tego właściwa rasie zarozumiałość i próżność Iosephosa. Mówi o sobie, że był najzdolniejszy z dowódców żydowskich (Bell. III 144). Przechwałka ta razi tem więcej, że, jak się zdaje, Iosephos wcale nie dorósł do trudnego zadania, które mu powierzono (Hölscher w w. dz. 1937). Opowiada, że w czasie oblężenia Rzymianie pełni byli podziwu dla bystrości, z którą przenikał plany nieprzyjaciela (III 7, 10; 25) [1]. Kontrola jego opowiadania utrudniona jest przez to, że odpowiednia partja Tacyta Historiae zaginęła niemal w zupełności [2]. Ale i przy tym stanie rzeczy mamy pewne punkty oparcia dla sprawdzenia wiarogodności autora. Znajdujemy je najpierw w Archeologji. Autor zapewnia w niej na początku, że zamierza jedynie przełożyć Biblję na greckie bez dodawania i bez ujmowania czegokolwiek. W rzeczywistości opuszcza w Biblji wiele rzeczy, któreby mogły razić Rzymian i Greków, a dodaje niejedno z innych źródeł. W samej Wojnie

---

[1]) Inne przykłady zestawił Peter, Geschichtl. Lit. I 398.

[2]) Zachowało się z niej tylko V 1—13. O zaginionej części daje nam pewne wyobrażenie pisarz chrześcijański Sulpicius Severus, który czerpał z Tacyta.

żydowskiej, opowiadając udział Domicjana w stłumieniu powstania Batawów, w sposób rażący mija się z prawdą, a czyni to z pochlebstwa względem cesarza. W podobny sposób dopuszcza się pochlebstwa wobec Tytusa. Powiada, że na radzie wojennej Tytus rozstrzygnął sprawę na korzyść ocalenia świątyni jerozolimskiej (VI 4, 3 nn.). Tymczasem opierający się na Tacycie Sulpicius Severus donosi (II 30, 6), że Tytus głosował za zburzeniem świątyni, a tradycję tego pisarza stwierdza Valerius Flaccus (Argon. I 13 n.). — Iosephos opowiada o sobie, że przed oblężeniem miasta Jotapata przepowiedział, iż miasto zostanie zdobyte 47. dnia i że sam dostanie się do niewoli rzymskiej (III 8, 9). W dziele podaje pełno liczb przesadnych. Np. najmniejsza miejscowość z pomiędzy 204 miast i wsi Galilei miała liczyć 15.000 mieszkańców (III 3, 2)[1]. Poncjusza Piłata chrześcijanie chwalą z powodu jego sprawiedliwości; Iosephos wydaje o nim sąd niekorzystny. Nawet dobrodziejstwa jego, np. budowa wodociągu, zamieniają się w ustach Iosepha w zarzuty. Przeciw tendencyjnemu sądowi o Piłacie przemawia Tacyt (Hist. V 9). To też nic dziwnego, że inny Żyd, Justus z Tyberjady, który również opisał wojnę żydowską w języku greckim i ogłosił ją w 20 lat później, zarzucił Józefowi fałszywe przedstawienie rzeczy. Iosephos bronił się w ten sposób, że powołał się na 62 listy, w których król Agryppa uznał prawdziwość jego przedstawienia, a wiarogodność Justusa starał się osłabić w ten naiwny sposób, że wykazywał mu sprzeczności z pamiętnikami cesarskiemi. W ogóle dzieło Iosephosa pisane jest w duchu rzymskim. Tytus uznał je za przedstawienie oficjalne.

Wartość dzieła. Ale mimo zarzuty, które można podnieść przeciw wiarogodności dzieła, Wojna jest książką cenną i ciekawą. Autor opisał tu rzeczy, na które sam patrzał, a trzeba mu przyznać, że umiał obserwować. Jego pamiętnik wojny można porównać z pamiętnikami Cezara. Krytyczności nie można wymagać od człowieka tego pochodzenia i tego stanowiska. Wszak tem, co już od początku odróżnia dziejopisarstwo żydowskie od greckiego, jest właśnie brak krytycyzmu u Żydów. Ale Iosephos znał stosunki wśród stronnictw żydowskich lepiej

---

[1]) Peter, Gesch. L. I 398—400, gdzie inne przykłady przesadnych liczb.

niż ktokolwiek z Rzymian lub Greków. Cenne są też jego opisy krajów i miast żydowskich. Dzieło jest dla nas najważniejszem źródłem dla historji wojny żydowskiej, jej najdokładniejszem i najlepszem przedstawieniem. — Pod względem literackim stoi znacznie wyżej niż Starożytności, pisane jest żywo i barwnie i jest w ogóle najlepszem dziełem Iosephosa. Najdramatyczniejsze są księgi V i VI. Bogactwo szczegółów i obfitość rysów obyczajowych dodają dziełu niemało interesu.

III. Pismo Przeciw Apionowi.

Tytuł Contra Apionem pojawia się pierwszy raz dopiero u św. Hieronima, do tego jest niedokładny, gdyż tylko pewna część pisma polemizuje z Apionem. Origenes i Euzebjusz cytują je pod tytułem: O dawności ludu żydowskiego (Περὶ τῆς τῶν Ἰουδαίων ἀρχαιότητος). Co prawda, i ten tytuł obejmuje tylko część treści. Znajdujemy go w najlepszym rękopisie (Laur. 69, 22). Porfirjusz wreszcie przytacza pismo pod napisem: Πρὸς τοὺς Ἕλληνας. — Obejmuje 2 księgi. — Powstało po Archeologji, więc po r. 93/94, a poświęcone jest Epaphroditowi. Jeżeli Epaphroditos ów jest rzeczywiście znanym ulubieńcem Nerona, straconym przez Domicjana, w takim razie dziełko powstało przed r. 96, datą śmierci Domicjana (por. wyżej).

Pismo jest ciekawe jako apologja Żydów wobec zarzutów i szyderstw pogan i to jedyna apologja, która do nas doszła. Uwagi godna jest, że żaden Grek ani Rzymianin nie podjął się obrony tego narodu. Pismo uczy nas, że istniała w starożytności cała literatura antysemicka; literatura ta kwitła przeważnie w Aleksandrji [1]). Przeciwnikami, z którymi walczy Iosephos, są: znany historyk Egiptu Manethon, dalej antysemici egipscy: Chairemon, Lysimachos, Apollonios Molon* i Apion. Apion był z nich najpóźniejszy i najgłośniejszy; umarł 50 lat przed powstaniem dziełka Iosephosa. Żydzi walczyli z tymi przeciwnikami bronią literacką, nie cofając się przed fałszerstwami.

We wstępie autor wywodzi, że dziejopisarstwo greckie

---

[1]) W papirusach zachował się opis rozruchów antysemickich w Aleksandrji nieznanego autora. Por. Körte NJb. 20 (I 281 nn.).

jest późne i niewiarogodne, żydowskie prastare i wiarogodne jako natchnione przez Boga. Zakończenie wstępu stanowi polemika z Justusem z Tyberjady.

Właściwa treść dzieli się na 2 części. W pierwszej autor stara się wykazać dawność ludu żydowskiego. W drugiej zbija zarzuty, podniesione przeciw Żydom przez wymienionych poprzednio pisarzy i odpiera ich szyderstwa (I 219—320 i II 1—144). Jeżeli wielu innych pisarzy nie mówi nic o Żydach, autor tłumaczy to uczuciami zazdrości. Zarzuty Apiona zbija II 1—144. Część trzecia wreszcie daje obraz społeczności żydowskiej, odmienny od przedstawianego przez antysemitów. Autor sławi tu prawodawstwo Mojżesza, starając się wykazać, że filozofowie greccy zależni są od Mojżesza. Polemizuje też z prawodawstwem greckiem. Punkty zaczepiane przez przeciwników pomija milczeniem.

Układ pisma jest dobry, polemika zręczna, choć często posługuje się fałszem, krytyka historyczna ma charakter racjonalistyczny.

Główna wartość pisma polega na cytatach ze źródeł greckich. Źródeł tych wymienionych jest wiele; są to filozofowie i inni pisarze, wreszcie prawodawcy. Pismo zawiera wiele szczegółów z historji greckiej i rzymskiej. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że autor bierze wszystko z pierwszej ręki, mimo że Iosephos stara się nadać sobie ten pozór. Cytaty te i wiadomości zebrane zostały przez żydowskich poprzedników Iosephosa, może w ciągu kilku pokoleń; autor opiera się tylko na tej gotowej tradycji[1]). Z fragmentów w pisemku zachowanych najważniejsze są fragmenty Manethona i Hekataiosa. Fragmenty Manethona zachowały się w formie niejednokrotnie skażonej i rozszerzonej obcemi dodatkami. Autor nie zaczerpnął ich wprost z Manethona, lecz pośrednio[2]). Podobnie ma się rzecz z innemi cytatami, zwłaszcza z Hekataiosa.

Autobiografja (*Βίος*).

Pismo to zapowiedziane jest na końcu Starożytności (XX 266) i, jak się zdaje, było do nich dołączone. We wszystkich

[1]) Hölscher, P.-W. IX 1996.

[2]) Por. Ed. Meyer, G. d. A. I 2² § 151 i uw., przedtem w Äg. Chronol. 71 nn. (Abh. Berl. Ak. 1904).

też rękopisach z wyjątkiem jednego złączone jest z Starożytnościami a Euzebjusz (HE. III 10, 8) cytuje jedno z miejsc Autobiografji słowami: »na samym końcu Starożytności«. Powstało pismo zapewne równocześnie ze Starożytnościami albo zaraz po nich, więc w r. 93/94. Wprawdzie z Autobiografji wynikałoby, że w czasie jej powstania nie żyje już król żydowski Herod Agryppa II., którego śmierć według Focjusza przypadła na r. 100, a więc, że Autobiografja po tym dopiero roku powstała, ale data ta sprawia trudności i budzi wątpliwości, bo dziełko poświęcone jest, podobnie jak Starożytności i pismo przeciw Apionowi, Epaphroditowi, który, jak wspomniano kilkakroć, prawdopodobnie jest identyczny z straconym przed r. 96 przez Domicjana ulubieńcem Nerona. Ważniejsze wydają się względy rzeczowe, każące łączyć co do czasu powstania Autobiografję z Starożytnościami.

Pisemko wbrew tytułowi nie tyle jest autobiografją, ile apologją Iosephosa. Wywołane zostało ogłoszeniem historji wojny żydowskiej przez Justusa z Tyberjady. W piśmie tem Justus podnosił zarzuty przeciw wiarogodności Wojny żydowskiej Iosephosa. Iosephos przedstawiał w swem dziele, że i przed powstaniem żydowskiem był przyjacielem Rzymian. Justus wykazywał natomiast, że Iosephos był przywódcą powstania w Galilei w r. 66/67. Pismo Justusa kompromitowało Iosephosa w oczach Rzymiam, zwłaszcza w oczach dworu cesarskiego, do tego podawało w wątpliwość wartość historyczną jego Wojny żydowskiej. Celem Autobiografji jest osłabić zarzuty Justusa. Ich zbiciu poświęcone jest niemal całe dziełko (roz. 7—74), główną więc jego treścią jest opis zachowania się Iosephosa jako dowódcy powstania w Galilei. Resztę swego życia autor przedstawia krótko we wstępie (roz. 1—6) i w zakończeniu dziełka (roz. 75—76).

Obrona Iosephosa jest dosyć słaba i rzuca niekorzystne światło na jego miłość prawdy. Staje on tu nieraz w sprzeczności z tem, co napisał dawniej w Wojnie żydowskiej. W tamtej przyznawał, że był przywódcą powstania, tutaj usiłuje wykazać, że przeciwnie zadaniem jego było doprowadzić do uspokojenia umysłów w Galilei, która niecałkiem jeszcze odpadła od Rzymian. W podobny sposób przekręca inne rzeczy, ale zmuszony

jest przy tem wymieniać fakty, które przemawiają przeciw jego prawdomowności [1]).

Pismo jest najmniej ponętne między pismami Iosephosa.

Inne pisma przypisane Iosephosowi są nieautentyczne. Należy do nich zachowana Czwarta Księga Machabejska, która zresztą nie jest pismem historycznem, i niezachowane pismo filozoficzne.

Forma dzieł Iosephosa. Iosephos pisze retorycznie: używa figur, daje mowy, porównania, sentencje. Z krótkich słów Biblji układa długie mowy. Fikcyjność mów widać choćby stąd, że Herod wygłasza przy tej samej sposobności w Wojnie (I 19, 4) i w Starożytnościach (XV 5, 3) dwie pod względem treści i formy zupełnie różne mowy. Cytując w dziełach dokumenty, zmienia je stylistycznie, by utrzymać jednolitość stylu. Widać to z porównania dokumentów u niego z księgą Machabejską. Edykt Corneliusa Lentulusa cytuje w Starożytnościach trzy razy, za każdym razem inaczej. List Norbanusa Flaccusa (Ant. XVI 6, 6) brzmi u niego inaczej niż u Philona (Leg. ad Gaium 40) [2]). Tekst dokumentów nieraz skraca. Bitwy i miejscowości opisuje obszernie; zachowanie się osób motywuje psychologicznie.

Język Wojny i Starożytności jest o tyle ciekawy, że dzieła te pisane są przez człowieka, dla którego język grecki nie był językiem ojczystym, co więcej, który tym językiem według własnych słów do końca życia nie władał swobodnie [3]). Sam Iosephos powiada (Ant. XX 11, 2; c. Apion. I 9), że wykończenie językowe (τὴν περὶ τὴν προφορὰν ἀκρίβειαν) zawdzięcza w obu dziełach pomocy obcej (συνεργοί), bez wątpienia pomocy literatów greckich. Przypuszczają, że pomoc ta odnosiła się tylko do rzeczy drobnych [4]). Przy ocenie języka i stylu Iosephosa trudność leży w tem, że nie wiedzieć, co kłaść na karb autora, co

---

[1]) Drobne różnice i sprzeczności w porównaniu z Wojną objaśniają się tem, że Iosephos Autobiografję pisał z pamięci, nie zaglądając do dawniejszego swego dzieła. Sztuczne objaśnienie i wnioski Laqueur'a (w monogr.) odrzucili R. Helm (Ph. Wsch. 1921, 489 nn.) i Niese-Hohl (R. G.[5] 277, 3).

[2]) Peter, Geschichtl. Lit. I 246.

[3]) τήν τε περὶ τὴν προφορὰν ἀκρίβειαν πάτριος ἐκώλυσεν ἀήθεια (Ant. XX 263); pisać po grecku uważał zawsze za ἀλλοδαπὴν καὶ ξένην διαλέκτου συνήθειαν (ib. I 7).

[4]) Peter, W. u. K. 381.

jego źródeł literackich, a co wreszcie literatów greckich, którzy pisma jego wygładzali.

Styl Wojny żydowskiej jest staranniejszy niż styl Starożytności. Widać to choćby z staranniejszego unikania hiatu w Wojnie[1]). Iosephos unika hiatu najtroskliwiej w Wojnie, najmniej starannie w Starożytnościach; c. Apionem i Vita stoją w środku (wykazał to Auerbach). A i w Starożytnościach księgi końcowe mniej są wykończone niż poprzednie. W księgach XVII., XVIII. i XIX. hiat daleko jest częstszy niż w innych.

Wojna żydowska jest według własnych słów autora (I 3) przekładem (μεταβαλών) dzieła Iosephosa tejsamej treści w języku aramejskim. Z pewnością nie była ona jednak dosłownym przekładem, lecz raczej przeróbką. Między obu dziełami musiały zachodzić nawet różnice w treści wobec tego, że jedno miało na oku czytelników semickich, ziomków, drugie świat rzymski, a więc odmienną tendencję. Już Gutschmid (Kl. Sch. IV 344. 347) wyraził słuszne zdanie, że w każdem z obu dzieł autor w inny sposób musiał motywować własne zachowanie się podczas wojny. Zresztą już sam szkolnie retoryczny charakter Wojny świadczy, że autor nie tłumaczył dosłownie z semickiego, lecz przetwarzał oryginał swobodnie[2]).

Znaczenie i wpływ Iosephosa. Iosephos jest dla nas najważniejszem źródłem historji wojny żydowskiej, zwłaszcza w partjach opartych na autopsji. Zburzenie Jerozolimy przedstawiamy sobie dzisiaj tak, jak on je opisał. Nędza i okropności w oblężonem mieście, krwawe walki Żydów z Rzymianami przedstawione są niezwykle plastycznie. Ważnem też źródłem jest Iosephos dla geografji Palestyny[3]). Historja jego nie jest co prawda ściśle wiarogodna, bo dzieła jego są tendencyjne, mają cel apologetyczny; autor przemilcza niejedno, co się mogło Rzymianom i Grekom niepodobać, inne rzeczy zmienia odpowiednio do swego celu. Do tego nie jest pisarzem krytycznym; na nieautentyczności pewnych dokumentów nie umiał się poznać. Żydem z przekonania pozostał do końca życia mimo swe

---

[1]) M. Auerbach, De hiatu in Fl. I. scriptis obvio (Archiwum Tow. nauk. lwow. I 4). Dawniejsze prace o hiacie wymienia Christ-Schmid[6] 600, 7.

[2]) Wachsmuth, Einl. 446, 5.

[3]) Literaturę zestawia Christ-Schmid II[6], 599, 8.

rzymskie sympatje: wierzy, że religja żydowska kiedyś zapanuje na całym świecie (zwłaszcza c. Ap. II 39).

Na potomność wywarł wpływ wielki i miał u niej wielkie znaczenie. Świat grecki i rzymski z niego znał dzieje Żydów, a i chrześcijaństwo interesowało się nim po wszystkie czasy bardzo. Chrześcijaństwu też ma do zawdzięczenia, że się zachował po dziśdzień. Z dwóch przeciwników: Iosephosa i Justusa, zwyciężył ten, który mniej na zwycięstwo zasługiwał.

[*Rękopisy* (*stare przekłady*) *i wydania.* Każde z dzieł ma osobną tradycję. Przedstawia ją B. Niese we wstępach do wydania krytycznego i Schürer (zob. niżej) I³ 98 n. Dla krytyki tekstu ma nadto znaczenie wyciąg z Starożytności z IX. lub X. w. i liczny szereg starych przekładów. Dla Starożytności ważny jest przekład łaciński z VI. w.; dla Wojny przekład łaciński z przed VI. w. i przeróbka łacińska, tz. Hegesippus (= Iosephus) z IV. w. (zachowana między pismami św. Ambrożego), przekład ormjański, cerkiewno-słowiański[1]) (por. literaturę u Christa-Schmida II 1⁶, 596, 4), a dla VI. księgi Wojny także przekład syryjski. (Zob. Hölscher w w. dz. 1997 n.).

Wydania. Ed. princeps grecka (przez Arnolda Peraxylusa Arleniusa) wyszła w Bazylei 1544. — Wyd. komentowane Haverkampa Amstel., Lugd.-Bat.. Ultrai. 1726. — Tekst wydali m. i.: W. Dindorf (z prz. łać., 2 ty, Paryż, Didot, 1845—47), Imm. Bekker (Lipsk 1855—56). — Głównem (i najlepszem) wydaniem krytycznem jest wyd. Bened. Niesego z apar. kryt. (ed. maior) w 7 tomach, Berlin 1887—95 u Weidmanna (tom 7. zawiera indeks); — ed. minor bez aparatu w 6 tomach, tamże 1888—95.

Wydanie S. A. Nabera (Lipsk 1888—96 u Teubnera) nie opiera się na osobnej kollacji, lecz na aparacie Niesego. Rękopisy Naber ocenia częściowo inaczej niż Niese.

Zdaniem niektórych (np. Hölschera) tekst Iosephosa więcej jest popsuty niż to można wnosić z wydania Niesego.

Pismo przeciw Apionowi wydali osobno z komentarzem Riggenbach i C. v. Orelli z papierów po J. G. Müllerze, Bazyleja 1877.*

Doskonały komentarz do pisma przeciw Apionowi z papierów po Gutschmidzie ogłoszono w jego Kl. Schr. IV 384—

---

[1]) Słowiański powstał w XIII. w.; najstarsze jego rkpp. sięgają XV. w.

589 (ale tylko od początku do I roz. 22 § 183). Tamże 336—384 cenny wstęp o życiu i pismach Iosephosa.

Przekład francuski pod kierunkiem T. Reinacha ukazuje się w Paryżu od r. 1900. Przekład angielski Whistona (Philadelphia 1865), ost. wyd. Londyn 1912. Przekłady niemieckie (całego Iosephosa przez Cottę i Gfrörera, oprac. przez Demmego, Philadelphia 1836. [3]1887; — Starożytności przez Kaulena, Kolonja [3] 1892; Wojny przez Gfrörera z objaśn. W. Hoffmanna, Stuttgart 1835—6) są przeważnie liche (cf. Hölscher 1998) (zwłaszcza lichy jest przekład Clementza w Halli).

Przekłady polskie. Iosephos jest jedynym historykiem greckim z czasów po Xenofoncie, którego posiadamy w przekładzie polskim. Wojnę żydowską przełożył w XVI. wieku Lenart z Urzędowa (Historja Iosepha, starego dziejopisarza żydowskiego, w dwoje księgi rozdzielona, Kraków 1555). Czy przekład wydany w Krakowie 1588 jest przedrukiem tłumaczenia Lenarta, czy nowym przekładem, bibljografowie nie umieją powiedzieć. Tłumaczenie Lenarta, poprawione przez Jana Kozakowicza, wyszło w Wilnie 1595, a później w Lubczu 1617. Czy przekłady wydane w Krakowie 1619 i 1623 zawierają tosamo tłumaczenie, nie wiemy. Tosamo, jak się zdaje, tłumaczenie wyszło w Supraślu 1725. — W XIX. w. ukazało się: Oblężenie i zdobycie Jerozolimy, według opisu...., 3 zeszyty, Lwów 1856 (w Bibl. lwowskiej wydawanej przez Stupnickiego, jako Część II. i III.). Przekład ten dokonany jest z francuskiego tłumaczenia Delepsa z r. 1787.*

Wojna żydowska Iosephosa budziła więc w Polsce XVI. i pierwszej połowy XVII. w. żywe zajęcie.

Starożytności żydowskie (ksiąg XX) wyszły w przekładzie Jana Lippomana, b. chorążego powiatu czehryńskiego, w 3 tomach, w Warszawie 1829. Jeżeli się dowiemy, że jestto przekład z rosyjskiego, ten zaś z francuskiego, ten z łaciny, a ten wreszcie z greckiego, to nie będziemy się pytać o jego wartość.

Prace pomocnicze. Böttger, Topographisch-historisches Lexicon zu den Schriften des Fl. J., Lipsk 1879.

Prace o źródłach drugiej połowy Starożytności i o geografji Iosephosa wymienia Hölscher w w. dz. 2000.

Język. L. Dindorf, Üb. J. u. dessen Sprache (NJb. f. Ph. u. Päd. 1869, 821—47). — C. Raab, De Fl. I. elocutione, dyss.,

Erlangen 1890. — W. Schmidt, De Fl. I. elocutione (Jb. f. kl. Ph., Suppl.-Bd. 1893, 345—50). — Viereck, Sermo gr. in act. publ. Rom. 1888, 91 nn. — Siegfried, Die hebr. Worterklärungen des J. (Z. f. alttest. Wiss. 1883, 32—52). — A. Schlatter, Die hebr. Namen bei I., 1913. — M. Auerbach, De hiatu in Fl. I. scriptis obvio (Archiwum Tow. nauk. lwow. I 4).

Prace ogólne: Gutschmid (zob. wyżej). — B. Niese, Der jüd. Historiker I. (Hist. Zsch. 76, 1896, 193—237). — E. Schürer, Gesch. d. jüd. Volkes I^{3-4}, 1901, 74—106. — Thackeray, Iosephus. Diction. Bibl. Extra V 461—78). — Hölscher, Pauly-Wiss. IX. (1916) 1934—2000. — (Dzieła Webera i Laqueur'a zob. wyżej. Rezultaty dzieła Laqueur'a, bardzo zawiłe, odrzucił R. Helm Ph. Wsch. 1921 nr. 21—22). — Kaz. Morawski, Fl. J. historyk Żydów; jego charakter i działalność (w książce: Rzym i narody, Kraków-Warszawa 1924, str. 151—183).*

D) Zwrot do przeszłości. Arrian.

Arrian

(żyje ok. 95—175 po Chr.)
(pisze ok. 132—175).

Flavius Arrianus, z Nikomedji w Bitynji, jest uosobieniem zlewania się kultury greckiej i rzymskiej, bo jest równocześnie Grekiem i Rzymianinem. Ur. się ok. r. 95, a pochodził ze znacznej i zamożnej rodziny greckiej. Nikomedja była w ogóle miastem bogatem. Zapewne już jego ojciec posiadał obywatelstwo rzymskie i przyjął nazwisko rzymskie Flawjusza [1]). Już w ojczyźnie Arrian poznał się z chrześcijaństwem, ale pozostał mu daleki. Po ukończeniu nauk w mieście rodzinnem udał się do Nikopolis w Epirze (blisko przylądka Akcjum) celem słuchania sławnego stoika Epikteta, który wygnany z Rzymu za Domicjana osiadł w tem mieście. Pobyt jego w Nikopolis przypada na drugie dziesięciolecie II. w. [2]), na czasy Trajana. Rozmowy swego nauczyciela spisywał wiernie, także i pod względem języka (a więc w potocznej koine) i wydał po śmierci mistrza, który sam nic nie pisał, jako Rozmowy Epikteta (Διατριβαί

[1]) Ed. Schwartz, P.-W. II 1230.

[2]) 117—120 według Henr. Schenkla. Przeciw tej dacie a za czasami Trajana oświadcza się Schwartz w w. m. Christ-Schmid (II 6746) mówi przez pomyłkę o słuchaniu Epikteta w Nikomedji, zamiast w Nikopolis.

'Επικτήτου) w 8 księgach. Z nich zachowały się pierwsze 4 księgi, nadto jako uzupełnienie Rozmów zarys etyki Epikteta pt. Podręcznik Epikteta ('Εγχειρίδιον 'Επικτήτου). Zarys ten jest tylko wyciągiem, skróceniem Rozmów. Focjusz cytuje nadto inny zbiór Rozmów Epikteta pt. 'Ομιλίαι 'Επικτήτου w 12 ks., podając, że ich wydawcą był również Arrian. Drugi ten zbiór zaginął. Zdaniem niektórych chodzi tu nie o drugie, osobne dzieło, lecz o odmienny tytuł pierwszego, któreby w tem innem wydaniu dzieliło się nie na 8, lecz 12 ksiąg [1]). W rodzinnem swem mieście Arrian piastował dożywotnią godność kapłana bogiń opiekuńczych miasta, Demetry i Kory. Filhelleńsko usposobiony następca Trajana, Hadrjan, otwiera Grekom dostęp do najwyższych urzędów w państwie i do senatu. Arrian wstąpił w służbę rządową i w tym charakterze był w Pannonji i w Noricum (był może w Belgradzie i w Passawie nad Dunajem), a prawdopodobnie także w Gallji i Numidji (jak to można wnosić z opisów polowań w jego Kynegetyku). Dochodzi do godności konsula (c. suffectus) ok. r. 130 [2]). Jeszcze Plutarch, który także cieszył się względami Rzymu, o urzędy rzymskie się nie ubiegał. Później przez 6 lat Arrian sprawował urząd rzymskiego namiestnika prowincji Kappadocji (131—137) jako legatus Augusti pro praetore. Zachował się jeszcze reskrypt Hadrjana do niego (Dig. XLIX 14, 2). Jako namiestnik odbył podróż inspekcyjną morską wzdłuż wybrzeży swojej prowincji. Opis tej podróży zachował się dotąd w języku greckim. Osłaniał też Arrian prowincję od napadu dzikich Alanów. Na krótko przed śmiercią Hadrjana (um. 10. lipca 138) wycofał się z służby państwowej, osiadł w Atenach i oddał się pracy literackiej. Uzyskał tu prawo obywatelstwa i piastował urzędy. W r. 147 jest archontem eponymem. Jako taki wszedł później do bule i pod koniec życia, w późnej starości, w r. 171/2, widzimy go prytanem. Wolne od zajęć literackich i urzędowych chwile skracał sobie polowaniem. Niedługo po r. 171/2 zakończył życie.

Pisma. Arrian jest pisarzem wielostronnym. Pozostawił po sobie pisma geograficzne, wojskowe, historyczne, biograficzne

---

[1]) R. Asmus, Bph W. 1888, 1365 nn.; P. Wendland tamże 1895, 321 nn. Christ-Schmid w w. dz.[6] 747, 5.

[2]) Borghesi (CIL. XV 244. 552) kładzie konsulat na czasy między r. 121 a 124, Schwartz (szp. 1231) na czas ok. 130.

i myśliwskie. Pisma te dzielą się na dwie grupy: utwory pisane w czasie jego namiestnictwa w Kappadocji i pisma powstałe w Atenach. W każdym z tych dwu okresów uprawia odmienne rodzaje literackie.

I. *Pisma geograficzne.* 1) Najwcześniejszem pismem Arriana jest Opis wybrzeży morza Czarnego (Περίπλους τοῦ Εὐξείνου πόντου). Pismo to się zachowało. Arrian jako namiestnik Kappadocji odbył wnet po objęciu rządów, w r. 130/1, morską podróż inspekcyjną wzdłuż wybrzeży swej prowincji i przesłał o niej łacińskie sprawozdanie cesarzowi. Już wtedy jako urzędnik miał aspiracje pisarskie, to też materjał geograficzno-etnograficzny zebrany w tej podróży zużytkował literacko, ogłaszając swój Periplus. Rozpoczyna go list do cesarza Hadrjana. Następuje opis wybrzeży od Trapezuntu do Sebastopolis (dawnej Dioskurias), miasta położonego na wschodniem wybrzeżu morza Czarnego, w pobliżu Kaukazu. Opis podróży jest krótki, wylicza ludy zamieszkujące wybrzeże, rzeki i podaje odległości. Do tego opisu autor dołączył dalsze dwa opisy; materjał do nich wziął ze starszych źródeł literackich. Jest to najpierw opis reszty wybrzeża południowego m. Czarnego, od Bosforu do Trapezuntu. Opis to bardzo krótki, podaje prawie tylko odległości. Trzecia część dziełka zawiera opis wybrzeży od Sebastopolis (Dioskurias) na wschodzie wzdłuż północnego wybrzeża morza Czarnego do Bosforu na zachodzie. Wszystkie trzy części stanowią całkowity i zupełny opis wybrzeży tego morza.

2) O drugiem dziele geograficznem: Indike, będzie mowa niżej.

II. *Pisma wojskowe.* 1) Taktyka (Τακτική). Dzieje powstania tego pisma przypominają zupełnie dzieje powstania pierwszego. Arrian w r. 136 a więc jeszcze jako namiestnik Kappadocji przesłał cesarzowi sprawozdanie urzędowe o manewrach piechoty. I to sprawozdanie postanowił zużytkować literacko, ale chciał dać całokształt taktyki, w tym celu pismo swoje o taktyce piechoty greckiej i makedońskiej dopełnił drugą częścią o ćwiczeniach konnicy rzymskiej. I tutaj, jak przy poprzedniem piśmie, uciekł się do pomocy dzieła obcego. Wziął mianowicie za podstawę Taktykę Asklepiodota, ucznia Poseidoniosa, przerobioną za Trajana przez Aeliana. Biorąc treść gotową, postanowił zmienić ją pod względem formy.

Taktyka Asklepiodota zawierała przedstawienie systematyczne w długich, regularnych okresach, pełne terminów technicznych. Arrian ujął tę część drugą w luźne, krótkie zdania i uprzystępnił dziełko niefachowym. Brak wzmianek o bitwach Aleksandra W. zdaje się wskazywać, że pisemko Arriana powstało przed Anabazą Aleksandra.

2) Alanowie (Ἀλανική). I tutaj wolno przypuszczać, że podstawą literackiego opracowania tego przedmiotu było urzędowe sprawozdanie o grożącym najeździe Alanów i o środkach przedsięwziętych celem zabezpieczenia prowincji, które Arrian przedłożył cesarzowi jako namiestnik. Z pisma tego zachował się jedynie dłuższy fragment w rękopisie, zawierającym pisma taktyków (Laur. 55, 4), zatytułowany Ἔκταξις κατ' Ἀλανῶν (Acies contra Alanos). Ustęp zachowany wyjaśnia stosunek taktyki rzymskiej do greckiej.

III. *Pisma historyczne* (wraz z dziełem *geograficznem*) stanowią główną stronę działalności pisarskiej Arriana. Najważniejszem z nich i w ogóle z pism Arriana jest zachowana

Wyprawa Aleksandra (Ἀνάβασις Ἀλεξάνδρου)

w 7 księgach. O dziele samem i o źródłach, na których się Arrian oparł, była już mowa wyżej przy dziejopisach Aleksandra. Co do czasu powstania dzieła, nie ma dotąd zupełnej zgody [1]). Prawdopodobnie powstało w pierwszych latach pobytu Arriana w Atenach. (Dowodzi tego wyciąg Focjusza w cod. 93 z dzieła Arriana Βιθυνιακά; Anabaza musiała powstać przed dziełem Bithyniaka i przed dziełem Parthika) [2]). Zawiera historję Aleksandra W. od początku wyprawy azjatyckiej do jego śmierci. Tytuł i podział na księgi pochodzi od autora, który naśladował w tem Anabazę Xenofonta. Początków ksiąg, jak i jego pierwowzór, nie uwydatnia na zewnątrz. Przedmiot, którym się Arrian zajął, był niezmiernie od niego odległy. Pobudkę do jego podjęcia dała autorowi niedawna wojna partyjska Trajana, która zwróciła uwagę współczesnych na Persję. Z tej samej pobudki zajęli się Aleksandrem współcześni poeci epiczni i inni współcześni pisarze historyczni, jedni i drudzy

[1]) Nissen (RhM. 43, 1878, 242 nn.) uważał je za dzieło starości, Fr. Reuss (RhM. 54, 1899, 454 nn.) za dzieło młodości (przed 130).

[2]) Ed. Schwartz w w. dz. 1236.

bez znaczenia. Wojnę Trajana z Partami opisał i sam Arrian w osobnem dziele. O źródłach Anabazy i swych zasadach krytycznych autor informuje nas w przedmowie z rzadką w starożytności sumiennością. Powiada, że oparł się na królu Ptolemeuszu i na Aristobulu, ponieważ uważał ich za najwiarogodniejszych, ile że obaj brali udział w wyprawie a pisali po śmierci Aleksandra, a więc nie mieli powodu odstępować od prawdy. Gdzie się obaj zgadzali, poszedł za nimi, gdzie nie, za tradycją tego z nich, którą uważał za wiarogodniejszą. Czasem zaznacza i sprzeczności między nimi. Oba źródła uzupełniały się często: Ptolemeusz opisywał głównie operacje wojenne, opisy geograficzne dawał Aristobul; tu Arrian brał z każdego z nich to, co znajdował tylko u niego. Pierwszeństwo dawał według własnych słów słusznie Ptolemeuszowi (Anab. V 14, 5; VI 2, 4). Z obu tych głównych źródeł czerpał wprost (por. wyżej). Z innych gorszych źródeł korzystał tylko ubocznie, okolicznościowo i ostrożnie i charakteryzuje je jako niepewne, cytując je słowami: »opowiadają też«, »inni mówią« itd. Nadto w kwestjach geograficznych opierał się miejscami na doskonałych źródłach: Nearchu, Megastenesie i Eratostenesie. Mniej krytyczny jest Arrian, o ile chodzi o znaki i przepowiednie; tutaj okazuje się łatwowiernym. Natomiast cudowność jest z dzieła wykluczona.

Wielką zaletą dzieła jest przedstawienie proste, wolne od wszelkiej retoryki. Arrian stanął tu niewątpliwie do rozpanoszonej współcześnie retoryki w świadomem i zamierzonem przeciwieństwie.

Wartość dzieła jako źródła jest pierwszorzędna. Nie może ono nam wprawdzie bezwzględnie zastąpić zaginionych źródeł pierwszej ręki, ale ma zasługę, że zachowało nam je pośrednio. Inne źródła greckie do dziejów Aleksandra: Diodora ks. XVII i Plutarcha żywot Aleksandra przedstawiają dla nas już tradycję znacznie gorszą. Postać Aleksandra przeszła do potomności taką, jaką utrwalił Arrian.

Dzieło geograficzne: Indje (Ἰνδική) jest ekskursem, dołączonym do Anabazy i dlatego omówienie jego należy tutaj. Arrian pomieścił w niem materjał geograficzny i kulturalny, który wykraczał poza ramy historji Aleksandra. Dziełko się zachowało a pisane jest dialektem jońskim, a raczej

pseudojońskim, bo dialekt joński w tym czasie był już wymarły. Główne źródła były tu te same, co w geograficznych partjach Anabazy: Megastenes, Nearch i Eratostenes, a więc najlepsze źródła, jakie istniały. Treścią dziełka jest opis Indyj i wyprawy morskiej Nearcha z Indyj do zatoki perskiej.

2) Drugiem dziełem historycznem Arriana była niezachowana Historja diadochów (Τὰ μετ' Ἀλέξανδρον) w 10 księgach. Była to kontynuacja rzeczowa Dziejów Aleksandra, a obejmowała niewiele więcej nad dwa lata zdarzeń, od śmierci Aleksandra (323) do końca r. 321. Przedstawienie było więc bardzo szczegółowe i dlatego zaginęło. Już w III. w. zrobił z dzieła wyciąg Dexippos w 4 księgach; wyciąg ten zaginął również. Do nas doszedł dosyć krótki wyciąg Focjusza (Bibl. cod. 92), nadto fragment oryginału w palimpseście watykańskim (odkryty przez Reitzensteina)[1]), trochę fragmentów u różnych pisarzy (zebranych w FHG. III 666 nn. i Scriptores rerum Alex. M., str. 241), wreszcie fragmenty u Suidasa (wykazane przez U. Köhlera)[2]). Ostatnie zawierają ważne charakterystyki Kraterosa, Leonnata i Perdykkasa. Źródłem Arriana był Hieronymos z Kardji, a więc również najlepsze źródło dla owej epoki. Obok niego Arrian uwzględniał, podobnie jak w Anabazie, inne źródła (zdaniem Köhlera Durisa z Samos)[3]). Fragmenty tego dzieła stanowią dla nas cenne uzupełnienie głównego dziś źródła dla dziejów owej epoki, Diodora (ks. XVIII—XXI). I w tem dziele Arrian musiał z Hieronima korzystać wprost[4]). Dzieło Arriana istniało jeszcze w IX. w. Arrian, pisząc dzieje Aleksandra, zainteresował się widocznie epoką diadochów i powziął zamiar przedstawienia jej historji. Nie wiemy, czy dzieła nie skończył, czy też może tylko Focjusz posiadał egzemplarz niezupełny. Dzieło powstało prawdopodobnie po Anabazie[5]).

3) Po tych opracowaniach dawnych dziejów Arrian przeszedł do historji nowszej. Tu należy jego Historja Bitynji (Βιθυνιακά) w 8 księgach, powstała również w Atenach, niedo-

---

[1]) Reitzenstein, Arriani τῶν μετ' Ἀλέξανδρον libri septimi fragm., w: Breslauer philol. Abh. III 3 (1888).

[2]) U. Köhler, SB. Berl. Ak. 1890, 577 nn. (Über d. Diadochen-frgte Arrians).

[3]) Za nim Wachsmuth Einl. 582.

[4]) Beloch, G. G. III 2, 4.

[5]) Köhler, za nim Wachsmuth, Einl. 582.

chowana do dzisiaj. Arrian dał w niej dzieje swej ściślejszej ojczyzny, od mitycznych początków do r. 74 prz. Chr., w którym ostatni król Bitynji, Nikomedes III. (zmarły w r. 75 prz. Chr.), zapisał to państwo Rzymianom. Dzieło istniało jeszcze w XIII. w. a korzystali z niego, głównie dla kwestyj mitycznych, komentator Homera Eustathios i inni pisarze bizantyńscy.

4) Historja Partów (Παρθικά) w 17 księgach, a więc bardzo obszerna, kreśliła dzieje Partów od początków tego państwa aż do czasów Arriana, a przedstawiała obszernie wojny Trajana z Partami. W wojnach tych sam Arrian nie brał udziału. Dzieło powstało również w Atenach; do nas nie doszło. Zapewne Arrian opierał się w niem na dziełach dawniejszych pisarzy. Fragmenty, głównie geograficzne, zachowały się przeważnie u Stephanosa z Bizancjum [1].* Było to główne dzieło o wojnie partyjskiej Trajana i jako takie cennem źródłem dla epoki tego cesarza. Powstało po Anabazie a przed Historją Bitynji, jak dowodził wstęp do tej drugiej.

Zaginęły *prace biograficzne* Arriana, mianowicie żywoty Timoleona i Diona. Oba powstały również w Atenach. Tutaj też Arrian opracował sensacyjny temat: życie rozbójnika Tilliborosa (lub Tillorobosa); w jakim duchu, niewiadomo. I to pismo nie doszło do nas.

IV. *Pismo myśliwskie:* Kynegetyk (Κυνηγετικός), zachowany, powstał również w Atenach, może wnet po osiedleniu się Arriana w tem mieście, nim jeszcze zabrał się do prac historycznych (c. 1). Są to uzupełnienia i sprostowania do dziełka Xenofonta, a zawierają głównie rzeczy osobiste.

Z pism Arriana doszły zatem do nas: Anabaza Aleksandra, Indike, Periplus Euxeinu pontu, Taktyka i Kynegetyk czyli jedno historyczne, dwa geograficzne, jedno wojskowe i jedno myśliwskie.

Arrian »drugi Xenofont«. Arrian upatrzył sobie ideał w Xenofoncie i przypomina swój pierwowzór życiem i pismami. Sam chętnie nazywał się »drugim Xenofontem« (νέος Ξενοφῶν) [2]. Jak Xenofont słuchał za młodu filozofji i upamiętnił postać i naukę mistrza w Wspomnieniach, tak Arrian wydał pisma

[1]) Kilka nowych fragmentów zestawia Christ-Schmid III 2⁶ 750, 4.

[2]) Actio contra Alanos 10; Cyneg. 1, 4 (ὁμώνυμός τε ὢν αὐτῷ, sc. Ξενοφῶντι) i w i. mm. Już w czasie pisania Periplus nadawał sobie to imię c. 12 i 25). Nazwał go tak może Hadrjan (Croiset, H. litt. gr. V 664 uw.).

Epikteta. Xenofont poświęcił się w młodszych latach życiu wojskowemu, Arrian karjerze urzędowej. Obaj w późniejszym wieku zamieniają zajęcia praktyczne na pracę literacką, Arrian osiada nawet na drugą połowę życia w ojczyźnie Xenofonta. Ale Arrian naśladuje swój pierwowzór i w działalności pisarskiej. Obaj piszą Anabazę w głąb Azji (obaj w 7 księgach), obaj ogłaszają dziełka techniczno-wojskowe, obaj poświęcają pióro myśliwstwu. Może być nawet, że Arrian pisał dzieje współczesnych wojen partyjskich i ojczystej Bitynji myśląc o historji współczesnej Grecji Xenofonta. Xenofont pociągał naszego Bityńczyka nie dlatego, żeby ten nie mógł znaleźć wyższego ideału, ale że widział w historyku ateńskim osobistość duchowo sobie najbliższą.

Charakterystyka Arriana. Arrian jest talentem średnim; talentu literackiego nie posiada. W Anabazie jest attycystą, zgodnie z duchem czasu, ale kierunku umiarkowanego: naśladuje więc wzory klasyczne, ale nie ma u niego retoryki; pisze rzeczowo, trzeźwo, w sposób prosty i jasny. Ze szkoły Epikteta wyniósł zamiłowanie prawdy. By być dla niego sprawiedliwym, nie należy zapominać, że pisze w czasach niepłodnych, jałowych. Wystarczy porównać go z Iosephosem, z historykami drugiej wojny partyjskiej a zwłaszcza z Appianem (nie mówiąc już o Dionysiosie z Halikarnasu), by ocenić jego wyższość. W wyborze źródeł okazał prawdziwy talent krytyczny; widać w tem praktyczny zmysł wysokiego urzędnika administracyjnego, który nauczył się na swem stanowisku oceniać różną wartość relacyj administracyjnych. W historji jego przebija tu i ówdzie dążność moralizatorska, ale jest to rys wspólny całej historjografji epoki hellenistycznej i cesarstwa, a tłumaczy się u Arriana także wpływem Xenofonta i Epikteta. Mowy odgrywają w jego Anabazie podrzędną rolę: są to przeważnie mowy Aleksandra do wojska albo mowy do Aleksandra, w formie bezpośredniej lub pośredniej; wszystkie są krótkie i rzeczowe. Figur retorycznych unika jeszcze więcej niż Xenofont, w przeciwieństwie do retoryczności współczesnej sofistyki. Prace jego jako całość są bardzo poważne a jego Anabazie zawdzięczamy, że dziś nie patrzymy na Aleksandra przez szkła powieściowe. Zabierając się do opisu wyprawy Aleksandra Arrian znalazł się wobec wielkiej liczby opowiadań najróżniejszej

wartości, od najlepszych do całkiem fantastycznych. Umysł jego krytyczny i jasny pozwolił mu zrobić wśród nich wybór trafny; z tych źródeł jedne krytykuje przy pomocy drugich, godzi je w miarę możności i stwarza z nich obraz najbardziej zbliżony do prawdy. Od siebie nic nie dodaje. W tym przypadku było to zaletą.*

Styl i język. Arrian jako pisarz jest talentem średnim. Nie posiada żywości wyobraźni ani siły uczucia, to też, mimo że przedmiot jego w Anabazie był bohaterski, godny epopei, nie rozwinął świetności stylu, nie zdobył się na dramatyczność. Ale właściwa mu prostota i naturalność każą go, jeżeli zostawimy na boku Lukjana, pisarza o innym rodzaju talentu, zaliczać do najlepszych pisarzy wieku. Arrian jako attycysta pragnie wskrzesić czysty dialekt attycki, choć nie udało mu się to w zupełności, tak jak nie udało się współczesnemu Lukjanowi. Jest jednak wolny od przesady attycystycznej. Widać to choćby z jego sposobu unikania h i a t u; hiatu unika bez pedantyzmu; dopuszcza go tam, gdzieby jego unikanie sprawiało trudności. Styl jego w różnych pismach jest różny: rozmowy Epikteta spisuje za młodu w potocznej koine, językiem prostym, bez ozdób retorycznych. Anabazę pisze jako attycysta; wzorami jego stylistycznemi są tu Herodot i Tukidydes (nie Xenofont). Jest znamienne dla eklektycyzmu epoki, że, gdy chodzi o wzór stylu, usiłuje się kombinować dwa bardzo odmienne wzory. Za temi samemi wzorami idą współcześni historycy wojny partyjskiej Marka Aurelego, jak uczy krytyka Lukjana w piśmie: »Jak należy pisać historję«. W swej Indike Arrian stara się jeszcze więcej zbliżyć do Herodota (i Megastenesa), pisząc ją dialektem jońskim. Osoby charakteryzuje głównie zapomocą ich czynów.

[*Rękopisy.* a) A n a b a z y i I n d i k e, które mają przeważnie wspólne rękopisy: Najlepszym rękopisem jest Vindob. hist. gr. 4 z XII/XIII w. (A); jest on archetypem wszystkich innych rękopisów (jak wykazał A. G. Roos, Prolegomena ad A. Anabaseos et Indicae editionem criticam, Groningen 1904)[1]), bo wszystkie mają w Anab. VII 12, 7 lukę spowodowaną wypadnięciem karty w Vindob. Inne apographa, odpisane z A przed jego

[1]) Mylnie przeczy temu E. Abicht (tj. syn) (pr. Brandenburg 1906).

uszkodzeniem, mają znaczenie dla luk tekstu. b) Periplus (i Kynegetikos): Palat. 398; c) Taktyki i frgtu Alanike: Laur. 55, 4.

Wydania. Editio princeps Anabazy przez Trincavellego, Wenecja 1535, Indike w Hudsona Geogr. gr., Oxford 1698. Oba te pisma znane były jednak już w XV. w. z przekładu łacińskiego. — Wyd. zbiorowe Dübnera i C. Müllera w Paryżu u Didota 1846. — Nowe zbiorowe wyd. krytyczne rozpoczął A. G. Roos tomem I., zawierającym Anabazę, Lipsk 1907, u Teubnera, ed. maior z aparatem kryt. i indeksami i ed. minor (wyd. 2). Wydanie to opiera się już na rkp. A. — Uwagi krytyczne J. J. Reiskego do Anab. wydał Roos w Mnemos. N. S. 36 (1908) 39 nn. — Samą Anabazę wydał krytycznie Sintenis w Berlinie 1867 u Weidmanna, Abicht w Lipsku 1886 u Teubnera. — Wydania egzegetyczne Anabazy: K. W. Krüger, 2 ty, Berlin 1835—48, z komentarzem przeważnie językowym; C. Sintenis w Berlinie u Weidmanna, 2 ty, 1849; wyd. 2. 1860; C. Abicht w Lipsku 1886 u Teubnera, 2 ty.*

Literatura polska nie posiada przekładu żadnego dzieła Arriana.

Pisma pomniejsze. Arriani scripta minora wydał krytycznie R. Hercher, Lipsk 1854, 2. wyd. sporządził A. Eberhard 1885 w Bibl. Teubn. — Pisma geograficzne wyd. C. Müller, Geogr. gr. min. I 257—401 (Paryż u Didota 1855). — Fragmenty wyd. C. Müller FHG. III 586—601 (Paryż u Didota 1849) i V p. LXV. — Nowe wydanie znanych dziś fragmentów dzieła Τὰ μετ' Ἀλέξανδρον jest potrzebne, podobnie jak nowe wydanie Indike. — Ostatnie sprawozd. w Bursiana Jahresber. t. 142 (1909) 188—198 za czas 1905—08 dał Fr. Reuss.

Prace pomocnicze. a) Prace o języku. K. Renz, A. quatenus imitator Xenophontis sit, Rostock 1879. — E. Meyer, De A. Thucydideo, Rostock 1877. — E. Newie, Üb. d. Sprachgebrauch des A., pr. Stargard (Starogród) 1882. — Karol Schenkl w Burs. Jb. 34 (1883) 180 nn. — H. R. Grundmann, Quid in A. elocutione Herodoto debeatur,. dyss. lipska, Berlin 1884 (= Berl. Stud. II 177 nn.) (najlepsza praca o stylu). — A. Böhner, De A. dicendi genere, w: Acta sem. Erlang. 4 (1886) 1—57 (pilna, ale źle uporządkowana i z mylnemi punktami widzenia). — R. Mücke, Zu A.s u. Epiktets Sprachgebrauch, pr.

Ilfeld 1887. — Bersanetti, L'Anabasi d' Arriano, Turyn 1904. b) Rzeczowe wyjaśnienia do Anabazy zawiera: v. Schwartz, Alexanders d. Gr. Feldzüge in Turkestan. Komm. zu den Geschichtswerken des Fl. A. u. Q. Curtius Rufus, Stuttgart 1906.

c) Ogólnie: Ed. Schwartz Pauly-Wiss. RE. II (1896) 1230 – 47].

VIII. NAUKI POKREWNE.

I. Historja cywilizacji.

Dikaiarchos
(ok. r. 300 prz. Chr.).

z Messany na Sycylji[1]), perypatetyk, uczeń Arystotelesa i to bardzo samodzielny. Żył zdaje się głównie w Peloponezie, zapewne w Sparcie. Stąd przedsiębrał podróże po Grecji dla pomiarów gór. — Działalność jego naukowa jest wielostronna i bogata: jest on historykiem kultury, geografem, filozofem i historykiem literatury.

I. Historja cywilizacji. Jednem z głównych jego dzieł było Życie Grecji (Βίος Ἑλλάδος), w 3 księgach, obraz historji cywilizacji greckiej, pierwsza próba tego rodzaju w literaturze świata. Dzieło to zaczynało od złotego wieku a doprowadzone było do czasów Aleksandra W.* Obejmowało rozwój urządzeń publicznych i prywatnych a także sztuki, a więc obok powstawania państw uwzględniało i poezję, muzykę i igrzyska. W starożytności uważano kulturę albo za ostatni szczebel stopniowego spadania ze szczytu złotego wieku[2]) albo przeciwnie za rezultat podnoszenia się z ciemnoty stanu pierwotnego do wyższych form kultury. Oba te poglądy idą obok siebie już w V. w. w poezji i filozofji greckiej. Sofiści

---

[1]) Z stosunków, które go łączyły ze Spartą, wnosić można, że należał do doryckiej części ludności Messany (Martini, Pauly-Wiss. V 547).

[2]) Tak Hezjod i Platon (w Politei, Polityku, Timaiosie, Kritiasie). A więc na spekulację grecką o kulturze pierwotnej wpłynęła tradycja poetów. (Platon kreśli w Nomoi 678—9 rozwój kultury, jak Aischylos, ale idealizuje stosunki pierwotne (nie było złota ani srebra, stąd nie było wojen itd.).

(np. Protagoras) a przed nimi Aischylos (Prometeusz) przyjmowali, że ludzie wznieśli się sami ze stanu dzikości do kultury a więc głosili ten drugi pogląd (Diod. I 8, II 38, 2). Inni twierdzili, że potrzeba była matką kultury (tak np. Demokryt, później Epikureizm) (Lucr. V 925 nn.). Dikaiarch, przedstawiwszy pierwotny stan natury, kreślił potem rozwój pasterstwa a dalej rolnictwa. Ze względu na to przyjmował zapewne powolny postęp cywilizacji. Rozwój własności prywatnej uważał za pogorszenie pierwotnego stanu natury i jako taki jest poprzednikiem Rousseau'a, na którego teorję społeczną wpłynął. Opisywał kulturę Wschodu i wpływ jej na Grecję. Szkic najstarszej kultury greckiej dał przed nim Tukidydes a wiele pozytywnego materjału zgromadzili historycy i Arystoteles. — Czerpali z dzieła: Poseidonios i wnuk jego Iason, który również napisał Βίος Ἑλλάδος, Cicero, Varro (De vita populi Romani), pośrednio Iosephos (c. Ap.) i Plutarch.*

Pisał także Πολιτεῖαι (Ἀθηναίων, Σπαρτιατῶν, Κορινθίων, Πελληναίων), idąc w tem za przykładem nauczyciela swego Arystotelesa i wcześniejszych Politei Kritiasa i Xenofonta. Były to historje ustroju wymienionych państw.

Teorją polityczną zajmował się Τριπολιτικός, prawdopodobnie w formie dialogu. Za najlepszą formę rządu Dikaiarch uznawał połączenie monarchji, arystokracji i demokracji, jak przed nim Arystoteles, po nim Polybios. Takie połączenie widział w ustroju Sparty. Pismo to nie było odpowiedzią na pismo Anaximenesa z Lampsaku Τρικάρανος. Nie było też to pismo bezpośredniem źródłem VI. ks. (2—10) Polybiosa ani Cicerona de republica (ks. I. i II.); obaj ci pisarze czerpali z Panaitiosa [1]).

Ὀλυμπικός był prawdopodobnie dialogiem politycznym (Cic. ad Att. XIII 30) a otrzymał tytuł zapewne od tego, że zgromadzeni na igrzyskach w Olimpji przedstawiciele różnych państw greckich wygłaszali pochwały każdy ustroju własnego państwa. Od miejsca akcji otrzymał zapewne tytuł i Παναθηναϊκός, niewątpliwie także dialog.

Περὶ τῆς ἐν Ἰλίῳ θυσίας zaliczyć należy prawdopodobnie również do dialogów. Ofiarą wymienioną w tytule była za-

---

[1]) Schmekel, Philos. d. mittleren Stoa 64 nn.

pewne ofiara Aleksandra W. złożona w Ilion przed bitwą nad Granikiem.

II. Pisma geograficzne były równie ważne (jeżeli nie ważniejsze) jak historja cywilizacji. W geografji matematycznej Dikaiarch był największym poprzednikiem Eratostenesa[1]. Chciał on stworzyć naukową mapę ziemi, opartą na pomiarach. On to prawdopodobnie obliczył odległość Lysimachei nad Hellespontem od Syeny pod zwrotnikiem i na jej podstawie oznaczył obwód ziemi na 300.000 stadjów, coby odpowiadało 53.000 km.[2]. Liczba ta jest większa od rzeczywistego obwodu, ale dokładniejsza niż obliczenia poprzedników Dikaiarcha (Arystoteles obliczał obwód ziemi na 400.000 stadjów). Pociągnął też Dikaiarch linję od słupów Heraklesa na zachodzie do gór Tauros w Azji mniejszej na wschodzie, dzieląc ziemię na połowę północną i południową. Obie te linje były początkiem podziału na południki i równoleżniki, na którym się potem oparł Eratostenes. Dzieło jego geograficzne nosiło tytuł Περίοδος γῆς, zaopatrzone było w mapę, a miało charakter ściśle naukowy i oryginalny. Przeczył Dikaiarch, by gwiazdy wpływały na losy ludzi. Z dzieła korzystał Poseidonios.*

Dikaiarch dokonywał też trygonometrycznych pomiarów wysokości gór greckich. Posługiwał się do tego rodzajem lunety bez soczewki (dioptra). Pomiary te były wcale dobre. Celem jego było wykazać kulistość ziemi; dowodził, że nawet wysokie góry nie przeszkadzają przyjmować tej kulistości, bo znikają w porównaniu z wymiarami całej ziemi. Nie jest rzeczą pewną, czy rezultaty tych pomiarów złożone były w osobnem dziele czy w omówionem dziele geograficznem. Słyszymy o jego piśmie Καταμετρήσεις τῶν ἐν Πελοποννήσῳ ὀρῶν. Tytuł ten jest za szczupły, bo Dikaiarch mierzył też góry innych krain greckich (Tessalji, wyspy Rodos itd.). Oczekiwalibyśmy więc tytułu Καταμετρήσεις τῶν ἐν Ἑλλάδι ὀρῶν. Jest jednak możliwe, że nie było to osobne pismo, lecz partja dzieła Περίοδος γῆς. Dla historji geografji prace Dikaiarcha mają znaczenie wielkie.

---

[1]) Berger, Gesch. d. wiss. Erdkunde² 367 nn.

[2]) Jeżeli przyjmiemy stadjon attyckie (177,6 m.); jeżeli inne, 44.400. Że to obliczenie przypisać należy Dikaiarchowi, jest prawdopodobnym domysłem Bergera (w w. m. 44).

Ocenił je w czasach nowszych Joach. Lelewel (Badania starożytności, Wilno i Warsz. 1818, t. II).

Po raz to pierwszy w Grecji spotykamy się u Dikaiarcha z interesem dla gór. Grecy nie wchodzili na góry dla widoku. Obrazów poetycznych górskich niema w literaturze greckiej. Wchodzenie na góry opisuje z Rzymian dopiero Seneka młodszy (radzi Luciliusowi wejście na Etnę). Na góry wchodzi później Hadrjan [1]).

III. Pisma literackie. Dikaiarch jest wraz z Aristoxenosem twórcą biografji literackiej. W swoich Βίοι traktował żywoty 7 mędrców, Pitagorasa i Platona (Platon więc wcześnie stał się sławnym!). Obok biografij pisał komentarze literackie. Pismo Περὶ Ἀλκαίου było, o ile można wnosić z fragmentów, komentarzem egzegetycznym (nie krytycznym!). Pismo o Homerze było zapewne komentarzem rzeczowym. Dikaiarch żądał przeprowadzenia u Homera dialektu eolskiego, był więc w starożytności poprzednikiem Ficka. (Za Eolczyka uważał Homera również Ephoros).

Pismo Ὑποθέσεις τῶν Σοφοκλέους καὶ Εὐριπίδου μύθων zawierało, jak się zdaje, badania nad mitami obu tych tragików, mianowicie nad tem, o ile i dlaczego poeci ci zmienili istniejące przed nimi mity. — Περὶ μουσικῶν ἀγώνων było zapewne osobnem pismem a nie częścią dzieła Βίος Ἑλλάδος.

IV. Pisma filozoficzne wspomnieć należy dla całkowitości obrazu twórczości Dikaiarcha. Pisał on dialogi filozoficzne. Dialog Λεσβιακός, w 3 ks., o którym z wielkiemi pochwałami mówi Cicero (Tusc. disp. I 77: deliciae meae Dicaearchus), nosił tytuł od tego, że miejscem rozmowy była Mitylene na Lesbos. Dikaiarch przyjmował, że dusza jest tylko siłą ożywiającą ciało (tak w dialogu Κορινθιακός, zob. niżej) a z tego wypływa, że jest śmiertelna (tak w naszym dialogu). W tejże księdze (I 21) Cicero wspomina o drugim dialogu filozoficznym naszego autora pt. Κορινθιακός. Liczył on również 3 księgi. I tu Dikaiarch traktował o duszy. Ród ludzki uważał za tak dawny jak świat. — Niektórzy przyjmują, że Cicero pisząc do Atticusa (XIII 31): Dicaearchi περὶ ψυχῆς utrosque velim mittas, ma na myśli oba w mowie będące dialogi [2]). — Pismo Ἡ εἰς Τροφωνίου κατάβασις, zapewne również dialog, opisywało przygody niejakiego Chairona przy wejściu do jaskini Trophoniosa koło Lebadei. Treść utworu była, zdaje się, etyczna [3]). Może była tu mowa o wieszczbiarstwie i o oszustwach kapłanów wyroczni Trophoniosa. Wieszczbiarstwo Dikaiarch ograniczał tylko do snów i do stanów natchnienia. — W piśmie Περὶ φθορᾶς ἀνθρώπων

---

[1]) I w wiekach nowszych romantyka gór rozwinęła się późno, bo, jak wiadomo, dopiero od Rousseau'a.

[2]) Przeciw temu Hirzel, Dialog I 319, 1.

[3]) Rohde, Psyche I³ 119 n.

opisywał wielkie katastrofy, połączone z śmiercią tysięcy ludzi (powodzie, zarazy, głód, wojny) i zastanawiał się nad tem, czy te katastrofy leżą w prawidłowym biegu natury, czy też są karą bożą.* Treść pisma była więc więcej natury etycznej.

Charakterystyka Dikaiarcha. Dikaiarch był pisarzem wielostronnym a przytem śmiałym, oryginalnym i samodzielnym w poglądach. W ważnych punktach odstępował od nauki Arystotelesa i perypatetyków (śmiertelność duszy). Należy on do najuczeńszych i najgruntowniejszych perypatetyków. Wszystko, co pisał, miało charakter ściśle naukowy. Kierunek jego umysłu nie był spekulatywny, lecz praktyczny. Forma pism jego była zwięzła i ładna. Korzystali z niego: Eratostenes, Panaitios, Poseidonios, Cicero, Varro, wnuk Poseidoniosa Iason (który w IV. księdze swego Βίος Ἑλλάδος doprowadził historję kultury do swoich czasów), Iosephos, Plutarch.

[*Literatura.* Fragmenty wydał C. Müller FHG. II 225—268 i C. Müller Geogr. gr. minores I 97—110 oraz 238—243. Pomnożył je i sprostował Martini. — O znaczeniu D. J. Lelewel, Badania staroż. (Wilno i Warsz. 1818) t. II. — Berger, Gesch. d. wiss. Erdkunde d. Gr. II (Leipzig 1889) 41 nn. — Najobszerniej traktuje o nim E. Martini Pauly-Wiss. Realenc. V (1905) 546—563.]

II. Chronografja (hellenistyczna).

T w ó r c ą c h r o n o g r a f j i j e s t

Eratostenes.

Należałoby mówić o nim w tem miejscu, wszelako omówienie jego odkładamy do rozdziału o geografji.

1. Sosibios

(III w. prz. Chr.)

Lakończyk (ὁ Λάκων). O jego życiu nic nie wiemy; żył może za czasów króla spartańskiego Kleomenesa (który panował 245—221) a więc w drugiej połowie III. w.[1]). Napisał dzieło chronograficzne pt. Χρόνων ἀναγραφή. System jego chronograficzny był inny niż Eratostenesa. Sosibios oparł swoją chronologję na tradycji lakońskiej, mianowicie na liście królów spartańskich; uwzględniał przytem spisy zwycięzców w Karnejach. Zburzenie Troi kładł na r. 1171; datę tę uzyskał wychodząc z list królów spartańskich, mianowicie opierając się na tych listach oznaczył powrót Heraklidów na rok 1091; dla zburzenia Troi, przypadającego 80 lat wcześniej, otrzymał w ten sposób r. 1171. — Homera kładł na czasy Likurga (886). Prócz tego Sosibios pisał o ofiarach, obrzędach i uroczystościach spartańskich pt. Περὶ τῶν ἐν Λακεδαίμονι θυσιῶν, pisał także o p o e c i e spartańskim A l k m a n i e, objaśniając jego pieśni. — Z pierwszych dwóch dzieł korzystał pośrednio P a u s a n i a s w ks. III traktującej o Lakonji i w ks. IV traktującej o Mes-

[1]) Wilamowitz Ar. u. Ath. II 25. — Wachsmuth i Ed. Schwartz uważają go za późniejszego od Eratostenesa a to na tej podstawie, że polemizuje z poetą Rhianosem, współczesnym Eratostenesa. Przeciw temu Wilamowitz (w w. m.).

senji. Przedewszystkiem Pausanias opiera się na listach królów Sosibiosa. Także Plutarch (Likurg) zdaje się go uwzględniać.

Suidas identyfikuje Lakończyka Sosibiosa z gramatykiem tego nazwiska, który żył w Muzeum w Aleksandrji za Philadelpha, a więc w pierwszej połowie III. w., a który od sztucznego rozwiązywania trudności czyli aporyj Homerowych otrzymał przydomek ὁ λυτικός. Tego Sosibiosa gramatyka znamy z Athenaiosa. Opierający się na Athenaiosie artykuł Suidasa jest bałamutny, kierunek studjów obu Sosibiosów jest różny, dlatego też z Wachsmuthem i Wilamowitzem należy Lakończyka Sosibiosa i gramatyka Sosibiosa, identyfikowanych u Suidasa, uznać za dwie różne osoby [1]).

[*Fragmenty* Sosibiosa Lakończyka zebrał C. Müller FHG. II 625—630. — Artykuł Wachsmutha w jego Einleitung i rozprawa w indeksie uniw. lipskiego 1893.]

2. *Apollodor*

(ur. ok. 180 prz. Chr.)
(pisze w drugiej połowie II. w. prz. Chr.)

z Aten. Jest to pisarz wielostronny (jak Eratostenes), gdyż występuje w literaturze jako chronograf, geograf, filolog i mitograf. Żył w II w. prz. Chr. (ur. ok. r. 180), a działalność jego przypada na drugą połowę tego stulecia. Przebywał jakiś czas w Aleksandrji; w r. 146 został z tego miasta wypędzony. wraz z innymi uczonymi przez Ptolemeusza Physkona. Był uczniem stoika Diogenesa z Seleukei, później uczniem sławnego Arystarcha, tak że kierunkiem swoim pośredniczy pomiędzy szkołą aleksandryjską a stoicką szkołą pergamejską. Czy żył jakiś czas w Pergamon, nie wiedzieć, w każdym razie Kronika jego poświęcona była królowi Attalowi II (159—138). Pod koniec życia wrócił do ojczystych Aten i tu umarł; kiedy, niewiadomo [2]).

Głównemi jego *pismami* są: Χρονικά, Περὶ τοῦ νεῶν καταλόγου i Περὶ θεῶν.

Najsławniejszem dziełem Apollodora były Χρονικά, zarys chronografji, napisany w trymetrze jambicznym,

[1]) Identyczność przyjmują: Christ-Schmid II⁶ 215 n., Beloch (Gr. G. IV² 1, 483), Peter (W. u. K. 197).

[2]) Zdaniem Cichoriusa (RhM. 63, 197 nn.) najpóźniej 139/8.

a obejmujący 4 księgi. Zadziwiać może, że Apollodor tak prozaiczny temat jak chronografję ubrał w formę wierszową. Fakt ten tłumaczy się tem, że forma wierszowa miała ułatwić zapamiętanie treści[1]), zwłaszcza dat a także imion. (Stwierdza to wyraźnie Ps. Skymnos w. 33 nn.). Nadto może miała ona chronić daty przed zmianami przepisywaczy. Apollodor był może pierwszym, który podręcznikowi nadał formę wierszową. Za jego przykładem poszło później mnóstwo autorów podręczników i książek szkolnych, zwłaszcza utworów geograficznych, gdzie także chodziło o łatwiejsze zapamiętanie nazw. W każdym razie Apollodor był pierwszym, który pisząc utwór dydaktyczny użył jambów. Przed nim używano w poematach dydaktycznych zawsze heksametru. Wybór metrum przez Apollodora nazwać należy szczęśliwym, jamby bowiem, zbliżone do prozy, daleko bardziej się nadawały do tego rodzaju treści niż uroczysty heksametr. Jamby Apollodora miały budowę swobodną, taką jak u komików. Dla podręcznika chronografji forma wierszowa była o tyle nieodpowiednia, że więzy metrum szkodziły jasności wyrażenia, gdyż autor musiał liczby, które się nie nadawały do metrum, wyrażać za pomocą opisań. Dzieło zawierało chronologiczny przegląd zdarzeń i osób od zdobycia Troi aż do czasów Apollodora, mianowicie od r. 1184 do r. 145/4 prz. Chr. czyli do podboju Grecji przez Rzymian[2]), a więc obejmowało okres 1040 lat. Trudność sprawiają fragmenty, w których jest mowa o zdarzeniach wcześniejszych lub późniejszych od tych czasów. Jest mianowicie we fragmentach mowa o zdarzeniach z r. 119 prz. Chr. Krytycy nowocześni radzą sobie tu w ten sposób, że albo przyjmują, iż Apollodor dodał te wzmianki w 2. wydaniu (tak Diels, Wachsmuth i Wendland (Gr. Lit. I² 222), za nimi Gercke (Gercke-Norden II³ [1922] 453)), albo że później wydał dodatek do swego podręcznika (Zeller, Susemihl). Inni (jak Schwartz) sądzili, że autorem tego dodatku jest kto inny (jakiś filozof akademicki), ale hipoteza ta jest wątpliwa (Leo, Gr.-röm. Biogr. 72, 4). Fragmenty Apollodora zawierają także wzmianki o zdarzeniach wcześniejszych od wojny trojańskiej, a odnoszących się częścią

[1]) A więc cel miał podobny jak u nas Niemcewicz w Śpiewach historycznych lub Pol w Pieśni o ziemi naszej.

[2]) Czyli do tego samego punktu, na którym skończył współczesny Polybios.

do historji greckiej (mitycznej), częścią do historji Wschodu (spisy królów chaldejskich i egipskich). W fragmentach tych krytycy dzisiejsi widzą za Dielsem falsyfikaty, może jakiegoś Żyda[1]). Dzieło Apollodora nie dotykało wcale dziejów Wschodu, lecz traktowało tylko o dziejach greckich. Spisów królów wschodnich Apollodor nie byłby zamieszczał nie tyle z powodu, przytoczonego przez Wachsmutha, że liczne imiona barbarzyńskie nie nadawały się do metrum, jak raczej zdaniem naszem dlatego, że imiona najstarszych królów babilońskich lub egipskich nie mogły w tych szerokich kołach, dla których Apollodor pisał swą książkę, budzić interesu. — Dzieło Apollodora obejmowało daty nietylko z historji politycznej, ale — i to przeważnie — z historji literatury; była więc w niem mowa o wędrówkach szczepów, wojnach, przymierzach, losach tyranów i królów, o sławnych ludziach jak poetach, filozofach i artystach. Filozofami Apollodor zajmował się, jak Eratostenes, szczegółowo i daty jego, na których pośrednio opiera się Diogenes Laertius, stanowią dla historji filozofji najlepszy materjał, jaki posiadamy[2]). — Ks. I. podawała daty aż do końca wojen perskich. II. do śmierci Aleksandra W., III. do r. 144 (podbój Grecji), IV. (dodana w 2 wyd.) dzieje następnych lat (co najmniej do r. 120/119). — Dzieło poświęcone było królowi pergamejskiemu Attalosowi II. a wyszło wnet po r. 144. — Podobny zarys chronografji dał przed Apollodorem Eratostenes. Jakiż był stosunek Apollodora do Eratostenesa? Apollodor uwzględniał pilnie Eratostenesa; podręcznik jego oparty był na podstawach rzuconych przez Eratostenesa i zgadzał się z nim w datach zasadniczych (np. zdobycie Troi Eratostenes kładł na 1183, Apollodor na 1184. Różnica ta nie ma znaczenia. Chodzi tu zapewne o pomyłkę naszych źródeł). Apollodor nie szedł jednak niewolniczo za swym poprzednikiem, lecz rozszerzał Eratostenesa, częścią przez dodanie licznych szczegółów, częścią przez to, że dodał daty zdarzeń późniejszych z czasów po Eratostenesie, aż do własnych czasów. Okres po Eratostenesie był owocem jego własnych, samodzielnych badań. Co do niektórych dat nie

[1]) Także Jacoby. Schwartz (w w. dz. 2860) kładzie je ok. 100 prz. Chr.
[2]) Überweg-Praechter, Gdr. d. Gesch. d. Phil. d. Alt. (Berlin 1920) str. 21.

zgadzał się z Eratostenesem, tak np. co do czasu życia Homera (kładł go 944/3). — W oznaczaniu czasu życia osobistości literackich Apollodor trzymał się następującej metody chronologicznej. Jeżeli data urodzenia pisarza nie była znana, starał się wynaleźć jakieś zdarzenie z jego życia dające się chronologicznie oznaczyć; tę datę przyjmował potem za rozkwit (ἀκμή)[1], a przyjmując dalej za Pitagorejczykami, że rozkwit życia człowieka przypada na 40. rok, kładł rok urodzenia 40 lat wstecz od owego zdarzenia. (Wykazał to Diels w sławnej rozprawie). Np. Herodot w r. 444 udaje się do Thurioi. Stąd: ur. s. 484. — Tukidydes żyje w początku wojny peloponeskiej. Stąd: ur. s. 473. Gdy nie wiedział, kiedy kto umarł, przyjmował za Pitagorejczykami, że w 80. roku życia. Drugi sposób oznaczenia czasu życia osobistości polegał na synchronizmach. Tak np. Safonę i Alkaiosa Apollodor datował według współczesnego Pittakosa. Ta pełna dowolności metoda była Eratostenesowi prawdopodobnie obca. Apollodor poszedł w niej może za przykładem Aristoxenosa (Wachsmuth). Zapewne jednak Apollodor chciał podawać w ten sposób tylko daty przybliżone. — Apollodor uwzględniał historję Grecji właściwej i Sycylji, nadto państw hellenistycznych. Niepewne jest tylko, o ile uwzględniał historję rzymską. Że podręcznik obejmujący dzieje do II. wieku włącznie, a zatem traktujący także epokę, w której Rzym poczyna wywierać rozstrzygający wpływ na sprawy Wschodu, historję rzymską tego okresu uwzględniać musiał, nie podlega wątpliwości[2]. Chodzi tylko o to, czy dzieje rzymskie traktował szeroko czy też tylko przygodnie i czy traktował dzieje rzymskie dawniejsze. Zdaje się, że Apollodor uwzględniał dzieje Rzymu dopiero od wojny z Pyrrusem (Jacoby) albo od II. wojny punickiej (Wachsmuth), natomiast nie dotykał starszych dziejów tego państwa. Daty podawał zapewne według archontów attyckich, nie, jak Timaios i Eratostenes, według olimpiad (Jacoby).

Wpływ. Podręcznik Apollodora, zawierający obfity i zręcznie ułożony materjał, zdobył sobie w krótkim czasie ogromną wziętość. Ok. r. 100 przed Chr. naśladuje go w swej geografji

---

[1]) Czy tego wyrazu używał, Jacoby uważa za rzecz wątpliwą.
[2]) Wilamowitz, Gr. L.³ 180.

Ps. Skymnos, który też zachował nam bliższą wiadomość o osobie Apollodora i treści jego podręcznika. Już w tym czasie podręcznik Apollodora jest według słów Ps. Skymnosa rozpowszechniony po całym świecie. Dłuższe ustępy z niego zamieszcza Epikurejczyk Philodem (czy jego źródło) w katalogu filozofów akademickich, zachowanym w papirusach herkulańskich. (Fragmenty te, w znacznej części dosłowne, odkrył Roeper w r. 1870 [Philol. Anz. 2, 1870, 24 nn.]). Przedtem wydał katalog akademików Buecheler (pr.) i nie spostrzegł, że to są wiersze. Jeszcze w sto lat po Apollodorze, za czasów Cicerona, dzieło Apollodora jest ogólnie znanym podręcznikiem, który wszyscy cytują. W Rzymie jest ono aż do ukazania się dzieła Kastora podręcznikiem powszechnie używanym. Cornelius Nepos przełożył go na łacinę; przekład ten liczył 3 księgi. Wspomina o nim Catullus w wierszu dedykacyjnym swych poezyj, zwróconym do Neposa: ausus es unus Italorum | omne aevom tribus explicare chartis | doctis, Iuppiter, et laboriosis. — Korzystał z Apollodoza także chronograf I. w. prz. Chr. Kastor (z Rodos) i Nepos w swem dziele biograficznem, Dionysios z Halikarnasu i wielu późniejszych aż do Eusebiosa i innych chronografów chrześcijańskich. Z jego dat historyczno-literackich korzysta pośrednio obficie Diogenes Laertius i inni pisarze. — To powodzenie podręcznika Apollodora tłumaczy nam, dlaczego znakomite dzieło chronograficzne Eratostenesa poszło tak rychło w zapomnienie.

Drugiem ważnem pismem Apollodora było Περὶ τοῦ νεῶν καταλόγου, komentarz rzeczowy do Homerowego katalogu okrętów, a zatem treści historyczno-geograficznej. Liczyło ksiąg 12. I przez to pismo, jak przez poprzednie, Apollodor należy do szkoły aleksandryjskiej. W sposobie traktowania geografji Homerowej Apollodor wstępował w ślady Eratostenesa, który był jego źródłem, i nauczyciela swego Arystarcha. Wzorem Arystarcha zajmował się w tem piśmie między innemi także odróżnianiem równobrzmiących miejscowości. Dalszem jego źródłem było pismo Demetriosa ze Skepsis Τρωϊκὸς διάκοσμος. Prócz tego uwzględniał olbrzymią liczbę innych autorów (np. logografów, Ephorosa itd.). (Lista ich u Schwartza, Pauly-Wiss. I 2870 n.). Ze źródeł korzystał z sądem samodzielnym. Zdaniem Apollodora Homer zna Grecję i wybrzeża Azji mniejszej z autopsji,

natomiast obraz reszty świata jest tworem jego wyobraźni. Stąd też Apollodor polemizował z poetą Kallimachem, który starał się lokalizować wędrówki Odysseusza. Fragmenty dzieła mają i dziś wielkie znaczenie dla objaśnienia Homera. Dzieło Apollodora było odpowiedzią szkoły aleksandryjskiej na dzieło Demetriosa ze Skepsis (zob. niżej), które przedstawiało kierunek szkoły pergamejskiej. Komentarz Apollodora był głównem źródłem Strabona w partjach jego dzieła traktujących o geografji Homerowej a więc o Grecji (ks. 8, 9, 10), a także i o Azji mniejszej. To ważne odkrycie zrobił Niese w wybornej rozprawie w RhM. 32 (1877) 267 nn. Że Strabon mając pisać geografję Grecji obrał Apollodora za główne swe źródło, dowodzi, jak ważne było dzieło Apollodora. Nieprawdopodobne jest natomiast zdanie Bethego [1]), że korzystał z niego Diodor w księdze, traktującej o wyspach, tj. V. Pośrednio opiera się na nim i geograf Stephanus Byzantius. — Rekonstrukcja dzieła należy do zadań filologji w przyszłości.

Trzecie ważne dzieło Apollodora Περὶ θεῶν było treści mitologicznej. Było to najobszerniejsze z pism Apollodora, bo liczyło 24 ksiąg. O charakterze dzieła trudno nam dzisiaj wyrobić sobie dokładny sąd. Był to zdaje się naukowy obraz historji religji greckiej i jako taki bardzo ważny, bo pierwszy i jedyny obraz historji religji skreślony przez Greka. Filologja aleksandryjska nie zdobyła się na wybitniejsze dzieło w zakresie historji religji greckiej. Dzieło imponowało ogromem erudycji. Apollodor zebrał w niem mity, rozprószone u najrozmaitszych poetów i prozaików, przytaczając różne ich wersje. objaśniał epitety bogów, omawiał początek uroczystości i powstanie świątyń. Przytaczał także zapatrywania różnych filozofów na naturę mitów. Widać było u Apollodora początki historycznego traktowania przedmiotu; tak np. rozróżniał formę mitów u Homera od późniejszej. Był w tem postępowaniu niewątpliwie wpływ Arystarcha. Także zestawianie obok siebie wersyj różnych mitów świadczy o zdrowym historycznym kierunku aleksandryjskim, podobnie unikanie allegorycznego objaśniania Homera, właściwego szkole pergamejskiej. Jeżeli niekiedy Apollodor objaśnia bóstwa fizykalnie, np. w Apol-

[1]) Bethe, Hermes 24, 402 nn. Przeciw Bethemu Schwartz (Pauly-Wiss. I 2866).

linie i Artemidzie widzi słońce i księżyc, w Demetrze ziemię, w Pozejdonie wodę, to nie jest w tem jeszcze stoikiem, bo poglądy takie począwszy od IV. w. były ogólną własnością wykształconych. Jakkolwiek jednak dzieło wykazywało głównie kierunek aleksandryjski, to czyniło koncesje szkole stoickiej. Widać to zwłaszcza z posługiwania się przez Apollodora etymologjami. Uczony ten objaśniał etymologicznie epitety bogów u Homera i z tych etymologij starał się określić naturę bóstwa. Posługiwał się etymologjami co prawda ostrożnie a nie tak szablonowo jak Stoicy. Tu i ówdzie robił koncesje teologji stoickiej także i w innych kierunkach. Dzieło Apollodora było obfitem źródłem dla późniejszych pisarzy, przedewszystkiem dla komentatorów i leksykografów. Korzystali z niego: autor Allegoryj Homerowych przypisywanych Herakleitosowi, Kornutos, Porphyrios, Iamblichos, Macrobius, może Epikurejczyk Philodem, wreszcie liczni scholiaści oraz apologeci chrześcijańscy pierwszych 5 wieków, greccy i rzymscy. W ogóle jednak poziom dzieła był dla późniejszych za wysoki. Na to, że u zachowanych komentatorów wiadomości mitologiczne pochodzą przeważnie z Apollodora Περὶ θεῶν, zwrócił pierwszy uwagę Usener RhM. 1868. — Kwestją tą zajął się potem Münzel w: Quaestiones mythographae, Berl. 1883 i w: De Apollodori Περὶ θεῶν libris, dyss., Bonn 1883. Por. Karol Reinhardt, De A. Atheniensis opere Π. θεῶν, w: De Graec. theol. capp. duo, Berl. 1910, 81—121). Wyciąg z Apollodora Περὶ θεῶν dokonany przez niejakiego Sopatrosa posiadał jeszcze patrjarcha Focjusz.

Inne pisma Apollodora były natury gramatycznej, tj. filologicznej. Należą tu dwa pisma historyczno-literackie: o mimach Sophrona i o Epicharmie. Stanowiły one uzupełnienie pracy Eratostenesa o komedji attyckiej. Prócz tego Apollodor pisał o etymologjach[1]) i o heterach attyckich (Περὶ τῶν Ἀθήνησιν ἑταιρίδων); w tej drugiej pracy zestawiał tradycje o głośnych heterach. W dziele o etymologjach występował kierunek aleksandryjski (Arystofanesa z Bizancjum), nie stoicki.

Dzieło Γῆς περίοδος. Apollodorowi przypisywano też w starożytności dzieło geograficzne pt. Γῆς περίοδος, napisane trymetrem jambicznym, co najmniej w 2 księgach. Za dzieło

---

[1]) Porządkował je zdaje się według kategoryj rzeczowych.

Apollodora uważali je Strabon i Stephanus Byzantius. W nowszych czasach uznał to dzieło za nieautentyczne Diels [RhM. 31, 1 nn.] a za nim idzie dzisiaj wielu, np. Schwartz [1]). Diels opiera się na tem, że Ps. Skymnos wziął sobie za wzór swego wierszowanego dzieła geograficznego nie tę geografję, lecz chronografję Apollodora. Ale nawet jeżeli tak jest rzeczywiście, nie wystarcza to jeszcze, by wykazać nieautentyczność dzieła. Ps. Skymnos chciał może konkurować z podręcznikiem geograficznym Apollodora i dlatego go nie uwzględnia. (Jest to myśl Wilamowitza) [2]). Ważną jest przytem rzeczą, że Strabon uważał dzieło za Apollodorowe, a przecież Strabon lepiej znał Apollodora niż my, bo posiadał jego dzieła, podczas gdy my ich nie posiadamy. Wobec tego nie należy powątpiewać, że Γῆς περίοδος było dziełem Apollodora. W obronie jego autentyczności wystąpił B. Niese (Hermes 44 [1909] 121 nn.). Uczony ten twierdzi, że Ps. Skymnos korzystał z tego pisma. Za autentycznością Π. γῆς oświadczył się i Pareti, Intorno al Π. γῆς di Apollodoro (Turyn 1910); sądzi on, że Ps. Skymnos pisał przed powstaniem Περίοδος γῆς Apollodora i że oba pisma są od siebie niezależne. (Przeciw Niesemu wystąpił U. Höfer RhM. 65, 1910. 121 nn.). Do autentycznych pism Apollodora zalicza to dzieło również Schmid u Chr. II⁶ 396.

Korzystał z niego Stephanus Byzantius.

Znaczenie. Apollodor należy do wybitnych filologów epoki hellenistycznej. Nie otwiera wprawdzie nowych dróg jak Eratostenes, ale nie jest prostym zbieraczem i kompilatorem jak późniejsi. Cechuje go zmysł realny. Wielki wpływ na późniejszych wywarł nietylko praktycznym swym podręcznikiem chronologji, ale i ważnemi dziełami: geograficznem i mitologicznem.

[*Literatura.* Fragmenty zebrał C. Müller FHG. I 428—469, ale zbiór jego jest bardzo niezupełny; pomnożyli go znacznie i sprostowali: Diels RhM. 31, 1 nn., Wachsmuth Einl. 181, Ed. Schwartz Pauly-Wiss. I 2857, 2863 n., 2872 n. — Fgty Kroniki wydał Jacoby, Apollodors Chronik (Philol. Unters. t. 16), Berlin 1902 (zawiera życie Apoll. i gruntowny rozbiór Kroniki oraz zbiór fragmentów z komentarzem). Fragment wydany z papirusu genewskiego przez J. Nicole'a

[1]) Pauly-Wiss. I 2862.

[2]) Wypowiedziana na wykładach.

(Le procès de Pheidias, Genewa 1910), nie pochodzi z Kroniki i w ogóle nie ma nic wspólnego z Apollodorem. Jest to ustęp komentarza do jakiejś mowy z czasów wojny lamijskiej, jak okazała nowa kollacja Jensena. Zapewne chodzi tu o innego Fidjasza. (Por. Robert, SB. Berl. Ak. 1914, lipiec. — St. Witkowski, BphW. 1912, 1766 nn.). — Nowe wydanie fragmentów z innych dzieł Apollodora jest potrzebą nauki. Dobry artykuł o Apollodorze zamieścił Schwartz w Paulego-Wissowy Enc. I 2855 nn. O Kronice Apollodora sławną jest rozprawa Dielsa Chronologische Untersuchungen über Apollodors Chronika, RhM. 31 (1876) str. 1—54 (wykazał w niej metodę Apollodora obliczania roku urodzenia pisarzy). — Dobry jest artykuł o Apollodorze jako chronografie w Wachsmutha Einleitung.]

3. *Kastor*

z Rhodos. Według innych z Galacji; w każdym razie odebrał wykształcenie retoryczne na wyspie Rhodos. Żył w I. w. prz. Chr. W tym czasie znamy z historji Kastora, zięcia Deïotara, i zachodzi pytanie, jaki jest stosunek chronografa Kastora do Kastora, zięcia Deïotara. Nim na to pytanie odpowiemy, zobaczmy, co wiemy o zięciu Deïotara. Losy jego wyglądają na powieść. Pochodząc (według Cicerona) z niskiej rodziny[1]), ożenił się z królewną, z córką księcia Galatów Deïotara, znanego z mowy Cicerona. Małżeństwo to przypada na czasy ok. r. 70 prz. Chr. (Susemihl). Wraz z nią żył potem w Phanagorei, mieście greckiem położonem nad m. Azowskiem w pobliżu Kaukazu[2]). Kiedy w r. 65/4 w czasie wojny z Mitrydatesem synowie tego króla zajęli Phanagoreję, Kastor zachęcił mieszkańców miasta do wyparcia najeźdźców a w ten sposób przyczynił się do upadku Mitrydatesa. W nagrodę za to otrzymał od Pompejusza tytuł »przyjaciela narodu rzymskiego«. Później został księciem we Frygji. W czasie wojny domowej pomiędzy Cezarem a Pompejuszem Kastor, podobnie

[1]) Słowom tym Cicerona nie bardzo jednak można dowierzać. Kubitschek (Pauly-Wiss. s. v. 2347 n.) przypuszcza, że zięć Deïotara był tetrarchą Galacji a wnosi to z tego, że Kastor posłał na pomoc Pompejuszowi walczącemu z Cezarem oddział 300 jeźdźców i że otrzymał potem od Pompejusza tytuł *amicus populi Romani*, którego nie nadawano ludziom zwykłego stanowiska społecznego.

[2]) Był tu może komendantem Mitrydatesa (Kubitschek w w. m.).

jak i jego teść Deïotaros, stanął po stronie Pompejusza i wysłał mu pod wodzą swego syna, również Kastora imieniem, posiłki. Ten młodszy Kastor oskarżył w r. 45 Deïotara w Rzymie przed Cezarem, że czyhał na jego życie. Oskarżenie to wnosił Kastor młodszy może w porozumieniu z ojcem. Ojciec lub syn liczyli widocznie na to, że upadek Deïotara wyniesie jednego z nich na tron Galacji. Obrony Deïotara podjął się Cicero i mową swoją, wygłoszoną w domu Cezara, uzyskał jego uwolnienie. Mszcząc się na niewdzięcznym zięciu, Deïotar kazał go zamordować wraz z żoną a swoją córką. Smierć Kastora ojca przypada wnet po r. 45.

Otóż zachodzi pytanie, czy chronografa Kastora należy identyfikować z zięciem Deïotara czy też z synem zięcia, bo jeden z nich będzie z chronografem identyczny. Suidas identyfikuje go z Kastorem ojcem, ale, jeżeli ma słuszność, popełnia ten błąd, że ojca uważa za oskarżyciela Deïotara, podczas gdy oskarżycielem był według dobrze niewątpliwie o sprawie poinformowanego Cicerona syn. Błąd ten dałby się jednak wytłumaczyć tem, że syn działał za wiedzą ojca. Za identycznością chronografa z ojcem przemawiają względy chronologiczne, bo dla Kastora chronografa stanowi datę podstawową dzieła uporządkowanie stosunków Wschodu przez Pompejusza 61/60. Syn byłby raczej przyjął za podstawę chronologiczną późniejsze uporządkowanie tych stosunków przez Cezara. Za synem przemawiałaby natomiast wiadomość zachowana u Ausoniusa z IV. w., że dzieło Kastora wydała po jego śmierci żona Rhodope [1]). Nie może to być żona starszego Kastora, bo ta zginęła razem z mężem, lecz musiałaby być żona syna. Względy chronologiczne wydają się ważniejsze niż notatka późnego Ausoniusa, dlatego oświadczamy się za tem, że chronografem był starszy Kastor, zięć Deïotara [2]).

Pisma. Pod imieniem Kastora doszły do nas fragmenty z dzieła chronograficznego w 6 księgach pt. Χρονικά. Dzieło to było wielką kompilacją a zasługuje na uwagę jako

---

[1]) Zwrócił na nią uwagę pierwszy Kubitschek (w w. m.).

[2]) Kubitschek zajmuje stanowisko niezdecydowane. Wachsmuth (Einl. 139), jak już przed nim Halm (wyd. mowy Cic. 1880) i inni, uważa retora Kastora a zięcia Deïotara za dwie różne osoby, atoli bez dostatecznych powodów. (Przeciw Halmowi wystąpił już Susemihl).

pierwszy podręcznik chronograficzny obejmujący historję powszechną, bo Kastor prócz historji greckiej uwzględniał w nim synchronistycznie historję Wschodu i historję rzymską. Kastor uczynił więc dla chronografji to samo, co niewiele późniejszy Diodor dla historji. Także i wpływ dzieła obu pisarzy był podobny: jak dzieło Diodora stało się wzorem podobnych prac aż do epoki bizantyńskiej, tak i podręcznik Kastora był wzorem dla wszystkich późniejszych chronografów chrześcijańskich, przedewszystkiem dla Iuliusa Africana i jego kontynuatorów jak Euzebjusza z Cezarei. Od swych poprzedników, przedewszystkiem Apollodora, Kastor różnił się nietylko stanowiskiem uniwersalnem, ale także tem, że posunął się wstecz poza czasy zdobycia Troi, co nie było naukowe, bo dla tej epoki najstarszej niepodobna było dać żadnych dat prawdziwie historycznych. Był więc Kastor pisarzem niekrytycznym i dzieło jego znamionuje obniżenie się dążenia do prawdy a tem samem obniżenie się chronografji. Nie jest on badaczem samodzielnym, jest to książędyletant. Kronika jego zaczynała się od mitycznego króla assyryjskiego Belosa, którego następcą był Ninos, a doprowadzona była do r. 61/60 prz. Chr. Datę tę Kastor obrał dlatego za granicę od dołu, że w tym roku stosunki w jego ściślejszej, tj. małoazjatyckiej ojczyźnie uległy zupełnemu przeobrażeniu przez Pompejusza. Pompejusz położył kres samodzielności państw azjatyckich. Z dzieła Kastora korzystał w r. 44 Varro w piśmie De gente populi Romani, musiało ono zatem wyjść między r. 60 a 44. Granice te można jeszcze ścieśnić na lata 60 a 47, bo w r. 47 Cezar podczas pochodu przeciw Pharnakesowi uporządkował na nowo stosunki mało-azjatyckie, o czem Kastor nie wie. Kastor wyliczał królów i konsulów rzymskich (po raz pierwszy!; Apollodor jeszcze ich nie uwzględniał), przy dziejach greckich królów i archontów attyckich, królów argiwskich i sikyońskich, przy dziejach Wschodu królów assyryjskich. Listę królów rzymskich zaczynał od Eneasza. Dla czasów późniejszych uwzględniał także olimpiady. Przy każdym królu wyliczone były ważniejsze zdarzenia z czasów jego panowania. Dzieło zdaje się składało się z dwu części: pierwsza obejmowała spisy dla każdego państwa z osobna, a więc najpierw spis królów assyryjskich z ważniejszemi zda-

rzeniami historycznemi, potem spis eponymów innego państwa itd. Druga część zawierała tabele synchronistyczne, ułożone porządkiem lat, tz. »kanon«. Zestawiając historję assyryjską z grecką, Kastor chciał ludom wschodnim chełpiącym się swą starszą cywilizacją wykazać, że i historja grecka nie jest późniejsza od wschodniej. — Co do źródeł Kastora, da się tylko tyle powiedzieć, że Kastor korzystał między innemi prawdopodobnie z Apollodora. W datach szedł za chronologją Eratostenesa, tak w dacie zburzenia Troi.* — Z Kastora korzystał Varro. Czy także Diodor, niezupełnie jest pewne, prawdopodobne jednak dla ks. VII o thalassokracjach. Na datach Kastora opiera się Velleius Paterculus. W szerokiej mierze uwzględniają go chronografowie chrześcijańscy, jak Iulius Africanus i Eusebios. — O wpływie Kroniki por. art. Kubitschka Königsverzeichnisse w Paulego-Wissowy Realenc. XI (1921) 1015 nn.

Inne pisma Artykuł Suidasa przypisuje Kastorowi Kronikę Babilonu i thalassokracyj (τῶν θαλασσοκρατησάντων). Chodzi tu zapewne o partje jego omówionej Kroniki. Inne pisma, zwłaszcza retoryczne, pomijamy.

[*Literatura*. Fragmenty Kastora, zachowane głównie u chronografów chrześcijańskich, zebrał C. Müller w dodatku do wyd. Herodota (Dindorfowego) u Didota (Paryż 1845—1862) str. 153—181. — Bornemann, De C. chronicis Diodori Siculi fonte, pr. Lubeka 1878. — Gelzer, K.s att. Königs u. Archontenliste. w: Hist. u. phil. Aufsätze Ernst Curtius 1884 gewidmet. — Ed. Schwartz, Die Königslisten des Eratosthenes u. K., w: Abh. Gött. G. d. W. 40 (1895). — C. Wachsmuth, Einl. in d. Stud. d. alt. Gesch. (1895) (ważne). — Jacoby, Die att. Königsliste K.s, Klio 2 (1902) 408 nn. — W. Kubitschek Pauly-Wiss. Realenc. X (1919), 2347—2357.]

O szczątkach pisma chronograficznego dla lat 355—315 prz. Chr. znalezionych w papirusie zob. Körte NJb. 20 (I) 281 nn.

Uczoność hellenistyczna.

[Partja ta jest u Susemihla niedostatecznie opracowana.]

Arystoteles dał swoim przykładem pochop do zbierania wszelkiego rodzaju materjałów naukowych. Za przykładem tym poszli jego uczniowie. W epoce hellenistycznej kierunek ten znajduje bardzo licznych zwolenników. Aleksandrja wyemancypowała się z pod tego wpływu perypatetyków. Z dzieł tego rodzaju prawie nic się nie zachowało, bo nie celowały stylem, dlatego musimy starać się poznać sam gatunek. Należą tu następujące główne rodzaje:

Biografja. Uprawiają ją głównie historycy i filozofowie.

Zadaniem biografa hellenistycznego jest skreślić w biografji charakter pewnego człowieka, a nie jego czyny. Jestto pojmowanie Arystotelesa. Kierunkowi temu w literaturze odpowiada w sztuce portret. W połowie III. w. powstają już zbiory biografij, jakby leksykony biograficzne. Dionysios z Halikarnasu, pisząc o mowcach, powołuje się na istniejące ich biografje. Cornelius Nepos, układając dziełko De viris illustribus, z pewnością nie wertował licznych tomów Teopompa ani Ephorosa, bo nie jest to badacz naukowy, lecz czerpał z takich zbiorów biografij. Kto dzisiaj pisze kalendarz, ten nie sięga do źródeł. Również opowiadań historycznych dla młodzieży nie pisze się na podstawie źródeł. (O biografji będzie mowa obszerniej niżej).

Biografje mają jeszcze charakter literacki, natomiast nie mają go

Hypomnemata. Jest to tytuł dzieł, z którym w tej epoce często się spotykamy. Hypomnemata są to dzieła stylistycznie nie wykończone, lecz tylko czyste zbiory materjału. Takiemi hypomnemata były np. wykłady filozofów (jak Ary-

stotelesa) spisane przez uczniów, dalej różne wyciągi, odpisy, sprawozdania z podróży, notatki i inne zbiory materjału, dalej komentarze gramatyków do poetów i prozaików a nawet dzieła jak pamiętniki Cezara, pisane nie w celach literackich, lecz mające działać treścią. (Wilamowitz, Gr. Lit.³ str. 158—161). (Takim zbiorem materjału jest np. w epoce rzymskiej Diogenes Laertius).

Jednym z rodzajów takich Hypomnemata są

Hypomnemata historika. Były to ustępy wypisane z różnych historyków. Działalność kompilatora polegała na tem, że ustępy te porządkował i wiązał między sobą.

Innym rodzajem są

Hypomnemata mythika (lub Ἱστορίαι μυθικαί). Zawierały podania ludowe, baśnie itd.

Bardzo ulubionym rodzajem w tej epoce są Θαυμάσια, później zwane Παράδοξα. Opisywały różne osobliwości geograficzne lub przyrodnicze, a więc np. piramidy, krokodyle itd., później także były to opowiadania o strachach, o cudach itp., czasami i opowiadania historyczne.

Ἀποφθέγματα, wyrzeczenia uwagi godne, i Χρεῖαι[1]) (Exempla), historje, służące do illustrowania twierdzeń ogólnych, czyli literatura anegdotyczna, w rodzaju tej, którą przedstawia Valerius Maximus.

Στρατηγήματα, zbiory podstępów wojennych. Literatura ta poczyna się wcześnie, bo już w IV. w. z Aineiasem. Przykłady brane są z historji.

---

[1]) Definicja chryi brzmi (Hermog. prog. p. 6, 4 Rabe): χρεία ἐστὶν ἀπομνημόνευμα λόγου τινὸς ἢ πράξεως ἢ συναμφοτέρου, σύντομον ἔχον δήλωσιν, ὡς ἐπὶ τὸ πλεῖστον χρησίμου τινὸς ἕνεκα.

III. Biografja historyczna.

[Fr. Leo, Die gr.-röm. Biographie nach ihrer litterarischen Form, Lipsk 1901, praca podstawowa].

Epoka hellenistyczna uprawia ze szczególnem upodobaniem biografję. Początki biografji literackiej znajdujemy już w epoce klasycznej (np. Stesimbrot o Homerze itd., por. wyżej przy logografach). Interes biograficzny ma swoje źródło w Pitagoreizmie [1]), w enkomion [2]) i w ruchu sofistycznym [3]), wszelako biografja jako osobny rodzaj literacki powstaje dopiero w IV. i III. w. Jest to w związku z ogólnym rozwojem kultury greckiej. W IV. w. z rozluźnieniem się państwowości greckiej indywiduum przestaje czuć nad swem życiem więzy państwa, zdobywa pełne prawa i pełne życie; różnorodność w kształtowaniu życia, w sposobie życia, dochodzi do głosu w rzeczywistości i w literaturze [4]). Także i sztuka poczyna zwolna przechodzić od typu do indywiduum. Biografja nie wyszła jednak zapewne od indywiduum, od opisu życia pewnej określonej jednostki, lecz od różnych sposobów życia [5]), od typów życia, a jednostka jest dla niej tylko przykładem na te sposoby życia. W Sparcie jednostka nie gra żadnej roli a mimo to odrębność i trwałość spartańskiego sposobu życia budzi wcześnie interes (Krytjasa i Xenofonta Laked. pol.).

Biografja nietylko według naszych pojęć, ale i wedle pojęć starożytnych o stylu, nie należy do właściwej historjografji. Nepos (Pelop. init.) mówi, że kiedy zacznie opisywać koleje

---

[1]) Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. I 2858.
[2]) R. Hirzel, Plutarch 52. Leo 188.
[3]) Leo w w. dz. 317.
[4]) Morawski, Hist. lit. rzym. III 60.
[5]) Wilamowitz, Gr. Lit.[3] 180.

tego życia, zdawać się będzie, że pisze historję, nie życiorys. Biografja starożytna nie troszczy się o stadja rozwoju indywiduum, charakteryzuje ona gotowego człowieka. Od historji różni się wyborem treści, a więc interesują ją drobnostki i szczegóły, rzucające światło na rysy charakteru i na sposób życia jednostki. Powoli sama historja staje się biograficzną[1]).

Biografję uprawiają w epoce hellenistycznej dwie szkoły: perypatetycy i uczeni aleksandryjscy. Początek biografji odnieść należy do Arystotelesa. On to pierwszy począł zwracać naukowo uwagę na indywiduum. Za jego przykładem poszli uczniowie. Niemałą podporę kierunek biograficzny znalazł w tem, że począwszy od IV. w. indywidualność poczyna w Grecji odgrywać coraz większą rolę, a do najwyższego znaczenia dochodzi w epoce hellenistycznej. Widzimy to na dziejach greckich. Prócz wymienionej złożyła się na powstanie kierunku biograficznego jeszcze druga idea naukowa Arystotelesa: dążność do systematycznego badania historji różnych nauk. W tym kierunku pracował sam Arystoteles i zaprawiał do niego swych uczniów. Przy każdej nauce zastanawiano się nad tem, jak powstawały i jak się rozwijały główne jej myśli, który uczony stworzył coś nowego. Od Arystotelesa wyszła biografja zarówno literacka jak historyczna. Biografje pisane przez perypatetyków przeznaczone były dla szerszej publiczności i dlatego miały formę literacką. Publiczności trzeba było dać lekturę zajmującą, starać się o rysy charakterystyczne z życia osób; za tem poszło, że nie zawsze się troszczono o prawdę historyczną, że, gdzie brakło tradycji, podawano własne kombinacje, przedstawiając je jako pewne, że opierano się na legendzie, przytaczano anegdoty.

Od perypatetyków przejęli badania biograficzne uczeni aleksandryjscy. Stało się to wcześnie, bo już w III. w. prz. Chr., za Kallimacha i Eratostenesa. W Aleksandrji zajmowano się jednak tylko biografją literacką; historyczną uprawiali i nadal jedynie perypatetycy. Biografja szkoły aleksandryjskiej nie różni się co do istoty swej od biografji perypatetyków, różni się tylko pod względem formy. Różnica polega na tem, że forma biografji perypatetycznej była obliczona na szeroką publiczność,

---

[1]) Leo, w w. dz. 317.

forma biografji aleksandryjskiej jest ściśle naukowa. Uczeni aleksandryjscy piszą stylem prostym, bez ozdób, nie dbają o piękność przedstawienia; im chodzi tylko o treść, dają oni tylko zbiór materjału bez jedności wewnętrznej; dyspozycja ich jest czysto naukowa. Co do treści, to i oni operują wiele kombinacjami, zwłaszcza lubią wysnuwać wnioski z interpretacji utworów literackich. — Prócz biografij osobistości literackich dają jeszcze tz. διαδοχαί. Są to zestawienia czy to filozofów, czy mowców, jak po sobie chronologicznie następowali i stosownie do tego, kto był czyim uczniem. Na właściwą historję różnych rodzajów poezji czy prozy a tem mniej na historję całej literatury nie zdobyła się starożytność w ogólności. — Biografowie starożytni zajmują się osobistościami literackiemi daleko więcej niż historycznemi.

O niektórych autorach biografij mówiliśmy już w innych rozdziałach (Duris z Samos, Philochoros).

a) *Biografja perypatetyczna.*

1. *Phainias*

(w drugiej połowie IV. w. prz. Chr.)

(lub Phanias) z Eresos na Lesbos. Należał wraz z Teofrastem, Eudemosem, Aristoxenosem i Dikaiarchem do bezpośrednich uczniów Arystotelesa (Vita Aristot.). Życie jego przypada zatem jeszcze na IV. w. Był to prawdziwy uczeń Arystotelesa: badacz sumienny, dążący do podawania tylko prawdy. Pisał o tyranach sycylijskich (Περὶ τῶν ἐν Σικελίᾳ τυράννων). Tyrani musieli oczywista budzić interes biografów. Nadto pisał o prytanach, tj. najwyższych urzędnikach, swego rodzinnego miasta, Περὶ πρυτάνεων Ἐρεσίων. U Plutarcha (w żyw. Solona i Temistoklesa) zachowały się urywki z Phainiasa natury biograficznej; z jakiego dzieła pochodzą, trudno wiedzieć. Osobne pismo poświęcił śmierci tyranów z zemsty (Τυράννων ἀναίρεσις ἐκ τιμωρίας). — Inne pisma dotyczyły kwestyj literackich. Należało do nich dzieło Περὶ Σωκρατικῶν, traktujące biograficzną diadoche filozofów tej szkoły po raz pierwszy, i dzieło Περὶ ποιητῶν.

[Fragmenty u C. Müllera FHG. II 293—301. — Leo Gr.-röm. Biogr. 109 n.]

2. *Idomeneus*

z Lampsakos, uczeń i przyjaciel Epikura, żył w pierwszej połowie III. w. prz. Chr.[1]). Brał w swem mieście rodzinnem czynny udział w polityce, może był tyranem. Zachowały się fragmenty listów Epikura do niego. Pisał o przywódcach ludu, Περὶ δημαγωγῶν[2]). Wiarogodność jego była nieszczególna. Podawał w swem dziele różne plotki, np. że Perykles kazał potajemnie zgładzić Ephialtesa. Traktował między innemi o Pizystratydach, Temistoklesie, Arystydesie, Peryklesie, Demostenesie, Aischinesie, Hiperydesie i Phokionie. Było to dzieło biograficzne a zajmowało się głównie prywatną stroną życia wybitnych polityków. Epikur odradzał swym uczniom czynnego udziału w polityce, to też Idomeneus był politykom, jak się zdaje, niechętny i obniżał ich znaczenie tendencyjnie. Dzieło jego przedstawia początki biografji historycznej, tj. takiej, która była biografją także i pod względem formy. Korzystali z niego Cecyljus, Plutarch (Vitae) i Athenaios, ale wszyscy, jak się zdaje, nie wprost, lecz za pośrednictwem Hermippa, który ostatni zapewne czerpał z dzieła wprost[3]). Prócz tego pisał (wzorem Phaniasa) O Sokratykach i może dzieje wyspy Samothrake. Choć Epikurejczyk, Idomeneus wykazuje wpływ perypatetyków.

[*Literatura.* Fragmenty zebrał C. Müller FHG. II 489—494. — Usener, Epicurea 408. — Leo, Gr.-röm. Biogr. 111 n. — F. Jacoby, Pauly-Wiss. IX (1914) 910—12.]

b) *Biografja aleksandryjska.*

Biografje historyczne uczonych aleksandryjskich, jak Satyrosa (Βίοι) i i., nie posiadały większej wartości i dlatego możemy je pominąć.

[O żywotach osobistości historycznych por. literaturę u Christa-Schmida II⁶ 213 n.]

---

[1]) Ok. 325—270 według F. Jacoby'ego.

[2]) Traktował o nich już Teopomp w osobnym ekskursie swoich Philippika.

[3]) L. Radermacher, BphW. 1907, 297—305.

c) *Plutarch*

(ur. ok. 45, um. po 120)
(pisze Żywoty ok. 100—115).

Życie. a) Źródła: Najlepszem źródłem są dla nas pisma samego Plutarcha, który mówi często o swojej rodzinie, swym kraju, zdarzeniach swego życia i osobach, z któremi go łączyły stosunki. Nadto posiadamy krótki i niedokładny artykuł Suidasa. b) Opracowania: Westermann, De Plut. vita et scriptis, Lipsk 1855, w wyd. Vitae przez Im. Bekkera t. I. i ważniejsza od tej pracy (dotąd główna): Volkmann Richard (autor Retoryki greckiej), Leben, Schriften u. Philosophie des Plutarch, 2 części, Berlin 1869, 2. wyd. 1872, książka w wielu punktach przestarzała, ale dotąd niezastąpiona, nadto Ch. Graux we wstępie do wyd. Plut. Vita Dem. — Rud. Hirzel, Plutarch, Lipsk 1912 (= Das Erbe der Alten, t. 4) (doskonała praca o życiu, charakterze, stanowisku politycznem, działalności i pismach; szczegółowy obraz wpływu aż do czasów najnowszych). — J. J. Hartman, De Pl. scriptore et philosopho, Leiden 1916 Dzieło to jest w połowie przedrukiem z Mnemosyne 1912—15 i zawiera uwagi krytyczne i wyjaśniające, traktuje dalej o języku, wreszcie zawiera rozbiór życia i pism Pl. Badań nowszych nie uwzględnia, lecz idzie własnemi drogami.

Plutarch urodził się w Cheronei w Beocji, kraju, który wydał poetów Hezjoda i Pindara. Kiedy w r. 66 Neron przybył na igrzyska pityjskie do Delf, by zbierać wieńce jako śpiewak i tragik, Plutarch pobierał nauki w Atenach [1]). Musiał wtedy mieć 18 do 20 lat, jako rok urodzenia otrzymalibyśmy zatem 46—48, okrągło 45 [2]). Pochodził z rodziny zamożnej i poważanej, która pielęgnowała dawne obyczaje, tradycje i religję grecką i odznaczała się gościnnością [3]). Dziad jego opowiadał wnukom anegdoty historyczne, które słyszał jeszcze z ust swego ojca. Pradziad ten Plutarcha był współczesnym triumwirów Oktawjana i Antonjusza a więc pamiętał koniec republiki rzymskiej.

---

[1]) Mówi o tem sam w piśmie De E c. 1 i w innych pismach.

[2]) Mommsen (Herm. 4, 295 nn.): 46—48. Granice jego urodzenia obracają się i u nowszych między 46—48. (Do r. 40 posuwają je Wilamowitz i Beloch).

[3]) Rodzina jego utrzymywała się jeszcze w III. w., jak świadczą napisy.

W domu rodziców Plutarcha lubiono słuchać opowiadań gości i dysputować o kwestjach filozoficznych. W tem otoczeniu umysł młodego Plutarcha przybierał już wcześnie charakter poważny i religijny. Nie były nań pewno bez wpływu i stare kulty Beocji: wszak tu doznawały czci Muzy na Helikonie, Eros w Thespiai, Charyty w Orchomenos, niedaleko było zresztą stąd do Delf. Patrjotyzm jego żywił się wspomnieniami bliskich Termopil i Platei a wreszcie i samej Cheronei. Prócz patrjotyzmu ogólno-greckiego rozwinął się też w Plutarchu i lokalny beocki patrjotyzm; wyraz jego widzimy w licznych wzmiankach o swych ziomkach, poetach Hezjodzie i Pindarze. — Po wyższe wykształcenie Plutarch udał się do Aten, gdzie uczyli się Grecy i Rzymianie, dokąd zjeżdżali nauczyciele sofiści z różnych krain greckich. Żądny wiedzy umysł Plutarcha chętnie wchłaniał tutaj w siebie różne wiadomości. Stosownie do zwykłego toku wykształcenia greckiego Plutarch słuchał retoryki, pisał nawet za młodu utwory retoryczne jak: o szczęściu Rzymu, o zaletach ognia i wody, ale retoryka nie zdołała go pociągnąć ku sobie. W późniejszem życiu Plutarch jest niechętny teorji retorycznej, w praktyce robi jej jednak ustępstwa. Po opuszczeniu szkoły nie zajmował się już retoryką[1]). Umysł jego głębszy najwięcej skłaniał się ku filozofji: nauczycielem jego był Akademik Ammonios, którego nieraz wprowadza w swoich pismach, a ten zgodnie z tradycjami szkoły Platońskiej zwalczał retorykę, zwaną wówczas sofistyką[2]). Słuchał też Plutarch matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i medycyny. O dalszych latach jego życia wiemy mało. Słyszymy, że był w innej stolicy ówczesnej nauki, w Aleksandrji, niewątpliwie dla studjów, ale zabawił w niej kilka tylko miesięcy. Podróż tę odbył jeszcze za życia dziadka. — Nie usuwał się też od życia politycznego. Obywatele Cheronei wysłali go jako posła w sprawach swego miasta do prokonsula Achai w Koryncie (zapewne za Wespazjana). Był wtedy człowiekiem młodym. — Poznał też główną wówczas stolicę nauki i literatury, Rzym. Był w tem mieście kilka razy, jak o tem sam mówi, miano-

---

[1]) Hirzel, Dialog II 124 nn. — Jeuckens, Pl. v. Ch. u. d. Rhetorik. dyss. (dobra), Strassburg 1907.

[2]) Słuchał go Plutarch już w r. 66, za pobytu Nerona w Grecji.

wicie pod koniec rządów Wespazjana i w r. 88/9[1]. Za Wespazjana wygłaszał tu odczyty filozoficzne. Zawarł też przyjaźń z wielu wybitnymi Rzymianami, jak przyjacielem i doradcą Trajana Sosiusem Senecionem, Nigrinusem i innymi[2]. Senecionowi, który później był konsulem (99 i 107), poświęcił główne swe dzieła: Żywoty i Rozmowy przy stole. Poznał się też bliżej z mieszkającym w Rzymie wybitnym filozofem greckim Phavorinusem; także jemu poświęcił jedno ze swych pism[3], Rzymianie obdarzyli go obywatelstwem rzymskiem (Mitteis, Reichsrecht u. Volksrecht 148, Wilamowitz, Gr. L.[3] 241). Świadczy o nim dobrze, że Rzym nie przykuł go do siebie choć był tam już jako młodzieniec*. W służbę państwową nie wstąpił; został wiernym swej ojczyźnie i zadowalał się urzędami i zaszczytami rodzinnej prowincji. Podróżował też po Italji, był np. w okolicach Padu. — Większą część życia spędził jednak w swem rodzinnem mieście Cheronei. Żył tutaj w gronie rodziny w spokoju i harmonji, zdala od zgiełku światowego; książki i rozmowy z przyjaciółmi wypełniały mu czas. Żona jego Timoxena posiadała interes dla filozofji, a czterej synowie jego również zajmowali się tą nauką[4]. Liczni Grecy i Rzymianie odwiedzali go w jego cichem ustroniu. Dla zalet umysłu i charakteru zażywał ogólnego poważania. Obywatele Cheronei wybrali go archontem eponymem i agoranomem Ateny nadały mu obywatelstwo honorowe. Ok. r. 95 (więc mając ok. 50 lat) otrzymał według napisów godność kapłana delfickiego i aż do końca życia utrzymywał z kapłanami delfickimi ścisłe stosunki. Czy się do Delf przeniósł, nie jest

---

[1]) Niedowiedzione jest przypuszczenie J. I. Hartmana (De Pl. scriptore, 1916), że Plutarch przez 15 lat miał w Rzymie szkołę filozoficzną. Zdaniem naszem jest ono wprost błędne; gdyby Plutarch bawił był tak długo w Rzymie, byłby się nauczył łaciny wtedy, a nie dopiero na starość (v. Dem. 2). Odrzucił hipotezę Hartmana także Fryd. Bock (B. ph. W. 1917, 38).

[2]) Możliwe jest, że znał się z Tacytem i Plinjuszem (Peter, Gesch. Lit. II 75 n.).

[3]) Zapewne łączyły go stosunki i z nauczycielem Phavorina, Dionem z Pruzy.

[4]) Rzekomy autor katalogu jego pism Lamprias nie był jego synem. Imiona 4 synów Plutarcha są nam znane.

pewne[1]), musiał on tam być obecny w każdym razie w czasie wielkich świąt. Rozkwit ponowny wyroczni delfickiej za Trajana, który nie przetrwał II. wieku, był pewno w znacznej części jego dziełem. W amfiktionji delfickiej był delegatem Beocji (jako ἱερομνήμων). Amfiktionowie urządzali wtedy jedynie igrzyska. Suidas zachował wiadomość, że także i cesarze rzymscy cenili go i odznaczali. Trajan (lub Hadrjan) miał mu nadać tytularną godność konsula (consularis) i polecić namiestnikom Achai, by zasięgali nieraz jego rady; wiadomość ta Suidasa nie jest jednak pewna (Wachsm. 214). Wątpliwe jest, czy go łączyły stosunki z Trajanem. Z pewnością cenił go wysoko znany ze swego filhellenizmu Hadrjan. Według Eusebiosa Hadrjan zrobił go w ostatnich latach życia prokuratorem Achai czyli namiestnikiem rzymskim[2]). Dożył Plutarch sędziwego wieku, mianowicie według Eusebiosa 3. roku panowania Hadrjana (panuje od 117), umarł więc po r. 120, licząc 75 lat lub więcej[3]). Spełnił w życiu swój ideał (Mor. 1038 B), by życie filozofa zgadzało się z jego nauką. Dla nas jest Plutarch jednym z najczystszych i najpiękniejszych przedstawicieli greckiej harmonji i miary. Cheroneja i Delfy wystawiły mu w Delfach pomnik z biustem, którego napis zachował się dotąd[4]). Rodzaj prywatnej Akademji, którą stworzył koło siebie w Cheronei, utrzymywał się tam jeszcze przez sześć pokoleń, aż do III. w., jak dowodzą napisy. Dla nas zostały ślady wykładów i rozmów Plutarcha w jego Moraliach.

Pisma. Plutarch był pisarzem bardzo płodnym i bardzo wielostronnym. Pisma jego dotyczą filozofji, biografji i częścią i literatury. Nie pisał on dzieł wielkich, lubił poprzestawać na utworach krótszych. Do nas nie doszły wszystkie pisma Plutarcha, doszła jednak przeważna ich część. Pod imieniem Lampriasa, rzekomego syna Plutarcha, zachował nam się ka-

---

[1]) Przyjmują to: Wilamowitz (Gr. L.[3] 243), Wendland (Gercke-Nord. I[3] 233), przeczy Wachsmuth (Einl. s. Plut.).

[2]) Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, Plutarch nie spędził ostatnich lat życia w Delfach.

[3]) Niektórzy kładą jego śmierć koło r. 125 (np. Peter i Überweg-Prächter).

[4]) Do tego pomnika zdaje się należeć głowa u Bernoulli'ego Gr. Ikonogr. II str. 204.

talog pism tego autora. Katalog ten obejmuje 210 pism[1]. Jedne z dzieł zawartych w owym katalogu zaginęły, inne doszły do nas w stanie uszkodzonym, inne w skróceniach czyli wyciągach, w końcu pomiędzy pisma Plutarcha dostały się i utwory innych pisarzy, a stać się to mogło tem łatwiej, że pisma Plutarcha traktują o przedmiotach bardzo rozmaitych. Według Wilamowitza Plutarch wydawał swoje pisma niekiedy pod obcem imieniem (Ind. Gotting. 1889, 27); tłumaczyłoby to łatwo, dlaczego do corpus pism jego dostały się i utwory obce.

Pisma Plutarcha dzielą się na 2 wielkie grupy: pisma filozoficzne (Moralia, Ἠθικά) i Żywoty. Filozofowie rzadko mają pociąg do historji. Przykład filozofa-historyka mieliśmy w epoce I. w. prz. Chr. w Poseidonjuszu. Plutarch jest już z natury umysłowością zwróconą wstecz. Ceni dawną religję i dawne obyczaje, zapatrzony jest w wiek Peryklesa. Zresztą i otoczenie beockie zwracało myśl jego w czasy minione: kamienny lew Cheronei spoglądał na niego od dziecka i przypominał mu upadek wolności greckiej, tak jak Plateje i bliskie Termopile jej obronę; Teby wsławione były już w najstarszych mitach. Wspomnienia Epaminondasa opromieniały przeszłość beocką.

Jak jednak w filozofji Plutarch nie dąży do systemu, ale rozdrabnia ją na oddzielne problemy, tak i na tem drugiem polu pociągała go nie historja jako taka, nie czyny całego narodu, ale indywidualności wielkich ludzi. Już z natury swej umysłowości znajdował upodobanie w tem, co indywidualne. Kult herosów leżał głęboko w jego naturze. To też, jeżeli powiada, że pobudka do podjęcia Żywotów przyszła mu z zewnątrz (v. Timol. 1), to chodziło tu tylko o ten bodziec zewnętrzny, który wydobywa to, co leży ukryte na dnie duszy.

Sposób tworzenia Plutarcha. Kto pisze tak wiele jak Plutarch, ten pisze prędko i nie ma czasu dbać o wykończenie stylistyczne pism, ani o to, by pisma te były pod każdym względ-

---

[1]) Wegehaupt (pr. Cuxhaven 1906) uważa ten katalog nie za spis zrobiony z wydania zbiorowego starożytnego, które zdaniem jego nie istniało, lecz za spis jakiejś bibljoteki. Z tem zgadza się i Ziegler (RhM. 63, 239 nn.) i kładzie katalog Lampriasa na III.—IV. wiek. O katalogu pisali: C. Wachsmuth, Philol. 19 (1863) 577 nn. i M. Treu, Der sg. Lampriaskatalog..., Waldenburg 1873 (Treu również kładzie katalog na III.—IV. w.).

dem dojrzałe. Plutarch całe życie czytał wiele i myślał wiele i ciągle robił sobie notatki, zapisując fakty i myśli. W stosownej chwili porządkował notatki, nadawał im formę literacką, nie troszcząc się zbytnio o kompozycję i dzieło było gotowe. — Co do formy, to możemy tu wyróżnić kilka rodzajów. Jedne z pism Plutarcha są prostemi zbiorami; widać na nich najlepiej sposób tworzenia autora; inne są odczytami, inne rozprawami czyli traktatami, inne dialogami, wreszcie życiorysami. (O formie będzie mowa później obszerniej).

Βίοι παράλληλοι (Żywoty porównane)

stanowią tę stronę działalności literackiej Plutarcha, która nas tu obchodzi. Działalność jego filozoficzna nie należy do naszego zakresu. Zachowało nam się 50 żywotów Plutarcha. Z nich 46 połączonych jest w pary, 4 stoją luźnie. Żywoty porównane obejmują następujących 23 par (Grek i Rzymianin):

Tezeus i Romulus, Likurg i Numa, Solon i Valerius Publicola, Temistokles i Camillus, Perykles i Fabius Maximus, Alkibiades i Korjolan, Timoleon i Aemilius Paullus, Pelopidas i Marcellus, Arystydes i Kato starszy, Philopoimen i Flamininus, Pyrrus i Marjusz, Lizander i Sulla, Kimon i Lucullus, Nikias i Krassus, Phokion i Kato młodszy; Agis i Kleomenes a obaj Grakchowie, Demostenes i Cicero, Demetrios Poliorketes i Antonjusz, Dion i Brutus.

Luźnie stoją: Artaxerxes, Aratos (wódz związku achajskiego, nie poeta), cesarze Galba i Otho.

W tym porządku przekazane są żywoty w części naszych rkpp.[1]). Wydawcy XIX. w. poszli tu za Aldiną. Nie są to wszystkie żywoty, które Plutarch napisał; pewna liczba ich zaginęła. I tak wiemy z katalogu Lampriasa (a w części i ze słów Plutarcha), że istniały żywoty Epaminondasa, Scypiona Afrykańskiego młodszego i niektóre inne.[2]) Nadto pisał żywoty

---

[1]) W rkpp dwutomowych (zob. niżej).

[2]) Wodza fokijskiego Daïphantosa, Aristomenesa; żywot Leonidasa albo zaginął albo był tylko zamierzony. Żywot Metellusa zamierzał Plutarch dać (odsyła do niego v. Marii c. 29), ale zdaje się go nie napisał. Zaginął też żywot herosa Heraklesa. Epaminondasa był Plutarch szczególnym wielbicielem; uważał go za ideał bohatera. W żywocie Diona (c. 58) odsyła po szczegóły do żywota Timoleona, w którym ich jednak nie ma.

a raczej czyny cesarzy od Augusta aż do 3 cesarzy: Galby, Othona i Witelliusza włącznie. Z tych żywotów cesarzy zachowały się 2: Galby i Othona. Plutarch pisał tylko żywoty polityków i wodzów, nie pisał żywotów pisarzy, jak Cornelius Nepos i Suetonius, bo Demostenes i Cicero uwzględnieni są tylko z powodu ich działalności politycznej. Uderzać może, że nie napisał żywotów Miltiadesa, Pausaniasa, Trazybula, Konona, a także Chabriasa i Timotheosa, których życie opisał Nepos. Niektórych z tych żywotów zdaniem naszem nie napisał dlatego, że nie znalazł do nich dostatecznego materjału (przynajmniej w Cheronei), Pausaniasa może dlatego, że w oczach jego przeważały w nim strony ujemne a nie było w życiu jego dramatyczności jak u Poliorketesa lub Antonjusza. Uderza dalej, że nie uwzględnił władców hellenistycznych ani cesarzy rzymskich (np. Augusta). Tłumaczy się to tem, że już przedtem opisał czyny cesarzy i nie chciało mu się kreślić potem ich portretów a królów hellenistycznych pominął zapewne dlatego, że nie mógłby był przeciwstawić im cesarzy. Życia Hannibala nie opisał, bo zestawia tylko Greków i Rzymian. (Jedyny żywot barbarzyńcy, mianowicie żywot Artaxerxesa, należy do żywotów luźnych). Granicą czasową od dołu, którą pociągnął dla swego wyboru wybitnych ludzi, był przy Grekach upadek wolności greckiej w r. 146; ostatnim portretowanym jest Philopoimen. Po przejściu pod władzę rzymską Grecja nie ma już ani wybitnych polityków ani wodzów. Przy Rzymianach stanowi granicę od dołu upadek republiki, zapewne nie dlatego, że wtedy skończyła się wolność rzymska [1]), lecz że czyny cesarzy opisał już przedtem. Ostatnim z wybitnych Rzymian jest u niego Antonjusz. Najstarsze czasy, które z początku pomijał, wciągnął wtedy, kiedy żywoty złożyły mu się na obraz całej historji greckiej i rzymskiej [2]).

Uporządkowane są w głównej klasie rękopisów żywoty mniej więcej chronologicznie, choć niezupełnie, bo np. po Pelopidasie następują Arystydes, Lizander, Kimon, Nikias itd. Porządek rękopisów nie zgadza się z porządkiem powstania żywotów. Plutarch łączył prawdopodobnie 2 żywoty:

---

[1]) Jak sądził R. Hirzel (Plut. 63). Wszak Plutarch uważa monarchję za najlepszą formę rządu.

[2]) Hirzel str. 64.

Greka i Rzymianina, w jednę księgę[1]); zachowane Bioi paralleloi tworzyły więc 23 księgi. Żywoty Demostenesa i Cicerona stanowiły księgę 5-ą, tymczasem w rkpp stanowią parę 21-ą. Żywoty Peryklesa i Fabjusza stanowiły księgę 10-ą, w rkpp są na 5-em miejscu, odwrotnie Dion i Brutus, którzy są dziś na samym końcu, tworzyli księgę 12-ą. Flamininus powstał przed Catonem (Cato 12), Cato po Ciceronie (Cato 22). Żywoty Tezeusa i Romulusa, stojące na czele zbioru, należą do najpóźniej napisanych. Wiemy to wszystko z własnych słów autora[2]). Likurga-Numę wydał wcześniej niż Tezeusa-Romulusa.

Co się tyczy *czasu powstania żywotów*, to wiemy o tem dotąd mało pewnego. Oddzielić tu trzeba historję cesarzy od żywotów porównanych. Szczególną trudność sprawia czas powstania żywotów Galby i Othona. By napisać te żywoty, podobnie jak żywoty innych cesarzy, Plutarch musiał korzystać ze źródeł rzymskich. Wiemy zaś z jego własnych słów (Dem. 2), że dopiero późno (ὀψέ ποτε καὶ πόρρω τῆς ἡλικίας), a więc w wieku dojrzałym, nauczył się po łacinie. Wtedy też dopiero mogły powstać żywoty cesarzy. — Jeżeli teraz porównamy żywoty Galby i Othona z innemi żywotami, widzimy między jednemi a drugiemi uderzającą różnicę. Nie są żywoty Galby i Othona właściwemi biografjami, jak inne żywoty, lecz są to rozdziały historji: autor nie opowiada życia owych cesarzy, lecz opisuje ich czyny. (Żywoty Artaxerxesa i Arata są prawdziwemi biografjami)[3]). Mało też jest w owych dwóch żywotach refleksyj moralnych, cechujących inne żywoty Plutarcha. Z tego powodu Ranke chciał nawet odmówić autorstwa ich Plutarchowi[4]). Raczej jednak należy przypuścić z Mommsenem[5]), że żywoty Galby i Othona powstały wcześniej od żywotów ugrupowanych parami. Plutarch nie mógłby ich napisać pierwej jak mając 40—50 lat (znajomość łaciny!). Żywoty inne powstałyby wtedy w czasach starości Plutarcha. Uderza jednak w owych dwóch żywo-

---

[1]) Wachsmuth, Einl. i. d. St. d. a. G. 216 i i.

[2]) Dem. 3. Pericl. 2. Dio 2. Thes. 1.

[3]) Według H. Petera (Gesch. Lit. II 275) oba te żywoty mają charakter pamiętnika.

[4]) Weltgesch. III, 2. Abt., str. 285. Atoli niecałkiem ich brak (Galba 1 n.) (Hirzel str. 62).

[5]) Herm. 4, 298.

tach brak wprawy pisarskiej, niezrozumiały w tym wieku u pisarza jak Plutarch[1]).

Czas powstania wszystkich razem Żywotów można położyć na lata 85—115. W tym okresie powstały najpierw Żywoty cesarzy, później Żywoty porównane[2]). Żywoty porównane powstały zapewne za Trajana, 100—115. Pisał je Plutarch mając 55—70 lat a więc w starości. Już przy 5. parze mówi o późnym wieku. Żywot Sulli pisze 105—115 (c. 21). Niejaką wskazówką jest, że już 5-ta para Żywotów (Demostenes—Cicero), a więc wczesna, poświęcona jest Senecionowi. Może w przyszłości badania nad językiem Plutarcha rzucą pewne światło na chronologję żywotów. Wiemy np., że Plutarch w późniejszych pismach staranniej unika hiatu. Z wielkiem prawdopodobieństwem można też powiedzieć, że Plutarch pewno zaczął od pisania żywotów luźnych (tj. cesarzy i pokrewnych), a dopiero z czasem wpadł na pomysł zestawiać żywot Greka i Rzymianina. Bo trudno zrozumieć, dlaczegoby później miał po-

---

[1]) Wobec tego Wachsmuth, Einl. i. d. St. d. a. G. 218 przyjmuje, że oba te żywoty są tylko zbiorem materjału, któremu brak ostatecznego opracowania.

[2]) Za dzieło początkującego uważał żywoty Galby i Othona Mommsen (Hermes 4, 297). Wilamowitz (Gr. L.[3] 242) kładł żywoty cesarzy za Flawjuszów dlatego, że Plutarch nie wyszedł poza Witelliusza. Zdaniem jego jednak za Domicjana Plutarch tak milczy w Cheronei, jak Tacyt (Gr. L.[3] 235). Plutarch w jednych żywotach cytuje nieraz inne. Z tych cytatów próbował określić czas powstania żywotów Mewaldt (Hermes 42, 1907, 564 nn.), ale kryterjum to nie doprowadziło do rezultatów pewnych. — Hartman (De Plut.) przyjmuje, co jednak jest niedowiedzione, że Plutarch napisał najpierw prawie wszystkie Moralia a potem dopiero Vitae, które miały niejako okazać praktyczne zastosowanie zasad, rozwiniętych w Moraliach. Vitae są według niego jednem dziełem, napisanem jednym ciągiem i w krótkim czasie (około 2 lat). Wyszły ok. r. 117. Przeciw tym rezultatom wystąpili Fryd. Bock (BphW. 1917, 38 nn.) i Christ-Schmid (II 1[6], 490, 7). Według Bocka równocześnie z żywotami Plutarch pisał i Moralia, niektóre z Moraliów nawet dopiero po żywotach; między napisaniem żywotów a śmiercią upłynął czas dłuższy. Christ-Schmid (II 1[6], 519 n.) kładzie Żywoty porównane na lata 105—115, Peter (W. u. K. 385) na czas ok. 115 (za późno). — Jeżeli Plutarch za Hadrjana był rzeczywiście namiestnikiem Grecji, nie można utrzymywać, jak to czyni Christ-Schmid (II[6] 519, 8), że oddał się wtedy całkiem spekulacji filozoficznej. Żywoty cesarzy kładzie się ogólnie przed porównanemi (np. Peter, Christ-Schmid i i.).

rzucać ulubioną formę porównawczą, której przez szereg lat się trzymał.

Co się tyczy pytania, które z żywotów porównanych powstały wcześniej, które później, to tu niewiele da się powiedzieć. O kilku wskazówkach samego Plutarcha była już mowa poprzednio. Zresztą dowiadujemy się od niego tylko, że zaczął od pisania żywotów ludzi sławnych z zalet, a dopiero później począł także pisać żywoty ludzi, którzy się wsławili w złem, jak Demetrjusza Poliorketesa lub Antonjusza. Żywot Alkibiadesa powstałby zatem również później. Było naturalne, że Plutarch, który pisząc Żywoty chciał dawać wzory moralne, zaczął od ludzi wsławionych dobrem. Wiemy też z ust autora, że żywoty z epoki mitycznej jak Tezeusza pisał później niż żywoty z epoki historycznej.

[O czasie powstania żywotów traktuje wyborna dyssertacja: Michaelis, De ordine vitarum parallelarum Plut., Berlin 1875].

Kilka (6) żywotów ma wstęp (prooemium), zestawiający podobieństwa obu mężów.

19 par żywotów zawiera na końcu σύγκρισις, porównanie, w którem autor zestawia różnice charakteru obu osób. Synkriseis te zwykle nie przynoszą nic ważnego. Brakuje tego porównania przy 4 parach; w jednym przypadku jest ów brak umotywowany tem, że oba charaktery nie są podobne, ale jednakowe. Synkriseis są autentyczne. Widać to z tego, że w 7 parach żywotów, w których nie ma prooemium, zestawiającego podobieństwa, synkrisis obejmuje jego rolę i omawia nie tylko różnice, jak zwykle, ale i podobieństwa [1]). Żywoty Arata i Artaxerxesa nie mają synkrisis, bo niewątpliwie wyszły osobno.

Żywoty poświęcone są Sosiusowi Senecionowi. Dedykacja ta powtarza się przy kilku parach: przy Demostenesie, stanowiącym 5-ą parę, Dionie (12. para) i Tezeuszu (jedna z ostatnich). To powtarzanie dedykacji dowodzi, że Bioi nie wyszły naraz, lecz pojawiały się częściowo; dowodzi też, że

---

[1]) Wykazał to A. Stiefenhofer, Die Echtheitsfrage der biogr. Synkriseis Pl.'s, dyss. giesseńska, Tübingen 1915. Za autentycznością oświadcza się i Münscher (Xen. 129, 1). — Za nieautentyczne chciał je uznać R. Hirzel (Plut. 71 n.). Wielkie pochwały oddawał tym synkriseis Montaigne (Essais 2, 32).

w zamiarze Plutarcha — przynajmniej z czasem — stanowiły jednę całość.

Układ żywota Plutarchowskiego jest taki, że obejmuje 3 części: pochodzenie, charakter i czyny. Schemat ten wzięty jest z biografji perypatetycznej. Opowiadanie czynów (i słów) stanowi główną część żywotów.

Pomysł paralelizowania znajdujemy w literaturze już dawno przed Plutarchem. Z rzymskich pisarzy już M. Terentius Varro w swych Imagines zestawiał sławnych Greków i Rzymian. Podobnie czynił to Corn. Nepos. Obaj chcieli wykazać, że Rzymianie dorównywają starszym cywilizacyjnie i sławniejszym Grekom. Co więcej, można ideę paralelizowania znaleźć jeszcze wcześniej. Właściwem jej polem była oddawna retoryka, gdzie można było użyć jej do świetnych efektów. Stąd dostała się do historji: już Polybios przy ocenie Scypjona wychodzi od podobnej postaci Likurga (X 2, 8 nn.) i daje pary charakterystyk: Philopoimena i Aristainosa, Eumenesa i Perseusa[1]). Wreszcie dostała się ta idea do historji literatury, tak z Greków Ceciljus z Kalakte za Augusta porównywał Demostenesa z Ciceronem. Mimo to pomysł Plutarcha był nowy, bo pisarze rzymscy porównywali sławnego Greka i Rzymianina, by okazać równość obu narodów (tendencja taka właściwa jest później zwłaszcza czasom Trajana); Plutarch natomiast porównywał dwie indywidualności, ich charakter i losy, a tego przed nim nikt nie uczynił. — Co prawda, to porównanie nie zawsze mu się udawało; jest ono nieraz czysto zewnętrzne; np. Peryklesa z Fabjuszem Kunktatorem. Lizander zestawiony jest z Sullą jedynie dlatego, że obaj zdobyli Ateny, Agezylaos z Pompejuszem, że obaj niesławnie zakończyli życie w Egipcie. Czasami porównanie jest bardzo trafne, tak np. rewolucyjnych królów spartańskich Agisa i Kleomenesa z Grakchami lub Eumenesa z Sertorjuszem.

Porównywanie sławnego Greka z Rzymianinem odpowiadało zupełnie naturze Plutarcha. Plutarch był gorącym patrjotą; Grecja była narodem podbitym, Rzymianie panowali nad światem. Uznając wyższość Rzymian na polu politycznem, czuł on się zawsze Grekiem i był szczęśliwy, że mógł potężnym Rzy-

---

[1]) I. Bruns, Persönl. 91.

mianom przeciwstawić wielkich ludzi z przeszłości swego narodu. Plutarch na stosunek Grecji do Rzymu patrzy mniej więcej tak, jak dawniej Polybios, tylko jest od niego lepszym patrjotą. O otrzymanem od Rzymian obywatelstwie rzymskiem sam nie wspomina nigdzie; pełne jego nazwisko poznaliśmy dopiero z napisów. Celem jego porównywania jest zbliżyć do siebie oba narody i wykazać równą ich wartość.

Plutarch miał już w sobie z natury pociąg do porównywania.

Źródła Żywotów. Plutarch posiadał rozległe oczytanie i w Żywotach cytuje mnóstwo nazwisk historykow i biografów. Dawniej sądzono, że z wszystkich tych źródeł, więc przedewszystkiem z historyków V. i IV. w., korzystał z pierwszej ręki. W nowszych czasach jednak nauka doszła do rezultatu, że Plutarch przeważnie bierze materjał gotowy z biografów hellenistycznych a nie czerpie z historyków starszych wprost. Ci to biografowie złączyli materjał dawniejszy z historyków i różnych innych autorów w jednę całość. Materjałowi temu Plutarch daje nową formę, tj. porządkuje materjał odpowiednio do celu biograficznego i obleka go w własną formę stylistyczną, nadto owiewa go swym duchem, przedewszystkiem dodaje moralizujące uwagi i refleksje [1]). Zaznacza też warjanty tradycji historycznej. Za źródłami nie idzie niewolniczo, lecz obchodzi się z niemi swobodnie, jak to widać głównie z porównania żywota Korjolana z jego źródłem, Dionysosem z Halikarnasu. Plutarch zna wprawdzie Herodota, Tukidydesa, Xe-

---

[1]) Pod tym względem zgodni są dziś wszyscy pierwszorzędni krytycy źródeł Pl. Podstawowemi pracami były tu badania Ed. Meyera (o źródłach żywota Kimona w Forsch. z. alt. Gesch. II 65 nn., 25, por. tegoż G. d. A. III § 153) i Fr. Lea (Gr.-röm. Biogr. 154 nn.) a rezultat ten potwierdzili: J. Busolt (Gr. Staatsk. I 63 101, por. Gr. G. III 1, 25. 239. 297. 341. 439), Wilamowitz (Gr. L.[3] 243), który dodaje słuszne zastrzeżenie, że Pl. nie jest jednak prostym ekscerptorem biografów, J. Beloch (u Gerckego-Nordena III[2] 145)*, H. Swoboda (B. ph. W. 1908, 786), Ferguson (Amer. phil. Assoc. 35, 5—20), L. Piotrowicz (Plutarch a Appjan, 1921, 58 i i. m.) i inni. Odosobniona opozycja przeciw temu rezultatowi jest bez znaczenia. (Należą np. do oponentów: H. Peter W. u. K. 384 n., który sądzi, że pogląd ten idzie za daleko, lub Grillnberger, Gr. Studien, Wilhering 1907). — Że Plutarch nie czerpał wprost np. z Ephorosa, wykazał w sposób przekonywujący Ed. Meyer Forsch. I 262.

nofonta i innych historyków IV. wieku i epoki hellenistycznej, ale nie czerpie z nich wprost, wyjąwszy w kilku żywotach[1]). Za słusznością nowszego poglądu na bezpośrednie źródła Plutarcha przemawia fakt, że Plutarch (Dem. 2) narzeka na brak książek w ustronnej Cheronei. Nie należy więc pytać, czy czerpał z Ephorosa, Teopompa lub innych, ale zadaniem krytyki jest oznaczyć, z jakich źródeł korzystali biografowie hellenistyczni.

Plutarch postępuje przy Żywotach nieinaczej jak przy Moraliach: i w pismach filozoficznych czerpał z bliskich źródeł filozofji hellenistycznej, ze zbiorów popularno-filozoficznych. A zatem przeważnie dopiero pośrednio zaczerpnięty jest materjał z Herodota, Tukidydesa, Xenofonta, Teopompa, Ephora, Philistosa, Ktesiasa, Kallistenesa, Hieronima, Durisa, Phylarcha, Timaiosa, Arata, Polybiosa, Poseidoniosa, Dionysiosa z Halikarnasu i innych autorów (np. Stesimbrota, attydografów), z pisarzy łacińskich z Sulli, Sallustjusza, Liwjusza itd. Wiadomości o urządzeniach greckich pochodzą z attyd, Polityki Arystotelesa, z Xenofonta politei spartańskiej itp.[2]). Uwagi godne jest, że Plutarch nie uwzględnił Politei ateńskiej Arystotelesa[3]). Nie korzystał też z kompilacyj podręcznikowych, jak Diodora.

Wyraźnie jednak podkreślić należy, że Plutarch przy tem korzystaniu z biografów hellenistycznych zachowuje całkowitą samodzielność. Sam powiada wielokrotnie (Mull. virt. p. 743 d, v. Nic. 1, v. Artax. 8), że nie lubi powtarzać tego, co inni powiedzieli, zwłaszcza dobrze powiedzieli, jak Tukidydes lub Xenofont.

O ile co do bezpośrednich źródeł Plutarcha nauka osiągnęła jednomyślność, o tyle znaczna różnica zdań panuje dotąd w sprawie ostatecznych źródeł, do których sprowadzić się dadzą Żywoty, mimo że źródłami Plutarcha zajmowano się bardzo wiele, począwszy od r. 1820. Napisano o nich mnóstwo dysser-

---

[1]) Leo str. 320.

[2]) Ed. Meyer, Forsch. I 214, 1.

[3]) Wykazał to w sposób niewątpliwy Wilamowitz (Ar. u. Ath. I 299) a potwierdził Ed. Meyer (Forsch. I 238). Zdaniem naszem wypływa to w sposób niezbity z analizy źródeł żywota Solona u Meyera w w. m. Do tego samego rezultatu doszedł Martin, Notes sur l'ostracisme dans Athènes, Paryż 1907.

tacyj doktorskich, ale rezultat tych licznych prac jest nikły. A nawet, gdyśmy oznaczyli źródło pewnego ustępu biografji, to jeszcze nie wiedzieć, co w tym ustępie pochodzi ze źródła a co Plutarch dodał i zmienił.

Przegląd rezultatów co do źródeł Żywotów, który podajemy, ma wartość tymczasową. Przedstawia on dzisiejszy stan badań, który przyszłość może w niejednym punkcie zmienić. Podajemy głównie poglądy najwybitniejszych dzisiejszych badaczy źródeł Plutarcha; u nich (zwłaszcza w Busolta Gr. Gesch.) wymienione są rozprawy szczegółowe.

Tezeusz głównie albo z attydografów (Istrosa i innych) (Busolt Gr. G. II² 57) albo ze źródeł aleksandryjskich (Wilamowitz, Ar. u. Ath. I 301).

Likurg. Plutarch czerpał głównie z biografa Hermippa zdaniem Busolta (Gr. Staatsk. I 101; dawniej Gr. G. I² 517, że z Hermippa o życiu a z Arystotelesa o ustroju); według Ed. Meyera głównie z Polityki Arystotelesa*, ale wiele też z Hermippa (Forsch. z. alt. G. II 69, i to zapewne niewprost); zdaniem E. Kesslera (Pl.' Leben des L., Berlin 1910) z Hermippa (dla strony biograficznej), z stoika Sphairosa (dla agoge) (z tych jeden czerpał z Phylarcha, drugi z Xenofonta), nadto dodatki z Platona, Tukidydesa, Teofrasta i Spartanina Aristokratesa.

Solon głównie z Hermippa (Busolt, Gr. Staatsk. I 101 i Wilamowitz, Ar. u. Ath. I 302; Busolt Gr. G. II² 58 n. dodawał jeszcze Didymosa); z pisma Didymosa o Solonie, z Solona ἄξονες i wiele z Hermippa zdaniem Ed. Meyera (Forsch. z. a. Gesch. II 65 nn.); z Androtiona według Adcocka (Klio 12, 1912, 1 nn.), z biografa (Leo 175).

Temistokles z biografa Phaniasa (Pöhlmann Gr. G⁵ § 63); pośrednio z Herodota (Beloch); z Teopompa, Ephora, Tukidydesa i wielu innych, może pośrednio (Busolt Gr. G. III 1, 30 n.).

Arystydes z biografa Idomeneusa z Lampsaku (Busolt Gr. G. III 1, 30 n. [który przyjmuje obok tego inne źródła], Leo 176, Pöhlmann tamże § 63); pośrednio z Herodota (Beloch).

Kimon z biografji (Ed. Meyer, Forsch. z. a. G. II 22—25, którego praca jest podstawowa nie tylko dla tego żywota, ale dla Żywotów wogóle; z biografji również Leo i Busolt, Gr. Staatsk. w w. m., Pöhlmann Gr. G.⁵ § 63). Z Kallistenesa Hellenika pochodzi

opis bitwy nad Eurymedonem (według Holzapfela, Ed. Meyera i Grillnbergera, Gr. Studien, Wilhering 1907) [zob. Dopełn].

Perykles z biografji (Busolt Gr. G. III 2, 727 nn. i Gr. Staatsk. w w. m.*); (pośrednio) z pamfletu Stesimbrota, częścią z Iona (Pöhlmann § 63)*. — O źródłach Peryklesa por. H. Sauppe, Die Quellen P.s für d. Leben des P., w: Ausgew. Schr., Berlin 1896, 481—508.

Nikias z Tukidydesa, Philistosa i kilku źródeł podrzędnych wprost (Busolt Gr. G. III[1] 2, 727 nn. i Gr. Staatsk. I w w. m. oraz H. Peter W. u. K.); z tych samych, ale pośrednio Leo 175 i Pöhlmann § 88.

Alkibiades z biografji (Busolt Gr. G. III[1] 2, 727 nn. i Gr. Staatsk. I 101*; podobnie Pöhlmann § 88, zdaniem którego pośredniemi źródłami są ci sami historycy, co przy Nikiasie[7] — z Xenofonta i Teopompa według Münschera (Xen. 26. 129), z Xenofonta według Dippela (dyss. Giessen 1898).

Lizander wprost (jak Nikias) z Teopompa, Xenofonta i Ephorosa (Busolt, Gr. G. III[1] 2, 750); pośrednio z Xenofonta, Teopompa i Ephorosa (Pöhlmann § 88); zdaniem Dippela i Münschera jak przy Alkibiadesie.

Agezylaos z Ephorosa i Teopompa (Pöhlmann § 122); z Xenofonta, Teopompa i Kallistenesa (Münscher 26. 30. 129), z Xenofonta (Dippel w w. m.).

Pelopidas z tradycji beockiej (Kallistenes?) według Pöhlmanna § 122; — głównie z Kallistenesa, częścią z Xenofonta i Teopompa (Münscher 30. 26. 129).

Timoleon pośrednio z relacyj naocznych świadków (Pöhlmann § 135), z Timaiosa (Schwartz P.-W. V 687 i Beloch G. G. III[2] 2, 48)*, z Timaiosa i innych historyków przez biografa (Leo 175).

Dion jak przy Timoleonie (Pöhlmann w w. m.; Leo 175, który dodaje listy Platona).

Demostenes z Teopompa (Pöhlmann § 168. — Leo 176).

Phokion z Philochorosa? (Pöhlmann w w. m.).

Aleksander pośrednio z Kleitarcha (częścią z innych) (Pöhlmann § 181); — z Aristobula czerpał wprost (Ed. Schwartz Pauly-Wiss. II 1243); — z jakiegoś dzieła zbierającego tradycję (H. Peter, W. u. K. 76).

Eumenes z Hieronima z Kardji (Leo 175; Wilamowitz Gr. L.[3] 172); — z Hieronima i Durisa (Pöhlmann § 193).

Demetrjusz z Hieronima i Durisa (Beloch Gr. G. III[1] 2, 6; Pöhlmann § 193; Leo 176).

Pyrrus głównie z Dionysiosa z Halikarnasu, nadto z źródeł rzymskich i innych greckich (Beloch Gr. G. III[1] 2, 7; u Gerckego-Nordena III[2] 193)*; — z Hieronima, Durisa i Timaiosa (Pöhlmann § 193).

Aratos głównie z pamiętników Arata, częścią z Phylarcha (Beloch Gr. G. III[1] 2, 7 i Pöhlmann § 202, podobnie Busolt Gr. Staatsk. I 101 z tą różnicą, że dodaje jeszcze Polybiosa i zaznacza, że prawdopodobnie i tu Plutarch czerpał bezpośrednio z biografa); — z pamiętnika i historyków (Leo 175); — z Polybiosa (Stagl pr. Wiedeń 1904); — z Arata i Polybiosa H. Peter W. u. K. 213).

Agis i Kleomenes, pierwszy z Phylarcha wyłącznie, drugi przeważnie (Busolt, Gr. Staatsk. I 101; z Phylarcha Wilamowitz Gr. L.[3] 171); — głównie z Phylarcha, częścią z Arata (Beloch Gr. G. III[1] 2, 7); z Phylarcha i Polybiosa (Pöhlmann § 202, podobnie Peter W. u. K. 213, który dodaje jako częściowe źródło Arata); z Phylarcha, Arata i Polybiosa (Leo 175).

Philopoimen z enkomion Polybiosa (Beloch u Gerckego-Nordena III[2] 193, Pöhlmann § 216, Leo 175).

Artaxerxes głównie z Deinona z Kolofonu (Ed. Meyer G. d. A. III § 6); z Ktesiasa (Pöhlmann § 122); częściowo z Xenofonta i Teopompa (Münscher, Xen. 26. 129); z Xenofonta, Ktesiasa, Deinona i Herakleidesa z Kyme (Seeberg pr. Petersburg 1897).

Przy żywotach Rzymian analiza źródeł jest daleko łatwiejsza, bo Rzymianie nie posiadali tak rozległej literatury biograficznej i dlatego Plutarch częściej musiał czerpać wprost z historyków*.

Romulus i Numa dużo źródeł (Beloch u Gerckego-Nordena III[2] 193 i Rosenberg Quellenk. 21.)

Publicola z biografa (Leo 172); z annalisty (Beloch tamże 193)*. W. Soltau (pr. Zabern 1905) zbił pogląd Petera, że ten żywot jest wyciągiem z Valeriusa Antiasa, ale własny jego rezultat, że Pl. czerpie z Dionysiosa z Halikarnasu (i Juby) kwestjonuje Reuss (Bursiana Jb. t. 142, 162 nn.).

Kamillus głównie z Liwjusza (Ed. Schwartz Pauly-Wiss.

V 945); — wiele z Dionysiosa z Halikarnasu (Beloch u Gerckego-Nordena III² 193; H. Peter Gesch. Lit. II 267 nn.); — Leo i Soltau jak przy Publicoli. Pl. cytuje tylko Liwjusza (czy wprost?)*.

Korjolan, nauka zgadza się tu, że prawie całkiem z Dionysiosa z Halikarnasu (Beloch u Gerckego-Nordena III² 193; H. Peter Gesch. Lit. II 267 nn. i W. u. K. 384*; — Soltau jak przy Publicoli). Pl. dodał ekskursy, materjał samodzielnie uporządkował, w wysłowieniu odbiega od źródła. — Por. Leo 172.

Flamininus z Polybiosa (Beloch u Gerckego-Nord. III² 193 i Pöhlmann § 216)*.

Aemilius Paullus jak Flamininus*.

Grakchowie zob. Ed. Meyer w Festschr. z. 200 jährigen Jubelfeier d. Univ. Halle 1894. Według Busolta (Jahrb. 1896, 337) Poseidonios i Liwjusz (Pos. także według W. Soltaua pr. 1896). Wątpliwości z powodu różnicy w tendencji między Pos. i Liw. a Plut. i sprzeczności rzeczowych podnosi przeciw Poseid. L. Piotrowicz (w w. pr. 59. 65 n.)*.

Sertorius z Sallustjusza Historiae (a nie z Liwjusza; tak Beloch u Gerckego Nordena III² 193, Wilh. Stahl, De bello Sertoriano dyss. Erlangen 1907, P. Bieńkowski, Pam. Akad. Um. VIII, 1890, 50 i WSt. 1891, 129 nn., Maurenbrecher w wyd. fgtów Sallust. 19; L. Piotrowicz Pl. i App. I 164 n.)* — z biografa (Leo 172).

Sulla z biografa (Leo 172); częścią z pamiętników Sulli (Kromayer Ant. Schlachtf. II, Pöhlmann § 216)*. (Zob. Reuss u Bursiana t. 142, 181 n., Piotrowicz w w. pr. 90 nn.).

Lucullus z biografa (Leo 171); — z Sallustjusza Historiae (Beloch u Gerckego-Nordena III² 193)*.

Crassus z Sallustjusza Historiae (Rathke dyss. Berlin 1904); z Timagenesa (K. Regling, dyss. Berlin 1899)*. Por. Piotrowicz w w. pr. 176.

Cato maior z biografa (pośrednio Liwjusz), nadto wprost z Cicerona de senect. (Leo 166 n.)*.

Cato minor z biografa (Leo 171); — z Paetusa Thrasei (A. v Gutschmid Kl. Schr. V 359)*.

Fabjusz, Marcellus, Brutus, Antonjusz z biografa (Leo 171)*.

Cicero pośrednio: z jego pamiętnika greckiego i łaciń-

skiego, z biografji Tirona, z listów Brutusa i pamiętnika Augusta (Leo 163—5)*.

Osobnego omówienia wymagają źródła żywotów Galby i Othona. Żywoty te zgadzają się w długich partjach z Historjami Tacyta, tak dalece, że w kilku miejscach obaj pisarze zgodni są nawet w wysłowieniu. Znamienne jest zwłaszcza miejsce Tac. hist. I 81: »cum timeret Otho, timebatur«; podobnie wyraża się Plutarch Otho 3. Otóż długie czasy istniał spór, czy Plutarch czerpał z Tacyta, czy odwrotnie. Przeważnie oświadczano się za tem, że oryginałem był Tacyt, bo — rozumowano — Tacyt jest zbyt wybitną indywidualnością pisarską, by przejmował nawet wyrażenia swego źródła. Natomiast wydawało się łatwiej zrozumiałem, że Plutarch przejął znamienne wyrażenie Tacyta. Trudność leżała atoli w tem, że żywoty Galby i Othona powstały zdaje się jeszcze przed powstaniem Historji Tacyta (a więc za Domicjana, um. 96). Z czasem zwrócono uwagę, że wyrażenie podobne do będącego w mowie znajduje się i u innych autorów. Cicero de rep. II 45 wyraża się np. o Tarkwinjuszu Pysznym: »cum metueret ipse poenam...., metui se volebat«[1]). Nadto Mommsen (Hermes 4, 1869, 295 nn. = Ges. Schriften VII 224 nn.) wykazał, że u Plutarcha znajdujemy czasem lepszy związek i szczegóły, których Tacyt nie ma. Wysnuł stąd wniosek, że żaden z tych pisarzy nie czerpie z drugiego, lecz że obaj zależą od wspólnego źródła, z którego szczegóły Tacyt niekiedy pominął. To zdanie jest dzisiaj panujące[2]). Przemawia za niem i chronologja, bo żywoty Galby i Othona powstały prawdopodobnie jeszcze przed Historjami Tacyta (te za Trajana, pan. 98—117). Za to wspólne źródło Mommsen uważał Cluviusa Rufusa, nowsi (za Nissenem) przyjmują, że

---

[1]) Zwrócił na to uwagę Münzer Hermes 34, 1899, 661. — Por. Norden u Gerckego-Nordena I² 446 (zdaniem naszem wątpliwe) i 451 n.

[2]) Podzielają je między innymi: H. Nissen, H. Peter (Gesch. Lit. II 275), Beloch (u Gerckego-Nordena III² 252), Hardy (Londyn 1906), Wilamowitz (Gr. L.³ 243), skłania się do niego Kaz. Morawski (H. lit. rz. VI 238). — Za zdaniem, że Plutarch opiera się na Tacycie, oświadczyli się Ed. Wölfflin, (SB. bair. Ak. 1901) i J. J. Hartman (Analecta Tacitea, Leiden 1905). — Mało prawdopodobny wydaje się rezultat Boreniusa (De Pl. et Tac...., Helsingfors 1902), że Pl. czerpał tak z Tacyta jak z jego źródła (Cluviusa Rufusa lub Plinjusza).

był niem Plinjusz starszy [1]). Możliwe jest, że Tacyt jako Rzymianin dawnego typu lekceważył sobie wszystkich Graeculi i nie byłby się chciał od nich uczyć [2]).

Sam Plutarch powoływa się w obu tych żywotach nie na źródła literackie, lecz na ustną tradycję. Miał on oczywista informacje z czasu pobytu swego w Rzymie.

Plutarch jako biograf [3]). Biografja ma za zadanie dać obraz życia i charakteru człowieka, oparty na jego czynach i słowach. Ale nie jest jej zadaniem przedstawiać czyny. Fakty są dla niej tylko środkiem, nie celem. Przedstawia czyny w tym celu, by z nich wynikł obraz charakteru. Ważne dla niej są szczegóły, bo rzucają nieraz światło wyraźniejsze na ukryte strony charakteru niż fakty większego znaczenia. Pod tym względem Plutarch zadanie biografa zrozumiał doskonale, zdał sobie też sprawę z różnicy między zadaniem biografa a historyka i mówi o niej nieraz (Alex. 1. Galba 2). We wstępie do Nikiasa (c. 1) powiada, że czyny krótko tylko wspomni, by uzyskać miejsce dla tego, co służy do poznania charakteru i sposobu myślenia a v. Alex. c. 1 podnosi »wieczne prawo anegdot«, z których często lepiej poznać charakter niż z wojen. Zbyt szczegółowe zajmowanie się czynami osób historycznych zdaniem jego zaciera portret, charakterystykę. To też słusznie Plutarcha jako biografa interesuje tylko charakter człowieka, nie jego czyny historyczne. Czyny są dla niego tylko materjałem, z którego wywodzi charakter. (Tacyt odwrotnie z charakteru wywodzi czyny). Przed Plutarchem postępował tak już Isokrates w Euagorasie a potem Xenofont w enkomion Agezylaosa. Ponieważ przytem Plutarch ma wybitny zmysł dla tego, co jest znamienne dla indywidualności, dlatego indywidualność portretowanego występuje u niego zwykle żywo, pla-

---

[1]) Hardy i Gercke (u Gerckego-Nordena I² 84).

[2]) Wilamowitz, Gr. L.³ 243.

[3]) W żadnem z dzieł mnie dostępnych nie znalazłem należytej oceny krytycznej Plutarcha jako biografa, tj. oceny, odpowiadającej na pytanie, jakie zadanie ma biograf i jak Plutarch z tego zadania się wywiązał. Krytycy albo traktują Plutarcha jako historyka i wtedy są dla niego niesprawiedliwi (tak np. A. v. Gutschmid Kl. Schr. V 6 n. lub W. Schmid u Christa) albo też oceniają jego działalność jako biografa zbyt korzystnie (jak R. Hirzel).

stycznie. Rzadko tylko, jak przy Aleksandrze i Cezarze, nie udało się Plutarchowi dać prawdziwego żywotu i czyny przygniotły osobę. Plutarch niezawsze zestawia ze sobą ludzi tejsamej epoki, często są oni rozdzieleni kilku wiekami (np. Aleksander i Cezar, Demostenes i Cicero); zestawia ze sobą tylko ludzi podobnego charakteru lub podobnych losów. Stosunek losu do jednostki nie jest czemś zewnętrznem; nie jest obojętne, czy otaczające ją stosunki jej sprzyjają lub są jej przeciwne. Z tego punktu widzenia rozważali osoby historyczne po Plutarchu wielcy biografowie nowożytni jak Carlyle lub Ranke[1]. To też Plutarch zestawia ze sobą wybrańców losu jak Aleksander i Cezar, Timoleon i Aemilius Paullus, albo ludzi, których los raz wynosił w górę, to znowu spychał na dół, jak Pyrrus i Marjusz, Alkibiades i Korjolan, albo wreszcie ludzi, którzy mimo całą energję wkońcu ulegli losowi i skończyli tragicznie, jak Eumenes i Sertorius. — Z czynów i słów biograf musi robić wybór a potem z tych wybranych rozrzuconych rysów złożyć obraz charakteru. Musi umieć wyszukać to, co jest trwałe w zmienności; to, co jest istotne, oddzielić od przypadkowego. Postępuje przy tem tak jak wielki malarz portrecista, który z rysów musi pochwycić i podkreślić te, które są istotne. Do tego biograf musi być psychologiem. Plutarch posiada ten niezbędny dla biografa dar: jest wybornym znawcą natury ludzkiej. Ma on subtelne zrozumienie dla życia psychicznego. Wszak w pismach swych filozoficznych dąży nie do czego innego jak do tego, by być lekarzem duszy. Przedstawiając postaci ujemne, jak Demetrjusza lub Antonjusza, umie w nich znaleźć strony dodatnie, nie gromadzi samych cieni.*

Ale teraz ważne pytanie: czy i o ile wolno biografowi uwzględniać anegdoty. Odpowiedź na nie może tylko brzmieć: drobne rysy, szczegóły, na których się biograf powinien opierać, muszą być w równym stopniu wiarogodne jak czyny ważne. Inaczej obraz charakteru oparty na materjale wątpliwej wartości nie będzie wierny. Nie wolno więc biografowi zużytkowywać niepewnych anegdot, chyba że przytaczając je podkreśli wyraźnie ich niepewność i nie zużytkuje ich przy ostatecznym

---

[1]) Hirzel str. 69.

obrazie charakteru. Biograf musi być równie krytycznym badaczem jak historyk a różnią się obaj od siebie tylko rodzajem materjału naukowego i celem. I tutaj znajdujemy pierwszą słabą stronę biografji Plutarcha. Plutarch zanadto lubuje się w anegdotach, by miał odrzucić różne niewiarogodne pogłoski i plotki, które znalazł w swych źródłach; nie ma dosyć siły, by się wstrzymać od ich powtórzenia, jeżeli są zajmujące. Sądy jego o historji mają dla nas wartość dosyć podrzędną, bo Plutarch nie chciał być historykiem*; sądy te mają niewiele większą wartość jak sądy jego o poezji. Nie można więc opierać sądu o Plutarchu jako biografie na podstawie jego teoretycznych wyrzeczeń, jak to się często dzieje.

Przy naturze nawskróś prawej jak Plutarch zbyteczne jest pytać, czy chciał on zawsze powiedzieć prawdę. Ale niepodobna odpowiedzieć twierdząco na pytanie, czy zdołał zawsze znaleźć prawdę. Ludzie z sercem sądzą zwykle innych dobrze a natury prawe skłonne są przypuszczać prawość u wszystkich. I Plutarch z natury swej skłonny był do dawania wiary innym, jak to sam wyznaje[1]. Historyków jak Phylarcha, pełnych przesady retorycznej, nie lubi a mowy historyków, jak Ephoros, Teopomp, Anaximenes potępia jako grzeszące przeciw prawdzie. Gdzie tradycja jest sprzeczna, nie idzie za jednem źródłem, lecz uwzględnia odmienne zdania i podaje warjanty tradycji, nie rozstrzygając sprawy sam, lecz — jak Herodot — zostawiając sąd czytelnikowi. Jest to dowód jego sumienności. Podkreśla, jak Tukidydes, że prawdę znaleźć jest trudno, bo utrudnia jej znalezienie przy ludziach dawnych odległość czasu, przy współczesnych namiętności ludzkie. Wroga Greków, Katona starszego, zrobił przedmiotem portretu, — dowód jego bezstronności. Ale niekrytyczność sądu Plutarcha występuje na jaw, kiedy z dziejów Rzymu wysnuwa wniosek o boskim jego początku (v. Rom. 8) albo kiedy czerpie rysy z złośliwego pamfletu Stezymbrota, którego tendencyjność nie mogła przecież ujść niczyjego oka, i gdy powtarza za nim w życiu Peryklesa plotkę o przyczynach wojny peloponeskiej. Nie można na usprawiedliwienie jego przytaczać[2], że zna głębsze przyczyny wojny, ale uważa

---

[1]) De cohib. ira 16, p. 463 c.
[2]) Jak to czyni Hirzel str. 52.

za możliwe, że współdziałały interesy jednostek. Takie współdziałanie jest naturalnie w historji często stwierdzone, ale operować niem wolno tylko wtedy, gdy tradycja o niem jest wiarogodna. Znaczenia chronologji Plutarch niedocenia (v. Sol. 27)[1]. Jeżeli niedowierza wiadomościom z historji Rzymu przed pożarem gallickim (De fort. Rom. 13 / p. 326 a), to trzeba to chyba położyć na karb jego źródła. Wzorami jego są wprawdzie Tukidydes i Polybios, ale on sam nie przejął się ich zasadami.

Brak krytyczności Plutarcha objawia się i w tem, że czerpie on zewsząd nie zważając na to, że źródła zawierają nieraz sprzeczności. To też sąd jego o ludziach, którzy stali w wirze walk stronnictw, jak Perykles, Demostenes, Cicero, jest chwiejny i niezdecydowany.

Drugą ujemną stroną biografji Plutarcha jest jej tendencja moralizująca. Jest on w tem zgodny z całą historjografją hellenistyczną, która, nie wyjmując największego jej przedstawiciela, Polybiosa, uważa pożytek, między innemi moralny, za cel historji[2]. Plutarch chce podnosić moralnie, zachęcać do naśladowania, zarówno przez nauki w pismach filozoficznych jak przez przykłady w Żywotach[3]. Poszło za tem, że o bohaterach swoich mówi głównie rzeczy wielkie i piękne a słabości możliwie pomija. Nie wstępuje więc w ślady uczonej biografji aleksandryjskiej, dla której istniał wyłącznie interes naukowy. Dlatego portrety jego bohaterów są portretami idealnemi. Nie pomija on wprawdzie stron ujemnych całkowicie, jak dowodzą portrety Aleksandra i innych, ale światła przeważają nad cieniami[4], bo tego wymagał cel żywotów. Dlatego też późno dopiero zdecydował się uwzględniać także i natury ujemne jak Demetrjusza Poliorketesa lub Antonjusza. Z powodu dążności moralizującej sąd Plutarcha o osobach historycznych jest nieraz ciasny.

Jakkolwiek zadania biografa są inne niż historyka, to jednak biograf, który pisze żywoty osób historycznych, nie jest w tem samem położeniu, co autor żywotów np. literatów. Musi on posiadać pewien sąd historyczny, pewne zrozumienie poli-

[1]) Wilamowitz, Ar. u. Ath. II 290.
[2]) Podobnie sądzi historjografja Odrodzenia.
[3]) v. Tim. 1. v. Per. 1. 2.
[4]) Z tego powodu raziły te żywoty Macaulay'a. Por. Hirzel, Plut. 57.

tyczne, tak jak biografji uczonego nie można pisać bez zrozumienia celów nauki. Ten sąd historyczny jest u Plutarcha dosyć słaby. Porównanie Peryklesa z Fabiusem Cunctatorem musi wprawdzie razić historyka, ale da się usprawiedliwić u biografa, zestawiającego charaktery rozważne a powolne. Trudniej atoli usprawiedliwić sposób małostkowy, w jaki Plutarch ocenia największego polityka V. w., Temistoklesa. Nie jest też Plutarch zdolny pojąć czasów zamierzchłych [1]).

Sam zresztą pomysł paralelizowania mieścił w sobie niebezpieczeństwo, że Plutarch będzie zanadto szukał podobieństw a zacierał różnice między obiema osobami. Na szczęście, to porównanie jest u Plutarcha powierzchowne i zewnętrzne.

Zebranie materjału nie sprawiało Plutarchowi, jak wiemy, większej trudności; tem większą rolę odgrywa u niego forma. Wobec tego biografje jego należą więcej do literatury pięknej niż naukowej [2]). Piękność formy jest dla niego rzeczą główną. Biografja Plutarcha należy do biografji perypatetycznej, której chodzi o podanie szerokiej publiczności uczonego materjału w powabnej formie [3]).

Dodatkowo wypada w tym związku wspomnieć o stosunku Plutarcha do historji. Historji w jednem z młodzieńczych swoich pism retorycznych daje pierwszeństwo przed poezją. Wątpliwości musi budzić sąd w jednem z pism epoki starości (v. Rom. 8), gdzie historję nazywa poetką. Według katalogu Lampriasa Plutarch ogłosił osobne pismo o lukach w historjografji.

[Podstawową pracą o Plutarchu jako biografie jest:
Fryd. Leo, Die griech.-röm. Biographie, Lipsk 1901.]*

Wartość Żywotów historyczna i literacka. W Żywotach Plutarcha biografja starożytna osiągnęła swą najwyższą doskonałość. Pod tym względem zajmują one wybitne miejsce w dziejach literatury świata. W nowszych literaturach niewiele się znajdzie, coby można obok nich postawić. Plutarch pogłębił znajomość duszy ludzkiej [4]) i to nadaje jego dziełu trwałą wartość. Tego rodzaju literackiego nikt już po nim w starożytności nie kontynuował. Szereg portretów Plutarcha składa się na je-

---

[1]) Ed. Meyer G. d. A. II § 14.
[2]) Leo str. 177.
[3]) Leo str. 190.
[4]) Wendland u Gerckego-Nordena I 234.

dyny w swoim rodzaju całokształt historji greckiej i rzymskiej a raczej na obraz starożytności jako jednej całości, w której świat grecki i świat rzymski równo są reprezentowane. Żywoty są dla nas widomym znakiem, do jakiego stopnia za czasów Plutarcha oba te światy zlewały się w jednej ogólno-światowej kulturze.

Prócz już wymienionych wyżej braków treści mają Żywoty i pewne braki formy. Plutarch tworzył Żywoty szybko, to też układ ich jest nieraz dosyć luźny. Mimo jednak wszystkie braki wartość Żywotów jest wielka. Najpierw pod względem treści, uzupełniają one dla nas wiadomości, zachowane u historyków; pod tym względem stanowią jedno z najbogatszych repertorjów historycznych. Zachowały nam mnóstwo wiadomości z wielu dziś zaginionych źródeł. Materjał, który biografja starożytna zebrała, zachował się tu w głównych punktach w całości i dzieła zaginione nie byłyby nam dały wiele więcej [1]). Dzięki pilności i sumienności, z którą Plutarch podaje warjanty tradycji, bogaty ten materjał doszedł do nas prawie niesfałszowany. Nie wszystkie żywoty mają równą wartość. Podczas gdy np. żywoty Temistoklesa i Kimona niewiele przynoszą wiarogodnego materjału, któregobyśmy nie znali z Tukidydesa, to żywot Peryklesa zawiera wiele cennych wiadomości. Cały nasz obraz świetności Aten w dobie ich najwyższego rozkwitu pochodzi nie tyle z mów Tukidydesa, ile z faktów zachowanych przez Plutarcha. Małą wartość ma natomiast żywot Arystydesa. Nie we wszystkich żywotach jest też Plutarch równie samodzielny. Żywoty Solona i Likurga są mniej samodzielne niż żywoty polityków ateńskich V. w. [2]). Bardzo ważne są też żywoty Rzymian [4]).

Wartość historyczna każdej biografji z osobna zależy od wartości jej źródeł. Ponieważ zaś nie jest rzeczą łatwą owe źródła oznaczyć, przeto też sąd o wartości pewnego żywotu jest niepewny.

Wielką jest też wartość literacka Żywotów. Plutarch posiadał, jak wiemy, wybitny zmysł dla indywidualności: umiał

---

[1]) Ed. Meyer, G. d. A. III § 153.

[2]) Co do trzech ostatnich żywotów por. Ed. Meyer, Forsch. I 214, 1 i II 65 nn., co do reszty wspomnianych Mahaffy, Problems 95.

[3]) Beloch u Gerckego-Nordena III² 193.

pochwycić wszystkie cechy, znamienne dla pewnego charakteru. W parze z tym zmysłem spostrzegawczym idzie talent opowiadania. Plutarch umie przedstawiać rzeczy nader dramatycznie, tak zwłaszcza sceny śmierci wielkich ludzi i sceny tragiczne. Śmierć Eumenesa lub młodocianego Agisa, Brutusa lub Katona, Phokiona i Demostenesa, Othona, zamordowanie Cezara, nagłe zmiany losu, jak u Marjusza, który dopiero co u szczytu potęgi, wnet błąka się samotny po bagnach pontyńskich, klęska Krassusa pod Karrami, niema rozpacz Kleomenesa po klęsce, to szereg scen porywających i wzruszających czytelnika. Sceny śmierci nie ustępują Platońskiemu obrazowi śmierci Sokratesa ani obrazowi śmierci Seneki i wielu innym u Tacyta. (Nic dziwnego, Plutarch i Tacyt przeżyli czasy Nerona i Domicjana). Portrety genjalnego Alkibiadesa czy szorskiego Katona starszego są świetne swoją plastycznością. Do najciekawszych należą żywoty Demetrjusza Poliorketesa i Antonjusza, z całem bogactwem barw przedstawiające zmienne koleje losu tych ludzi. Pożegnanie Brutusa z Porcją, triumf Aemiliusa Paullusa, a zwłaszcza sceny z życia Kleopatry w Antonjuszu — to znowu jużto sytuacje wzruszające już pełne blasku obrazy. Plutarch świadomie dążył do dramatyczności; już w młodzieńczych swoich pismach wypowiada zasadę, że historja, poezja i malarstwo winny współzawodniczyć w przedstawianiu scen dramatycznych. To też było powodem, że postanowił opisywać żywoty wodzów i polityków a nie poetów i myślicieli. Jeżeli zdecydował się z czasem kreślić i postaci ujemne, to nie tyle z powodu, który sam podaje (v. Demetr. 1), aby działać także odstraszająco, ile zdaniem naszem dlatego, że właśnie obrazy tak tragicznych kolei jak Demetrjusza lub Antonjusza nęciły go swą dramatycznością. Dążąc do plastyczności, przedstawia niekiedy i powierzchowność bohaterów (np. Sulli). Wszak jest dzieckiem epoki, w której sztuka stanęła tak wysoko w portrecie.

Wpływ Żywotów. Plutarch nie jest twórcą nowych form literackich, nie celuje oryginalnością myśli, mimo to należy do pisarzy literatury wszechświatowej, którzy najwięcej byli czytani i największy wywarli wpływ na czasy nowsze. W starożytności wpływ ten — mamy tu na myśli tylko Żywoty — nie był wielki. W II. w. Appian porównywa ze sobą wielkich ludzi wzorem Plutarchą. Wpłynął też Plutarch na Aeliana, może

i na Athenaiosa, nie wpłynął na Lukjana, naturę zupełnie odmienną. Z III. wiekiem zaczyna jednak przeważać zamiłowanie do pisarzy V. i IV. w. W IV. w. korzysta z niego z Ojców Kościoła głównie św. Bazyli W. Nie widać też większego wpływu Żywotów w epoce bizantyńskiej — wymienić wypada jednak patrjarchę Focjusza w IX. w., który ekscerpuje 19 żywotów a w XIII. w. Maximusa Planudesa, który z różnych rękopisów kazał przepisać razem prócz Moraliów także Żywoty. Na Zachodzie przez całe średniowiecze Plutarch jest zapomniany. Wskrzesza go do życia dopiero Odrodzenie — we Francji powstaje pod koniec XVI. w. klasyczny przekład Amyota. — Na naczelnem miejscu należy tu wymienić Szekspira. Wpłynęły na niego przedewszystkiem żywoty Rzymian; w nich znalazł świat wielki i piękny. Szekspir wziął z Plutarcha treść i charaktery kilku tragedyj, przedewszystkiem *Korjolana*, *Juljusza Cezara* i *Antonjusza i Kleopatry*. Także tragedja *Tymon Ateńczyk* oparta jest na rozdziale z żywota Antonjusza. Ale i szczegóły wielu innych sztuk Szekspira wykazują wpływ lektury Żywotów, zwłaszcza imiona osób, nawet w komedjach fantastycznych jak *Sen nocy letniej* lub *Baśń zimowa*. Wielkim miłośnikiem Plutarcha był też Montaigne. We Francji powstaje od r. 1694 począwszy nowy przekład Plutarcha przez Daciera. Klasycznym wiekiem wpływu Plutarcha a zwłaszcza Żywotów był wiek XVIII. Wielbicielami Plutarcha są we Francji: Rousseau, Montesquieu. Napoleon, we Włoszech Alfieri. w Niemczech Fryderyk II, Schiller, Goethe, Beethoven, Jean Paul. Schillera *Räuber* wykazują niezaprzeczony wpływ Żywotów. Najznakomitsi mężowie przejmują się urokiem cnót republikańskich, jakiemi celowali znakomici mężowie Plutarcha. Żywot Othona wywierał wrażenie na Goethem w okresie pisania *Wertera*. Z romantyków zna Żywoty Bajron i cytuje je w *Wyspie*. Romantyzm podkopał jednak wpływ Plutarcha. Wpływ ten odżywać zaczyna znowu w ostatnich czasach.

W Polsce wpływ Plutarcha zaczyna się w XVI. w. Pod wpływem Żywotów pisze swoje żywoty porównane Krzysztof Warszewicki (Caesarum, regum et principum Vitarum parallelarum libri II, Kraków 1605). Plutarcha cytują liczni pisarze XVI. w. jak: Rej, Jan Kochanowski, Modrzewski, Gliczner, Jan Zamojski, Goślicki, Klonowicz, Paprocki, ks. Radawiecki,

ks. Szymon Starowolski. Ks. J. Januszowski wydaje w Krakowie w r. 1613 przekład Tezeusza i Numy. W XVIII. w. zajmuje się Plutarchem biskup Ignacy Krasicki. W zbiorowem wydaniu jego Dzieł (Warszawa 1804) znajdujemy wszystkie *Życia zacnych mężów*. Jest to jednak tylko streszczenie francuskiego głośnego przekładu T. Dacier'a, obejmujące czasem zaledwie $^1/_3$ oryginału. Lepsze pojęcie o oryginale daje przekład ks. Filipa Nerjusza Golańskiego, Pijara, od r. 1787 profesora wymowy w uniwersytecie wileńskim. W r. 1801—03 wydaje on: »Sławni ludzie i onych porównania, Plutarcha dzieło historyczne, moralne i filozoficzne«, 4 tomiki, obejmujące 9 par żywotów (a więc mniej niż połowę Vitae). Ks. Golański przekłada nie z oryginału, lecz z tłumaczenia łacińskiego, stąd wierność zostawia do życzenia. Nadto na wzór Plutarcha Krasicki napisał 9 par nowych żywotów, przeważnie osób starożytności.

Adam Mickiewicz pisał za młodu (1819) na podstawie Plutarcha niedokończoną tragedję *Demostenes*. Żywoty zostawiły swój ślad w *Panu Tadeuszu*: »A przed nim leży *Fedon* i *Żywot Katona*« (I 60). Jest to żywot Katona młodszego. Wielkimi mężami Plutarcha zachwycał się za młodu i Juljusz Słowacki[1]. Później (1835 i 1844) czytał je w przekładzie całkowitym, zapewne francuskim. Tragedja jego *Agezylausz* (1844) opiera się dosyć wiernie na żywocie Plutarcha.

Całkowity przekład Żywotów pióra tłumacza Szekspira, Leona Ulricha (1811—1885), nie doczekał się wydania. Rękopis jego zaginął.

[Podstawową monografją o wpływie Plutarcha na potomność jest piękna, na rozległem oczytaniu oparta książka Rudolfa Hirzel'a: Plutarch, Lipsk 1912.

Dla Polski, tam pominiętej, uzupełniają ją:

Ferd. Józef Śliwiński, Plutarch w Polsce 16 w. (Eos XVI, 1910). Tad. Sinko w: Plutarcha Żywoty sławnych mężów, opracował T. S. (Kraków 1921, Bibl. Narod. II nr. 3). Jest to wybór Żywotów w przekładzie ks. Golańskiego i 3 żywoty w przeróbce ks. Ign. Krasickiego. Wstęp zawiera historję wpływu Żywotów w Polsce].

Plutarch będąc sam naturą szlachetną umie też chwytać

---

[1]) Zapewne w przeróbce Krasickiego (T. Sinko).

rysy szlachetne w ludziach. Wyobrażenia nasze o wielkości moralnej starożytnych, o ich heroizmie w śmierci, o wielkości ducha w nieszczęściu, opierają się na Plutarchu. Z powodu zalet właściwych Żywotom stanowiły one zawsze bardzo przyjemną i pociągającą lekturę. Poeci, malarze, rzeźbiarze czerpali z nich tematy do swoich dzieł daleko częściej niż z innych może sławniejszych utworów starożytnych. Przebija w Żywotach umysł o szerokim wykształceniu i serce gorąco czujące. Są one książką bardzo »ludzką«, to też ludzkość lgnęła do niej zawsze. Wielki wpływ Plutarcha na potomność polega w znacznej części na jego formie literackiej.

Inne pisma historyczne Plutarcha. Rodzajem uzupełnienia Żywotów są Ἀποφθέγματα βασιλέων καὶ στρατηγῶν (Wyrzeczenia królów i wodzów). Z własnych słów Plutarcha wiemy, że zbierał takie trafne zdania, ale zachowanie Apophthegmata wyglądają raczej na kompilację z pism Plutarcha i innych autorów, dokonaną przez kogo innego. — Kompilacjami są też inne zbiory apoftegmów, zachowane pod imieniem Plutarcha, jak Ἀποφθέγματα Λακωνικά, Ἀποφθέγματα Λακαινῶν oraz Τὰ παλαιὰ τῶν Λακεδαιμονίων ἐπιτηδεύματα (Instituta Laconica). Zbiory te apoftegmów istniały zdaje się już w II. w. po Chr. Pisemko Γυναικῶν ἀρεταί — autentyczne — zawiera zbiór bohaterskich lub pod innym względem uwagi godnych czynów kobiet; Plutarch czerpał w niem ze starych podobnych zbiorów. Stara się tu wykazać, że wartość moralna kobiet nie ustępuje wartości mężczyzn.

Pisma Αἴτια Ἑλληνικά (Quaestiones graecae) i Αἴτια Ῥωμαϊκά (Quaestiones romanae) zawierają aitiologiczne wyjaśnienia niezwykłych urządzeń i zwyczajów Greków i Rzymian[1]). Pisemko Περὶ τῆς Ἀλεξάνδρου τύχης ἢ ἀρετῆς (De fortuna Alexandri) o charakterze retorycznym, usiłuje wykazać, że Aleksander zawdzięczał powodzenie dzielności, a nie szczęściu. Plutarch był zawsze wielbicielem Aleksandra. Szedł w tem za prądem czasu. (W II. w. Arrian pisze historję wyprawy Aleksandra). Retoryczne są też pisma Περὶ τῆς Ῥωμαίων τύχης ἢ ἀρετῆς (De fortuna

---

[1]) Niesłusznie uznał pierwsze pismo za nieautentyczne Hartman (De Pl.) dlatego, że nie ma celu moralnego. Por. Bock BphW. 1917, 38 nn.

Romanorum) i pismo cytowane zwykle De gloria Atheniensium (Πότερον Ἀθηναῖοι κατὰ πόλεμον ἢ κατὰ σοφίαν ἐνδοξότεροι).

Podrobione są tz. Parallela minora (Συναγωγὴ ἱστοριῶν παραλλήλων Ἑλληνικῶν καὶ Ῥωμαϊκῶν); autor ich finguje cytaty z pism skądinąd nieznanych.

Pismo Περὶ τῆς Ἡροδότου κακοηθείας (De malignitate Herodoti, O złośliwości Herodota) usiłuje wykazać, że Herodot przedstawiając zdradę Teb w wojnie z Xerxesem postąpił stronniczo. Pismo to podyktowane jest lokalnym patrjotyzmem Plutarcha. Krytyka jego jest tu często trafna, ale niesłusznie Plutarch żąda od Herodota retorycznego uświetniania Greków i równie niesłusznie przypisuje Herodotowi to, co pochodzi z tradycji ustnej. Czerpie tu Plutarch z prac starszych uczonych [1]). Rozumowanie ma nieraz charakter sofistyczno-retoryczny, stąd pisemko kłaść należy zapewne na wczesny okres pisarski Plutarcha. Jest autentyczne [2]).

Z pism politycznych najlepsze są Πολιτικὰ παραγγέλματα (Praecepta gerendae reipublicae, Rady polityczne), zawierające praktyczne wskazówki polityczne, wzięte z życia polityków przeszłości. Przykłady Plutarch czerpie częściowo z własnych »Żywotów porównanych«, coby wskazywało, że pismo powstało po Żywotach, może po r. 115 [3]). Korzystał też zapewne z Teofrasta. Ważne jest szczególnie przez to, że Plutarch mówi tu wiele o stosunkach rzeczywistych i o stanowisku państw greckich wobec Rzymu.

Ciekawe jest też pisemko Εἰ πρεσβυτέρῳ πολιτευτέον (An seni respublica gerenda sit, Czy starzec powinien się zajmować sprawami publicznemi). Przypomina nieraz pismo poprzednie i powstało zapewne w tym samym czasie. Plutarch mówi o sobie, że jest w starszym wieku i że od wielu lat jest kapłanem delfickim.

Pisemko Περὶ μοναρχίας καὶ δημοκρατίας καὶ ὀλιγαρχίας (De unius in republica dominatione, O monarchji, demokracji i oligarchji), zachowane fragmentarycznie, jest natury więcej teoretycznej i stara się wykazać,

---

[1]) Ed. Meyer, G. d. A. III § 143 uw.

[2]) Wykazuje to Hartman, De Plut., Lugd. Batav. 1916.

[3]) Mittelhaus dyss. Berlin 1911, Hans Wegehaupt BphW. 1913, 1318.

że monarchja jest lepszą formą rządu od innych. Przypomina nieraz poglądy Diona z Pruzy. Obaj pisarze czerpali zapewne z wspólnego źródła (Poseidoniosa)[1]).

W pisemku Πρὸς ἡγεμόνα ἀπαίδευτον (Ad principem ineruditum, Do władcy niewykształconego) wykazuje, że władca powinien się kierować prawem i rozumem.

Plutarch jako człowiek i pisarz. Jak słońce przed zachodem rzuca jeszcze ostatni łagodny blask, tak starożytność grecka przed swym zmierzchem wydaje pogodną i harmonijną postać Plutarcha. Lukjan przewyższa go dowcipem, ale przedstawia tylko jednę stronę greckości. Może on być przedstawicielem greckości aklimatyzowanej w Azji; umysł tak nawskróś grecki jak Plutarcha, cały owiany humanizmem, mogła wydać tylko Grecja macierzysta. Co więcej, Plutarch jest nietylko »ostatnim Grekiem«, ale i »ostatnim z starożytnych«[2]), bo i Rzym nie zdobył się po nim na postać tego rodzaju. Pogoda ducha i harmonja są głównemi jego znamionami. Rozum i serce idą u niego w parze i dzięki temu połączeniu jest on może najmilszym pisarzem greckim. Tukidydesa i Polybiosa się podziwia, Plutarcha się kocha. Plutarch nie jest myślicielem ani głębokim ani ścisłym i krytycznym ani wreszcie oryginalnym, nie torował myśli nowych dróg ani nie stworzył nowych form literackich. (Przypomina pod tym względem Cicerona). Widać to zwłaszcza w jego pismach filozoficznych. Nie należy jednak wymagać od niego ani w filozofji ani w biografji tego, czego nie zamierzał dać: był on wytwornym dyletantem, który tak w filozofji jak w biografji szukał tego, co odpowiadało jego własnej naturze. Jest to natura receptywna, posiadająca rzadką łatwość chwytania i przyswajania sobie tego, co inni wymyślili. Pod tym względem zestawić go można z Xenofontem. I jak często natury receptywne, wchłaniające zdobycze innych, nie imponuje ścisłością myślenia, nie sięga do dna, nie błyszczy lotną czy bujną i śmiałą wyobraźnią (Menandra stawia nad Arystofanesa); zalety jego leżą w innej dziedzinie. Widnokrąg jego umysłowy jest szeroki; widać to zwłaszcza w filozofji.

---

[1]) Bez dostatecznego powodu uznał pisemko za nieautentyczne Hartman (De Plut.). W obronie autentyczności Bock (BphW. 1917, 38 nn.) i Wegehaupt (BphW. 1913, 1316 n.).

[2]) Martha, Les moralistes 336.

Plutarch posiada rozległe interesy umysłowe, czytał niezwykle wiele i umie dużo. Lektura jego obejmowała całą literaturę hellenistyczną i klasyczną; jest on niejako soczewką skupiającą w sobie całą pracę duchową i etyczną epoki hellenizmu a w części i poprzedniej i jest ostatnim przedstawicielem tej pracy. Lukjan, najzdolniejszy pisarz II. w., nie może pod tym względem iść z nim w porównanie. Plutarch jest idealistą, optymistą, naturą miękką, uczuciową, łagodną, o współczującem sercu. Broni godności i stanowiska etycznego kobiety, jest nawet — co w starożytności jest rzeczą odosobnioną — przyjacielem zwierząt. Dzięki tym zaletom serca jest głównym greckim przedstawicielem humanizmu, takim jak Cicero wśród Rzymian. Nie robi różnicy między Grekiem a Niegrekiem. Jest wyobrazicielem kultur: greckiej i rzymskiej, łączącym w swej umysłowości wszystko najlepsze, co wydały jedna i druga. Głosi, że piękne słowa bez czynów są puste, i nietylko to głosi, ale stwierdza swem życiem. Natura jego czysta jak kryształ. Wszelka skrajność jest Plutarchowi wstrętna, dlatego nie jest ciasnym doktrynerem w żadnym kierunku, ale wybiera zawsze drogę rozumnego środka. Z tego to powodu sympatyczniejsza mu jest równowaga Menandra nad gwałtowność ataków Arystofanesa.

Przedstawiony sposób myślenia odbił się i na jego stanowisku politycznem[1]). Plutarch jest zadowolony z położenia świata w swoich czasach. Panowanie rzymskie uważa za konieczność i to zbawienną. Uznaje też konieczność monarchji. Augusta chwali. Nie skarży się na despotyzm cesarzy, chociaż gani dworaków. Sam jest łącznikiem literackim między obu narodami. Stosunki rzymskie poznał dobrze z pobytu w Rzymie i z podróży po Italji a także przez rozległe stosunki osobiste. W jednem z pism młodzieńczych demokrację attycką gani.

Na wyjałowiałej niwie greckiej u przełomu w. I. a II. Plutarch jest zjawiskiem niemal wyjątkowem. Jest to z ducha ostatni klasyk, który zabłąkał się w nieswój świat. Obliczem zwrócony jest w dawne, wielkie czasy, myślami żyje całkiem w tym dawnym świecie i temu zdaniem naszem zawdzięcza,

---

[1]) O usposobieniu rzymskiem Plutarcha Mitteis, Reichsrecht u. Volksrecht 204 n. [por. Dopełn. do str. 309.]

że on, Beotczyk, jest z ducha Attykiem czystej krwi, z attyckiem poczuciem miary i równowagi. Słusznie powiedział Mommsen [1]), że na Plutarchu widać różnicę między Grekami rodowitymi a shellenizowanymi, że takiej greckości nie było w Smyrnie, Antiochji ani w Egipcie.

Jako pisarz należy do najmilszych autorów. Wielu Greków pisało głębiej, ale mało jest takich, którychby się czytało przyjemniej (Mommsen, R. G. V 252). Ceni on piękną formę, ale wyżej od niej stawia treść. Cokolwiek sobie przyswaja od innych, owiewa swojem uczuciem i przetapia na swój styl. Na wszystkiem, co pisze, wyciska piętno swego ducha. Gawędzi zajmująco i przyjemnie. Pogodę swego umysłu przelał na karty i pogoda ta udziela się czytelnikowi.

Stosunek jego do retoryki wypływa już z poznanych właściwości jego ducha. Plutarch jest naturą prostą, dlatego jest przeciwnikiem retoryki. Jest naturą etyczną, dlatego nie znosi jej sztuczek ani fałszywych wartości. Jest naturą realną, dlatego brzydzi się szychem. Wstrętni mu są pisarze afektowani: Timaios, Phylarchos a także sofiści, starzy jak Gorgias, ale i współcześni. Naturalnie, Plutarch jest dzieckiem swojego wieku, dlatego retoryka nie mogła po nim przejść bez śladu. Za młodu pisze i on patetycznie i retorycznie (O szczęściu Rzymian, pisma o Aleksandrze). W żywotach starszej epoki widać jeszcze patos Teopompa, w żywotach Galby i Othona napuszystość oraz retoryczne zwroty źródeł, jak u Tacyta [2]). Ale gdzie ta retoryka u niego występuje, występuje wszędzie umiarkowanie. Figury nie odgrywają w jego stylu większej roli.

Mowy w Żywotach znajdujemy, ale są one niewielkich rozmiarów. Jedne podaje za źródłami, inne układa sam. Taką mową jego pióra jest mowa bohatera w Korjolanie (c. 10); tu źródło jego, Dionysios z Halikarnasu, mówi tylko, że Korjolan wygłosił mowę [3]).

Co do stylu, to Plutarch buduje zdania za długie, stąd nie pisze dość jasno. Nie staje się jednak monotonnym; trafne

---

[1]) R. G. t. V (1885) 251—2.

[2]) Norden, Ant. Kunstpr. I 392—4.

[3]) O retoryce w pismach młodzieńczych Plutarcha Jerzy Kowalski (zob. niżej: Prace pomocnicze).

porównania, anegdoty i cytaty utrzymują czytelnika w zajęciu. Dużo też u niego abstraktów. Styl osób jego bywa czasem indywidualny, np. styl Katona starszego albo azjański styl Antonjusza.

Język. Ale jak z jednej strony Plutarch unika przesady retoryki, tak z drugiej strzeże się skrajności purystycznego attycyzmu. Oczywista niecałkiem uniknął jego wpływu. Jest attycystą, ale umiarkowanym. Podstawą jego języka jest koine. Występuje on przeciw systematycznemu zastępowaniu wyrazów koine przez attyckie[1]). Hiatu unika starannie tak dalece, że dopuszczanie go w szerszym zakresie jest oznaką nieautentyczności pisma[2]). To unikanie hiatu właściwe jest jednak koine literackiej. W częstszem (zwłaszcza w pismach późniejszych) używaniu optatiwu widać wpływ attycyzmu. Zapas wyrazów nosi w znacznej mierze piętno koine, choć widać w nim i usiłowania attycystyczne; w ogólności język Plutarcha jest na punkcie słownictwa dosyć pstry, co się tłumaczy wpływem języka źródeł[3]). Język Plutarcha jest jeszcze bardzo mało zbadany. Zwłaszcza język Żywotów z chwilą, kiedy ukazało się już częściowo wydanie krytyczne, przedstawia wdzięczne pole dla badaczy.

[Charakterystyki Plutarcha: J. P. Mahaffy, The greek world under the roman sway, Londyn 1890, 306 nn. — J. Martha, Les moralistes sous l'empire romain, 7. wyd., Paryż 1890. — Rud. Hirzel, Plutarch, Lipsk 1912, 5 nn.]

[*Rękopisy i wydania.* l. Rękopisy. Inne rkpp mamy dla Moraliów, inne dla Vitae. Rkpp Żywotów dzielą się na 2 klasy. Klasa I obejmuje rkpp dwutomowe (dwuwoluminowe), w których żywoty podzielone były na 2 tomy. — Klasa II, trzechtomowa, obejmuje rkpp, które były podzielone na 3 tomy (volumina). Klasa I. jest starsza, ale nie zawiera wszystkich żywotów. Klasa II. młodsza, zachowała wszystkie żywoty. (Dlatego wzięli ją za podstawę wydania Lindskog-Ziegler). Żywoty w kl. I inaczej są uporządkowane niż w II.

---

[1]) Jeuckens, Pl. u. d. Rhetorik, dyss. (zob. niżej).

[2]) R. Volkmann, Plut. I 114 nn.

[3]) Według Lindskoga w późniejszym okresie życia Plutarch więcej ulega wpływowi attycyzmu (Frän filologiska föreningen i Lund, spräkliga uppsätser 3, 1906, 186 n., znane mi jedynie z Christa-Schmida II⁶ 530).

Kl. I. Najlepszemi rkpp są: 1) Matritensis 55 (N), z XIV. w., ze śladami stychometrji, dobry, ale nie wolny od błędów i interpolacyj. Zwrócił na niego uwagę Ch. Graux. — 2) Seitenstettensis (S), z XI.—XII. w. Odkrył go Hercher a na znaczenie jego zwrócił uwagę T. Michaelis (pr. Berlin 1885).

Klasa II. (3-tomowa). 3 tomy wcześnie się rozdzieliły i dlatego nie mają jednolitej tradycji, tak że każdy rkp zawiera tylko część żywotów. Najlepszemi rkpp tej klasy są: 1) Vaticanus 138 (U), z X.—XI. w., stychometryczny. — 2) Sangermanensis (vel Coislinianus) 319 (G), z XI./XII. w. — 3) Marcianus 385 (M), z XIV.—XV. w. — 4) Vatic. 1007 (V), z XV. w. — 5) Parisinus 1671 (A) z r. 1296 (przepisany z polecenia Maximusa Planudesa, zawiera także 69 pism moralnych). (Wymienione rkpp klasy II. [z wyjątkiem G] obejmują żywoty, zawarte w I. tomie wydania Lindskoga-Zieglera). — 6) Laurent. plut. 69, 6 (L), z X. w. — 7) Palatinus gr. 283 (P), z XI./XII. w. — 8) Vatic. Urbinas gr. 97 (R), z X./XI. w. — 9) Marcianus Venetus gr. 386 (K), z XI. w. — (Rkpp 6—9 i G obejmują żywoty III. t. wyd. Lindskoga-Zieglera). (T. II. tego wydania dotąd nie wyszedł). — Lepszy tekst od rkpp mieli Focjusz i Ps. Appian, u których mamy cytaty Żywotów. — Według Wegehaupta także i młodsze rkpp są ważne (BphW. 1913, 1318).

Historja tekstu. Corpus Żywotów oddzieliło się w tradycji rękopiśmiennej już w końcu starożytności (ok. r. 500 według Mewaldta) od Moraliów [1]). Czy istniało corpus Moraliów w starożytności, jest rzeczą wątpliwą a co najmniej sporną. To corpus Żywotów było archetypem wszystkich dzisiejszych rkpp (Mewaldt). Corpus rozdzieliło się na dzisiejsze 2 klasy rkpp. (Ziegler). Według Lindskoga (Hermes 49, 369 nn.) stało się to już w starożytności, zdaniem Zieglera w IX. lub początku X. w. Corpus 2-tomowe jest starsze od 3-tomowego. (Ziegler bronił w RhM. 63 z r. 1908 zdania, że wydanie 3-tomowe jest starsze, że z niego dopiero powstało 2-tomowe, ale po dyss. F. Focke'go [Monaster 1911] odstąpił od tego zdania (BphW. 1913, 772 n.). Za tem, że wydanie 2-tomowe jest starsze i że dopiero po Focjuszu zastąpiono je 3-tomowem, przemawiał i Pohlenz (GgA. 1907, 482—91). W 3 parach Rzymianin stoi przed Grekiem;

[1]) Wegehaupt (pr. Cuxhaven 1906) i Ziegler przeczą, by w starożytności istniało corpus pism Plutarcha. Podobnie M. Pohlenz (BphW. 1908, 97—100).

tak uporządkował żywoty już Plutarch (Ziegler). Gdy powstawało wydanie 3-tomowe, nie istniały już żywoty Epaminondasa ani Scypiona, które zna katalog Lampriasa. Wydanie 2-tomowe zawiera żywoty w pierwotnym, chronologicznym porządku.*

[O tradycji rękopiśmiennej pisali: Sintenis (w różnych czasopismach) i Ziegler (Lipsk 1907), dziś informuje o niej najlepiej wstęp do wyd. kryt. Lindskoga i Zieglera].

II. Wydania. Ed. princ. Vitae u Iunty (Florencja 1517). a) Wydania Żywotów i Moraliów razem. Wiele zepsutych miejsc tekstu poprawił Xylander w swem wyd. (Wenecja 1560—70). (Według stron tego wydania cytuje się dotąd Moralia). — H. Stephanus w 13 tomach 1572. — Ważne jest wydanie całego Plutarcha przez Reiskego, w 12 tomach, z przekł. łąć., Lipsk 1774—82. Całego Plutarcha wydali w XIX. w. u Didota Döhner i Dübner, również z przekł. łać., Paryż 1846—1855, w 5 tomach (Vitae, wyd. przez Döhnera, obejmują 2 pierwsze tomy, 1846—7; Moralia i fragmenty, przez Dübnera, tomy 3—5).

b) Vitae same wydał Koraïs, Paryż 1809—1815 w 6 tomach. Jedynem krytycznem wydaniem zupełnem było dotąd wydanie Sintenisa z aparatem krytycznym w Bibl. Teubn. w 5 tomach, Lipsk 1839—46, przedrukowane później parę razy[1]). Wydanie to jest już dziś niewystarczające, gdyż już po jego ukazaniu się znaleziono najlepsze rkpp Matritensis i Seitenstettensis. Obecnie wychodzi nowe wyd. kryt. Lindskoga i Zieglera (Lipsk, Bibl. Teubn.) z aparatem krytycznym u dołu, oparte już na nowoznalezionych, najlepszych rkpp. Tekst tego wydania odstępuje znacznie od wydania Sintenisa. T. I (1) 1914. (2) 1914. T. II (dotąd nie wyszedł). T. III (1) 1915.*

c) Wydania specjalne Vitae. Wybrane żywoty z komentarzem wydali Siefert-Blass-Kaiser w Lipsku u Teubnera a Sintenis-Hercher (ten niepotrzebnie attycyzuje język) i Fuhr w Berlinie u Weidmanna. — Demostenes i Cicero ed. Chr. Graux, Paryż 1881 (= Oeuvres, Paryż 1886 II 300 nn.). Żywoty obu Grakchów wyd. Ziegler, Heidelberg 1911. — Arystydesa i Katona starszego wyd. z objaśń. polskiemi J. Zwolski w Ostrowie 1865 a Temistoklesa w Ostrowie 1866.

---

[1]) 1852—5; 1873—5.

[Do użytku szkolnego wydał Katona starszego W. Krajewski, Wiedeń 1911, Tempsky].

Index (osobny do Vitae, osobny do Mor.) w wyd. Reiskego t. 11 i 12; nadto Wyttenbacha, wydany po jego śmierci; ten ma braki; wyszedł w dodatku do wyd. Oxfordzkiego Moraliów (1795—1830) a na nowo jako Lexicon Plutarcheum, Lipsk 1843.

Przekłady (i wydania) polskie. O przekładzie 2 żywotów przez ks. J. Januszowskiego (Kraków 1613), 9 par żywotów przez ks. Filipa Golańskiego (Wilno 1801—03), przeróbce wszystkich żywotów przez ks. Ign. Krasickiego (Warszawa 1804) i przedruku wyboru żywotów w przekładzie obu ostatnich przez Tad. Sinkę (z wstępem i objaśnieniami) por. wyżej w ustępie: Wpływ Plutarcha. Całkowitego przekładu polskiego Żywotów nie posiadamy. Przekład 3 żywotów (Solon, Demostenes, Cicero) ogłosił Kaz. Kaszewski w »Wypisach z autorów starożytnych« (Warszawa 1880). — Ant. Bronikowski ogłosił w poznańskiej »Warcie« z r. 1884 przekład Focjona oraz Katona starszego (odbitka, Poznań 1884).

Francuzi mają głośny przekład Amyota (Vitae 1559); Niemcy uważają za najlepszy Kaltwassera (całego Plutarcha, z tego Vitae Magdeburg 1799—1806).

Inne prace pomocnicze: Rudolf Hirzel, Plutarch, Lipsk 1912 (Das Erbe der Alten, Heft 4), głównie o wpływie Plutarcha na potomność (por. wyżej). — O języku: W. Schmid, Der Attizismus IV 640 nn. — Lindskog, De Pl. atticista, Lund 1906, 186—88. — Rob. Jeuckens, Pl. v. Ch., dyss. Strassburg 1907 (Diss. phil. Argentorat. XII 4) (dobra). — A. Hein, De optativi apud Pl. usu, dyss. Wrocław 1914. — Jerzy Kowalski, De Pl. scriptorum iuvenilium colore rhetorico, Kraków 1918. — O źródłach okresu 133—70 L. Piotrowicz, Plutarch a Appian I., Poznań 1921 (ma tę wyższość nad wielu innemi pracami, że bada źródła nie jednej biografji, ale dłuższego okresu). — Ostatnie sprawozdanie w Bursiana Jahresbericht dał Fr. Reuss w t. 142 (1909)].

IV. Geografja (z periegezą).

[Dzieło podstawowe: H. Berger, Gesch. d. wissenschaftlichen Erdkunde d. Griechen, 4 ty, Lipsk 1887—1893, 2. wyd. 1903.* — Krótki, ale wyborny szkic rozwoju geografji greckiej daje Wilamowitz w Gr. Lesebuch (1902) II Hbbd. 181—186].

Geografja łączy się w Grecji stale z historją.* Z natury rzeczy rozpoczyna się od geografji opisowej. Geografja matematyczna rozwinąć się mogła dopiero wtedy, kiedy zakwitły nauki ścisłe a rozkwit tych nauk przypada dopiero na epokę hellenistyczną. W epokę klasyczną, mianowicie w w. IV, sięgają zaledwie początki geografji matematycznej. Początki geografji leżą w Jonji, która dzięki swemu położeniu geograficznemu wcześnie weszła w styczność ze Wschodem i rozwinęła żywą czynność kolonizacyjną oraz rozległe stosunki handlowe. Powstaje tu cała literatura opisów podróży lądem (Περιηγήσεις) i morzem (Περίπλοι, Παράπλοι). O najstarszym z nich, massalijskim, będzie mowa osobno. Periploi służyły do celów żeglarskich: wskazywały porty, mielizny, wiatry itd. Logografowie są nietylko kronikarzami, ale i pierwszymi geografami opisowymi. Najstarszy i najwybitniejszy z nich, Hekataios, jest autorem takiej periegezy. Jego mapa świata, zaopatrzona w komentarz, stała się podstawą późniejszej geografji. Hekataios zużytkował cały materjał obserwacyjny, który się nagromadził w ciągu lat dla celów praktycznych w metropoli handlu jońskiego, Milecie. O Skylaxie będziemy mówić osobno. W V. w. pełno już mamy opisów krajów greckich i obcych, wiadomości o założeniu miast (κτίσεις), spostrzeżeń o zwyczajach i obyczajach ludów, z któremi się Grecy zetknęli. Pełno ich zwłaszcza u Herodota* i u Hellanika, w IV. w. u Ktesiasa i Ephorosa. Początki kartografji sięgają również w zaranie historjografji. Pierwszą mapę geograficzną nakreślił

filozof Anaksymander. Mapa świata, którą Aristagoras z Miletu pokazywał królowi spartańskiemu Kleomenesowi (Herodot V 49), opierała się niewątpliwie na mapie Anaksymandra. Kulistość ziemi utrzymywali już w V. w. Pitagorejczycy; w IV. w. nauka o niej jest ogólnie przyjęta a temsamem dana jest podstawa do geografji naukowej. Parmenides z Elei podzielił powierzchnię ziemi na znane dziś strefy klimatyczne[1]). Początki geografji matematycznej przedstawia w IV. w. Eudoxos z Knidos, o którym niżej. Uczeń Platona Herakleides Pontikos rzucił pomysł systemu heliocentrycznego. W tejże epoce poczyna się oznaczać szerokość geograficzną danych punktów na kuli ziemskiej.*

1. Periplus massalijski

(ok. r. 530 prz. Chr.).

Najstarszem pismem geograficznem greckiem był Periplus massalijski, który się nam zachował w interpolowanej formie łacińskiej w Aviena Ora maritima (IV. w. po Chr.). Powstał on około r. 530 prz. Chr. a więc jest starszy nawet od Hekataiosa. Istnienie jego i znaczenie wykazał pierwszy A. Schulten (Fontes Hispaniae antiquae. I. Avieni Ora maritima ed. A. Schulten, Barcinone [= Barcelona] et Berolini 1922). Autorem jego był jakiś Massalijczyk a więc Jończyk. Pisemko, będące, jak się zdaje, zarazem najstarszym utworem prozaicznym greckim, zawierało opis wybrzeży od Tartessu w południowej Hiszpanji aż do Massalji a nadto zawierało opis wybrzeży Gallji od dzisiejszej Bretanji (Oistrymnis) do Tartessu, wreszcie opis wybrzeży Brytanji i Irlandji oraz Fryzji[2]). Służyło do celów naukowych, częścią i do celów praktycznych. Opis rozpoczynał się od Bretanji a kończył na Massalji. Uwzględniał więcej ludy i miasta niż naturę wybrzeża; tosamo czynią wszyscy geografowie greccy aż do Strabona.

Autor pisemka znał z autopsji tylko wybrzeża od Massalji aż do Tartessu lub do ujść Tagu, tj. wybrzeża znane Massalijczykom. O wybrzeżu Oceanu od Tartessu do Bretanji miał wiadomości od Tartessyjczyków żeglujących do Bretanji; o wyspach

---

[1]) J. Partsch, Grenzen d. Menschh. 52.

[2]) Schulten domyśla się autora Periplus w niejakim Euthymenesie z Massalji (str. 9).

Brytanji i Irlandji i wybrzeżu fryzyjskiem Tartessyjczycy wiedzieli od mieszkańców Bretanji. Mieścił więc Periplus całą sumę wiadomości Jończyków o Zachodzie.

Hiszpanja nosiła w Periplus jeszcze imię Ophiussa; jest to najstarsze znane w historji imię półwyspu iberyjskiego. Nazwę tę nadali mu Jończycy z Phokai w Jonji, którzy pierwsi poznali Hiszpanję.

Znajomość Hiszpanji poszła z czasem w niepamięć. Przypomniał ją dopiero Pytheas w IV. w. Możliwe jest, że to właśnie Periplus nasunął Pytheasowi myśl do jego podróży wzdłuż wybrzeży Atlantyku[1]).

Forma pisemka była prosta, polegała przeważnie na wyliczaniu jak u Hekataiosa.

Hekataios nie korzystał z pisemka. Czerpał z niego natomiast Ephoros w pierwszej części swej geografji, tj. w opisie wybrzeży od Bretanji do Massalji. Opis naszego anonima Ephoros rozszerzył wiadomościami zaczerpniętemi z innych pisarzy VI. i V. w. Z opisu Ephorosa korzystał w I. w. prz. Chr. Skymnos i równocześnie nieznany inny pisarz grecki. Ten drugi rozszerzył opis Ephorosa nowemi dodatkami. Z niego to dopiero korzystał wprost Avienus. Po odrzuceniu interpolacyj Ephorosa, dalej pisarza z I. w. prz. Chr. współczesnego Skymnosowi, wreszcie Aviena możemy odtworzyć Periplus w formie nieskażonej.

[A. Schulten, Fontes Hispaniae antiquae. I. Avieni Ora maritima. Barcinone et Berolini 1922].*

2. Skylax

(pisze ok. r. 500 prz. Chr.)

z Karyandy w Karji, żył około r. 500 prz. Chr., za króla perskiego Darjusza I. Król ten polecił mu płynąć na czele floty rzeką Indus w dół a następnie morzem na zachód wzdłuż wybrzeży Iranu w stronę zatoki arabskiej (Herodot IV 44). W trzydziestym miesiącu żeglugi Skylax dopłynął do miejsca, z którego faraon Necho wysłał był Fenicjan dla opłynięcia Afryki (tj. do dzisiejszego kanału sueskiego) (Herodot tamże).* Wiado-

---

[1]) Schulten str 22.

mość tę Herodota podawano niejednokrotnie w wątpliwość[1]), ale niesłusznie. Wiemy bowiem najpierw, że Skylax opisał tę swą wyprawę (po grecku). W tym opisie mówił także o Indjach i o bajecznych ludach tego kraju, zestawiając je z bajecznemi ludami Homera i Hezjoda. Następnie opłynięcie Arabji i dotarcie do kanału sueskiego stwierdzone zostało w nowszych czasach przez świadectwo napisów perskich, znalezionych koło tego kanału[2]). Jako tytuł dzieła Skylaxa spotykamy cytowane: Περίπλους τῶν ἐκτὸς τῶν Ἡρακλέους στηλῶν. Dzieło się nie dochowało.

Doszedł do nas natomiast pod imieniem Skylaxa Περίπλους morza Śródziemnego (Περίπλους τῆς θαλάσσης τῆς οἰκουμένης Εὐρώπης καὶ Ἀσίας καὶ Λιβύης). Autora jego, bliżej nieznanego, nazywamy Ps.-Skylaxem. Nie ma ten opis nic wspólnego z właściwym Skylaxem, zawiera jednak wiadomości z starszej epoki[3]). Kiedy żył jego autor, napewno nie wiemy[4]). U Herodota nie widać śladów jego wpływu, natomiast ślady te występują u Arystotelesa (Politica IV, 13, 2) i w źródle geografa rzymskiego IV. w. po Chr. Avienusa Ora marit. (ww. 44, 372 i i.)[5]). Żył więc Ps.-Skylax w IV w., jeżeli nie wcześniej.*

[Wydał Ps.-Skylaxa C. Müller Geogr. gr. min. I 15—96].

Skylax opisał Wschód. Opis Zachodu dał nie Grek, lecz Kartagińczyk

3. *Hanno*

(pisze po punicku ok. r. 450, przełożony na greckie w IV. w.).

Jakiś, bliżej nieznany, Kartagińczyk Hanno z polecenia rządu kartagińskiego wyprawił się z flotą, złożoną z 60 okrę-

---

[1]) Tak jeszcze Ed. Schwartz, Fünf Vorträge 87 n.

[2]) Ed. Meyer, G. d. A. III § 60 i uw., który też słusznie staje w obronie tradycji Herodota o wyprawie Skylaxa przeciw sceptycyzmowi Bergera (Gesch. d. wiss. Erdkunde d. Gr. I 35—49) i innych. Na gruncie tradycji stoi i Wilamowitz (Ar. u. Ath. II 8, 2). (Por. Bursiana Jb. 170, 320).

[3]) Czerpał autor jego z Periegezy logografa Dionysiosa z Miletu (W. Sieglin i Lehmann-Haupt; zob. w I. t. przy Dionysiosie). Korzystanie z Hekataiosa przyjmuje Alfr. Wiedemann (Philol. 46, 170 nn.).

[4]) Unger (Philol. 33, 1874, 29 nn.) kładł go na r. 347. C. Th. Fischer (Griech. Studien, Lipsius dargebracht, Lipsk 1894, 141 nn.) widzi w opisie ustępy z pewnego Periplus z V. w. w przeróbce z końca IV. w. Według Belocha (Gr. G. III 1² [1922] 408) tz. Skylax pisał w połowie IV. w.

[5]) Ed. Meyer w w. m.

tów i wielką liczbą (30.000?) kolonistów przez cieśninę gibraltarską wzdłuż zachodnich wybrzeży Afryki dla zakładania tam kolonij kartagińskich. Stało się to według Plinjusza w czasie rozkwitu potęgi Kartaginy. Zwykle kładzie się tę wyprawę na połowę V. w. Wyprawę tę, uwieńczoną powodzeniem, Hanno opisał później w języku punickim i umieścił opis w świątyni Kronosa (zapewne Baala-Molocha) w Kartaginie. W IV. w. przełożył ten opis na greckie jakiś Grek. Opis wyprawy Hannona zachował się w rkp heidelberskim 398. Jest to zapewne wyciąg z owego przekładu IV. w.

Hanno był, jak się zdaje, suffetą kartagińskim. Wyprawa jego dotarła do rzeki Lixos na wybrzeżu marokkańskiem i założyła sześć kolonij a nadto siódmą na małej wysepce, noszącej w opisie imię semickie Kerne a położonej u północnego krańca Sahary, prawdopodobnie przy ujściu rzeki Chretes? (Chremetes?), Sakhiet el Hamra, naprzeciw wysp kanaryjskich. Wyprawa posunęła się potem jeszcze dalej, wzdłuż wybrzeża Sahary do Senegambji i Gwinei, może aż do przylądka Palmowego (Cap Palmas). Od Gibraltaru do Kerne wyprawa trwała tak długo jak od Kartaginy do Gibraltaru. Hanno widział w swej wyprawie ludy afrykańskie karłów, porosłych włosem. Z powodu braku żywności zawrócił (może i z powodu wiejących tu cały rok passatów). Opis wyprawy jest prosty, zwięzły i robi wrażenie wiarogodne; wiarogodność jego podawano niesłusznie w wątpliwość, podobnie jak i samą wyprawę. Że później wypraw nie ponawiano, nie świadczy przeciw historyczności wyprawy Hannona. Wybrzeża opłynięte przez Hannona są niegościnne, więc nie opłaciło się wypraw ponawiać. Wpływ wyprawy Hannona widać u Herodota co najwyżej w jego wiadomości, iż Kartagińczycy twierdzili, że Afrykę można opłynąć (IV 43).

Z przekładu opisu korzystał pierwszy zdaje się niejaki Promathos z Samos, który był źródłem Arystotelesa w de inundatione Nili 80 i w Meteorolog. I 13. 21, dalej może Ephoros, który zna wyspę Kerne, zapewne także Teofrast (u Arystotelesa Mirab. auscul. 37), Eudoxos z Knidos, Timostenes a na pewno Eratostenes (u Arriana Ind. 43). Później czerpali z opisu Polybios (u Plinjusza N. H. V i VI), Iuba, Nepos, Mela, Plinjusz.

Jeszcze dla Ptolemeusza »wóz bogów« Hannona był bajecznym krańcem niepewnych wiadomości o wybrzeżach Sudanu poza Saharą [1]).

[*Wydania i prace pomocnicze.* Ed. princeps w r. 1533 w Bazylei jako dodatek do Arriana w wyd. Geleniusa. — C. Müller Geogr. gr. min. I 1—14. — Fischer, De H. Carth. periplo, Lipsk 1893. — Illing pr. Drezno 1899 (dobry). — Daebritz Pauly-Wiss. VII (1912) 2360—63. — Mapę wyprawy dali: C. Müller w tomie map do Geogr. gr. min. 1. 2, później Kiepert Formae orbis ant. X, 1908, w nowszym czasie St. Gsell, Hist. ancienne de l'Afrique du Nord. T. I. 1913].

4. *Eudoxos z Knidos*
(pisze po r. 348 prz. Chr.).

Niemałą wziętością cieszyło się u starożytnych tak z powodu bogactwa treści jak zalet formy dzieło Περίοδος γῆς niejakiego Eudoxosa. Starożytni mniemali, że Eudoxosem tym był Eudoxos z Knidos około połowy IV. w., sławny matematyk i najwybitniejszy astronom swego czasu (twórca astronomji matematycznej), zarazem geograf, filozof, przyrodnik i lekarz, który wiele podróżował a w dojrzalszym wieku (ok. r. 368) przystąpił do Akademji Platońskiej.* W XIX. wieku (w r. 1847) wystąpił przeciw temu zdaniu Brandes, wskazując na to, że w Opisie ziemi Eudoxosa była wzmianka o Galatach, że zatem Opis mógł powstać dopiero po r. 278 prz. Chr. a temsamem nie jest dziełem Eudoxosa z Knidos, lecz innego Eudoxosa, mianowicie zdaniem Brandesa Eudoxosa z Rodos. Zdanie Brandesa odrzucił A. Böckh, przyznał atoli, że miejsce o Galatach i inne nie mogą pochodzić z dzieła Eudoxosa z Knidos, przyznał także, że mogą być wzięte z Eudoxosa z Rodos, nie sądził atoli, by całe dzieło pochodziło od tego późniejszego Eudoxosa, lecz przypuszczał, że Eljan, który cytuje miejsce o Galatach i inne miejsca, pomylił się i przypisał je Eudoxosowi knidyjskiemu zamiast rodyjskiemu, że zatem tylko te późniejsze fragmenty pochodzą z Eudoxosa rodyjskiego a właściwe dzieło było dziełem Eudoxosa z Knidos. To zdanie wydaje się słuszne [2]).

[1]) J. Partsch, Grenzen d. Menschh. 57.

[2]) F. Jacoby, Pauly-Wiss. VI (1909) 930; dowiódł go Gisinger, Erdb.

Strabon (I 1) wymienia Eudoxosa z Knidos między najstarszymi geografami greckimi, po Anaksymandrze, Hekataiosie i Demokrycie.

Dzieło jego liczyło siedm ksiąg (Gisinger 12 n.). Obejmowało geografję całej wówczas znanej ziemi[1]. Eudoxos wiedział, że ziemia jest kulista; obwód jej obliczał na 400.000 stadjów, co bardzo znacznie przekracza rzeczywistą liczbę.* Znał oba zwrotniki i mówił o południku Egiptu. Księgi I—III poświęcone były Azji (z Egiptem), ks. IV—VI Europie (do ks. VI dołączona była Libja, zwłaszcza Kartagina), ks. VII traktowała o wyspach greckich. Autor zaczynał od Indyj i szedł w kierunku zachodnim, w tym samym kierunku szedł przy wyspach. W ks. I mówił o Sauromatach nad Donem, w ks. IV o Scytji. Dzieło opatrzone było w mapę. (Eu. był też autorem globusu). Wiadomości Eu. były wiarogodne, o ile możemy osądzić z fragmentów. Eudoxos omawiał założenie miast, pokrewieństwo ich ludności, wędrówki mieszkańców, wyliczał sławnych ludzi różnych miast.* Pisał Eudoxos swe dzieło po śmierci Platona, więc po r. 348/7 (368—352 według Philippa, Phil. W.schr. 1922, 388).

Chwalą Eudoxosa Eratostenes, Polybios i Strabon. Gdzie Strabon cytuje poprostu Eudoxosa, należy myśleć o naszym geografie. Korzystali z niego nadto: Agathemeros, Plutarch, Athenaios i inni.*

Znaczenie Eudoxosa ocenił w czasach nowszych pierwszy Joach. Lelewel (Badania starożytności, Wilno i Warsz. 1818, t. II)[2].

[*Literatura.* Fgty: H. Brandes, D. geogr. Fgte des Eu., Jahn's Archiv. 13 (1847) 221—230. — Eu. Cn. fgta ex Hipparcho conlecta ab Ernesto Maass (Philol. Unters. 12: Aratea). — Pomnożyli frgty Jacoby (l. l.) a zwłaszcza Gisinger, D. Erdbeschreibung des Eu. v. K. (Lipsk 1921). — Joach. Lelewel (zob. wyżej). — Hultsch Pauly-Wiss. VI (1909) 930—950. — Ustęp u Christa-Schmida I[6] 643 nie mówi o dziele geograficznem].

Tu dołączymy odrazu wzmiankę o drugim Eudoxosie.

---

[1]) ἡ οἰκουμένη sc. γῆ. Wyraz Oikumene w znaczeniu geograficznem pojawia się pierwszy raz u Herodota (III 106).

[2]) Warnka, Lelewel 93.

Eudoxos rodyjski

był historykiem a prócz tego zdaje się napisał dzieło geograficzne. Żył prawdopodobnie w III. w. prz. Chr.

[*Fgty* C. Müller FHG. IV 407—08. — Jacoby Pauly-Wiss. VI 930].

5. Pytheas

(żyje za Aleksandra W.)

z Massalji, najwybitniejszy geograf IV. w. obok Dikaiarcha i jeden z największych odkrywców geograficznych świata[1]). Opisał dokładniej wybrzeża zachodniej i północno-zachodniej Europy, znane już w znacznej części anonimowemu autorowi Periplus massalijskiego, w tym samym czasie, kiedy Megastenes opisał najdalszy Wschód. Przed Pytheasem stanowiły północną granicę krajów znanych bliżej Grekom Alpy; o reszcie krajów dowiadywano się nieco na drodze handlu z okolicami północnemi. Pytheas jest trochę młodszy od Megastenesa. Za czasów wyprawy Aleksandra przedsięwziął podróż morską z miasta Gades (Kadyksu) w Hiszpanji wzdłuż wybrzeży Hiszpanji i Gallji do wysp Brytanji, aby się przekonać, jak daleko rozciąga się w tym kierunku ląd stały. Gades (Kadyks) było najważniejszem miastem nad Oceanem w starorożytności. Za czasów Strabona ustępowało zaludnieniem jednemu tylko Rzymowi[2]). Wiadomości, w jakim charakterze Pytheas odbył tę podróż, są sprzeczne. Miał według jednych źródeł być wysłany przez Massaliotów w ekspedycji handlowej do kraju cyny i bursztynu. Ojczyzną cyny, która jest metalem rzadkim, jest Kornwalja. Składy jej znajdowały się na wyspie Wight[3]). Massalja sprowadzała w IV. w. cynę i bursztyn na drodze lądowej, jak to wypływa z Diodora (V 22 n.; 38), który idzie tu głównie za Timaiosem. Wyprawa mogła więc chyba mieć cel wynalezienia wygodniejszej morskiej drogi[4]). W sprzeczności z wiadomością o tej wyprawie handlowej Pytheasa pozostaje wiadomość Polybiosa zaczerpnięta z ust zaprzyjaźnionego z nim Scypiona Aemiliana, że w miastach handlowych

---

[1]) Urodzenie jego kładzie Sphyris (tyt. zob. niżej) ok. r. 370.

[2]) J. Partsch, Grenzen d. Menschh. 39.

[3]) J. Partsch, Grenden d. Menschh. 24.

[4]) Berger, Gesch. d. wiss. Erdkunde III 27.

nic nie wiedziano o odkryciach Pytheasa. Z tego Polybios wysnuł wniosek, że Pytheas odbył tę podróż jako niezamożny człowiek prywatny (u Strabona II 104. IV 190). Wniosek Polybiosa może być jednak błędny[1]); jeżeli wyprawa Pytheasa nie przyniosła praktycznych korzyści dla sfer handlowych, mogła pójść w zapomnienie i być znana z jego dzieła[2]) jedynie sferom naukowym. Tradycja o wysłaniu Pytheasa przez rząd Massalji może więc zdaniem naszem być prawdziwa. Pytheas opłynął Brytanję od wschodu i zachodu aż do północnego krańca Szkocji. Zwiedził też tamtejsze kopalnie cyny, a na północy poznał wyspy orknejskie i szetlandzkie[3]). Czasy cesarstwa dały poznać bliżej Anglję ze Szkocją, ale już o Irlandji nie wiedziano więcej jak Pytheas. Według świadectwa Polybiosa (u Strab. II 104) Pytheas opowiadał, że po zbadaniu Brytanji poznał wyspę Thule, którą dziś utożsamia się najczęściej z Islandją. Atoli już dawniej Prokop a w nowszych czasach znany podróżnik i geograf Fridtjof Nansen (Nebelheim, Lipsk 1911) przyjmuje na podstawie poważnych argumentów, że Thule to Norwegja. Zdanie to skłonny jest uznać Józef Partsch[4]). Niektórzy odrzucają wiadomość o dotarciu do Thule, powołując się na to, że u Pytheasa brak jest pomiarów Thule, mimo że daje je zresztą[5]) zawsze. Wnoszą, że wiadomość o Thule Pytheas zaczerpnął tylko z opowiadań. Sceptycyzm ten jest zdaniem naszem nieuzasadniony: Pytheas mógł być w Thule a tylko nie mieć sposobności do pomiarów, czy to wskutek za krótkiego pobytu, czy innych trudności lub przeszkód. W temsamem miejscu Polybiosa opowiada dalej Pytheas, że powróciwszy z Brytanji opłynął całe zachodnie i północne wybrzeże Oceanu aż do ujścia rz. Tanais. Polybios, który sądzi surowo Pytheasa, Strabon i Appian przeczyli temu. Sąd ten nie był uzasadniony. Dzięki wyprawom wojennym Rzymian wiadomości geograficzne

---

[1]) Idzie za nim Berger str. 28. Przedsięwzięcie prywatne widzi w podróży Pytheasa także Damsté (Mnemosyne 45, 181—5).

[2]) Berger tamże.

[3]) Müllenhoff i Hugo Berger sądzili, że Pytheas poznał wyspy szetlandzkie jedynie z opowiadań.

[4]) W w. dz. 23. 43. Partsch przypuszcza, że wybrzeża morza polarnego i północnej części Atlantyku były w starożytności niezamieszkałe.

[5]) Odrzucają wyprawę Berger (str. 38) i Hans Philipp (BphW. 1914, 334).

o zachodnich wybrzeżach Europy były już w czasach Polybiosa a jeszcze więcej Strabona w wielu punktach dokładniejsze i stąd mogli ci pisarze w niejednym szczególe sprostować Pytheasa, ale błędy jego w drobnych rzeczach nie mogą podać w wątpliwość prawdziwości jego twierdzeń w ważniejszych. Sądy nowoczesne o rozciągłości podróży Pytheasa wzdłuż wybrzeży Oceanu są bardzo sprzeczne. Pewne jest, że Pytheas opłynął wybrzeża morza Niemieckiego do ujść Elby a nawet północną Danję (Jutlandję) do Kattegatu, bo dotąd sięgają jego pomiary [1]. Przez ujście rzeki Tanais Polybios rozumiał granicę między Europą a Azją. Pytheas posunął się od Galji na północny wschód zapewne na drodze handlu bursztynem. Czy dotarł jeszcze poza Kattegat, powiedzieć trudno [2]. Niewiadomo też, czy odkrycia swoje Pytheas poczynił w jednej, czy w dwóch wyprawach [3]. Zdaniem wielu Pytheas odbył swą podróż na okrętach nie greckich, lecz fenickich [4].

Opisał podróż w dziele Περὶ ὠκεανοῦ. Posiadał wiadomości matematyczne i oznaczał w swem dziele szerokość geograficzną różnych miejsc. Opisywał, że na wyspie Thule słońce w lecie nie zachodzi, tak że noce są jasne, i opowiadał o morzu polarnem, pokrytem lodami oraz o zorzy północnej. Poznał też wpływ nowiu na przypływ i odpływ. Opowiadania Pytheasa o krótkich nocach letnich na północy i innych rzeczach wydawały się współczesnym nieprawdopodobne, okazały się jednak z biegiem czasu prawdziwemi. Ogół uważał go za łgarza, atoli dwaj najwięksi geografowie starożytni, Eratostenes i Hipparch, ocenili jego znaczenie i oparli się na jego dziele. Jeszcze przedtem Ti-

---

[1]) Tak słusznie Berger III 39. Niesłusznie przeczą opłynięciu morza Niemieckiego (Nordsee) Sphyris (tytuł pracy zob. niżej), Philipp (w w. m.) i Sieglin (u Sphyrisa).

[2]) G. Mair (P. v. Massalia u. die mathem. Geogr., pr. Marburg n. Drawą 1906) posuwa się do fantastycznego twierdzenia, że Polybios przezimował koło Kłajpedy i dotarł następnie do ujścia Newy, którą wziął za ramię rzeki Tanais, wpadającej do morza Kaspijskiego.

[3]) Mair idzie za tradycją, że Pytheas odbył dwie wyprawy. Pierwsza trwała 3 lata; przodownikiem był sternik fenicki a do Thule (Islandji) nordyjski. Druga wyprawa do kraju bursztynu trwała rok a odbyła się pod przewodnictwem Fenicjanina z Gades.

[4]) Według Wilamowitza (Staat u. Ges. 9) nie Fenicjanie, lecz Massalijczycy odkryli Anglję i morze Niemieckie.

maios spopularyzował rezultaty Pytheasa. Podobnie poznali się na nim Polybios i Strabon. Z dzieła Pytheasa korzystał pośrednio pisarz rzymski Avienus z w. IV. po Chr. w swem dziele »Ora maritima«; z Aviena też znamy głównie odkrycia Pytheasa.

Znaczenie Pytheasa jako podróżnika i badacza ocenił pierwszy Joachim Lelewel (zob. Dodatki). On też obalił na zawsze zarzut przesady i kłamstwa, czyniony Pytheasowi [1]).

[*Literatura.* Fragmenty Pytheasa wydał A. Schmekel, P. Massaliensis fgta quae supersunt, pr. Merseburg 1848. — *Prace pomocnicze*: J. Lelewel, Pythéas de Marseille et la géographie de son temps, z 3 mapami, Paryż 1836, w niem. przekładzie pt.: Pytheas u. die Geographie seiner Zeit, Lipsk 1836. — Müllenhoff, Deut. Alt. kunde I 211—497. — Berger, Gesch. d. wiss. Erdkunde d. Gr. III (Lipsk 1891) 6—41. — Rohde (Gr. Roman² 187 n.) widzi jeszcze u P. pomieszanie trafnej obserwacji ze zmyśleniem (zmyślenie np. o σύγκριμα, o Panotiach i Hippopodach, o Liparze); niesłusznie, tem więcej, że pytanie, czy wzmianki o tych rzeczach u późniejszych należy rzeczywiście z Müllenhoffem sprowadzać do Pytheasa. — C. Jullian, Histoire de la Gaule. I.², Paris 1909, 415—29. — Sphyris, Συμβολὴ εἰς τὴν ἱστορίαν τῶν ἀνακαλύψεων: Πυθέας ὁ Μασσαλιώτης, Ateny 1912. — J. Partsch, Die Grenzen der Menschheit. I. Die antike Oikumene, w: Berichte d. sächs. G. d. W. 1916 (o Thule). — Aviena wydał A. Schulten (Fontes Hispaniae antiquae edd. Schulten et Bosch. Fasc. 1: Avieni Ora maritima ed. A. Schulten, Barcelona i Berlin 1922, z mapą).]

---

[1]) Warnka, Lelewel 89 nn.

Geografja hellenistyczna.

Epoka hellenistyczna była epoką wielkiego rozkwitu geografji. Wyprawa Aleksandra otworzyła przed Grekami nowe widnokręgi geograficzne. Aż do Aleksandra Grecy znali właściwie tylko kraje Morza Śródziemnego. Granicami znanego świata były słupy Heraklesa na zachodzie, Babilon i Suzy na wschodzie, druga katarakta Nilowa na południu (Beloch, Gr. G. III[1] 1, 473). Kraje położone na wschód od zatoki perskiej, a więc Iran i Indje, znane były zaledwie z głuchych wieści. Z Aleksandrem nastaje epoka doniosłych odkryć geograficznych, która ogromnie rozszerzyła horyzont geograficzny. Poznano mnóstwo nowych krajów i ludów. Żywa ciekawość ogarnęła umysły, to też chciwie czytano opisy nowopoznanych krain i ludów, gór i rzek, zwierząt i roślin. — Rozszerzyły się też w tej epoce wiadomości o północnym Zachodzie europejskim, a także o krainach Południa (głównie dzięki wyprawom handlowym Ptolemeuszów) i południowego Wschodu (do czego można dołączyć morze Kaspijskie). Pomimo kolonij greckich na Zachodzie Zachód ten był do w. IV. nieznany, bo polityka handlowa kartagińska broniła tam Grekom dostępu[1]). Dalsze rozszerzenie się widnokręgu geograficznego wiąże się z rozrostem państwa rzymskiego. Geografja opisowa wykazuje też w naszej epoce obfitą literaturę, a historycy, zwłaszcza historycy Aleksandra, wplatają w dzieła wiele materjału geograficznego. Obok geografji opisowej powstaje geografja matematyczna. Uczeni matematycy usiłują wytworzyć sobie wyobrażenie o kształcie ziemi.

Z bogatej literatury geograficznej doszło do nas niewiele.

[*Wydanie.* Zachowane pisma pomniejszych geografów i fragmenty niedochowanych w całości pism geograficznych wydał C. Müller, Geographi graeci minores, Paryż (Didot) 1855—61, 2 tomy.

O historji geografji starożytnej pisał Lelewel, Badania starożytności we względzie geografji, Wilno i Warszawa 1818

---

[1]) Wykazał to J. Lelewel (zob. Warnka, Lelewel 88).

(ks. II str. 43—167 zawiera historję geografji starożytnej). Znakomity ówczesny geograł Ritter napróżno się starał, by dzieło to znalazło niemieckiego tłumacza.

Głównem dzisiaj dziełem o historji geografji greckiej jest Hugo Berger, Geschichte der wissenschaftlichen Erdkunde der Griechen, Lipsk 1887—93, 4 tomiki. Wyd. 2, tamże 1903 (o geografji matematycznej). — Susemihl traktuje o geografji w I. t.

Historji geografji opisowej greckiej dobrej dotąd nie posiadamy].

Geografja Wschodu w związku z wyprawą Aleksandra W.

Dzieła opisujące kraje, poznane podczas wyprawy Aleksandra i ich autorów, poznaliśmy już przy historykach wyprawy. Należą tu geografowie: admirał Aleksandra Nearchos i jego podwładny Androstenes oraz nieco późniejszy historyk i geograf Indyj, Megastenes[1]).

---

[1]) Oto próbki opisów geograficznych u historyków Aleksandra. Zaznaczyć trzeba, że opis pochodu przez piaszczystą pustynię między Baktrją a południowym brzegiem Amu-Darja jest według sprawozdań podróżników angielskich i rosyjskich zupełnie wierny. »Wielka część Baktrji jest pustynią, na której nie mieszka człowiek i gdzie nie rośnie trawa; wiatry zachodnie zmiatają piasek w wielkie kupy i zacierają wszelki ślad drogi. Podróżny chcąc znaleźć drogę musi nocą obserwować gwiazdy i trzeba powiedzieć, że ciemność nocy jest prawie jaśniejsza niż zamglone oparami niebo w dzień«. Pochód opisują tak: «Na długość 10 mil nie znajdzie kropli wody. Słońce południowe rozżarza piasek, opary, wznoszące się z rozpalonej ziemi, mącą światło dzienne, step wygląda jak olbrzymie, głębokie morze. Wolano maszerować nocą, by odświeżać się rosą i chłodem rannym. Ale ze wschodem słońca zaczyna się żar; suchość powietrza odbiera ciału wszelką naturalną wilgoć, usta i wnętrzności są jak spalone. Żołnierze najpierw tracili odwagę, potem siły; nie mogli ani stanąć ani iść dalej. Tylko niewielu z nich miało z sobą trochę wody; ta wystarczyła tylko na krótki czas. Potem zaczęło się nowe piekące pragnienie; lano w siebie wino i oliwę z nierozsądnem marnotrawstwem«.

Na wyżynie Ghazni, między Kandaharem a Kabulem, maszeruje znowu wojsko przez pustkowia śnieżne. »W głębokim, zmarzniętym śniegu nie widać ptaka ani dzikiego zwierzęcia. Światło dzienne mogłoby się tam raczej nazywać cieniem dziennym, gdyż nad ziemią rozciąga się ciemniejsze, jakby nocne niebo; ledwie widać najbliższe otoczenie a w sza-

O Indjach i innych krajach Wschodu pisało prócz wyżej omówionych wielu innych pisarzy, tak np. inżynier górniczy Gorgos pisał o kopalniach złota i srebra i pokładach soli w jednej z krain Indyj. O Indjach pisał również Daïmachos (lub Deïmachos), następca Megastenesa w poselstwie do Indyj (posłował od króla syryjskiego do syna Sandrokottosa). Eratostenes zarzucił mu małą wiarogodność. [O Deïmachu Ed. Schwartz Pauly-Wiss. VIII 2008—09].

O morzu Czerwonem i krajach nad niem położonych, zwłaszcza Etjopji, pisało również wielu. Części te ziemi dały światu poznać głównie wyprawy i polowania na słonie Ptolemeuszów. (Zob. bliżej Christ-Schmid II⁶ § 468).

O morzu Kaspijskiem pisał Patrokles, który z polecenia króla syryjskiego Seleukosa I Nikatora opłynął między r. 285 a 282 część wschodnich i zachodnich wybrzeży tego morza. Dzieło jego było wiarogodne[1]). Patrokles w wyprawie swej nie dotarł do północnych wybrzeży m. Kaspijskiego, skutkiem czego nie mógł poznać, że od północy jest ono zamknięte, to też powtórzył dawne błędne przypuszczenie, że morze Kaspijskie jest zatoką Oceanu Północnego (pytaniem tem zajmowano się już w V. w., jak świadczy Herodot I 202, przy czem wypowiadano mniemanie, że morze Kaspijskie łączy się odnogą z morzem Czarnem). W mniemaniu, że m. Kaspijskie łączy się z Oceanem, utwierdzał starożytnych widok fok, w tem morzu żyjących.

[O historji znajomości m. Kaspijskiego w starożytności pisał J. Lelewel, Badania starożytności, t. II., Wilno i Warsz. 1818].

Timostenes

z Rodos, admirał Ptolemeusza II. Philadelpha, pisał Περὶ λιμένων i Περὶ νήσων. Niektórzy sądzą, że ten drugi tytuł polega tylko na pomyłce a w rzeczywistości chodzi o dzieło Περὶ λιμένων.

---

rej mgle poznaje się mieszkania ludzkie najpierw po dymie«. (Por. Schwartz, Fünf Vortr. 95 nn.).

[1]) Mylnie sądził E. Schulz (dyss. Rostock 1909, str. 30 nn.), że z P. czerpał Kleitarch.

Z autopsji pisał tylko o wybrzeżu Trogodytów [1]), zresztą opierał się na źródłach literackich. Pismo o portach służyło żeglarzom jako przewodnik praktyczny, jak dziś angielskie mapy morskie. Dzieło Σταδιασμοί podawało odległości w stadjach. Był to wyciąg z dzieła o portach, dokonany przez samego Timostenesa. Z Timostenesa korzystał Eratostenes i Ps. Skymnos.

Dikaiarchos

zob. rozdział: Historja cywilizacji.

6. *Eratostenes*

(żyje ok. 275—195 prz. Chr.)

z Kyreny, jest największym geografem starożytności a zarazem jednym z największych erudytów po Arystotelesie i jednym z najkrytyczniejszych umysłów starożytności. Obejmował obszar zarówno nauk duchowych, jak przyrodniczych. Żyje blisko w pół wieku po znakomitym swym poprzedniku w geografji, Dikaiarchu. Urodził się w Kyrenie, starogreckiej kolonji w Afryce północnej, będącej wtedy sekundogeniturą Ptolemeuszów, około r. 275 [2]). Nauki pobierał w Aleksandrji, gdzie był uczniem poety i gramatyka a swego krewnego Kallimacha, również pochodzącego z Kyreny. Stąd udał się do Aten, by się zaznajomić z filozofją. Tu słuchał stoika Aristona (z Chios) i ziomka swego, akademika Arkesilaosa. W Geografji

---

[1]) Tak brzmi grecki wyraz, nie troglodyci.

[2]) Według Strabona (I 15) był uczniem Zenona, twórcy stoicyzmu. Zenon umarł w r. 262/1. Gdyby wiadomość Strabona była pewna, trzebaby przesunąć datę urodzenia Eratostenesa na czas wcześniejszy, mniej więcej na r. 284 (tak też czyni Knaack, Pauly-Wiss. IV 359). Niektórzy powątpiewają jednak w wiarogodność notatki Strabona (Schmid u Christa II⁶ 246, 5). Ed. Schwartz (Charakterköpfe II [1910] 79) obstaje przy jej wiarogodności. Kto przesuwa urodzenie Eratostenesa na czas wcześniejszy, napotyka trudności przy chronologji dalszej jego działalności. Mianowicie Eratostenes wcześnie musiał zacząć pracę ściśle naukową a nie dopiero w 40. roku życia, w którym to wieku według zwolenników wczesnego urodzenia został powołany na wychowawcę Philopatora. Do pracy zaś naukowej potrzebował wielkiej biblioteki. W takim razie musi się przyjmować, że jeszcze przed powołaniem z Aten przez Euergetesa przybył do Aleksandrji, stąd ponownie udał się do Aten a na wychowawcę wrócił do Aleksandrji trzeci raz (tak Schwartz). Wątpliwe to bardzo.

swojej ganił radę udzieloną Aleksandrowi W. przez Arystotelesa, aby Greków traktował jako wolnych a barbarzyńców jako niewolników, i chwalił Aleksandra, że jej nie posłuchał, gdyż ludzie różnią się tylko tem, że jedni są dobrzy, drudzy źli. Te kosmopolityczne poglądy zawdzięczał zapewne stoikowi Aristonowi, tak jak Arkesilaos wyrobił w nim zmysł krytyczny. Z Aten wrócił do Aleksandrji, powołany przez Ptolemeusza III. Euergetesa na wychowawcę następcy tronu Ptolemeusza IV Philopatora (tak wnosi z epigramu dedykacyjnego Wilamowitz, Nachr. d. Gött. Ges. d. W. 1894, 16 n.); po śmierci Apolloniosa rodyjskiego[1]) został dyrektorem biblioteki aleksandryjskiej. Stało się to ok. r. 235, kiedy Eratostenes liczył około 40 lat. Na stanowisku tem Eratostenes przeżył resztę życia, oddany pracy naukowej.* Uczniem jego był Arystofanes z Bizancjum. Umarł licząc 80 lub 82 lat a więc ok. r. 195. Zagrożony utratą wzroku nie mógł tego przenieść i odebrał sobie życie, wstrzymując się od pokarmów[2]).

Eratostenes był jednym z najwielostronniejszych uczonych starożytności. Był geografem, chronografem, historykiem literatury, matematykiem i poetą. Niechętni nadali mu uszczypliwy przydomek Βῆτα, wyrażając przez to, że w żadnej z nauk nie zajął stanowiska pierwszorzędnego, że we wszystkich był drugim. Inni nazywali go »pięciozapaśnikiem«, πένταθλος. Czy ten drugi przydomek mieści pochwałę czy naganę, trudno rozstrzygnąć[3]). Wielkie znaczenie Eratostenesa polega na tem, że jest twórcą dwóch nauk: geografji matematycznej i chronologji; on bowiem pierwszy dał tym naukom podstawy umiejętne, on wskazał im metodę, której do jego czasów nie posiadały. Eratostenes pierwszy nazwał się filologiem (Sueton. de gramm.) i on stworzył to imię. Nazwa γραμματικός nie wystarczała mu, bo nie obejmowała całej jego działalności, do gramatyki bowiem nie należała matematyka ani astronomja.

---

[1]) Nie po śmierci Kallimacha, jak sądził Knaack, Pauly-Wiss. VI 360.

[2]) Odrzuca tę tradycję Knaack 361, idąc za jednym z krytyków starożytnych.

[3]) Według Knaacka 361 i Schmida [6] str. 246 »naganę« ze względu na to, że tą nazwą oznaczano zapaśników, którzy otrzymali drugą nagrodę.

Eratostenes pisał prozą i wierszem. Najważniejsze są jego dzieła geograficzne (zwłaszcza te) i chronograficzne.

I. Pisma geograficzne. Do geografji Eratostenes pierwszy wprowadził matematykę i astronomję a przez to nadał jej podstawy naukowe. Nawiązując do Dikaiarcha postawił sobie za cel pomiar ziemi i stworzenie mapy ziemskiej. Głównych pism jego geograficznych jest dwa.

Należy tu najpierw pismo O pomiarze ziemi (Περὶ τῆς ἀναμετρήσεως τῆς γῆς).* Było to pismo odrębne od jego Geografji [1]. O treści jego informuje nas Galen (Instit. logica 12 = p. 26 Kalbfl.). Mówił w niem Eratostenes o długości równika, o oddaleniu kół zwrotnikowych i polarnych, o rozciągłości strefy polarnej, o wielkości i oddaleniu słońca i księżyca, o zaćmieniach tych ciał niebieskich, całkowitych i częściowych, o różnej długości dnia zależnie od szerokości geograficznej i pór roku, słowem był to zarys geografji astronomiczno-matematycznej. (Domysł o innych przedmiotach w dziele traktowanych podaje Knaack w w. dz. 364 n.). Dzieło to liczyło kilka ksiąg. Za podstawę obliczenia wielkości ziemi służył mu dokonany przez niego pomiar południka, budzący dziś najwyższy podziw. Był to najsławniejszy czyn naukowy Eratostenesa. Przed nim obliczano wielkość ziemi tylko na podstawie przybliżonego oszacowania, Eratostenes pierwszy oparł swe obliczenie na podstawie rzeczywistego pomiaru ziemi. Wychodząc z założenia kulistości ziemi doszedł do wniosku, że można obliczyć długość południka ziemskiego. Następnie zmierzył łuk południka między Aleksandrją a miastem Syene, położonem na samej południowej granicy Egiptu, i na tej podstawie obliczył długość całego południka czyli obwód ziemi. Obwód ten obliczył na 252 tysiące stadjów czyli około 6300 mil geogr. W rzeczywistości obwód wynosi 5400 mil geogr. Błąd ten nie zmniejsza wielkości jego idei naukowej. W w. XVII. i XVIII. przedsiębrano nowe próby obliczenia długości południka; błędy popełnione przy tych pomiarach były małoco mniejsze od Eratostenesowego. Pomiaru południka Eratostenes dokonał przy poparciu królewskiem, mianowicie bematyści królewscy przewędrowali przestrzeń między Syeną a Aleksandrją. Eratostenes

---

[1]) Wykazała to Herona Dioptryka (rec. H. Schöne, Lipsk 1903, c. 35).

oparł się na spostrzeżeniach astronoma Philona (astronom Hipparch u Strabona II 77). W Syene wykopano studnię, aby stwierdzić, że w południe w dniu przesilenia słonecznego słońce oświeca jej wnętrze całkowicie. W Aleksandrji i Syene ustawiono rodzaj zegarów słonecznych, których wskazówki służyły do pomiaru cienia w czasie przesilenia zimowego i letniego. Pewne założenia Eratostenesa okazały się mylne, np. że Syene i Aleksandrja leżą na tym samym południku, że odległość ich wynosi 5000 stadjów, mimo to rezultat jego jest w znacznym stopniu zbliżony do rzeczywistego obwodu ziemi. Podziw budzą też jego obliczenia szerokości geograficznej w porównaniu z dzisiejszemi:

Meroe	16⁰ 51′ 36″,	dziś	16⁰ 55⁰ 58″
zwrotnik	25⁰ 50′ 57″,	»	23⁰ 44′
Syene	24⁰ ,	»	24⁰ 4′ 23″
Aleksandrja	31⁰ 8′ 34″,	»	31⁰ 12′ 17″

Poza te rezultaty starożytność nie wyszła, późniejsze pomiary zaznaczają krok wstecz.

Drugie pismo, Geografja (Γεω ραφικά), obejmowało 3 księgi. Księga I. zawierała historję geografji od jej początków u Homera aż do czasów Aleksandra i krytykę poprzedników. Zdrowy sąd wypowiedział Eratostenes o wartości historycznej Homera. Przed nim upatrywano często w opisach bitw Iljady i wędrówek Odysseusza wierne obrazy rzeczywistych zdarzeń i miejscowości (szukano, gdzie jest wyspa nimfy Kalypso itd.). Eratostenes wystąpił przeciw takiemu pojmowaniu Homera, powołując się na to, że zadaniem poety nie jest uczyć, lecz zajmować (ὅτι ποιητὴς πᾶς στοχάζεται ψυχαγωγίας[1], οὐ διδασκαλίας). Homer według niego znał tylko Grecję, nie znał krajów pozagreckich. Homer przenosi wędrówki Odysseusza w kraje odległe, by mógł puścić wodze cudowności, niekrępowany kontrolą czytelnika. Geografja Homera ma znaczenie tylko dla jego czasów[2]). — Księga II. obejmowała geografję matematyczną i fi-

---

[1]) ψυχαγωγία wyraża więcej niż »zajmowanie«, znaczy »wzruszenie i prowadzenie za sobą duszy« czytelnika.

[2]) Eratostenes był przeciwnikiem alegorycznego objaśniania Homera, uprawianego przez stoików, a zwolennikiem objaśnienia historyczno-estetycznego; był to kierunek przejęty przez filologję aleksandryjską od Aryoetestas.-

zyczną. Była w niej mowa o kształcie kulistym ziemi, o jej wielkości, o długości i szerokości geograficznej, strefach itp. Przy obliczeniu długości geograficznej Eratostenes opierał się na spostrzeżeniach astronomicznych, pomiarach geometrycznych obcych i własnych i opisach podróży, chcąc na podstawie uzyskanych tą drogą odległości otrzymać przynajmniej przybliżony obraz kuli ziemskiej. Przy tem nie brał liczb swych źródeł na wiarę, lecz badał ich wiarogodność ściśle metodycznie. Mówił w dziele o zmianach powierzchni ziemi; ze znajdowania muszli na kontynencie wnosił słusznie, że kontynent pokrywało niegdyś morze. W ten sposób jest pionierem geologji. Wypowiedział zdanie, że płynąc z Hiszpanji na zachód możnaby dopłynąć do Indyj. Był to teoretyczny wniosek z jego badań. Twierdzenie to doszło dalekiemi drogami do Kolumba i dało mu pochop do odkrycia Ameryki [1]. — Ks. III zawierała geografję polityczną, ale tylko w najogólniejszych zarysach. Eratostenes podzielił zamieszkaną część kuli ziemskiej (ἡ οἰκουμένη) najpierw na dwie połowy: północną i południową, przeprowadziwszy zgodnie z Dikaiarchem od Gibraltaru linję równoległą do równika. Linja ta biegła w Azji grzbietem Tauru, gór północnego Iranu, Hindukuh i Himalajów. Następnie poprowadził w każdej z tych połów sieć linij podłużnych i poprzecznych i podzielił w ten sposob obie połowy na szereg czworoboków, które nazwał σφραγῖδες.* — Dzieło zaopatrzone było w mapę świata. Eratostenes zdobył się na nią w czasach i przy środkach, które nie pozwalały na podobne przedsięwzięcie. Było to dzieło wielkie, stawiające Eratostenesa w rzędzie najpierwszych geografów świata. Gdzie nie można było robić pomiarów, Eratostenes oznaczał w przybliżeniu szerokość geograficzną według podobieństwa fauny, flory i ras ludzkich [2].

Główne to dzieło Eratostenesa spotkało się z różnemi sądami. Krytykowali je: astronom Hipparch (który odrzucał przybliżone obliczanie odległości według trwania podróży a chciał opierać pomiary jedynie na obliczeniach astronomicznych i trygonometrycznych), Polybios, Agatharchides, Artemidor. Chwalą dzieło i czerpią z niego: Ps.-Skymnos, Theophanes z Mityleny,

[1]) Ed. Schwartz, Charakterköpfe II 102.

[2]) Spostrzeżenia Eratostenesa nad hydrografją Arkadji znalazły potwierdzenie w w. XIX.

Poseidonios (który kontynuował matematyczną geografję Eratostenesa), Cicero, Varro, Izydor z Charaksu. Strabon nie umiał go ocenić należycie. Z uczonych nowożytnych zrozumieli pierwsi należycie znaczenie Eratostenesa Lelewel (Badania)[1] i Müllenhoff (Deut. Alt. kunde I 314 nn.), wysoko stawia go Knaack (w w. m.), chłodniej oceniają Berger i Heiberg (Gercke-Norden II³ [1922] 325). Trudność w ocenieniu ścisłem Eratostenesa polega na tem, że nie znamy dokładnie stosunku jego do najbliższego jego poprzednika Dikaiarcha. Ale jeżeli nawet Eratostenes przejął wiele od Dikaiarcha, to przecież w porównaniu z nim przedstawia ogromny postęp, zwłaszcza w zakresie pomiaru ziemi. Postępem w metodzie jest też u Eratostenesa obliczanie szerokości geograficznej na podstawie obserwacyj astronomicznych i opisów podróży, wreszcie stworzenie sieci długości i szerokości geograficznej. Pogląd jego na wartość geografji Homera i istotę poezji był postępem[2] i wpłynął na późniejszych, zwłaszcza Arystarcha i Apollodora. W geografji swej czerpał ze wszystkich źródeł, które przed nim były, przedewszystkiem uwzględniał rezultaty odkryć geograficznych tak epoki Aleksandra, jak wcześniejszej a zwłaszcza późniejszej.

II. Niezmiernie ważnem dziełem Eratostenesa była też Chronografja (Χρονογραφίαι albo Περὶ χρονογραφιῶν). Dzieło to (w 9 co najmniej księgach) zawierało nietylko krytykę poprzedników i ramy lub szkielet chronograficzny, lecz zdaje się i szczegóły (tak słusznie Wachsmuth i Knaack przeciw Niesemu). Podawało daty nietylko historji politycznej greckiej, lecz — i to zdaje się przeważnie — historji literatury. Główne daty Eratostenesa znamy z dzieła Klemensa aleksandryjskiego »Stromata«. Przegląd swój Eratostenes rozpoczynał od zdobycia Troi; czasy poprzednie uważał słusznie za niepewne. Zdobycie Troi kładł na r. 1184/3 prz. Chr. Daty określał nie według pewnej ery, lecz w ten sposób, że podawał, ile lat upłynęło między jednem a drugiem zdarzeniem (a więc: od zdobycia Troi do powrotu Heraklidów 80 lat, odtąd do kolonizacji Jonji 60 lat itd., razem od zdobycia Troi do początku olimpiad przyjmował 407 lat; 776 + 407 daje 1183). Daty te przyjęły się ogólnie w Grecji.

[1]) Warnka, Lelewel 68.

[2]) Eratostenes wykazywał, że wyprawy Dionysosa i Heraklesa do Indyj są wymysłem.

Homera kładł wcześniej niż Hezjoda dlatego, że u Hezjoda widnokrąg geograficzny jest już szerszy. Kładł Homera 100 lat po zdobyciu Troi (tj. 1083), co jest za wcześnie. W datach dochodził do śmierci Aleksandra W. (323). Przy epoce historycznej opierał się na olimpiadach, podobnie jak to czynił już w pierwszej połowie w. III., a zatem przed nim, historyk Timaios. Obok tego uwzględniał archontów attyckich i królów spartańskich. (Nieautentyczna jest lista królów egipskich). Eratostenes jest, jak wspomniano, twórcą chronografji jako nauki. Wpłynął na Apollodora.

Dla całości obrazu wspomnimy tu i o innych pismach Eratostenesa.

III. *Pismo filologiczne.* Ważnem dziełem Eratostenesa było też obszerne pismo Περὶ τῆς ἀρχαίας κωμῳδίας, w co najmniej 12 księgach. Traktowało o autentyczności komedyj, o czasie ich wystawienia (przyczem Eratostenes opierał się na dydaskaljach), rozbierało aluzje historyczne, objaśniało trudniejsze miejsca; była to więc praca językowa i literacka a dotykała też krytyki tekstu. Szczątki jej mamy w scholjach do Arystofanesa. Korzystali nadto z pracy Arystofanes z Bizancjum w wydaniach komików i Didymos. Stronę antykwaryczną dzieła krytykował periegeta Polemon.

IV. Mało wiemy o filozoficznych i matematycznych pismach Eratostenesa. O pierwszych wspomnieć wypada, że Eratostenes pisał dialogi filozoficzne (znać w tem wpływ studjów ateńskich), np. O rodzajach dobra i zła (Περὶ ἀγαθῶν καὶ κακῶν) [1]). O drugich, że Eratostenes zajmował się tz. problemem delijskim, tj. podwojeniem sześcianu; problem ten rozwiązał sposobem mechanicznym za pomocą przyrządu zwanego mesolabos [2]). Zachował się odnoszący się do tego problemu epigram Eratostenesa, zwrócony do króla Ptolemeusza Euergetesa; zachowany razem z nim list do tegoż króla jest podrobiony. Epigram uchodził dawniej za nieautentyczny; autentyczność jego wykazał atoli Wilamowitz (Ein Weihgeschenk des Er., Nachr. d. Gött. G. W. 1894). Pismo Πλατωνικός należało treścią do pism matematycznych, formą może do dialogów (z dom. λόγος?). Od czego otrzymało tytuł, trudno napewno powiedzieć. Omawiało zasadnicze pojęcia matematyki a także muzyki (interwalle). O matematyce traktowało w związku z nauką

---

[1]) O dialogach Hirzel (Dialog I 402—410). O innych pismach filozoficznych zob. Knaack w w. dz. szp. 385 n.).

[2]) Opis przyrządu z rysunkiem daje Knaack w w. dz. 363. Przyrząd ten Eratostenes umieścił na wzniesionej przez siebie kolumnie marmurowej, dodał dowód matematyczny a pod spodem umieścił epigram. Problem nosi nazwę delijskiego od tego, że według tradycji Delijczykom kazała w czasie zarazy wyrocznia podwoić ołtarz.

Platona; stąd może pochodził jego tytuł. Punktem wyjścia był problem delijski.

W matematyce Eratostenes nie należał do umysłów pierwszorzędnych.

V. Pod imieniem Eratostenesa zachowało się też pismo prozaiczne, zwane zwykle Καταστερισμοί (tz. »zamiany w gwiazdy«). Tytuł ten znajdujemy u Suidasa. W rkpp pismo to albo zachowane jest bez tytułu albo ma tytuł Ἀστροθεσίαι. Wylicza różne konstelacje gwiazd i mity poetów, odnoszące się do tych konstellacyj. Treść jego jest głównie mitograficzna. Maass w Analecta Eratosthenica (Phil. Unt. VI. 1883) usiłował dowieść, że pismo to jest podrobione, a za nim poszedł Susemihl. Rezultat ten odrzucają jednak wszyscy nowsi autorowie, którzy się zajmowali szczegółowo tym utworem, jak Böhme [1]), Olivieri [2]) i Rehm [3]). Katasteryzmy nie wyszły jednak w tej formie, w jakiej je dziś posiadamy, z pod pióra Eratostenesa, lecz są wyciągiem z obszerniejszego dzieła Eratostenesa i to wyciągiem później znacznie pozmienianym. (Bliżej o tem Knaack w w. dz. 378 nn.). Katasteryzmy stanowiły w starożytności źródło, z którego czerpali późniejsi mitografowie i poeci; między innemi było źródłem mitografa rzymskiego Hygina a także i Owidjusza w Fasti (i Metamorfozach?).

Eratostenes pisał także wierszem. Jako poeta wykazał talent. W poezji wstępuje w ślady Kallimacha. Utwór Ἠριγόνη opowiadał w dystychach elegijnych o wieśniaku ateńskim Ikariosie, który pierwszy nauczył się od Dionysosa uprawy wina, o jego żonie Erigonie, o zamordowaniu Ikariosa przez pijanych wieśniaków, odszukaniu trupa przez wiernego psa i o zamienieniu wszystkich trojga w gwiazdy (wpływ utworu Arata, który Eratostenes naśladował [4]). Rekonstrukcję utworu daje Maass, Anal. Eratosth. 59—138. Epyllion kosmologiczne Ἑρμῆς kreśliło różne mity z życia boga, zwłaszcza jego psoty młodzieńcze, wynalezienie liry i wejście boga do nieba [5]). Miało zapewne konkurować z poematem Arata. Oba utwory a zwłaszcza Erigone były w starożytności sławne (chwali np pierwszy z nich autor Π. ὕψους). Z Hermesa czerpał Wergili Georg. I 233—239. W epyllion Ἀντερινύς czyli *Hesiodos* opowiadał mit o gwałtownej śmierci Hezjoda, o znalezieniu mordercy przez psa poety i karze, która mordercę spotkała.

---

[1]) RhM. 42 (1887) 286 nn.

[2]) Studi ital. di fil. cl. 5 (1897) 1 nn.

[3]) Mythogr. Unters., pr. Monachjum 1896 i Herm. 34 (1899) 251 nn.

[4]) Może Eratostenes chciał w tem epyllion rywalizować z »Hekalą« nauczyciela swego Kallimacha (Schwartz). W epyllion Kallimacha Tezeusz zawitał w gościnę do domku ubogiej staruszki, jak w »Erigonie« Dionysos do chaty Ikariosa. Motyw spopularyzował Owidjusz w micie o Filemonie i Baucydzie. Epyllion Eratostenesa kończyło się zapewne ukaraniem morderców.

[5]) Utwór Hermes wywarł wpływ na Cicerona Somnium Scipionis. Hermes jest w gruncie egipskim Thotem.

Wielostronność rzadko idzie w parze z gruntownością. Eratostenes należy do chlubnych w tej mierze wyjątków. Z nadzwyczaj rozległą wiedzą łączy niepospolitą bystrość sądu. Zalety te stawiają go w rzędzie najznakomitszych uczonych epoki hellenistycznej. Geografja grecka stanęła w nim u szczytu. Myśli naukowych Eratostenes nie przeprowadzał aż do ostatecznych konsekwencyj, dopuszczał kompromisy niezgodne ze ścisłą metodą, ale były to konieczne ofiary, aby uzyskać całość obrazu. Zasługą jego jest też, że zebrał i uporządkował rezultaty poprzedników.

[*Literatura.* Fgty Er. wydał Bernhardy, Eratosthenica, Berlin 1822. B. zamierzał opracować całego Er., ale wydał tylko jeden tom (wydanie to dziś przestarzałe). (Liczne uzupełnienia i sprostowania podaje Knaack w dz. niżej wym.).

Fgty geograficzne (te są najliczniejsze) wydał Hugo Berger, Die geogr. Fgte des E., Lipsk 1880 (główna praca). Pomnożył je Knaack, Pauly-Wiss. VI 364. 367 i M. Manitius, Hermes 41 (1906) 278 nn.

Fgty chronograficzne znajdują się u Bernhardego i (gorzej) przy wydaniu Herodota i Ktesiasa przez C. Müllera (Didot), Paryż 1844. Literaturę zestawia Knaack szp. 381.

Fgty dzieła o komedji zebrał Strecker dyss. Greifswald 1884. — Fgty poetyczne wyd. Hiller E-is carminum reliquiae, Lipsk 1872.

Katasteryzmy wydali: Robert Berlin 1878 (główna praca); nowsze wydanie: Olivieri w Mythographi graeci III 1 (1897) w Bibl. Teub., z apar. kryt. (słabe)[1]. Dittmann, De Hygino Arati interprete (dyss., Getynga 1900).

Nowe wydanie zbioru fragmentów Eratostenesa wyjdzie w Jacoby'ego FGrH.

O Eratostenesie pisali: J. Lelewel, Badania star., Wilno 1818. — Müllenhoff, Deut. Alt. kunde. I (pisane 1869). — Knaack w Paulego-Wiss. RE. VI 358—88 (dobrze). — Ed. Schwartz, Charakterköpfe d. ant. Lit. II. — Berger, Gesch. d. wiss. Erdkunde² (Lipsk 1903) 384—441].

---

[1]) Po pracy Rehma (pr. 1899) podstawa rękopiśmienna przedstawia się inaczej.

7. *Hipparch*

z Nicei, wielki astronom i matematyk drugiej połowy II. w. prz. Chr., krytykował dzieło Eratostenesa w osobnem piśmie Ὑπομνήματα πρὸς τὴν Ἐρατοσθένους γεωγραφίαν. Ganił i poprawiał jego mapę ziemi, wprowadzając sieć 360 stopni, i żądał jeszcze szerszego stosowania matematyki i astronomji, nadto występował przeciw hipotetyczności pewnych wniosków Eratostenesa.

[Bliżej o nim Christ-Schmid II[6] § 477. — Obszernie Rehm Pauly-Wissowa VIII s. v].

Następcy Eratostenesa nie utrzymali geografji na tym wysokim poziomie naukowym, na który on ją wzniósł. Przestano się zajmować geografją matematyczną, za trudną dla ogółu piszących, a poprzestawano na geografji opisowej, wyznaczając jej cele praktyczne: nauki pomocniczej historji.* Ten upadek geografji, odpowiadający ogólnemu obniżeniu się oświaty w w. II. prz. Chr., widać już u Polybiosa a ciągnie on się aż do Strabona włącznie. Geografja ustępuje coraz więcej miejsca chorografji, która nie ma na oku całej znanej ziemi, lecz poszczególne kraje. W kierunku praktycznym geografja wykazuje jednak ciągły a znaczny postęp: poznawano nowe okolice ziemi i robiono nowe spostrzeżenia.

8. *Demetrios ze Skepsis*

w Troadzie, żył w II. w. prz. Chr., współcześnie z Arystarchem i Kratesem. Ur. się ok. r. 200. Życie spędził w swej rodzinnej mieścinie górskiej. Majątek nie przeszkodził mu oddawać się studjom naukowym. Napisał (ok. r. 140) ogromne dzieło Τρωϊκὸς διάκοσμος[1]) w 30 księgach. Był to komentarz geograficzno-historyczny do ustępu Iliady B, w którym wyliczone są trojańskie siły wojenne (ww. 811—877). Demetrjusz usiłował określić położenie miejscowości Troady, wymienionych w Iliadzie, mówił o ludach okolice te zamieszkujących, dotykał mitów i kwestyj literackich. Między innemi poruszał kwestję, gdzie leżała Troja Homerowa. Demetrjusz

---

[1]) διάκοσμος znaczy (»uporządkowanie«), »katalog« (okrętów).

oświadczył się przeciw dzisiejszemu Hissarlikowi, tj. przeciw miejscowości, w której za jego czasów leżało założone przez króla trackiego Lysimacha miasto Ilion a gdzie dziś za Schliemannem przyjmuje się Troję Homerową. Troi szukał w Bunarbaszi (mylnie). Jest więc Demetrjusz starożytnym poprzednikiem Schliemanna. To też odegrał w kwestji położenia Troi starożytnej ważną rolę. Schliemann go nie cierpiał. O położeniu Troi Demetrjusz mówił na podstawie autopsji (był w Troi jako młodzieniec). W komentarzu jego występował patrjotyzm lokalny. Demetrjusz był umysłem krytycznym i posiadał wielkie oczytanie. Czerpał z całej poezji i z ogromnej liczby źródeł prozaicznych, począwszy od logografów (wiele z Ephorosa). Od Kratesa z Mallos różni się zapatrywaniami całkiem. — Na wzór Demetrjusza napisał Apollodor z Aten również komentarz do Iliady B i w komentarzu tym uwzględniał Demetrjusza, nieraz z nim polemizując. Chciał go zastąpić. Korzystał także z Demetrjusza Strabon; między innemi XIII. ks. Strabona opiera się na Demetrjuszu. Z niego też Strabon ma wiadomości o sławnych ludziach pochodzących z Troady. Prócz tego czerpali z niego: Aleksander Polyhistor (za Sulli), Athenaios i komentatorowie.

[*Literatura.* Fgty C. Müller FHG. IV 382, dziś najlepiej u Gaedego (zob. niżej). — Demetrjusz był mało znany aż do rozprawy Niesego w RhM. 1877. Lukę tej pracy wypełnił Gaede w dobrej dyss.: Demetrii Scepsii quae supersunt, Greifswald 1880 (wykazał mianowicie, że Strabon znał Demetrjusza nietylko za pośrednictwem komentarza Apollodora, lecz i z własnej lektury). Artykuł Schwartza w encyklopedji Paulego-Wissowy IV 2807—13].

9. *Agatharchides*

(pisze 130—100 prz. Chr.)

z Knidos, geograf i historyk, a zarazem gramatyk i filozof perypatetyczny, żył w Aleksandrji w II. w. prz. Chr. Dzieło swoje geograficzne napisał już w podeszłym wieku, w drugiej połowie II. w. prz. Chr.[1]). Dzieło to nosiło tytuł Περὶ τῆς

---

[1]) Według Ed. Schwartza (Pauly-Wiss. 739) pisze ok. r. 130, według Wilamowitza (Gr. L³ 179) ok. r. 120; zdaniem Wagnera między 115 a 105, z czem się zgadza Schmekel.

Ἐρυθρᾶς θαλάσσης a obejmowało 5 ksiąg. Z pierwszej i ostatniej księgi dzieła posiadamy dotąd wyciąg Focjusza (cod. 250). Przez morze Czerwone Agatharchides rozumiał, jak zresztą pospolicie wówczas, ocean Indyjski. Znaczenie tego oceanu polegało wtedy na tem, że stanowił drogę handlową między Indjami a Egiptem. Za źródła służyły Agatharchidesowi urzędowe opisy podróży, ogłoszone z polecenia rządu aleksandryjskiego na podstawie archiwum królewskiego, opowiadania kupców, własne spostrzeżenia, wreszcie wiadomości zachowane u dawniejszych pisarzy, jak Eratostenesa (o Etjopji i Arabji) i Ktesiasa (o Indjach). Korzystał też z Hekataiosa i Timaiosa (prócz 2 innych). Opisy jego były bardzo dokładne, plastyczne, oparte na doskonałej obserwacji i wiarogodne; obok sądów krytycznych nie brak co prawda w jego dziele twierdzeń nieprawdopodobnych, w których idzie łatwowiernie za innymi. Cenny jest zwłaszcza jego opis Arabji. Nie bez wartości są i przekazane przez niego wiadomości etnograficzne o ludach Afryki wschodniej i Arabji. Wpływ przerafinowania kultury aleksandryjskiej widoczny jest w tem, że Agatharchides sławi szczęśliwy stan natury, w którym żyją ubodzy Ichthyophagowie (Rohde, Gr. Roman ² str. 537, 1). Jest w tem może wpływ Epikurejski (Trüdinger, Stud. z. G. d. gr.-röm. Ethn. 143). Agatharchides występuje przeciw metodzie Euhemera, upatrującej w mitach zdarzenia historyczne. Usiłuje dzieło swoje zrobić zajmującem, to też chętnie opowiada o osobliwościach różnych krajów, wplata w dzieło ekskursy i epizody, a nawet mowy (dzieło jego jest więc retoryczne). Ciekawa jest polemika jego w przedmowie z azjańską szkołą retoryczną i jej przywódcą Hegezjasem, nie mająca nic wspólnego z treścią dzieła; za wzór wymowy Agatharchides stawia Demostenesa a temsamem staje się zwiastunem attycyzmu. Styl dzieła jest piękny. Agatharchides dąży do wywołania efektu, do obudzenia litości, podziwu, obawy. Nie opisuje np. kopalń złota, lecz nędzę i trudy robotników. Tym, którzy dobywają kosztowny kruszec, przeciwstawia prowadzących proste życie Ichthyophagów. Inne trudy i niebezpieczeństwa mieści w sobie życie myśliwych, pasterzy itd. Przyjemność i przykrość jest dlań normą, do której odnosi wszystko [1]). — Dzieło jego należy do typu periegezy etnograficznej.

[1]) K. Reinhardt, Poseidonios 22—24.

Bardzo cenny dla historji kultury jest jego opis życia pierwotnego ludu Ichthyophagów, pozostałego na najniższym stopniu kultury a mieszkającego na wybrzeżu trogodytów nad morzem Czerwonem po stronie afrykańskiej. Opis ten, zachowany w wyciągu Diodora i Focjusza, jest może jedynym tego rodzaju opisem w literaturze starożytnej. Jeszcze dziś na owych wybrzeżach Egiptu i Sudanu panują podobne stosunki życiowe, jak tego dowodzą opisy podróżników, np. opis życia ubogich rybaków, zamieszkujących jaskinie wybrzeży zachodniej Arabji przez Burtona. Zatoka Oman na południowem wybrzeżu zatoki perskiej obfituje i dziś w ryby. Oficerzy marynarki angielskiej opisują, że i dziś jeszcze w wielu punktach wybrzeży od Kermanu do ujścia Indu utrzymały się stosunki starożytnych Ichthyophagów [1]).

Historyczne dzieło Agatharchidesa należy do historjografji perypatetycznej. Traktowało w 49 księgach dzieje Europy (Τὰ κατὰ τὴν Εὐρώπην), w 10 dzieje Azji (Τὰ κατὰ τὴν Ἀσίαν). Było to więc najobszerniejsze dzieło historyczne epoki hellenistycznej. Wiemy o niem mało. I z tego dzieła zachował nam krótkie streszczenie Focjusz. — Polybios Agatharchidesa nie zna, ani on Polybiosa; pochodzi to stąd, że obaj żyli współcześnie.

Z Agatharchidesa czerpał geograf Artemidor. Diodor (według własnych słów) korzysta z jego dzieła geograficznego dla geografji Afryki, Arabji i wybrzeży oceanu Indyjskiego, z jego dzieła historycznego dla historji i geografji Assyrji i Medji [2]). A więc korzysta z niego w ks. I—V. Miejscami przepisuje go dosłownie, jak widać z porównania Diodora z wyciągiem Focjusza. Wiele z niego wziął Strabon, często za pośrednictwem Artemidora (m. Czerwone, wybrzeże Trogodytów).

W pismach filozoficznych Agatharchides był przeciwnikiem stoików.

[*Fragmenty* geograficzne wyd. C. Müller GGM. I 111—195 (ekscerpt Focjusza), historyczne Tenże FHG. III 190—7. — F.

[1]) J. Partsch, Grenzen d. Menschh. 9.

[2]) Tutaj źródłem Agatharchidesa był Ktesias. (Zdaniem niektórych Diodor korzysta dla dziejów diadochów z Hieronima z Kardji za pośrednictwem Agatharchidesa; raczej jednak czerpie wprost z Hieronima).

Jacoby FGrH. II. — O nim Schwartz Pauly-Wiss. I 739—41 (dobrze). — J. Partsch, Grenzen d. Menschh. 9 nn.

10. Ps.-Skymnos
(między 133 a 100 prz. Chr.)

Skymnos z Chios był według Stephana z Bizancjum autorem dzieła pt. Περιήγησις, które, jak się zdaje, dzieliło się na 3 części: Εὐρώπη, 'Ασία, Λιβύη. Ów Skymnos z Chios jest zapewne tym samym, którego wymienia jeden z napisów jako proxenosa delfickiego w r. 185/4. Dzieło tego Skymnosa nie zachowało się, ale ślady jego mamy w scholjach do Apolloniosa rodyjskiego. Natomiast w jednym z rkpp paryskich zachowały się 2 utwory geograficzne wierszowane. Pierwszy z nich, obejmujący 742 trymetry jambiczne, zawiera periegezę Europy. Zaraz po nim następuje w rękopisie drugi utwór, również w jambach, zawierający periplus morza Czarnego. 200 wierszy tego drugiego utworu, w części zamienionych na prozę, są pióra tegosamego autora co pierwszy utwór; widać to z tego, że drugi utwór posługuje się kilkakroć wierszami pierwszego. Już w w. XVIII. przypisano oba te utwory Skymnosowi z Chios, atoli mylnie, utwory te bowiem powstały między r. 133 a r. 100 prz. Chr. a zatem w czasie, kiedy Skymnos z Chios już nie mógł być przy życiu. Czas ich powstania określony jest przez to, że poświęcone są królowi Bitynji Nikomedesowi; królem tym jest prawdopodobnie Nikomedes II. (149—95). Że powstały po r. 133, wiemy stąd, że jest w nich wzmianka o niedawnem wygaśnięciu dynastji Attalidów. (L. Pareti, Saggi di storia antica... à Beloch, Rzym 1910 p. 133 nn. sądzi, że przed r. 110, bo autor nie zna 4. księgi Kroniki Apollodora, dodanej ok. r. 110). Autora tych utworów wierszowanych nazywamy dzisiaj zwyczajnie Pseudo-Skymnos. Dzieło jego jest kompilacją z Ephorosa, Timaiosa, Eratostenesa, Apollodora i innych. Przynosi wiadomości dla kolonizacji greckiej. Używając formy wierszowej, Ps.-Skymnos poszedł za przykładem Apollodora.

[*Literatura.* Ps.-Skymnosa dał poznać po raz pierwszy Höschel w r. 1600 pod imieniem Marciana Herakleoty. — Wydał go Meineke, Berlin 1846, później C. Müller w Geogr. gr. min. I. 196—237].

11. Artemidor

z Efezu, najwybitniejszy z geografów między Polybiosem a Strabonem. Pisał ok. r. 100 prz. Chr. Posłował w imieniu swego miasta rodzinnego do Rzymu ze skargą na celników rzymskich, którzy nieprawnie obłożyli aresztem dochody z dwóch jezior, należące się kapłanom sławnej świątyni Artemidy efeskiej. Poselstwo odniosło skutek zamierzony a współobywatele z wdzięczności wznieśli Artemidorowi złoty posąg. Artemidor odbywał dalekie podróże: zwiedził przeważną część krajów, leżących nad m. Śródziemnem, jako to: Hiszpanję, Italję, Egipt, prócz tego Etiopję. Rezultaty tych podróży złożył w swojej Geografji (Γεωγραφούμενα), obejmującej 11 ksiąg. Była w niej mowa o krajach leżących nad tz. morzem wewnętrznem, tj. nad morzami: Śródziemnem, Czarnem, Kaspijskiem, Czerwonem i Indyjskiem a zatem o krajach rozciągających się od Hiszpanji aż po Indje. Geografja jego podawała dokładne odległości i zawierała opisy krajów i ludów. Artemidor z zasady traktował tylko geografję praktyczną. W dziele tem korzystał z własnych spostrzeżeń i z poprzedników, zwłaszcza Agatharchidesa. Zachował się z niego tylko krótki wyciąg. Z geografji Artemidora korzystali: Diodor (ks. I. i III.), Strabon (ks. V—VI), Pausanias i Plinjusz.

[*Literatura.* Fragmenty C. Müller, Geogr. gr. min. I 574—576. — R. Stiehle, Der Geograph A. v. Eph., Philol. 11 (1856) 193—244. — H. Berger, Gesch. d. wiss. Erdkunde² 525 nn. i Pauly-Wiss. I 1329 n].

Poseidonios.

O pracach jego geograficznych była już mowa powyżej.

Geografja za Augusta.

Horyzont geograficzny rozszerzył się od czasów Aleksandra po raz pierwszy w sposób doniosły ze stworzeniem państwa wszechświatowego przez Rzymian w w. I. prz. Chr. Podbój Gallji przez Cezara i jego wyprawy do Brytanji i Germanji stwierdziły wiarogodność wiadomości Pytheasa o północnym Zachodzie Europy. Wyprawy Augusta

i jego następców dały poznać lepiej kraje alpejskie i Germanję. Wyprawa Aeliusa Gallusa za Augusta zaznajomiła świat bliżej z Arabją szczęśliwą a wojny z Partami i Armenją z Azją przednią. Rzymianie budowali w krajach podbitych gościńce i dokonywali w nich pomiarów odległości. Agryppa i August umieścili w jednym z portyków rzymskich wielką mapę państwa rzymskiego. Wszystko to ożywiło niepomiernie interes geograficzny i rozszerzyło znajomość świata. Nowe postępy geografji znalazły wyraz w dziele Strabona.

12. Strabon

(ok. r. 65 prz. Chr. — po 20 po Chr.)
(pisze historję ok. 1—10 po Chr., geografję ok. 10—20 po Chr.)

z Amazei w Poncie, żył od r. mniej więcej 65 prz. Chr. do r. mniej więcej 20 po Chr. Według Athenaiosa Strabon znał jeszcze stoika Poseidoniosa; w r. 51, kiedy Poseidonios miał przypuszczalnie 84 lat, Strabon liczył mniej więcej 14 lat[1]). O życiu Strabona posiadamy mało wiadomości; u Suidasa zachowało się o nim zaledwie parę wierszy; główne i prawie jedyne źródło naszych wiadomości stanowi jego własna Geografja. Strabon pochodził ze znakomitej rodziny, którą niegdyś łączyły stosunki z królami Pontu. Stosownie do tego otrzymał staranne wychowanie. Nauki pobierał najpierw w mieście Nysa w Karji, potem w Rzymie. (Po raz to pierwszy słyszymy tu o Greku odbierającym wykształcenie w Rzymie. Widzimy, jak Rzym poczyna w tym czasie już stawać się stolicą duchową Greków). Data przybycia jego do Rzymu nie jest pewna. Położyć ją wypada zapewne na pierwsze lata panowania Augusta, mian. na r. 29[2]); Pais kładzie ją znacznie wcześniej, na r. 44, a to na podstawie wzmianki Strabona o obrazie Arystydesa w świątyni Cerery; świątynia ta spłonęła w r. 31 a zatem Strabon musiał przedtem być w Rzymie. Może Strabon w r. 29 przybył do Rzymu nie po raz pierwszy. Tutaj to w Rzymie zapewne słuchał ziomka swego, gramatyka Tyran-

---

[1]) Niektórzy kładą datę urodzenia nieco wcześniej. P. Meyer (Leipz. Stud. 2, 1879, 47 nn.), Wilamowitz (G. L.[3] 228), Wendland (Gercke-Norden I[2] 226) na r. 68, Unger na 67/6; inni nieco później: Christ-Schmid (II 1[6], str. 409) i Niese-Hohl (RG.[5] 157) w r. 63, M. Croiset 60.

[2]) Christ-Schmid II 1[6], 410.

niona z Amazei, którego Lucullus sprowadził do Rzymu a któremu Cicero powierzył wychowanie swych synów; słuchał tu także perypatetyka Xenarcha. Najsilniejszy wpływ jednak wywarła na niego filozofja stoicka (Poseidonios). Później opuścił Rzym, udając się do Egiptu z Aeliusem Gallusem, którego August mianował dowódcą wyprawy przeciw Arabji[1]). W jego orszaku Strabon przeszedł Egipt od Aleksandrji aż po wyspę Philae. Po nieszczęśliwym końcu wyprawy (w r. 25—24) powrócił do Aleksandrji i bawił tu kilka lat. Około r. 20 przybył z powrotem do Rzymu. Strabon przedsiębrał dłuższe podróże, nie wiemy wszakże, kiedy. Sam powiada o sobie, że zwiedził świat od Armenji aż do Sardynji a od morza Czarnego do granic Etjopji. Znał Egipt, Azję mniejszą, Italję środkową, z Grecji wszelako tylko część (Korynt). Zdaje się, że drugą połowę panowania Augusta przeżył w swej azjatyckiej ojczyźnie; wnosić to można z tego, że nie wie o wielu rzeczach, które zdarzyły się w Rzymie w tym okresie. Tak np. nie wie, zdaje się, o wyprawach rzymskich do Germanji i Pannonji w latach 4—11 po Chr. Natomiast wspomina często o stosunkach królowej Pontu, Pythodoris. Podobnie jak data jego urodzenia, nie jest znana dokładnie i data jego śmierci. Pewne jest, że przeżył panowanie Augusta i doczekał pierwszych lat panowania Tyberjusza. Wiemy, że dożył śmierci króla maurytańskiego Juby; wiadomość ta jednak niewiele się przyczynia do bliższego określenia czasu jego śmierci, gdyż nie wiemy dokładnie, kiedy Juba umarł. L. Müller (Numismatique de l' ancienne Afrique, Kopenhaga 1862, str. 113 nn.) kładzie śmierć Juby na r. 23 po Chr., Niese znacznie wcześniej (przed 19 po Chr.). Wobec tego możemy tylko ogólnie powiedzieć, że Strabon umarł między r. 20 a 25 po Chr.

Pisma. Strabon jest geografem i historykiem (tak jak Agatharchides). Zachowało się tylko jego dzieło geograficzne. Mówić będziemy najpierw o jego dziele historycznem, gdyż co do czasu jest ono wcześniejsze.

I. ***Dzieło historyczne.*** Nosiło tytuł Ὑπομνήματα ἱστορικά a obejmowało 43 księgi, a więc było bardzo obszerne. Tytuł

[1]) Jest kwestją sporną, czy Gallus podjął tę wyprawę jako prefekt Egiptu (tak Mommsen), czy jeszcze przedtem (tak Krüger i Schiller). Por. v. Rohden Pauly-Wiss. I 493.

wskazywał, że autor nie dążył do opracowania literackiego. Dzieło to było wcześniejsze od geograficznego, gdyż Strabon cytuje je kilkakroć w dziele geograficznem. Powstało w pierwszem dziesięcioleciu po Chr. W dziele tem Strabon kontynuował Polybiosa, podobnie jak to uczynił przed nim Poseidonios. Obejmowało czasy od zburzenia Kartaginy aż do początków panowania Augusta (od 146 — pdp. 27 prz. Chr.). Cztery pierwsze księgi stanowiły wstęp i opisywały krótko zdarzenia od Aleksandra aż do czasów, od których zaczął Polybios (Strab. XI 515)[1]. W większej części dzieła Strabon pisał o czasach, na które sam nie patrzał — z wyjątkiem ostatnich lat — a zatem musiał się opierać na historykach dawniejszych. Materjał swych poprzedników zużytkował z ogromną pilnością. W swem dziele geograficznem Strabon stosuje krytykę; mamy prawo wnosić, że czynił to i w dziele historycznem. Szerzej zapewne traktował czasy, których już nie opisał Poseidonios, a więc wojny azjatyckie Lucullusa i Pompejusza, oraz dzieje krajów mało azjatyckich, które go wiecej zajmowały, jak: Pontu i Armenji a także Syrji. Źródła cytował sumiennie. Tak jak Polybios, Strabon jest przyjacielem Rzymian. Strata tego dzieła jest dotkliwa i to tem dotkliwsza, że zaginęły także i z Liwjusza partje, które o tych czasach traktowały. Wartość dzieła oceniono dopiero w ostatnich dziesiątkach lat (początek dał tu Gutschmid). Zapewne jednak jak w swej geografji, tak i tu Strabon nie był samodzielnym badaczem, lecz tylko rozumnym i sumiennym kompilatorem. Liczba zachowanych frgg. jest bardzo szczupła. Korzystali z tego dzieła Iosephos, Plutarch, może Appian[2], Arrian, Athenaios.

II. *Dzieło geograficzne.* My znamy Strabona tylko z jego zachowanej Geografji (Γεωγραφικά, z domyślnem ὑπομνήματα)[3]. Dzieło to liczy 17 ksiąg. Treść jego jest następująca: Ks. I i II traktują o geografji matematyczno-fizycznej. Księgi III—X zawierają geografję Europy, ks. XI—XVI Azji.

---

[1]) Jeżeli Suidas powiada, że Strabon kontynuował Polybiosa, to nie ma w tem sprzeczności ze słowami Strabona; Suidas ma na myśli tylko główną część dzieła, bez wstępu.

[2]) Przeciw Appianowi Schwartz i Oddo (zob. BphW. 1902, 43), za Appianem (historja Seleukidów) Wachsmuth Einl. 584, 2.

[3]) Γεωγραφούμενα (Wendland).

ks. XVII Afryki. Szczegółowo przedstawia się treść ksiąg III—XVII jak następuje: Ks. III: Hiszpanja, ks. IV: Gallja, Brytanja z Irlandją i wyspą Thule oraz Alpy; ks. V i VI: Italja z Sycylją; ks. VII: kraje między Renem a Dunajem i półwysep bałkański (Tracja, Makedonja i Epir); ks. VII—X: Grecja z wyspami. Ks. XI, z którą rozpoczyna się Azja, mówi o Kaukazie i krajach położonych na wschód od Tygru; ks. XIII—XIV: Azja mniejsza z wyspami (obszernie); ks. XV: Persja i Indje; ks. XVI: Assyrja, Mezopotamja, Syrja, Fenicja, Palestyna, Arabja. — Ks. XVII: Egipt. — Przy opisie Europy Strabon zaczyna na zachodzie od Hiszpanji, posuwa się ku północy, wraca na południe do Italji, idzie znowu na północ i kończy na Grecji.

Źródła. Strabon sam wypowiada przekonanie, że jak na geografa za mało podróżował. Wobec tego zmuszony był opierać się głównie nie na własnych spostrzeżeniach, lecz na źródłach literackich. Głównemi jego źródłami byli: w geografji matematycznej i astronomicznej Eudoxos z Knidos, Eratostenes i Hipparch, w geografji fizyczno-politycznej: Polybios, Poseidonios (głównie dla Hiszpanji i Gallji)[1], gramatyk Apollodor z Aten (dla geografji Grecji), Teofanes z Mytileny, z którego historji wypraw Pompejusza korzystał przy geografji Azji mniejszej, Demetrios ze Skepsis, w szerokiej mierze geograf Artemidor (Egipt) (A r t e m i d o r j e s t g ł ó w n e m ź r ó d ł e m d z i e ł a, Beloch G. G. I² 1, 43, Wilamowitz Gr. Leseb. II 184); dalej Megastenes, Nearch i Onezykryt dla Indyj, Antioch z Syrakuz dla Sycylji i W. Grecji, i wielu innych (np. Ephoros, Timaios). Strabon znał z Grecji z autopsji tylko Korynt[2]), zresztą idzie za komentarzem Apollodora do Homerowego katalogu okrętów[3]). Strabon czerpie zatem przeważnie z autorów z ostatnich

---

[1]) Od Poseidoniosa przejął zapatrywanie, że fauna i flora kraju zależy między innemi od szerokości geograficznej.

[2]) Niese, RhM. 32, 1877, 267 nn. — Schwartz P.-W. I 2863 nn.

[3]) Źródła geografji Libji np. przedstawiają się w sposób następujący. Źródłem periegezy jest Artemidor. Jego Strabon uzupełnia miejscami z Eratostenesa. Opis fauny i flory oraz etnografję czerpie z Poseidoniosa. Wiadomości historyczne powtarza ze swych Hypomnemata, dla wieków IV. i III. głównie z Polybiosa (Ferd. Strenger, S'.s Erdkunde v. Libyen, w: Quellen u. Forschungen z. alt. Gesch. u. Geogr. hsgb. v. Sieglin. Heft 28. Berlin 1913).

3 stuleci. Prócz wymienionych pisarzy cytuje jeszcze sporą liczbę innych, nie wszystkich jednak czytał sam, wielu z nich zna z drugiej ręki. Nie idzie za jednem tylko źródłem, lecz opiera się na większej ich liczbie. Tak np. ustęp o obyczajach perskich zaczerpnięty jest głównie z Herodota (z drugiej ręki), częścią z Xenofonta i z historyków Aleksandra (Ed. Meyer, G. d. A. III § 7). Do źródeł stosował krytykę (np. do historyków Aleksandra); za przykładem Polybiosa idzie tylko za autorami, którym nie dało się wykazać kłamstwa. Z autorów rzymskich korzystał w daleko mniejszej mierze, może dlatego, że nie władał gruntownie językiem łacińskim [1]). Cytuje Cicerona, Cezara Bellum gallicum, historyków Coeliusa Antipatra i Asiniusa Polliona i innych. Wogóle jednak wyraża się lekceważąco o pisarzach rzymskich, zarzucając im brak oryginalności, a i w sądzie jego o Rzymianach jako narodzie przebija się poczucie wyższości Greka. Uznaje ich talent polityczny i administracyjny oraz ich zmysł praktyczny, atoli Greków stawia wyżej, jak to widać choćby z ustępu, w którym mówi o zakładaniu miast przez Greków i przez Rzymian: Grecy wybierali miejsca odznaczające się pięknością położenia, warownością, mające port i żyzną ziemię; Rzymianie dbali przedewszystkiem o to, co dla tamtych było rzeczą podrzędną, o drogi, wodociągi i kanalizację. Z prawdziwymi geografami jak Eratostenes i Poseidonios (także z Polybiosem) polemizuje, atoli w gruncie rzeczy ich nie rozumie i nie umie ocenić, bo jego wiadomości matematyczno-astronomiczne były niedostateczne. Jeżeli wogóle uwzględnia Eratostenesa, to czyni to pod wpływem Poseidoniosa. Sam powiada, że geografa nic nie obchodzą ogólne problemy kuli ziemskiej.* W geografji ogólnej jest kompilatorem.

[Główną pracą o źródłach Strabona jest: Dubois, Examen de la géographie de Strabon, Paryż 1891].

Czas powstania. Strabon pracował nad swojem dziełem długo, ogłosił je jednak dopiero w ostatnich latach życia, już za panowania Tyberjusza, a więc jako 80-letni starzec. Może nie wykończył dzieła w zupełności (Meineke, Vindiciae Strabonianae, Berlin 1852, str. 81). Odnosićby to można

---

[1]) Zasięgał też wiadomości u urzędników rzymskich.

jednak tylko do ostatnich ksiąg, które więcej wyglądają na wyciągi. Publikował dzieło nie naraz, lecz częściowo, zapewne większemi partjami. I tak wiemy, że ks. IV wyszła z druku w r. 18 po Chr., razem zapewne z pierwszemi 3 księgami, a może i z kilkoma dalszemi. W ks. XVII (ostatniej) jest wzmianka o śmierci króla Juby i wstąpieniu na tron jego syna, nie możemy jednak oznaczyć dla tej księgi dokładniej terminus post quem, gdyż nie wiemy, kiedy Juba umarł. Niese usiłował wykazać, że całe dzieło Strabona napisane jest w latach 18 i 19 po Chr. i że Juba umarł już przed tą datą. Z zupełnie odmiennem zdaniem wystąpił Pais; według niego dzieło Strabona powstało już w latach 29—7 przed Chr.; tem tłumaczy niedostateczne wzmianki o czynach Augusta w drugiej połowie jego panowania; wzmianki o nich Strabon dodał w 2. wydaniu dzieła, dokonanem w r. 18 po Chr. Przypuszczenie to Paisa jest całkiem niepewne, gdyż skąpe wiadomości o dziejach późniejszych Augusta mogą pochodzić stąd, że Strabon powrócił do Azji mniejszej i o dziejach tych nie był dokładniej poinformowany.

Wartość dzieła. Dzieło Strabona jest dla nas miarą, do jakiej wysokości doszła geografja przeciętnie w starożytności. Jest ono najważniejszem dochowanem nam uczonem dziełem geograficznem starożytnych mimo braki, które posiada. Strabon nie rychło znalazł uznanie; uczeni nie liczyli się z popularyzatorem (podobnie jak z Diodorem). Plinjusz nie cytuje go np. całkiem w geograficznych partjach swej Naturalis historia, wogóle przez pierwszych 300 lat go nie czytano. Powodem tego braku uznania był zapewne w znacznej mierze prosty styl Strabona; styl ten nie podobał się w epoce retorycznej. W następnych wiekach dzieło Strabona stało się jednak dziełem klasycznem a Strabon geografem par excellence; ὁ γεωγράφος oznaczało Strabona tak, jak ὁ ποιητής Homera lub ὁ ῥήτωρ Demostenesa. Geografji Strabona brakuje wiele do tego, by odpowiadała naszym pojęciom o dziele geograficznem; dzisiejsza geografja wychodzi od nauk przyrodniczych (Kähler, St.'s Bedeutung f. d. moderne Geogr. I, Halle 1900). Napisana ona jest nie tyle z punktu widzenia naukowego, ile praktycznego (podobnie jak dzieło Polybiosa). Geografja potrzebna jest dla władców i wodzów, by znali teren swej działalności. Na Strabonie widoczny jest wpływ Rzymian, niero-

zumiejących czystej nauki (Heiberg). Strabon ma wprawdzie zmysł dla charakterystycznych cech krajobrazu, ale nie jest naukowym obserwatorem przyrody. Znać w nim zanadto uczonego książkowego. Charakterystyczną przytem dla geografji Strabona jest silna domieszka żywiołu historycznego. Strabon jest więcej historykiem niż geografem. Nietylko opisuje naturę kraju, ale i co ludzie z tego kraju zrobili, a więc wylicza środki komunikacyjne, wielkie roboty dokonane przez człowieka, miasta przez niego założone, a nawet wielkich ludzi, którzy z każdego miasta wyszli. Z tego powodu dzieło jego jest także bardzo cennem źródłem dla historji. On jest jednem z głównych naszych źródeł dla epoki kolonizacji greckiej. Dzieło Strabona jest podręcznikiem geografji historycznej. Charakterystyczne są bardzo liczne cytaty z Homera i ich interpretacja; wiele ustępów w księgach, traktujących o Grecji, wygląda nawet wprost na komentarz do Homera. Tłumaczy się to faktem, że geografja grecka wychodziła od wzmianek geograficznych Homera; przytem tem, że jednem z głównych źródeł Strabona był komentarz Apollodora do Homera. Homer jako źródło geograficzne odgrywa dla niego większą rolę, niżby powinien. Strabon zanadto wierzy w nieomylność jego wiadomości geograficznych. Słowem, Strabon kreśląc obraz geograficzny pewnego kraju w swoich czasach, nawiązuje zawsze do przeszłości. Stosownie do praktycznego celu, który sobie zakreślił, usiłuje zebrać o każdym kraju to, co powinien wiedzieć o nim człowiek wykształcony, a nie to, czegoby wymagały cele czysto naukowe. (Strabon ma na oku Rzymian; ale dla tych dzieło jego było zanadto uczone). Poza tem posiada jednak dzieło Strabona niepospolite zalety. Przedewszystkiem zawiera bardzo bogaty i cenny materjał, nietylko geograficzny, ale historyczny i historyczno-literacki; o wielu rzeczach wiemy tylko z niego[1]). Dla historji literatury ważne są wzmianki o sławnych ludziach, którzy z każdego miasta pochodzili. Dwie pierwsze księgi są najważniejszem naszem źródłem dla historji geografji przed Strabonem. Wielkie znaczenie ma też dzieło dla geografji i etnografji Italji. Przytem Strabon korzysta prze-

[1]) Topografja Troady Strabońska uczy, że równina trojańska nie zmieniła się od jego czasów do dzisiaj, że np. nie widać w niej formacyj napływowych.

ważnie z doskonałych źródeł, skutkiem czego wiadomości jego zwykle są dokładne i pewne, wogóle najlepsze, jakie w owym czasie można było zebrać. To np., co mówi o delcie Nilu i Aleksandrji, stanowi dotąd podstawę naszych wiadomości w tej mierze (Wachsmuth). Autor sam jest człowiekiem rozumnym i wielostronnie wykształconym. Zdobyć się na tak rozległy obraz całego ówczesnego świata było, co prawda, możliwe dopiero w epoce, w której Rzym złączył wszystkie narody tego świata w jednę całość.

Wpływ geografji Strabona był za cesarstwa mały. Poczęto ją uwzględniać dopiero w epoce bizantyńskiej.

Forma. Strabon kreśli krajobrazy plastycznie i ma zmysł dla tego, co dla każdej okolicy jest znamienne. Jako całość jednak dzieło jego jest dosyć suche. Za mało u niego opisów a za wiele nazwisk. Dzieło całe wygląda nie tyle na utwór literacki, jak raczej na materjał do takiego utworu, któryby dopiero należało odpowiednio opracować. (Trafna charakterystyka u Croiseta). Przytem osoba autora nie występuje prawie nigdzie, nie wiemy, czy mu się coś podoba lub nie podoba, to robi dzieło oschłem. — Strabon wolny jest od wszelkiej retoryczności. Azjanizmu nie cierpi. Styl jego jest prosty i naturalny, jak styl Polybiosa. Ślady attycyzmu są tak słabe jak u Diodora. (Po czasach głównych używa czasem opt.; jest to objaw hiperattycyzmu). Jego język jest to język współczesny, zwykła koine literacka, jasny, ale mdły, bezbarwny, jednostajny. Unikanie hiatu i u niego występuje, ale to nie jest objaw attycyzmu. Koine widoczna jest nietylko w formach gramatycznych (ἐγενήθην = dawniejszemu ἐγενόμην), ale — i to przedewszystkiem — w doborze wyrazów, w częstem użyciu słów na -έω utworzonych od imion złożonych, np. φιλοξενέω, γραμματοφορέω itp.

[*Rękopisy.* a) Dzieło historyczne. Fragmenty wydali: C. Müller FHG. III 490—4; P. Otto Leipz. St., 11. Suppl. bd. (1889), 1 nn. i F. Jacoby FGrH. II. b) Dzieło geograficzne. Tekst Strabona doszedł do nas w stanie bardzo popsutym. Najlepszym rkp. jest Parisinus 1397 (A) z XI.—XII. w., zawiera jednak tylko pierwszych 9 ksiąg. Dla 8 ostatnich ksiąg

---

1) Ed. Meyer (G. d. A. II § 13), Wilamowitz (Gr. L.³ 229), Beloch (G. G. I 1² 43).

stanowi jego uzu pełnienie Parisinus 1393 (B), z XIII.—XIV. w., rkp. ten ma jednak dosyć znaczne luki. — Oprócz tego posiadamy ze starożytności streszczenia (κεφάλαια) i epitomy; z epitom najważniejsze są Epitome Palatina i Ep. Vaticana; ważne one są o tyle, że służą do wypełnienia luk.

Wydania. Przekład łaciński pojawił się w r. 1472. Ed. princ. wyszła u Aldusa 1516. Ważne jest wydanie Casaubona, Paryż (1620); według stronic tego wydania cytujemy dziś zwykle Strabona; sposób ten cytowania jest o tyle niedogodny, że jedna strona wydania Casaubona zawiera bardzo wiele tekstu. Inni cytują według rozdziałów i paragrafów wydania Kramera, ale podział ten nie jest we wszystkich wydaniach i jest w części bardzo niewygodny. W w. XIX. wydali Strabona: sławny lekarz i filolog Grek Koraïs, Paryż 1815, 4 ty (żył w Montpellier i Paryżu); do wydania dodany jest przekład i komentarz jednego z uczonych francuskich i Koraïsa (1805—19). — Strabonem interesował się Napoleon. Głównem wydaniem krytycznem jest wydanie Kramera, Berlin 1844—52, w 3 tomach; wstęp do tego wydania zawiera historję tekstu; ocena rkpp nie może zadowolić. Kr. podaje w aparacie lekcje apografów! Ed. minor w 2 tomach, Berlin 1852. — Sam tekst wydał Meineke w Bibl. Teub. w 3 tt, 1852—1853 (1866); wydanie to opiera się na wydaniu Kramera, poprawia jednak wybornie tekst w wielu miejscach. (Meineke umiał równie świetnie po grecku jak Casaubonus). — W bibliotece Didota wydał Strabona C. Müller (i Dübner), z przekł. łać., indeksem i 15 mapami, Paryż 1858. Wydanie to zawiera najlepszy tekst; opiera się w głównych punktach na Kramerze. Potrzebne jest nowe wydanie Strabona, któreby nietylko poprawiło tekst, ale i przyniosło komentarz rzeczowy. Nowe wydanie samego tekstu, oparte na materjałach B Niesego, przygotowuje K. Reinhardt. Streszczenia i epitomy z Strabona wydał C. Müller G. G. M. II. — Przekład niemiecki z uczonemi uwagami dał Groskurd, 4 części, Berlin 1831—4; przełożył Strabona także Forbiger, 2 ty, Stuttgart 1856 - 62. Przekładu Strabona nikt u nas nie dokonał w w. XIX. ani XX. (Dla wieku XV.—XVIII. nie wyszedł jeszcze tom alfabetyczny Estreichera dla litery S.). Sumienność Strabona ocenił już J. Lelewel, Badania staroż. 1818].

Obok Strabona wypada jeszcze wspomnieć o kilku pomniejszych geografach.

Izydor

z Charax nad Tygrem, żył za Augusta równocześnie ze Strabonem. Należał do inżynierów, którzy z polecenia Agryppy trudnili się pomiarem państwa rzymskiego. Izydor zajmował się specjalnie Wschodem. Posiadamy dotąd pod jego imieniem Σταθμοὶ Παρθικοί, suchy spis miejscowości w Partji i ich odległości (od Mezopotamji do Arachozji); jest to prawdopodobnie tylko ekscerpt z obszerniejszego dzieła Izydora.

[Wydał go C. Müller, Geogr. gr. min. I 244—256. Z dzieła Izydora korzystał Plinjusz w Nat. hist. (Weissbach, Pauly-Wiss. IX (1916) 2064—68. W. podnosi wątpliwości, czy istniał jeden lub dwóch pisarzy tego nazwiska).]

Menippos

z Pergamu, współczesny obu poprzednim, bo również żyjący za Augusta (współcześnie z poetą Krinagorasem), napisał Periplus morza Śródziemnego (Περίπλους τῆς ἐντὸς θαλάσσης) (»morze Śródziemne« jest tłumaczeniem greckiej nazwy). Z dzieła tego zachował nam wyciąg geograf V. w., Markianos z Heraklei.

[Wydał go C. Müller, Geogr. gr. min. I.]

Σταδιασμός

ἤτοι περίπλους τῆς μεγάλης θαλάσσης; taki tytuł nosi anonimowy utwór z epoki bizantyńskiej, opracowany według oryginału, który powstał w Aleksandrji w początkach cesarstwa. Zawiera opis wybrzeży (σταδιασμός = »pomiar«) morza Śródziemnego, najdokładniejszy ze wszystkich zachowanych opisów; wiadomości jego są nieraz dokładniejsze nawet niż Ptolemeusza.

[Wydał go C. Müller, Geogr. gr. min. I 427—514].

Periegeci hellenistyczni.

Jest to rodzaj literatury, którego nie znała epoka klasyczna. Łączy on się ściśle z geografją. Περιηγεῖσθαι znaczy »oprowadzać«,

aby coś pokazywać, potem oznacza samo pokazywanie i objaśnianie. Περιηγητής znaczy więc »przewodnik«; przewodników takich nazywano też ἐξηγητής (tak ich nazywa Pausanias), a takich, którzy oprowadzali tylko po świątyniach, μυσταγωγός. Z wyrazem περιήγησις spotkaliśmy się już przy geografji; oznaczał on tam: opis pewnego kraju; nieraz był on prawie równoznaczny z περίπλους, gdy chodziło o opis wybrzeży. Jak obok wielkich dzieł historycznych znajdujemy historję lokalną, tak obok dzieł geograficznych, obejmujących całą ziemię, opisy lokalne, Περιηγήσεις i Περίπλοι. Literatura periegetyczna, o której teraz mówić będziemy, ma inny charakter. Periegezy tego drugiego rodzaju były to opisy topograficzno-archeologiczne pewnego kraju lub miasta; do opisu miejscowości i jej dzieł sztuki dołączano podania miejscowe, wiadomości o powstaniu dzieł sztuki, a więc o założeniu świątyń, o wzniesieniu posągów, o architektach, rzeźbiarzach i malarzach, którym te dzieła sztuki zawdzięczały początek, opowiadano anegdoty itd. Periegezy Attyki odpowiadają Attydom w historjografji. Periegezy miały między innemi cel praktyczny zaznajamiać obcych z topografją i pomnikami zwiedzanego kraju. Periegeci, którzy oprowadzali obcych po miastach, byli nieraz ludźmi małego wykształcenia tak, jak i dziś we wszystkich krajach; Plutarch i Lukjan wyśmiewają nieraz takich przewodników w swych pismach. To też i periegezy, pisane przez takich ludzi, były często bałamutnemi i niekrytycznemi kompilacjami. Obok tego nie brakło jednak dzieł prawdziwie cennych, zawierających mnóstwo doskonałych wiadomości, zwłaszcza ważnych dat. Wybitnymi autorami takich periegez są: w epoce hellenistycznej Polemon, w epoce rzymskiej (w II. w. po Chr.) Pausanias.

Peregieza Pausaniasa jest jedyną zachowaną periegezą grecką. Jeszcze przed Polemonem wystąpił jako pisarz periegetyczny.

1. *Diodor*

(III. w. prz. Chr.)

z Aten. Że pochodził z Aten, wnosić można stąd, że cała jego działalność pisarska odnosi się tylko do Attyki. Pisał po Aleksandrze W., ale przed r. 220[1]). Pisał na podstawie

[1]) Niepewne jest, czy pisał przed r. 307, tj. przed dodaniem 11. i 12. fyli Antigonis i Demetrias (Schwartz, Pauly-Wiss. s. v.).

pomników o nagrobkach (Περὶ μνημάτων) i o demach (Περὶ δήμων).

[F g t y zebrał C. M ü l l e r FHG. II 353—9. Poprawki i uzupełnienia dają: Wilamowitz Ar. u. Ath. I 263 (niepewny fgt.), Keil Herm. 30, 200 n. 215, Susemihl I 654 n.]

2. *Polemon*

z Ilionu, dokładniej z jednej z wiosek w pobliżu Ilionu. Żył i pisał w p i e r w s z e j p o ł o w i e II. w. p r z. C h r. (za Ptolemeusza V. Epiphanesa 202—181), zapewne w P e r g a m o n, bo jedno z jego pism poświęcone jest Attalosowi I. Dla studjów w zakresie topografji i historji sztuki przedsiębrał podróże po całej niemal Grecji, Azji mn., Sycylji i Italji. Był w Atenach, Sikyonie, Sparcie, Olimpji, Delfach, Beocji, Dodonie, Tessalji, na Samotrake i w innych miejscowościach Grecji, zdaje się nawet w Kartaginie. W każdem z tych miast przebywał dłuższy czas, studjując jego topografję i pomniki i badając napisy; od tego skrzętnego rozczytywania się w napisach otrzymał nawet uszczypliwy przydomek »kamieniarza« (στηλοκόπας). Na podróżach tych spędził niemal połowę życia. Dłuższy czas przebywał zwłaszcza w Atenach; miasto to obdarzyło go nawet prawem obywatelstwa, a to samo uczyniło i kilka innych miast greckich, tak że Athenaios parafrazując znaną formułkę zwracania się do bogów, wyraża się o nim żartobliwie: εἴτε Σάμιος, εἴτε Σικυώνιος, εἴτ' Ἀθηναῖος ὀνομαζόμενος χαίρει. Delfy nadały mu w r. 177/6 godność proxenosa.

Pisma. Polemon był pisarzem niezwykle płodnym. W ł a ś c i w e m i p e r i e g e t y c z n e m i pismami jego były: O p i s A k r o p o l i s a t e ń s k i e j (Περὶ τῆς Ἀθήνησιν ἀκροπόλεως) w 4 księgach; do zabytków A t t y k i odnosiło się prócz tego dzieła jeszcze dzieło o ś w i ę t e j d r o d z e procesyjnej z Aten do Eleusis i jej pomnikach (Περὶ τῆς ἱερᾶς ὁδοῦ). Zabytki S i k y o n u uwzględniały pisma: Περὶ τῶν ἐν Σικυῶνι πινάκων (o obrazach) i Περὶ τῆς ἐν Σικυῶνι ποικίλης στοᾶς (o portyku z freskami). O zabytkach l a k o ń s k i c h traktowało pismo: Περὶ τῶν ἐν Λακεδαίμονι ἀναθημάτων, o d e l f i c k i c h praca: Περὶ τῶν ἐν Δελφοῖς θησαυρῶν. O Troi pisał w dziele Περιήγησις Ἰλίου w 3 księgach. — Więcej h i s t o r y c z n e j natury były dzieła opisujące z a ł o ż e n i a m i a s t (κτίσεις) jak: Κτίσεις τῶν ἐν Φωκίδι πόλεων i Κτίσεις

τῶν ἐν Πόντῳ πόλεων, dalej o założeniu miast sycylijskich i italskich. W tych pismach Polemon kontynuował podobne prace logografów jońskich. — Trzecim rodzajem pism Polemona były pisma polemiczne (ἀντιγραφαί) i tak przeciw Timaiosowi co najmniej w 12 księgach, a więc bardzo obszerne, przeciw Eratostenesowi, któremu wykazywał rzeczywiste czy domniemane pomyłki w rzeczach dotyczących Attyki i wysnuwał stąd złośliwy wniosek, że Eratostenes nie był nigdy w Atenach. Pisarz, który wszystkie wiadomości czerpał z autopsji pomników, miał oczywiście wiele do sprostowania u innych pisarzy i czynił to jużto przygodnie, już w osobnych pismach polemicznych. — Z innych pism zasługuje na uwagę: o napisach w różnych miastach (Περὶ τῶν κατὰ πόλεις ἐπιγραμμάτων). Pismo Ἑλλαδικός (dom. λόγος) było zapewne wyciągiem z rozmaitych periegez Polemona, dokonanym przez jakiegoś późniejszego pisarza. Pisał także Polemon o osobliwościach (Περὶ θαυμασίων). Uwagi godne jest, że niektórym pismom filologiczno-antykwarycznym dawał formę listu lub zaopatrywał je w przedmowę o formie listu. Należały tu prace: do Attalosa I. o niezwykłych przydomkach bogów, do Diophilosa o przysłowiu μωρότερος εἶ Μορύχου, do anonima περὶ ἀδόξων ὀνομάτων, praca semazjologiczna o przechodzeniu znaczeń wyrazów w nieprzyzwoite. Polemon zbierał zwyczaje i legendy ludowe i jest jednym z poprzedników ludoznawstwa. (Inne jego dzieła wylicza Susemihl I 665 nn. i Christ-Schmid II[6] 244).

Jak widać z różnorodnej treści pism, Polemon był pisarzem bardzo uczonym. W parze z uczonością szła gruntowność. Opierał się na autopsji, na wiadomościach zebranych z ust ludzi miejscowych, na napisach, które zdaje się on pierwszy począł zużytkowywać dla historji sztuki i periegezy, ale niemniej uwzględniał źródła literackie. W duchu czasu przytaczał zwykle świadectwa innych a z własnym sądem, zresztą samodzielnym, występował rzadko. Miał zmysł dla faktów, niepewnych domysłów się strzegł. Ocena estetyczna dzieł sztuki była słabą stroną jego pism. Wieki następne pilnie z niego korzystały. Cytują go Strabon i Plutarch, a jeszcze częściej Athenaios, u którego się też zachowało najwięcej fragmentów Polemona. Wielki spór wywołało pytanie, czy Pausanias korzystał z Polemona, a jeżeli korzystał, czy czynił to z pierwszej

ręki. Wyraźnych śladów, żeby Pausanias korzystał wprost z Polemona, niema i dlatego można mówić co najwyżej o pośrednim wpływie Polemona na Pausaniasa. Wpływ ten jednak był znaczny, choć nie wyłączny [1]. — Styl Polemona był prosty, wolny od wszelkiej retoryczności; jego opisy dzieł sztuki były krótkie, zewnętrzne, prawie suche, to też ze zmianą smaku przestały się pisma Polemona podobać i skutkiem tego zaginęły.

[*Literatura*. Główną pracą o Polemonie jest: L. Preller, Polemonis periegetae fragmenta, Lipsk 1838 (ze zbiorem frgg.). Fgty znajdują się także u C. Müllera FHG. III 108—148.]

Liczba periegetów, o których dziełach mamy wiadomość, była znaczna. Wyliczają ich Susemihl I 654 nn. i Christ-Schmid II⁶ (1920) 242 nn. Pominiemy ich tutaj, bo są mniej ważni. Wspomnimy tylko o niektórych.

Heliodor, zapewne z Aten, żył prawdopodobnie po królu syryjskim Antiochu Epiphanesie (175—164). Pisał o Akropolis ateńskiej w 15 ks. Dawał tu historję budowli i mówił o kultach, traktując szeroko kwestje historyczne, antykwaryczne i literackie. Pisał dalej o trójnogach w Atenach a może i o anatemach ateńskich, jeżeli dzieło to nie jest identyczne z poprzedniem. Pausanias z niego nie korzystał.

[Frgty (bardzo szczupłe) C. Müller FHG. IV 425—6. — B. Keil Hermes 30, 199—240. — F. Jacoby Pauly-Wiss. VIII (1913) 15—18.]

Pasiteles z Wielkiej Grecji, głośny rzeźbiarz z czasów Pompejusza. Pisał o sławnych dziełach sztuki całego świata w 5 księgach w formie periegezy. Z dzieła tego korzystał Plinjusz w Nat. historia.

[O dziełach Durisa z Samos, odnoszących się do historji sztuki (Περὶ ζωγράφων, Περὶ τορευτικῆς), mówiliśmy poprzednio.]

O szczątkach periegetycznych w papirusach por. Körte NJb. 20 (I) 281 nn.]

3. Herakleides Kritikos

(III. w. prz. Chr.). W 2 rkpp paryskich [443 i 571] zachowały się 3 dłuższe ustępy z podróży tego Herakleidesa po

[1]) Jak chciał A. Kalkmann, Pausanias der Perieget, Berlin 1886.

Grecji. W pierwszym opisuje w niezmiernie żywy sposób pobyt swój w Atenach, w Beocji i w Chalkis, w drugich dwu podróż swoją po Tessalji. Periegeza Herakleidesa powstała w III. lub w początkach II. w. przed Chr..

[*Literatura.* Wydali te ustępy: C. Müller FHG. II 254 nn. i GGM. I 97—100, Duke w Essays and studies to Ridgeway, Cambridge 1913 (z uwagami) a przekład niemiecki i przyczynki krytyczne do tekstu dał H. Hitzig w Festgabe für H. Blümner, Zurych 1914. — Ustęp I, tj. opis Aten, wydał osobno Kaibel w Strena Helbigiana 1900, 143 a przekład ustępu ogłosił Seeliger w Zittauer Einladungsschrift 21. Dez. 1900. — Przekład i komentarz botaniczny do ustępu II. o górze Pelion w Tessalji wydał Ernest Meyer Bot. Erläut. zu Strabos Geogr. u. e. Fgt. d. Dikaiarch, Królewiec 1852. — O całości pisali: Fabricius Bonn. Stud. f. Kekulé 59; Daebritz Pauly-Wiss. VIII (1913) 484—486; Lavagnini, L'Attica e la Beozia ellenistiche in una periegesi del sec. III. (Atene e Roma. N. S. III. 1922, str. 126—133) (ostatnie mnie niedostępne).]

Podróż w rkpp przekazana jest anonimowo. Autora jej możemy oznaczyć jedynie dzięki temu, że u Apolloniosa mirab. 19 znajduje się z naszego utworu krótki cytat botaniczny odnoszący się do góry Pelion (więc z ustępu II.); cytat ten przypisany jest Herakleidesowi z przydomkiem Kritikos. (Dawniej mylnie uważano za autora podróży Dikaiarcha). — Opis Aten i podróży przez Attykę i Beocję (I) polega na własnych spostrzeżeniach autora. Piszący zwraca uwagę na ogólny charakter okolicy, na domy zajezdne, na położenie i ogólne wrażenie miast, ulice, domy prywatne, budowle publiczne, na płody ziemi i obfitość lub ubóstwo wody, na zalety i wady, zajęcia, zamożność mieszkańców i stosunek ich do obcych, mówi o przyjemnościach pobytu w różnych miastach. Mieszkańcy Beocji przedstawieni są w świetle niekorzystnem. Autor umie obserwować bystro i dostrzegać to, co jest istotne, oraz ma interes dla objawów kultury. Drugiej podróży równie ciekawej nie posiadamy ze starożytności. Ustępy II i III nie dorównywują wartością I-mu i nasuwałyby na pierwszy rzut oka przypuszczenie, że pochodzą z innego pióra, ale nie można wątpić, że i one są utworem Herakleidesa. Świadczą o tem rozsiane po całej podróży cytaty z różnych pisarzy, zwłaszcza z komika Poseidippa,

dalej rekapitulacje (I 25. II 12. III 8), interes dla hygjeny (w I) i farmaceutyczno-lekarski (w II) oraz inne zgodności (które wymienia Daebritz w w. m. szp. 486). Ustęp II opisuje górę tessalską Pelion i jej wegetację (zwłaszcza rośliny lecznicze), rzeki i ciekawą jaskinię, ustęp III wykazuje przynależność Tessalji do Grecji. Całość wygląda na epitomę[1]. — Co do czasu powstania, mamy jako pewną granicę od góry r. 289 (wystąpienie komika Poseidippa), jako granicę od dołu zburzenie miasta Haliartos w r. 171. — I, 1 wymienione jest Olympieion ateńskie, ale raczej jeszcze starsze, nie dopiero Olympieion Antiocha IV Epiphanesa (175—164). Ateny w czasie podróży autora zdają się być wolne; toby wskazywało na czasy po wojnie Chremonidejskiej czyli na lata 260—229 jako ściślejsze granice powstania utworu[2]. Dziś kładzie się fragmenty ogólnie na wiek III[3]. — Wobec wskazówek historycznych schodzą na podrzędny plan wskazówki językowe; znajomość nasza koine w. III. i II. jest tak fragmentaryczna, że język periegezy niełatwo nam pozwoli ścieśnić granice jej powstania[4].

O Herakleidesie z przydomkiem Kritikos wiemy tylko, że pisał Περὶ τῶν ἐν τῇ Ἑλλάδι πόλεων; poza tem jest nieznany.

4. *Dionysios, syn Kalliphonta.*

Długi czas przypisywano Dikaiarchowi Opis Grecji (Ἀναγραφὴ Ἑλλάδος), w 150 trymetrach jambicznych, zachowany w rkp paryskim 443. Atoli Lehrs (RhM. 2, 354 n.) odkrył, że akrostych tego utworu podaje kogo innego jako autora, że jest nim niejaki Dionysios, syn Kalliphonta, z Aleksandrji. Pisarz ten żył zapewne w w. I. prz. Chr.[5]. (Dawniej kładziono go na czasy Hadrjana).

[Wydał opis C. Müller GGM. I 238—243.]

---

[1]) Daebritz 484. — To tłumaczy, dlaczego charakter trzech ustępów nie jest jednolity.

[2]) Daebritz szp. 486.

[3]) K. Reinhardt (Poseidonios 21), Lavagnini (zob. wyżej). — E. Fabricius (zob. wyżej) kładzie podróż na lata 260—247, Pasquali (Herm. 48, 1913, 199 nn.) na czas 262—227 (autora uważa za retora azjańskiego), Ferguson (Hellenistic Athens 246. 261 nn. 464 nn.) ok. r. 205; jeden W. Gurlitt (Üb. Pausanias, Graz 1890, 186) na II. w. (między 164 a 86).

[4]) Pierwsze moje, co prawda dosyć dorywcze, próby pod tym względem pozostały bez rezultatu.

[5]) Tak A. Schulten (Avieni Ora marit. str. 36).

5. *Timachidas*

z Lindos na Rodos, ok. r. 100 prz. Chr. Ułożył na podstawie aktów świątyni Ateny miasta rodzinnego kronikę tej świątyni, zawierającą spis anatemów świątyni, które zgorzały w pożarze, i spis epifanij bogini. Spis ten, ważny dla historjografji i wogóle historji literatury, zachował się inskrypcyjnie. Znaleziono go podczas wykopalisk angielsko-duńskich w r. 1904 a ogłosił go Blinkenberg w r. 1912 (La Chronique du temple lindien, Akad. duńska, Kopenhaga 1912). [Ed. minor przez tegoż Blinkenberga, Bonn 1915, zaznacza postęp w porównaniu z ed. maior z r. 1912.]

IX. RZUT OKA NA ROZWÓJ HISTORJOGRAFJI GRECKIEJ I NAUK POKREWNYCH.

Wschód nie znał *historjografji* jako nauki; stworzyli ją Grecy. Kolebką historjografji greckiej jest kraj, który umysłowo rozwinął się najwcześniej: Jonja. W w. VI. budzi się tu duch naukowy. Jednym z kierunków, w których się objawia, jest historja. Ludzie poczynają się pytać: kto tu żył przed nami i co robił? Interes zwraca się nie ku teraźniejszości, lecz ku zamierzchłej przeszłości, jak później u kronikarzy wieków średnich. Charakter partykularystyczny państwowości greckiej sprawił, że Jończyk nie pyta się, jakie były dzieje państwa, bo państwa jońskiego nie było. Były tylko miasta-państwa. Pytania więc brzmiały: Kto założył miasto ojczyste? Jakie żyły tu przed nami pokolenia, uosobione w wybitnych postaciach mitycznych czy historycznych? Jakie były ciekawsze zdarzenia? Szukając odpowiedzi na te pytania, Jończyk nie był skazany wyłącznie na tradycję ustną. Odpowiedź dawała istniejąca już literatura: poezja epiczna. Historjografja z tej poezji wychodzi i do niej nawiązuje. Zapisuje lokalne mity i genealogje rodów. Ale kronikarz ówczesny nie poprzestaje na prostem powtarzaniu mitów i zapisywaniu genealogij, z których te drugie zastępowały nieistniejącą chronologję. Zaraz u progu dziejopisarstwa pojawia się żywioł, którego nie było u kronikarzy Wschodu: krytyka. Realny zmysł, właściwy wiekowi, który dał początki naukom, odrzucał wszelką cudowność mitów i starał się je tłumaczyć racjonalistycznie. Żywioł ten krytyczny występuje już u pierwszego pisarza historycznego, Hekataiosa. Realny zmysł Greków widać i w tem, że luk chronologicznych epoki mitycznej nie wypełniają olbrzymiemi, zmyślonemi liczbami lat, jak ba-

bilоński Berossos. Chronografowie greccy wstrzymują się tu wogóle od liczb. — Obok tej mitografji, zapisującej mity i genealogje, pojawia się również zaraz od początku kierunek drugi. Żywy umysł Jończyka, którego interesuje świat otaczający i to zarówno ludzie jak przyroda, zapytuje: jak wyglądają kraje położone na Wschód, z któremi łączą Jonję stosunki handlowe, a więc przedewszystkiem Lidja i Persja, jacy są ich mieszkańcy i dzieje? Jedno i drugie państwo zapanowało nad Jonją; to zwiększało jeszcze interes joński dla tych krajów. Tą drogą wcześnie powstaje w Jonji geografja, etnografja i historja ludów obcych. Uwzględnianie geografji i etnografji pozostało po wszystkie czasy właściwością historyków greckich.

Prawdziwa historjografja wyrasta zawsze i wszędzie z życia politycznego. Jonja nie wydała prawdziwej historji, bo nie posiadała tego, co jest podłożem historji: wielkiego państwa. Stworzenie prawdziwej historji miało być zasługą najbliższych szczepowo Aten. Łącznikiem między jednym a drugim szczepem jest Herodot. Sam pochodzenia niejońskiego, ale duchem Jończyk, na jońskiej kulturze wychowany, przeszczepia początki dziejopisarstwa z Jonji do Attyki i znajduje tu odrazu i grunt podatny i niezbędny warunek powstania historji: wielkie państwo, stworzone po szczęśliwem odparciu nawały perskiej. Ciekawe jest przytem, że pierwsze dzieło historyczne greckie wcale nie powstało z zebrania kronik lokalnych w jedną całość. Jest ono od nich zasadniczo różne i kroniki lokalne dzieła takiego nie mogły wydać.

Prawdziwy historyczny zmysł Herodot okazuje w tem, że pomija epokę mityczną a zaczyna od czasów, w które sięgała jeszcze żywa tradycja współczesnych: od VI. w. Ale ogromna różnica między nim a logografami leży w tem, że Herodot nie spisuje po kronikarsku, rok za rokiem, dziejów greckich czy obcych, lecz obiera za główny przedmiot wielki konflikt między Wschodem a Zachodem: wojny perskie. Przedmiot ten nadawał się do historycznego traktowania szczególnie przez to, że o przebiegu tych wojen Herodot mógł jeszcze zebrać wiadomości od ich naocznych świadków. Jest to już w gruncie rzeczy to samo poczucie potrzeby pewnego gruntu, co później u Tukidydesa. Zdrowy instynkt historyczny doradził Herodotowi przekazać potomności tradycję tak, jak ją znalazł, bez wszelkiej domieszki

subjektywności. I znowu znajdujemy tu odrazu inne zjawisko, które tak jak krytycyzm towarzyszyć będzie historjografji greckiej do końca: dzieło Herodota ma działać nietylko treścią, ale i formą, ma być utworem artystycznym.

Następcom Herodota pozostało stworzyć prawdziwą krytykę historyczną, stworzyć metodę. Dzieła tego dokonał w sposób genjalny już nie Jończyk, lecz Ateńczyk. Tukidydes nie był dopiero przeszczepionym na grunt ateński obywatelem innego państwa, lecz życie państwowe śledził od dziecka a nawet brał w niem udział czynny. Jemu dane było wniknąć w tajniki rozwoju dziejowego, poznać czynniki, które dzieje kształtują. On pierwszy wprowadził do dziejopisarstwa zasadę ścisłej przyczynowości. Przytem wykluczył wszelkie czynniki nadprzyrodzone, ograniczając się do przyczyn czysto ludzkich. Po raz pierwszy znajdujemy u niego historję czysto ludzką, podczas gdy u jego poprzednika bóstwo odgrywało w procesie dziejowym jeszcze wielką rolę. Tukidydes wybrał przedmiot sobie współczesny, gdzie nie był zależny od przypadkowej, mniej lub więcej wiernej tradycji; mógł się tu oprzeć na autopsji i na informacjach od osób najlepiej zdarzenia znających, i to tak z jednej jak z drugiej strony walczącej. W bezstronności doszedł tak daleko, jak niewielu historyków epok późniejszych aż do dzisiejszej. Tradycję ustną, bo na tej się z natury rzeczy prawie wyłącznie opiera, przetrawił krytycznie co do każdego faktu jak najstaranniej. W dążeniu do wykluczenia wszelkiego pierwiastka podmiotowego poszedł nawet za daleko, unikając charakterystyk osób historycznych od siebie a ukrywając je w sądach osób współczesnych, informując o położeniu wojujących państw, ich siłach wojennych itd. jedynie w formie mów. Może być, że wypłynęło to nietylko z teorji historjograficznej Tukidydesa, ale i z powodów stylistycznych. Wykluczył też Tukidydes wszelki żywioł powieściowy, którego tyle było u jego poprzednika. On pierwszy wprowadził do historji metodę dedukcyjną wsteczną, metodę wniosków wstecz[1]. Polega ona na tem, że tam, gdzie nie mamy tradycji pewnej, wychodzimy od urządzeń, stanów, nazw itd. współczesnych i wysnuwamy z nich wnioski o przeszłości. Dzieło Tukidydesa jest pierwszem

---

[1]) Teod. Gomperz, Gr. Denk. I² 403.

wielkich rozmiarów dziełem prozy attyckiej, nic też dziwnego, że forma jego jest chropawa.

Historja Tukidydesa jest historją wojny; politykę uwzględnia tylko o tyle, o ile to było konieczne dla zrozumienia przebiegu zdarzeń wojennych.

Ateny dały światu historjografję nietylko przez Tukidydesa, lecz już przez dzieło Herodota.

Świeża historjografja grecka z olbrzymim rozmachem młodości wzbija się od pierwszych prób u Hekataiosa w niespełna stu latach do ogromnych wyżyn.*

Pierwsze dzieło historyczne greckie, dzieło Hekataiosa, jest już odrazu dziełem naukowem. Wprowadza do historjografji krytykę, stąd znaczenie jego metodyczne jest wielkie. Jest to jeszcze krytyka subjektywna. Herodot robi od logografów ogromny krok naprzód. Hekataios dawał spekulację. Herodot widział, że spekulację powinno poprzedzić zebranie tradycji. To mu się wydało słusznie pierwszem zadaniem historjografji, postanowił więc dać przedewszystkiem wiadomości zebrane empirycznie, krytyce tradycji u Hekataiosa przeciwstawić »przedstawienie tradycji«, nawet tam, gdzie ją osobiście uważa za błędną. Po okresie śmiałej spekulacji przychodzi więc okres empiryczny. Herodot pierwszy daje historję powszechną, która Hekataiosa nie obchodziła, bo mu nie dawała sposobności do stosowania metody racjonalistycznej. Dopiero więc Herodot pierwszy daje to, co nam dziś daje historja, on pierwszy sformułował zadanie historji.

Dzieło Tukidydesa jest w porównaniu z dziełem jego wielkiego poprzednika krokiem równie doniosłym. Tukidydes połączył empiryczne zebranie materjału faktów Herodota z krytycyzmem Hekataiosa. On pierwszy wytycza historji jako cel absolutną prawdę (u Hekataiosa prawda była subjektywna) i szuka dróg do uzyskania tej absolutnej prawdy. Do tego celu nadawała się najlepiej historja współczesna, bo tu można sobie wybrać najpewniejszych świadków, podczas gdy przy dziejach dawniejszych zależni jesteśmy od przypadkowo dochowanego materjału. Rezultat badań podaje w ostatecznej formie, do której doszedł; nie daje relacyj równoległych, dwuch czy więcej, jak Herodot, choć były takie i przy wojnie peloponeskiej.

Herodot występuje w opozycji do Hekataiosa, Tukidydes

do Herodota. Było to naturalne, bo każdy z tych następców zaznaczał wielki postęp w stosunku do poprzednika.

Z Tukidydesem dana była gotowa historja Grekom a zarazem światu. Następcy tych dwuch twórców historji znaleźli drogi utorowane. Następcy Tukidydesa różnią się od niego tem, że piszą już teraz nie dzieje wojen, lecz historję ciągłą (perpetuae historiae).

W IV. w. wstępują w tory Tukidydesa przedewszystkiem jego kontynuatorowie: Kratippos i Xenofont. Dzieło Kratippa, z którego piaski egipskie zachowały nam niewielki ułamek, było pracą gruntowną, dbającą o bezstronność. W miarę rosnącego osłabienia państwa wysuwają się na pierwszy plan osobistości. Jest w tem już zapowiedź epoki hellenistycznej. Dla Xenofontowych Helleników główną niemal rzeczą stają się już osobistości. Tak on jak Kratippos wzorem Tukidydesa dają tylko monografje pewnej epoki i to również współczesnej. Tradycja Xenofonta jest bardzo nierównomierna; autor informuje nas tylko o zdarzeniach, o których zdołał zasięgnąć wiadomości; inne pomija, może, by nie podawać rzeczy niepewnych, co tylko należałoby pochwalić.

W Anabazie daje wyborny pamiętnik wyprawy, co prawda o celu apologetycznym, a w Cyropedji, luźnie się tylko wiążącej z historją, kreśli obraz idealnego państwa, idąc za prądem czasu szukającym w utopjach wyjścia z nieznośnych stosunków politycznych państw greckich. Ale talent jego był natury realnej, dlatego też abstrakcja wypadła blado i mdło.

Drogami Tukidydesa postępuje na Zachodzie greckim Philistos, przedstawiając dzieje Sycylji.

Ale wielka, nowa historja stworzona przez Tukidydesa nie wyparła dawnych kierunków, już choćby dlatego, że niektóre z nich, jak kronika lokalna, były niezbędnem dopełnieniem wielkiej historji. Przedewszystkiem bujnie krzewi się ta kronika w Attyce a do rozkwitu dochodzi z początkiem wieku III. w Philochorosie. W epoce hellenistycznej Ateny nie mają historji, nawet tak skromnej jak w w. IV., dlatego i kronika lokalna zanika. Ateny żyją tylko przeszłością a spadek po kronice obejmuje periegeza, katalogująca i objaśniająca pomniki.

Ale nie zaginął z Tukidydesem i inny rodzaj, dawna historjografja jońska. W pierwszej połowie w. IV. kontynuuje ją

Ktesias w swojej powieściowej historji, z całym jońskim talentem opowiadania.

Obok tych dawnych kierunków pojawia się w w. IV. nowy, który miał się okazać niezwykle żywotnym, bo przetrwać aż do końca historjografji greckiej, historjografja retoryczna. Wnosi ona pierwiastek formy, pierwiastek stylistyczny, a zarazem kierunek etyczny (pochwały i nagany). Zebranie materjału faktów staje się zadaniem podrzędnem wobec strony retorycznej. Retoryka daleka jest od tego, by uprawiać historję w celach naukowych; wszak nawet Tukidydes wyznaczał historji, przynajmniej ubocznie, cel praktyczny. Co więcej, można powiedzieć, że cel praktyczny przyświecał historjografji greckiej po wszystkie czasy. Dla retoryki historja ze swymi wielkimi ludźmi i wielkiemi ich czynami jest tylko najwdzięczniejszem polem popisu. Forma jest dla niej rzeczą główną, treść schodzi na plan drugi. Chodzi jej przedewszystkiem o efekt pięknego słowa i temu efektowi poświęca bez skrupułów prawdę historyczną. Z dwuch uczniów Isokratesa Ephoros ma aspiracje naukowe i niemałe zalety, obok których idą w parze i niemałe wady. Daje on historję ogólno-grecką i to całą, od początku epoki historycznej, i tem ogarnieniem całości wprowadza nowość. Tak u niego, jak u późniejszych przedstawicieli tego rodzaju historji grało pewno niemałą rolę poczucie artystyczne, a więc względy stylistyczne, by dawać nie ułamek historji, lecz całą historję. Wyszło to z retoryki. Charakter naukowy widoczny jest w tem, że Ephoros wyklucza epokę mityczną. Tem ograniczeniem zadania nawiązuje do Herodota. Zdolniejszy od Ephora Teopomp zdobywa rozgłos monografją z dziejów współczesnych a nowość, którą wprowadza do historjografji, to analiza psychologiczna osobistości historycznych; osobistości te odgrywają u niego wielką rolę. Uwzględnia też Teopomp stosunki wewnętrzne greckie. Ale wiarogodność jego jako retora jest mała, tem bardziej, że do wad retoryki dodaje on powieściowy żywioł historjografji jońskiej. — Anaximenes z Lampsaku jest retorem z zawodu, co już z góry pozwala wydać sąd o wartości jego historji greckiej. — Kallistenes z Olintu jest uczniem Arystotelesa, ale obok cech perypatetycznych widzimy u niego i cechy retoryczne.

Obok historji i kroniki miejscowej pojawia się w w. IV.

po raz pierwszy historja ustroju u Arystotelesa. Pisma jego w tej dziedzinie nie mają jednak charakteru naukowego, lecz popularny. Jedyne z nich zachowane, Athenaion politeia, zależne jest w znacznym stopniu od źródeł tendencyjnych.

Szkoła perypatetyczna zajmuje się wszelkiemi możliwemi naukami, nie może więc pominąć historji. Ale nie wnosi do niej ściśle naukowego sposobu traktowania mistrza; chodzi jej tylko o pilne gromadzenie materjału, poza tem dba przedewszystkiem o przedstawienie dramatyczne i plastyczne.

Szkoła ta należy już do epoki hellenistycznej, która pod względem materjału rozszerza dotychczasowy horyzont umysłowy historjografji, ale nie wnosi do niej nowych kierunków a zasadniczy zwrot zaznacza tylko w historji literatury. Na pierwszy plan wysuwa się teraz treść dzieła, forma jego staje się rzeczą podrzędną.

Nowo poznane kraje Wschodu z jego cudami i fantastyczność samej wyprawy Aleksandra wskrzeszają do życia historjografję jońską. Aleksander przywrócił Jonji, w w. IV. podległej państwu perskiemu, wolność. Z tą wolnością Jonja nabiera nowego życia, historjografja jej budzi się z letargu. Odrodzenie Jonji wyciska piętno nawet na języku ówczesnym ogólno-greckim. Cechą tej historji jest raz strona etnograficzna, powtóre wplatanie żywiołu powieściowego. Ale odrodzenie to nie jest długie. W w. III. dialekt joński poczyna zamierać, co dowodzi, że siły szczepowe są wyczerpane. To też wskrzeszony kierunek joński nie przeżył III. wieku.

Obok powieściowego kierunku jońskiego znajdujemy kierunek ściśle rzeczowy u wojskowych jak Ptolemeusz I. lub Nearch i u polityków praktycznych jak Hieronim z Kardji.

Retoryczna szkoła wydaje najwybitniejszego swego historyka, Timaiosa. Wnosi on do historji niezwykłą dbałość o chronologję i traktowanie dziejów na szerokiem tle kultury a te zalety przeważają nad niemałemi również jego wadami.

Rozprószenie Greków wśród narodów Wschodu zupełnie jednak nie zaciera greckiego piętna ich umysłowości. Narody barbarzyńskie nie wpływają ani na treść ani na język utworów epoki hellenistycznej. Nie wpływają na charakter umysłowości greckiej ani Żydzi aleksandryjscy ani Rzymianie. Wpływ narodów obcych objawia się jedynie w tem, że uczeni niegrec-

kiego pochodzenia starają się Greków zaznajomić z dziejami swych narodów. Tylko Indowie nie zdobywają się na historyka czy geografa, któryby zrobił to samo, co Manetho, Berossos lub Fabius Pictor. Zadanie to wypełnia Grek Megastenes, Jończyk z pochodzenia.

Wzmożenie się znaczenia osobistości widoczne jest i w tem, że w tej epoce pojawia się pamiętnik zbliżony do autobiografji (Pyrrus, Aratos).

Ruchliwością nie dorównywa wiek II. trzeciemu, ale wydaje za to wielką postać Polybiosa. Od czasów Tukidydesa spotykamy teraz po raz pierwszy wielki postęp historjografji. Państwowość rzymska wpłynęła ożywczo na historjografję grecką. Z Polybiosem historjografja grecka zaczyna zwracać swe oko w stronę Rzymu. Jak Herodot ideę antagonizmu Wschodu i Zachodu uczynił przewodnią ideą dzieła, tak Polybios oparł swe dzieło na idei powolnego przechodzenia świata pod panowanie rzymskie. On pierwszy rozwinął metodę stworzoną przez Tukidydesa, wprowadzając krytykę tradycji literackiej. Bada on krytycznie nawet dokumenty. Przyczynowość zdarzeń dziejowych i bezstronność występują u niego z równą ścisłością jak u wielkiego jego poprzednika. Historję uniwersalną znajdujemy tu po raz pierwszy. W procesie dziejowym Polybios spostrzega ewolucję a znaczenie ustroju politycznego dla tego procesu on pierwszy zrozumiał.

Ostatnim, który w historjografji zaznacza postęp, jest w w. I. Poseidonios. Jest on umysłem bogatszym niż Polybios, uniwersalnością zbliżającym się do Arystotelesa. Przytem jest mistrzem formy. W historji zwraca szczególniejszą uwagę na związek między obyczajami a historją polityczną, przedewszystkiem jednak wnosi do historji postulat uwzględniania stosunków społecznych, Polybiosowi jeszcze obcy.

Epokę hellenistyczną zamyka a czasy cesarstwa otwiera pierwszy kompilacyjny podręcznik, historja powszechna Diodora. Jest on kamieniem granicznym między epoką twórczą a epoką żyjącą tylko dorobkiem przeszłości. Za cesarstwa historjografja stoi technicznie na wyżynie wcale poważnej. Ma ona oko zwrócone wyłącznie w stronę Rzymu i symbolizuje zlanie się dwuch kultur w jednę ogólnoświatową. Ale jest rzeczą znamienną i godną uwagi: nawet dygnitarze rzymscy

jak Arrian i Cassius Dion nie przestają czuć po grecku, nie identyfikują się z Rzymianami. Do tego nie doszła historjografja grecka nigdy, nawet w w. III. po Chr., kiedy ma się już pod koniec rzymskiemu światu. Osobistości wysuwają się jeszcze więcej naprzód niż w epoce hellenistycznej, urządzenia, administracja, masy schodzą na drugi plan. Historycy malują charakter osób historycznych, analizują je psychologicznie i motywują czynności. Osoba autora wysuwa się naprzód — początek tego dał już Polybios; — autor wplata teraz własne sądy i refleksje, w przedmowach i ekskursach mówi o celu i metodzie historycznej, broni swego stanowiska historycznego wobec poprzedników i współczesnych, osoby charakteryzuje nie pośrednio, jak Tukidydes, lecz od siebie, wprost [1]. Zwrot do przeszłości widoczny jest od Augusta w formie językowej, w w. II. po Chr. objawia się i w wyborze przedmiotu (Arrian).

Historycy chrześcijańscy, więc historycy Kościoła, wychodzą poza zakres niniejszej pracy.

Jakże się przedstawia historjografja grecka wzięta jako całość?

Cel, jaki sobie stawia, jest najczęściej utylitarystyczny, tak nawet u największych jej przedstawicieli: Tukidydesa i Polybiosa. Najbliższym naukowego jest jeszcze ten cel u Herodota. Ale cel praktyczny bynajmniej nie pociąga za sobą obniżenia naukowej ścisłości w traktowaniu przedmiotu, nie wpływa na metodę, nie szkodzi bezstronności.

Ścisłej granicy między epoką mityczną a historyczną starożytność nie przeprowadziła nigdy. Nawet najwięksi myśliciele, jak Tukidydes i Arystoteles, epokę mityczną traktują na pół historycznie. Tukidydes uważa osoby mitu i epopei oraz ich czyny w znacznej części za historyczne. Odkrycia najnowsze uczą, że historykami greckimi kierował trafny instynkt: każdy rok uczy nas, że w micie tkwi więcej jądra historycznego, niż do niedawna sądzono. Hellen, przodek Hellenów, jest dla Tukidydesa osobą historyczną tak, jak jest nią dla Arystotelesa Ion, praojciec Jończyków [2]. My dziś idziemy w sceptycyźmie

[1]) P. Wendland, Hell.-röm. Kultur $^{2-3}$ 49.
[2]) Teod. Gomperz, Gr. D., I^{3} 404.

dalej. W micie bohaterskim uważamy za historyczne co najwyżej osobistości główne i główne zdarzenia. Przepaść dzielącą epokę mityczną od historycznej uświadomili sobie dopiero w w. XIX. Niebuhr i późniejsi.

Począwszy od Herodota a raczej jeszcze od Charona z Lampsaku, widzimy w historjografji mieszanie żywiołu powieściowego z historycznym. Było to w znacznej mierze rezultatem poglądu, że dzieło historyczne powinno być dziełem sztuki.

Prawem niemal dziejopisarstwa greckiego stało się, że tam, gdzie dzieło zaczyna od czasów dawnych, traktuje się dzieje tem szerzej, im bardziej autor zbliża się do czasów własnych. Było to objawem naturalnym, zarazem świadectwem zdrowego instynktu historycznego Greków.

Począwszy od w. IV., historycy uważają obrazy charakteru osób historycznych za część swego zadania. Poznanie, że analiza charakteru ma znaczenie historyczne, było wielkim postępem. Postęp ten jest dziełem następców Tukidydesa. Dla nas widoczny on jest po raz pierwszy u Xenofonta. Tukidydes ukrywa własny sąd o ludziach, wypowiadając go tylko pośrednio. Za jego przykładem idzie Xenofont w Hellenikach, natomiast w Anabazie charakteryzuje już osobistości od siebie. Bezpośredniej metody charakteryzowania osób trzymają się potem historycy greccy ogólnie.

Chętka ganienia leży w naturze greckiej tak, jak w polskiej. W historjografji greckiej ganienie poprzedników jest zjawiskiem ogólnem, nawet gdy się z nich w szerokiej mierze korzysta. Miało ono świadczyć o bystrości sądu a zarazem o sumienności i wiarogodności samego piszącego.

Źródła historycy greccy cytują rzadko.

Retoryczność jest wadą literatury zarówno greckiej jak rzymskiej. Występuje w w. V. już w tragedji. Nie jest od niej wolna i historjografja. Ale nie u wszystkich historyków retoryczność obniża wiarogodność opowiadania. Wybitni, jak Tukidydes i Polybios, jakkolwiek nie otrząsnęli się całkowicie z jej wpływu, umieli nie poświęcić jej prawdy historycznej. W ogólności jednak retoryczność była rośliną pasorzytną, która zabrała najlepsze soki z historjografji.

Co do formy, to historjografja a także geografja dopro-

wadziły do plastyczności opowiadania i opisów, nigdy później nie osiągniętej[1]).

Tradycja historji starożytnej jest u różnych pisarzy dla tego samego okresu naogół jednolita, i to nietylko pod względem treści, ale często także układu[2]).

Jakiż stopień doskonałości osiągnęła historjografja starożytna w porównaniu z dzisiejszą? Naogół historjografja grecka nie stoi na wysokości tej nauki w dzisiejszem znaczeniu. Przeważnie jest ona historją polityczną i wojenną, rzadko tylko dotyka stosunków społecznych, ekonomiczno-finansowych, obyczajowych, religijnych, kulturalnych, rzadko przedstawia rozwój urządzeń politycznych i administracyjnych. Nie jest więc tak rozległa jak dzisiejsza. Co do metody i źródeł historycy greccy mało korzystają z napisów i dokumentów archiwalnych, w przeciwieństwie do dzisiejszych, dla których dokumenty państwowe pierwszej ręki stanowią źródło główne. Przyczynił się do tego artystyczny charakter historji u Greków, który unikał cytowania suchych dokumentów z powodów stylistycznych, by nie psuć jednolitości formy, podobnie jak z tego samego powodu unikał, ze szkodą naukowej strony, przypisków, a może u niektórych, jak Tukidydesa, i dawania bezpośrednich charakterystyk osób, wysuwających osobę autora naprzód. Nie zawsze też wnika historjografja grecka dosyć głęboko w przyczyny i wzajemne związki zdarzeń historycznych. W części tłumaczy się to różnicą przedmiotu historjografji starożytnej w porównaniu z dzisiejszą[3]). Świat starożytny jest prostszy od dzisiejszego. Także i wczesny upadek wolności greckiej a więc krótkie istnienie wielkiego państwa zdaniem naszem nie zostawiło Grekom czasu, by zwrócili uwagę na różne strony państwowości[4]) i wogóle by mogli rozwijać historję po Tukidydesie dalej. Widać to z tego, że ledwie historjografja Polybiosa zetknęła się z wielkim organizmem państwowym rzymskim, w tej chwili zdobywa się na wybitny postęp. U różnych szkół historycznych działały też jeszcze inne powody. Historyków jońskich krępowało w rozwoju

---

[1]) Ed. Schwartz.
[2]) A. v. Mess, BphW. 1914, 485.
[3]) Croiset, H. de la litt. gr. II 550—4.
[4]) Szerzej omawia powody Wilamowitz, Greek hist. writing 16—22.

to, że ich historja obejmowała powieść i nowelę, perypatetyków rywalizacja z tragedją, historyków retorycznych retoryka.

Ale ten ogólny sąd o poziomie historjografji greckiej nie dotyczy kilku jednostek, które się wzniosły do poziomu nowożytnego, jak Tukidydes i Polybios. Obaj ci pisarze, biorąc nawet absolutnie, należą do największych historyków wszystkich czasów. Starają się oni każdy fakt zapisany oprzeć na najlepszem źródle i zbadać jego wewnętrzną wiarogodność.

Relatywnie biorąc, historjografja grecka dokonała tak wielkiego dzieła, jakiego nie dokonała historjografja żadnego narodu. Nietylko stworzyła historję z niczego, bez żadnych wzorów u innych narodów, ale wytknęła jej metodę, w której wieki nowsze niewiele znalazły do ulepszenia. Herodot, Tukidydes i Polybios będą się z tego tytułu zawsze liczyć do największych myślicieli historycznych.

Przyjrzyjmy się jeszcze, jak się rozwijały różne rodzaje historyczne, każdy w własnym obrębie.

Historjografja grecka zaczęta od mitografji; mit był dla Greka równie dobrze historją jak historja. Tu należą: Hekataios, Akusilaos, Pherekydes i inni. Rodzaj ten utrzymuje się do r. 400 prz. Chr. Z Tukidydesem ustaje, ustępując miejsca właściwej historji. Począwszy od IV. w. czasy mityczne albo się pomija (jak Ephoros) albo przedstawia je jako pierwszą część historji, doprowadzonej do czasów autora. W epoce hellenistycznej mitografją zajmują się już nie historycy, lecz filologowie, piszący podręczniki mitologiczne (Ps.-Apollodora Biblioteka).

Z mitografją idzie w parze geografja a raczej periegeza geograficzna jako osobny rodzaj literacki. I ją rozpoczyna Hekataios. Powstała w połowie VI. wieku nauka jońska podsyca interes dla geografji, drugim czynnikiem wpływającym ożywczo na jej rozwój jest kolonizacja jońska. Z Tukidydesem geografja ustępuje na dalszy plan wobec historji.

Od Hekataiosa wywodzi się również etnografja. Najstarszem dziełem etnograficznem są Dionysiosa z Miletu Περσικά. Z chwilą, kiedy Jonja weszła w skład państwa perskiego, wzrósł istniejący już dzięki kolonjom interes dla narodów obcych, ich obyczajów, kultury i dziejów. Interes dla dziejów obcych wpływał znowu ożywczo na interes dla dziejów własnych. Po wojnach

perskich Jonja wchodzi w skład państwa attyckiego; wymiana duchowa między Grecją a Wschodem ustaje z powodu przeciwieństwa narodowego. Bierze teraz górę interes dla dziejów greckich. Jak mitografja, tak i etnografja urywa się z końcem V. w. Za właściwą historję uchodzi od IV. w. historja grecka. Dopiero wyprawa Aleksandra pobudza etnografję na nowo do życia. Powstają Aigyptiaka, Babyloniaka itd. Dzieła te mają formę nie artystyczną, lecz kronikarską i są bliższe kroniki lokalnej niż etnografji. Ostatniem echem tego działu są dzieje Żydów Iosephosa.

H i s t o r j a g r e c k a w ściślejszem znaczeniu powstaje z Herodotem. Historyk ten kreśli dzieje prawie współczesne, Tukidydes daje monografję z dziejów ściśle współczesnych. Historja wchodzi w miejsce mitografji; interes naukowy się zmienił: nie epoka przedhistoryczna, lecz historyczna zajmuje historyków począwszy od Herodota. Wojny perskie podniosły samopoczucie narodowe; Grecy poczynają pisać dzieje własnych czasów. W IV. w. Makedonja poczyna ciążyć nad Grecją. Z tą chwilą pisze się już nie Hellenika, lecz Philippika i Dzieje Aleksandra. Kiedy jeszcze później Grecja wchodzi w skład państwa rzymskiego, pisze się historję rzymską, tak aż do Cassiusa Diona.

Historja właściwa wykazuje różne gatunki. Najczęstszym jest ogólno-grecka historja współczesna (Hellenika) albo dawniejsza i współczesna autorowi. Historja ogólno-grecka rozszerza się na powszechną w gruncie rzeczy z chwilą, kiedy Rzym wszedł w skład monarchji wszechświatowej, z Polybiosem, i trwa w formie samodzielnej do Poseidoniosa. W końcu I. w. prz. Chr. pojawia się kompilacja historji powszechnej Diodora.

Osobnym rodzajem historycznym jest K r o n i k a l o k a l n a. Trzeba rozróżniać kronikę lokalną urzędową, niepublikowaną, od literackiej, publikowanej. Nas tu obchodzi ta druga, zaczynająca się dla nas z Charonem z Lampsaku. Kronika lokalna różni się zasadniczo od historji właściwej: ta obejmuje dzieje całej Grecji, później całego znanego świata, kronika lokalna ciasny krąg jednego miasta. Kronikę lokalną stworzyła Jonja, nie znająca państwa, ogólnogreckie dzieło Herodota wydało państwo ateńskie. Kronika lokalna odgrywa większą rolę dopiero w IV. w.

Blisko spokrewniona z kroniką lokalną jest historja lub raczej kronika antykwaryczna, biorąca początek dopiero w epoce hellenistycznej. Traktuje ona o pomnikach, agonach, ofiarach, misterjach, demach, o akropoli ateńskiej, zbiera uchwały ludu i epigramy, słowem wszelkiego rodzaju materjały historyczne. Raz ma charakter więcej antykwaryczny, kiedyindziej więcej historyczny, ale zawsze lokalny. Nosi nieraz nazwę periegezy; ta periegeza antykwaryczna różni się od periegezy geograficznej: pierwsza ma charakter lokalny, druga ogólny. Różni się też od kroniki lokalnej, która daje historję miast, podczas gdy periegeza daje ich opis. Ta historja antykwaryczna, granicząca nieraz z historją sztuki, nie wchodzi w zakres naszego przedstawienia. Tylko żeby istnienie jej zaznaczyć i dać o niej wyobrażenie, omówiliśmy periegetów hellenistycznych z najwybitniejszym z nich, Polemonem, ale nie traktujemy o głównym periegecie czasów cesarstwa, Pausaniasie.

Była o tem mowa, że historjografja grecka w pewnych kierunkach nie dorównywa dzisiejszej. Zasadniczych różnic jednak nie znajdziemy. Uwagi poniższe okażą, że różnice, które zachodzą, są ilościowe, nie jakościowe.

I historjografja grecka wyszedłszy od historji greckiej wzniosła się do objęcia historji powszechnej a więc osiągnęła ten zakres w dziedzinie historji politycznej, co i historjografja nowoczesna. Zmysł powszechnohistoryczny okazuje już Herodot. Chce on przekazać potomności sławne czyny zarówno Greków jak barbarzyńców. Arystoteles zdobył się na pierwszą próbę historji ustroju, uczeń jego Dikaiarch pisze historję kultury, Poseidonios zwraca uwagę na stosunki społeczne i obyczajowe; okazuje zrozumienie dla indywidualności obcego narodu, dając świetną charakterystykę Celtów, porównując ich formy życia z prymitywnemi obyczajami greckiemi, znanemi z Homera. On i jego poprzednicy rozumieją też związek między ziemią a człowiekiem. A więc Grecy stworzyli przynajmniej zarodki wielu stron dzisiejszej wiedzy historycznej.

Co się tyczy zakresu i rodzaju źródeł, to Polybios zwraca się do dokumentów urzędowych i archiwów (rodyjskich, achajskich itd.), korzysta z protokołów i sprawozdań urzędo-

wych, z uchwał senatu, układów itd. Jestto co prawda objaw w historjografji greckiej dosyć odosobniony.

Krytyka historyczna zaczyna od racjonalizmu, od krytyki szczegółów, zwłaszcza cudów. Na tym pierwszym swym stopniu krytyka ta jest subjektywna, nie chodzi jej o prawdę, lecz o prawdopodobieństwo. I Herodot nie jest pozbawiony zmysłu sceptycznego, nie uważa wszystkiego, co słyszy, za wiarogodne. Tukidydes wie już, że nawet świadkowie naoczni różnią się w swych zeznaniach, sprowadza to do stronniczości lub słabości pamięci a więc zdaje sobie jasno sprawę z tego, co stanowi fundament wszelkiej krytyki źródeł, że trzeba badać, czy informator chce i może powiedzieć prawdę. Racjonalizm przeszedł tu w krytykę. Zasady krytyczne Tukidydesa rozwija i udoskonala Polybios. A więc Grecy stworzyli już niemal wszystkie ogólne zasady nowoczesnej krytyki historycznej.

Nie tylko najwięksi, ale i wszyscy rzeczywiści historycy greccy zdawali sobie zawsze sprawę z tego, że pierwszem i najgłówniejszem zadaniem historyka jest dążenie do prawdy. Wypowiadają tę zasadę nawet historycy, którzy w wykonaniu zostali daleko poza nią.

Dzieło historyczne ma być w oczach Greka dziełem sztuki. Ten pogląd okazał się nieraz szkodliwym, ale ma jeden nieoceniony dla nas skutek: uchronił dzieła historyczne greckie od zagłady. Wiele ich zachowało się tylko dzięki artystycznej formie. Widzimy to zwłaszcza na losach historjografji hellenistycznej. W epoce tej forma zeszła na drugi plan, to też dzieła tej epoki zaginęły a jedyny wyjątek. dzieło Polybiosa, zachowało się (częściowo) tylko dzięki wyjątkowej wartości treści. Inne dzieła utonęły w fali czasu, podkopane przez attycyzm, który wprowadził kult formy klasycznej.

Sama forma artystyczna nie jest oczywista wadą, lecz zaletą dzieła historycznego, jeżeli tylko dzieło to odpowiada warunkom nauki. Artystycznie pisali Gibbon i Macaulay, Thiers, Taine i Mommsen, historycy, których dzieła zaliczają się do pierwszorzędnych utworów historycznych.

Zbyt surowy sąd wydaje o historjografji greckiej Wilamowitz (Reden u. Vorträge II[4], 1926, 216 n.). Według niego starożytność nie zna badania i krytyki historycznej w naszem znaczeniu. Wprawdzie dziejopis zdarzeń współczesnych stara

się w starożytności o wiarogodny materjał, ale historyk przeszłości polega na starszych dziełach historycznych. Krytykę historyczną stworzył — powiada W. — dopiero Niebuhr. — Zdaniem naszem krytykę tę stworzył już Tukidydes, tylko że metody swej nie ujął w słowa, wydoskonalił zaś tę metodę Polybios.

W jednem Grecy nie doprowadzili wysoko: w sztuce kreślenia charakterów. Tukidydes co prawda nie dawał charakterystyk osób nie dlatego, by ich nie potrafił dać, ale że metoda, którą obrał, jego pojęcia o stylu historycznym, kazały mu unikać wypowiadania sądów własnych o osobach. Rzymianin Tacyt przewyższył wszystkich Greków w sztuce malowania charakterów. Żaden Grek nie stworzył charakterów w rodzaju jego Tyberjusza, Klaudjusza czy Nerona. Co prawda, portrety te mają wysoką wartość artystyczną, ale krytyka historyczna nie może w nie wierzyć. Swetonjusz pomaga nam tu widzieć te postaci prawdziwiej [1]).

Jeszcze jeden brak ma historjografja grecka (i rzymska). Żaden historyk starożytny (ani biograf) nie umie przenieść się w duszę człowieka przeszłości, nie domyśla się, że ta dusza musiała być inna, zależnie od wierzeń i obyczajów swego czasu, że więc zrozumieć ją może tylko badacz, który uwzględnia wszystkie te warunki (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 242).

Wpływ historjografji starożytnej na średniowieczną i nowożytną nie jest dotąd zbadany. Znajdujemy o nim tylko luźne i niedostateczne uwagi. [Mówią o nim: L. Friedländer, Das Nachleben der Antike im Mittelalter (Deut. Rundschau 92) (według Martina »dürftig u. äusserlich«), Walter Goetz, Renaissance u. Antike (Hist. Zsch. 113), Fueter, Gesch. d. neueren Historiogr. (skąpe uwagi), Joachimsen, Geschichtsauffassung u. Geschichtschreibung in Deutschland unter dem Einfluss des Humanismus, 1910 (znaczny materjał), Alfred v. Martin, Geschichtswissenschaft, w dziele zbiorowem: Vom Altertum zur Gegenwart² (Leipzig 1921, 165—177). — Z monografij: Ellinger, Die antiken Quellen d. Staatslehre Machiavellis (Zsch. f. d. ges. Staatswiss. 44), W. Lutosławski, Erhaltung u. Untergang der Staatsverfassungen nach Plato,

---

[1]) Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 244 n.

Aristoteles u. Macchiavelli (Breslau 1888), Tiedemann, Tacitus u. das Nationalbewusstsein d. deutschen Humanisten (dyss. Berlin 1913)].

W epoce hellenistycznej powstają z nauk pokrewnych historji chronografja i biografja. *Chronografja* była dla historji nader ważna. Ponieważ w starożytności nie było ery ogólnej, t. j. powszechnie uznanej, zorjentowanie się w następstwie zdarzeń i w stosunku czasowym zdarzeń w różnych państwach przedstawiało niemałe trudności. Następstwo czasowe zdarzeń dziejów attyckich n. p. można było oznaczyć na podstawie listy archontów. Ale określić stosunek czasowy faktów z dziejów Attyki do dziejów innych państw greckich a jeszcze więcej do dziejów Egiptu czy Wschodu azjatyckiego było rzeczą bardzo trudną. Te kwestje rozwiązać starały się dzieła chronografów. Były one dwojakiego rodzaju: naukowe, przedstawiające badania i ich rezultaty, i popularne, udostępniające szerszej publiczności rezultaty tamtych. Twórcą chronografji naukowej jest w III. wieku prz. Chr. znakomity Eratostenes. Dziełem przeważnie popularnem była »Kronika« Apollodora w II. w. prz. Chr. Daty z dziejów Rzymu wciągnął w system chronologji greckiej i wschodniej w I. w. prz. Chr. Kastor z Rodu.

Biografja grecka pod względem naukowym nie dosięgła poziomu historjografji.* Ale było wielkim czynem, że duch grecki stworzył analizę indywidualności ludzkiej [1]). Pomnikowy obraz wielkiej osobistości posiadamy w zakresie greckim tylko jeden: Sokratesa, ale tego obrazu nie dała biografja.

Początków biografji szukać należy w filozofji. Filozofów zajmuje społeczeństwo typowe a nie jakiś określony lud, człowiek typowy a nie pewna realna osobistość. Takie typy ludzkie przedstawiał wzorem komedji uczeń Arystotelesa Teofrast w swych Charakterach moralnych. Od typów filozofowie przeszli do życia rzeczywistego i inny uczeń Arystotelesa, Dikaiarch, pisze Życie Grecji a więc mówi o kulturze pewnego określonego narodu. Był to rozwój podobny do rozwoju sztuki pla-

---

[1]) Leo str. 323.

stycznej: sztuka ta daje najpierw portret idealizowany, później przechodzi do portretów realnych. Biografja wytwarza się z chwilą, kiedy państwo nie pochłania już przeważnie uwagi jednostki, jak to było w w. V. Najstarszą jest biografja perypatetyczna, biorąca początek od Arystotelesa. Biografja grecka przedstawia człowieka gotowego, o ustalonym charakterze, nie kreśli jego rozwoju. Dalej nie wylicza przymiotów lub wad tego człowieka, lecz wywodzi je z przedstawienia jego czynów. A że zalety lub wady człowieka niezawsze najwyraźniej występują w jego głównych czynach, lecz że często poucza o nich lepiej jakiś drobny czyn, słowo lub żart, przeto biografja większą wagę przykłoda do rysów drobnych niż np. przy osobistościach historycznych do ich głośnych czynów.

Biografja perypatetyczna zwraca się do wykształconej publiczności, dba więc o formę piękną.

Drugi rodzaj biografji greckiej, biografja aleksandryjska, ma cel więcej naukowy. Daje więc naukowo ułożony przegląd właściwości charakteru pewnego człowieka. Wobec naukowego celu nie dba też o piękną formę.

Najświetniejszym przedstawicielem biografji perypatetycznej jest dla nas Plutarch. Plutarch jest człowiekiem szeroko oczytanym w literaturze greckiej. Byłby więc potrafił zebrać materjał dla swych biografij z najróżniejszych źródeł. Ale to byłoby mu zajęło za dużo czasu i nie mógłby był napisać tylu żywotów, ile napisał. To też jeżeli znajdzie gotową biografję, posługuje się nią chętnie. Oczywista nie idzie za nią niewolniczo: zmienia ją odpowiednio do swego celu, wyciska na niej piętno swego ducha, rozszerza ją wiadomościami z innych źródeł. Plutarcha pociaga wszystko, co wielkie i piękne, przedewszystkiem zaś piękno moralne. Tych swoich uczuć nie stara się ukrywać, przepaja niemi swe żywoty a to nadaje im wiele ciepła i uroku i robi z nich prawdziwe arcydzieła biograficzne co do formy, mimo że Plutarch nie badał krytycznie wiarogodności każdego przekazanego drobnego rysu i że przeto obrazy jego z pewnością niezawsze odpowiadają rzeczywistości. Jest jednak przy tem sumienny. Często znalazł tradycję sprzeczną o pewnym wybitnym człowieku, np. o Temistoklesie lub Peryklesie. Herodot nie umiał sobie w razach takiej sprzeczności

poradzić i wyrobić jednolitego obrazu charakteru. Talent psychologiczny Plutarcha byłby mu pozwolił stworzyć taki obraz jednolity, ale to byłoby fałszowało wierność tradycji. Wobec tego Plutarch wolał nie zacierać wszystkich sprzecznych rysów.

Ma oczywista Plutarch tę samą wadę, którą wykazuje i historjografja: nie umie przenieść się w sposób myślenia czasów odległych i z ich stanowiska sądzić osobistości historycznych.

Czasem wierność obrazu doznaje zamącenia skutkiem optymizmu i dobrego serca Plutarcha. Powiada on (Cim. 2), że jak malarz nie powinien ani pomijać brzydkich szczegółów w pięknej twarzy ani ich zanadto uwydatniać, aby jego portret nie stał się niepodobnym albo brzydkim, tak powinien i biograf postępować z błędami i brakami, które się znajdzie u każdego człowieka. Nie powinien ich uważać za objawy złego charakteru, lecz przedstawiać jako drobne niedoskonałości charakteru pod innemi względami cnotliwego. Inaczej musiałoby się zwątpić o naturze ludzkiej, gdyby z powodu tych niedostatków nie znalazło się żadnego charakteru, któryby można uznać za cnotliwy bez zastrzeżeń. Uczą nas te słowa, że Plutarch nie fałszował obrazu przez pomijanie takich rysów ujemnych, lecz że jedynie w sądach swoich, nie w opisie faktów, kierował się łagodnością.

W zakresie *geografji* horyzont świata starożytnego ograniczony jest w dwóch kierunkach: starożytni nie znają półkuli południowej a z północnej nie znają okolic położonych pod wyższą szerokością. Geografja opisowa doprowadza w Grecji do rezultatów bardzo poważnych, jak widać z dzieła Strabona. W geografji matematycznej Grecy zrobili zdumiewająco wiele, jeżeli weźmiemy pod uwagę trudności, jakie mieli do zwalczenia. Czasy nowsze prześcignęły ich tu znacznie więcej niż przy historji, ale imponować muszą zdobycze Eudoxosa, Pytheasa, Dikaiarcha, Eratostenesa, Poseidoniosa. Badaczom tym udało się w wielu punktach uzyskać rezultaty, które się ostały do dzisiaj, obok tego poruszyli oni wiele problemów, a nawet błędy ich utorowały nieraz potomnym drogę do trafnego rozwiązania.

Historja geografji greckiej zaczyna się niemal od największego odkrycia geograficznego greckiego:

kulistości ziemi. Ten wielki triumf u samej kolebki geografji jest równie zadziwiający jak arcydzieła Homera u progu literatury greckiej. Imponujące to odkrycie ocalało szczęśliwie do epoki Odrodzenia. Jest ono nieśmiertelną zasługą szkoły Pitagorasa. Czy go dokonał sam mistrz, czy najbliżsi jego uczniowie, nie wiemy. Dowody kulistości ziemi zebrał pierwszy Arystoteles. Podstawą odkrycia było spostrzeżenie, że podczas zaćmienia księżyca cień ziemi jest kołem [1]). Od Pitagorejczyków przejął naukę o kulistości ziemi założyciel szkoły Eleatów, Xenophanes, po nim odziedziczył ją jego następca Parmenides. Sokrates i Platon byli gorącymi jej zwolennikami. Eudoxos z Knidos jest pierwszym geografem, którego Geografja oparta jest na nauce o ziemi jako kuli (Gisinger, P.-W. Suppl. IV, 1924, 571).

Odkąd się pokazało, że ziemia jest kulą, poczęto dążyć do obliczenia jej wielkości. Pierwsze próby robiono już przed Arystotelesem. Pierwsze te próby dały rezultat za wielki: obwód ziemi obliczono na 400.000 stadjów = 74.000 km. W rzeczywistości wynosi on 40.000 km. (= 5400 mil geogr.). Pierwszy ten rezultat jest mimo to zadziwiający, jeżeli zważymy, że z powierzchni ziemi znano wtedy faktycznie tylko zakres m. Śródziemnego [2]). Dokonano go niewątpliwie za pomocą obliczenia łuku na niebie i odpowiadającej mu linji na powierzchni ziemskiej. Najbliższego pomiaru dokonał, jak się zdaje, uczeń Arystotelesa Dikaiarch [3]). Wziął on za podstawę łuk ziemi między miastami Lysimacheją a Syeną i łuk nieba między dwiema konstelacjami (Smoka i Raka). Rezultat wyniósł 300.000 stadjów = 55.500 km. Najdokładniejszy rezultat otrzymał Eratostenes (zob. wyżej przy nim), który opierał się nie na odległości gwiazd, lecz na długości cienia w Aleksandrji i Syenie (położonej na zwrotniku). Rezultat ten (39.000—41.000 km. zależnie od tego, jakie stadjon się przyjmie) zbliżony był bardzo

---

[1]) Już przedtem, u Hezjoda w Teogonji, znajdujemy w formie poetycznej pogląd, że wszechświat jest kulą a płaska tarcza ziemi przedziela go na dwie równe połowy.

[2]) Za autora tego obliczenia uważają jedni (np. Heiberg, Hultsch, Berger) Eudoxosa z Knidos, drudzy (Oberhummer, na podstawie pewnego śladu u Horacego) Pitagorejczyka Archytasa z Tarentu.

[3]) Tak Berger str. 370 nn., za nim Oberhummer str. 8.

do rzeczywistego obwodu (40.000 km.) i jest przedmiotem podziwu geografów dzisiejszych[1]).

Około r. 340 Herakleides Pontikos uczył, że ziemia obraca się koło swej osi. W III. w. prz. Chr. Arystarch z Samos pierwszy próbował obliczyć odległość księżyca i słońca od ziemi. Odległość księżyca starożytni obliczyli wcale dobrze (59 promieni kuli ziemskiej). Przy odległości słońca otrzymano zaledwie $^1/_{20}$ rzeczywistej odległości. To ich obliczenie przetrwało aż do Keplera. Wypadało z tego obliczenia, że słońce musi być ogromną kulą, skoro pomimo olbrzymiej odległości wydaje się tak wielkie jak księżyc. Stąd blisko było do wniosku, że centrum systemu planetarnego stanowić musi słońce a nie ziemia. Ten to śmiały wniosek wysnuł Arystarch. Z centralnego stanowiska słońca wypływało dalej, że słońce musi być gwiazdą stałą, że dzienny jego bieg musi być pozorny i musi polegać na obrocie ziemi koło swej osi. Po Arystarchu ostatnim i najkonsekwentniejszym zwolennikiem systemu heliocentrycznego w starożytności był Babilończyk Seleukos (ok. r. 150 prz. Chr.). (Natomiast nie chcieli go uznać Archimedes i największy astronom starożytny, Hipparch, dlatego, że pozorne miejsce gwiazd nie zmienia się w miarę posuwania się ziemi po swej drodze. Trudność tę udało się wyjaśnić dopiero w 19. wieku). Powaga astronoma Ptolemeusza w II. w. po Chr. sprawiła, że system geocentryczny zapanował w nauce aż do Kopernika.

Kulistość ziemi wpływa na jej stosunki fizyczne, zwłaszcza na różnice klimatyczne. Już Homer ma wiadomość o strefie gorącej na południu i zimnej na północy z długiemi nocami zimowemi i długiemi dniami letniemi. Dopóki ziemię uważano za płaską tarczę, nie umiano wyjaśnić ani tego zjawiska ani zmiany pór roku. Dopiero poznanie kulistości ziemi i nachylenia jej osi ku pozornej drodze słonecznej naprowadziło na wyjaśnienie problemu[2]). Eleata Parmenides utorował drogę

---

[1]) Por. Oberhummer, Hellas als Wiege 9. Późniejsi Grecy zmniejszyli obwód do 33.300 km. (tak i u Ptolemeusza). Błąd ich wykazało dopiero przepłynięcie Oceanu Spokojnego przez Magelhaensa i opłynięcie przez niego ziemi. Potwierdziło ono obliczenie Eratostenesa.

[2]) Już przed Pitagorasem obserwacja pozornego rocznego ruchu

nauce o 5 strefach klimatycznych. Granice tych stref oznaczono dokładniej dopiero po obliczeniu nachylenia osi obrotu ziemi do ekliptyki. Parmenides rozróżniał dwie strefy zimne, dwie umiarkowane i jedną gorącą, z powodu gorąca niezamieszkałą. Ten podział okazał się później częściowo błędny z chwilą, kiedy wyprawa Aleksandra i wyprawy Ptolemeuszów dotarły pod zwrotnik. Poznano wtedy, że strefa gorąca jest zamieszkała. Dopiero Poseidonios rozróżnił trafnie siedm stref, mianowicie między gorącą a umiarkowanemi dwie strefy pustynne pod zwrotnikami, co stwierdziły czasy nowsze. Astronomowie jońscy znali już zwrotniki jako granice położenia zenitowego słońca. Później poznano koło biegunowe jako granicę doby 24-godzinnej, wypływającą z nachylenia osi ziemskiej do ekliptyki. To koło biegunowe zna Pytheas z Massalji. Odległość koła biegunowego od bieguna czyli, co na tosamo wychodzi, zwrotnika od równika obliczono na 24^0, później (Hipparch) dokładniej na na $23^0 51' 20''$, co zadziwiająco się zbliża do naszej przybliżonej wartości $23^1/_2$ [1]).

Geografja grecka posunęła się nie tylko do obliczania oddaleń poziomych punktów na ziemi, lecz i do pomiarów wysokości. Dikaiarch próbował mierzyć wysokość gór w Grecji i otrzymał rezultaty niezbyt odbiegające od rzeczywistych, mimo że mierzył tę wysokość z pewnością geometrycznie (na podstawie trójkątów podobnych) a nie trygonometrycznie a tem mniej barometrycznie (barometr wynaleziono dopiero w XVII. w.). Znaczenie tych pomiarów gór wystąpi w należytem świetle, gdy się zważy, że jeszcze koło połowy XIX. w. wysokość gór oznaczana była w atlasach tylko wyjątkowo i że podawanie jej ogólne jest dopiero zdobyczą ostatnich dziesiątków lat.

Badania klimatyczne były w starożytności utrudnione przez to, że nie znano narzędzi meteorologicznych, przedewszystkiem

---

słońca poprzez zodjak, dokonana przez Babilończyków, utwierdziła w przekonaniu, że ta pozorna roczna droga słońca odbywa się w kole pochyłem a nie w płaszczyźnie stojącej pionowo na osi ziemskiej. (Por. J. Partsch, Grenzen d. Menschheit 52; Rehm, Ekliptik, P.-W. s. v.).

[1]) Błąd Hipparcha okazuje się jeszcze mniejszym, gdy się zważy, że pochyłość ekliptyki się zmienia i że od czasów starożytnych się zmniejszyła. Granice tego wahania nie są dotąd określone.

barometru. Mimo to na podstawie obserwacyj poznano roczne zmiany pogody oraz rozmieszczenie wiatrów i opadów. Niektóre z tych spostrzeżeń poruszają problemy naukowe, do dziś nierozwiązane.

W związku z strefami klimatycznemi pozostaje szata roślinna i świat zwierzęcy oraz zamieszkujący te strefy ludzie. Roślinność krajów poznanych podczas wypraw Aleksandra wielki przyrodnik Teofrast opisał w sposób, który nauka dzisiejsza uważa za klasyczny. Odkrycia i badania XIX. w. stwierdziły wiadomość jego o gąszczach mangrowowych Oceanu, o florze pustynnej Beludżystanu, o olbrzymich figowcach indyjskich i pasach leśnych Himalajów.

Już w V. w. lekarz Hippokrates w piśmie »O powietrzu, wodach i położeniu miejsc« zajmował się wpływem natury kraju na człowieka czyli jego zależnością od klimatu. Mówił tu o wpływie pór roku, położenia miejscowości wystawionego na wiatr, o początku i naturze wody i jej wpływie na zdrowotność miast. Z różnic klimatycznych wypłynęły jego zdaniem różnice rasowe; różnicami klimatu tłumaczą się cechy fizyczne Egipcjan i Libijczyków w przeciwstawieniu do Scytów. Co więcej, z tych różnic klimatu H. wywodził słabość i uległość pierwszych z tych ludów a męstwo i miłość wolności drugich, a więc i cechy duchowe wiązał z klimatem.

Jedną z młodych gałęzi dzisiejszej geografji jest nauka o morzach. I tu Grecy porobili już cenne spostrzeżenia. Rozczłonkowanie morza Śródziemnego przeprowadzili tak trafnie, że temu podziałowi nic istotnego nie mogą zarzucić badania głębinowe ostatnich dziesięcioleci. Rozpoznali prądy morskie, nie tylko na pełnem morzu, ale nawet w cieśninach. Rybacy bizantyńscy spostrzegli, że w Bosporze płyną dwa prądy o przeciwnych kierunkach, jeden górą, drugi dołem. Poznali to z unoszenia ich sieci przez wodę.

W zakresie morfologji skorupy ziemskiej Grecy poznali jasno nietylko zjawiska łatwiejsze do zrozumienia, jak powstawanie wydm, alluwjów, zwłaszcza delt, ale i zjawiska trudniejsze a także ukryte w łonie ziemi siły: ogień wnętrza ziemi, wulkany, trzęsienia ziemi. Zajmowały ich uwagę nawet najtrudniejsze problemy, jak podnoszenie się i obniżanie dna morskiego lub zmiany granic morza i lądu. Straton z Lamp-

saku twierdził, że rzeki wpadające do m. Czarnego przynoszą z sobą tyle ziemi i kamieni, iż podnoszą dno morskie i że skutkiem tego część wód m. Czarnego musi odpływać do m. Egejskiego. Zwrócono też uwagę na zjawiska krasowe gór greckich, zwłaszcza Peloponezu i zaczęto przyjmować istnienie rzek podziemnych.

Mnóstwo spostrzeżeń z zakresu geografji fizycznej rozrzuconych jest w pismach Arystotelesa, Teofrasta, Poseidoniosa i Strabona (o trzęsieniach ziemi, wulkanach, przypływie i odpływie, wodach płynących, skorupie śniegowej, zasięgu roślin i zwierząt itd.).

Jednym z triumfów geografji greckiej jest wyjaśnienie przyczyn periodycznego wzbierania Nilu. Problemem tym zajmowano się bardzo wiele, począwszy od Talesa. Omawia go także Herodot. Zachowało się pod imieniem Arystotelesa nie w oryginale, lecz w przekładzie późnołacińskim pismo *De inundatione Nili*. Pismo to uważano za nieautentyczne. Dopiero J. Partsch wykazał niedawno jego Arystotelesowe pochodzenie [1]). Przyczynę wzbierania Nilu Arystoteles odkrył trafnie: są nią deszcze letnie w górach Abissynji, te zaś deszcze powstają skutkiem wiatrów północnych (etesia) i zgęszczania się chmur nad górami. Nauka najnowsza stwierdziła trafność tego wyjaśnienia i tylko jedno w niem sprostowała, mianowicie, że nie wiatry północne sprowadzają owe deszcze, lecz wiatry z Oceanu Indyjskiego, będące według Partscha odgałęzieniem monsunu.

Rozwój geografji opisowej od Hekataiosa do Strabona został szczegółowo przedstawiony w tekście. Ostatnim jego wyrazem jest dzieło Strabona; w niem najcenniejsze są partje o Italji i Azji mniejszej, Hiszpanji i Egipcie. — W obecnym przeglądzie chodziło tylko o historję rozwoju geografji matematycznej i fizycznej.

Pozostaje jeszcze do omówienia jedna wielka zasługa geografji greckiej: stworzenie mapy geograficznej [2]). Stworzenie takiej mapy geografja grecka uważała za pierwsze swoje zadanie. Nie znalazła tu żadnej starszej tradycji, któraby jej to

[1]) Partsch, Abh. sächs. GW. 27 (1909).

[2]) »Mapa« jest wyrazem punickim.

zadanie ułatwiła a zadanie utrudnione było i przez to, że starożytność nie znała kompasu, który pozwala na dokładniejsze określanie stron świata. Pierwszą mapę świata nakreślił Anaximandros. Próbę jego ponowił Hekataios. Dikaiarch, Eratostenes i inni starali się mapę tę coraz bardziej udoskonalać. Dikaiarch próbował oznaczyć długość i szerokość ojkumeny; stosunek ich przyjął jak 3:2. Eratostenes podzielił powierzchnię ojkumeny na prostokąty a temsam dał podstawę do sieci stopni, choć jeszcze z nierównemi odstępami tych stopni. Astronom Hipparch żądał, aby na mapie oznaczać tylko takie punkty topograficzne, których położenie ustalone jest astronomicznie. Żądanie to było na owe czasy nie do spełnienia. Pozornie spełniał je Ptolemeusz, który jest głównem naszem źródłem kartografji starożytnej. Oznaczył on na mapie około 8000 punktów pod względem szerokości i długości geograficznej, ale szerokość oznaczona była astronomicznie zaledwie przy kilkuset a długość przy bardzo niewielu, reszta opierała się na materjale itinerarjów. Przestrzeń objęta mapą Ptolemeusza była niemała, bo, jeżeli zważymy, że starożytni nie przepłynęli Oceanów, to z 144 miljonów km.² wiedza starożytna objęła około 42 miljony i to przestrzenie szczególnie ważne pod względem kulturalnym. Tę wiedzę starożytność zostawiła czasom nowszym jako cenny spadek a nadto pozostawiła im ściśle określony program pracy.

Ptolemeusz wpłynął na Arabów, którzy jedyni w wiekach średnich uprawiali geografję naukową, a później na Odrodzenie aż do w. XVII. Mapy jego były podstawami wszelkiej kartografji. One to budziły interes dla odkryć nowych lądów.

Geografję grecką cechuje od samego początku dążność raz do systematycznej syntezy, powtóre do badania przyczyn. Pierwszą cechę widzimy choćby w tem, że już Anaksymander stara się dać ogólny obraz ziemi. Pociąg do badania przyczyn każdego zjawiska występuje najwybitniej u Poseidoniosa; uczony ten dąży do wyśledzenia związku przyczynowego między oddzielnemi spostrzeżeniami nad zjawiskami geograficznemi. Dążność do badania przyczyn widać jednak w najróżniejszych objawach. Strabon upatruje w warunkach geograficznych Italji jeden z powodów panowania Rzymian nad światem, podobnie jak

jeszcze w IV. w. Xenofont (Poroi c. 1) podnosił geograficzne podstawy rozkwitu materjalnego Aten.

Dziełom wielkich geografów greckich los okazał się wrogim. Zaginęły wszystkie, całkiem albo po większej części. Zaginęła Geografja Hekataiosa, którą podziwiał Eratostenes, zaginęły dzieła Pytheasa, Eudoxosa, Eratostenesa i Poseidoniosa. Nie zachowały się dzieła uczestników wyprawy Aleksandra z świetnemi opisami nowopoznanych krajów. Wyciągi u Arriana a zwłaszcza u Curtiusa dają nam o nich zaledwie słabe pojęcie. Zaginęło dalej dzieło Megastenesa o Indjach a niewiele ocalało z dzieła Polybiosa, który doskonale znał i wybornie opisał Grecję i Zachód Europy. Okruchy z tych różnych dzieł zachowały się zwłaszcza u Strabona. Jeszcze z nich wieje duch wielkich dawniejszych myślicieli, którzy starali się wykazać wpływ położenia i natury kraju na zamieszkującego go człowieka. Problemy te podjęła geografja nowoczesna począwszy od czasów Karola Rittera.

O *etnografji* starożytnej i głównych jej badaczach była mowa w różnych miejscach książki. Zasługi Herodota w tej mierze zostały tam podniesione i ocenione. Znaczenie pisma Hippokratesa Περὶ ἀέρων, ὑδάτων, τόπων omówiono również wyżej przy rzucie oka na dzieje geografji. Widzi on związek przyczynowy między stosunkami fizyczno-geograficznemi a etnograficzno-historycznemi. Jego opisy powierzchowności i sposobu życia nomadów stepowych na północy m. Czarnego i mieszkańców budowli palowych w bagnach rzeki Phasis uczeni dzisiejsi uznają za wzorowe[1]). Polybios podnosi wielki wpływ, który wywierają ziemia, klimat i położenie krajów na sposób życia, obyczaje i umysłowość ludów (IV 20 n.). W dziele Agatharchidesa znajduje się opis życia Ichthyophagów, żyjących na wybrzeżach m. Czerwonego między brzegiem pustyni a rafami koralowemi z tego, co morze wydaje. Opis ten zdaniem znakomitego geografa dzisiejszego[2]) przewyższa wszystkie spostrzeżenia podróżników nowoczesnych o ludach pierwotnych. Poseidonios uważał jeszcze kędzierzawy włos Murzynów, ich

---

[1]) J. Partsch, Vom Altertum zur Gegenwart[2] 319.
[2]) J. Partsch w w. m.

grube wargi i szeroki nos, podobnie jak krzywość rogów zwierząt pustynnych, za skutek wielkiego gorąca. Ale tenże Poseidonios przeczy, żeby typy ludów były rezultatem szerokości geograficznej, a to na tej podstawie, że za każdym pobytem w Aleksandrji spotykał w mieszaninie ludzkiej tego miasta światowego tak odmienne typy z pod tegosamego zwrotnika jak Murzynów i Indów. Tenże uczony nakreślił nam obraz ludów zachodniej Europy, zwłaszcza Celtów, barwami niezwykle świeżemi i z nadzwyczajną plastycznością. Opis ten stanowi nieocenione uzupełnienie opisu Cezara. Niedługo po Poseidoniosie interes antropologiczny ustępuje miejsca biologicznemu i kulturalno-moralnemu.

[Najlepszy szkic rozwoju historjografji greckiej dał Feliks Jacoby, Üb. d. Entwicklung d. gr. Historiogr., Klio 9 1909, 80—123 i Griech. Geschichtsschreibung, w czasop. Die Antike (Bd. II, 1926, Heft 1, 1—29).*

O rozwoju geografji greckiej informuje doskonale i jasno Eugen Oberhummer, Hellas als Wiege der wissenschaftlichen Geographie (= Mitt. d. Wiener Vereins d. Freunde d. humanist. Gymn., Wien 1913)[1]), krócej i równie dobrze Joseph Partsch, Geographie (w: Vom Altertum zur Gegenwart[2], Leipzig 1921, 315—326). Sprawozdania perjodyczne z prac nad geografją starożytną daje Oberhummer w Geogr. Jahrbuch.

O rozwoju etnografji greckiej traktuje Oberhummer, Anfänge der Völkerkunde, w: Ratzelgedenkschrift 269—288, do czego por. Korr.-Bl. f. Anthr. 1905, 127 nn. — A. Grassl (uczeń Oberhummera), Herodot als Ethnologe, Sulzbach 1904, nadto lit. cytow. przezemnie przy Herodocie i Trüdingera. — Do antropologji (teorji ras) i antropogeografji Poseidoniosa por. Ed. Norden, Die german. Urgesch. in Tac. Germania, 1920, 63 nn., 106 nn.]

---

1) Anton Elter (RhM. 75, 1926, 241—265) powtarza tylko myśli Oberhummera.

DODATEK 1.

Portrety Herodota i Tukidydesa.

[J. J. Bernoulli, Griech. Ikonographie, I. t. (Monachjum 1901) 158—162 (Herodot), 180—184 (Tukidydes). — Ant. Hekler, Die Bildniskunst der Griechen u. Römer, Stuttgart b. r., str. XII. — Kekulé, Die Bildnisse des H., 1899 (mnie niedostępne). — J. Sieveking u Christa-Schmida II[6], 2 (Monachjum 1913), str. 1312.]

Herodot.

Materjałem ikonograficznym naszym są dwa hermy neapolitańskie z podpisami i kilka monet bronzowych z epoki cesarstwa z głową historyka.

1. Dwuherm neapolitański (Herodot-Tukidydes) z podpisami. Podpisy uchodzą ogólnie za autentyczne ze względu na starożytny charakter pisma. Czas powstania oryginału: pierwsza połowa IV. w. prz. Chr.; kopja pochodzi z epoki po Hadrjanie. (Kekulé i Winter przyjmują oryginał Silaniona).

2. Herm neapolitański. Podobieństwo do głowy Herodota na dwuhermie nie jest zbyt wielkie.

3. Monety bronzowe z Halikarnasu z czasów cesarstwa. Wykazują całkiem inny typ niż oba poprzednie hermy. Opierały się prawdopodobnie na posągu H. w Halikarnasie.

Dwuherm nie charakteryzuje Herodota ani Tukidydesa od strony wewnętrznej, nie uwydatnia ich indywidualności duchowej, kładzie główny nacisk na wierne oddanie postaci zewnętrznej (Sieveking). Także zdaniem Bernoulli'ego głowa dwuhermu (i tylko ona) przekazała nam wierne rysy historyka. Bernoulli powoływa się raz na to, że dwuherm jest starszy i lepszej roboty, powtóre na fakt, że posiadamy z niego repliki i to repliki

między sobą zgodne. (Herm neap. z samym Herodotem jest według Bernoulli'ego lichym, nieudałym portretem). Herodot był za życia sławny (nagroda w Atenach, odczyty w Olimpji itd.), więc jest prawdopodobne, że późniejsi rzeźbiarze znaleźli autentyczny materjał do jego portretu. Sieveking sądzi, że portret Herodota w dwuhermie jest stylizowany; wnosi to z symetryczności układu włosów brody i głowy.

Sceptycznie natomiast zapatruje się na wierność portretu Hekler. Zdaniem jego portret przedstawia opowiadacza z słabym zmysłem dla krytyki a pociągiem do fantastyczności. Widzi więc w przeciwieństwie do Sievekinga w portrecie dążenie do charakterystyki wewnętrznej.

Nie ma zatem dotąd zgody między ikonografami co do wierności fizjognomicznej portretu Herodota w dwuhermie. Zdaniem naszem stanowisko Heklera jest hiperkrytyczne. Herodot był za życia sławny, więc musiał powstać już wtedy jego portret a obfitość replik dowodzi, że zachowany portret jest autentyczny.

Tukidydes.

Podstawą naszą ikonograficzną jest, jak przy Herodocie i to tu jeszcze wyłączniej, dwuherm neapolitański z podpisem. Podpis jest autentyczny; charakter pisma, tensam, co przy Herodocie, przemawia przeciw sfałszowaniu. — Obok dwuhermu mamy portret z Holkham Hall. W szczegółach portret ten zgadza się z dwuhermem, więc oba portrety muszą pochodzić z tegosamego oryginału. Technika obu portretów jest techniką epoki przed Lizyppem. Autorem oryginału byłby artysta z drugiej szkoły attyckiej. Bernoulli wątpi jednak, by nim był Silanion, o którym myślał Winter.

Podczas gdy przy Herodocie ikonografja nie osiągnęła dotąd zgody co do wierności jego podobizn, to przy Tukidydesie wszyscy zgadzają się, że portret jego jest fizjognomicznie wierny i zachował nam autentyczne rysy historyka. Nie jest wymysłem rzeźbiarza łysina, tem bardziej, że portret Herodota wykazuje bujny włos; nie jest wymysłem kanciasta czaszka, dwudzielna bródka pod dolną wargą ani niezwykły kształt ust. Rysy są wzięte z życia. Czoło wysokie, poorane brózdami,

wzrok badawczy wyrażają natężoną pracę umysłową. Artyście służył za wzór zapewne portret prywatny.

Różnica zdań panuje tylko na punkcie, który portret zachował wierniej rysy historyka: dwuherm czy portret z Holkham Hall. Według Bernoullego lepszą repliką jest portret angielski; robota jego jest staranniejsza, wyraz twarzy żywszy i głębszy. Wedle nas portret angielski stoi artystycznie wyżej, ale wierniejszy jest włoski. Wnosić to można z tychsamych powodów, co przy Herodocie; autor portretu angielskiego starał się podnieść efekt swego dzieła.

DODATEK 2.

Zasługi J. Lelewela około historji geografji greckiej.

[Stan. Warnka, Joach. Lelewela zasługi na polu geografji. Poznań 1878 (praca gruntowna i sumienna)].*

Lelewel poświęcał się przez pierwszych kilkanaście lat wyłącznie historji geografji, do historji przeszedł dopiero później. Był on uczniem Groddecka, który sam pracował nad geografją starożytną (1805 ogłosił: De orbis antiqui Graecis cogniti descriptione...). Posiadł też Lelewel potrzebne do tego studjum wiadomości matematyczne. Głównem jego dziełem na tem polu są: *Badania starożytnych we względzie geografji* (z osobnym Atlasem złożonym z 19 map, Warszawa-Wilno 1818). Przedtem jeszcze wydał *Pisma pomniejsze geograficzno-historyczne* (Warszawa 1814, z 4 mapami). Był to zbiór 5 rozpraw mniejszych, pozostających w związku z przygotowywanem większem dziełem: 1) Historja geografji (i odkryć) (stron 77). [2) Wiadom. hist. o staroż. miarach długości.] 3) Wiadomość hist. o narodach aż do w. X. we wnętrzu Europy będących. 4) Stosunki handlowe Fenicjan, potem Kartagów z Grekami. 5) Opis Skythji Herodota. (Rozprawy te wyszły także w tym samym roku oddzielnie, wyjąwszy 2-ą, która wyszła złączona z 5-ą). — »Badania« zawierały najważniejszą część jego studjów. Z reszty tych studjów ogłaszał później luźne prace. Należą tu głównie 3 prace: 1) *Geografja indyjska* (wydana jako dodatek do Dzie-

jów starożytnych Indyj, Warszawa 1820, z 2 mapkami[1]). 2) *Odkrycia Karthagów i Greków na Oceanie Atlanckim* (w rocznikach Tow. Przyj. Nauk i osobno, Warszawa 1821, str. 177 i 2 karty). 3) *Pythéas de Marseille* et la géographie de son temps (Paryż 1836 = Bruksela 1836; stron 74 i 3 karty).

Prócz tych prac Estreicher przytacza jeszcze następujące 3 tytuły: 1) Początki geografii starożytnej (Warsz. 1815). 2) Atlas do Historyi i Jeografii staroż., 14 map (Warsz. 1828). 3) Opis płn. Europy w ks. 22. Ammiana Marcellina (b. m. i r.).

Prace Lelewela spotkały się z korzystnem przyjęciem ze strony najwybitniejszych współczesnych znawców przedmiotu. Aleksander Humboldt wyraził się w r. 1836 z uznaniem o krótkiej Historji geografji w »Pismach pomniejszych«. Słynny geograf Karol Ritter postarał się o tłumacza pism Lelewela na język niemiecki. Przekład pracy o odkryciach Kartagińczyków zaopatrzył nawet własną przedmową. Przekład ten wyszedł w r. 1831 pt. Die Entdeckungen der Karthager u. Griechen auf d. atlant. Ocean, von... Mit e. Vorworte v. Prof. Ritter (Berlin 1831). W tym samym przekładzie wyszła część »Pism pomniejszych« pt.: »Kleinere Schriften geogr.-hist. Inhalts« (= nr. 1 i 2 Pism pomn.) (Lipsk 1836, z 9 mapami). Przekład głównego, obszernego dzieła, »Badań«, pióra tego samego tłumacza, nie znalazł nakładcy. — O »Badaniach« zamieściła bardzo pochlebny sąd Revue encyclopédique z r. 1821. O piśmie »Pythéas de Marseille«, które w r. 1838 wyszło również w przekładzie niemieckim w Lipsku (P. u. d. Geographie s. Zeit), czytał pochlebne sprawozdanie w Towarzystwie geograficznem w Paryżu Roux de Rochelle.

Według Warnki zasługi Lelewela przedstawiają się w sposób następujący. Lelewel pierwszy poznał znaczenie Eudoxosa z Knidos i Dikaiarcha, on ocenił pierwszy Pytheasa jako podróżnika i obserwatora oraz obalił zarzut kłamstwa, który Pytheasowi robiono (a który powtarzał jeszcze poprzednik Lelewela, Gosselin), on wykazał, że Eratostenes stworzył naukową podstawę geografji i że Strabon jest badaczem sumiennym i ostrożnym. Lelewel pierwszy podniósł zasługi geografów ateńskich i rodyjskich oraz ocenił zasługi Rzymian około geo-

---

[1]) Tak Estreicher. Według Warnki z 3 mapami i w r. 1819.

grafji (przed nim traktował o tej ostatniej kwestji w r. 1784 Blair). Wyjaśnił też Lelewel, czemu np. Herodot nie zna Afryki zachodniej, którą znali Jończycy 150 lat przed nim, wykazując, że polityka handlowa Kartaginy broniła Grekom zachodnim przystępu do wybrzeży afrykańskich. Ważną wreszcie zasługą Lelewela jest, że on pierwszy w szeregu map nakreślił obraz świata według poetów, logografów, Herodota, Arystotelesa, Pytheasa i innych aż do Marina z Tyru i Ptolemeusza[1]). Najważniejszym rezultatem jest według Warnki pogląd na wartość Ptolemeusza. Zdanie Lelewela miało znaleźć potwierdzenie w badaniach Aug. Boeckha (1838) i metrologa Hultscha (1848). Hultsch miał także potwierdzić system miar Lelewela. Warnka zarzuca Lelewelowi, że był uprzedzony do Ptolemeusza i że go zanadto lekceważył. Nie uważam się za kompetentnego do wydania własnego sądu w tej sprawie.

Najważniejszem dziełem Lelewela o geografji starożytnej są »Badania starożytności«. Dzieło to według Warnki stoi wyżej od dzieł poprzedników, jak: Gosselin, Blair. Voss, Malte-Brun, Mannert a nawet i późniejszych od Lelewela: Ukerta i Peschla. Podczas gdy np. Mannert nie przedstawia związku genetycznego, Lelewel odpowiada na pytanie, jak się rozwijała wiedza geograficzna starożytnych. Późniejszemu od Lelewelowego dziełu Ukerta (I. tom I. część: historja geografji) brak również jeszcze tej przewodniej nici. Lelewel przedstawia losy znajomości morza Kaspijskiego w starożytności, Ukert o nich nie wie. — Również i Peschel nie dał w swem znakomitem dziele poglądu na historję odkryć. Część starożytna jest u niego traktowana po macoszemu. Nie robił on nad geografją starożytną studjów samodzielnych; czerpie z Ukerta i innych. Przedstawienie jego nie jest genetyczne, nie uwydatnia związku wewnętrznego. Dzieło Lelewela stoi wyżej.

Dopiero późniejszy od Lelewela Vivien de St. Martin przewyższył jego dzieło. Oba dzieła w rezultatach stoją blisko siebie, zwłaszcza w sądzie o Ptolemeuszu.

Stosownie do prądu czasu Lelewel nie uwzględnia geografji fizycznej.

---

[1]) Twierdzenie Warnki, że i po Lelewelu nikt się nie pokusił o odtworzenie tego obrazu, jest nieścisłe. Mapy tych obrazów świata znajdujemy w podręczniku niemieckim Ukerta.

Uczeni niemieccy przypisują zasługę zwrócenia uwagi na znaczenie wielu zapoznawanych dawniej wybitnych geografów greckich Karolowi Müllenhoffowi. Będzie zadaniem polskich historyków starożytnych rozgraniczyć dokładniej zasługi Lelewela i Müllenhoffa. Zygmunt Günther Lelewela nie zna wcale. Pytanie, o ile Berger oddaje sprawiedliwość Lelewelowi, wymaga dokładniejszego zbadania.

DODATEK 3.

Badania Jana hr. Potockiego nad Scytją Herodota (i Manetonem).

[Aleksander Brückner, Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe. (Wydawnictwa Tow. Nauk. Warsz., Wydział I językoznawstwa i literatury (Nr. 1), Warszawa 1911). — Praca podstawowa. Niestety, Br. traktuje krótko o najważniejszem tutaj dla nas dziele P.: Histoire primitive des peuples de la Russie, pod tym więc względem praca jego wymaga uzupełnienia przez filologa lub historyka. Dotkliwym brakiem w pracy Br. jest niedołączenie bibliografji prac P., które dziś są rzadkie, i brak indeksu[1]).]

Jan hr. Potocki (1761—1815) był człowiekiem genjalnym. Interes jego ogarniał niemal całą wiedzę współczesną (także matematyczno - przyrodniczą) a erudycja wprost zdumiewa i budzi podziw. Erudycja ta nie jest przytem ani w jednym kierunku dyletancka, lecz ściśle naukowa. P. jest urodzonym badaczem. Zadziwiające jest przytem, jak ten człowiek przy swej imponująco rozległej wiedzy potrafił w badaniach skupić się całe życie w jednym kierunku, tak że dzieła jego wiążą się między sobą wewnętrznie, że następne wypływa z poprzedniego. Jest to tak niezgodne z naturą polską, że nie tłumaczy się wychowaniem odebranem wyłącznie zagranicą, w Szwaj-

[1]) Wobec tego bibliografji P. szukać należy dziś w dziele rosyjskiem Francewa: Polskoje sławianowiedienije (Praga 1906). Jedyną obszerniejszą biografję P. dał Michał Baliński (Pisma hist. t. III, Warsz. 1843). (Na nim opiera się Żegota Pauli w przedmowie do przedruku Podróży do Turcji i Egiptu Potockiego (Kraków 1849).

carji i Włoszech, lecz nasuwa przypuszczenie, iż w krwi jego przodków była domieszka zagraniczna[1]). P. w wielu rzeczach wyprzedził wiedzę współczesną; na ćwierć wieku np. przed Boppem odgadł na podstawie pokrewieństwa wyrazów pokrewieństwo wielu języków indoeuropejskich. Genjalnemu temu człowiekowi brak było przy całej jego imponującej wiedzy, przy całym talencie najgruntowniejszego badacza jednej rzeczy: krytyki. Gdyby był posiadł ten dar, byłby zajaśniał jako jeden z największych uczonych stulecia. P. zżył się najgruntowniej ze swemi źródłami: autorami starożytnymi; operuje temi źródłami z całą logiczną ścisłością, ale nie rozróżnia źródeł dobrych od złych, nie jest krytykiem i to jest przyczyną jego błędów. Obok tych błędów jednak dzieła jego przyniosły cały szereg rezultatów cennych i trwałych. P. na długo przed Fickiem i Schraderem rozpoznał, że ze słownictwa dla »sztuk« pierwszej potrzeby pewnego narodu wolno wnosić, że naród ten posiadał i te »sztuki« same a więc odtwarzać pierwotną jego kulturę. On wypowiedział mądrą zasadę, że dla dziejów przedhistorycznych najcenniejszy ze wszystkich pomników historycznych jest język.

Metoda badań P. polegała na tem, że zestawiał szczegóły z różnych źródeł i jedne objaśniał drugiemi. Dobrze zrobił, że nie wychodził od etymologij, bo etymologja stała wówczas nisko. Opierał się jedynie na świadectwach źródeł. Na wyszukiwaniu i zestawianiu tych świadectw polega też jego zasługa. Do poglądów nowszych uczonych stosował krytykę. Nie powtarzał więc za nimi, jakoby Sarmaci lub Roxolanowie byli Słowianami lub (traccy) Geci Gotami. Błędem naukowym jego było też, że przyjmował ciągłe, niczem nieumotywowane wędrówki narodów i ich rozgałęzienia. W posługiwaniu się lingwistyką, archeologją (mogiłami) i topografją wyprzedził innych; do objaśniania świadectw starożytnych stosował wiadomości etnograficzne jużto zebrane na miejscu, już zaczerpnięte z podróżników. Nie uwzględniał tylko jeszcze dokumentów. Wadą jego dzieł było, że źródła przytaczał nie w oryginale, lecz w swobodnym, niedokładnym przekładzie. Jego zbioru źró-

---

[1]) Badać tej kwestji nie mam czasu.

deł pierwotnych dziejów słowiańskich nie zastąpiono dotąd lepszym [1]).

a) Badania P. nad Scytją Herodota.

Głównym celem badań P. w zakresie starożytności było rozjaśnienie etnograficzne i topograficzne Scytji Herodota. Do tego zadania przygotował się przez całoroczną prawie podróż naukową, odbytą w r. 1797/8 przez step astrachański nad m. Kaspijskie i popod Kaukaz nad m. Czarne. (Od Astrachania podróżował wzdłuż wybrzeża m. Kaspijskiego do ujścia Tereku a potem ponad Terekiem i Kubaniem do Krymu). Następnie udał się nad Dniepr, żeby odszukać kraj Herodotowych Gerrów z grobowcami królów scytyjskich. W r. 1800 objechał jeszcze raz umyślnie dolny Dniestr i Boh, by zbadać topografję Tyrasu i Hypanisu.

Jak gruntownie przygotowywał się P. do swej podróży naukowej, świadczy wydany przez niego w Wiedniu 1796 opis wybrzeży m. Czarnego na podstawie licznych map średniowiecznych włoskich, które P. w Wiedniu i w Wolfenbüttel odszukał i przestudjował [2]). Część jednej z tych map (Freducia z Ankony) dodał w fascimile: *Memoire sur un nouveau peryple* (sic) *du Pont Euxin*. (Opis ten przedrukował potem w r. 1826 orjentalista Klaproth). P. wylicza tu wszystkie znane mu mapy, potem miejscowości, rzeki, zatoki i wyspy m. Czarnego i objaśnia je (wcale trafnie), mówi o różnych nazwach Dniepru, o plemionach kaukaskich itd., o Scytach, o grobach królów scytyjskich u Gerrów. Gerros identyfikuje z dzisiejszą Mołoczną, wpadającą do m. Azowskiego (utrzymało się w nauce).

W kilka lat po swej całorocznej podróży naukowej P. ogłosił i sam opis podróży i dzieło, które było jej rezultatem, pt. *Histoire primitive des peuples de la Russie* avec une exposition complète de toutes les notions locales, nationales et traditionnelles, nécessaires à l'intelligence du IVme livre d'Herodote, Petersburg 1802. (P. ogłaszał swe dzieła wyłącznie w języku francuskim). (Oba dzieła przedrukował w r. 1828* orjentalista

---

[1]) Brückner str. 121.

[2]) P. pierwszy zużytkował systematycznie mapy średniowieczne dla celów naukowych (Brückner str. 93).

Klaproth z licznemi a cennemi notami i poprawkami. W przedruku Histoire korzystał i z późniejszych notatek rękopiśmiennych autora). P. traktuje o ludach, ich siedzibach i językach a więc zagadnienia historyczne, geograficzne, etnograficzne i lingwistyczne, daje słowniczki wyrazów (np. kaukaskich), zdjęcia pomników i napisów. W końcu kreśli obraz Scytji Herodotowej i Sarmacji z licznemi szczegółami, np. etnograficznemi o wierzeniach i przesądach, o kulcie skał, ofiarach, życiu rodzinnem (np. zaręczynach umarłych), o życiu koczowniczem, o zemście krwawej. P. starał się stwierdzić, czy na Kaukazie istnieje rzeczywiście jeszcze pamięć o Amazonkach, jak to twierdził Reineggs.

W Histoire P. objaśnia Scytję Herodota na podstawie autopsji i skontrolowania wiadomości starożytnych na miejscu między resztkami Alanów, Chazarów i Kumanów. (P. pierwszy a nie Klaproth, jak powszechnie twierdzą, doszedł, że dzisiejsi Osetowie są dawnymi Alanami-Asami a język ich jest indoeuropejski)[1]. Najważniejszy rozdział książki mówi o Scytach. P. przytacza tekst Herodota i Hippokratesa (w przekładzie) z cennym komentarzem opartym na badaniach na miejscu. Rozróżnia Scytów meockich (massageckich), tatarskich (Hippomolgów) itd. Σκύθης to Czudź, więc Scytowie to Finowie. Tych to Finów podbili »Skolotowie«. Grecy rozciągnęli nazwę podbitych i na szczep zwycięski, choć Scytowie sami nazywali się Skolotami; naród to tatarski[2]). P. przytacza liczne paralele etnograficzne do podania o Amazonkach, podaje też liczne uwagi topograficzne, np. co do utożsamiania rzek. Miejscowość scytyjską Exampaios kładzie nad dopływem Bohu, Siniuchą[3]). Notuje, że woda Siniuchy jeszcze za jego czasów uchodzi za gorzką, choć nią nie jest. Wykazuje, że gorzkość wody Bohu pochodzi od

---

[1]) Brückner str. 95.

[2]) Dziś Peisker widzi w nich ziranizowanych stepowców, Brückner str. 99. Atoli nauka obecna przyjmuje, że szczepy tureckie doszły do Europy wschodniej dopiero na krótko przed najazdem Hunnów, tj. przed IV. w. po Chr. (informacja prof. Wład. Kotwicza). Wobec tego hipoteza P. o tureckich elementach wśród Scytów Herodotowych jest nieprawdopodobna.

[3]) Jest to rezultat trwały, uznany przez dzisiejszą naukę. Por. Kiessling, Pauly-Wiss. RE. VI, 1909, 1551 n.

wody morskiej wiatrami w górę rzeki pędzonej [1]). Każda uwaga świadczy o głębokiej znajomości kraju i ludzi i jeszcze i dziś czyta się z pożytkiem. (Humboldt pochwalił dzieło). Autor stara się głównie rozjaśnić stosunki etnograficzne a czyni to metodycznie. Stara się z Scytów wydzielić rzekome żywioły niescytyjskie. Getów widzi w Tyragetach nad Tyrasem-Dniestrem, w Massagetach (»oddalonych Getach«) i w Thyssagetach (»ruchliwych Getach«). Klaproth a za nim Humboldt twierdzili, że o szczepach tureckich (turecko-tatarskich) nie może być mowy przed VI. w. po Chr. na wschodzie Europy. P. w Ἰύρκαι Herodota błędnie widzi Turków [2]), natomiast trafnie w Hunnach. Sarmatów słusznie nigdy nie łączy z Słowianami. W Alanach wyróżnia Alanów »germanizujących«, tj. Bastarnów i szczepy im pokrewne.

Wenedowie u Tacyta i Ptolemeusza oznaczają Słowian. P. zajmuje się bliżej Wenedami i mówi o Wenedach w Paflagonji (później mieli przejść nad Adrjatyk) i o Wenedach północnych, hiperborejskich. Hiperborejczyków uznaje za Słowian. Kimmeryjczycy są dla niego Galatami (!). W dalszym ciągu traktuje o Celtoscytach, tj. według niego o Litwie.

Główne to dzieło o Scytji P. rozbił później na szereg drobniejszych, przedstawiając krótko prahistorję odnośnych gubernij rosyjskich: Chersonu, Podola i Wołynia w pismach, noszących ogólny tytuł: *Histoire ancienne des provinces de l'empire de Russie*: 1) *Histoire ancienne du gouvernement de Cherson* pour servir de suite à l'histoire primitive des peuples de la Russie (Petersburg 1804), 2) *Gouvernement de Podolie*, 1805, 3) *Gouvernement de Wolhynie*, Petersburg 1805. W dziełkach tych przedstawia kolejne zmiany ludów, owe gubernje zamieszkujących. Przy Chersonie zaczyna od Traków, nazwanych przez Fenicjan Tyrasami; Fenicjanie też nazwali Dniestr Tyrasem od Traków-Getów. W dalszym ciągu tłumaczy z żywotów

---

[1]) Wyjaśnienie gorzkości wody Bohu jest również uznane przez dzisiejszą wiedzę. Por. Kiessling w w. m.

[2]) Marquardt również utożsamia Ἰύρκαι z *Tyrcae* Plinjusza, *Turcae* Meli i Τοῦρκοι pisarzy bizantyńskich, uważając *t* za przedrostek (Brückner str. 100). Przypuszczenie to jest mylne (Herrmann, Pauly-Wiss. RE. Bd. X, 1919, 1386).

Diogenesa z Laerty: Scytę Anacharsisa i cynika Biona Borystenitę, daje wyciągi ze Strabona, Plinjusza i innych oraz początek mowy borystenickiej (tj. o Olbji) Diona z Pruzy. Wraz ze źródłami dawniej przez siebie zestawionemi (zob. niżej) zebrał wszystkich autorów starożytnych, mówiących o Scytji. Pierwszy zeszyt nowszego zbioru Łatyszewa nie zawiera nic więcej ponad to, co u P. znajdujemy [1]). We wstępie do dziejów Podola daje rozbiór Ptolemeuszowej mapy Sarmacji. Mówi o północnych Wenedach; Galindów i Sudinów utożsamia z Prusakami i Jadźwingami, Weltów z późniejszymi Weletami-Lucicami [2]). Do imion Ptolemeuszowych wraca w historji Wołynia [3]). Za Prokopem i Jordanisem przypuszcza troistość Słowian (Słowianie, Antowie, Wenedzi); Jazygowie są Jadźwingami.

W r. 1810 P. wydał w Petersburgu *Atlas archéologique de la Russie européenne*; jest to atlas nie archeologiczny, lecz prahistoryczny. (Przedrukowany w r. 1823).

Główne dzieło P. o Scytji poprzedził szereg innych prac, temu problemowi poświęconych. Ukazywały się one od r. 1789 począwszy. Należy tu najpierw *Essai sur l' histoire universelle et Recherches sur celle de la Sarmatie* (1789—92, 4 tomiki). Sarmacją jest dla niego kraj między Wisłą a Wołgą, Bałtykiem a m. Czarnem. Jest to najlepsze dzieło P. i niewieleby mu i dziś jeszcze można zarzucić [4]).

Drugą pracą były: *Chroniques, memoires et recherches pour servir à l' histoire de tous les peuples slaves*, Warszawa 1793, w 2 częściach. Całe dzieło pod tym tytułem miało objąć dzieje 23 wieków, od V. prz. Chr. do końca XVIII. Na każdy wiek miały przypaść 3 księgi, razem miało ich więc być 69. Ale już w 2 lata P. zmienił plan dzieła i ogłosił w r. 1795 w Brunszwiku a raczej w Berlinie 3 nowe tomy pt.: *Fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves* a jako 4. tom dodał nierozsprzedane egzemplarze dzieła z r. 1793 (z 42 księgi całego dzieła) pod zmienionemi tytułami.

---

[1]) Brückner str. 104.

[2]) Bliższe streszczenie u Brücknera str. 105 n.

[3]) Streszczenie u Brücknera str. 106—109.

[4]) Brückner str. 53.

Części 1-ej dał tytuł: *Livre 42, qui comprend la fin du IX. siècle*, części 2 ej: *Supplément au livre 42*, avec 1 carte. Pierwotny plan dzieła uległ o tyle zasadniczej zmianie, że dzieło miało traktować odtąd nietylko dzieje Słowian, lecz także Scytji i Sarmacji. Poza wstępem wypełniającym księgę I. (przegląd autorów starożytnych dla tego przedmiotu) dzieło jest zbiorem ustępów z pisarzy greckich i rzymskich, mówiących o Scytach, Sarmatach i Słowianach. Daje tu więc autor wypisy z Hippokratesa, Diodora, Arriana i innych o Scytach, Getach i ich wojnach, np. z Aleksandrem W. (Ksiąg 7—9 niema wcale dla braku źródeł dla III. i II. w. prz. Chr.). Następuje (od I. w. po Chr.) opis Scytji z geografa Pomponiusa Meli, wypisy z Tacyta, z Plinjusza o geografji i osobliwościach Kaukazu i Scytji, wiadomości o Alanach i Mesagetach, z pisma Ps. Plutarcha o rzekach, wiadomości o Donie i rzekach kaukaskich, z Ptolemeusza o Sarmacji europejskiej i azjatyckiej, wypisy z historji Gotów Jordanisa, z Ammiana Marcellina (o Hunnach), z Scriptores historiae Augustae, z Porfirogenneta (dzieje chersońskie), z Tabula Peutingeriana i innych opisów geograficznych. Wartość dzieła polegała na tem, że po raz pierwszy zebrano tu źródła greckie i rzymskie w wielkiej obfitości. — Tom II. podawał wyciągi z Jordanisa (dziejów Attyli), Prokopa, Menandra i innych. Resztę tak tego jak i III. tomu wypełniają źródła do dziejów średniowiecznych.

b) Badania nad chronologją (zwłaszcza Manetonem).

Daleko słabsze były badania P. nad chronologją; te są dziś całkiem przestarzałe. P. wyszedł z błędnego założenia: chciał pogodzić chronologję egipską, hebrajską, babilońską i grecką. Przy tem brał genealogje mityczne (np. greckie) za historyczne. Chciał określać daty przybycia Danaosa, Inachosa, Kadmosa z Egiptu czy Fenicji, Pelopsa z Lidji. Zasługą jego jest, że poznał się na wartości Manetona. Wierzył mu co prawda zanadto, ale błąd ten popełniali i inni aż do Lepsiusa. Należą tu prace P.: 1) *Dynasties du II. livre de Manethon*, Florencja 1803. 2) *Chronologie des deux premiers livres de M.*,

Petersburg 1805. 3) *Examen critique du fragment egyptien connu sous le nom d'Ancienne chronique* [tj. Vetus chronicon], Petersburg 1808. 4) *Principes de chronologie pour les temps antérieurs aux Olympiades*, Petersburg 1810 (i tu opiera się głównie na M.). Ostatnią jego pracą było: 5) *Principes de chronologie, pour les quatorze siècles, qui on précédé la 1. Olympiade vulgaire*, Krzemieniec 1813 i 1815.

DODATEK 4.

Nowsze prace o Scytji[1]).

Scytja starożytna była przez długi czas przedmiotem w nauce zachodnio-europejskiej mocno zaniedbanym. Rezultaty dawniejszych badań zestawił dopiero Minns, *Skythians and Greeks* (Cambridge 1913, 720 str.). Po nim zajęli się tym przedmiotem przedewszystkiem Rostowcew i Ebert.

Rostowcew uczynił to najpierw w dziele: *Iranians and Greeks in South-Russia* (Oxford 1922), potem w dziele rosyjskiem »*Scytja i Bospor*. Przegląd krytyczny pomników literackich i archeologicznych«, T. I. (1925, 627 str.) (znane mi dotąd tylko ze streszczenia w PhWsch. 1925, nr. 50/51).

Dzieło rosyjskie R. pisane jest ze stanowiska historyka, nie archeologa. Daje ono przegląd pomników jako źródeł historycznych (przeszło 460 stron). Pomniki te (zwłaszcza kurhany) zestawia, bada krytycznie i stara się datować. Pominięte zostało przytem prócz monet malarstwo grobowe; R. odsyła dla niego do swej specjalnej pracy o starożytnem malarstwie dekoracyjnem. Druk dzieła rosyjskiego trwał 7 lat (od r. 1918). Nad drukiem czuwał Żebelew. W części archeologicznej R. omawia najpierw cmentarzysko w Pantikapaion, potem cmentarzyska innych miast bosporańskich. Następnie traktuje o kurhanach scytyjskich. Kurhany przechodzi najpierw chronologicznie, później geograficznie. Przy kurhanach rozróżnia dwa okresy: VI—III. wiek i okres hellenistyczno-rzymski. Potem zestawia je według obszarów geograficznych (rzek). Kulturę scytyjską uważa za jednolitą.

---

[1]) Cel tego przeglądu jest informacyjny a charakter czysto referujący.

Druga część dzieła rosyjskiego poświęcona jest pomnikom literackim. R. daje tu historję tradycji literackiej o Scytach. Starojoński obraz Scytji utrzymuje się bez zmiany w tradycji późniejszej. R. objaśnia to tem, że gdy państwo scytyjskie upadło, Grecy stracili interes dla realnego narodu scytyjskiego. Miejsce obrazu realnych Scytów zajął moralizujący obraz Scytów idealnych. Obraz ten zaczyna się z Ephorosem.

W tradycji jońskiej o Scytach R. wyróżnia dwa kierunki: bosporański i olbijski. Kierunek bosporański jest starszy: przedstawiają go logografowie Hekataios, Hellanik i Damastes, później Mela i Plinjusz. Tradycja ta obejmuje całe północne wybrzeże m. Czarnego i orjentuje się głównie według Pantikapaion. Tradycja druga, późniejsza, Herodota i Ps. Hippokratesa, interesuje się tylko obszarami na zachód od Donu i wychodzi z Olbji. Przesunięcie się interesu Greków tłumaczy się przesunięciem się ośrodków potęgi scytyjskiej ku zachodowi, w stepy między Donem a Dnieprem.

Dwa te różne kierunki utrzymują się i w literaturze późniejszej. Dla przewodnika morskiego Ps.-Skylaxa, powstałego w Atenach w r. 338 prz. Chr. (tak C. Müller w GGM.), obszar między Dunajem a Dnieprem nie przedstawia interesu. Ps.-Skymnos stanowi w części nowe źródło hellenistyczne (Demetrios z Kallatis a z niego Eratostenes) dla Kaukazu i Krymu, w części przepisuje dla obszaru zachodniego, olbijskiego, Ephorosa, który sam znowu zależny jest od Herodota. Ps. Skymnos uciekł się do tego starego źródła, ponieważ dla obszaru zachodniego nie istniało nowsze, jak to sam wyraźnie (w. 858 nn.) powiada.

Wiadomości nasze o tradycji historycznej bosporańskiej są daleko mniej pewne. Źródłem ekskursu Strabona o dziejach bosporańskich nie jest dzieło Theophanesa a tem mniej żyjącego w III. w. prz. Chr. Diophantosa (tak przeciw Niesemu, RhM. 42, 568 nn. i przeciw Minnsowi, Skyth. and Greeks 519), lecz Hypsikrates z Amisos.

Co do geografów rzymskich, to mapa Agryppy opierała się dla obszarów pontyjskich jeszcze na wiadomościach z czasów Cezara; jako granicę między Sarmatami a Dakami podawała Dniepr, co wówczas już nie odpowiadało rzeczywistości. Mela idzie przeważnie za źródłem starojońskiem, przy

opisie Taurji za źródłem z II. w. prz. Chr. Bezimienny Periplus Ponti Euxini pochodzi prawdopodobnie z IV.—III. w. prz. Chr.

Dla etnografji ciekawe są wywody R o tem, jak się zmieniał idealny obraz Scytów w ciągu wieków. Między obrazem ich tradycyjnym i nowemi, realnemi wiadomościami powstawały sprzeczności.

R. rozróżnia Sarmatów od Sauromatów. Por. dla tej kwestji Rostowcew, Rev. études gr. 1919, 470.

F. Cumont odkrył niedawno mapę rzymską Rosji południowej (por. czasop. Syria VI 1 nn.). Ze względu na to odkrycie ustępy R. o Ptolemeuszu wymagają rewizji.

Część II. dzieła rosyjskiego R. ma się ukazać później.

Książka rosyjska R. dała przegląd krytyczny pomników archeologicznych i literackich, dzieło angielskie »*Iranians and Greeks in South Russia*« (Oxford 1922, 260 stron 4° z 32 tablicami i 23 ill. w tekście), kreśli dzieje północnych wybrzeży m. Czarnego. Oba dzieła uzupełniają się więc nawzajem. Pokazuje się z dzieła angielskiego, że odkrycia archeologiczne zmieniły obraz tradycji starożytnej w istotnych punktach. R. przedstawia kolejno wpływy płynące do Scytji raz ze wschodu i południa drogą na Kaukaz i m. Czarne, drugi raz z zachodu drogą Dunaju. Ukraina, ta brama ludów, była zawsze zaludniona przez ludność osiadłą, rolniczą. Skutkiem tego napływający kolejno po sobie zdobywcy koczowniczy: Kimmeryjczycy, Scytowie, Sarmaci i Gotowie, znajdowali tu zawsze pastwiska, haracz i gotowe stosunki handlowe. To było powodem, że nie przeciągali tylko przez owe stepy, ale się w nich na stałe osiedlali. Oba państwa: państwo Kimmeryjczyków na Krymie i państwo Scytów w dolinie Kubania a później w stepach między Donem a Dnieprem, wytworzyły kulturę, złożoną z kultury ludności tubylczej, którą zdobywcy ci zastali na miejscu, i z pierwiastków wschodnich, które ze sobą przynieśli. Podobnie stało się później za Sarmatów.

Po przeglądzie badań archeologicznych rosyjskich R. daje obraz epoki przedhistorycznej. Mówi tu o znaczeniu skarbów miedzi i żelaza dla handlu i kultury i stara się wykazać związek między kulturą epoki bronzowej w obszarze Kaukazu a najstarszym okresem Sumerów i Egiptu z epoki przed dynastjami.

Następnie przechodzi do dziejów wypraw Kimmeryjczyków i wojen Scytów. Kimmeryjczycy są według R. szczepem spokrewnionym z Trakami. Tem R. objaśnia trackie imiona dynastyj nad Bosporem kimmeryjskim. Żywioł irański przeszedł z państw Kimmeryjczyków i Scytów do Pontu i Armenji. Niebuhr, później Karol Neumann (Die Hellenen im Skythenlande, I), za nimi w nowszym czasie Minns widzieli w Scytach Mongołów. R. oświadcza się słusznie przeciw temu przypuszczeniu a za irańskiem ich pochodzeniem. (Za Irańczyków uznaje ich także Walter Otto, Kulturgeschichte d. Altertums, München 1925, str. 86 n. 168, a irańskość ich stwierdziły dokładne badania językowe Vasmera, Untersuchungen über die ältesten Wohnsitze der Slaven. I. Die Iranier in Südrussland, 1923. I w Sarmatach Vasmer widzi Irańczyków). Scytyjską sztukę zrozumieć można tylko, porównując ją z współczesną perską. Kulturę kimmeryjską wyparła scytyjska. Kimmeryjczycy, napierani przez Scytów, stworzyli razem z kolonistami greckimi na Krymie królestwo bosporańskie. Tu chronią się później, w II. w., Scytowie przed naciskiem Sarmatów od wschodu a Traków od zachodu. Jest nadzieja, że przyszłe wykopaliska na Krymie odkryją szczątki kultury kimmeryjskiej. R. daje dalej krytyczny przegląd tradycji starożytnej o przynależności szczepowej Scytów, ich kulturze (grzebaniu zmarłych) i ich państwie, sprawdzając tę tradycję przy pomocy odkryć archeologicznych. Kreśli obraz kultury scytyjskiej w VI. i V. wieku; ulega ona już wtedy w znacznym stopniu kulturze bogatych kolonij greckich: Olbji i Bosporu.

Wpływy greckie nie wyparły jednak stylu scytyjskiego. Scytowie pod naciskiem Sarmatów opuszczają wschodni brzeg Donu i starszy obszar kubański a wzmacniają swą potęgę na zachód od Dniepru. Kultura ich wpływa wtedy silnie na kulturę ludów zachodnich im podlegających. Widać to w dziedzinie sztuki. Styl scytyjski, żywy i lubiący polichromję, wykazuje wpływy jońskie, zwłaszcza u Scytów południowych, którzy bliżej stykali się z Grekami. Polichromja u nich znika, podczas gdy trzyma się u azjatyckich Sarmatów.

R. przechodzi następnie do kolonij greckich i kreśli ich stosunki polityczne, społeczne i gospodarcze oraz życie na tych wysuniętych na północ placówkach kultury greckiej. Początki

eksportu żelaza wiąże z wyprawą Argonautów. Zwraca uwagę na brak wpływów kultury mykeńsko-kretyjskiej nad m. Czarnem. Podnosi znaczenie portów w Synopie i Trapezuncie, położonych na południowej drodze handlowej m. Czarnego, oraz znaczenie drogi handlowej zachodniej z kolonjami rybackiemi Olbją, Tyrasem, Berezanem. Kreśli posunięcie się Greków z Synopy i Amisos przez morze do Krymu. Miasto Chersonez założyli Jończycy w VI. w. a ponownie mieszkańcy Heraklei pontyjskiej w V. w. Wschodnia grupa miast pontyjskich utrzymuje stosunki z Kaukazem i portami południowemi, zachodnia, z Olbją na czele, prowadzi żywy handel lądowy. Rozkwit państwa scytyjskiego sprowadza za sobą od VI. w. począwszy rozkwit Olbji. W grupie wschodniej wysuwa się na stanowisko naczelne Pantikapeion. Z kolei upada w Scytji znaczenie Miletu a rośnie wpływ Aten. W r. 438 tyran Spartakos (nazwisko trackie) zakłada państwo bosporańskie, które prowadzi ożywiony handel zbożem.

I przy Sarmatach odkrycia archeologiczne zmieniły obraz, przekazany przez tradycję. Sarmaci nie byli dzikimi barbarzyńcami, lecz przedstawiają nową falę zdobywców irańskich, która przynosi nowe nabytki kultury irańskiej do Europy i powoli iranizuje kulturę grecką. Następują dzieje państwa bosporańskiego od Mitrydatesa do Augusta a zakończenie stanowi rozdział o powstaniu państwa ruskiego nad Dnieprem. Rozdział ten wiąże dzieje ruskie, zaczynające się z IX. wiekiem, bezpośrednio z historją Ukrainy starożytnej [1]).

Książka Maxa Eberta, *Südrussland im Altertum* (Bonn u. Leipzig 1921, Schroeder, 436 str., z 145 ill.) [2]), jest co do daty ukazania się wcześniejsza od rosyjskiego dzieła Rostowcewa (1925), choć druk dzieła R. zaczął się wcześniej (1918). E. zna Scytję z autopsji, gdyż brał udział w wykopaliskach, zwłaszcza z epoki późnogotyckiej. Dzieło jego daje historję i kreśli kulturę Ukrainy starożytnej od epoki kamiennej aż do najazdu Hunnów w IV. w. po Chr. a opiera się głównie na archeologji. Jest ono również cenne. E. rozpoczyna od geografji

---

[1]) Por. E. Ziebarth, Ph. Wsch. 1925 nr. 17.

[2]) Część illustracyjna nie stoi na wysokości dzisiejszej techniki. Lepiej wypadł dawniej dział illustracyjny u Minnsa, choć też nieświetnie.

i uwzględnia przytem źródła starożytne. Rozdziały II. i częścią III. dotyczą prehistorji. Pierwszy z nich traktuje czasy najstarsze do r. około 2200 prz. Chr. (E. uwzględnił tu dla paleolitu niepublikowane ważne wykopaliska R. Schmidta w Kijowie i wykopaliska niemieckie na Krymie i w Kaukazie z r. 1914). Roz. III. przedstawia okres od r. 2200 do kolonizacji greckiej w VII. w. Część książki, przedstawiająca główny interes dla historyka starożytnego, rozpoczyna się z roz. IV. Daje ona obraz dziejów i kultury kolonij greckich na północnem wybrzeżu m. Czarnego. E. traktuje kolejno: Scytów i narody sąsiednie, groby scytyjskie, chronologję wielkich kurhanów scytyjskich, przemysł artystyczny grecko-scytyjski i scytyjski. Rozbiera ustępy z Herodota o pochodzeniu Scytów i topografji Scytji, potem z Ps. Hippokratesa o powierzchowności i uzbrojeniu Scytów, illustrując je pomnikami. Daje przegląd sławnych kurhanów królów. O chronologji tych wielkich kurhanów, która długi czas była sporna, traktuje na podstawie waz i monet greckich i na podstawie wyrobów przemysłu artystycznego jońskiego z epoki archaicznej. (Zasługują tu na uwagę przedewszystkiem ustępy o wazie z elektronu, przedstawiającej wojowników scytyjskich podczas bitwy czy po bitwie, o srebrnej, pozłacanej wazie z grobu pod Woroneżem z obrazami z życia Scytów, mianowicie obozu przed bitwą, o srebrnym rytonie z Karagodeuaszu, który uczy, jak artyści greccy umieli wżyć się w sposób myślenia Scytów, wreszcie o licznych blaszkach złotych, które służyły przeważnie do ozdoby szat a przedstawiają życie scytyjskie. Z kolei E. przechodzi do kolonij greckich. Przedstawia kolonizację grecką, drogi handlowe, handel, opierając się głównie na podstawowych pracach Ernesta v. Sterna.

Politykę pontyjską Peryklesa illustruje naczyniami glinianemi attyckiemi, tu znajdowanemi. Tę historję handlu prowadzi aż w czasy hellenistyczne, w których Scytja przestała być śpichrzem Grecji skutkiem najazdów koczowników sarmackich na Scytję. Następnie mówi o głównych kolonjach: Tyras, Olbji i Chersonezie na podstawie wykopalisk rosyjskich, nieukończonych jeszcze przed wojną. Po ustępie poświęconym państwu bosporańskiemu kreśli stosunki polityczne i społeczne w kolonjach greckich i kulty greckie, dalej kulturę i życie codzienne Greków w Scytji. Opiera się przytem głównie na grobach grec-

kich (sprawa dat napisów pozostawia tu nieraz trochę do życzenia). Pod koniec wraca do ludności tubylczej w późnej epoce hellenistycznej i rzymskiej, mówiąc przedewszystkiem o Sauromatach (Sarmatach), i kończy historją Ukrainy aż do Gotów i najazdu Hunnów. Zamyka książkę przegląd źródeł i spisy królów scytyjskich i bosporańskich[1].

Walter Otto, *Kulturgeschichte des Altertums.* Ein Überblick über neue Erscheinungen (München 1925) dając (doskonały) przegląd nowszych publikacyj do historji kultury starożytnej, mówi też i o badaniach nad Scytami, przyczem dorzuca szereg własnych uwag (str. 85—88). Kolonizacja grecka północnego wybrzeża m. Czarnego, wychodząca głównie z Miletu, miała na celu przedewszystkiem otworzyć Scytję dla handlu greckiego. Cel ten osiągnęła w całej pełni. Obok wszechpotężnych wpływów handlowych milezyjskich występują już od połowy wieku VI. wpływy ateńskie. Po upadku Miletu i to już w ciągu V. w. wpływy ateńskie przeważają nawet nad innemi. Polityka pontyjska Peryklesa ma na oku kolonizację a zarazem dąży do ułatwienia eksportu attyckiego. Od czasów Peryklesa widzimy też w Scytji nadzwyczaj silny napływ towarów attyckich, zwłaszcza naczyń glinianych; sprowadzają zaś Ateny z Ukrainy zboże. Dążenie do zapewnienia sobie panowania nad cieśninami wiodącemi do m. Czarnego wpływa przez długi czas decydująco na politykę ateńską. Kiedy w epoce hellenistycznej Scytja uległa najazdowi Sarmatów i rolnictwo jej poczęło upadać, Ateny poczynają sprowadzać zboże z Egiptu.

Na Ukrainie możemy w okresie blisko tysiąca lat śledzić przyjazne i nieprzyjazne stosunki Greków z ludnością tubylczą i zjawiającymi się kolejno najeźdźcami, przeważnie indoeuropejskimi: Kimmeryjczykami, Scytami, Sarmatami i Gotami. (Najstarsza kultura epoki kamiennej Ukrainy wykazuje związek z wczesną kulturą krajów naddunajskich i Bałkanu i odgrywa rolę przy próbach wyjaśnienia, skąd pochodzą wpływy północne we wczesnej kulturze egejskiej). Tu na Ukrainie stykał się więc Wschód z Zachodem już na wiele wieków przed Chr. Kulturze greckiej uległy zwłaszcza górne warstwy Scytów. Uczy nas o tem już opis Herodotowy sądu nad znakomitymi Scytami Anacharsisem

---

[1]) Por. E. Ziebarth, Ph. Wsch. 1922 nr. 35.

i Skylesem, którzy zanadto przejęli się kulturą grecką. Zdaje się, że rody arystokratyczne scytyjskie weszły z czasem w bliskie związki z kupiecką arystokracją grecką. Grecy zlali się tu z Irańczykami w pewną jednolitą całość. Kultura grecka nie tylko promieniowała tu między Scytów, ale i ulegała wpływom scytyjskim, nawet w stroju i języku. Powstaje tu kultura mieszana; rozkwit jej przypada na IV. i początek III. w. prz. Chr. Ciekawe jest, że jeszcze w tym czasie występują elementy starojońskie. Wykopaliska uczą, że tak Grecy, jak zwłaszcza książęta scytyjscy na handlu zbożem dorobili się wielkich bogactw. Ale tej kulturze materjalnej nie dotrzymywała kroku kultura duchowa i pod tym względem kresy północne greckie przypominają stosunki na kresach zachodnich: w W. Grecji i Sycylji. Skutkiem tego kultura grecka upada tu za cesarstwa szybko. Ale tkwi w niej taka wrodzona siła, że nawet w tym okresie jej upadku wpływa ona decydująco na Gotów, którzy tu wpadli ok. r. 200 po Chr. W starszem piśmie runicznem germańskiem przeważają litery greckie.

Przy badaniach pomników starożytnych nad Pontem miano dawniej na oku cele przeważnie archeologiczne. Szukano przy tem głównie tego, co greckie. Prace powyżej streszczone uczą, że w ostatnich czasach interes naukowy rozszerzył się na wszystkie składniki kultury tamtejszej a więc i na pomniki kultury »barbarzyńskiej«. Przytem poczyna się obecnie zużytkowywać rezultaty wykopalisk dla wniosków historycznych. Kraje scytyjskie bada się nadto już nie w oderwaniu, ale traktuje się je w związku ze wszystkiemi krajami ościennemi.

S c y t a m i o r a c z a m i i S c y t a m i k o p a c z a m i (Σκύθαι ἀροτῆρες i Σκύθαι γεωργοί zajmuje się V o g e l, dyrektor instytutu dla historji geografji w Berlinie, w artykule zamieszczonym w Festschrift für Ed. Hahn (Stuttgart 1917). Uprawa ziemi przy pomocy kopania jest prymitywnym szczeblem, wiodącym do uprawy za pomocą orania (której warunkiem jest oswojenie wołu, podczas gdy kopanie jest robotą kobiet). V. dzieli Scytów na dwie grupy, odmiennie uprawiające ziemię. Z podziałem tym zgadzają się siedziby dwu grup Scytów, stojących na różnych szczeblach kultury. Idąc od Bohu do Dniepru, spotykamy nad morzem Hylaję, tj. krainę lasów, w dolinie dolnego Dniepru,

potem następuje od ujścia Dniepru do Aleksandrowska kraina Scytów kopaczy (γεωργοί). Płynąc Bohem w górę od Olbji spotyka się Kallippidów i Alizonów a dalej Scytów oraczy, wreszcie Neurów, a więc ἀροτῆρες mieszkali na południowo-wschodniem Podolu i około Humania w gubernji kijowskiej. Rozkopane groby scytyjskie stwierdzają podział Scytów u Herodota na dwie grupy. Jedna grupa rozciąga się nad dolnym Dnieprem aż do porohów po obu brzegach rzeki w stepy. Groby królewskie (Hdt. IV 71) widać jeszcze w kurhanach od Aleksandrowska do Buzułuku. Kurhany od Aleksandrowska do Nikopola i Borysławia byłyby grobami kopaczy, których więc należy szukać na południe od wielkiego kolana Dnieprowego. Do drugiej grupy przynależą groby w południowo-zachodniej części gubernji jekaterynosławskiej aż do Taurydy.

Oba obszary osiedlenia, różniące się tradycją i wykopaliskami z grobów, są też odmienne pod względem ukształtowania terenu, jakości ziemi, roślinności i klimatu. Oracze koło Kijowa mieszkali na obszarze przejściowym od krainy lasów do stepu, natomiast okolica kolana Dnieprowego jest i była stepem i ma inny klimat. Kolano Dnieprowe jest pod względem ziemi i klimatu pasem prosa, Kijów z zimniejszym klimatem nadaje się do uprawy pszenicy ozimej. Tu leży granica kultury. Scytowie oracze uprawiali pszenicę ozimą (σῖτος) οὐκ ἐπὶ σιτήσι, ἀλλ' ἐπὶ πρήσι, t. j. żywili się sami prosem wiechowem (Rispenhirse) a sprzedawali drogą pszenicę, jak to dziś jeszcze czyni ludność ruska. A więc dla własnego użytku byli kopaczami, jak dawniej, dla celów handlowych przeszli częściowo do orki. »Georgoi« nad kolanem Dnieprowem pozostali przy kopaniu, do którego szczególnie się nadawały ziemia i klimat.

(Pracę Vogla znam tylko ze sprawozdania H. Philippa w PhWsch. 1919, 385—7. Wobec tego nie wiem, czy Vogel wykazał, jak był powinien, że Grecy używają γεωργός w znaczeniu „kopacz«).

Pracy M. Vasmera: Untersuchungen üb. d. ältesten Wohnsitze der Slaven. I.: Die Iranier in Südrussland (Leipzig 1923) nie mogłem już uwzględnić; według A. Brücknera (Lit. Cbl. 1923, 629 n.). V. wychodzi daleko poza Müllenhoffa; bardzo rozprószony materjał opracowany tu jest w sposób ściśle krytyczny.

Do tych dłuższych sprawozdań dołączam krótsze notatki o mniejszych pracach i artykułach, odnoszących się do Scytji.

Rostowzew, Ancient decorative wall-painting (Journ. of hell. stud. 39, 1919, 144—163) mówi między innemi o malowidłach w domach prywatnych w Olbji i Pantikapaion.

O kolonji greckiej Tanais, położonej nad Donem, i losach delty Donu od starożytności do czasów dzisiejszych traktuje A. Semenow (Petermanns Mitteilungen 72, 1926, 16 nn.) Tanais było osiedlone w VI. w. przez Jończyków a zostało zburzone przez króla bosporańskiego Polemona I. ok. r. 18 po Chr. Nowsze Tanais z czasów cesarstwa, położone koło Nedwigowki, istniało do IV. w. po Chr. i zburzone zostało dopiero przez Hunnów. — Także w dzisiejszym Rostowie znaleziono szczątki greckie. Semenow przypuszcza, że leżało tu miasto greckie Hexapolis albo też Nauaris (Ptolem. V. 9, 16).

O Bosporze i Phanagorei rozprawia P. Bill (Class Philology 21, 254—6).

M. Rostowzew, Queen Dynamis of Bosporus (Journal of hell. stud. 39, 1919, 88—109) traktuje o królowej państwa bosporańskiego Dynamis z I. w. prz. Chr. Podnosi tu, że Scytów i Sarmatów na północ od m. Czarnego nie można uważać za barbarzyńców. Stosunki między południem a północą zaczęły się już w epoce bronzowej i trwają aż do czasu panowania rzymskiego.

Problemy dotyczące Kimmeryjczyków omawia Lehmann-Haupt P.-W. 21. Hbbd. (1921) s. v. — Nazwę K. uważa za chattycką H. Grimme (Glotta 14, 13—25).

O wtargnięciu Kimmeryjczyków i Scytów do Kappadocji traktuje Juljusz Lewy, Forschungen z. alten Gesch. Vorderasiens (Mitt. d. Vorderasiat.-Ägypt. Gesellschaft 1924), Leipzig 1925.

O losach Scytji mniejszej (Dobrudży) za czasów rzymskich traktuje H. Grégoire (La romanisation aux bouches du Danube, Revue belge IV, 1925, 317—348).

G. G. Mateescu, Nomi Traci nel territorio Scito-Sarmatico (w: Ephemeris Dacoromana. Annuario della Scuola Romana di Roma. II, 1924. Roma, str. 223—38, znane mi tylko z PhWsch. 1926, 650) oświadcza się przeciw twierdzeniu Rostowcewa, że na Krymie żyło mnóstwo Traków. Liczba imion trackich wzrosła ze wzrostem ruchu wewnętrznego w świecie scyto-sarmackim,

z wzajemnemi stosunkami kolonji greckich i z rozszerzeniem się Scytów do Dunaju i Dobrudży. M. daje spis imion scyto-sarmackich, które wydają się pokrewne z imionami trackiemi.

W temże czasopismie traktuje Paweł Nicorescu, Scavi e scoperte a Tyras (str. 378—415) o wykopaliskach w kolonji milezyjskiej Tyras, położonej u ujścia Dniestru a zamieszkałej bez przerwy od VII. w. prz. Chr. do dzisiaj. Wykopaliska zaczęły się tu w r. 1846 a skończyły w r. 1919.

O szczepie Agathyrsów traktował C. Partsch (Wiener Akad. 1925, 26 maja). Herodot IV 100 podaje, że Agathyrsowie mieszkali na północ od dolnego Dunaju a IV 48 wymienia dolny bieg rzeki Marosz. Siedzieli więc w Siedmiogrodzie, gdzie podbili Daków. Scytowie wtargnęli tu już przed Darjuszem (513). — W. Tomaschek (P.-W. I. s. v.) uważa Agathyrsów za szczep tracki.

Za wyraz scytyjski przekształcony przez etymologję ludową uważa imię Amazonek Emile Boisacq (por. irań. *hamazan* »wojownik«) w Revue belge 5, 1926, 507—18 i 701—3.

O kraju Budinów (Hdt. IV 21 nn.) traktował F. Hudson (Class. Rev. 38, 1925, 158—161). Budinowie mieszkali nad m. Kaspijskiem; na północ od Astrachanu była pustynia. Herodot był sam w Olbji, natomiast kraju Budinów nie znał.

DRUGIE DOPEŁNIENIA DO I. TOMU.

Grecy twórcami historji.

Do str. 1: Na dworze królów perskich utrzymywano kronikę wszystkich ważniejszych zdarzeń. Napis z Behistunu mówiący o czynach Darjusza I., był rozpowszechniony także jako książka. Persowie posiadali więc materjał dla historyka, ale historyka nie wydali. Natomiast Grecy żyjący na dworze perskim zachowali niejednę wiadomość z dziejów perskich. — Kronika egipska nie wyszła poza listę królów z latami ich panowania. Żydzi przewyższyli Egipcjan; ich księgi Królów i ustępy z księgi Sędziów zawierają żywe opowiadania historyczne. (Historja Dawida i Salomona pochodzi częściowo z zapisków współczesnych). Żydzi posiadali więc zdolności dziejopisarskie. Także u Fenicjan Grecy znaleźli kroniki a Arabowie z czasów po Mahomecie przechowali niejednę tradycję historyczną. Historjografję stworzyli jednak dopiero Grecy. Od nich przyjęli ją Rzymianie, od Rzymian przeszła do nas (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4], 1926, 217 n.).

J. Lelewel w swych »Dziejach starożytnych Indji« (Warszawa 1820), pracy sumiennie przedstawiającej ówczesny stan wiedzy, umiał opowiedzieć z historji indyjskiej prawie tylko tyle, ile o niej napisali pisarze greccy i rzymscy[1]). I dzisiaj, w sto lat z górą po Lelewelu, nauka niewiele więcej wie o niej. Indologowie stwierdzają i dziś, że historjografji Indowie nie stworzyli. Nie mieli nawet kronik ani roczników. Brak im było wogóle zmysłu historycznego. (Literaturę najnowszą [Oldenberg, Pargiter, Charpentier, Smith] zob. w doskonałym

---

[1]) Lelewel tak był ostrożny, że bał się identyfikować Sandrokottosa z Czandraguptą, co dziś jest pewne.

szkicu Andrzeja Gawrońskiego: »Trudności i właściwości badań nad dziejami starożytnych Indyj«, w Pamiętniku IV. Zjazdu historyków polskich w Poznaniu 1925). Ten brak zmysłu historycznego tylko w części tłumaczy się tem, że narzucone zawsze, despotyczne rządy mało budziły wśród Indów interesu. Są wprawdzie u Indów nieliczne dzieła na pół historyczne: kroniki wierszowane lub powieściowe, ale chronologja ich jest fantastyczna i historyk wyłowi z nich zaledwie trochę szczegółów. Poza tem dzisiejsi historycy Indów (Lüders) opierają się na epigrafice (od III. w. prz. Chr.) i numizmatyce indyjskiej (od Aleksandra), na literaturze pięknej (dramat, powieść) i wiadomościach chińskich. Na domiar trudności ery indyjskie są najrozmaitsze, nam dziś nieznane albo, jak przy monetach, nie są oznaczone. Dalej kroniki i spisy różnią się w nazwiskach i latach panowania królów, tak jak różne redakcje Manetona. W tych warunkach tem większego znaczenia dla historji indyjskiej nabierają historycy i geografowie greccy i rzymscy, zwłaszcza Megastenes. (Zob. Dopełnienia do III. tomu pod Megastenesem).

Chattowie (Hetyci) posiadali przekłady różnych materjałów historycznych babilońskich, co jest jedynym przykładem w starożytnym Wschodzie. Zachowało się wiele ich napisów o treści historycznie referującej, liczne układy i inne dokumenty historyczno-polityczne. Wszystko to świadczy, że posiadali zmysł historyczny (Walter Otto, Kulturgesch. d. Altertums, München 1925, 41—42).

Do str. 2: (Geografja. Chronologja). Geografja naukowa pozostała Wschodowi również zawsze obcą (Agathemeros I 1).

Jedynie w chronologji Wschód przewyższył znacznie Greków (Wilamowitz, Reden u. Vorträge, Bd. II[4], 1926, 216).

Między Grekami a narodami Wschodu zachodzi nadto zasadnicza różnica. Grecy zajmują się naukami nie, jak narody Wschodu, tylko z praktycznej potrzeby, lecz przedewszystkiem z ciekawości teoretycznej. Historja jako nauka nie mogła powstać na Wschodzie, bo tam brak było zainteresowania politycznie myślącego ludu, jednostki tam nie badają i nie mają wolności duchowej. Grekom natomiast właściwe jest dążenie do poznania prawdy dla niej samej (Max Pohlenz, Der Geist d. gr. Wissenschaft, Berlin 1923).

Najstarsze zabytki prozy.

Do str. 4: (Najstarsza część listy Olympioników). Literaturę do tej spornej kwestji zestawia G. Busolt, Gr. Staatskunde, I (München 1920, 38 n. 1). Mahaffy, Beloch i Busolt twierdzili, że lista do r. 572 jest nieautentyczna. A. Körte (Hermes 39, 1904, 224) poszedł jeszcze dalej; według niego przed pierwszym wydawcą tej listy, sofistą Hippiasem, nie istniała wogóle nieprzerwana lista Olympioników. Przeciw temu oświadczył się F. Jacoby (Klio 9, 1909, 111, 1).

Podział przedmiotu.

Do str. 11, 1: (Granica dolna historjografji greckiej). Także Wilamowitz (Reden u. Vorträge II[4], 1926, 240) uważa, że historjografja grecka kończy się w czasach narodzenia Chr., bo w epoce cesarstwa prawdziwa nauka zamiera a więc badania historyczne rozwijać się nie mogą. Mamy w tej epoce historyków, którzy doskonale przedstawiają własne czasy, ale niema badaczy przeszłości, którzyby umieli stosować krytykę historyczną. Dziś zatem wszyscy znawcy zgodni są w tem, że na I. wieku prz. Chr. rozwój historjografji się kończy. Największy mistrz dziejopisarstwa rzymskiego, Tacyt, przejmuje materjał, i to materjał ukształtowany, od poprzednika.

Literatura przedmiotu.

Do str. 13: (Literatura do historjografji). Odczyt oxfordzki Wilamowitza, Greek historical writing (1908) pojawił się przerobiony i rozszerzony p. t.: Hellenische Geschichtsschreibung w jego Reden u. Vorträge, Bd. II[4], Berlin 1926, str. 216—246.

Rozwój i formy historjografji greckiej omawia dobrze Bruno Lavagnini, Saggio sullo svolgimento e le forme della storiografia greca (w: Letture storiche greche di Solari e Lavagnini, Napoli-Genova 1925).

Pogląd na rozwój historjografji greckiej i żydowskiej, który daje A. Bauer (Vom Judentum zum Christentum, Leipzig 1919), był mi niedostępny.

Do str. 15: Przegląd historyków i innych źródeł historjografji daje Georg Busolt, Gr. Staatskunde I (München 1920)

(na początku). Poglądy jego są tu w nowszej redakcji niż w jego Gr. Gesch. i mogą w szczegółach uzupełnić moje przedstawienie w tekście.

Do str. 16: Ed. Schwartz, Charakterköpfe aus der antiken Literatur, 2-ty (Leipzig I[5] 1919. II[3] 1919) zawiera dobre charakterystyki w I. t. Tukidydesa, Polybiosa i Poseidoniosa, w II. Eratostenesa. (Inni pisarze przez niego traktowani wykraczają poza obręb historjografji).

Do str. 16 n.: (Fragmenty C. Müllera). Układ fragmentów w wyd. C. Müllera jest nawet wprost chaotyczny.

Do str. 17: (Wydanie fragmentów historyków Feliksa Jacoby'ego). W r. 1923 pojawił się I. tom nowego wydania fragmentów historyków greckich Feliksa Jacoby'ego. Wydanie nosi tytuł: Die Fragmente der griech. Historiker (FGrH). Do chwili ukończenia III. tomu mego dzieła ukazały się 3 tomy wydania Jacoby'ego. Dowodzą one, że będzie to dzieło pomnikowe. Szczęśliwa była myśl objąć wydaniem i fragmenty geografów.

Całość dzieli się na 6 części. Liczba tomów będzie jednak wieksza. Podstawę układu fragmentów stanowi punkt widzenia rozwojowy[1]). Szczególną wdzięczność zdobył sobie wydawca przez zaopatrzenie wydania w komentarz. Komentarz ten, dodawany (począwszy od II. części) w osobnych tomach, zawiera bogaty i cenny materjał egzegetyczny. Uzupełnia on nieraz dawniejsze artykuły J., ogłoszone w encyklopedji Paulego-Wissowy. W wydaniu fragmenty oddzielone są od świadectw (testimonia) o pisarzu. J. ogranicza się tylko do fragmentów, zaopatrzonych wyraźnie imieniem autora, a wyklucza niemal całkowicie tradycję niewprost, co jest zrozumiałe, inaczej bowiem dzieło urosłoby do ogromnych rozmiarów i nie mogłoby być dokonane przez jednego człowieka.

Rozkład materjału będzie następujący. Cz. I. Genealogja i mitografja (czyli historja epoki mitycznej). — Cz. II. Historja powszechna i historja pewnej epoki (Zeitgeschichte). Chronografja. — Cz. III. Historja ludów i miast (etnografja i horo-

---

[1]) Układ ten ma tę wadę, że historycy współcześni (np. V. wieku) są rozprószeni po kilku tomach, że więc chronologja jest zatarta; nie daje też ten układ wyobrażenia o bogactwie form historjograficznych pewnej epoki.

grafja). — Cz. IV. Historja antykwaryczna i biografja. — Cz. V. Geografja. — Cz. VI. Autorzy nieokreśleni. Teorja dziejopisarstwa. Rejestr autorów i rzeczy.

Część I. wyszła w całości (1923). Z części II. pojawił się dotąd tom obejmujący »Zeitgeschichte. A. Universalgeschichte u. Hellenika« (1926) oraz tom komentarza do tejże części (1926).

Fragmenty Herodorosa w nowem wydaniu pomnożył o jeden (Demetr. de elocut. 66 = p. 19, 5—8, gdzie błędnie przekazane jest Ἡρόδοτος; cytatu tego niema u H.) Emil Orth (PhWsch. 1925, 778).

Postulatem historjografji greckiej na przyszłość są wydania głównych historyków z warjantami tradycji historycznej pod tekstem, tj. z brzmieniem reszty świadectw, czyto zgodnych, czy sprzecznych. Próbą takiego wydania jest: A. Gudeman, The sources of Plutarch's life of Cicero, Philadelphia 1902. (Na potrzebę takich wydań zwrócił uwagę już L. Laurand, Manuel des études gr. et lat., Paris 1914—19 i późn. wydd.). Postulat ten mógłby też być spełniony w formie dzieła, któreby ugrupowało materjał historji greckiej z punktu widzenia rzeczowego i przy każdym fakcie przytaczało wszystkie warjanty tradycji.

(Fragmenty historyków w papirusach). Drobniejsze fragmenty historyków, znalezione w papirusach, wydał z komentarzem Fr. Bilabel, Die kleineren Historikerfragmente auf Papyrus (Bonn 1922). Są tu zebrane ułamki z Ephorosa, Teopompa (epitome), Philistosa (?), Sosylosa i Manetona (epitome), nie licząc pism bezimiennych.

O fragmentach historyków, znalezionych w papirusach do r. 1917, traktował A. Körte (NJb. 1917).

Powstanie prozy historycznej.

Do str. 19—20 (i 129): (Kroniki lokalne). O kronice lokalnej por. niżej Dopełn. do t. I str. 129.

Także Max Pohlenz (Gercke-Norden I 3³, 1924, 69) obok innych przyjmuje, że kroniki lokalne zaczęły się pojawiać dopiero w drugiej połowie V. w. Co do kroniki samijskiej, z której korzystał Herodot, sądzi, że niekoniecznie musiała być wydana.

Istnienie kroniki milezyjskiej (i innych kronik miejskich)

przed Herodotem przyjmuje Wilamowitz Reden u. Vorträge II[4] 220, 3 i 221.

Ważniejsze rezultaty artykułu R. Laqueura: Lokalchronik (P.-W. Hbbd. 25, 1926) zob. po Dopełnieniach III. tomu.

Do str. 20: (Historja wypłynęła z epos). Także Max Pohlenz (Gercke-Norden I 3[3], 1924, 69) podziela zdanie, że historjografja wypłynęła z epos genealogicznego. Dopiero kiedy Herodot powziął myśl konkurowania z epos, stworzył wielkie dzieło.

Również Tad. Zieliński (Lit. star. Grecji epoki niepodległości, Cz. I, Warszawa 1923, str. 144) widzi w epos genealogicznem jedno ze źródeł prozy historycznej.

Logografowie.

Do str. 23: (Literatura do logogr.). Drobniejszą literaturę do logografów (do r. 1914) znaleźć można między innemi w P. Masqueray'a Bibliographie pratique de la litt. gr. (Paris 1914).

Do str. 28: (Język logografów). Logografowie pisali dialektem jońskim współczesnym, nie wykazującym wpływu poezji w zakresie słownictwa ani zwrotów. Wpływ poezji widać dopiero u Herodota, który stworzył styl artystyczny (F. Jacoby u Nordena, Ant. Kunstpr. I[3], 1915, Nachträge str. 5).

Hekataios.

Do str. 35, 1: (Granica Azji i Libji u H.). Nil uważał H. za granicę Azji i Libji także zdaniem Gisingera (P.-W. IV. Suppl., 1924, 555). Tak Nil jak Phasis wypływały według H. z Oceanu.

Do str. 37: (Mapa H.). H. dzielił płaską tarczę ziemi na 4 czworoboki. Podobny podział znali Babilończycy. Br. Meissner (Klio 19 = NF. 1, 97—100) sądzi, że pogląd ten dostał się do Greków jońskich przez Chattów, Frygów i Lidów.

(Periegeza H.). Mówił np. H. o powstaniu krzewu winnego w Etolji (Athen. II 35 a—b).

Do str. 38: (Znaczenie H.). Po okresie, w którym epos i mity zastępowały Grekom historję, przychodzi Hek. ze zdrowym zmysłem dla rzeczywistości i dla czasów własnych.

Do str. 39: (Wpływ H.). Z poetów zna Hekataiosa Aischylos (Hiketydy).

(Znaczenie Geografji Hek.). Dzieło geograficzne H. było

głównem dziełem z zakresu tej nauki aż do połowy IV. w., do ukazania się opartej na kulistości ziemi Geografji Eudoxosa z Knidos (Gisinger, P.-W. IV. Suppl. 550).

Akusilaos.

Do str. 41: Nowy fgt. (Oxyrh. XIII) jest dosłowny. Stwierdza pochodzenie A. z Argos (nie z Beocji). Przeważa w nim parataksa (zdania łączone są przez καί i ἔπειτα).

Pherekydes z Leros.

Do str. 42: Wilamowitz nie wierzy w istnienie Ph. z Leros czy Aten. Przyjmuje, że 10 ksiąg jego Genealogij było zbiorem różnych pism, powstałym w V. wieku; zbiór ten przypisano Pherekydesowi z Syros a później (od Eratostenesa) Ph. z Aten, ponieważ w nim znajdowały się mity attyckie. Taki pogląd Wilamowitz wypowiedział już dosyć niejasno w swej Gr. Lit.[3] 55 n., obecnie w sposób więcej określony w SB. Berliner Ak. 1926 z maja (Pherekydes). F. Jacoby w swem wyd. fragmentów historyków trwa dalej przy dwóch Pherekydesach.

»Genealogje« Ph. były najobszerniejsze z genealogij prozaicznych i wywarły największy wpływ. Ph. nie był racjonalistą, starał się przekazać podania bohaterskie bez zmian. Dzieło jego można w znacznej części odtworzyć na podstawie późniejszej tradycji mitograficznej (Tad. Zieliński, Lit. star. Grecji, str. 145).

Z Pherekydesa czerpał Ps. Apollodor w swej Bibliotece, jak wykazuje Frazer w jej wyd. (London 1922).

Dionysios z Miletu.

Do str. 44 n.: Dzieło D. jest najstarszem dziełem etnograficznem greckiem.

Hellanik.

Do str. 53: (H. o Rzymie). U H. spotykamy najstarsze podanie o założeniu Rzymu przez trojańskiego Eneasza.

Do str. 56: (Hellanik). On pierwszy zdaje się wprowadził do historjografji kroniki monumentalne (zapisywane na murach świątyń i innych pomnikach) w swych »Kapłankach argiw-

skich« i tem dał chronologji historycznej podstawę znacznie pewniejszą, niż nią były genealogiczne pokolenia Hekataiosa (Tad. Zieliński, Lit. star. Grecji, str. 146).

Do str. 57: M. Pohlenz (Gercke-Norden I 3[3], 73) występuje przeciw temu, by H. uważać tylko za kompilatora.

Ion.

Do str. 62: (Ion). Należało mi dodać wyraźnie w tekście, że Wrażenia z podróży I. świadczą o budzącym się interesie dla osobistości.

Broszura polityczna.

Do str. 64: Pisma partyjne polityczne nie należą właściwie do literatury historycznej.

Ps. Xenofonta Athenaion politeia.

Do str. 70 n.: Że autor pisemka Ps. Xenofontowego był oligarchą ateńskim, widać ze zjadliwego tonu, w jakim wyraża się o ludzie, i ze słów (I 12): ἰσηγορίαν ἐποιήσαμεν; słowami temi obwinia siebie i partję oligarchiczną, że z karygodną pobłażliwością pozwoliła ludowi dojść do takiego znaczenia. Pisemko skierowane jest do przyjaciół politycznych autora (por. I 14 »czemu niektórzy [z nas] się dziwią«). (W. Gemoll, Philol. Wsch. 1921, 842).

Nie można jednak zdaniem naszem kłaść nacisku, jak to czyni Gemoll, na to, że autor broszury rozmaicie określa lud ateński: raz ὁ δῆμος ὁ Ἀθήνησι, drugi raz ὁ δῆμος ὁ Ἀθηναίων, to znowu ὁ δῆμος τῶν Ἀθηναίων. Mogło tu grać rolę stylistyczne dążenie do urozmaicenia.

Zdaniem E. Bruhna (N. Jb. 24, 1921, H 17 nn.) pismo nie jest skończone. Autor jego jest Ateńczykiem, pisze do jednej osoby (może jakiego Spartanina). Zwalcza zwłaszcza potęgę morską Aten. Jest człowiekiem starym, który po rozbiciu się własnych nadziei znajduje złośliwe upodobanie w burzeniu iluzyj innym.

Zdaniem naszem ponieważ autor jest pod wpływem sofistyki, musiał w pierwszych jej czasach przebywać w Atenach.

Do str. 72: (Literatura do Ps. Xen.). Zob. Masqueray, Bibliogr. pratique, Paris 1914, str. 148 n.

Herodot.

Do str. 74 nn.: (Literatura do H.) Więcej szczegółową literaturę do H. (do r. 1914) znaleźć można między innemi w P. Masqueray'a Bibliographie pratique de la litt. gr. (Paris 1914).

Do str. 76: (Tekst H.). Papirus Oxyrh. 1619 pouczył nas, że przy ustalaniu tekstu H. należy stosować metodę eklektyczną. Podział rkpp. H. na klasy nie powstał wcześniej jak w w. IV. po Chr. Prócz znanych dwu istniała jeszcze trzecia, nieznana dotąd recenzja tekstu (ślad jej zachowany w nocie marginesowej P. Oxyrh. 1092). (Rkp. florencki należy do młodszej, rzymskiej klasy). (B. E. Grenfell, Journ. hell. stud. 39, 1919, 16 nn.).

Do str. 83: (Ἡ. Θουρίου). Θουρίου czyta w prooemium H. zamiast Ἀλικαρνησσέος także W. Aly (Gesch. d. gr. Lit., Bielefeld 1925).

Do str. 84 uw. 2: (Pochodzenie ojca H.). Także Wilamowitz uważa imię ojca H. Lyxes za karyjskie (Reden u. Vorträge. Bd. II⁴, 1926, 218).

Do str. 85: (Przynależność szczepowa H.). Zdaniem Wilamowitza (Reden u. Vorträge II⁴ 218) H. nie uważał się ani za Jończyka ani Doryjczyka, lecz za Greka, za obywatela państwa attyckiego.

Doryjczyka uznaje w H. Tad. Zieliński (Lit. star. Grecji epoki niepodległości, Warsz. 1923, str. 146).

Do str. 86: (Pochodzenie H.). H. należał do arystokracji kupieckiej Jonji zdaniem Feliksa Jacoby'ego (w czasop. Die Antike, Bd. II, 1926, 12).

Zdaniem A. Körtego (Hermes 59, 1924, 119 n.) ród H. zaliczał się do znakomitych (angesehen), ale nie szlacheckich.

(H. był zamożny). H. był zamożny, skoro mógł odbywać tak dalekie podróże jak do Egiptu, Niniwy i Babilonu oraz na Ukrainę (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 219).

Do str. 89: (Powody opuszczenia Halikarnasu). Także według Zielińskiego (w w. dz. str. 147) H. opuścił Halikarnas z powodu zamieszek politycznych, które doprowadziły do oswobodzenia tego miasta.

(Znaczenie przeniesienia się do Aten). Przeniesienie się Herodota do Aten miało obok osobistego także znaczenie dla

dziejów historjografji: wraz z nim przeniosła się historjografja z Jonji do ateńskiego ogniska kultury greckiej (Tad. Zieliński, Lit. star. Grecji str. 150).

Do str. 90: (Miejsce Antygony). Pogląd wypowiedziany przezemnie w tekście, jakoby rozumowanie Antygony było tak prymitywne, że każdemu się nasunie samo przez się, znalazł obecnie doskonałe potwierdzenie. J. H. Bondi (Wiener Blätter für die Freunde der Antike 3, 1926, 182 n.) przytacza do niego paralelę z Kamerunu.

Inną paralelę przytacza J. Overbeck (Wiener Blätter 4, 1926, 15), mianowicie z Volz'a, Im Dämmer des Rimba 10 i 12.

E. Howald (Jon. Geschichtsschreibung, Hermes 58, 1923, 113—146) sądzi, że znaną sentencję żony Intaphrenesa Herodot przejął z Sofoklesa (zdaniem naszem mylnie).

Pierwszeństwo Sofoklesa przyjmuje także Wolf Aly (Ph. Wsch. 1924, 1050).

Do str. 93 i *121*: (Odczyty H.). Odczyty H. przyjmuje i Wilamowitz (Reden u. Vorträge II[4] 219). Wśród literatów czasów H. istniał zwyczaj odczytów.

Do str. 97: (Miejsce śmierci H.). Zdaniem Zielińskiego (Lit. star. Grecji str. 147) H. umarł zapewne w Atenach.

Do str. 102: (Czas podróży H.). H. odbył wszystkie podróże przed osiedleniem się w Thurioi także zdaniem Wilamowitza (Reden u. Vorträge II[4] 219). W geografji H. nie posiada wiadomości teoretycznych.

Do str. 107: (Dzieło H. nieskończone). Także zdaniem Maxa Pohlenza H. zamierzał doprowadzić opowiadanie do r. 478/7 (Gercke-Norden I 3[3], 71), więc dzieło nie jest skończone. — Natomiast Laurand (Manuel, fasc. II[3] str. 112) uważa dzieło za skończone.

Do str. 113: (Dzieło H. niewykończone). Inne sprzeczności świadczące o niewykończeniu ostatecznem dzieła są (Laurand, Manuel, fasc. II[3] § 174): 1) Wojsko Xerxesa przechodzi Hellespont 7 dni; w innem miejscu H. powiada, że przechodziło go miesiąc. Może jedno twierdzenie pochodzi ze źródła greckiego, drugie z azjatyckiego. — 2) Opis Scytji nie zgadza się z geografją, postulowaną w opowiadaniu o wyprawie Darjusza.

Do str. 114 i 121: (Powstanie dzieła). O kompozycji dzieła traktuje w najświeższym czasie Gaëtano De Sanctis, La

composizione della Storia di Erodoto, w: Rivista di filologia e di istruz. class. N. S. IV (= LIV), 1926, fasc. 3, Ottobre, 289—309). De Sanctis odrzuca słusznie zdanie, jakoby dzieło H. było konglomeratem odrębnych λόγοι. Według niego jest ono historją Persji. Historja ta rozwinęła się w etniczny opis krajów, z któremi Persowie się zetknęli. — Przeciw upatrywaniu w dziele H. historji Persji oświadcza się natomiast Max Pohlenz (Gercke-Norden I 3³, 71).

Do str. 115: (Wojny perskie powstały wcześniej). Laurand (Manuel, fasc. II³ § 172) przytoczył drugi podobny argument za wcześniejszem powstaniem drugiej połowy dzieła: w księgach VII—IX H. podaje genealogję osób, o których była mowa już w poprzednich księgach, i to podaje ją tak, jak gdyby osoby te wprowadzał po raz pierwszy.

Do str. 118: (Pomysł dzieła). Pomysł zrobienia wojen perskich jądrem dzieła przyszedł Herodotowi dopiero w Atenach Peryklesa (Felix Jacoby w: Die Antike, Bd. II, 1926, 12). Prawie taksamo wyraża się Wilamowitz (Reden u. Vorträge II⁴ 219). Plan opisania wojen perskich H. mógł powziąć dopiero w centrum politycznem, jakiem były Ateny.

(Czas wydania dzieła). Arystofanes przyjmuje już w r. 425 (Acharn.), że H. znany jest widzom (Wolf Aly, Ph. Wsch. 1924, 1048). »Ptaki« parodjują II księgę w r. 414. Z tego wnosi Jos. Wells (Studies in H., Oxford 1923), że H. dożył pokoju Nikjasza a nawet, że napisał II ks. dopiero między r. 420 a 415. Przeciw temu drugiemu wnioskowi oświadcza się słusznie W. Aly (w w. m.).

Do str. 125: (Zależność od Hekataiosa). Z tego, że H. czerpał przy Egipcie z Hekataiosa, nie wypływa zdaniem Wilamowitza (Reden u. Vorträge II⁴ 219), że i wszędzie gdzieindziej z niego korzystał.

Do str. 126: (H. a Hekataios). H. nie dąży jednak do dania pełnego obrazu geograficznego świata, jaki dał Hekataios (Pohlenz, Gercke-Norden I 3³, 70).

Do str. 128: (H. a Dionysios z Miletu). Także M. Pohlenz (Gercke-Norden I 3³, 71) uważa, jak ja, za całkiem wątpliwe, czy H. korzystał z Dionysiosa z Miletu.

Do str. 129: (Kronika lokalna). O kronice lokalnej traktuje

G. Busolt, Griech. Staatskunde I (München 1920, Iw. Müllers Hdbuch) na str. 38. 41. 59—60. 84, dokąd odsyłam dla szczegółów. Wykazał tam przekonywująco (przeciw Schwartzowi), że w Atenach istniała kronika lokalna (w tym duchu należy sprostować moje uwagi t. I str. 20). Że Tukidydes w szkicu dziejów 50-lecia z niej nie korzystał, nie dowodzi zdaniem naszem jeszcze, by kronika nie istniała; w epizodzie tym T. nie zależało na datach. Nie przemawia też przeciw istnieniu kronik, że Herodot z nich nie czerpie; H. nie stara się posługiwać źródłami urzędowemi: listami urzędników itd. Attydy miały swe daty z kronik urzędowych. Nie we wszystkich miastach istniały jednak kroniki.

Do str. 131: (Źródła H. do dziejów Lidji). Zdaniem Wilamowitza (Reden u. Vorträge II[4] 220, 3) H. czerpał tu tylko z opowiadań nowelistycznych; z tych opowiadań znał też walki Lidów z Persami. Uzupełniał je z kroniki milezyjskiej. Poza temi źródłami istniała jednak bogata tradycja dla dziejów Lidji; z tej tradycji korzystał za życia H. logograf Xanthos.

(Wiarogodność partji o Egipcie). O wiarogodności partji o Egipcie w świetle pomników egipskich traktował egiptolog W. Spiegelberg w odczycie na 55 zjeździe filologów w Erlangen (sprawozdanie w Klio 20, 472 nn.). Odczyt ten wyszedł p. t.: Die Glaubwürdigkeit v. Herodots Bericht über Ägypten im Lichte der ägypt. Denkmäler, Heidelberg 1926.

Do str. 133: (Wiarogodność partji o Babil.). Wiadomość H., że talent babiloński = 70 minom eubejskim (III 89), potwierdziły nowsze badania metrologiczne w całej pełni (O. Viedebantt, Forschungen zur Metrologie d. Altertums, Abh. sächs. GW. 34, 1917).

(H. o Medji). O H. znajomości historji medyjskiej mówi Juljusz Lewy, Forschungen z. alten Gesch. Vorderasiens (Leipzig 1925).

Do str. 134: (Źródła dziejów Persji). Ważne wiadomości o Persji H. zawdzięczał młodszemu Zopyrosowi, wnukowi zdobywcy Babilonu, według Jos. Wellsa (Studies in H., Oxford 1923). Co do zdobycia Babilonu akceptuje ten rezultat Wolf Aly (Ph. Wsch. 1924, 1047).

(Podania irańskie u H.). O motywach podaniowych irańskich u Herodota traktuje Nöldeke, Das iranische Natio-

nalepos² (Berlin-Leipzig 1920) 3 (porzucenie niemowlęcia Cyrusa, wyrocznia z konia).

(Scytja). Por. obecnie K. Kretschmer (Sarmatia, w Pauly-Wiss. RE. II Reihe (R-Z) 3. Hbbd.) o etnografji i geografji Scytji oraz tegoż artykuły »Scythae« i »Scythia« (tamże).

Do str. 135: (Źródła opisu bitwy pod Maratonem). C. F. Lehmann-Haupt (Klio 18, 1923, 309—335) uważa za źródło H. Dionysiosa z Miletu (co zdaniem naszem nie da się dowieść); do niego H. dołączył własne uzupełnienia. Poglądy nowsze, że w bitwie brała udział jazda perska, są mylne (tak L.-H. przeciw Delbrückowi a z Kromayerem). (Por. niżej Drugie Dopełn. do str. 142 n.).

(Źródła do 2. wojny perskiej). Wolf Aly (PhWsch. 1924, 1048) przyjmuje również, że H. czerpie przy opisie wyprawy Xerxesa z Dionysiosa z Miletu.

Do str. 139 i *179*: (Geografja H.). Geografja kuli ziemskiej H. nie zajmuje. Ziemia nie jest dla niego kulista, jak to już przed nim przyjmowali Pitagorejczycy, lecz jest płaską tarczą. Nie przyjmuje jednak H., by ziemia ze wszystkich stron otoczona była Oceanem; istnienia Oceanu na północy, północnym zachodzie i północnym wschodzie nie uważa za dowiedzione. Europa rozciąga się u niego ku północy w dal nieokreśloną, podobnie Azja ku wschodowi. Po raz pierwszy pojawia się u H. dla Atlantyku nazwa ἡ Ἀτλαντίς (I 202 n.). Na północy Europy rozciągają się według H. »wysokie góry« (IV 25). Jest to zdaniem naszem niewątpliwie echo Karpat. (Por. w t. I 179 o »rzekach« Alpis i Karpis). Znajomość Wschodu jest u niego więcej rozwinięta niż u jego poprzedników a więc u Hekataiosa, znajomość Zachodu nie. Po raz pierwszy pojawia się u niego m. Kaspijskie jako morze zamknięte (jeżeli pominiemy poetę Aischylosa Prom. 805 nn.). Po raz pierwszy występuje u niego również nazwa oikumene dla obszaru ziemi zamieszkałej (III 106) (Gisinger, Geographie, P.-W. Suppl. IV, 1924, 569—71).

Do str. 142 n.: (Wiarogodność opisu wojen perskich).

1) Przebieg bitwy pod Maratonem próbował rekonstruować w swoim czasie Delbrück (G. d. Kriegsk. I³, 1920, 52 n.) (Ateńczycy stoją u wejścia do doliny Vrana). Przeciw tej loka-

lizacji wystąpił Ed. Meyer (G. d. A. III² 327 nn.). Do Meyera przyłącza się obecnie w zasadzie Kromayer (Kromayer-Veith, Schlachtenatlas zur antiken Kriegsgesch., Leipzig 1926, Gr. Abt. Bl. 1 i Kromayer, Antike Schlachtfelder. IV Bd. 2 Lief., Berlin 1926, 5 nn.)[1]. Uważa on za możliwą bitwę tuż u stóp wzgórz Agrieliki (na południe od równiny). Za tem oświadcza się także Robert Grosse (PhWsch. 1927, 184).

2) Artemision. Przedstawienie H. jest tu trafne, jak wykazał Kromayer (w w. m.), który odrzuca tylko wiadomość o próbie Persów obejścia Greków koło Eubei.

3) Termopile. Tradycję zbadali L. i F. Harmeningowie u Kromayera (Schlachtf. IV str. 21 nn.). Sporne tu jest położenie miasta Trachis. Lokalizacja walk około przesmyka nadbrzeżnego przedstawiała dawniej wielkie trudności, gdyż teren zmienił się ogromnie od czasów starożytnych skutkiem zamulenia przez rzekę Spercheios. Z czasem jednak udało się odnaleźć starożytną linję wybrzeża i szczątki muru poprzecznego fokijskiego, a ponieważ w dodatku dotąd biją źródła gorące, wszystko jest dziś jasne i tradycja H. potwierdza się w całej pełni. Sporną pozostaje nadal tylko droga Efialtesa.

4) Salamina (Kromayer-Veith tamże, Bl. 2). Tradycję zbadał szczegółowo W. Keil (u Kromayera). Niema tu dotąd zgody między badaczami. Jedni widzą w bitwie bitwę okrążającą (w cieśninie salamińskiej), inni bitwę frontową (u wejścia do cieśniny). Zdaniem wreszcie Delbrücka i Zinna bitwa odbyła się na północ od Salaminy w zatoce eleuzyńskiej. Każda z 3 hipotez daje obraz bitwy sam przez się możliwy. Źródła najmniej przemawiają za hipotezą Delbrücka-Zinna. Kromayer-Keil oświadczają się obecnie za bitwą okrążającą, t. j. za Herodotem. Bitwa odbyła się w cieśninie, Grecy zajmowali stanowiska od wyspy Psyttalei do przylądka półwyspu Kynosura, frontem na północ, Persowie naprosto nich od strony północnej. Bitwa była śmiałym atakiem Greków; opłynięcie wyspy Salaminy przez część floty Persów, by Grekom odciąć odwrót (Diodor), jest całkiem niepotrzebnym manewrem i należy je odrzucić. W sporze topograficznym, czy Psyttlaeia = Lipsoku-

[1]) Zasłużony pułkownik emerytowany Veith padł jako ofiara nauki, zamordowany przez rozbójników pod Zelą podczas badań terenowych. — »Ant. Schl.« jest komentarzem do atlasu.

tali, czy = Hagios Georgios, Kromayer-Keil oświadczają się za Lipsokutali, co aprobuje Grosse (w w. m. 186). (Za Hagios Georgios był Beloch). Słabą stroną hipotezy Kr.-K. jest, że muszą nieco sztucznie objaśniać opis bitwy w Aischylosa »Persach« i sprawę opłynięcia Salaminy. Nie wykazali oni też, by bitwa frontowa u wejścia do cieśniny była niemożliwa (Grosse w w. m.). Zdaniem naszem zaletą tej hipotezy jest, że się zgadza z H.

5) Plateje. (E. Ufer u Kromayera Schlachtf. IV str. 107 nn. i G. Veith tamże 166 nn.). I tu nie osiągnięto dotąd zgodności zdań, głównie na punkcie topograficznym. Autorowie u Kromayera opierają się na starannem zbadaniu terenu przez Grundy'ego, ale w szczegółach różnią się od niego. Mardonios okazuje się znakomitym taktykiem. Autorowie szacują z Belochem liczbę Greków na 40.000, Persów na 60—70.000. (Co do liczby wojsk, zajmuję ze Scottem wobec ogromnego redukowania jej przez nowszych uczonych, i dzisiaj stanowisko sceptyczne; por. mój tekst I str. 143). Grosse (w w. m. 187) sądzi, że Grecy pod Platejami liczebnie przewyższali znacznie Persów.

6) Mykale. I tu Kromayer uważa liczby Herodota i Diodora (60.000, 100.000) za mocno przesadzone. Bitwa pod Mykale była zdaniem jego nieznaczną potyczką w porównaniu z Platejami.

Kromayer i współpracownicy jego dzieła doszli w wielu punktach do rezultatu, że opis wojen perskich jest u H. wiarogodny. Wiarogodności tej bronią i inni uczeni.

C. F. Lehmann-Haupt (Klio 18, 1922, 65 nn.) stwierdza, że H. czerpie w opisie bitwy pod Maratonem z dobrze poinformowanego źródła.

T. Nöldeke (Klio 18, 1922, 1 nn.) przyjmuje, iż Xerxes miał armję daleko liczniejszą niż sądzi wielu nowszych historyków.

Powiedzenie, że strzały perskie zaćmią słońce (VII 226), pojawiające się także w źródłach perskich i arabskich, Trachińczyk powtórzył Herodotowi za jakimś przechwalającym się Persem. I odpowiedź Spartanina będzie zdaniem N. autentyczna.

Tenże Nöldeke zwraca uwagę, że papirus z r. 407 stwierdza tradycję H., iż Kambyzes srożył się przeciw świątyniom egipskim.

Do str. 144: (Stanowisko historyczne H.). Czynnikami rozstrzygającemi w historji są dla H. opatrzność boska i wola czło-

wieka, często nierozumna, zawsze jednak czynna; innych czynników procesu dziejowego, niewidzialnych a potężnych praw rozwoju, H. nie zna (Tad. Zieliński. Lit. star. Grecji str. 149).

Tem, co stanowi szczególną cechę dzieła H., jest, że zajmują go nie tylko wojny, ale i wszystkie czyny ludzkie, życie ludzi. Więcej od bitw interesują go urządzenia i obyczaje.

Do str. 146 (i 148): (Moralność H.). E. Howald (Hermes 58, 1923, 113 nn.) mówi o »ausgesprochene Frivolität« H. H. jest według niego racjonalistą; trzyma się jednak artykułów wiary, przestrzega konwencji. Moralność dla niego nie istnieje, ale lepszej dać nie potrafi.

Zdarzeń opisywanych H. nie mierzy miarą moralności.

Do str. 147: (Religijność i racjonalizm u H.). Stosunek H. do religji jest dziwną mieszaniną religijności i racjonalizmu (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 221).

Do str. 148: (Wpływ sofistyki). O wpływie sofistyki na H. i Tukid. mówi W. Nestle w Zellera Philos. d. Griechen I 2[6] (1920).

Do str. 151: (Krytyka u H.). H. nie stoi ponad tradycją, lecz często ją tylko poprostu powtarza (M. Pohlenz, Gercke-Norden I 3[3], 71).

Do str. 155: (Osobistość u H.). O osobistości u H. traktował po Brunsie Joh. Geffcken (Griech. Menschen. Leipzig [1919], str. 68—71). H. wywodzi prawie wszystkie ważne zdarzenia historyczne z powodów osobistych. Nie jest on psychologiem. Szał Kambyzesa był — powiada raz — karą za znieważenie przez niego byka Apisa, gdzieindziej mówi, że K już przedtem był szalony; sprzeczności tej nie rozstrzyga. Czuje, że wygnany król spartański Demarat walczy między miłością a nienawiścią do ojczyzny, ale konfliktu tego nie umie sformułować. Osobistości H. są przeważnie psychologicznie nieprawdopodobne. H. jest wrogiem tyranji a przeważnie i królów. Jeżeli król jakiś upadnie, to u H. dochodzi po upadku do poznania prawdy. Krezus zabił swego brata przyrodniego, mimo to jest u H. władcą szlachetnie myślącym; po upadku swego państwa staje się mędrcem. Demarat jako król postępuje niesprawiedliwie, ale na dworze perskim staje się rozumnym. H. jako przyjaciel rodu Alkmeonidów nie lubi Temistoklesa. Mąż ten, który z ca-

łym naciskiem domagał się bitwy pod Salaminą, u H. godzi się na plan peloponeski wycofania się i dopiero przez podrzędnego człowieka zostaje nakłoniony do stawienia oporu.

Lepiej wypadły u H. osobistości, co do których charakteru nie znalazł sprzeczności w tradycji, n. p. Artemizja lub Darjusz. W dziejach powstania jońskiego dobrze przedstawia niepewne charaktery Histiaiosa i Aristagorasa. Na ogół jednak portretom H. brak plastyczności. H. nie umie ująć osobistości tak jednolicie, jak to umieli czynić Ion lub Stezymbrot. Ma jednak zmysł dla oryginalnych poglądów jednostki i dla oryginalności życia pewnych ludów. Indywidualności ludzkiej na ogół nie umie ująć.

Do str. 157: (Nowela jońska). Nowela przedstawia obok miłości wszystkie inne namiętności ludzkie. Mowa wprost odgrywa w niej wielką rolę. Motywy powtarzają się aż do znużenia. Cechą noweli jońskiej jest wykluczenie żywiołu baśniowego i cudów (Wolfgang Aly, Die milesische Novelle, w: NJb. 1925, I, 196—311).

Do str. 158: (Nowela jońska u H.). Nieprawdopodobieństwa życiowe w nowelach zdaniem naszem dowodzą, że H. czerpie z opowiadań ludowych a nie sam artystycznie wszystko tworzy i kształtuje.

Do str. 164: (Styl H.). W stylu H. widoczny jest wpływ prozy naukowej; widoczny on jest zwłaszcza w księgach, których treść wykazuje punkty styczne z Hekataiosem (Wolf Aly, PhWsch. 1926, 244).

Do str. 167: (Mowy u H.). Felix Jacoby (w czasop. Die Antike, Bd. II, 1926, 18) przeczy, by mowy u historyków były pozostałością po epos.

Do str. 168: Mowy powtórzone w formie niewprost są często u H. wiarogodniejsze od mów w formie wprost (Laurand, Manuel d. ét. gr. et lat. Fasc. II^3, Paris 1924, § 168).

Do str. 169: (Język H.). W języku H. widzimy naleciałości attyckie (np. σφόδρα zam. κάρτα) (Wolf Aly, Glotta 15, 84—117, którego zdaniem słownictwo drugiej części dzieła jest odmienne od słownictwa pierwszej).

Do str. 172: (Artyzm H.). Artyzmowi H. poświęcone jest dzieło: T. R. Glover, Herodotus (Berkeley California 1924) (mnie niedostępne).

(Wpływ H.). Interes dla dzieła H. okazuje już Arystofanes (Karol Kunst BphW. 1920, 161). Wpływ H. na niego należałoby bliżej zbadać.

Do str. 175: Św. Bazyli zna H. bliżej (daleko mniej Tukidydesa i Platona) (Leo V. Jacks. St. Basil and greek literature, Washington 1922, 57 nn.). Późny historyk bizantyński Laonikos Chalkokandyles bierze sobie za wzór H. i Tukidydesa.

Wpływ H. na literaturę angielską przedstawia Jos. Wells (Studies in H., Oxford 1923, rozdz. ost.).

Do str. 179: (Geografja H.). Por. wyżej Drugie dopełnienia do str. 139.

(Znaczenie księgi o Scytji). Wiadomości H. o Scytji ważne są także dla historji ludów koczowniczych od Chin do Węgier.

Do str. 181: (Neurowie). Nazwy rzeczne jak Ner = Nyr są »etymologicznie związane ściśle z nazwami jak Nur, Nurzec itp. spotykanemi na terytorjum Neurów i identycznemi co do pochodzenia z nazwą tego ludu« (Tad. Lehr-Spławiński, Spraw. Tow. nauk. lwow. Roczn. IV. 1924, z. 2, str. 63).

Do str. 182: (Znaczenie H.). O całości przebiegu wojen perskich nie mielibyśmy należytego obrazu, gdyby nie dzieło H.

Do str. 184: (Wartość literacka H.). Dzieło H. jest »jedną z tych ksiąg ludzkości, które najwięcej dają zadowolenia« (Tad. Zieliński, Lit. star. Grecji str. 150). Pod względem przyjemności, którą dzieło sprawia czytelnikowi, można H. zdaniem naszem zestawić z Plutarchem. Na przyjemność tę składa się prócz piękności literackich także piękność moralna: humanitaryzm H. przenika całą jego historję (Zieliński w w. m.).

Tukidydes.

Do str. 187 nn.: (Literatura do T.). Więcej szczegółową literaturę do T. (do r. 1914) znaleźć można między innemi w P. Masqueray'a Bibliographie pratique de la litt. gr. (Paris 1914).

(Tekst T.). B. E. Grenfell (Journ. hell. stud. 39, 1919, 16 nn.) uważa tekst T. za nieszczególny. Wiele chropowatości tekstu powstało skutkiem pomyłek przepisywaczy. Dla krytyki tekstu szczególne znaczenie mają papirusy. — O nich traktował Fischer, Th. reliquiae in papyris et membranis Aegyptiacis servatae (Lipsiae 1913).

Do str. 188: (Komentarz staroż.). Ułamki komentarza do I. ks. z III. w. po Chr. wydał uczeń Radermachera, Hans Gerstinger (Bruchstücke eines antiken Komm. zur Archäol. d. Th. im Pap. gr. Vindob. 29.247, w: Denkschr. d. Wiener Ak. Bd. 67, 2. Abh., 1925). Komentarz omawia kwestje treści, rzeczowe a także retoryczno-stylistyczne. — Por. też Walter John, De veterum rhetorum studiis Thuc., dyss. Greifswaldzka 1922.

Do str. 189 n.: (Wydania i dzieła pomocnicze). Wyd. Hudego (ed. maior) wyszło po raz drugi I 1913. II 1925.

Th. with an english translation by Charles Forster Smith, 4 ty. (tom 4, 1923) wyszedł w Loeb's Classical library.

(Wydania objaśniające). Classen-Steup ks. VIII. w wyd. 3. wyszła w r. 1922.

Do str. 190: (Wyd. Classena). Classen wogóle nie posiadał zmysłu historycznego.

Ks. I—II z koment. i apar. kryt. wyd. Alfr. Croiset (Paris 1886).

Najlepszym komentarzem historycznym do T. nazwał Laurand nie bez słuszności III. tom. Griech. Gesch. Busolta.

Z dzieł pomocniczych wymienić jeszcze należy: J. Girard, Essai sur Th.[2] (Paris 1884) i monografję: G. B. Grundy, Th. and the history of his age (London 1911) (cytowaną w tekście moim przy omawianiu powstania dzieła).

Do str. 191: (Vitae T.). Vita Suidasa pochodzi (z wyjątkiem końca) z żywota Markellina. Vita anonimowa nie zawiera prawie nic nowego, więc zapewne pochodzi również z żywota Markellina lub też obaj autorzy czerpali ze wspólnego źródła.

(Życie T.). W bibljografji do życia T. dodać należy po Wilamowitza »Thuk. legende« szkic życia T. przez tegoż uczonego w jego dziele: Platon, t. II (1920) str. 12—16 (cytowany zresztą przezemnie na tej samej stronie w nocie).

Do str. 193: (Pochodzenie T.). G. F. Abbott, Thucydides, a study in historical reality, London 1926 (znane mi tylko ze streszczenia w londyńskim The Observer z 24. stycznia 1926; zwrócił mi na nie uwagę prof. dr. Roman Dyboski) przyjmuje, że T. urodził się w Tracji i że rodzimym jego językiem był tracki. »Greek had not come to him by nature, and it remained

to the end a foreign language« W tem postawieniu sprawy A. idzie za daleko.

Do str. 197, 1: (T. zna Sycylję z autopsji). Także M. Pohlenz (G.-N. I 3^3, 98) sądzi, że T. zna teatr wojny sycylijskiej z autopsji.

Do str. 198, 4: (Czas śmierci T.). Ed. Schwartz porzucił obecnie określoną datę śmierci T. (399), którą dawniej przyjmował. (Por. Charakterköpfe I^5, 1919).

Do str. 200: (Treść dzieła). Treść dzieła przedstawia się więcej szczegółowo jak następuje: *Ks. I.* Przedmowa. Historja grecka aż do wojny peloponeskiej. Zasady historjograficzne. Zdarzenia, które doprowadziły do wojny między Koryntem a Kerkyrą. Postanowienie rozpoczęcia wojny. — *Ks. II.* Pierwsze dwa lata wojny; dwa najazdy Peloponezyjczyków na Attykę. Zaraza w Atenach. Śmierć Peryklesa. Początek oblężenia Platei. — *Ks. III.* Wycieczka oblężonych Platejczyków. Zajęcie Platei. — *Ks. IV.* Wyprawa Kleona pod Pylos i Sfakterję. — *Ks. V.* Pokój Nikjasza. *Druga przedmowa.* Wyprawa ateńska przeciw wyspie Melos. Konferencja pokojowa; rozmowa posłów ateńskich i melijskich; zerwanie rokowań. Zajęcie wyspy przez Ateńczyków. — *Ks. VI.* Początek wyprawy sycylijskiej. (Narady, z mowami Nikjasza i Alcybiadesa; wyruszenie floty. Pierwsze operacje pod Syrakuzami). — *Ks. VII.* Koniec wyprawy sycylijskiej. (Bitwa morska. Klęska końcowa). — *Ks. VIII.* Wrażenie klęski w Atenach. Wojna na wybrzeżach Azji Mniejszej. Zamieszki polityczne w Atenach.

Do str. 207 (i 221). (Książka Ed. Schwartza). Na rezultaty Schw. nie godzi się także Wilamowitz (Reden u. Vorträge II^4 222, 1), ale podziela jego pogląd, że zapatrywania polityczne T. uległy po wojnie zmianie.

Do str. 209: (Powstanie dzieła T.). Zdaniem M. Pohlenza (G.-N. I 3^3, 99) T. wróciwszy z wygnania spotkał się w Atenach z zarzutami przeciw Peryklesowi jako sprawcy wojny. Postanowił wystąpić przeciw tym zarzutom w dziele. Przerobił więc odpowiednio partje dotąd naszkicowane (tj. I. i III. wojnę; wojna sycylijska była gotowa), dodał pentekontaetję i prooemium do II. części (V 25, 6). Księgi V i VIII nie zdążył już wykończyć. Dokumentów nie zamierzał włączyć do dzieła; były one dla niego tylko materjałem.

Do str. 212: (Powstanie dzieła). Wilamowitz (SB. Berl. Ak. 1921, März). Przy Sfakterji T. popełnia topograficzne błędy, więc idzie za opowiadaniem ateńskich uczestników oblężenia Pylos. Inne wiadomości ma od wodza Demostenesa. Tuk. nie sprostował zatem swego przedstawienia, choć później żył w Peloponezie i choć już zdarzenia następnego roku opowiada według informacyj z obozu nieprzyjacielskiego. Mamy wobec tego dziś u niego ustępy spisane przed r. 421; noszą one cechy najstarszej prozy attyckiej.

(Czas wydania dzieła). Dzieło wydane zostało przed r. 395, jeżeli słuszność ma doskonały znawca Isokratesa, Karol Münscher, twierdząc, że Isokrates w mowie o zaprzęgu (XVI) zna dzieło T. (BphW. 1920, 28, 3; por. P.-W. IX 2163).

Do str. 219: (Powstanie dzieła). Zdaniem Wilamowitza (Reden u. Vorträge II⁴ 224) T. zamierzał opisać tylko wojnę Archidamijską a dopiero wygnanie, odrywając go od polityki, skłoniło go do opisania i wojny późniejszej.

Do str. 231: (Czas powstania dzieła). Według Wilamowitza (Reden u. Vorträge II⁴ 222) T. zabrał się po skończeniu wojny peloponeskiej do złączenia w jedno wielkie dzieło tego, co zebrał i napisał w ciągu wojny.

Do str. 232: (Charakterystyka T.). Dobrą charakterystykę T. daje uczeń W. Webera z Tübingen Fritz Taeger, Thukydides (Stuttgart 1925).

Do str. 237: (Prawo mocniejszego). Także zdaniem M. Pohlenza (G.-N. I 3³, 101) T. »przedstawia, że w polityce nie obowiązują prawa moralności indywidualnej«.

Do str. 241: (Metoda hist. T.). Sprzeczne informacje T. poddaje ścisłemu rozważaniu, rozstrzygając kwestję tam, gdzie mu się wydaje jasną, przeciwstawiając sobie wzajem sprzeczne zdania tam, gdzie się równoważyły (Tad. Zieliński, Lit. star. Grecji str. 151). Jest to metoda, której i dziś trzyma się każdy historyk. W odróżnieniu od Herodota T. nie podaje nic takiego, czemuby sam nie wierzył. Jest więc ojcem krytyki historycznej.

(Epizody). Krytykę historyczną można stosować tylko przy dziejach przeszłości. Początki jej znajdujemy u T. Chce on sprostować legendę ludową, widzącą w Harmodiosie i Arystogeitonie twórców wolności ateńskiej. O Temistoklesie spodziewa się przynieść rzeczy nowe i pewne, może niecałkiem słusznie. Przy

wojnie trojańskiej, którą uważa za historyczną, wnosi, że Achajowie musieli podczas 10 lat oblężenia starać się o aprowizację wojska i że w tym celu zapewne wysyłali oddziały wojska na trackie wybrzeże Hellespontu dla uprawy roli. Te początki krytyki są zrozumiałe w czasach sofistów i pozostać musiały początkami (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 223).

(Epizod o mordercach tyranów). Marga Hirsch (Klio NF. II, 1925, 129—167) mniema, że na epizodzie tym T. chciał okazać przedewszystkiem swą metodę krytyczną (korzystanie z napisów). Odpowiedni ustęp u Arystotelesa jest w porównaniu z T. cofnięciem się wstecz. H. oświadcza się przeciw poglądowi Schwartza na ów epizod T.

(Mowy u T.). W tekście niedosyć zaakcentowałem, że u T. mowy nie są tylko prostą ozdobą dzieła, lecz że zdaniem jego mowy polityczne wpływały w sposób istotny na bieg zdarzeń. (Podnosi to M. Pohlenz, G.-N. I 3[3]. 99). Dopiero od r. 404 zdaniem P. T. począł układać mowy całkiem fikcyjne (frei); osoby mówią o tem, co jest potrzebne do zrozumienia zdarzeń; w ten sposób T. mógł podawać własne poglądy historyczne, wyjaśnić prawdziwą przyczynę wojny, charakter obu walczących szczepów, uzasadnić prawa Aten do hegemonji. I w tym drugim okresie T. uwzględnia myśli rzeczywiście wypowiedziane (np. w epitafju Peryklesa, ale myśli wypowiedziane przez niego wiele lat wcześniej, w r. 439!). Myśli tych mów przerastają wogóle horyzont umysłowy mowców.

Do str. 244: (Historyczność mów T.). Mowy T. uważa się dziś coraz mniej za rzeczywiście historyczne (J. Geffcken, Griech. Menschen, str. 107).

Do str. 247: Historyczność mowy pogrzebowej przez Peryklesa wygłoszonej stara się wykazać Maurice Hélin (Le Musée belge 28, 1924, 223 nn.) na podstawie porównania z Platońskim Menexenosem. Perykles broni się w tej mowie u T. przeciw ściśle określonym atakom przeciwników.

Do str. 251: (Jednostka a masy). W oczach T. masy są tylko woskiem w ręku wielkich osobistości jak Perykles lub Brazydas a nawet ludzi zwykłych, jak Gylippos (Max Pohlenz, Gercke-Norden I 3[3], 101).

Do str. 253: (Chronologja T.). Uderza, że T. nie odczuwa potrzeby stałej chronologji przy omawianiu zakładania kolonij

w Sycylji, lecz oznacza je tylko relatywnie, mimo że poprzednik, z którego czerpie, musiał podawać dokładne daty (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 223).

Do str. 254: (Źródła T.). Zdaniem F. Jacoby'ego T. dla archeologji Sycylji czerpał zapewne z Hellanika (Klio 9, 1909, 118).

Do str. 256: (Wiarogodność). Tukidydes i Herodot przechowali nam wiadomość o potężnem państwie morskiem Minosa na Krecie. Wykopaliska z początku bieżącego stulecia (Evansa i innych) stwierdziły ich tradycję w świetny sposób.

Do str. 257: (T. o Temistoklesie i Peryklesie). T. umiał się poznać na wielkości Temistoklesa i Peryklesa, których znaczenie wielu piszących i niepiszących w w. V. obniżało, jak to jeszcze widać z naszej tradycji. Mimo że sam nie był demokratą, ocenił należycie tych wielkich ludzi, co świadczy zarówno o jego bystrości jak bezstronności. Wystarczy porównać z T. żywot Peryklesa u Plutarcha.

Do str. 259: (Wiarogodność T. w świetle wykopalisk). Badania szkoły archeologicznej amerykańskiej na półwyspie chalcydyjskim potwierdziły przedstawienie T. (Class. Journal 18, 1922, 112—114).

Do str. 262: (Topografja Pylos i Sfakterji. Mantineja). O akcji pod Pylos i koło Sfakterji traktowali Kromayer-Grundy (Schlachtenatlas zur antiken Kriegsgesch., Gr. Abt. I, Leipzig 1926, Bl. 3). Lokalizacja jest tu dziś w istotnych punktach ustalona. Pylos identyfikuje się z Palaeokastro a Sfakterję ze Sphagją. Istnieje tylko nieznaczna różnica zdań co do rozległości obwarowania ateńskiego Pylos i większa różnica co do miejsca bitwy morskiej. Burrows (Journ. hell. st. 16. 18. 28 i Class. Rev. 1896. 1897) lokalizuje ją w zatoce Navarino, Grundy w położonej na północ od tej zatoki lagunie Osman Aga. Hipoteza Kromayera-Grundy'ego nie jest zgodna z Tuk. (IV 8, 6), który mówi o dwu wejściach do portu, podczas gdy laguna ma tylko jedno, ale hipoteza przeciwna zdaniem Grossego (PhWsch. 1927, 188) sprawia jeszcze większe trudności.

Topografją akcji pod Pylos i pod Sfakterją zajmuje się też A. W. Gomme (Class. Quarterly 17, 1923, 36—39).

(Mantineja, 418 prz. Chr.). Bitwa pod Mantineją przedstawia trudności geograficzne i taktyczne. Woodhouse (1916)

wyraził wątpliwości co do wiarogodności relacji T. Rozwiał je Kromayer (tamże, Bl. 3).

Do str. 263: (Bestronność T.). Tad. Zieliński (Lit. star. Grecji str. 156) podnosi, że T. chętnie wprowadza dwóch przeciwników, Koryntjanina i Kerkyrejczyka, Kleona i Diodota itd,; niech każdy wyczerpująco uzasadni swe przekonanie i niech sam czytelnik rozstrzyga, kto ma słuszność.

Do str. 267: (T. jako psycholog). Najlepsze może, choć krótkie uwagi dał o T. jako psychologu Joh. Geffcken (Griech. Menschen, str. 105—110). T. jest pierwszorzędnym psychologiem. Sentencje jego są daleko głębsze od Herodotowych. T. zna zwłaszcza wybornie ujemne strony natury ludzkiej. Oto kilka jego spostrzeżeń. Większość ludzi woli uchodzić za niegodziwych, ale przebiegłych, niż za uczciwych a ograniczonych. Tych, którzy nam ulegają, lekceważymy, a szanujemy tych, którzy nam stawiają opór. Pochwał ludzi zasłużonych słuchamy z niedowierzaniem; w dobrych radach szukamy zawsze podejrzliwie samolubnych celów radzącego. Tchórz szerzy trwogę, by ukryć własną lękliwość. Podczas wojny każdy stara się zepchnąć własne obowiązki na innych, licząc na to, że jego opieszałość nie sprowadzi wielkiej szkody. W kwestji celu kary T. oświadcza się z powodu psychologicznego przeciw teorji odstraszania. — Jeżeli dziś możemy sobie wyrobić jasne zdanie o charakterze szczepowym Ateńczyków i Spartan, to zawdzięczamy to w wysokiej mierze Tukidydesowi. T. podnosi nadzwyczajną elastyczność Ateńczyków. Są oni ciągle pełni nowych planów, plany te podejmują szybko i wykonują energicznie, gotowi są zawsze do przedsięwzięć w krajach odległych, nawet wtedy, gdy one przerastają ich siły. Ufają w powodzenie, okazują wiele poświęcenia i ani sami nie cieszą się spokojem, ani nie użyczają go innym. Lubią sensację, gardzą szarą powszedniością, dają się łatwo uwodzić pięknym mowom; w nieszczęściu łatwo popadają w przygnębienie. Mimo to prowadzą politykę realną, tak jak inne ludy. Widać to choćby z brutalnej odpowiedzi danej Melijczykom.

Spartanie są dzielnymi żołnierzami, ale nie lubią wojny. Są konserwatywni a nawet ociężali. Nie mszczą się nawet za obrazy. Ich wychowanie młodzieży jest nierozsądne; z chłopców chcieliby odrazu zrobić mężczyzn.

W mowach T. umie doskonale oddać nastrój ludów. W mowie uciśnionych Platejczyków przebija śmiertelna ich trwoga.

Największy triumf święci jednak psychologja T. w charakterystyce osobistości. W charakterystyce Temistoklesa znajdujemy po raz pierwszy określoną istotę genjuszu, po raz pierwszy ocenioną intuicję człowieka genjalnego. W przeciwstawieniu do niektórych sofistów T. przypisuje talent Temistoklesa zdolnościom wrodzonym, jego φύσις. Temistokles odkrywał korzyść i szkodę tam, gdzie dla innych były one jeszcze zakryte. W charakterystyce Ateńczyków, którą daje Perykles, tkwi jego własna charakterystyka. Perykles jest idealistą a równocześnie politykiem realnym. Przytem jest człowiekiem z sercem; widać to z pociechy, której udziela rodzicom nad grobem ich synów. Bardzo staranny jest też portret wodza Nikjasza. Widzimy w nim człowieka religijnego, walecznego, sumiennego, ale chwiejnego. Znakomity jest obraz Alkibiadesa z jego egoizmem, próżnością, gotowością do zdrady. Portret Kleona nie jest karykaturą. Z lekkomyślności Kleona śmieją się sami Ateńczycy; powodzenie, które go raz spotkało, każe mu wierzyć w własną mądrość. Kleon pragnie wojny, by sprawki jego nie wyszły na jaw, w końcu tchórzy.

Nie udaje się jeszcze T-wi dostosować sposobu wyrażania się osoby do jej charakteru, co umiał robić już Homer. Perykles i Kleon przemawiają niemal jednakowo. Osoby T. wypowiadają sentencje moralne i sądy polityczne, które niebardzo odpowiadają ich charakterowi. W tej epoce oświecenia, w której roi się od nowych myśli, T. poprostu nie umie opanować nawału prawd, które mu się nasuwają.

Do str. 269: (Wpływ sofistyki na T.). Tak jak sofiści, T. robi mowę jednej strony i odpowiedź drugiej równo przekonywującemi; jak oni, uwydatnia w charakterystykach (np. Ateńczyków) zarówno strony dodatnie jak ujemne (Joh. Geffcken, Griech. Menschen str. 105). Geffcken podnosi słusznie, że sofistyka nie wpłynęła jednak na poglądy moralne T., podobnie jak nie wpłynęła na nie u Eurypidesa.

Do str. 270: (Wpływ Anaxagorasa). Znaczny wpływ Anaxagorasa na T. przyjmuje Wilh. Capelle (NJb. 22, 81 nn.).

Do str. 275 nn.: (Styl T. a Antyfonta). Styl T. przypomina w niejednem styl mowcy Antyfonta (M. Pohlenz G.-N. I 3³, 101).

Do str. 276 n.: (Styl i język). Wielka liczba abstraktów na -σις u T. cechuje intellektualistę i zapowiada Arystotelesa i epokę hellenistyczną, w której powstaje nauka a z nią terminy abstrakcyjne.

Staroattycki koloryt języka objawia się u T. w użyciu ξύν (= σύν), σσ (θάλασσα = -ττα) i ρσ (θαρσῶ = θαρρῶ).

Między epoką szeregowania zdań równorzędnych (Herodot) a epoką okresów regularnych z hipotaksą (Isokrates i Demostenes) stoi epoka T., epoka zdań długich, ale nieregularnych. Jestto więc epoka przejściowa.

Do str. 282: (Wpływ). Św. Bazyli zna T. (i Xenofonta) daleko mniej niż Herodota (i Plutarcha) (Leo V. Jacks, St. Basil and greek literature, Washington 1922, 57 nn.).

Naśladuje Tukidydesa Prokop i to nie tylko pod względem języka, ale i sposobu traktowania, tak że jego historja Gotów może stanąć godnie obok historji wojny peloponeskiej (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 241).

Późny historyk bizantyński Laonikos Chalkokandyles bierze sobie za wzór Herodota a zwłaszcza T.

Do str. 283: Zdaniem Wilh. Nestlego (Politik u. Moral im Altertum, NJb. 21, I, 225 nn.) Macchiavelli stoi zupełnie na gruncie sofistów i T., podobnie w gruncie rzeczy Spinoza, Fryderyk II. jako król, Fichte, Nietzsche. — O źródłach Macchiavellego pisał Ellinger, Die antiken Quellen der Staatslehre Machiavellis (Ztsch. f. d. ges. Staatswiss. 44).

Baczniejszą uwagę zwrócili na T., podobnie jak na Homera, najpierw Anglicy (Th. Hobbes w XVIII. w.), potem Niemcy, najpóźniej Francuzi (rzecz dziwna, bo Francuzi są intellektualistami).

Tylko w sztuce kreślenia charakterów osobistości historycznych przewyższyli go historycy późniejsi (Tacyt w charakterach Tyberjusza, Klaudjusza, Nerona, choć zato w charakterystyce jego jest sporo subjektywizmu).

Do str. 284: (Znaczenie T.). Wiekopomną zasługą T. jest, że pierwszy zaczął się pytać o przyczynę.

T. stworzył pierwszy historję polityczną, przed nim nieznaną. On poznał, że nie opowiadanie o faktach historycznych robi historykiem, ale pogląd polityczny. Przedmiotem jego historji nie jest, jak u historyków jońskich, to, co ciekawe, lecz to, co jest historycznie ważne. Dowodem jego samodzielności i wielkości jest, że nie uległ subjektywizmowi sofistyki do tego stopnia, by nie dążył do prawdy objektywnej.

Do str. 285: Zasługuje na podziw, jak T. umiał połączyć stanowisko świadka zdarzeń współczesnych z jasnością poglądu na nie, która zwykle wymaga pewnej perspektywy czasowej (Laurand, Manuel, fasc. II³ § 284).

Sąd Wilamowitza o T. brzmi, że nikt w świecie nie przedstawił lepiej od T. dziejów własnego czasu (Reden u. Vorträge II⁴ 221).

O wielkości T. wyraża się Tad. Zieliński (Lit. star. Grecji str. 156): »Ani jeden z historyków świata siłą swego osobistego genjuszu nie uczynił tak wielkiego kroku naprzód, jak on«.

Do str. 286: (Sądy wieków ostatnich o T.). Podziwiał T. Hobbes a Hume oświadczył: »Pierwsza karta T. jest początkiem wszelkiej prawdziwej historji«. Kant sławi T. jako twórcę historjografji naukowej a najwięksi historycy XIX. wieku: Niebuhr i Ranke wyznawali, ile mu zawdzięczają, podobnie głośny ekonomista Roscher.

Hip. Taine nazwał T. »najbardziej zadziwiającym z historyków«.

Dar intuicji podnosi u T. Bruno Lavagnini (Saggio sullo svolgimento... della storiografia greca, 1925). (Podnosi z innych rzeczy, że T. stworzył sobie własny styl).

(Różnica między T. a historykami nowoczesnymi). T. różni się od historyków dzisiejszych w 3 istotnych punktach: Układ jego jest annalistyczny. Nie posługuje się dokumentami w tym stopniu, co dzisiejsi historycy i nie cytuje źródeł ani dokumentów. Wreszcie przedstawia położenie w formie mów, przyczem nie powiada, o ile zna treść mów rzeczywiście wygłoszonych i co dodał sam. (Laurand, Manuel, fasc. II³ § 282). — Na obronę T. co do dokumentów i mów nadmienimy, że milczenie T. co do dokumentów niekoniecznie dowodzi, że się na nich nie opierał. Mogły mu w ich cytowaniu stać na prze-

szkodzie względy stylistyczne a więc artystyczne. Zresztą zdarzeń współczesnych albo był świadkiem albo zna je od osób, mogących znać je najlepiej, więc mniej potrzebował dokumentów niż historycy dzisiejsi, którzy nie bywają świadkami zdarzeń ani nie zasięgają informacyj u twórców historji. Zarzuty przeciw T. dotyczą luk i braków drugorzędnych.

DRUGIE DOPEŁNIENIA DO II. TOMU.

Mniejsze talenty IV. i III. wieku.

Do str. 1: (Kierunek Tukidydesa). Może lepiej byłbym zrobił, określając ten kierunek jako kierunek pragmatyczny (rzeczowy) niż jako »kierunek Tukidydesa«, bo wprawdzie oba określenia wychodzą na tosamo, ale określenie »pragmatyczny« podaje już wyraźnie główną cechę kierunku.

Kratippos.

Do str. 2: (Czas życia Kratippa). Ważny argument, stwierdzający tradycję, że Kr. żył wnet po Tukidydesie, przytoczył Max Pohlenz (Gercke-Norden I 3³, 105): Ateńczyk Xenofont doprowadził kontynuację Tuk. najpierw do upadku Aten, potem do pokoju Antalkidasa, który zapewniał hegemonję Sparcie. Natomiast dwaj inni kontynuatorowie: Ateńczyk Kratippos i filolakon Teopomp zakończyli opowiadanie na bitwie pod Knidos, która przywróciła Atenom hegemonję na morzu. Otóż taki punkt końcowy zrozumiały jest u niechętnego Atenom Teopompa tylko wtedy, jeżeli poprzednikiem jego był Ateńczyk Kratippos. Dzieło Kratippa zostało przyćmione przez Ephora i Teopompa; z zapomnienia wydobył je dopiero attycyzm.

Do str. 5: F. Jacoby (FGrH. II C str. 2) uważa obecnie (1926) K. za pisarza późnohellenistycznego lub — i to raczej — za fałszerza. Temsamem nie uważa go za autora Historji z Oxyrynchu.

Historja z Oxyrynchu.

Do str. 8: (Wydania Hell. Oxyrh.). Najnowszem wydaniem Hell. Oxyrh. jest wydanie Feliksa Jacoby'ego w FGrH II (1926). Zawiera ono wyczerpujący komentarz.

(Treść dzieła). Według F. Jacoby'ego (FGrH. II, 1906, 6) nie jest bardzo prawdopodobne, żeby dzieło kończyło się było na bitwie pod Knidos.

Autor Historji.

Do str. 11: Wilamowitz (Reden u. Vorträge II⁴, 1926, 224) obecnie nie uważa za autora dzieła ani Teopompa ani Ephorosa ani Kratippa; autora według niego nie możemy oznaczyć (także i po hipotezie Jacoby'ego o Daïmachu).

Objektywności autora trudno wydać sąd, bo zachowało się z niego za mało.

Do str. 12: Nową możliwość w sprawie autora wysunął F. Jacoby (FGrH. II, 1926); przypuszcza on autora w Daïmachu z Beocji. Jestto domysł, który nie da się ani zbić ani udowodnić. — O autorstwie dzieła pisał Jacoby w Nachr. Gött. Ges. 1924, 13 nn.

Do str. 13: Przy autorstwie Teopompa obstaje jeszcze Wolf Aly (Gesch. d. gr. Lit. 1925, 203).

Przeciw autorstwu Teopompa oświadczył się M. Pohlenz (Gercke-Norden I 3³, 1924, 105).

Do str. 14: Za Teopompem przemawiałoby ponadto porównanie opisów okolic Azji Mniejszej (col. VI 45 i XV 17) z Teop. (fr. 290. 264) (F. Jacoby, Klio 9, 1909, 97).

(Hell. Ox. a Strabon). Zgodność i różnica między Hell. Ox a Strabonem XIII p. 629 objaśnia się lepiej, jeżeli z Hell. Ox. czerpał Teopomp a z tego dopiero Strabon (F. Jacoby, Klio 9, 1909, 97).

Do str. 21: (Autor Historji z Oxyrh.). Kratippos jest może autorem Historji zdaniem M. Pohlenza (Gercke-Norden I 3³, 1924, 105).

Do str. 24: (Źródła Historji). Autor czerpał prawdopodobnie z Tukidydesa (G. Hardy, Class. Philology 21, 346—355).

Do str. 26: (Bitwa pod Sardes). Bitwę pod Sardes (395 prz. Chr.) omawia ze stanowiska wojskowego W. Kaupert (w Kromayera-Veitha Schlachtenatlas zur antiken Kriegsgesch., Griech. Abt. I, Leipzig 1926, Bl. 4). Nowy historyk różni się tu tak znacznie od Xenofonta (Hellenika), że o pogodzeniu obu tradycyj nie może być mowy (godzić je chciał Judeich). Wiarogodności nowego historyka bronił Ed. Meyer. Kaupert za

Busoltem daje pierwszeństwo K., co aprobuje R. Grosse (PhWsch. 1927, 191).

Xenofont.

Życie.

Do str. 51: (Cyrus młodszy). O Cyrusie młodszym traktuje orjentalista Weissbach (P.-W., Suppl. IV, 1924, 1166—77).

Do str. 51 n.: (Proces Sokratesa). Pogląd na proces Sokratesa, podobny do wypowiedzianego przezemnie, wyraził także E. Cavaignac (Le Musée belge 27, 1923, 157—168). Sokrates miał za przyjaciół Alkibiadesa i Krytjasa, w procesie arginuskim oparł się ludowi i uchodził za reakcjonistę. Nie należał do żadnego stronnictwa a to uważało się za występek. — O procesie Sokratesa wydawał podobny sąd w wykładach Herman Diels.

Do str. 55: (Stosunki Sparty z Persją). Przy wzmiance o stosunkach Sparty z Persją z pocz. IV. w. należało mi cofnąć się nieco więcej wstecz. Po katastrofie sycylijskiej Persja przez satrapów Tissafernesa i Pharnabazosa nawiązuje przyjazne stosunki ze Spartą i w r. 412 zawiera z nią przymierze. Było to pierwsze przymierze między Persją a Spartą od wojen perskich. Już wtedy Sparta okazała tęsamą obojętność na los Greków małoazjatyckich, którą później, w r. 387, stwierdziła w pokoju Antalkidasa.

Do str. 60: Fakt, że X. stał w bitwie pod Koroneją po stronie wrogów ojczyzny, nazwałem »owocem posiewu sofistów«. Miałem przez to na myśli, że sofiści rozluźnili wogóle zasady moralne w Grecji. Miejsce to nie pozostaje zatem w sprzeczności z twierdzeniem t. II str. 44 w. 1 u g., że stanowisko X. wobec sofistów jest nieprzyjazne.

Anabaza.

Do str. 84: (Polowanie na stepie syryjskim). Opis polowania na stepie (An. I 5, 1—3) jest tak szczegółowy, że X. z pewnością sam należał do polujących (R. Gessler w: Korrespondenz-Blatt f. d. höheren Schulen Württembergs 27, 151 n.).

Do str. 97: (Czas powstania Anab.). W tekście przeoczono jeszcze jeden argument za późnem powstaniem A.: X., który jest — jak go nazwał Diels — »ein Anempfinder«, nie zdobył się

z pewnością sam na pomysł skreślenia portretów wodzów, lecz poszedł w tem za wzorem Isokratesa, »Euagoras« zaś tego pisarza powstał dopiero w r. 373 lub 372.

Wolf Aly (Gesch. d. gr. Lit. 1925, 180) przyjmuje również, że X. na starość opracował swój dziennik wyprawy z dawniejszych lat. — W. Gemoll (PhWsch. 1926, 995 n.) zauważył, że dane X. o odległościach, marszach itd. są aż do bitwy pod Kunaxą dokładniejsze od późniejszych. Pochodzi to stąd, że aż do tej bitwy X. był ochotnikiem i miał czas na zapiski, później zostawszy wodzem mało miał na nie czasu. Anabazę pisał w wiele lat po wyprawie; w dalszych księgach opierał się na swej pamięci.

Do str. 97: (Czas powstania An. i innych pism hist. X.) Wilh. Gemoll (PhWsch. 1926, wrzesień, 994) datuje pisma historyczne X. niemal zupełnie zgodnie ze mną: Anabaza i Lak. pol. przed 371, Hieron po 367, Agez. ok. 359. Hell. kilka lat po 360, Poroi ok. 355 (Memor. również pod koniec życia). Tylko o Cyrop. wyraża się ogólnikowo, że powstała po pokoju Antalkidasa (387). Dochodzimy stąd do zadowalającego stwierdzenia, że nauce udało się ustalić niemal zupełnie daty powstania przeważnej większości pism historycznych X. mimo całą trudność problemu.

(Podaję tu daty pism niehistorycznych według Gemolla, choć te do rzeczy nie należą, a to dlatego, że są wyrazem dzisiejszych niemal ogólnych poglądów:

Cyneg., de re equ., Hipparch., Oecon. 387—380 (X. zaczął w Skilluncie niewątpliwie pisać o tem, co mu było najbliższe: koniach, psach i gospodarstwie. Pismo o koniach jest zdaniem ludzi fachowych jeszcze i dziś nieprzewyższone, więc X. pisząc je nie mógł być młodzikiem).

Nad Mem. pracował prawie do końca życia. (Zarodkiem ich była odpowiedź na pismo Polykratesa z r. 393, pisana wnet po niem, ale III roz. 13 i 14 są niewykończone).

Do str. 114: (Stosunek Ephorosa-Diodora do Anabazy). Sformułowanie moje tego stosunku wypadło niedosyć jasno. By zapobiec nieporozumieniom, wyjaśniam je tutaj. Pogląd mój jest taki: Diodor czerpał przy opisie pochodu i odwrotu 10.000 z Ephorosa, ten zaś z Anabazy Xenofonta, innemi słowy: Diodor czerpał z Anabazy pośrednio. W więk-

szości zatem zdań mego tekstu na str. 114 n., w których jest mowa o Diodorze, należy zamiast: »Diodor« podstawiać dla dokładności: »Ephoros-Diodor«. W pozostałych zdaniach pogląd mój wyrażony jest jasno.

Ephoros czerpał głównie z Anabazy Xenofonta, obok niej uwzględniał Sofaineta, podrzędnem źródłem był dla niego Ktesias.

Do str. 123: (Liczba wojsk, bitwa i topografja Kunaxy). Kromayer (Schlachtenatlas zur antiken Kriegsgesch., Gr. Abt., I, Leipzig 1926, Bl. 4) i tu, jak przy wojnach perskich, redukuje znacznie przekazane liczby wojsk. Z Ed. Meyerem uważa kontyngenty azjatyckie Cyrusa za prawie równie silne jak greckie, wojsko królewskie ocenia na 50 do 60.000. (A co do tych liczb stanowisko moje jest równie sceptyczne jak przy Herodocie). W opisie bitwy przyjmuje, że centrum wojska królewskiego stało małoco poza greckiem a nie poza całem wojskiem Cyrusa, jak opisuje X., a więc odrzuca tradycję. Wobec tego wątpię, czy jego rekonstrukcja bitwy utrzyma się na stałe. Robert Grosse (PhWsch. 1927, 190) uważa tradycję co do bitwy za wojskowo niemożliwą. Na to zauważyć należy, że X. pisząc swój pamiętnik był przecież doświadczonym wojskowym, byłym wodzem.

Bitwę pod Kunaxą możemy lokalizować tylko w przybliżeniu. I Kromayer wychodzi z przypuszczenia, że parasang jest miarą czasu a nie odległości, że oznacza »godzinę drogi«. (Za tem przypuszczeniem oświadczają się Grosse str. 190 i Lehmann-Haupt u Kromayera). Na tej podstawie Kr. przyjmuje, że Pylae X. leżały nad Eufratem koło dzisiejszej wioski Nafata.

Do str. 124 n. 2 koniec: (Droga 10.000). W ostatnim czasie wyszły dwie prace o topografji odwrotu: C. Z. Klötzel, Die Strasse der Zehntausend. Mit der Schmude-Expedition nach Persien, Hamburg [1926], 200 stron.

Lehmann-Haupt (u Kromayera-Veitha Schlachtenatlas zur antiken Kriegsgesch., Griech. Abt. I, Leipzig 1926, Bl. 4). L.-H. opierając się na autopsji (Armenien einst u. jetzt. 2 ty, Berlin 1910. 1926) omawia drogę od Kunaxy do Trapezuntu.

O odwrocie 10.000 traktował na podstawie własnego zba-

dania terenu tenże C. F. Lehmann-Haupt na zjeździe filologów w Erlangen (sprawozdania w Wiener Blätter f. d. Freunde d. Antike 1926, 155 nn. i w Klio 20, 472 nn.).

Do str. 127: (Tytuł Anabazy). Max Pohlenz (Gercke-Norden I 3[3], 104) zwraca uwagę, że zwyczaj nadawania dziełu tytułu według jego pierwszej części sięga jeszcze w czasy starego epos.

Do str. 133: (Portrety w Anabazie). Joh. Geffcken (Griech. Menschen str. 151 n.) podnosi, że portrety w Anabazie nie dają charakterystyki wszechstronnej i wyczerpującej, nie mówiąc już o braku objektywności i historyczności. Jeden z portretów (Cyrusa) jest enkomion, drugi (Menona) inwektywą. Klearch oceniony jest tylko jako żołnierz, podobnie Proxenos. Portret Menona jest pamfletem w miniaturze; Menon jest tu Sokratycznym typem nikczemnika. Podniesienie niemoralnego życia Menona wskazuje zdaniem G., że X. znał typy charakterystyk retorów.

Do str. 134 n.: (Portrety i ich stosunek do Isokratesa). Portrety X. mają podobny cel moralizujący, jak późniejsze enkomion X. na Agezylaosa. Wpływ Isokratesa zdaniem naszem ogranicza się do tego, że jego Euagoras dał X. pobudkę do włączenia portretów w Anab.

Hellenika.

Do str. 144: (Czas powstania Helleników). Środkową część Helleników (III—V, 1) X. napisał zdaniem M. Pohlenza (Gercke-Norden I 3[3], 103) zapewne wnet po Anabazie (1. wyd. Anabazy P. kładzie jednak przed wypędzeniem ze Skilluntu). W tej części X. jest za hegemonją Sparty, natomiast później (np. w mowie VII, 1) przemawia za podziałem hegemonji między Spartę a Ateny. Po bitwie pod Mantineją (362) przerobił cały zebrany materjał w jednolite dzieło.

Do str. 154: (Wartość literacka Helleników). Tad. Zieliński (Lit. star. Grecji I 158) podnosi piękność wstrząsającej tragedji ks. II z jej centralnym epizodem, straceniem szlachetnego, ale słabego Teramenesa, z jej rosnącym patosem i końcowem rozwiązaniem w postaci wyzwalającego powrotu Trazybula. Porównanie z równoległem opowiadaniem Arystotelesa w jego Politei ateńskiej pokazuje nam — powiada Z. —,

jak po mistrzowsku X. skomponował tę księgę. W księgach następnych (III—VII) zainteresowanie nasze słabnie, ale i tu nie można odmówić X. umiejętności kreślenia portretów naczelnych osobistości, tak wysokiej, jakiej nie posiadał nikt przed nim, co jest następstwem jego prawie już hellenistycznego indywidualizmu.

Do str. 155: (Portrety w Hellenikach). X. zręcznie każe w H. charakteryzować się nawzajem w mowach dwom przeciwnikom politycznym: tyranom Krytjaszowi i Teramenesowi. Teramenesa Krytjasz charakteryzuje jako przedstawiciela polityki chwiejnej, Krytjasza Teramenes jako człowieka, umiejącego tylko negować. W Hellenikach występuje nierzadko subjektywizm Xenofonta (Joh. Geffcken, Griech. Menschen str. 152 n.).

Cyropedja.

Do str. 158: (Cyrus). O kwestjach związanych z Cyrusem starszym orjentuje artykuł orjentalisty Weissbacha (P.-W., Suppl. IV, 1924, s. v.).

Do str. 160: (Cyropedja programem wyprawy przeciw Persji). Max Pohlenz (Gercke-Norden I 3[3] 104) sądzi, że Cyropedja zawiera instrukcję, jak silny wódz może zdobyć Azję i stworzyć państwo światowe. Cyrus starszy ma tesame cnoty wodza, które X. sławi w Jazonie z Pherai. Jazon byłby zdobył Azję, gdyby nie był został zamordowany (Hell. VI 1, 15. 6, por. 1, 12. 4, 31). Idealne państwo X. jest zapowiedzią państwa Aleksandra.

Do str. 166 n. 5: (Antystenesa dialogi o Cyrusie). Oba dialogi A. o Cyrusie uchodziły w starożytności za autentyczne (por. Natorp Pauly-Wissowa Bd. I. s. v. Antisthenes. — Cytowaną przezemnie w tekście dyssertację E. Thomasa znam tylko z drugiej ręki).

Do str. 168 u g.: (Gobryas). W. Schwenzner (Gobryas, Klio 18, 41 nn.) zbadał wszystkie teksty wschodnie odnoszące się do osoby Gobryasa (Gubaru). Cyropedja słusznie zapewne mówi, że nieprzyjaźń G. z ostatnim królem babilońskim popchnęła G. do przejścia na stronę Cyrusa. Cyropedja (IV 6, 2 nn.) przedstawia zgodnie z historją tylko nieprzyjaźń między Gobryasem a królem babilońskim. G. przyłączył się do Cyrusa przed jego wyprawą przeciw Krezusowi. Był on duszą

zdobycia Babilonu, Cyrusa wprowadzono w tę akcję dopiero później. X. czerpał z Dionysiosa z Miletu (to zdaniem naszem nie da się dowieść) a ten był wiarogodniejszy niż perska tradycja dworska; dowodzą tego napisy klinowe. Opowiadanie Herodota wykazuje wpływ tradycji dworskiej, więc jest mniej wiarogodne od Xenofontowego.

Do str. 172 nn.: (Psychologja w Cyropedji). Prawdziwego Xenofonta poznajemy w Cyropedji. X., któremu tak się podobało wychowywanie ludzi przez Sokratesa, nie umiał przedstawić w Cyropedji rozwoju duchowego Cyrusa. Wogóle nie widzimy w tej powieści ludzi żywych. Nieudolność psychologiczna X. okazuje się także w tem, że Krezus już przy wprowadzeniu go jest mędrcem, podczas gdy u Herodota staje się nim dopiero w naszych oczach. Lepiej wypadły tylko te partje Cyropedji, w których żołnierz X. rozprawia o etyce żołnierskiej albo gdzie na podstawie własnej znajomości Persów opisuje obyczaje perskie (Joh. Geffcken, Griech. Menschen str. 153 n.).

Do str. 174: (Utopja w Grecji). Utopja występuje w Grecji w komedji, później w romansie o państwie. (Mówi o niej świeżo W. Nestle, D. humanist. Gymnasium 37, 1926, 146—161).

Do str. 175: (Znaczenie Cyropedji). Cyropedja nie należy w gruncie rzeczy do historjografji, gdyż jest powieścią. Mimo to nie jest ona dla historjografji obojętna, gdyż wywarła wpływ na rozwój późniejszej historjografji i to wpływ większy niż Hellenika. Podniósł to świeżo Wilamowitz (Reden u. Vorträge II[4], 1926, 225). Zauważył on też trafnie, że X. dał swoim ideom polityczno-wojskowym (w których nie brak i elementu Sokratycznego) szatę wschodnią pod wpływem powodzenia Ktesiasa. Ktesias przerabiał w swem dziele nowele miłosne Wschodu; X. idąc za jego wzorem daje historję Panthei.

Historjografja i dlatego nie może pomijać Cyropedji, że dopiero my odróżniamy powieść historyczną od historji. Starożytni tego nie czynili. Przy Ktezjasie np. możemy się wahać, czy go zaliczać do działu powieści czy historji (Wilamowitz str 238). — Także recenzent mej książki, prof. Konstanty Chyliński (Kwartalnik histor. 1927, 107) uznaje znaczenie Cyropedji dla rozjaśnienia historji IV. wieku.

(Cyropedja zwierciadłem władców). Cyropedja stała się

zwierciadłem władców dlatego, że zasadniczym jej tonem jest sprawiedliwość (Tad. Zieliński, Lit. star. Grecji I 160).

Agezylaos.

Do str. 179: (Agezylaos). »Agezylaos« Xenofonta jest ciekawszy od Isokratesowego »Euagorasa« dzięki temu, że bohater Xenofonta posiadał wiele zalet osobistych i że autor wplótł w enkomion szereg rysów indywidualnych. Enkomion X. dowodzi jednak, że autor nie potrafił się zdobyć na sąd historyczny (Joh. Geffcken, Griech. Menschen str. 150 n.).

(Budowa Agezyl.). W budowie X. trzyma się więcej starszego, Gorgjańskiego schematu mowy pochwalnej niż późniejszego, Isokratejskiego (Max Pohlenz, Gercke Norden I 3³ 103)

Hieron.

Do str. 188 n.: (Hieron). Joh. Geffcken (Griech. Menschen str. 154) dobrze określa Hierona jako pisemko polityczno-moralne. — Problem pisemka: korzyści i ujemne strony tyranji, zajmował wtedy koła Sokratyków i sofistów; rozstrzygano go zwykle na niekorzyść tyranji. X. zdaje się pogłębił rysy typowe. Przedstawia np., że tyran lęka się zarówno samotności jak tłumu.

X. jako człowiek i pisarz.

Do str. 199: (Stosunek X. do nauki Sokratesa). Trafnie określił stosunek X. do nauki Sokratesa Tad. Zieliński (Lit. star. Grecji I, 157) nazywając go »uczniem Sokratesa, oddanym i wiernym, ceniącym rozmowy z nim nie jako szkołę własnego myślenia metafizycznego, na podobieństwo wielkiego Platona, lecz jako szkołę życia«.

(Znajomość Sofoklesa u X.). Poezja wywarła dziwnie mały wpływ na X.; stwierdza i to zdaniem naszem trzeźwość natury X.—W. Gemoll (Soph. u. X., Wsch. f. kl. Ph. 1917, 1060) wskazał dwie reminiscencje z Sofoklesa u X. (Philoct. 882 a Anab. II 5, 16 i El. 1221 a Anab. V 8, 10).

Muzie Xenofonta brak jest podniosłości i polotu, jak to trafnie zauważył Blass (Att. Bereds. II² 476).

Do str. 199 nn.: (X. jako człowiek i pisarz). Trafnie określił stosunek X. do poprzednika jego Tukidydesa Tad. Zieliński (Lit. star. Grecji I 157) słowami: »głęboka, przenikliwa mądrość (Tukidydesa) ustępuje (u X.) miejsca ogólnoludzkiemu zdro-

wemu rozsądkowi«. Zdrowy rozsądek — to główna cecha umysłowości X. Bardzo też słusznie tenże uczony zauważył (str. 158), że sympatje X., np. do Agezylaosa, i jego antypatje, np. do Epaminondasa, opierają się raczej na momentach osobistych niż politycznych; polityczne schodzą wogóle na drugi plan; u X. mamy już przedsmak indywidualizmu kosmopolitycznego epoki hellenistycznej.

Do str. 200: (X. jako historyk). X. nie jest badaczem historycznym; tendencja polityczna jest u niego silna (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 224).

Język i styl X.

Do str. 209: (Język Xen.). Gualterus Horn, Quaestt. ad X. elocutionem pertinentes, diss. Halis Saxonum 1926.

Do str. 211: Bardzo częste są u X. composita imienne, zwłaszcza złożenia z ἄξιος (np. ἀξιοβίωτος, ἀξιακρόατος, ἀξιόεργος, ἀξιοστράτηγος), dalej ἀδιήγητος, πολύευκτος itd. Niektórych użył on pierwszy i zapewne sam je stworzył (Blass, Att. Ber. II[2] 477).

Do str. 213: (Styl X.). Ścisłość perjodyzacji Tukidydesa osłabła u X., ale zato styl jego zyskał na przejrzystości, której Tukidydesowi brak (Tad. Zieliński, Lit. star. Grecji I 160).

Do str. 215: W. Gemoll (PhWsch. 1926, 996) przychyla się do zdania Nordena, że X. łączy w stylu naturę i sztukę, ale uznaje, że pytanie to nie da się rozstrzygnąć z bezwzględną pewnością.

Do str. 216: (Retoryczność X.). Blass (Att. Bereds. II[2] 475 nn.) przypuszcza, że X. jako młody człowiek musiał poznać Gorgiasa lub Prodikosa. W rozmowach Cyropedji i Helleników oraz w mowach widać wyszkolenie logiczne we wnioskowaniu i łączeniu myśli. Gorgias był nauczycielem przyjaciela X. Proxenosa z Beocji a X. cytuje opowiadanie Prodikosa o Heraklesie na rozstajnych drogach. Nie jest jednak X. systematycznie wykształcony w retoryce. Gdyby nim był, dążyłby do czystości dialektu attyckiego i unikałby wyrazów jońskich i doryckich. Hiatu X. nie unika. Mowy jego nie wykazują właściwie budowy retorycznej; bo jeżeli np. mowa Klearcha do Tissafernesa ma prooemium i epilog, to te części mowy widzimy i w mowach Iljady. Mowa obronna Teramenesa (Hell. II 3, 35)

nie ma natomiast ani prooemium ani epilogu. Nie widać też u X. typowych dla mowców sądowych formułek i zwrotów.

Wpływ X.

Do str. 217: (Wpływ X.). Sallustjusz znał prawdopodobnie enkomion Agesilaos (E. Skard, Ph. Wsch. 1925, 462).

Do str 218: (Hadrjan a 10.000). Filhelleński cesarz Hadrjan wzniósł ołtarz na miejscu, skąd X. z 10.000 zbliżając się do Trapezuntu ujrzał po raz pierwszy morze (Arr. peripl. Pont. Eux. 1).

Do str. 219: (Wpływ). Z X. czerpał Lukjan, ale zdaje się go nie cenił (Sigrida Walz, Die geschichtl. Kenntnisse d. Lucian, dyss. Tübingen 1921).

Rkpp. i wydania X.

Do str. 225: (Paris. C). Sorof we wstępie do wyd. szkolnego An. (Lipsk 1900, Teubner) str. III uznaje również C za najlepszy z rkpp Anab., ale podnosi, że jest pisany pobieżnie.

Do str. 228: (Wyd. Marchanta). Tekst M. jest konserwatywny. Dzięki oparciu się na najlepszych rkpp M. poprawił sporo miejsc.

Do str. 230: (Wydania Anabazy). Sorof wydał wybór z A. dla szkoły z komentarzem (Lipsk, 9. wyd. 1922, Teubner). Tekst jego zdaniem Karola Löschhorna (Bph. Wsch. 1918, 1193) jest lepszy od Gemollowego.

(Wyd. Helleników). Wyd. 5 Hell. Cobeta wyszło według Christa-Schmida w r. 1907, według Masqueraya w r. 1884. Nie mogę sprawdzić dla braku tego wydania we Lwowie.

Do str. 231: (Wydania Cyropedji). Marchant (Oxford 1910) idzie jeszcze za dawnym sądem o rkpp. W. Gemoll wprowadził nową ocenę ich wartości.

(Wydania drobnych pism). X., Scripta minora with an english translation by E. C. Marchant (London1925) obejmują: Hiero, Ages., Resp. Lac., Vectig. (Hipparch., R. eq., Cyn.). O znaczeniu wyd. zob. wyżej do str. 228.

Philistos.

Do str. 233: (Wydania). Fgt epitomy z jakiegoś dzieła o dziejach Sycylji (r. 466), może Philistosa, przedrukował Fr. Bilabel, Die kleineren Historikerfgte auf Papyrus (Bonn 1923 Kleine Texte).

Arystoteles.

Do str. 244 (Arystoteles): A. jako filozof lubi środek (μεσότης), stąd też i w Politei unika wszelkiej przesady i okazuje sąd spokojny.

Do str. 245: (Wpływ Politei). Koło r. 100 po Chr. Politeia nie jest ceniona. Widać to z tego, że nie czerpie z niej Plutarch (Wilamowitz, Ar. u. Ath. I 299).

Wiktor Hahn, Pollux i Arystoteles (Eos III, 1896, 114—127) dochodzi do rezultatu, że Polluks nie czerpał z Politei ateńskiej Arystotelesa.

Do str. 246: (Osobistości u A.). Epoka osobistości przebija się w tem, że A. w Politei daje zarysy biograficzne Solona i Pizystrata. Są to dla nas najstarsze przykłady biografji perypatetycznej (G. Kaibel, Stil u. Text d. Π. 'A. d. A. str. 7).

(A. a Tukidydes). Niższość A. w porównaniu z Tukidydesem występuje też w epizodzie o mordercach tyranów (Marga Hirsch, Klio NF. II, 1925, 129—167).

Do str. 248: (Rkpp. i wydania). Zepsuty koniec Politei dziś już jest dosyć dobrze poprawiony. — Wydał AP. Kenyon w B. Oxon. 1920.

Ktesias.

Do str. 254 n.: (Ktesias). Kt. pierwszy zaciera świadomie różnicę między historją a powieścią (M. Pohlenz, Gercke-Norden I 3[3], 73).

Do str. 255: (Semiramis i Sardanapal historyczni). Historyczne wiadomości o Semiramidzie przedstawia krytycznie w związku z napisem muzeum w Konstantynopolu C. F. Lehmann-Haupt (Klio 15, 243—255). — Opowiadania o Semiramidzie i Sardanapalu są zupełnie swobodną przeróbką podań wschodnich (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 225).

Do str. 258: (Wpływ K.). Ekscerpt z Kt. 'Ινδικά znajdujemy u Michała Psellosa, zob. Maas w Zsch. f. vgl. Sprachf. 52, 303—305.

Wpływ retoryki na historjografję.

Do str. 260: (Wpływ retoryki). Wpływ retoryki na historjografję objawia się i w tem, że historycy tego kierunku unikają kreślenia powierzchowności osób. Wszelkie takie

szczegóły wydają się retoryce małostkowe, niegodne wielkiej linji dzieła (Quintil. III 7, 12; v. Martin, Vom Altertum zur Gegenwart², 1921, 168).

Do str. 261: (Co mają wspólnego Ephoros i Teopomp). Wspólny Ephorowi i Teopompowi jest tylko styl Isokratejski, oparty na perjodach (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 226).

Ephoros.

Do str. 263: (Wydanie E.). Fragmenty E. dziś najlepiej w Fel. Jacoby'ego FGrH. II (1926), gdzie też znajdujemy gruntowny komentarz do nich i omówienie życia i pism E. — Ważniejsze z drobnych fragmentów z ks. 11 lub 12 (pentekontaetja), wydanych w P. Oxyrh. XIII 1610, ogłosił z komentarzem Fr. Bilabel, Die kleineren Historikerfgte auf Papyrus (Bonn 1923, Kleine Texte). Tu także wydany jest fgt Oxyrh. XI 1365 dotyczący dziejów Sikyonu (tyran Orthagoras), który pochodzi może również z dzieła E. Por. sprawozdanie Alfr. Körtego w Archiv f. Pap.forsch. 7, 1924, 229 nn.

Do str. 263 nn. i *268*: (Życie E. i czas powstania dzieła). Z rezultatami, do których doszedłem, zgadzają się wcale dobrze świeże rezultaty F. Jacoby'ego (FGrH. II. 22 nn.). Urodzenie E. J. kładzie z C. Müllerem na czas 388—376. Że E. był uczniem Isokratesa, nie polega może na tradycji, ale nic nie przemawia przeciw a niejedno za trafnością tego zdania. E. był mniej więcej współczesny z Teopompem a pisał w drugiej połowie IV. w. W dziele swem wspominał zburzenie Teb w r. 335 a fr. 217 zdaje się dowodzić, że dożył jeszcze podboju Azji przez Aleksandra. Ks. II powstała co najmniej w kilka lat po r. 362, ks. IV zapewne po r. 356/5, ks. XXVII może ok. r. 330. (Ks. I—III wydane zostały przed r. 338). E. nie wyszedł w swem dziele poza początki panowania Filipa. Dzieła wogóle nie dokończył, zakończenie dodał dopiero syn Demophilos. Zamierzał zakończyć dzieło zapewne wyprawą Aleksandra (fr. 217. 223) (tak i Laqueur 336). Dzieło ukazywało się częściowo, pewno od r. 350. Dzieje Filipa E. pisał zdaje się dopiero za Aleksandra. Pracował wogóle powoli.

Do str. 263 n.: (Czas śmierci E.). E. pisał jeszcze za wyprawy Aleksandra, jak dowodzi opowiedziany przez niego sen

Filipa o przyszłej wielkości Aleksandra (M. Pohlenz, Gercke-Norden I 3[3], 106).

Do str. 266: (E. pisze całą historję grecką). Słusznie zauważył Tad. Zieliński (Lit. star. Grecji I 161), że E. pokusił się o przedstawienie całych dziejów greckich, jak gdyby przeczuwał koniec wielkiego okresu dziejów powszechnych.

Do str. 268 nn.: (Układ dzieła). Przykład Ephorosa, który zaczął od wędrówki doryckiej, przetrwał w historjografji aż do czasów dzisiejszych (Max Pohlenz, Gercke-Norden I 3[3], 106). — O układzie traktuje obecnie szczegółowo F. Jacoby (FGrH. II 26—30).

Ephoros jest obok dialogów Arystotelesa pierwszym autorem, który podzielił dzieło na księgi. Geografji nie wplótł w historję, jak Herodot, lecz traktował ją w osobnych księgach. I w tem zapewne był zdaniem naszem nowatorem.

(Treść dzieła Ephorosa). Treść dzieła Ephorosa określona jest w tekście niedosyć dokładnie: E. traktował prócz greckich także dzieje barbarzyńców, ale nie dla nich samych, lecz tylko o tyle, o ile zetknęli się z nimi Grecy.

Do str. 271: (Źródła). F. Jacoby (FGrH. II, 1926, 31) wymienia jako źródła E.: dla epoki przed wojną pelop. Hellanika i Herodota, dla późniejszej Tukidydesa (wyprawa sycyl. z niego, dodatki z Philistosa), kroniki lokalne, historyków beockich, historję z Oxyrynchu (rozszerza ją), Kallistenesa; czy czerpał z Teopompa, nie da się rozstrzygnąć; między źródłami jego są broszury i pisma agitacyjne. Często kontaminuje różne źródła. — Z Ktesiasa korzysta tylko okolicznościowo i to przeważnie pośrednio, tak i w wyprawie Cyrusa, która w gruncie przedstawiona jest za Xenofontem. J. uważa za pewne, że E. czerpał z Kallistenesa (na podstawie fr. 106. 116. 212. 216), przedewszystkiem dla epoki od pokoju Antalkidasa do wojny świętej. E. nie miał go jeszcze, pisząc pierwsze partje dzieła (ks. VI), korzysta z niego w ks. XXII nn.

Dla retry spartańskiej E. czerpał z jakiegoś enkomion Likurga, to zaś opierało się na broszurze króla Pausaniasa II. (Busolt, Gr. Staatskunde I 51 n.).

Do str. 274: (E. jako historyk). Eph. idealizuje ludy natury, starą Spartę i Kretę. Na wojny perskie patrzy ze stanowiska

panhelleńskiego. O braku zmysłu politycznego świadczy powtórzenie plotek o Peryklesie, mimo że E. zna dzieło Tukidydesa.

(Wiarogodność E.). W opisie bitwy pod Maratonem i akcji na Paros E. był mniej wiarogodny od Herodota. Uczy tego Nepos, który czerpał z E. (W. W. How, Journ. hell. stud. 39, 1919, 16 nn.).

Do str. 275: (Znaczenie Ephorosa). W ostatnich czasach modnym stał się lekceważący sąd o E. Korzystnie odbija od tego sądu przedmiotowa ocena E. przez Wilamowitza (Reden u. Vorträge II[4], 1926, 226—7). Podnosi on, że wyobrażenie nasze o dziele E. jest niedokładne, bo nie zachował się nam żaden historyk starszej epoki greckiej. Gdyby się nam był zachował E. dla tej epoki u późniejszego historyka, nauczylibyśmy się z niego wiele, mimo że i tu E. nie dawał własnych badań, lecz tylko wyciągi z innych pisarzy. Samodzielniej postępował przy dziejach własnych czasów a że i te zaginęły, nie możemy E. należycie ocenić. (Przy tych późniejszych dziejach wpłynęli na E. zdaje się historycy beoccy w. IV., nie wpłynął zapewne Kallistenes). Sądzić go musimy dziś według jego dziejów w. V., zachowanych w bardzo nierównomiernym wyciągu Diodora. Tu E. wziął za podstawę Herodota i Tukidydesa, rozszerzając ich notatkami z innych źródeł jużto dobremi, już lichemi. Cenił Ephorosa Polybios, cenił jego historję archaiczną Strabon (sąd obu tych rozumnych pisarzy świadczy zdaniem naszem o wartości Ephorosa). E. traktował dzieje pragmatycznie, tj. nie przyjmował cudów. Jak widać z jego dziejów w. V., nie posiadał sądu w sprawach politycznych ani wojskowych.

Wobec modnego dziś lekceważenia E. podnoszę jeszcze, że korzystał on z napisów i pomników, jak każdy samodzielnie pracujący historyk i że musiał być nieprzeciętnym historykiem, skoro go cenił Polybios (Ed. Meyer, Forsch. z. alt. G. II 8. 11). Beloch sądzi słusznie, że historja E. przedstawiała istotny postęp (Gr. G. III[2], 1 [1922] 407). Zbadanie szczegółowe przezemnie stosunku Diodora do Anabazy Xenofonta pouczyło mnie, że w wyborze źródeł dla opisu pochodu i odwrotu 10.000 E. okazał się historykiem krytycznym, stojącym zupełnie na wysokości zadania.

I F. Jacoby sądzi E. za surowo (w w. m., 1926). E. nie zadawał sobie zbyt wiele trudu z zebraniem materjału. Więcej

mu zależało na formie artystycznej niż na zdarzeniach historycznych. Jest on jedynie literatem, kompilatorem w wielkim stylu. J. sprzeciwia się sam własnemu twierdzeniu, wypisanemu przezemnie na czele, bo przyznaje, że E. porozszerzał Historję z Oxyrh. wszędzie i znacznie z najrozmaitszych źródeł, poetycznych i prozaicznych, z historyków i publicystyki bieżącej, nadto sam str. 31 powiada, że zwykle niedocenia się oczytania E. — Przy epoce mitycznej (w ks. I—III często uwzględnianej) E. okazuje się racjonalistą. Uderza u niego sympatja dla Epaminondasa. W historji jest moralizatorem; leży to w duchu czasu, który w filozofji zwraca się do etyki.

Styl E. był mdły (flacher Allerweltsstil), ale poprawny. E. brak było temperamentu i uczucia.

Do str. 276: (Retoryczność E.). Wpływ retoryki był u E. daleko mniejszy niż u Teopompa (Ed. Norden, Antike Kunstprosa I[3], 1915, 81).

Do str. 277: (Wpływ E.). F. Jacoby (FGrH. II, 1926, 32 nn.) rozszerza listę autorów, którzy czerpali z tego wpływowego historyka. Należą tu: może już Arystoteles, dalej Diyllos (kontynuuje go), Timaios, Marmor Parium (239), Eratostenes, Polybios (idzie za jego wzorem w traktowaniu geografji w osobnych księgach, w historji powszechnej widzi w E. jedynego poprzednika), Ps.-Skymnos (pośrednio), prawdopodobnie Artemidor i Poseidonios, bardzo znacznie Diodor, Mikołaj z Damaszku i Strabon; Polyainos. Słowem, aż do czasów Augusta, więc przeszło 300 lat, E. jest głównem dziełem dla epoki klasycznej czytanem przez wszystkich. Mikołaj z Damaszku naśladuje go w przedstawieniu dziejów κατὰ γένος. Mikołaj i Strabon czerpią z niego głównie dla epoki przed wojnami perskiemi, Diodor dla epoki po tych wojnach. Strabon korzysta z E. wprost. Mikołaj (głównie w ks. IV—VII) daje nam jaśniejsze pojęcie o sposobie pisania E. niż daleko krótszy Diodor.

Diodor ekscerpuje E. wprost w ks. XI—XV, t. j. od wyprawy Xerxesa do bitwy pod Mantineją; jestto niewzruszony rezultat krytyki źródeł, potwierdzony przez historję z Oxyrynchu. Znaczna część prooemiów Diodora pochodzi z E., jak wykazał Laqueur (Herm. 46, 161 nn.) a uznaje Jacoby (str. 33). To ostatnie odkrycie dowodzi również, że Diodor ekscerpował E. Do tego ekscerptu dla V.—IV. w. Diodor włączył

(XI—XIV) dzieje Zachodu z Timaiosa i wplótł niektóre dodatki z innych autorów. Z E. pochodzi u Diodora opis wyprawy sycylijskiej i ustępy z dziejów Sycylji w ks. XV (te drugie wzięte są z ks. XXVIII—XXXIX E.). — Wątpliwe jest natomiast, czy ks. XVI Diodora opiera się na E. W każdym razie dzieje Filipa w ks. XVI nie pochodzą z E. Ale Diodor korzystał z E. już w ks. VII—X, tylko że więcej tu dodatków z innych źródeł. — Całkiem wątpliwe jest natomiast, by z E. korzystał Trogus.

Teopomp był dłużej i więcej czytany niż E. (Jacoby str. 32).

Teopomp.

Do str. 279: (Katalog pism T.). Według A. Vogliano (Rivista indo-greco-italica 10, 1926, Napoli, 95—99) Maiuri, Nuova Silloge epigrafica di Rodi e Cos nr. 11 zawiera πίναξ jakiejś biblioteki rodyjskiej. W nim figurować też mają pisma Teopompa. (Wymienione są w PhWsch. 1926, 1367 n.). Katalog pochodzi z w. II./I. prz. Chr.

(Wydania). Krótki fragment epitomy z 47. księgi Philippika, odnoszącej się do r. 340, wydał z komentarzem według pap. Oxyrh. V nr. 842 (1908) Fr. Bilabel, Die kleineren Historikerfgte auf Papyrus (Bonn 1923, Kleine Texte).

Do str. 280: (Wpływ). Lukjan nie czerpie z T. (Sigrida Walz, Die geschichtl. Kenntnisse d. Lucian, dyss. Tübingen 1921). — O wpływie T. zob. wyżej Drugie dopełn. do str. 277 (pod koniec).

Do str. 284 nn.: (T. jako historyk). Joh. Geffcken (Griech. Menschen str. 156) podnosi, że T. nie daje prawdziwych sądów historycznych i że osobistości historyczne traktuje jedynie ze strony czysto ludzkiej.

T. chciał połączyć bogactwo treści Herodota z głębokim sądem politycznym Tukidydesa. Z sympatją dla Filipa szła u niego w parze niechęć do Aten. Obrazem Meropji, tj. kraju ludzi pierwotnych, chciał przewyższyć Platońskiego Krytjasza, mimo że Platona nie lubił. *Ira* i *studium* kierują jego dziełem, ale był on indywidualnością. Dzieło jego zaginęło w czasie wojen krzyżowych podczas zniszczenia biblioteki Konstantynopola (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 227—9).

Do str. 286: (Osobistości u T.). Osobistości były u T. z pewnością ośrodkiem opowiadania (Bruno Kaiser, Plutarchs Ausgew. Biographien, erkl. v. Siefert-Blass-Kaiser, 3. Bd., Them. u. Perikles[3], Leipzig 1909, 6).

Do str. 288: (Epitome z Herodota). Teopompowa Epitome z Herodota jest pierwszym znanym nam przykładem epitomy w literaturze greckiej (H. Bott, De epitomis antiquis, dyss. Marburg 1920).

Anaximenes.

Do str. 291: (Wydania i życie A.). Najlepszem wyd. A. jest dziś wyd. Fel. Jacoby'ego FGrH. II; zawiera ono wyczerpujący komentarz. — Jacoby sądzi (tamże C 105), że w Atenach A. musiał mieć szkołę retoryczną, wątpi natomiast, czy towarzyszył Aleksandrowi w jego wyprawie.

Do str. 293: (Czas dzieła). Według Belocha (Gr. G. IV 1[2] [1925] 477) Anax. wydał partję o Aleksandrze niedługo po śmierci króla. — Zdaniem F. Jacoby'ego (FGrH. II, 1926, 105) pisał w drugiej połowie w. IV., może nawet dopiero za czasów Aleksandra. VI. ks. swych Philippika pisał zdaje się po r. 330.

DOPEŁNIENIA DO III. TOMU.

Charakter epoki hellenistycznej.

Do str. 1 n.: (Dzieło Droysena). Tom I. Droysena jest panegirykiem Aleksandra. Tom II. jest według Belocha (Gr. G. III[1] 2, 14) parafrazą źródeł naszych do dziejów diadochów. Zasługą Dr. jest, że pierwszy zebrał przekazany materjał, ocenił go krytycznie i uporządkował z szerokich punktów widzenia. Na swoje czasy było to dzieło epokowe. Znalezione po Droysenie napisy i papirusy zmieniły jego rezultaty w wielu punktach, to też dziś dzieło jest przedawnione.

(Nazwa i pojęcie hellenizmu). O hellenizmie traktował Wilamowitz (SB. Berl. Ak. 1926, kwiecień). Droysen wprowadził tę nazwę dla 3 ostatnich wieków prz. Chr. Powód do niej dali gramatycy starożytni, którzy dialektowi attyckiemu przeciwstawiali język »Hellenów«. — Współcześni Augusta, zarówno Grecy jak Rzymianie, odczuwali czasy swoje jako granicę dwu epok. Kultura cesarstwa jest we wszystkich dziedzinach życia jednością.

Odmienne znaczenie próbował nadać pojęciu »hellenizm« Ryszard Laqueur (Hellenismus, Akad. Rede, Giessen 1925). Hellenizm nie rozpoczyna się dla niego z rozszerzeniem się kultury greckiej na Wschód, lecz z początkiem wytwarzania się na ziemiach greckich poglądu ogólnogreckiego, z zanikaniem partykularyzmu państewek greckich. Cofa więc L. początek hellenizmu do r. okrągło 400 prz. Chr. — Próba L. nadania nazwie hellenizm nowej treści jest całkiem niepotrzebna. Każda nowa epoka przygotowuje się w umysłach przez dłuższy czas, ale początek jej datujemy z chwilą, gdy nowe myśli wytworzą sobie nową formę.

Do str. 3: (Hellenizm na wschód od Eufratu). Losy hellenizmu na wschód od Eufratu a więc jego rozwój i upadek kreśli w głębokiem ujęciu Ed. Meyer (Blüte u. Niedergang des Hellenismus in Asien, Berlin 1925). Chodzi tu o greckość w Babilonji, Iranie i na pograniczu indyjskiem. — M. przedstawia przebieg kolonizacji miejskiej Wschodu, zaczętej przez Aleksandra a prowadzonej dalej w wielkim stylu przez Seleukidów. W Babilonji na czoło tych kolonij wybiła się Seleukeia nad Tygrem i zajęła niedługo miejsce dawnej stolicy, Babilonu. M. kreśli obraz bogatego życia cywilizacyjnego w owych kolonjach; składają się na nie żywioły greckie i wschodnie. W Babilonji oba te żywioły były w pewnej równowadze, natomiast w Iranie żywioł miejscowy zaznaczył się silniej w kierunku religijnym. I tu rozpoczął kolonizację Seleukida Antioch I. Seleukidzi nie starali się zgnieść żywiołu azjatyckiego, lecz dążyli do zlania się obu żywiołów. Tylko monarchja absolutna z biurokracją i wojskiem mogła mieć siłę potrzebną do tego, by odrębne żywioły utrzymywać na zewnątrz jako całość.

Ale idea władzy wszechświatowej z powodu swej nieograniczoności zgubiła hellenizm w Azji. Zbytnia rozległość państwa i napady nieprzyjaciół osłabiły władzę centralną. Wolność lokalna poczęła rozsadzać państwo. Już w połowie w. III. powstają na wschodzie państwa kresowe, zwłaszcza państwo grecko-baktryjskie, znane nam prawie tylko z monet. Państwo to było początkowo całkiem greckie, ale skutkiem oderwania się od państwa Seleukidów i wskutek rosnącej siły Arsakidów w połowie w. II. stało się łupem szczepów azjatyckich. Dłużej utrzymywała się greckość w Indjach, ale i tu położyły jej w w. I. prz. Chr. koniec szczepy sakijskie i tocharyjskie. O tym powolnym upadku hellenizmu na Wschodzie świadczy rosnąca orjentalizacja monet i dzieł plastyki. Źródłem tego upadku było nie tyle wzrastanie Wschodu w siłę, ile wewnętrzne osłabienie hellenizmu, tem więcej, że hellenizm od początku w. II. począł promieniować i na Zachód. Wdanie się Rzymu w stosunki państw hellenistycznych i celowe osłabianie państwa Seleukidów zadało ostateczny cios hellenizmowi na Wschodzie i pociągnęło za sobą powstanie państwa Partów. Państwo to występuje wrogo wobec hellenizmu od r. 50 po Chr.; dopiero

wtedy pierwiastki wschodnie zaczynają podnosić czoło przeciw Zachodowi.

Niedostępna była mi rozprawa W. Webera, Der Siegeszug des Griechentums im Orient (w czasop. Die Antike, I, zesz. 2).

(Grecy w Indjach). Gauranga Nath Banerjee, Hellenism in ancient India (2 wyd., Calcutta 1920) nie było mi dostępne. — W północnych Indjach panował w poł. w. II. prz. Chr. król Menander. Po nim Grecy w północnych Indjach zbarbaryzowali się. Greków Indowie nazywają Yavana lub Yona. Styl Gandhara przedstawia przedmioty buddystyczne na sposób grecki. Z Indyj wywożono muśliny, klejnoty i korzenie, z Chin jedwab (W. Clark w czasop. Class. Philol. XV, 1 nn. — W. Reese, Die griech. Nachr. üb Indien bis zum Feldzug Alexanders (Leipzig 1914) (mnie niedostępne)).

W początkach cesarstwa dociera do Indyj także kultura rzymska. Monety Augusta i Tyberjusza znaleziono niedawno w Madras.

(Dramat indyjski a grecki). Ernest Windisch przyjmował wpływ greckiej komedji nowej na dramat indyjski; Herman Reich wywodził tenże dramat z mimu klasycznego. Sten Konow (Das indische Drama, w: Bühlera Grundriss d. indo-arischen Philol., II. Bd., Berlin u. Leipzig) powołując się na to, że zarodki literatury dramatycznej istnieją w Indjach już przed Aleksandrem W., obstaje przy rodzimości dramatu indyjskiego.

(Zasiąg kultury greckiej).. Wyprawa rosyjska Kozłowa do Mongolji i Tybetu w r. 1925 znalazła 100 km. na północ od stolicy Mongolji, Urgi, w górach Noin-Ułe ślady kultury greckiej. Odkryto tam tkaniny i dywany z ornamentami, które wykazują pierwiastki scytyjsko-greckie kolonij m. Czarnego, pomieszane ze stylem azjatyckim. Kultura scytyjsko-grecka zetknęła się z azjatycką na stepach Azji środkowej i wytworzyła tu kulturę mieszaną. Kulturę zachodnią przeniósł tu może podczas wielkiej wędrówki ludów naród, koczujący na płaskowyżu Azji środkowej (J. Talko-Hryncewicz, Spraw. Akad. Um. 1926 nr. 6).

Do str. 4: (Kultura attycka traci charakter lokalny). W w. IV. w Atenach szkoła Isokratesa i Akademja Platońska gromadzą uczniów ze wszystkich krain Grecji i stają się przez to zakładami wychowawczemi całego narodu. Kultura attycka

zaczyna tracić charakter lokalny, do czego przyczynia się także upadek polityczny Aten, staje się ogólnogrecką a nawet ogólnoludzką i jako taką przenosi ją Aleksander na Wschód (Wilamowitz).

Do str. 6: (Bibliotekarze aleksandryjscy). Co do Kallimacha, to Fryd. Schmidt (Die Pinakes des Kallim., Berlin 1922) sądzi, że Kall. nie był dyrektorem, Jak. Sitzler (Ph. Wsch. 1922, 1203), że nim był.

Do str. 6 uw. 1 i *str. 7:* (Biblioteki aleksandryjska i pergamejska). Tzetzes opiera się na świadectwie Kallimacha. Tekst Tzetzesa przedrukował Susemihl, Lit. der Alex. zeit I 342, 76. Liczbę tomów bibljoteki pergamejskiej (200.000) podaje Plutarch (Anton. 58). — Tomy oznaczają w tych obliczeniach księgi.

Do str. 8: (Hellenizm w Egipcie). Subtelne spostrzeżenia nad warunkami, które znalazł hellenizm w Egipcie, robi B. A. van Groningen, Hellenisme op vremden boden (Groningen 1924) (znane mi ze streszczenia w Ph. Wsch. 1927, 118 nn.).

Do str. 9: W pierwszej połowie w. XIX. epoka hellenistyczna była jeszcze mało poznana, nic przeto dziwnego, że Mickiewicz uważał za pierwszych literatów w nowoczesnem znaczeniu dopiero Rzymian. (O tym sądzie Mickiewicza por. J. Kallenbach, Ad. Mickiewicz II³ 281).

Do str. 18: (Archimedes). Najlepszy dziś znawca matematyki starożytnej, Jan Ludwig Heiberg, nazywa go »najgenialniejszym matematykiem starożytnym, równym największym z matematyków nowoczesnych« (Naturwissenschaften, Mathematik u. Medizin im klass. Altert.² = Aus Natur u. Geisteswelt 370, Leipzig 1920, str. 53. — Tenże w Gerckego-Nordena Einleitung Bd. II³, 1922, str. 325).

(Poprzednicy Kopernika). Że Arystarch z Samos przyjmował obrót ziemi koło słońca, jest pewne, powiada to bowiem wyraźnie Archimedes [II² 218]. Natomiast sprawa zarodków tej myśli przed Arystarchem nie jest jasna i dlatego twierdzenie Staigmüllera, za którem poszedłem w tekście, należy brać z zastrzeżeniem. Zdania znawców nie są tu zgodne. Karol Ritter (Platons Stellung zu den Aufgaben der Naturwiss., w SB. Heiberger Akad., philos.-hist. Kl. 1919, 19. Abh.) przyjmował, że system heliocentryczny odkryć miał Platon, ale miejsce Nomoi (808 E nn.), na którem się opiera, nie jest dosyć jasne. Staig-

müller (Beitr. zur Gesch. d. Naturwiss. im kl. Alt., pr. Stuttgart 1898/99 str. 19 nn.) sądził, że Platon idzie w tem miejscu za Pitagorejczykami, a stworzenie systemu heliocentrycznego przypisuje dopiero uczniowi Platona, Herakleidesowi Pontikowi. (Szkole pitagorejskiej przypisuje pierwszy pomysł systemu heliocentrycznego Edw. Schwartz, Fünf Vorträge üb. d. gr. Roman str. 109). Wedle ostrożnego sądu J. L. Heiberga (u Gerckego-Nordena Einl. Bd. II², 1922, 354) rzecz przedstawia się jak następuje. Pitagorejczycy przyjmowali obieg ziemi około ognia centralnego (i obrót jej około własnej osi). Platon w późniejszym wieku poszedł za tą nauką szkoły Pitagorejskiej. Uczeń jego, Herakleides Pontikos, głosił dalej naukę, że ziemia obraca się koło swej osi a nadto poszedł dalej twierdząc, że Wenus i Merkury obracają się koło słońca; może przyjmował i obieg wszystkich planet koło słońca. Hipotezę heliocentryczności Herakleides wypowiadał jednak, uznając za możliwą jednocześnie i hipotezę geocentryczną.

Kulistość ziemi głosił w w. V. i filozof joński Parmenides (Th. Gomperz, Gr. Denker I² 216).

Znaczenie hellenizmu.

Do str. 21: (Kosmopolityzm). Cynik Diogenes nazywał się sam κοσμοπολίτης (Diog. Laert VI 63).

Eratostenes występował przeciw dzieleniu ludzkości na Greków i barbarzyńców i wskazywał na Kartaginę i Rzym (Strabo I 66).

Do str. 22 n. (Orjentalizacja Greków). O niej Boll, Hellenismus u. Orient, Deutsche Revue 1922.

Do str. 24: (Literatura). Przed Kärstem wtrącić należy: Bened. Niese, Die Welt des Hellenismus, Rectoratsrede, Marburg 1900.

J. Kaerst, Geschichte des Hellenismus. II. Bd. Das Wesen des Hellenismus wyszło w 2. wyd. (Lipsk-Berlin) 1926.

Idealizowanie ludów natury.

Do str. 26: Innym objawem niezadowolenia z panujących stosunków i marzenia o lepszych jest obok idealizowania ludów odległych zanurzanie się z tęsknotą w przeszłość własnego kraju, idealizowanie *patrios politeia*. Komedja stara (Arystofa-

nes) lubi przedstawiać »dawne dobre czasy« wojowników z pod Maratonu. Idealizuje państwo ateńskie z czasów *patrios politeia* także Isokrates w Areopagityku. (Por. E. Scharr, Xen.'s Staats- u. Gesellschaftsideal, Halle 1919, str. 130—132).

(Germanie jako lud natury). Do idealizowanych ludów natury należą też dla historyków greckich Germanie. Są to nomadzi żyjący na wozach, znają wspólność mienia i kobiet, nie znają pieniędzy ani handlu, lubią wprawdzie trunek, ale stosunki życiowe są u nich zdrowe, przestrzegają sprawiedliwości itd. Ten obraz znajdujemy jeszcze u Horacego, ale nie mają go historycy Cezar ani Tacyt. Ci nie wiedzą nic o koczownictwie ani wspólności kobiet. Tacyt mówi o własności indywidualnej i o czystości obyczajów u Germanów (E. Mayer, Zf. deutsches Altertum 62, 226 nn.).

Do str. 27: (Literatura utopij). R. Pöhlmanna dzieło ma się niebawem ukazać w 3. wyd. Tekst 2. wydania pozostanie w niem niezmieniony, tylko na końcu każdego tomu wydawca, Fryderyk Oertel, umieści dodatek zawierający rezultaty nowszych badań.

Literatura historjogr. hellenist.

Do str. 29: Fragmenty historyków hellenistycznych znajdujemy obecnie w krytycznem wydaniu: Die Fragmente der griech. Historiker (F. Gr. Hist.) von Felix Jacoby, (Berlin, Weidmann), częścią w I Teil: Genealogie u. Mythographie (1923), przeważnie jednak w II Teil: Zeitgeschichte (A. Universalgesch. u. Hellenika) (1926). Obie części zawierają też gruntowny komentarz.

(Nowe fgty pism historycznych w papirusach). Oprócz fgtów, o których jest mowa w odnośnych rozdziałach mej książki (Aleksander W., Maneton), znaleziono w ostatnich latach ułamki jeszcze innych, prawie bez wyjątku anonimowych pism historycznych. Omawiają one następujące tematy: 1) Oblężenie Rodos w r. 304 (P. Berl. 11632; Hiller v. Gärtringen, SB. Berl. Ak. 1918, 752) (powtórzony u Bilabela, Kleinere Hist. fgte nr. 8), w dialekcie jońskim. Autor czerpał z tegosamego dobrego źródła co Diod. XX 93 a. — 2) Fgt listy archontów attyckich (P. Oxyrh. XIII 1613), z 11 nazwiskami. — 3) Mowa z jakiegoś historyka (?) (P. Berl. 13361 = Bilabel nr. 14). —

4) Aleksandryjczycy przed Trajanem (P. Oxyrh. X nr. 1242) (W. Weber, Herm. 50, 1915, 47 nn.), o charakterze legendarnym (chodzi o walki z Żydami). — 5) Skazanie mowcy Demadesa (P. Berl. 13045 z I w. prz. Chr.; Kunst, Berl. Klass. Heft VII, 13), dwa pisma. Demades przybył jako poseł ateński do Antypatra, tu zostaje wraz z synem uwięziony i ma być stracony. Oskarża go Deinarch z Koryntu (imiennik mowcy). Drugie pismo zawiera ciekawą rozmowę Demadesa z Deinarchem. Utwór w. II. prz. Chr., oparty na dobrych źródłach. — 6) Pochwała rządów Ptolemeuszów (P. Berl. 13045 z I. w. prz. Chr.; Kunst, Berl. Klass., Heft 7), z wczesnych czasów Ptolemejskich. Może jestto ustęp z jakiegoś traktatu o różnych formach rządu. — Por. o wszystkich fgg Alfr. Körte w Arch. f. Pap. forsch. 7 (1924) 234—240.

W najnowszym czasie znaleziono fragmenty historyczne odnoszące się do wczesnych lat III. w. prz. Chr. Wyjdą one w P. Oxyrh. XVII. (Por. zapowiedź Hunta w Class. Rev. 40, 1926, listopad, nr. 5. Zwrócił mi na nią uwagę dr. A. Rapaport). Hunt przypuszcza na razie, że fgty pochodzą z Phlegona Chronika.

Kierunki historjogr. hellenist.

Do str. 31: Tylko w ramach patetycznej historjografji epoki hellenistycznej zrozumieć można należycie Tacyta (Ed. Norden). Praktyka tych historyków odpowiada wszędzie naukom Poetyki Arystotelesa (P. S. Everts, De Tacitea historiae conscribendae ratione, dyss. Utrecht 1926, 16—19).

Do str. 32: (Historjogr. perypatet.). O historji dramatycznej R. Reitzenstein, Hellenist. Wundererzählungen (Leipzig 1906) 84 nn. — O stosunku historjografji do poezji Ed. Norden Ant. Kunstpr. I^3 91.

Do str. 33: (Teorja hist. perypatetyków). Perypatetycy dążą do budzenia afektów: litości i obawy, jak tragedja.

E. Dziejopisowie Aleksandra W.

Do str. 37: (Teksty nieznanych pism o Aleksandrze w papirusach). W papirusach znaleziono w ostatnich latach kilka tekstów nieznanych pisarzy, odnoszących się do Aleksandra. Są to: 1) Anonimowa historja Aleksandra (P. Oxyrh. XV nr. 1798) (powtórzona w Bilabela Kleinere Hist. fgte auf Pap. nr.

7; o niej Wilcken SB. Berl. Ak. 1923, 151 nn.). Zawiera punkty styczne z Curtiusem i Iustinem. Zachowana część pap. przedstawia zdarzenia od bitwy nad Granikiem do przejścia przez Eufrat. Wartość źródłowa mała. — 2) Rozmowa Aleksandra z 10 fakirami (gymnosofistami) indyjskimi (P. Berl. 13.044; Wilcken SB. Berl. Ak. 1923, 160 nn.). Pismo z czasów ok. 100 prz. Chr. Rozmowę tę znaliśmy w kilku redakcjach; nowa jest najlepsza; zbliża się do redakcji epitomy w Metzu. Opowiadanie powstało może w kołach cyników. — 3) Dialog o boskości Aleksandra (P. Freiburg. 7 i 8; Aly, SB. Heidelb. Ak. 1914; Deubner, Hermes 56, 1921, 314 nn.; Crönert, Gött. Nachr. 1922; Reitzenstein, tamże). Rozmowa odbywa się w Makedonji po śmierci Aleksandra a za rządów Antypatra i jest ciekawa. — O wszystkich 3 pismach por. Alfr. Kôrte w Arch. f. Pap. forsch. 7 (1924) 233—239.

Do str. 39: (Źródło wulgaty o Aleksandrze). Feliks Jacoby (Pauly-Wiss. RE. Hbbd. 21, 1921, 630) uważa za pewne, że źródłem wulgaty (=II. klasy) o Aleksandrze jest Kleitarch. Zapatrywanie to udowodnił pierwszy Raun (De Clitarcho Diodori, Iustini, Curtii auctore, Bonn 1868). Z Kl. czerpali więc pośrednio lub wprost Diodor ks. XVII, Trogus-Iustinus XI—XII, Curtius i epitome Metzka. Odkąd i tak ostrożny w sądach uczony jak Jacoby przyłączył się do tego zdania, można uważać je za ogólnie uznane.

Zwłaszcza między Diodorem a fragmentami Kleitarcha zgodność jest uderzająca. Ale i przy Iustinie i Curtiusie zgodność jest nieraz nawet słowna (Jacoby szp. 631). Stosunek trzech tych pisarzy do Kl. jest jednak różny. Diodor czerpał z Kl. wprost (Jacoby szp. 631; podobnie Schwartz P.-W. t. V, 683 n.; — mylnie Ruegg, Droysen i Fraenkel Quellen der Alexanderhistoriker 1883, 460 nn„ że wszyscy trzej autorzy korzystali pośrednio z Kl.—Por. Jacoby szp. 632). Natomiast Iustinus i Curtius czerpali z Kl. pośrednio (Jacoby szp. 631). Wprost czerpał z niego autor, który był źródłem obu tych pisarzy.

Kleitarch
|
Diodor

Kleitarch
|
anonim
/ \
Iustinus Curtius

U Curtiusa widać nadto kontaminację z lepszą tradycją, znaną nam z Arriana.

Diodor zachował nam Kleitarcha czystego, ale znacznie skróconego. Stosunkowo najszerzej zachował się u niego tekst Kl. w opisie wyprawy na Indje. Partje geograficzne D. albo opuścił albo znacznie skrócił (Jacoby szp. 638).

Pogląd, że z K. czerpali Diodor, Curtius i Trogus-Iustinus podziela m. i. M. Pohlenz (Gercke-Nord. I 3³, 1924, 126).

(Źródła żywota Aleks. Plutarcha i źródła Curtiusa). Według Belocha (Gr. G., 2. Aufl. III 2, 1923, 39) Plutarch, który kładzie główną wagę na kreślenie charakteru, czerpał z jakiejś biografji aleksandryjskiej, może z Satyrosa, obok niej zaglądał i do tych historyków, z których korzystał Arrian, stąd liczne zgodności z Arrianem.

Beloch (tamże, str. 40) podnosi wartość dla nas tradycji wrogiej Aleksandrowi a zachowanej a Curtiusa; tradycja ta odbija poglądy opozycji makedońskiej.

Do str. 41 n.: (Aleksandra W. Ὑπομνήματα). W. W. Tarn (J. H. St. 41, 1921, 1 nn.) starał się wykazać, że ὑπομν. były spisanemi planami króla, że jednak wiadomość o nich u Diodora pochodzi z późnego źródła a więc jest bajką. Oddzielić należy ὑπομν. od dziennika (ἐφημερίδες). — Beloch nie wierzy, by dziennik (ἐφημερίδες) został później wydany (Gr. G. III² 2, 1923, 40).

Do str. 42: (Stathmoi bematystów). Σταθμοὶ τῆς Ἀλεξάνδρου πορείας ogłosił Baiton, ὁ Ἀλεξάνδρου βηματιστής (Strabo II 1, 6).

Ptolemeusz I.

Do str. 44: (Pobudki Pt.). Także i Pohlenz (G.-N. I 3³, 1924, 126) podziela zdanie, że Pt. chciał dziełem swem położyć kres szerzeniu się legend o Aleksandrze.

Arystobul.

Do str. 45: A. był prawdopodobnie inżynierem, jak widać z tego, że Aleksander powierzył mu odrestaurowanie grobowca Cyrusa. Domysł ten wypowiadałem od lat w wykładach. Świeżo wyraził tosamo zdanie Felix Jacoby (w: Die Antike, Bd. II, 1926, 27).

Kallistenes.

Do str. 47: (Życie). Słusznie zdaje się interpretuje Ernest Hohl (Ph. Wsch. 1923, 180) słowa Iustina (XII 6, 17) w tym

duchu, że nie mówią one o pokrewieństwie K. z Arystotelesem, lecz tylko o kolegowaniu jego z Aleksandrem W. u Arystotelesa.

Do str. 50: (Śmierć K.). Beloch w 2 wyd. swej Griech. Gesch. (1923, t. III 2, str. 35) z mniejszą już niż dawniej pewnością idzie za tradycją Ptolemeusza, uważając za możliwą i drugą tradycję, za którą my idziemy (»da er.. hingerichtet worden oder doch gefangen gesetzt u. bald darauf gestorben ist«).

Do str. 51 n. 2 i 3: (Czas i źródła Helleników). F. Jacoby kładzie już obecnie (FGr. H. II, 1926, str. 24) czas powstania dzieła na lata 343—335 (338). Co do K. jako źródła Ephorosa por. wyżej II Dopełn. do t. II. str. 271.

(Dzieje Aleksandra). P. Corssen (Das angebliche Werk d. Olynthiers K. üb. Alex. d. Gr., Philologus 74, 1—57) przypuszcza, że dzieło K. nosiło tytuł Περὶ τοῦ Περσικοῦ πολέμου i było podobne do dzieł Hellanika i Ktesiasa o Persji a więc że K. nie napisał osobnego dzieła o Aleksandrze. Sceptycyzm ten zdaniem naszem jest nieuzasadniony.

Do str. 52: (Ogłoszenie dzieła o Aleksandrze). Możliwe, że dzieło, pisane w kwaterze głównej króla, ogłaszano księgami w Grecji, by robić propagandę dla Aleksandra (Beloch, Gr. G. III 2[2] [1923] str. 35).

Do str. 53: (Wiarogodność K.). Sam fakt, że imię K. złączono z powieścią o Aleksandrze, nie rzuca korzystnego światła na jego dzieło (Heitz u. O. Müllera Gr. Lit.[4] II 458).

(Wpływ K.). Według Belocha (Gr. G. III 2[2] [1923] 35 K. to ukształtował dzisiejszą tradycję o Aleksandrze. Widać to zwłaszcza w opisie bitwy pod Issos, z którego Polybios (XII 17—22) zachował nam dłuższe ułamki. Opis tej bitwy u Arriana, wzięty z Arystobula a raczej z Ptolemeusza, opiera się głównie na K.

Curtius czerpał między innymi z K. i Anaximenesa zdaniem A. v. Domaszewskiego (SB. d. Heidelb. Ak. 1925/6, 1 nn.).

Ps.-Kallistenes.

Do str. 53: (Wydania Ps.-Kallist.). Ps.-K. zaczął wychodzić obecnie w wyd. Krolla pt. Historia Alexandri Magni (Pseudo-Callisthenes), ed. Guilelmus Kroll. Vol. I. Recensio vetusta (Berlin 1926, Weidmann).

Onesikritos.

Do str. 57: (Wpływ). Z O. czerpano później dla rzeczy geograficznych i przyrodniczych, ale na tradycję o Aleksandrze wpłynął mało. Dopiero Plutarch korzystał z niego więcej dla dziejów Aleksandra (F. Jacoby, Pauly-Wiss. Hbbd. 21, 1921, s. v. Kleitarchos, szp. 629).

Kleitarchos.

Do str. 57—59: Najlepszą rzeczą o Kl. jest obecnie artykuł F. Jacoby'ego »Kl.«, Pauly-Wissowa RE. Hbbd. 21 (1921) 622—654. Rezultaty jego podaję tu w wyciągu.

Filoptolemejska dążność dzieła Kl. dowodzi, że żył za Ptolemeusza I. Ur. się ok. r. 350 a był literacko czynny w pierwszem pokoleniu po Aleksandrze. Dlatego datowania późniejsze Reussa (zob. mój tekst str. 57 n. 3), Niesego (Gesch. d. gr. u. mak. St. II 113, 3: po 261), Schnabela (Berossos u. Kl., Leipzig 1912, 43 nn.: między 260 a 100 prz. Chr.) i Fuhra (I. w. prz. Chr.) są mylne. Natomiast nie da się udowodnić, by Kl. brał udział w wyprawie Aleksandra (jak przyjmował Ruegg, Beiträge itd., Basel 1906, 7, 13). Słowa Kl. (u Diodora XVII 103) wskazują, że Kl. pisze, gdy Ptolemeusz jest już władcą Egiptu, choć może jeszcze nie królem (od r. 305/4). Ἱστορίαι Kl. powstały przed pamiętnikiem Ptolemeusza (tak już trafnie C. Müller; zdanie jego udowodnił obecnie Jacoby 625; według tego należy sprostować mój tekst). Kl. nie byłby mówił o »bitwie pod Arbelami«, gdyby był czytał Ptolemeusza (Arrian VI, 11, 5 n.). Aleksandra wiodą do oazy Ammona kruki, nie jak u Ptol. (Arr. III 3, 5) węże. To też fragmenty Ptol. wykazują mało pokrewieństwa z Kl. A ponieważ Arystobul, piszący znacznie po r. 301, czerpał z Kl., więc Kl. pisał przed Ptol. i przed Arystobulem, ok. r. 300 (tę datę i ja przyjąłem w tekście). Pisał już po pierwszych księgach Timaiosa, bo z niego wziął epokę trojańską. Mylnie sądzono, że Kl. zna już geograficzne poglądy Patroklesa i Eratostenesa, według których m. Kaspijskie ma się łączyć z Oceanem; wszak problemem tym zajmowano się już za czasów Aleksandra. Kl. uważał m. Kaspijskie za morze w sobie zamknięte a pisał przed Patroklesem (stosownie do tego należy sprostować mój tekst).

Dzieło Kl. liczyło według Jacoby'ego zapewne 14 (mniej prawdopodobne, że 13) ksiąg (sprostować więc należy mój tekst, który mówi o 12 księgach). Układ dzieła rekonstruuje Jacoby szp. 638—9.

Talent pisarski Kl. był wielki, skoro nie zabił jego dzieła attycyzm i skoro go chwali Kwintyljan (Clitarchi probatur ingenium, fides diffamatur). Fragmentów dosłownych nie posiadamy a Diodor, który z Kl. czerpał wprost, nie daje także o nim należytego pojęcia, bo skracał Kleitarcha znacznie i to nierównomiernie. Gdy chodzi więc o styl, jesteśmy skazani na sądy starożytnych. Natomiast możemy z Diodora poznać, jak Kl. traktował przedmiot i jak pojmował Aleksandra. Znaczenia wojskowego i politycznego Aleksandra nie ocenił, nie ocenił też jego znaczenia dziejowego. Postać króla i jego czyny przedstawiał ze strony imponującej i interesującej. Zmysłu psychologicznego nie posiadał, nie przedstawiał też rozwoju charakteru Aleksandra. Ekscerpt Diodora uczy, że Kl. był wielbicielem Aleksandra (mylnie więc przedstawia rzecz Christ-Schmid I [6] 536) a zatem przedstawienie jego było równie panegiryczne jak Kallistenesa. Nigdzie nie mówił o zbytku ani miłostkach Aleksandra, nigdzie o jego gwałtowności czy tyranji; powodzenie A. płynęło dla niego nie ze szczęścia, lecz z dzielności.

Jako dziejopis panegiryczny nie dbał o ścisłość historyczną. Wiadomości jego geograficzne były słabe. Lubił efekty, cudowność, starał się wzruszać; w języku posługiwał się hiperbolami. (Przykłady daje Jacoby szp. 645—6). Znajdował upodobanie w zadziwiających, nagłych kolejach zdarzeń, w patetyczności. Dla efektu przedstawiał, że Temistokles uciekł do Xerxesa a nie jego następcy (Plut. Them. 27) i że skończył samobójstwem, nie śmiercią naturalną. Liczby, zwłaszcza liczby strat wojennych, podawał przesadne. Przesadzał w opisie wspaniałości obozu perskiego pod Issos i zdobyczy z niego wziętej. Lubił naprężać ciekawość czytelnika. Los był dla niego czynnikiem rozstrzygającym, bóstwo nie wkraczało w sprawy ludzkie wprost. Często mówił o znakach i przepowiedniach.

Dzieło zawierało ekskursy geograficzne i etnograficzne, mówiło wiele o obyczajach perskich.

O świetnym stylu Kl. daje pewne, choć słabe pojęcie ekscerpt Diodora, mimo że jest skrócony znacznie (miejsca ze-

stawia Jacoby, szp. 649). Kl. podawał szczegółowe opisy krajobrazów, ale nie z autopsji, lecz ze źródeł pierwszej ręki, kreślił faunę i florę oraz osobliwości geograficzne i przyrodnicze, opisywał dziwne obyczaje mieszkańców. Podawał też mowy i sentencje moralne.

Źródła Kl. są niepewne (Jacoby, szp. 651—653). Kl. czerpał ze sprawozdań współczesnych i z dzieł wydanych wnet po śmierci Aleksandra a więc ze źródeł, o których wiemy mało. Z pewnością korzystał z Kallistenesa, z Nearcha, z Onesikrita (natomiast Arystobula należy w moim tekście str. 57 wykreślić z rzędu tych źródeł). O stosunku jego do Charesa i Anaximenesa z Lampsaku nie da się nic powiedzieć. Znał prócz Herodota i Tukidydesa Teopompa, naturalnie ojca swego Deinona, nie korzystał z Ktesiasa ani z Berossosa, bo B. pisał później od niego.

Wywarł wpływ na Ptolemeusza i Arystobula. W epoce hellenistycznej uchodził za głównego historyka Aleksandra. Wpłynął więc decydująco na wulgatę o Aleksandrze, zwłaszcza na Diodora, wogóle czytany był przez szeroką publiczność. W Rzymie poczytny był zwłaszcza w I. w. prz. Chr. (Sisenna, Caelius Rufus, Cicero, Trogus Pompeius, Timagenes). Natomiast nie czerpał z niego wprost Curtius, za to czerpał Plinjusz starszy; talent pisarski chwalił Kwintyljan. Strabon cytuje go zdaje się z pierwszej ręki, natomiast wcześniejszy Poseidonios z drugiej ręki, podobnie Plutarch. Zaglądał do niego czasem, jak się zdaje, Arrian. Do kanonu zapewne nie należał (w myśl tego należy sprostować mój tekst na str. 58).

Do str. 57: (Czas życia. Układ dzieła). Pisał około r. 300. Wnosimy to z czasu życia ojca jego Deinona, z Plinjusza NH. III 57, który go wymienia między Teopompem a Teofrastem, i może z Diog. Laer. II 113, jeżeli wymieniony u niego uczeń cyrenaika Arystotelesa i Stilpona Kl. jest identyczny z historykiem. W takim razie mylnie kładzie go Schnabel później (Berossos u. Kleitarchos, dyss. Jena 1912) na podstawie tego, że miał czerpać z Berossosa i Patroklesa, co musi być błędne. (Beloch, Gr. G. III 2^2 [1923] 37. — Gr. G. IV 1^2 [1925] 477). — Kl. otrzymał w Aleksandrji prawo obywatelstwa (Κλ. Ἀλεξανδρεύς Philodem. Rhet. IV 1 col. 21 p. 180 Sudhaus). — O układzie

dzieła Beloch Gr. G. III 2² (1923) 37, który też dodał nowy fragment Kl. z Harpokrationa s. ὁμηρεύοντας.

Do str. 58: (Wpływ). Kleitarcha zna Lukjan (Sigrida Walz, Die geschichtl. Kenntnisse d. Lucian, dyss. Tübingen 1921).

Do str. 59: Diodor w historji Assyrji i Medji (II 1—34) nie czerpał z Kl., jak chciał C. Jacoby, lecz z Ktesiasa. Wykazał to Krumbholz a stwierdził F. Jacoby (P.-Wiss. s. v. Ktesias szp. 2070). Zob. mój t. II przy Ktezjaszu.

Kl. utorował drogę do fantastycznego obrazu o Aleksandrze, jaki panował w Europie wieków średnich (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 230).

(Fantazja o osobie Aleksandra). Rozmowę Aleksandra z 10 fakirami (gymnosofistami) z czasów około r. 100 prz. Chr. zawiera jeden z papirusów (SB. d. Berliner Ak. 1923, Heft 26). Zob. wyżej do str. 37).

Historycy Aleksandra w ogólności.

Do str. 61: (Wpływ Kall.). Na str. 53 powiedziałem: »tradycja nasza (u Plutarcha)... zabarwiona jest częściowo i przez Kall. Ale już przedtem wywarł wpływ«. Jeżeli na str. 61 później piszę, że Kall. niewiele miał powodzenia, to sprzeczność jest tylko pozorna, bo w tem drugiem miejscu zestawiam wpływ K. z ogromnym wpływem na naszą tradycję Kleitarcha. W porównaniu z Kleitarchem wpływ Kall. na tradycję o Aleksandrze jest znikomy. Kall. wpłynął wydatniej tylko na tradycję dziejów Grecji IV. w.

Do str. 63: (Historjografja jońska w tej epoce). Historjografję jońską powołało w tej epoce nanowo do życia najpierw poznanie nowych krajów i ludów, powtóre zetknięcie się ze światem baśni wschodniej (M. Pohlenz u Gerckego-Nordena I 3³, 1924, 126).

Hieronymos.

Do str. 66: (Literatura do H.). Reuss idzie za daleko w sprowadzaniu wszystkiego w zachowanych źródłach do H. (Beloch, Gr. G. III¹ 2, 3 uw.).

Diodor w dziejach Assyrji i Medji (II 1—34) nie czerpał z H., jak chciał Volquardsen, lecz z Ktesiasa. Wykazał to Krumb-

holz a potwierdził F. Jacoby (P.-Wiss. s. Ktesias 2070). Por. t. II. pod Ktezjaszem.

Wbrew temu, co napisałem w tekście, sądzę obecnie po ponownem rozważeniu argumentów Belocha (Gr. G. III 2[1], 1904, 4 n.), że Diodor nie czerpał z H. wprost. Źródło Diodora opierało się na H. i Durisie a może i innych autorach. Beloch myśli o Agatharchidesie.

Duris.

Do str. 67 nn.: O D. obecnie (krótko) F. Jacoby (FGrH. II C 115—117). J. przyjmuje, że jeżeli D. istotnie pochodził od Alkibiadesa, to nie może tu być mowy o małżeństwie prawnem A.; zdaniem naszem jednak D. nie byłby się takiem pochodzeniem chwalił a więc przypuszczenie J. jest wątpliwe. — Podstawa, na której J. opiera przypuszczenie o antyateńskiem usposobieniu D., jest zdaniem naszem wątła. — Zdaniem J. D. zaczął historję od r. 370, gdyż uważał, że hegemonja przeszła wtedy od Sparty do Makedonji (czyli że ignorował krótką hegemonję tebańską). Przypuszcza dalej J. za Droysenem, że Hieronim pisał swą historję w przeciwieństwie do D. i że Phylarch z D. czerpał a może go nawet kontynuował. Zdaniem naszem o stosunku D. do Hieronima nie da się nic pewnego powiedzieć, bo obaj piszą równocześnie, zaś Phylarch zapewne nie czerpał z D., bo pisze o czasach, których u D. już nie było.

Phylarchos.

Do str. 74: Kilka kwestyj do życia i pism Ph. omawia F. Jacoby (FGrH. II C 134 n.).

Do str. 77 n.: (Ph. jako historyk). Według Wilamowitza (Reden u. Vorträge II[4] 231) Ph. naśladował Teopompa. Jako pisarz posiadał niemały talent. W historji rewolucyjnych królów spartańskich osiągnął efekt tragiczny. Choć mamy z niego tylko wyciągi, to jednak dzięki malowaniu szczegółów sceny jego historji są niezwykle żywe i głęboko wbijają się w pamięć.

Do str. 79: (Forma Phylarcha). Ubieganie się Ph. o dramatyczność stwierdza wyraźnie Plutarch (Them. 32: ὥσπερ ἐν τραγῳδίᾳ... ἀγῶνα βούλεται κινεῖν καὶ πάθος).

Diyllos.

Do str. 80: Za C. Müllerem i F. Jacoby (FGrH. II C 112) kładzie działalność jego na czas 330—ca. 290. Jacoby, który za Schwartzem przyjmuje, że D. kontynuował Ephorosa, musi przyjmować, że D. ignorował uzupełnienie dzieła Ephorosa przez jego syna. Przy naszem przypuszczeniu, że D. kontynuował Kallistenesa, trudność ta odpada.

Dzieło sięgało do r. 297/6 (Diodor XVI 76, 6).

Kleidemos.

Do str. 86 n. 1: (Czas Kl.). K. J. Beloch (Gr. G. III² 2, 1923, 13) kładzie jego attydę na lata 370—360.

Do str. 87: (Fragmenty Ph.). Dalsze fragmenty dodał C. Müller w IV. t. str. 646—8.

Do str. 88: Niewątpliwie pobudził Ph. do zajęcia się przeszłością Aten jego urząd wieszczka, tłumaczącego znaki (Heitz u O. Müllera Gr. L.⁴ II 460).

Timaios.

Do str. 96: (Objętość dzieła). Ostatnie cytaty mamy z 38. księgi. Dzieło liczyło albo tyle ksiąg albo niewiele więcej, co najwyżej 48 (Beloch, Gr. G. III² 2 [1923] 44). Było znacznie więcej szczegółowe niż dzieło Philistosa, bo gdy ten mówił o upadku miasta Akragas w 7. księdze, T. traktował o nim w księdze 15.

Do str. 97: O drugiej części dzieła wiemy bardzo mało. T. uwzględniał szczegółowo także dzieje ludów barbarzyńskich Zachodu, jak Kartagińczyków.

Do str. 98 nn.: (T. jako historyk). T. przypomina w niejednem Teopompa. Był badaczem i zachował niejedną starą i dobrą tradycję. Krytyka jego jest jednak wszystkiem, tylko nie krytyką historyczną a sąd jego o osobistościach historycznych jak Gelon, Hieron, Dionysios, Timoleon, Agatokles budzi wprost niesmak. Jest moralistą i zna tylko dobrych lub złych ludzi. Zaraz pierwsze jego księgi wywarły wpływ na uczonych i poetów aleksandryjskich. Z niego pochodzi przeważna część naszych wiadomości o dziejach Sycylji. Cato wzorował na nim swe Origines (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 229).

Do str. 99: (Chronologja T.). Założenie Kartaginy T. kładł na r. 814. Data ta uchodzi dziś za najbardziej zbliżoną do prawdy (Niese-Hohl R. G.[5] 101).

Do str. 100: (Umysłowość T.). Sprzeczności w umysłowości T.: z jednej strony pewien zmysł krytyczny i racjonalizm, z drugiej religijność i zabobonność Max Pohlenz objaśnia trafnie (G.-N. I 3[3], 1924, 128) tem, że jako Sycylijczyk nie miał oparcia w tradycyjnej kulturze umysłowej.

Do str. 106: (Znaczenie T.). Dla Greków T. miał wielkie znaczenie: on pierwszy dał im poznać Zachód; poprzednicy jego Antioch i Philistos poszli wobec niego w niepamięć. Dla Rzymian stał się powagą w rzeczach historji, historji mitycznej (Eneasz, Dido) i geografji.

Historja narodów obcych.

Do str. 108 n.: Grecy nie pomyśleli nigdy na serjo o zbadaniu starej kultury narodów wschodnich, to zbadanie nie stało się dla nich zadaniem naukowem (Pohlenz, G.-N. I 3[3] 129).

Megastenes.

Do str. 110: Czandragupta (po grecku: Sandrokottos) był pierwotnie władcą Prasjów, t. zn. Hindusów wschodnich (skr. Prācyāḥ); za czasów wojny z Seleukiem władał już połową Indyj.

M. posiada taką znajomość Indyj, że trzeba przyjąć, iż rezydował w Patnie dłuższy czas, co zresztą potwierdzają i wzmianki starożytne. Był on tu rodzajem konsula, stojącego na straży interesów syryjskich. Że do Indyj przybywało wielu cudzoziemców, zwłaszcza kupców, świadczy istnienie w tej epoce osobnych urzędników indyjskich, porównanych przez M. z greckimi proxenoi.

Do str. 111: (Kasty indyjskie). W Indjach istniały 4 warstwy społeczne, klasy (varṇa-, dosłownie: »barwy«, zwykle nieściśle tłumaczone przez: kasty«). W ich obrębie odróżniano tysiące kast (dżati, skr. jāti-). Opisane przez M. γένη odpowiadają często tym kastom, nawet etymologicznie (skr. jan: grec. γί γν-ομαι), po części warstwom.

(Wiarogodność M.). M. wiarogodny jest w tem, co widział. Indje aż do Patny opisuje wiernie, bo je przejechał. Od Patny w dół już się nie zapuszczał, dlatego błędnie mówi, że Ganges ma jedno ujście, podczas kiedy w rzeczywistości ma ogromnie rozgałęzioną deltę.

Do str. 112: Dionysos = Śiwa. Tak przyjmuje się zwykle. Ale już Windischmann (1846) a potem Kuhn i Muir przypuszczali, że D. = raczej Somie (Soma); podobnie utrzymuje Karbuker w osobnej pracy, wydanej w r. 1905 w Akademji neapolitańskiej. Identyfikacja z Dionysosem jest zresztą już starsza od M., bo sięga co najmniej do czasów Aleksandra W.

(Ludy bajeczne). Nazwy greckie tych ludów pochodzą przeważnie z epos indyjskiego i są zwykle dosłownem (czasem błędnem) tłumaczeniem nazw indyjskich. Bajki owe sięgają zresztą nieraz już do Ktezjasa a nawet Hekataiosa.

(Mrówki). Tekst mój wymaga tu sprostowania. Według informacji prof. Gawrońskiego rzecz ma się tak. W Dardistanie wydobywano złoto a że górale tamtejsi, którzy go pilnowali, mają jeszcze dzisiaj złe psy, przypuszcza się, że Grecy pomieszali te psy z mrówkami wielkości lisów. (Tłumaczenie to zdaniem mojem jest wątpliwe, tem więcej, że M. powiada, że widział skóry tych mrówek. Zresztą i prof. Gawroński uważa to tłumaczenie za mało prawdopodobne). Nieporozumienie miała spowodować jedna z nazw złota, *pāippīlika*, »mrówcze« a właściwie alluwjalne złoto, podobne do ziemi z mrowiska. Tak objaśniał rzecz Wilson, powołując się na Mahabharatę.

Wszystkie powyższe uzupełnienia i sprostowania zawdzięczam prof. Andrzejowi Gawrońskiemu.

Do str. 111: (Znaczenie M.). M. ma ogromne znaczenie dla historji Indyj wobec tego, że źródła indyjskie dla tej historji są niezmiernie nikłe. (Zob. II. Dopełnienia do I. t. str. 1 w niniejszym tomie).

Poza M. jeszcze monety indyjskie rzuciły światło na stosunki w pasie pogranicznym indo-hellenistycznym w czasie między Aleksandrem a założeniem państwa indo-scytyjskiego Kuszanów. Wnuk Czandragupty, wielki król Aśoka, przytacza w swych napisach skalnych nazwiska współczesnych królów hellenistycznych: Antiocha Theosa, Ptolemeusza Filadelfa, Antygona Gonatasa, Aleksandra z Epiru i Magasa. Wiemy dziś,

że Czandragupta panował od r. 322 (może od 326) prz. Chr., syn jego Bindasara od r. 298, wnuk Aśoka 273—232; poza tem znamy czas kilku podrzędniejszych następców do r. 184 prz. Chr. (Por. wyborny artykuł Andrz. Gawrońskiego w Pam. IV. Zjazdu hist. pol. w Poznaniu 1925).

Do str. 113: (M. i Kauṭilya). W nowszych czasach znaleziono »Politykę« Kautilyi, ministra króla indyjskiego Czandragupty. Między indologami nie ma zgody, czy Kauṭilya jest rzeczywiście jej autorem (tak Jacobi) lub nie. Zwolennicy tego drugiego zdania (np. Hillebrandt) sądzą, że »Polityka« jest podręcznikiem z późniejszej epoki, może z pierwszych wieków po Chr., uwzględniającym starsze dzieło Kauṭilyi. Otto Stein (M. u. Kauṭilya, SB. Wiener Ak. 1922 t. 191, stron 336) porównawszy »Politykę« z fragmentami M. dochodzi do rezultatu, że między obu autorami więcej jest różnic niż zgodności i że Kauṭilya nie jest autorem znalezionej »Polityki«. Tyle jest pewne zdaniem naszem, że różnice między obu pisarzami żadną miarą nie mogą zachwiać naszej wiary w dokładność spostrzeżeń M. Pominąwszy bowiem możliwość, że autor »Polityki« idealizuje obraz urządzeń indyjskich dla celów swej teorji politycznej pamiętać należy o tem, że nie posiadamy całego dzieła M., lecz tylko luźne ułamki i wyciągi, mniej lub więcej nieścisłe. Wszak nieraz zachowały się różne wersje tego samego opisu M. a między niemi zachodzą częstokroć ważne różnice. Wypływa z tego, że wyciągi są niejednokrotnie niedokładne. Za wiarogodnością M. przemawia już sam fakt, że pisarz ten oddaje wiernie nawet wyrazy indyjskie (fg. 50 Schw.).

Poza Schwanbecka i Müllera można wyjść przy M. znacznie dalej (Trüdinger, Stud. z. Gesch. d. gr.-röm. Ethn. str. 74 nota 3).

M. zapewne pierwszy z Greków widział Ganges i podał wiadomość o źródłach tej rzeki w zachodnich Himalajach (literatura u Gisingera P.-W. IV. Suppl. 603).

Berossos.

Do str. 114: (Astrologja B.). I. L. Heiberg (Gesch. d. Mathem. u. Naturwiss. im Alt., München 1925, 63, 4) przypuszcza, że B. wyłożył astrologję może w swej Historji babi-

lońskiej. — Na to, że B. zaznajomił Greków z astrologją, zgadzają się wszyscy (w ostatnim czasie np. Heiberg i Pohlenz). Według Waltera Otto (Kulturgesch. d. Altertums, München 1925, 160) astrologja dostała się do Grecji z początku epoki hellenistycznej drogą na Egipt.

Do str. 115 n. 1: (Chronologja babil.). O chronologji babilońskiej i assyryjskiej traktował w ostatnim czasie Ed. Meyer (D. ältere Chronol. Babyloniens, Assyriens u. Ägyptens. Nachtrag zum I. Bd. d. G. d. A., Stuttgart 1925, 1—40). Pierwszą dynastję M. kładzie obecnie na czasy 2049 —1750 prz. Chr., więc blisko o 200 lat później niż dawniej (tak należy zmienić chronologję w mej nocie). Inni (Fotheringham, Schoch i Schnabel) kładą ją na czasy 2169—1870, więc o 120 lat wcześniej od Meyera (zob. Meyer str. 24 n.).

Do str. 116: Mamy obecnie w napisach kompletną listę królów (assyryjskich i) babilońskich dla obu ostatnich tysięcy lat przed Chrystusem czyli wstecz aż do królów przed potopem (E. Weidner, Die Könige v. Assyrien, Leipzig 1921. Ed. Meyer, Die ältere Chronol. Babyloniens, Assyriens u. Ägyptens. Nachtrag zum I. Bd. d. G. d. A., Stuttgart 1925, 26). Daty są dla starszej epoki tylko w przybliżeniu prawdziwe i, im dalej wstecz się cofamy, tem mniej pewne. (Cały materjał zebrał H. Zimmern, Die altbabyl. vor- u. nachsintflutlichen Könige nach neuen Quellen, ZDMG. 78, 1924, 19 nn.). (Daty starszych dynastyj sumeryjskich i akkadyjskich, Uru, Isinu, Larsy zob. Meyer 26 nn.). Napisy klinowe uczą, że B. przedstawił wiernie tradycję babilońską (tamże 35). Żaden napis babiloński nie sięga poza r. 3000 (Fotheringham: poza ca. 3100) (tamże 39), tradycja egipska jest więc starsza od babilońskiej a najstarsza w świecie. Jeśli chodzi o wpływ kulturalny, to tylko Egipt mógł wpłynąć na Babilonję, nie odwrotnie (Meyer 40; str. 39 n. ważne wnioski historyczne).

Do str. 117: (Literatura). Paul Schnabel, B. u. die babylonisch-hellenist. Lit., Leipzig 1923 (stron 275) daje wyd. fgtów (str. 249—275, 57 fgtów!); główna monografja; mówi o życiu i dziele B., o B. i Kleitarchu, o B. i literaturze żydowsko-hellenistycznej, B. i Poseidoniosie, B. i Aleksandrze Polyhistorze, B. i Jubie z Maurytanji, o źródłach dzieła B., o chronologji babilońskiej w tem dziele, o astronomji babilońskiej za czasów

B. — O chronologji B. traktował C. F. Lehmann-Haupt w szeregu roczników Klio do 1921 (B. Chronologie u. die keilinschr. Neufunde).

Manetho.

Do str. 118: (Najstarsze czasy u M.). Po »bogach« panował najpierw szereg dynastyj królów a dopiero potem przychodzi Menes. Stwierdziły to pomniki (Ed. Meyer, G. d. A. I 2² § 192).

Do str. 120: (M. u Iosephosa). Wierność cytatów z M. u Iosephosa widać z tego, że u niego (c. Apion. I 73 nn.) mamy lata i miesiące królów, taksamo jak w papirusie turyńskim. Natomiast u Africana i Euzebjusza pominięte są już miesiące (Ed. Meyer, Forsch. z. alt. G. II 444 uw.).

Do str. 121 n.: (Fgt epitomy M.). Pap. badeński (Bilabel, Die kleineren Hist. fgte auf Pap. nr. 11) zawiera nowy ułamek epitomy M. z listą królów od Kambyzesa do Darjusza Nothosa. Tekst zgadza się naogół z wyciągami Africana i Eusebiosa u Synkellosa, w szczegółach idzie raz z jedną, to znowu z drugą tradycją, ma też niektóre szczegóły lepsze niż obie. Fgt nie jest tekstem M., lecz wyciągiem.

Do str. 122: M. uczy nas jasno, że u Egipcjan nie rozwinęła się rzeczywista historjografja (Ed. Meyer, G. d. A. I 2² § 152). — Opowiadanie M. o najeździe ludu pasterskiego. Hyksosów, z północy polega na literaturze ludowej egipskiej (tamże § 157).

Do str. 123: (Daty M.). Daty M. Ed. Meyer uważa obecnie za całkiem fałszywe a to na tej podstawie, że zawiodły tam, gdzie je można było porównać z autentycznemi dokumentami egipskiemi. Natomiast następstwo królów Man. podał naogół wiernie (Ed. Meyer, Die ältere Chronol. itd., 1925, 49). Nawet daty M. dla ostatnich dynastyj od 21. począwszy Meyer uważa obecnie za niepewne (G. d. A. I 2², 1909, § 161).

(Szczątki kronik egipskich). Ułamek urzędowej kroniki egipskiej zachował się także na kamieniu z Palermo. Na podobnej kronice jak z Palermo lub z Turynu opierała się też lista królów M. (Ed. Meyer, G. d. A. I 2² § 156).

(Literatura do M.). O pracach Jana hr. Potockiego do M. mówię w Dodatku III. Prace te są dziś przestarzałe, ale

zasługą P. jest, że poznał się na M. wtedy, kiedy w nauce naogół znaczenia jego jeszcze nie oceniano (1803—1810)[1]).

O datach M. traktowali według Ed. Meyera (G. d. A. I 2[2] § 161 uw.) najlepiej Boeckh i Unger, natomiast Lepsius popełnił pewne błędy. (Ed. Meyer zbadał w Forsch. z. alten G. II 487 n. 490—2 daty królów perskich z w. V. u M. i doszedł do rezultatów niemal zgodnych z A. Boeckhiem. Odrzuca natomiast odnośne obliczenia Ungera).

Do str. 124: (Chronologja Ed. Meyera). Wiele dat chronologicznych swej Äg. Chronol. (1904) Ed. Meyer zmienił później w Nachträge zur Ägypt. Chronol., Abh. Berl. Akad. 1907 i w 3. wyd. G. d. A.

Co do chronologji egipskiej aż do początku 12 dynastji (2000—1997 prz. Chr., niema dotąd w nauce zgody. Ed. Meyer położył w swych dawniejszych pracach chronologicznych początek 1. dynastji (Menesa) na r. ca. 3315 prz. Chr. (z granicami wahania 200 lat, więc: 3400—3200). Borchardt (Die Annalen u. d. zeitliche Festlegung d. Alten Reichs d. äg. Gesch., 1917) próbował przesunąć datę Menesa o blisko 500 lat w górę. Próbę tę Ed. Meyer odrzuca w zupełności (Die ältere Chronol. Bab., Ass. u. Äg., Stuttgart 1925, 40—70) i, jak dawniej, obstaje przy tem, że podstawą chronologji egipskiej może być tylko turyński papirus królów a nie M. (str. 55). Papirus ten zawiera całkowitą listę królów od ich nastąpienia po »bogach«; daty jego sprawdziły się wszędzie, gdzie je można było skontrolować. Chronologję swą dawniejszą Meyer zmienił (w w. m 68) o tyle, że obecnie początek rządów M e n e s a kładzie na r. 3 1 9 7 (z granicami wahania 4—8 lat). Data ta i wogóle daty chronologji egipskiej nie są absolutnie pewne; błąd może się obracać w granicach 100—200 lat (w w. m. 69). Najstarsze warstwy kultury egipskiej sięgają może 1000 lat wstecz przed Menesa (w w. dz. 39 n.).

Fabius Pictor.

Do str. 129: (Źródła F.. F. źródłem Diodora). O źródłach F. por. B e l o c h Gr. G. III[1] 2, 10 (przy dziejach Pyrrusa czerpał

[1]) M. czytał Juljusz S ł o w a c k i płynąc Nilem (List do Aleks. Hołyńskiego 50, por. T. Sinko, Hellenizm Słowackiego, Kraków 1909 str. 112), niewątpliwie w przekładzie francuskim.

z dokumentów historycznych i ze źródeł greckich; przy I. wojnie punickiej zapewne z Philinosa. Oczywistą opierał się na kronice urzędowej i wspomnieniach cudzych i własnych).

Także zdaniem Hohla (u Niesego Röm. Gesch.[5] 1923, 15) Diodor czerpał z F.

Sosylos.

Do str. 130: (Fgt S.). Fgt S. przedrukował z komentarzem Bilabel, Die kleineren Hist. fgte auf Pap. (Bonn 1923) 29 nn.

Polybios.

Do str. 134: (Czas życia P.). Rok 200 (lub 199) uważają słusznie za rok urodzenia P. Hohl (u Niesego Röm. Gesch.[5] 1923, 15) i Arthur Rosenberg (Einl. u. Quellenkunde z. röm. Gesch. 1921 str. 188).

Do str. 141: (Rkpp P.). Papirusy. P. berliński z w. II. lub III. po Chr. z Fajum zawiera fragmenty ze znanych partyj ks. XI. Wydał fgty papirusu i ocenił U. Wilcken w Arch. f. Pap. forsch. I (1901) 388—395.

Do str. 142: (Wydania P.). Wydanie Schweighäusera zawiera także przekład łaciński. Przekład łaciński jest również w wydaniu Dübnera (Paryż 1839, Didot; 2 wyd. 1865). Leksykon Schweighäusera przedrukowany jest w wyd. oxfordzkiem (5 voll., w t. 5, 1822). — Wydanie I. t. Büttnera-Wobsta z r. 1922 jest tylko przedrukiem 2. wydania z r. 1905, wyd. II. t. z r. 1924 przedrukiem 1 wydania. — P., the histories. With an engl. transl. by W. R. Paton (The Loeb Class. Library), London 1923, dotąd 3 ty. (bez apar. kryt.). — Obszerne wyjątki z P. wydał Strachan-Davidson Selections from P., Oxford 1888.

Przekłady: niemiecki Haakh-Kranz, 3 ty, Stuttgart 1858—75; francuski Bouchot, 3 ty, Paris 1847.

Do str. 144: (Prace do P.). Fustel de Coulanges, Polybe ou la Grèce conquise par les Romains, teza, Paris 1858. — K. J. Neumann, Polybiana, Hermes 1896, 519—529. — K. Wunderer, Die psychologischen Anschauungen des Historikers P., pr. Erlangen 1905. — R. Laqueur, Polybius, Leipzig 1913.

O geografji P. traktuje: Marcel Dubois, Strabon et

Polybe, extrait de l'Examen de la géographie de Strabon, Rev d. ét. gr. 1891, 343—356.

Do str. 147: (Stan wykończenia dzieła). Pol. powiada (III 48), że zna z autopsji Alpy zachodnie. Z tem nie zgadza się ustęp III 47, 2—5. O. Viedebantt (Hermes 54, 337—408) wnosi z tego, że ustęp ten pisany jest przed autopsją. Według V. po owej autopsji zaskoczyła P. śmierć (ok. 125 prz. Chr.) nim zdołał przerobić ekskursy geograficzne. Podróż przez Alpy V. kładzie na lata 134—2.

Do str. 147 n.: (Powstanie dzieła P). Rosenberg (Quellenkunde str. 194) przyjmuje, że 2. wyd. P. wyszło po jego śmierci (ks. 39, 16). Hipotezy Laqueura (Polybius, 1913) o powstaniu dzieła P. odrzuca i Rosenberg (str. 195). 1. wyd. P. w 29 księgach wyszło zdaniem Rosenberga po bitwie pod Pydną a przed zburzeniem Kartaginy. Catona Origines nie wchodzą w rachubę przy P., gdyż treściowo nie stykały się prawie nigdzie z P.

Do str. 147, 3: (Rzekomych 5 wydań P.). Hipotezę Laqueura o 5 przeróbkach dzieła przez P. odrzucono ogólnie (Soltau, Lit. Centr.-blatt 1913, 565 nn.; — Kallenberg, B. ph. Wsch 1913, 481 nn.; — August Wolf, D. Quellen v. Livius XXI 1—38, dyss. Giessen 1918; — A. Rosenberg, Quellenkunde zur röm. Gesch. 195).

Do str. 148 nn.: (Źródła P.). Dla wojen z Celtami źródłem jego był Cato (zob. do str. 147 n. sąd Rosenberga). — Przy dziejach Wschodu skazany był na dowiadywanie się zdaleka stąd pochodzi, że jego dzieje państwa Seleukidów nie są wystarczające. Przy historji w. III. korzystał z dwu źródeł o przeciwnej tendencji (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 232 n.). — Wilamowitz sądzi w tej pracy P. sprawiedliwiej niż w swym angielskim odczycie o historjografji.

Do str. 149: (Źródła P.). Przy dziejach 2 pierwszych wojen illirskich czerpał zapewne z Fabjusza (Beloch, Gr. G. III¹ 2, 13)

Do str. 152: (P. jako geograf). P. pierwszy wprowadził do geografji Alpy i pierwszy przyniósł gruntowne wiadomości o Hiszpanji (w porównaniu z Eratostenesem). — Przyjmował słusznie, że strefa gorąca jest zamieszkała. Ląd zdaniem jego rozciągał się na południe poza równik w nieoznaczoną bliżej dal (Gisinger, P.-W. 4. Suppl. 624—7).

Do str. 153: (P. jako historyk). O wielkości i czysto naukowym duchu P. świadczy, że dla niego, wbrew poglądom historyków starożytnych nie wyłączając Tukidydesa, historjografja n i e należy do literatury pięknej. Jest to już pogląd dzisiejszy (R o s e n b e r g, Quellenkunde zur röm. Gesch. 192). Natomiast nie można się zgodzić ze zdaniem (Rosenberg, tamże), że P. nie jest historykiem w naszem znaczeniu, bo przeważnie nie zdaje nam sprawy, skąd czerpie swój materjał. W takim razie musielibyśmy i Tukidydesowi odmówić prawa do nazwy prawdziwego historyka. P. kładzie główny nacisk na rozumowe przetrawienie materjału, o ile chodzi o czasy dawniejsze; przy dziejach współczesnych on był nadto tym, który materjał przeważnie zebrał. Wielkość P. leży najpierw w tem, że przedstawia rzeczy tak, jak się w rzeczywistości odbyły i pod tym względem z zachowanych historyków starożytnych on jeden stoi obok Tukidydesa. W dziewięciu na 10 przypadków wersja P. okazuje się prawdziwą (Rosenberg, tamże) a to stanowić musi dla każdego historyka najwyższą pochwałę, jeżeli zważymy na ułomność natury ludzkiej. Nowsze badania wykazały (Delbrück), że bitwa pod Kannami miała taki przebieg, jak to przedstawia P. Materjał nasz wykazuje, że senat rzymski miał taką kompetencję, jaką przedstawił w VI. ks. P. Powtóre wielkość P. leży w tem, że historyk ten rozumie czynniki życia historycznego, tak jak je rozumie Tukidydes; dzięki temu może oceniać źródła samodzielnie. Krytyka P. odnosząca się do twierdzenia Phylarcha o wysokości zdobyczy z Megalopolis (por. w tekście) jest najświetniejszym przykładem krytyki rzeczowej, znanym nam ze starożytności; podobne zużytkowanie statystyki ekonomicznej jest dopiero zdobyczą czasów nowszych.

Nie ma namacalniejszego dowodu bezstronności P. nad to, że on, któremu Rzymianie złamali karjerę życiową, uznaje ich wielkość, mimo że nie wyparł się nigdy swych greckich ideałów.

P. jest przeciwnikiem dziejopisarstwa zarówno retorycznego (w rodzaju Timaiosa) jak perypatetycznego, rywalizującego z tragedją (w rodzaju Phylarcha). Retorem nie jest wcale i to świadczy także o duchu naukowym jego dzieła. Zna znaczenie dziejowe mów przy rokowaniach dyplomatycznych, nie wplata jednak dla popisu mów fikcyjnych, lecz usiłuje dać obraz

rzeczywistych rokowań. — Jak rzadko który historyk, umiał swemu dziełu nadać jedność wewnętrzną dzięki idei, która temu dziełu przyświeca. O głębokości umysłu P. świadczy, że nie tylko ocenił wielkość Rzymu, ale i wykazał przyczyny, z których płynęła. Wielkość Rzym zdaniem jego zawdzięcza nie »tyche«, lecz dzielności obywateli. Mimo to tyche jest czynnikiem realnym, który obalić może wszystkie obliczenia ludzkie. Historyk nie może więc jej ignorować. Jest to pogląd zbliżony do poglądu Tukidydesa, któremu P. niemało zawdzięcza i do którego z historyków starożytnych zbliża się najwięcej. Różni się od niego głównie tem, że wysuwa w dziele własną osobę silnie naprzód. Odbiła się w tem epoka hellenizmu (Rosenberg w w. dz.).

Metodę historyczną P. traktuje krótko 'Emile Egger, Essai sur l'histoire de la critique chez lex Grecs. 3. éd. Paris 1887 (dzieło, na które mi zwrócił uwagę prof. T. Sinko). Autor podnosi, że P. według własnych słów nie chce w opowiadaniu swojem budzić trwogi cudami, ani wzorem poetów tragicznych przedstawiać nagłych zmian losu w życiu ludów, że wydał wojnę nadużyciom retoryki. Jeżeli P. zna treść mowy rzeczywiście wygłoszonej, przytacza ją. P. rozbiera kilka mów Timaiosa, by wykazać ich niedorzeczność. Uprawia filozofję historji i był pod tym względem mistrzem Bossueta, Saint-Evremonda i Monteskjusza.

Do str. 153 i *157*: Według Laqueura (Bph. W. 1921, 388 nn.) pojęcie tyche rozwijało się stopniowo u P. P. stał się pragmatykiem dopiero pod koniec swej działalności literackiej; nie był nim jeszcze w r. 146.

Do str. 155: (Cykl ustrojów). Cykl ustrojów P. jest według Wilamowitza (Reden u. Vorträge II[4] 237) ztrywializowaniem (Verflachung) myśli Platona i Arystotelesa.

Do str. 160: (P. jako psycholog. Charakterystyka osób). [Prócz Wunderera traktuje o P. jako psychologu Johannes Geffcken, Griechische Menschen, Leipzig 1919, 207—210]. P. uwolnił historjografję od chwastu plotek. Jest wrogiem niesprawdzonych anegdot. Osobistości, przeciw którym podnoszono zarzuty, oczyszcza przez zbadanie wrogiej im literatury i przez spokojne rozważenie faktów. Występuje przeciw superlatywom w charakterystykach moralnych, przeciw lekkomyślnemu szafo-

waniu określeniami jak zdrajca, tyran, rozpustnik, ale i przeciw wywyższaniu prostego a uczciwego człowieka do godności bohatera. Rozróżnia cechy charakteru wrodzone od nabytych, tak jak dzisiejsza medycyna dzieli choroby na odziedziczone i nabyte. — Niejednego historyka byłoby nęciło nakreślić patetyczny obraz olbrzymiej postaci Hannibala. P. wystrzega się tego a zato podnosi, jak H. umiał utrzymać w najróżniejszych położeniach jedność wojska, złożonego z żywiołów różnorodnych. Do unikania ryczałtowych sądów o skomplikowanych osobistościach doprowadziło Polybiosa zwłaszcza rozważanie charakteru króla makedońskiego Filipa V, człowieka o charakterze zmiennym. Początkowo dobry, władca ten psuje się pod wpływem powodzenia, potem znów podnosi się w nieszczęściu, w końcu popełnia najgorsze czyny, tak że rozwój jego urąga wszelkiej psychologji, operującej zwykłemi schematami.

Silne wrażenie robią obrazy P. z życia wybitnych ludzi. Do takich należy piękny epizod, opisujący rozmowę P. z młodym swym przyjacielem, Scypjonem młodszym, w której ten skarżył się Polybiosowi, że Rzymianie uważają go za marzyciela. Innym takim obrazkiem jest życie trochę niepoczytalnego króla syryjskiego Antiocha. Jako następca tronu chętnie ucieka on przed dworem, przesiaduje u jubilerów, zapija się w lichem towarzystwie, narzuca się biesiadującym, schlebia Antiochejczykom, by uzyskać urząd miejski. Jako król interesuje się żywo życiem giełdy, rozdaje podarunki raz nędzne, kiedyindziej za hojne, kąpie się w łaźniach publicznych w godzinach, kiedy są najpełniejsze.

Żaden Grek nie poznał tak gruntownie obcego narodu jak P. Rzymian. Jego obraz współczesnego Rzymu i Rzymian jest zupełnie zgodny z prawdą. Jego Rzymianie z epoki bitwy pod Kannami są bogobojni, sumienni, nie łamią przysiąg, nie kradną grosza publicznego. Są jednak brutalni: w mieście zdobytem mordują nie tylko ludzi, ale nawet zwierzęta. Późniejsze części dzieła uczą, jak skutkiem ustawicznych wojen naród rzymski poczyna zatracać uczciwość.

W rezultacie P. w historjografji posuwa naprzód sztukę psychologiczną.

Do str. 161: (Wiarogodność). Wiarogodność P. stwierdza każde nowe odkrycie, podobnie jak przy Tukidydesie. Stela

z napisami egipsko-greckiemi z Pithou, dotycząca sławnego zwycięstwa Ptolemeusza IV. nad królem syryjskim Antiochem III, odniesionego w r. 217 pod Raphią, potwierdziła tradycję Polybiosa nawet w szczegółach.

Do str. 166: (Topografja P.). Na podstawie badań, podjętych na miejscu, spodziewam się wyjaśnić źródło pomyłki P. co do topografji Carthago nova w osobnej pracy, którą niezadługo ogłoszę.

(Błędy P.). Błędna jest wiadomość P., że słonie indyjskie są większe od afrykańskich (V 84). Wykazuje to W. W. Tarn (Class. Quarterly 20, 1926, 98—100). Źródłem tej wiadomości jest Ktezjas (Diod. II 16, 4; 35, 4). Ale pomyłka ta tłumaczy się tem, że P. poszedł za utartym komunałem literackim.

Do str. 172: (Wpływ P.). Czy Ἐγκώμιον Ῥώμης sofisty Arystydesa wykazuje wpływ P., nie jest — o ile mi wiadomo — dotąd zbadane.

Do str. 173: Hipoteza, że P. (ks. VI) jest źródłem Cicerona De republ. II 1—37 (tak Fritz Taeger, Die Archäologie des P., Stuttgart 1922), jest mylna. Chodzi tu o poglądy na teorję państwa i chronologję. Cicero powoływa się na P. w pewnych kwestjach szczegółowych, ale z tego właśnie wypływa, że P. nie był źródłem jego dla całości (Rich. Laqueur, PhWsch. 1924, 333).

Do str. 176: (Sąd P. o Rzymianach). Panowanie Rzymu nad światem Pol. usprawiedliwia wyższością duchową i moralną Rzymian nad innemi ludami. (Por. Wilh. Nestle, Politik u. Moral im Altertum, NJb. 21, I, 225 nn.).

Do str. 178: (Stosunek do retoryki). P. jest jedynym historykiem starożytnym, który z całym naciskiem zwalcza wpływ retoryki na historjografję i dlatego ze wszystkich najbliższy jest dzisiejszych poglądów. Miejsca jego polemiki zestawia Ed. Norden (Ant. Kunstpr. I[3] 81).

Do str. 180: (Znaczenie P.). Także Bruno Lavagnini (Saggio sullo svolgimento e le forme della storiografia greca, Napoli-Genova 1925) widzi, podobnie jak ja, szczyt rozwoju historjografji greckiej w Tukidydesie i w P. P. przedstawia dla niego reakcję spekulacji politycznej i erudycji pragmatycznej przeciw historjografji retorycznej. P. występuje w jego zarysie

w doskonałem uwypukleniu, jak w rzadko której pracy nowszych uczonych.

Do str. 181: (Sądy nowsze o P.). Już po ukończeniu druku tekstu książki dostałem do ręki rozprawę głośnego pisarza Oskara Wildego (w przekł. franc.) o początkach krytyki historycznej (*Les origines de la critique historique*..., traduit de l'anglais par Georges-Bazile, Paris 1914). Jest to jego praca młodzieńcza. Wyjmuję z niej ustęp o P. Uwagi autora nie przynoszą rzeczy dzisiaj nowych, ale Wilde poznał się na znaczeniu P. Zalicza go do wielkich historyków, do historyków, którzy najbardziej posunęli naprzód metodę, nazywa ostatnim historykiem naukowym greckim. Podnosi racjonalistyczny charakter historji P.; w P. widzi najbardziej racjonalistycznego z historyków nie tylko starożytnych, ale wszystkich czasów (str. 81). Dla szerszych kół interesujące są przytoczone przez autora liczne, trafne i charakterystyczne porównania i wyrzeczenia P.

Do wielkich historyków zalicza P. także Kaz. Morawski (Rzym i narody, Warszawa-Kraków 1924, str. 68). (M. podnosi słusznie [Lit. rzym. II 162], że P. i Panaitios to początki tej grecko-rzymskiej kultury, która się wytwarza od czasów Augusta). — Wilamowitz, który jakiś czas sądził P-a surowo, obecnie wrócił do dawniejszego korzystnego o nim sądu (Reden u. Vorträge II[4], 1926, 232—3).

Niedoceniać P. zdaje się Felix Jacoby, gdyż w swym szkicu: Griech. Geschichtschreibung (w czasop. Die Antike, Bd. II, 1926, 1—29) nie wspomina o nim. — Także Fryderyk Lammert (Phil. Wsch. 1922, 756) występuje przeciw ślepemu dawaniu wiary P.

Poseidonios.

Do str. 183 i *185—9*: [A. Rosenberg, Einl. u. Quellenkunde z. röm. Gesch., Berlin 1921, 196—200]. Życie. W P. nie należy upatrywać polityka z zawodu. Uważał on się w pierwszym rzędzie za uczonego a obejmując na Rodos stanowisko urzędowe, chciał tylko spełnić obowiązek obywatelski. Pamiętać zresztą należy, że Rodos było wtedy jedyną republiką grecką i że miało jeszcze pewne znaczenie polityczne i gospodarcze. Uzyskanie prawa obywatelstwa na Rodos było rzeczą trudną.

W r. 60 P. koresponduje jeszcze z Ciceronem (ad Att. II 1, 2). W r. 46 znajdujemy o nim wzmiankę widocznie jako już zmarłym (Cic. Tusc. V 107). O podróży naukowej P. na Zachód wspomina często Strabon. Lukjan (Macrob. 20) podaje, że dożył 84 lat życia.

Historja P. P., podobnie jak Polybios, uwzględniał w równym stopniu grecki Wschód i rzymski Zachód. Bardzo wiele miejsca zajmowały w jego dziele dzieje Ptolemeuszów i Seleukidów oraz nowych państw wschodnich: królestwa Pontu i państwa Partów, dalej dzieje Rzymu i jego prowincyj a także wrogich Rzymowi barbarzyńców północy.

Dzieło Polybiosa jest dziełem polityka, dzieło P. dziełem filozofa. Interesuje P. nie tyle polityka i wojna, ile człowiek. P. chce pokazać, jak człowiek kształtuje swój los na podstawie swego charakteru. Głównym problemem była tu wielkość Rzymu i jej upadek. Zadawał sobie pytanie, jak mógł Rzym przy swym mądrym ustroju popaść w łańcuch rewolucyj, ciągnących się od Grakchów. Poglądy P. Rosenberg rekonstruuje w sposób następujący.

Starzy Rzymianie byli narodem uczciwym, obce im były chciwość i zbytek i dzięki temu charakterowi zdobyli świat. Ale z upadkiem Kartaginy Rzym przestał lękać się nieprzyjaciół, skutkiem tego zagnieździły się w nim zbytek i chciwość. Klasa rządząca, nobiles, nie popadła na ogół w te przywary i wykazywała nadal obywateli dzielnych i obowiązkowych. Ale siedliskiem zepsucia stała się klasa kapitalistów, rycerze. Dwaj zdolni, ale ambitni nobiles: Grakchowie poczęli podburzać tłum i przy jego pomocy starali się zdobyć tyranję. Wprawdzie udało się senatowi pod przywództwem mężów starorzymskiego typu opanować niebezpieczeństwo, ale kapitaliści w czasie zamieszek Grakchijskich zdołali ująć w swe ręce ster państwa. Zalali teraz prowincje i jako dzierżawcy podatków uciskali je bez miłosierdzia. Namiestnicy nie mogli bronić prowincyj, bo rycerze opanowali sądy. W walki stronnictw rzymskich wciągnięto Italików i doszło do krwawej wojny ze sprzymierzeńcami italskimi. Ledwie ta wojna się skończyła, występuje Marjusz. Człowiek ten, dawniej uczciwy i obowiązkowy, dał się z czasem porwać chciwości: zażądał dowództwa w wojnie z Mitrydatesem, aby się wzbogacić w Azji. Nie mogąc osiągnąć celu, wszczął

wojnę domową, w której wygubił najzacniejszych ludzi. Partja senatu zemściła się w osobie Sulli. Rękojmią lepszej przyszłości jest Pompejusz, człowiek gardzący zbytkiem, sprawiedliwy, pragnący przynieść pomoc także prowincjom.

Pogląd P. był wewnętrznie jednolity i zwarty a błędem jego było tylko jednostronne moralizowanie. Sąd jego o senacie rzymskim i Grakchach jest słuszny, podobnie sąd o zgubnym wpływie kapitalistów na losy Rzymu. Błędem było to, że zjawiska te oceniał nie z punktu widzenia politycznego, lecz moralnego. Poglądy jego wywarły wielki wpływ na późniejszych. P. jest twórcą pojęć naszych o cnocie starych Rzymian, za nim powtarzało wielu, że Rzym począł upadać skutkiem chęci użycia i zbytku. Sąd o wartości historycznej dzieła P. utrudniony jest przez to, że ani jedna jego księga nie zachowała się nam w całości; posiadamy z niego tylko skąpe wyciągi. W każdym razie opis powstania niewolników na Sycylji i charakterystyka Gallów i Germanów są znakomite. P. chce dawać »dokumenty ludzkie«, to wiedzie go do kreślenia scen efektownych, niezawsze zapewne ściśle prawdziwych.

Diodor czerpał z P. zdaniem Busolta i Rosenberga nie tylko w księgach 33—36, lecz także 37—39. Choć te księgi Diodora zachowały nam się tylko w wyciągach, dają nam wyobrażenie o sztuce historycznej P. Strabon czerpał z P. w charakterystyce Gallów i Cymbrów. Z obu tych źródeł możemy rekonstruować dzieło P. Do nich przyłączają się jeszcze ustępy w Plutarchu i Appianie. — Budowa dzieła przedstawia się według Rosenberga jak następuje: W ks. 14—16 była mowa o wojnie Syrji z Partami (r. 129), w ks. 23 o Gallach, w ks. 30 o Germanach, zapewne w związku z najazdem Cymbrów (r. 113). Ponieważ mamy długie fragmenty o wojnie z Mitrydatesem, Rosenberg wnosi, że dzieło liczyło więcej niż 52 księgi i że liczba ta u Suidasa jest błędna. Wniosek ten zdaniem naszem nie jest uzasadniony.

Do str. 182 nn.: W najnowszym czasie pisał o P. Feliks Jacoby (FGrH II C str. 154—161). Życie. Pewne jest, że P. żył na Rodos najpóźniej od r. 90 do przynajmniej 60 prz. Chr. Historję napisał przed r. 60, przynajmniej przeważną jej część. — O układzie jej str. 155 nn. Wszystkie fgty z liczbą księgi pochodzą z Athenaiosa. — O oceanie napisał przed

wyprawami Pompejusza w kraje pontyjskie, niewiadomo jednak, czy tuż przed r. 90 czy dopiero 80—70; pierwsze jest prawdopodobniejsze.

188 nn.: Znaczenie i wpływ. J. występuje przeciw przecenianiu Historji jako głównego źródła dla czasów od wojny numantyńskiej i Grakchów aż co najmniej do śmierci Marjusza. Przeciw przecenianiu tego wpływu pojawiła się w ostatnich czasach reakcja (Ed. Meyer, Norden, Wilamowitz). Ale i dla wojny z Cymbrami P. nie był tak ogólnem źródłem, jak się sądzi; o tej wojnie istniała wcale spora literatura rzymska. W szerokiej mierze i to wprost czerpali z P. historycy powszechni w. I.: Diodor ks. 32—37; także w ks. 5 przejął z P. większe partje etnograficzne; dalej Timagenes i może Mikołaj. Czy Liwjusz czerpał z niego dla dziejów Wschodu tak, jak przedtem z Polybiosa, jest bardzo wątpliwe; w każdym razie L. ma w ks. 103—105 ekskursy etnograficzne z Timagenesa, podobnie etnografję żydowską. Appian nie czerpał z P. wprost; źródło A. korzystało z P. w księdze o Hiszpanji i w księdze o wojnach z Mitrydatesem, nie korzystało zapewne przy wojnach domowych. — Plutarch oparł się na P. w życiu Marjusza, zwłaszcza w partji o zwycięstwie Marjusza nad Teutonami; nie czerpał z niego w żywotach Grakchów, Sulli, Pompejusza ani Lukulla. Dosłowne fgty zachowali: Athenaios a zwłaszcza Strabon, głównie z pisma O oceanie. Uwagi godne jest, że Strabon kontynuuje nie P., lecz Polybiosa. — Przesadza się w nowszych czasach także w przyjmowaniu wpływu pisma O oceanie na Strabona. Wziął wiele z P. (Historyj i O oceanie) Varro, przez niego Witruwjusz i Plinjusz. Z Historji czerpał pośrednio Iosephos, wprost Cezar; ten etnografję Gallów i Germanów (VI 11—24) uzupełnia, prostuje lub zbija na podstawie autopsji. — Wogóle korzystano z P. wiele, ale przez krótki okres czasu.

Doskonała jest ocena P. u J. P-a poznajemy lepiej z Diodora niż z fgtów. P. podziwia Rzymian i usprawiedliwia panowanie rzymskie, tak jak Polybios; rycerzy rzymskich niecierpi. Ekscerpty Diodora potwierdzają też to, czego uczą fgty o stylu P.—P. najbliższy jest historji perypatetycznej; dodajmy od siebie: P. jest największy z historyków perypatetycznych. Zbliża się do perypatetyka Agatharchi-

desa a różni od stoika Polybiosa. Zarazem wydoskonalа jako kontynuator etnograficzną historję jońską, przeprowadzając z nieznaną dotąd konsekwencją związek między ziemią a człowiekiem i przedstawiając z zadziwiającą ścisłością obserwacji ludy i kraje jako żywe jednostki. I w historji zwraca uwagę głównie na wewnętrzny związek i istotny przebieg zdarzeń oraz na uwydatnienie przyczyn. Strabon podnosi jako cechę pisma O oceanie badanie przyczyn; to samo odnosi się do Historji. Historja obfitowała w spostrzeżenia polityczne, kulturalne i etyczne i pod tym względem przypomina Tukidydesa. Wpłynął na P. Polybios a zapewne i Panaitios. Biegłego historyka kultury znać w nim zarówno, gdy mówi o życiu ludów pierwotnych, jak gdy traktuje o sposobie powstawania imion rzymskich lub istocie teokratycznego państwa żydowskiego. Refleksje etyczne ani obrazy zbytku nie mają w sobie nic moralizatorskiego. Cechuje też P-a żywy interes dla objawów życia religijnego. J. występuje słusznie przeciw badaczom racjonalistycznym (jak Wachsmuth, dodałbym także W. Nestlego), którzy upatrują sprzeczność w tem, że P. wnika w istotę rzeczy a równocześnie okazuje rysy deisidaimonji. J. zwraca bardzo trafnie uwagę, że żaden historyk nie może pomijać sił realnych jak religja i zabobon, że nie pomijał ich i Tukidydes. P. co prawda wierzy w rządy bóstwa, wierzy, że zamiary boskie można i należy poznawać drogą mantyki, przyczem stara się tę mantykę zracjonalizować. Ale z obszernych ekscerptów Diodora nie widać, by te poglądy przynosiły szkodę jego pojmowaniu zjawisk historycznych. P. jest umysłem interesującym, tkwiącym w poglądach stoickich tak, jak Tukidydes tkwi w oświeceniu greckiem a Taine w pozytywiźmie (Reinhardt), jak Hekataios w jońskiej nauce o przyrodzie, Herodot w empirystycznej reakcji przeciw tej nauce a Ephoros i Teopomp w retoryce. Słabemi stronami P. są obojętność na pewne fakty i na chronologję, obojętność, która zwykła występować u wielkich systematyków. P. w piśmie O oceanie zestawia przy każdym problemie sądy poprzedników i polemizuje z nimi, przyczem nieraz przejmuje od nich fakty bez zbadania. — Źródła. W Historji widać autopsję P. i zasięganie informacyj, zwłaszcza od znakomitych Rzymian, obok tego czerpanie z historyków, np. z piszącego po grecku Rutiliusa Rufusa, dalej z Agathar-

tharchidesa a dla Zachodu z Timaiosa. W piśmie O oceanie P. czasem zadaje gwałt faktom; pochodzi to z żywego interesowania się przez niego zjawiskami, z indywidualnej reakcji na zjawiska rzeczywistości (Rudberg). Objektywność mogła na tem ucierpieć, zyskało wrażenie dzieła jako wyrazu jednolitej osobistości.

Krótkie uwagi J. należą do najlepszego, co napisano o P.

Do str. 184: (P. polyhistor). P. zajmował się nadto matematyką i astronomją (pisał m. i. o wielkości i oddaleniu słońca). O jego poglądach optycznych Heiberg (Iw. Müller str. 74).

Do str. 185: (Komentarz do Platońskiego Timaiosa). Karol Reinhardt (Poseidonios, 1921) starał się wykazać, że tradycja nasza nie poświadcza istnienia osobnego Komentarza P. do Platońskiego Timaiosa, że przyjmowanie go polega na mylnem zrozumieniu miejsca Sextusa Empiricusa (adv. dogm. I 93). Twierdzenia tego nie uważam dotąd za dowiedzione. Istnienie komentarza przyjmuje nadal taki znawca historji nauk w starożytności jak profesor kopenhaski I. L. Heiberg (Gesch. d. Math. u. Naturwiss. im Alt., München 1925, str. 40 nn.).

Doskonały znawca filozofji greckiej, Max Pohlenz, również nie uważa istnienia komentarza do Timaiosa za wykluczone (Gercke-Norden I 3³, 1924, — więc już po dziele Reinhardta — str. 118).

(P. o Żydach). Strabon XVI 2, 35—39 mówi o Mojżeszu. Ed. Norden (Festgabe für Harnack, Tübingen 1921) wykazał, że ustęp ten wzięty jest z Polybiosa, ale w opracowaniu P. Także Varro ma ustęp o bogu Żydów z P. (lub Nigidiusa Figulusa).

Do str. 186 nn.: (P. jako historyk). P. nie jest politykiem ani wojskowym, w tem stanowi kontrast do Polybiosa. Kontrast stanowi i pod względem stylu, bo Polybius pisze nudno, P. świetnie. Polybios przewyższa go jednak jako badacz historyczny. Najcenniejszą rzeczą w historji Pos. były opisy etnograficzne. On pierwszy odróżnił Celtów od Germanów i dał wyczerpujący obraz kultury celtyckiej. Przedstawienie historyczne ożywiał przez wprowadzenie postaci podrzędnych, ale charakterystycznych. Wiarogodności jego nie zawsze możemy ufać (opowiadał np., że Nasica zamordował Tyberjusza Grakchusa, co jest mylne). Stąd też historja jego nie cieszyła się tą powagą, co historja Polybiosa (Wilamowitz,

Reden u. Vorträge II[4] 233 n., który wobec dzisiejszego kultu dla P. umie zachować w jego ocenie właściwą miarę).

Wielkie znaczenie P. ma dla prehistorji, tj. dziejów powstania cywilizacji. Początki wyszły tu od sofistów, dalsze stadja przedstawiają: Demokryt, Platon i Dikaiarch. W nowy i świetny sposób opisywał początki kultury P., opierając się na spostrzeżeniach nad ludami pierwotnemi.

P. uważa prawo mocniejszego na polu duchowem za prawo natury (Wilh. Nestle, Politik u. Moral im Altertum, NJb. 21, I, 225 nn.).

Do str. 187: (P. zwolennikiem senatu). Zdanie moje w tekście: »Senatu broni, bo pewno znał dobrze gospodarkę celników i kapitalistów rzymskich stanu rycerskiego po prowincjach i widział ich nadużywanie sądownictwa do celów partyjnych«, sformułowane jest za krótko i przez to niedosyć jasne. Stanowi senatorskiemu przeciwstawiony jest tu stan rycerski. Do r. 123 senat miał w swych rękach sądownictwo; w tym roku za sprawą C. Grakchusa oddano je rycerzom. Sądownictwa tego rycerze zaczęli nadużywać do celów partyjnych, więc wymiar sprawiedliwości uległ pogorszeniu w porównaniu ze stanem, jaki panował za czasów, gdy senatorowie wykonywali sądownictwo. Rycerze jako publicani dzierżawili podatki i dopuszczali się przy ich ściąganiu po prowincjach zdzierstw i nadużyć. To zrazić musiało P. do rycerzy i zrobić z niego zwolennika senatu.

Do str. 188 u g.: (Mistyka P.). Powiadam w tekście: Rys mistyczny umysłowości P. tłumaczy się może pochodzeniem ze Wschodu. Zdanie to nie kłóci się ze zdaniem na str. 184 (u dołu): »Mistyka jego ma charakter grecki, nie wschodni«. Skłonność do mistyki P. tłumaczy się może wpływem wschodniej jego ojczyzny, ale sam charakter mistyki jest grecki, nie wschodni.

Do str. 189: (Wpływ P.). Od czasu dyssertacji Piotra Corssena (De P. Rhodio Ciceronis auctore, Bonn 1878) P. uchodził za dualistę i mistyka. Karol Reinhardt (Poseidonios, 1921) dowodzi, że w objaśnieniu świata był monistą (a raczej monistycznym witalistą) a zarazem systematykiem i aitiologiem. W drugiem dziele: Kosmos u. Sympathie. Neue Untersuchungen üb. P. (München 1926, Beck, 420 stron) R. wykazuje, że Cicerona Tusc. disp. I, przedmowy Sallustjusza a zwłaszcza Ci-

cerona Somnium Scipionis są niezależne od P.; Somnium jest samodzielnem dziełem Cicerona (z dodatkami rzymskiemi). R. stara się pogodzić naukowy obraz świata u P. z wiarą i zabobonem. (Por. wyżej Dopełn. do str. 182 nn. o poglądzie F. Jacoby'ego).

(P. a Sallustjusz). Wpływ P. na Sallustjusza przyjmował w r. 1921 Alfred v. Martin (Vom Altertum zur Gegenwart[2] 165 nota). Widział go w Sallustjuszowych przeglądach historji obyczajów (zwłaszcza Catil. c. 6—13), w ekskursach etnograficznych, w analizach psychologicznych i głębszych charakterystykach, wreszcie w podnoszeniu pierwiastka moralnego.

(P. o Cymbrach i Teutonach). O wędrówkach Cymbrów najlepsze wiadomości zachował z P. Strabon (VII 293). O spornej kwestji co do narodowości Teutonów informuje Hohl u Niesego Röm. Gesch.[5] (1923) 183 nota 3.

W geografji Palestyny czerpią z P. Strabon (wprost), Iosephos (za pośrednictwem Mikołaja z Damaszku), Tacyt (pośrednio), Iustinus (pośrednio). (J. Morr, Philologus 81, 1926, 256—79).

(Wpływ P. na Tacyta). Po Gudemanie także G. Wissowa (NJb. 24, 1921, 14 nn.) przyjmował, że Tacyt korzystał w prahistorji germańskiej w Germanji z 30. księgi Historji P. Nieco wcześniej jeszcze wystąpił w obronie tego zdania Ed. Norden (zob. niżej Dopełn. do str. 198), ale N. przyjmuje wpływ pośredni (3 pośredników między P. a Tacytem: Timagenes, Liwjusz, Plinjusz). W ten sposób odpadłaby trudność, podniesiona przez Trüdingera (zob. notę 4 do str. 189).

Do str. 190—2: (Poglądy przyrodnicze P.). W przyjmowaniu wpływu położenia geograficznego na właściwości ludów P. zależny był od nauczyciela swego Panaitiosa (Boll, Jb. f. kl. Ph., Suppl. 21, 216). Różnorodność ludzi i ludów stara się sprowadzić do typów pierwotnych. Ciekawe jest, że pokrewieństwo językowe wyprowadza z pokrewieństwa szczepowego (Rudberg 92). Gades, w którem dokonywali badań Pytheas i P., nabrało przez to znaczenia dla historji nauk przyrodniczych.

Pismo O oceanie wpłynęło na pismo Περὶ κόσμου (Ideler, Bolchert, Capelle). Seneca w Naturales quaestiones czerpie dla geografji astronomicznej z P. (Heiberg u Iw. Müllera str. 87).

(Podział na strefy. Obwód ziemi). Podawał też P. historję

podziału na strefy. — Obwód ziemi obliczał na 240.000 stadjów. Natomiast według świadectwa Strabona (II 2, 2) obwód ziemi wynosił u P. 180.000 stadjów. Różnicy tej w tradycji nie umiemy wytłumaczyć (Viedebantt, Klio 14, 1914, 207 nn.).

Do str. 193: (P. jako uczony). Gunnar Rudberg (Forschungen zu P., w: Skrifter utgifna af K. Humanistiska Vetenskaps-Samfundet i Uppsala, Uppsala 1918, znane mi tylko z streszczenia w Ph. Wsch. 1919, 697—700) daje charakterystykę P. jako uczonego. Łączą się w nim same przeciwieństwa: naukowość i mistyka, uniwersalizm i specjalizacja, racjonalizm i przesąd, zmysł dla rzeczywistości i interes literacki, eklektycyzm i obstawanie przy własnym poglądzie na życie. To połączenie sprawiło, że P. w żadnej dziedzinie nie okazał się umysłem pierwszorzędnym, ale zarazem ono stanowi przyczynę jego ogromnego wpływu na współczesnych i potomnych. — P. nie idealizował bezwzględnie ludów natury; w rozwoju historycznym przyjmował obok obniżania się moralności wzrost cywilizacji.

Karol Reinhardt (Poseidonios, 1921) podnosi, że dla P. obserwacja była wszystkiem i widzi w nim przedewszystkiem dążenie do indywidualności w naturze i dziejach i tegoż przeciwieństwo: dążenie do całości, do pojmowania różnorodności jako ewolucji z jedności. W opisie buntu niewolników przywódca przedstawia się u P. jako ucieleśnienie tych, których za sobą prowadzi.

W pojmowaniu Reinhardta obraz świata P. jest absolutnie jednolity i bez sprzeczności, jest monizmem dynamicznym; R. usuwa z tradycji wszystko, co zdaje się wskazywać na dualistyczne poglądy P. — P. nie jest dla niego eklektykiem ani Platonikiem, nie orjentalizuje, lecz jest twórcą nowego, własnego systemu filozoficznego, największym obserwatorem (Augendenker) starożytności, stojącym bliżej Przedsokratyków i Arystotelesa niż Platona. Według P. filozofja winna się opierać na rezultatach i metodach nauk. Pismo O oceanie było przyczynowo-fizykalnem objaśnieniem świata. Arcydziełem opisu geograficznego jest opis P. Arabji szczęśliwej (wzięty przez Diodora II 48—54 z jego Historji) z opisem strusia i żyrafy (więc nie wzięty przez Diodora z Agatharchidesa). Obliczenia jego astronomiczne były co prawda mniej dokładne od obliczeń Eratostenesa i Hipparcha.

Dzieło R. usuwa bezwzględnie w tradycji wszystko, co się nie zgadza z jego poglądem, zapewne więc wiele z jego twierdzeń się nie utrzyma, ale stanowi ogromny postęp w zrozumieniu P. jako przyrodnika i etnologa.

Do str. 193 nn.: (Znaczenie P.). W geografji P. jest twórcą geografji zwierząt i roślin a badania w tym kierunku rozszerzył także na człowieka. W etnografji przedstawia szczyt, do którego ta nauka doszła w starożytności. Wykazuje zależność własności cielesnych i duchowych ludów od warunków klimatycznych i fizycznych kraju. W historji zdobył dla opisanego przez się okresu dziejów także znaczenie, jak Polybios dla poprzedniego. Polybiosa przewyższał szerokością i głębokością poglądów. I jego celem było naukowe poznanie prawdy. Obyczaje Celtów zestawiał z pierwotnemi stosunkami Homerowemi. Zagłada jego dzieł jest jedną z najcięższych strat literatury greckiej (Pohlenz w Gerckego-Nordena[3] I, 3, str. 134—7).

(Znaczenie P. dla geografji i etnografji). P. jest nietylko ostatnim wielkim badaczem, ale i ostatnim wielkim geografem starożytności. Zajmują go wszystkie zjawiska geografji fizycznej: trzęsienia ziemi, zjawiska wulkaniczne, problem wody podskórnej (źródeł, rzek i jezior), solfatary Sycylji, jezioro asfaltowe Palestyny, wzbieranie Nilu, przypływ i odpływ, problemy geologiczne, stosunki klimatyczne Iberji. Z etnografji interesuje go zagadnienie, w jaki sposób ludy różnicują się fizycznie i duchowo pod wpływem różnego klimatu. W Gallji południowej obserwuje charakter i obyczaje Celtów dokładniej niż ktokolwiek przed nim lub po nim i opisuje je potem z niezrównanem mistrzostwem. Zna nie tylko gruntownie źródła literackie, lecz obserwuje przyrodę. Odkrywa Germanów i opisuje nam ich pierwszy występ w dziejach (wyprawa Cymbrów). Po nim w geografji mamy już tylko podręczniki i kompilacje; geografowie notują tylko to, co przedstawia pożytek praktyczny (nie wyjmując Strabona).

(P. jako geograf). Syntezę tego, co wiemy o geografie P., dał W. Capelle, D. griech. Erdkunde u. P. (NJb. 23, 305—323). P. jest wielki w geografji opisowej i etnologji. Epokowa była jego autopsja dla Zachodu i płn. zachodu Europy. Capelle traktuje szerzej o nauce o strefach, o ruchach morza, teorji

trzęsień ziemi i badaniach nad wulkanami. Potrzebę geografji matematycznej P. uznawał całkowicie.

(Schemat P. w opisie krajów). Cały szereg pisarzy łacińskich wykazuje jednakowy schemat w opisie krajów. Twórcą tego schematu jest P. (Vilh. Lundström w: Mélanges de philologie offerts à J. Vising, 1925, znane mi ze sprawozdania A. Klotza w Ph. Wsch. 1926, 36). Należą tu: Sallustjusz (Afryka w Iug. 17, 5 n.), Iustinus (Hiszpanja, XLIV 1, 4 n.), Mela (Tracja, II 16, Gallja i Germanja III 26. 25), Seneka (Korsyka, Dial. XII 9, 1), Tacyt (Germanja Germ. 5, Brytanja Agr. 12, Palestyna hist. V 6).

(Germanie i Partowie). Źródła greckie i rzymskie o Germanach i Germanji zestawia dziś (dokładniej niż Müllenhoff w swem wyd. Tacyta Germanji) wydanie: Tacitus Germania, erläutert v. H. Schweizer-Sidler, 8. Aufl. v. Ed. Schwyzer (Halle 1923). — P. dawał też opis obyczajów Partów. Geffcken (Griech. Menschen 212) uważa opisy P. za mniej ostrożne od opisów Polybiosa.

Do str. 195: (*Język i styl P.*). Język P. stoi w środku między attycyzmem Platona, Xenofonta, Arystotelesa i Teofrasta a koine. Obok koine literackiej widać elementy języka ludowego (Rudberg, tytuł zob. wyżej Dopełn. do str. 193). K. Reinhardt (Poseidonios, 1921) podnosi, że P. nie pisze »stylem hymnowym«, jak sobie wyobrażano na podstawie Cicerońskiego Somnium Scipionis, lecz że się nie cofa przed najdrastyczniejszemi naturalnościami, tak dalece że Cicero (de off. I 45, 159) czasami niema odwagi ich oddać.

Timagenes.

Do str. 198 nn.: F. Jacoby (FGrH II C 220—222) traktuje krótko o problemie T.-Trogus i kilku innych kwestjach związanych z T.—J. oświadcza się za hipotezą Gutschmida, że T. jest źródłem Trogusa. — Dzieło T. zaczynało od epoki mitycznej i dochodziło do czasów Pompejusza i Cezara. Jednem z jego głównych źródeł był Poseidonios. T. a ekscerpował Strabon w dziele historycznem a w Geografji oparł się na nim w opisie Gallji (ks. IV) jako na autorze najnowszym (J. idzie tu za Klotzem). Zapewne i Liwjusz korzystał z niego w opisie Gallji i Germanji (ks. 103—104, tak J. za Nordenem). Jeszcze Ammian

czerpie z T. w opisie tegoż kraju i to zapewne wprost. W w. I. po Chr. czytał go Curtius.

Za sądem Gutschmida, że T. był źródłem Trogusa, poszedł też K. Morawski (H. lit. rz. VI 21).

(Wpływ i źródła T.). Z T. (pośrednio) pochodzą prawdopodobnie w Germanji Tacyta rozdziały o prahistorji germańskiej. Tacyt wziął je bezpośrednio z dzieła Plinjusza o wojnach germańskich, które zaczynało od wojny z Cymbrami a kończyło na Klaudjuszu. Plinjusz opierał się na Liwjuszu a ten na T. T. czerpał z Cezara a zwłaszcza z Poseidoniosa, najstarszego historyka Germanów (ok. 80 prz. Chr.), jeśli pominiemy Artemidora (ok. 100 prz. Chr.), który podał pierwsze wiadomości o Cymbrach. Tem się tłumaczy, że terminologja Tacyta nosi piętno całkiem greckie (E. Norden, D. germ. Urgesch. in Tac. Germ., Leipzig 1920).

Krateros.

Do str. 200 n.: Zdaniem F. Jacoby'ego (P.-W. 1617) nie da się rozstrzygnąć na pewno, czy K. był bratem przyrodnim Gonatasa.

Dzieło jego zawierało zapewne tylko wybór ważniejszych napisów.

Diodor.

Do str. 204: (Wydania D.). Z przekładem łać. wydali D. L. Dindorf i C. Müller w Paryżu u Didota, 2 ty, 1855—1865.

Do str. 213: (Język D.). O użyciu medium odbiegającem od użycia epoki klasycznej M. Auerbach, Medii usus D. et Dionysi Hal. quatenus ab Attica lingua differat (Eos 27, 1924, 135 nn.).

Do str. 216: (Źródła D. w opisie pochodu i odwrotu 10.000). I tu, jak w t. II str. 114—115, sformułowanie moje nie jest dosyć jasne. Zdanie: »Z Xenofonta Helleników Diodor« itd. powinno brzmieć: »Z Xen. Hell. Ephoros, z którego Diodor czerpie, zdaje się nie korzysta« itd.

(Źródła D. przy Filipie i wojnie fokijskiej). Por. obecnie Beloch, Gr. G. III² 2, 26—31. Przedstawienie D. sprzyja Filipowi, więc nie pochodzi ze źródła ateńskiego (a zatem nie z Ephora, ale i nie z Diyllosa, Teopompa, Anaximenesa, Kalli-

stenesa ani Democharesa). Przy wojnie świętej D. nie czerpał z dwóch źródeł, lecz dwa razy ekscerpuje jedno.

(Źródło do dziejów Aleksandra). Z Kleitarcha D. korzystał wprost także zdaniem F. Jacoby'ego (P.-W. Hbbd. 21, 1921, 631), ale go znacznie skrócił.

Do str. 217: (Źródła D. w dziejach diadochów). Także W. M. Ramsay podziela zdanie, że w ks. XVIII (diadochowie) D. czerpie z Hieronima z Kardji (Journ. hell. stud. 43, 1923, 1—10).

Że D. czerpał z Hieronima niewprost, uzasądnia Beloch (w w. m.) tak: H. po klęsce Eumenesa był w służbie Antygonidów i mamy wiadomość, że ich w swem dziele uświetniał. Tymczasem D. pisze o Antygonidach chłodno. Dalej czytamy u D. (XVIII 50, 4) o Hieronimie coś, czego ten sam o sobie nie mógł opowiadać. Wreszcie opisy bitw są u D. retoryczne; tak nie mógł pisać oficer, którym był Hieronim. Nadto mamy u D. fr. 25 Durisa. Że zaś Diodor czerpał z jednego tylko źródła, więc już to źródło złączyło Hieronima z Durisem.

(Wiarogodność partji o diadochach). Tradycję D. o diadochach skonfrontował z babilońską kroniką diadochów W. Otto (S. B. bair. Ak. 1925 listopad).

(Źródła do dziejów Agatoklesa). D. ma o Agatoklesie wiadomości z Timaiosa i Durisa. Według Belocha (G. G. III[1] 2, 8 n.) D. nie złączył tych źródeł sam, lecz wziął je ze źródła pośredniego.

(Źródła D. w dziejach rzymskich). Także A. Rosenberg (Quellenkunde str. 117 i 122) idzie za Niebuhrem i Mommsenem i widzi źródło Diodora w Fabjuszu. Pewne jest w każdym razie, że źródłem jego była jakaś krótka, prosta kronika II. w. prz. Chr., zapewne pisana w języku greckim. Kronika ta w istotnych punktach powtórzyła kronikę urzędową rzymską, prowadzoną przez pontifices. Tradycja D. jest starsza od tradycji u Liwjusza, Dionysiosa z Halikarnasu i innych. On jeden przedstawia nam tradycję z przed czasów Sulli, inni pisarze opierają się na annalistach młodszych, którzy pisali obszernie, uzupełniając krótkie wiadomości kroniki urzędowej własnemi wymysłami. Z tego powodu przedstawienie D. ma wielką wartość. [Wykazał to Mommsen: Fabius und Diodor (w: »Röm. Forschungen« II 221)].

W XVII. i XVIII. księdze D. przepisywacze opuścili ustępy

italsko-sycylijskie, przez co zaginęły dla nas dzieje lat 334—317. Przedstawienie dziejów rzymskich u D. zaczynało się z wielką wojną samnicką. Skutkiem tej luki zaczynają się dla nas dzieje rzymskie u D. z rokiem 316 (ks. XIX. i XX.) a urywają się już z rokiem 302. Jest to pierwszy dłuższy ustęp z historji rzymskiej, dla którego mamy dobrą tradycję.

Najważniejsze są dla nas wiadomości D. o wojnie samnickiej. Z wewnętrznych dziejów Rzymu jedynie D. zachował prawdziwą tradycję, że pierwotnie było 4 trybunów ludowych. Natomiast pewne dłuższe ustępy u D. mają charakter legendarny i anegdotyczny, więc widać nie pochodzą z kroniki urzędowej, lecz są wymysłami kronikarza rzymskiego, z którego D. korzystał. Należą tu: dzieje decemwiratu, katastrofy gallickiej i censora Appiusa Claudiusa.

Zawiłe kwestje chronologji D. w dziejach rzymskich i historję annales pontificum przedstawia jasno tenże Rosenberg str. 118—123.

Rosenberg przyjmuje (str. 117), że dzieło D. wyszło w r. 30 prz. Chr. a więc że D. pisał jeszcze przed Augustem.

Za Fabjuszem jako źródłem D. oświadczają się też w nowszych czasach O. Leuze, D. röm. Jahrzählung (Tübingen 1909) i Niese-Hohl (R. G.[5], 1923, 15). Źródło pośrednie między D. a F. przyjmuje G. Sigwart (Klio VI, 1906, 269 nn. 341 nn.). Przeciw F. jako bezpośredniemu źródłu E. Kornemann, Priestercodex 32 n. Stanowcze rozstrzygnięcie kwestji nie da się wogóle osiągnąć.

Dionysios z Halikarnasu

Do str. 223: (Źródła D.). Ks. I, kreśląca przedhistorję i założenie Rzymu, różni się od następnych uczonym charakterem. D. cytuje tu licznych starych autorów greckich, zwłaszcza logografów: Xanthosa. Pherekydesa Ateńczyka, Hellanika, dalej Antiocha z Syrakuz i innych, z rzymskich Catona i Varrona. Skutkiem tego jest ta księga cenna, mimo że wnioski autora są przeważnie mylne. Począwszy od ks. II przedstawienie D. przybiera charakter popularny, źródła są rzadko cytowane, autor uwzględnia pisarzy rzymskich, nie, jak przedtem, greckich. Dla dziejów Pyrrusa korzysta z historyka specjalnego, Proxenosa

(XX 10). Ze źródeł rzymskich uwzględnione są według A. Rosenberga (Quellenkunde 158) w ks. II—XI zwłaszcza: Tubero, Macer i Antias. Za kroniką Pisona D. idzie głównie w kwestjach chronologicznych. Starszych annalistów jak Fabius Pictor i Cincius Alimentus zna i cytuje, ale niewiele mógł u nich dla siebie znaleźć, bo starsze dzieje rzymskie annaliści ci przedstawiali krótko.

O źródłach D. wydaje A. Rosenberg (w w. dz. 159 n.) sądy między sobą sprzeczne. Na str. 159 powiada: »Aber der Charakter seiner weit ausgesponnenen Erzählungen beweist, dass er zumeist der sullanisch-ciceronianischen Annalistik allein folgt«. Natomiast jednę stronę niżej czytamy: »Da ich mich nicht entschliessen kann, die Existenz unbekannter Chroniken der sullanisch-ciceronianischen Zeit anzunehmen, von denen D. abhängig sein könnte, halte ich es für das Einfachste, in diesen 3 Annalisten [sc. Tubero, Macer, Antias] die Hauptquellen des D. zu sehen« (rozstrzelenia pochodzą odemnie).

Wyczerpująca praca o źródłach D. jest postulatem nauki.

Do str. 224: (D. o pochodzeniu Etrusków). Tylko D. wypowiada pogląd, że Etruskowie nie przywędrowali do Italji, lecz są tubylcami. Poglądu tego broni w nowszym czasie K. Schuchhardt (Alteuropa, Strassburg u. Berlin 1919, str. 192 nn. 317).

Do str. 225: (Chronologja D. przy starszych dziejach rzymskich). O chronologji D. przy starszych dziejach rzymskich (w której D. zgadza się zwykle z Liwjuszem) traktuje obszernie Niese-Hohl R. G.[5] (1923) 92—98. O niej także Leuze, D. röm. Jahrzählung, 1909, str. 177 nn.

(Wartość dzieła D.). Korzystniej niż inni uczeni ocenia dzieło D. A. Rosenberg (str. 158 n.). Uwagi o historji ustroju u D. są zdaniem jego rozumne. Np. dwóch konsulów D. zestawia z dwoma królami spartańskimi (IV 73), podnosi znaczenie władzy ojcowskiej u Rzymian w przeciwstawieniu do jej słabości u Greków (II 26). System jego chronologiczny jest według R. starannie obmyślony, jest jednak błędny, ponieważ D. opiera się na fałszywej chronologji annalistów. W osobnej księdze D. roztrząsał stosunek dat rzymskich do greckich, przyczem opierał się na systemie Eratostenesa. Zarzuty nowszych

uczonych przeciw ustępom prawnopaństwowym u D. Rosenberg uważa przeważnie za niesprawiedliwe.

Do str. 226: (Język D. H.). O odmiennem od klasycznego użyciu medium u D. M. Auerbach, Medii usus Diodori et D. H. quatenus ab Attica lingua differat (Eos 27, 1924, 135 nn.).

Historycy cesarstwa.

Do str. 228: Historycy cesarstwa przedstawiają zdrową reakcję przeciw kierunkowi retorycznemu w historjografji hellenistycznej.

Appian.

Do str. 229: (Życie A.). Imię Appianus jest cognomen rzymskiem. Jako adwokat A. bronił spraw przed cesarzami. Podobną rolę odgrywał i Fronto, byli więc niejako kolegami z urzędu. A. był bezdzietny.

(Dzieło A.). Polybios przedstawił powstanie potęgi rzymskiej, Appian daje obraz tej potęgi po podboju świata przez Rzymian. Mówi, że Rzym nie myśli już o rozszerzaniu granic, że nawet nie przyjmuje ludów, które same chcą mu się poddać. »Nowe nabytki więcejby kosztowały niż przyniosły« (nie jest to chyba jego własny pogląd, lecz taką opinję słyszał od Rzymian); zadowolono się np. połową Brytanji, bo północ jej nie przyniosłaby korzyści. W prooemium A. powiada, że chce opisać rozwój potęgi rzymskiej. Wydało mu się według jego słów nieznośnem, iż przy czytaniu dziejów rzymskich trzeba się ciągle przerzucać z jednego kraju do drugiego. Chcąc temu zaradzić, pisze historję każdego kraju zosobna. Stosunek stolicy państwa do prowincyj ciągle ma na oku. Z dzieła jego widać, że punkt ciężkości poczyna powoli przenosić się na prowincje (L. Ranke, Weltgesch. III[3] 200 nn.).

Starszy okres wojen domowych przedstawiony jest krótko, od r. okrągło 60 znacznie obszerniej. Mianowicie wojny z lat 133—63 opisane są w jednej księdze (70 lat!), wojny od r. 63—35 w czterech księgach, II—V (28 lat!).

Do str. 232: (Źródła A. — Grakchowie). Źródłem do dziejów Gajusa Grakchusa jest jakiś zaginiony dobry autor, może współczesny zdarzeniom według Pl. Fraccaro (Athenaeum [pawijskie] NS. III, 1925, 156—180). App. jest tu lepszem źródłem od Plutarcha.

(Wojny domowe). Wilh. Ensslin (Klio 20, 415—465) zbadał stosunek A. do Liwjusza i tradycji Liwjańskiej (periochy, Orosius, Eutropius, Florus, Obsequens itd.) i potwierdził rezultat El. Klebsa, że dla I. wojny domowej Liwjusz jest głównem źródłem A., ale źródłem pośredniem.

Do str. 233: (A. a Plutarch). A. zgadza się w wielu miejscach z żywotami Plutarcha. Zgodność ta tłumaczy się zapewne tem, że obaj pisarze korzystali z tychsamych późnych źródeł. (Tak i A. Rosenberg, Quellenkunde 207). Ed. Meyer (Caesars Monarchie, 1918, 603) sądzi, że czerpali z jednego tylko, obszernego dzieła historycznego.

W historji wojen domowych A. zdaniem E. Kornemanna (Klio 17, 1921, 33 nn.) czerpał z jakiegoś dzieła z czasów Tyberjusza.

(Błędy geograficzne A.). O Saguncie A. wyraża się: Ζακανθαῖοι δὲ, —, ἐν μέσῳ τῆς τε Πυρήνης καὶ τοῦ ποταμοῦ τοῦ Ἴβηρος ὄντεν (Iberike roz. 7).

O Ebro (roz. 12): ἐπὶ Ἴβηρα ποταμόν· ὃς μέσην που μάλιστα τέμνων τὴν Ἰβηρίαν καὶ τῆς Πυρήνῆς ἀφεστὼς ὁδὸν ἡμερῶν πέντε, ἐξίησιν ἐς τὸν Βορέαν ὠκεανόν.

(Retoryka u A.). Między zdaniem: »Odbiło się w tem retoryczne wykształcenie adwokata« a zdaniem najbliższem: »Przedstawienie rzeczy jest u A. ... wolne od przymieszki retorycznej« sprzeczność jest tylko pozorna. Wykształcenie retoryczne A. odbiło się w sposobie traktowania przez niego historji, więc w lekceważeniu chronologji, geografji, liczb itd., ale nie odbiło się na jego formie, na stylu. Styl ten nie jest retoryczny.

Do str. 234: (Charakter dzieła). Dzieło A. zajmuje się tylko wojnami a pomija niemal zupełnie dzieje wewnętrzne

Do str. 236: (Wydania A.). Wyd. Schweighäusera przedrukowano z dodaniem przekładu łać. anonimowo w Paryżu u Didota 1840 (tę datę podaje Masqueray); powtórzone w r. 1877. — Imm. Bekker, 2 ty, Lipsk (Teubner) 1852—3.

Cassius Dion.

Do str. 240: (Podział dzieła C. D.). Boissevain (wyd. t. II str. XXI nn.) przeczy, by ks. 60 doprowadzona była do śmierci Klaudjusza (54); opiera się przytem na cytatach gramatyka i na

proporcji opowiadania Diona. Sam idzie za Gutschmidem i przyjmuje, że z rokiem 47 zaczynała się ks. 61, zaznacza jednak, że nie jest to pewne. Początek ks. 61 kładzie na koniec roz. 28 a początek 29.

Do str. 250: (Wydania C. D.). U Didota w Paryżu wydali C. D. z przekładem francuskim E. Gros i V. Boissée, 10 tomów, 1848—1889. — C. D. wydaje z przekł. ang. Earnest Cary w 9 tomach, z których do r. 1924 wyszło 7 (do ks. LX włącz., tj. do r. 46 po Chr.), Londyn (t. VII w r. 1924). Aparat jego podaje tylko wybór warjantów i emendacyj. Fragmenty do historji Tyberjusza kładzie z Boissevainem po ks. 58.

Herodjan.

Do str. 253, 1: (H. a podanie o Leszku). Stosunek podania Kadłubkowego o przedhistorycznym Leszku do H. i innych pisarzy starożytnych omówiłem w artykule: »Podstęp Leszka z kolcami u Kadłubka i jego źródło (Księga pam. ku czci O. Balzera, t. II, Lwów 1925).

Do str. 254: (Literatura do H.). Wyd. kryt. Imm. Bekkera wyszło po raz drugi w Lipsku 1855. — Nowe wyd. K. Stavenhagena (1922) nie polega na nowych kollacjach, lecz na aparacie krytycznym wielkiego wyd. L. Mendelssohna (1883). Aparat ten zredukowany tu jest do $^1/_4$. Stosunek wzajemny rkpp. St. zbadał samodzielnie. H. przekazany jest naogół dobrze. St. przyjął do tekstu sporo niepewnych lub zbytecznych konjektur.

Iosephos.

Do str. 256, 1: Morawski (Rzym i narody 157) podnosi, że nazwisko Epaphroditos jest wschodnie.

Do str. 257: (Wpływy greckie u I.). Kaź. Morawski (De Flavio Iosepho observationes, Eos 26, 1923, 1—5) wykazał wpływ literatury greckiej hellenistycznej, opowiadań ludowych i retoryki na I. Widać go w scenach miłosnych (Józef i żona Putyfara), w scenach poznania, w podnoszeniu zasług wynalazców (Mojżesz), w malowaniu intryg i waśni dworów (np. Herod i żona jego Mariamne), w wyrażeniach jak μοῖρα (μέρος) i ἆθλον.

Do str. 260, n. 1: (Świadectwo o Chrystusie). Także Kaź. Morawski (Rzym i narody 176 n.) uważa świadectwo to sta-

nowczo za nieautentyczne i ma w tem słuszność. Za podrobione uważa je świeżo również Peter Thomsen (Ph.-Wsch. 1926, 1422).

Do str. 261: (Powstanie żydowskie). Dzieje powstania żydowskiego kreśli zwięźle a jasno K. Morawski (Rzym i nar. 138—150).

Do str. 262: (Źródła I.). Druga mowa Eleazara (B. Iud. VII 341—388) zawiera poglądy pisarzy greckich, zwłaszcza filozofów (Platona, Poseidoniosa, także Megastenesa). Ostatnie dwie trzecie jej części są kompozycją I. (W. Morel, Rh. M. 75, 1926, 106—114).

Do str. 265: Antysemita Apollonios Molon jest to znany nauczyciel Cicerona na polu wymowy.

Do str. 269: (Język i styl I.). Szyk wyrazów I. bywa nienaturalny, zdania są ciężkie i długie. Nadużywanie imiesłowu jest dla I. znamienne. Liczne parentezy, zdania wtrącone, utrudniają czytanie. Styl Archeologji jest lepszy; widać autor z biegiem czasu nabył wprawy w pisaniu po grecku. Natomiast układ Archeologji, zwłaszcza pod koniec, bywa luźny i nieudolny (K. Morawski, Rzym i nar. 167 n.). Archeologję M. stawia wyżej od Wojny.

Do str. 270: (Stare przekłady I.). Świeżo odkryto szczątki starożytnego przekładu łacińskiego I. (Revue belge 5, 1926).

(Przekład starosłowiański Wojny żyd.). O przekładzie starosłowiańskim Wojny traktował w nowszym czasie A. Berendts, Die Zeugnisse vom Christentum im slav. »De Bello Iud. d. Ios.« (Texte u. Untersuch. z. Gesch. d. altchristl. Lit. NF. XIV, 4) (1906). Wyraził on przypuszczenie, że aramejski tekst Wojny przełożono na język grecki a dopiero z tego przekładu dokonano przekładu na język starosłowiański. Przemawiają za tem zdaniem jego wyrazy greckie, zachowane czasem w przekładzie słow. (np. katapetasma). Dwie inne wskazówki przemawiające za tem zdaniem przytoczył L. Wohleb, Ph. Wsch. 1926, 1401—03. Nieprawdopodobne jest zdanie Eislera (Erlanger Philol. versammlung), że przekładu słow. dokonano wprost z aramejskiego.

(Wydania I.). Jako datę wydania II. tomu przez Dindorfa u Didota w Paryżu Masqueray podaje w swej Bibliografji 1849 (nie 1847, jak Christ-Schmid). Biblioteki lwowskie nie posia-

dają tego wydania, wobec tego nie mogłem sprawdzić, który uczony ma słuszność. Przedruk wydania Didotowskiego wyszedł 1865—1867. — Data wydania I. tomu ed. maior Niesego (1885), podana u Masqueraya, jest błędna.

I. with an english translation by H. St. J. Thackeray, I. The Life. Against Apion. (The Loeb Class. Libr.), London-New York 1926.

Do str. 271: (Wpływ I. w Polsce). Zna (oczywista w przekładzie łacińskim) i cytuje Józefa książę Mikołaj Radziwiłł Sierotka w swej Peregrynacji do Ziemi św. (1582—84) (pierwsze polskie wyd. według oryginału, dokonał Jan Czubek, Kraków 1925).

(Przekłady polskie I.). Wojnę żydowską przełożył także Andrzej Niemojewski pt.: Józef Flawjusz, Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom. Z oryg. grec. wyd. J. Destinona i B. Niesego przetłóm., przedmową, uwagami i skorowidzem etc. zaopatrzył..., Warszawa 1906. W równoległym tytule łacińskim tego przekładu słowa: »interpretatio Polonica princeps« są błędne, bo już w wieku XVI. przełożył Wojnę Lenart z Urzędowa. (Na przekład Niemojewskiego zwrócił mi uwagę prof. K. Chyliński).

Do str. 272: Artykuł Kaz. Morawskiego o I. zawiera doskonałą charakterystykę człowieka i pisarza, lepszą od wszystkich charakterystyk podręczników niemieckich. O osobie pisarza M. mowi z subtelnym dowcipem i humorem. Podnosi, że I. był człowiekiem pospolitym a pisarzem drugorzędnym. O pochodzeniu jego powiada ironicznie, że jeżeli płynęła w nim krew Machabeuszów (Hasmonejczyków), to w każdym razie rozwodniła się bardzo.

Arrian.

Do str. 275: (Anabaza). Anabaza jest dziełem młodości A. powstałem przed objęciem przez niego zarządu Kappadocji. A. poznał widownię wyprawy Aleksandra podczas wojny z Partami (A. v. Domaszewski, SB. d. Heidelb. Akad. 1925/6, 1nn.).

Do str. 277: (Indike—źródła). J. Meunier (Musée belge 26, 1922, 5 nn.) dodaje co do źródeł, że A. ceni też Ptolemeusza i Aristobula. M. występuje przeciw analizie źródeł C. Müllera i Ed. Schwartza.

Do str. 278: (Parthika). Czerpał z tego dzieła Cassius Dion (A. Rosenberg, Quellenkunde 259).

Do str. 280: (Charakterystyka A.). Beloch (Gr. G. III² 2, 1923, 40) podnosi, że A. często ekscerpuje niedbale. Występuje też przeciw kultowi A., wprowadzonemu zwłaszcza przez Droysena.

Do str. 281: (Wydania A.). Anab. in Auswahl v. G. Heidrich (Wien-Leipzig 1920), wybór z objaśnieniami.

NAUKI POKREWNE.

1) Historja cywilizacji.

Dikaiarchos.

Do str. 283: Jeszcze przed sofistami Xenofanes głosił (fr. 18), że ludzie »przez własne szukanie znaleźli z czasem to, co lepsze«. Pogląd o stopniowym rozwoju kultury niełatwo mógł się szerzyć, bo stał w sprzeczności z mitami religijnemi o bóstwach pomagających w rozwoju kultury: Demetrze, Dionysosie, Atenie, Hefaistosie, z mitem o Prometeuszu. Uczeń sofisty Gorgjasza Polos powiada w Platońskim Gorgjaszu (448 c), że wiele sztuk ludzkich (τέχναι) wynaleziono dopiero drogą doświadczenia. Pogląd sofisty Protagorasa znajdujemy u Isokratesa (Nikokl. 5 nn.). Sofiści, zwłaszcza Protagoras, byli poprzednikami Demokryta w poglądzie, że potrzeba (χρεία) była matką wynalazków.

[O poglądach greckich na powstanie kultury traktują: Otto Apelt, Die Ansichten der gr. Philosophen üb. d. Anfang d. Kultur (pr. Eisenach 1901). — Gustaw Billeter, Gr. Anschauungen üb. die Ursprünge d. Kultur (pr. Zürich 1901) (dobra praca). — Woldemar Graf Uxküll-Gyllenband, Gr. Kulturentstehungslehren (Bibl. f. Philosophie, hsgb. v. L. Stein. Bd. 26. Beilage zu Heft 3/4 d. Archivs f. Gesch. d. Philos. Bd. 36, Berlin 1924) (dobra rozprawa)].

Do str. 283 n.: (»Życie Hellady«). Okres, do którego należy D., obserwuje życie ludzkie. Czynią to filozofja i historjografja, czyni poezja. Zasługa D. polega na tem, że pojęcie »życia« rozszerzył z jednostki na cały rodzaj ludzki. Przyjmowanie wieku złotego było u D. po Demokrycie cofnięciem się wstecz, ale oddzielenie koczownictwa od rolnictwa wynagra-

dzało ten brak (J. Geffcken, Griech. Menschen, Leipzig, 1919, 205).

Do str. 284 n.: Hipotezę Bergera, że D. pierwszy obliczył obwód ziemi, uważają za prawdopodobną także Heiberg (Naturwiss., Math. u. Mediz. im klass. Alt., Leipzig u. Berlin 1920, 43. — Tenże, Gesch. d. Math. u. Naturwiss. im Alt., München 1925, 83) i Gisinger (P.-W., 4. Suppl. 600). Kulistość ziemi była dla D. pewnikiem (fr. 53). Długość ziemi zamieszkałej (oikumene) od Gibraltaru do ujścia Gangesu obliczał na 60.000 stadjów, co stosunkowo wcale nieźle się zbliża do rzeczywistej długości. — Jego Βίος Ἑλλάδος dał początek literaturze periegetycznej.

Do str. 286: W rozprawie Περὶ φθορᾶς D. starał się wykazać, że daleko więcej ludzi zginęło przez wojny i spory niż z wszystkich innych przyczyn (Cic. de off. II 5 = Müller FHG. II p. 266). Wstręt D. do wojen przypomina daleko więcej Platona niż Arystotelesa (por. Politykę IV, 14, 1333 a 35 nn.; b 38 nn. Susem.).

Sosibios.

Do str. 288 n.: Najlepsze nasze wiadomości o życiu spartańskiem zawdzięczamy S. (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 236, 1).

Ps.-Apollodor.

Do str. 297: (»Papirus Fidjasza«). Z Judeicha wywodów (Hermes 60, 1925, 50 nn.) wypływa, że papirus ten istotnie odnosi się do rzeźbiarza Fidjasza.

Kastor.

Do str. 300: (Źródła K.). Listę królów assyryjskich K. zaczerpnął z historji Ktezjasa (Jacoby Pauly-Wiss. s. v. Ktesias).

Fragmenty chronografów.

Do str. 300: (Fgty w papirusach). Wspomniany w tekście dłuższy fgt z jakiegoś dzieła chronograficznego, powstałego w I. lub II. w. po Chr. (P. Oxyrh. I nr. 12), przedrukował Bilabel, Die kleineren Hist. fgte auf Pap. (Bonn 1923) 36 nn. (z komentarzem). Por. o autorze W. Soltau, Philol. 58 (1899) 558 nn.

2. Biografja.

Do str. 304: (Istota biografji). Biografowi nie chodzi o koleje życia człowieka, lecz o to, jak ten człowiek żył (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 264 n.). Biograf ma też zawsze interes moralny. Ponieważ żywot ma stanowić wzór albo przynajmniej opisywać charakterystyczny sposób prowadzenia życia, biografowie wybierają jako przedmiot nie ludzi czynu, lecz przywódców duchowych narodu (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 264. 266).

(Braki biografji starożytnej). Biografja starożytna przedstawia wszędzie i zawsze jednakowego człowieka, nie licząc się z tem, że człowiek zmienia się ze zmianą wieków i stosunków. Nie posiada ona dosyć zmysłu historycznego a stąd i zdolności przenoszenia się w inne epoki. Nie przedstawia też biografja wewnętrznego rozwoju charakteru a więc i sprzecznych sił, które drzemią na dnie duszy każdego człowieka. Widzimy to na historyku Polybiosie. Jeżeli w jego oczach coś nie zgadza się z charakterem pewnego człowieka, tłumaczy sobie, że człowiek ten uległ przymusowi zewnętrznemu lub wpływowi innego człowieka. Dopiero Rzymianin Tacyt przedstawił w osobie Tyberjusza wewnętrzny rozwój charakteru (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 273—8).

Nowe fragmenty biografów.

Do str. 305 (Fgty biografów w papp.): W nowszych czasach znaleziono w papp. fgty 2 pism biograficznych: 1) Herakleidesa Lembosa (II w. prz. Chr.) epitome z Hermippa Περὶ νομοθετῶν (P. Oxyrh. XI nr. 1367). — 2) Fgty anonimowych biografij poetów itd. (P. Oxyrh. XV nr. 1800); zawierają wulgatę ogólnego wykształcenia. Między innemi znajduje się tu żywot Tukidydesa. (Ciekawa jest wiadomość, że Safona była małego wzrostu, ciemnej płci i brzydka, podobnie Alkaios). (O obu ułamkach Alfr. Körte w Arch. f. Pap.forsch. 7 (1924) 231 n. 235).

Plutarch.

Do str. 307: (Życie). Do życia Pl. uwzględnić nadto należy: Prosopogr. imp. Rom. III 55 i Mommsena Ges. Schr. VII 225. Napis delficki (Dittenberger Sylloge 379) dotyczy ucz-

czenia Hadrjana przez τὸ κοινὸν τῶν Ἀμφικτυόνων, ἐπιμελητεύοντος ἀπὸ Δελφῶν Μεστρίου Πλουτάρχου τοῦ ἱερέως.

Do str. 308—10: Wrażenia młodości i otoczenia beockiego odbiły się na całym sposobie myślenia Pl. i wpływały na niego przez całe życie. W Atenach należał do Akademji i z obowiązku musiał się tu oddawać matematyce. Pozostał też na całe życie akademikiem, ale bez jednostronności. W rzeczach przyrodniczych szedł za perypatetykami, niejedno łączyło go też z Poseidoniosem i wogóle ze stoikami. Pisał po Domicjanie (um. 96), wyjąwszy pewne drobne utwory. Drugi jego pobyt w Rzymie (Sympos. qu. VIII 727) przypada jeszcze na czasy Flawjuszów (tj. przed r. 96). Obywatelstwo rzymskie otrzymał zapewne już jego ojciec a to za pośrednictwem Mestriusa Florusa, powiernika Wespazjana. O pobycie w Aleksandrji mówi sam. Ożeniwszy się wcześnie, osiadł w Cheronei i zapewne od tego czasu nie odbywał już większych podróży. Był zamożny, ale nie bogaty. Nie mógł posiadać tylu książek, ile przeczytał; większą ich część poznał z pewnością w bibliotece w Atenach. W Delfach był jednym z dwu dożywotnich kapłanów. Wilamowitz przyjmuje obecnie, że P. do Delf się nie przeniósł, lecz że tam dojeżdżał (z Cheronei do Delf jest dzień jazdy konnej); przebywał tam tygodniami. Większa część jego pism i to najważniejsze, a więc i Żywoty, powstały w okresie jego kapłaństwa (Wilamowitz, Reden u. Vorträge, Bd. II[4], Berlin 1926, 248—254).

Przyjaciel jego, Rzymianin Sosius Senecio, osiedlił się w Patrai, które były kolonją rzymską, zapewne jeszcze przed drugim swoim konsulatem (tj. przed r. 107) a później żył tam już na stałe (Wilamowitz str. 258).

Retoryki Pl. później w życiu nie lubił a fikcyjne mowy historyków jak Ephoros lub Teopomp były mu nieznośne.

Do str. 309: (Rzekoma szkoła Pl. w Cheronei). J. I. Hartman przypuszczał, że Pl. miał zorganizowaną szkołę w Cheronei a także w Rzymie. Podobnego zdania bronił co do Cheronei Max Schuster (Untersuchungen zu P.s Dialog De soller. anim., dyss. München 1917), ale go nie udowodnił.

O rzymskiem usposobieniu Pl. traktować ma Ludwik Mitteis, Reichsrecht u. Volksrecht (Leipzig 1891) na str. 204 n.; w wymienionem miejscu nie znalazłem jednak wzmianki o Pl.

a w ostatniej chwili nie mam już czasu szukać jej w całej książce.

Pisma.

Do str. 311: (Charakterystyka Pl.). Pl. jest jeszcze całkowicie Grekiem. Pisma jego świadczą o rozległości interesów i o wielostronności. Pisał nawet nowelę historyczną (»Biesiada 7 mędrców«). Pl. jest przeciwnikiem wszelkiej przesady. Wierzy w sny, przepowiednie i w wkraczanie bogów, choć wyjątkowe, w sprawy ludzkie. Przykładów takiego wkraczania niewiele jednak przeniósł ze źródeł w swe Żywoty (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 255—7).

Do str. 312: (Żywot Arata). Według Wilamowitza (Reden u. Vorträge II[4] 269, 1) Pl. napisał żywot Arata na prośbę jakiegoś znajomego, potomka owego męża stanu. Napisał go zapewne w ciągu pisania Żywotów porównanych.

(Zaginione żywoty). Brakuje nam pierwszej pary żywotów z przedmową i dedykacją Senecionowi. Wilamowitz (Reden u. Vorträge II[4] 260) domyśla się, że tę pierwszą parę stanowili Epaminondas i Scypio Afrykański młodszy. W pojmowaniu Scypiona Pl. poszedł za Polybiosem.

Pisał też Pl. żywot Scypiona starszego, zdaniem Wilamowitza (str. 269) przed Żywotami porównanemi, bo inaczej niebyłby Scypjona pominął w Żywotach.

Do str. 314 n.: (Czas żywotów Galby i Othona). Wilamowitz (Reden u. Vorträge II[4] str. 258 n. 3) przyjmuje, że Pl. zabierając się do pisania żywotów Galby i Othona umiał już na tyle po łacinie, że mógł zrozumieć źródło łacińskie. Także do żywota Sertorjusza musiał czerpać wprost z Sallustjusza. W żywocie starszego Grakchusa Pl. streszcza jego mowę (roz. 15 i 16); z mów obu Grakchów przytacza liczne cytaty. Tak przy Sallustjuszu jak przy Grakchach musieli mu pomagać jego przyjaciele rzymscy.

Także według Wilamowitza (str. 269) żywoty cesarzy powstały za Flawjuszów.

Do str. 316: (Synkriseis). Pl. nie zamierzał dodawać synkriseis do tych żywotów, w których ich dziś brakuje, więc synkriseis tu nie zaginęły. Dopiero nowoczesne wydania oddzieliły

synkriseis od żywotów i zrobiły z nich ustępy samodzielne (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 261).

Do str. 317: (Paralelizowanie). Chociaż Pl. chodziło o porównanie dwu indywidualności, to jednak z zestawienia Greka i Rzymianina wypływała równorzędność obu narodów. W ten sposób Żywoty służyły nowej dążności rządów Trajana, którą Hadrjan posunął aż do uprzywilejowania Greków, w przeciwieństwie do rządów Flawjuszów (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 259).

Czasem Pl. trudno było dobrać parę do męża, którego nie mógł pominąć. Wtedy zestawienie nie jest szczęśliwe, jak Solona z Publikolą.

Niektóre żywoty są raczej historją czynów niż biografją. Tak się ma rzecz zwłaszcza z Rzymianami czasów Cicerona, np. z Lucullusem i Crassusem. Tu Pl. nie znalazł biografij ze szczegółami o osobach tych ludzi. Także i dla Cezara znalazł niewiele materjału biograficznego. W takich razach sztuka Pl. widoczna jest w tem, że Pl. nie daje ogólnej historji, ale mówi o czynach tylko swego bohatera (Wilamowitz str. 261 n.).

Do str. 318, nota 1: (Źródła Plut. w ogólności). Beloch przyłącza się do wymienionego w tekście zdania także w Gr. Gesch. III 2[2] (1923) 31.

Do str. 318 nn. (Źródła Żywotów).

a) Nowy pogląd Wilamowitza.

Główną nową myślą szkicu Wilamowitza o Pl. jest opozycja przeciw panującemu dziś poglądowi, jakoby Pl. zaczerpnął swój materjał przeważnie ze starszych biografów (str. 269 n.). Pl. znalazł takie biografje tylko wyjątkowo (tak przy Katonie starszym i Katonie Utyceńskim). »Biografij Plutarchowskich przed Pl., które sobie nowocześni stworzyli z niczego, nie było". Pl. czerpał z gramatyków, którzy zestawiali miejsca z komedji starej i innych źródeł. Tak było przy żywotach dawnych Ateńczyków: Temistoklesa, Kimona, Nikiasa, Peryklesa, Demostenesa. Przy innych mężach takiego materjału nie było; często Pl. znalazł tylko materjał historyczny, który trzeba było przestylizować biograficznie. Tak przy Korjolanie korzystał z Dionysiosa z Halikarnasu, przy Timoleonie zapewne z Timaiosa. Przeważnie jednak starał się uwzględnić kilku historyków;

to szedł przeważnie za jednym, to zmieniał ich w różnych ustępach. Stopić ich wewnętrznie nie umiał, stąd nieraz wypadł obraz niejednolity (jak przy Eumenesie). Przy żywotach Rzymian nie mógł czytać wiele (łacina!) a od korzystania z Liwjusza odstraszała go ogromna objętość dzieła. O Aleksandrze czytał za młodu wiele. Oczywista korzystał z wielkich historyków, nadto z Ktesiasa i Dinona.

Pogląd Wilamowitza jest reakcją przeciw książce Lea, która poszła za daleko w przyjmowaniu źródeł biograficznych. Istotnie byłoby zdaniem naszem dziwne, żeby przed Pl. było istniało tyle żywotów i żeby żywoty te zaginęły bez śladu w literaturze.

Podobnego ograniczenia dozna zapewne w przyszłości i pogląd na źródła historyków greckich epoki cesarstwa, gdzie także idzie się dziś za daleko w przyjmowaniu późnych annalistów rzymskich jako źródeł.

W praktyce przedstawia się pogląd Wilamowitza na źródła kilku żywotów jak następuje.

Temistokles. Według Wilamowitza (Reden u. Vorträge II⁴ 269, 3) Pl. korzystał z jakiegoś zbioru apoftegmów, który zawierał materjał bardzo stary, całkiem autentyczny. Czerpał też z jakiegoś gramatyka.

Kimon, Perykles, Nikias, Demostenes z gramatyka i historyków (Wilamowitz, tamże str. 269 n.), przy Peryklesie nadto z zapisków jakiegoś pisarza, temu mężowi stanu współczesnego.

Timoleon z Timaiosa (tamże 270).

Artaxerxes (nie będący właściwą biografją): z Ktesiasa i Dinona (Wilamowitz str. 271).

Publicola z annalisty rzymskiego (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 272).

Sertorius. Także zdaniem Wilamowitza (Reden u Vorträge II⁴ 258 n. 3) Pl. czerpał wprost z Sallustjusza, może przy pomocy przyjaciół rzymskich.

Cato minor z enkomion Katona (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II⁴ 265).

Antonjusz. Stosunek jego do Kleopatry przedstawiony jest według jakiegoś doskonałego źródła (Wilamowitz 272).

b) Poglądy innych uczonych.

α) Żywoty Greków.

Do str. 320: (Likurg). Ed. Meyer sądził dawniej (Lykurgos v. Sparta, RhM. 41, 1886 i 42, 1887), że P. czerpał w żywocie Likurga z Arystotelesa Λακεδ. πολ. Kiedy się później pokazało, że Plut. nie czerpał z Ἀθην. πολ., Meyer porzucił słusznie swe dawniejsze zdanie, jakoby Λακ. πολ. była źródłem Plut. (por. Forsch. z. alten Gesch. I 262, 1; w przedruku pracy o Likurgu danym w Forsch. zapomniał str. 246, 2 sprostować swój pierwotny pogląd).

(Arystydes i Tem.). Arystydes (Busolt, G. G. III 2, 559. 628—30) z Herodota (pośrednio lub, i to raczej, wprost). Szczegóły, których niema u Herodota, są niehistoryczne lub całkiem niepewne i pochodzą z czasów po Ephorosie. Nadto Pl. korzystał wiele z biografa Idomeneusa z Lampsaku, trochę z Ephorosa, attyd i innych źródeł. Arystydesa wynosi kosztem Temistoklesa.

Temistokles (Busolt, G. G. III 2, 626—8) głównie z Herodota i Ephora, oprócz tego z licznych innych źródeł (Iona, Stezymbrota, Tukidydesa, Platona, jakiejś attydy itd.). Źródeł często nie można oznaczyć napewno.

(Kimon). Że opis bitwy nad Eurymedonem (c. 12. 13) pochodzi z Kallistenesa, wykazał pierwszy Holzapfel (Untersuchungen üb. d. Darstellung d. gr. Gesch. v. 489 bis 413, 1879, str. 109); rezultat ten potwierdził Ed. Meyer (Forsch. z. alt. Gesch. II. 1899, str. 2 i n. 2), który zarazem odrzucił dawniejsze zdanie Busolta (Gr. G. III 1, 36), jakoby pośredniem źródłem opisu bitwy był Teopomp. Głównem źródłem Pl. jest Didymos. Ten czerpał z Ephorosa, z attydy Phanodema, z Tukidydesa, z Kallistenesa, nieco z Teopompa (Ed. Meyer, Forsch. II 1—71).

Do str. 321: (Perykles). Pl. czerpał pośrednio ze Stesimbrota także według Ed. Meyera (G. d. A. IV § 407 uw.). Z biografa, ten z Tukid., Stesimbrota, Teopompa, Ephorosa, Kraterosa i Philochorosa (Busolt, Gr. G. III 2 (1904) w w. m.).

(Alkibiades). Pośredniemi źródłami są według Busolta (Gr. G. w w. m.) Xenofont, Platon, Ephoros, Teopomp, Duris i Timaios, natomiast Tukidydes obok biografji bezpośredniem.

(Timoleon). Plutarch i Diodor uzupełniają się w niejednem (Beloch Gr. G. III² 2, 48).

(Dion). Według Belocha (Gr. G. III² 2, 47) źródłem bez-

pośredniem jest biografja aleksandryjska, źródłami pośredniemi głównie Timaios (cytowany kilkakroć), listy Platońskie i (zapewne nieautentyczne) listy Timonidesa do Speuzyppa (FHG. II 83).

Do str. 322: (Pyrrus). Ze źródeł w tekście wymienionych Pl. czerpał według Belocha (w w. m.) w wyprawach italskich, natomiast w wyprawach sycylijskich ze źródła greckiego.

(Agis i Kleomenes). Źródłem był Phylarch także według Pohlenza (G.-N. I 3[3], 1924, 128). W Agisie i Kleomenesie wplecione są żywioły nowelistyczne. Z Polybiosa Pl. czerpał tu mało (E. Bux, Klio 19, 1925, 413—431).

β) Żywoty Rzymian.

Tu są do uzupełnienia przedewszystkiem rezultaty Rosenberga.

Do str. 322 nn.: Przy żywotach Rzymian trzeba szukać źródeł w biografach rzymskich z czasów Augusta, przerobionych i rozszerzonych przez pisarzy greckich wczesnego cesarstwa. Ci młodsi biografowie czerpali też z Liwjusza, Dionysiosa z Halikarnasu i innych nowszych pisarzy (Rosenberg, Quellenk. 215).

Dokładny przegląd źródeł żywotów Rzymian daje Rosenberg str. 216 nn. Podaję tu tylko ważniejsze źródła; po szczegóły odsyłam do Rosenberga.

Romulus i Numa z uczonych prac antykwarycznych w rodzaju I. ks. Dionysiosa z Halikarnasu, nieco (pośrednio) z Varrona.

Publicola pośrednio z annalistów.

Camillus z jakiegoś Greka czasów cesarstwa, ten z Liwjusza i Dion. Hal.

Korjolan zapewne wprost z Dion. Hal.

Flamininus z Polybiosa i annalistów.

Aem. Paullus pośrednio z Polybiosa i innych źródeł.

Grakchowie pośrednio z mów ich i ich przeciwników, z listów Kornelji i innych źródeł, np. annalistów.

Sertorjusz i Lucullus głównie z Sallustjusza.

Sulla z jego pamiętników i innych źródeł.

Crassus i Pompejusz z biografa z czasów Augusta, z Sallustjusza, Teofanesa z Mityleny i Polliona, przy Crassusie nadto z roczników Fenestelli.

Cato maior pośrednio z obszernej biografji Catona przez Neposa, częścią z Liwjusza i innych.

Cato minor wprost z Paetusa Thrasei a ten z pisma pewnego przyjaciela Catona.

Fabius Maximus i Marcellus pośrednio z annalistów.

Brutus pośrednio z pamiętników Bibulusa, Messalli i innych źródeł.

Antonjusz pośrednio z historji wojny partyjskiej Delliusa, ze wspomnień lekarza Olymposa o Kleopatrze, z pamiętnika Augusta, z Filipik Cicerona, z Antyfilipik Antonjusza itd. P. dodał tradycje rodzinne o Antonjuszu.

Cicero głównie z Tirona (pośrednio).

Cezar z tegosamego biografa, z którego czerpał Suetonius (Oppiusa?), ale rozszerzonego wiadomościami z historyka. z którego P. korzystał i w Brutusie.

Żywoty rzymskie. Sprawa źródeł przedstawia się tu podobnie jak przy żywotach Greków (Ed. Meyer, Forsch. z. alt. G. II 71, 1), tj. Pl. nie zbierał materjału z historyków, lecz wziął gotowy z jednego źródła, zapewne biograficznego. Meyer zgadza się z Soltauem, że materjał dla żywotów starszej epoki przejęty jest z Neposa. Z Liwjusza naogół Pl. nie korzystał (Ed. Schwartz, Pauly-Wiss. III 1698), podobnie z Sallustjusza ani z mów i listów Cicerona (Rosenberg, Quell. 215).

Zdaniem Hohla (Niese-H., R. G.[5], 1925) Pl. czerpał w żywotach Romulusa, Numy, Poplicoli, Korjolana, Kamilla z Varrona i może Juby (str. 18), w żywotach Fabjusza i Marcella z tradycji spokrewnionej z Liwjuszem (z Juby?), w żywotach Catona, Titusa, Philopoimena i Aem. Paullusa głównie z Polybiosa (str. 100), w żywotach późniejszych mężów, od Grakchów do Antonjusza i Brutusa, z Historji Strabona (str. 158).

(Marcellus). Max Mühl (Poseid. u. der plutarchische Marcellus. Untersuchungen zur Geschichtschreibung d. P. v. Ap. (Jacoby's Klass.-Philol. Studien, Heft 4; Berlin 1925) stara się wykazać, że prócz 4 rozdziałów, w których Pos. jest cytowany, także szereg innych mieści w sobie materjał z Poseidoniosa.

Do str. 325: (Pl. jako biograf). Z punktu widzenia historycznego razi u Pl. zupełne zaniedbanie chronologji. Jest ona dla niego jako biografa obojętna. Nie odróżnia też legendy

od historji, bo do tego trzeba być krytykiem historycznym, a tym Pl. nie jest. Tezeusza i Romulusa traktuje jako postaci historyczne. Chodziło mu tu o to, by przy Romulusie i Numie dać Grekom obraz początków Rzymu i jego ustroju.

Ekskursy w Żywotach są rzadkie. W żywocie Antonjusza mamy ekskurs o odludku Tymonie; ma on stanowić kontrast do niespokojnej, lubiącej zmianę miejsca natury Antonjusza (Wilamowitz 272).

Pl. nie lubi zrzędzić wzorem Teopompa czy Timaiosa. Osoba jego występuje w opowiadaniu bardzo rzadko.

Nie dzieli ludzi na złych i dobrych, ale nie przedstawia rozwoju charakterów (Wilamowitz, Reden u Vorträge II[4] 263—74).

Do str. 326: Uwzględnia też Pl. powierzchowność ludzi, których żywoty pisze.

Do str. 327: Οὐχ ἱστορίας γράφομεν, ἀλλὰ βίους powiada v. Alex. 1.

Do str. 329: (Prace o Pl. biografie). Najlepszą obok książki Lea pracą o Pl. jako biografie jest: Wilamowitz, Pl. als Biograph (Reden u. Vorträge[4], Bd. II, Berlin 1926, 247—279). Ostatnia część tej rozprawy zawiera uwagi o biografji starożytnej w ogólności. Całość mieści wiele głębokich spostrzeżeń.

O Plut. jako biografie dobrze i gruntownie traktuje B. Kaiser we wstępie 3. tomiku wyd. objaśn. Sieferta-Blassa (Them. u. Perikles, Lipsk 1909, u Teubnera).

(Wiarogodność Pl.). Za bajkę uznają Kromayer i Veith wiadomość Pl. o zdradzie Kleopatry pod Akcjum i ucieczce Antonjusza (Kromayer i Veith, Schlachtenatlas z. ant. Kriegsgesch., Röm. Abt. IV, Leipzig 1924 i Antike Schlachtfelder Bd. IV, Berlin 1924).

Do str. 330: (Wartość Żywotów). Pl. uzupełnia niejedną wiadomością Herodota i Tukidydesa w żywocie Temistoklesa i Peryklesa. Pierwszego wielbili Aischylos i Simonides jako zwycięzcę, Tukidydes przedstawił jego genjalność. Ale koła Alkmeonidów nie mogły mu darować jego wielkości, ich kosztem zdobytej, wyspy nienawidziły go jako twórcę potęgi morskiej attyckiej, poźniejsi oligarchowie a także Platon i Arystoteles widzieli w nim twórcę demokracji. — Ślady tej ujemnej tradycji zachował nam Pl. (B. Kaiser, wstęp do wyd. Tem.

i Per. przez Sieferta-Blassa). — Przy Peryklesie dowiadujemy się z Pl. o kongresie panhelleńskim, o kleruchjach Peryklejskich, o walkach wewnętrznych przed wygnaniem Tukidydesa, syna Melezjasa, o budowlach na Akropoli. O tem wszystkiem bez Pl. albo nicbyśmy nie wiedzieli albo daleko mniej. Zła wola albo ograniczoność zamąciły tradycję o Peryklesie. I tego ślady zachował Pl.

(Źródło C. Gracchusa). Pl. jako źródło jest tu gorszy od Appiana (Pl. Fraccaro, Athenaeum [pawijskie], NS. III, 1925, 156—180).

Do str. 331: (Najpiękniejsze żywoty). Do najlepszych biografij należy żywot Katona starszego; dzięki obfitości drobnych rysów osobistych charakter tego męża występuje tak wyraziście jak rzadko którego innego (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 269). Jego twardość i brutalność przedstawiona jest znakomicie. Nie brak tu nawet rysów sprzecznych w charakterze tego człowieka, które dopiero na prawdę robią obraz jego wiernym (str. 277).

W żywocie Peryklesa Pl. przedstawił z ciepłem blask i piękno Akropoli ateńskiej i jej budowli. Ustęp ten przypomina opis majestatu Zeusa olimpijskiego u Diona z Pruzy. Ustęp Pl. o budowlach Akropoli sprawił głównie, że mówimy ogólnie o »epoce Peryklesa« (Wilamowitz 272—3).

(Wpływ Pl.). Pl. wpłynął w w. II. po Chr. nadto na retora Arystydesa (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 271, 2).

Pl. był najwięcej czytanym pisarzem greckim w wiekach XIV. do XVIII. (naturalnie w przekładach), dlatego też wpływ jego poza kołami filologicznemi był ogromny. Największą zasługę położył francuski przekład Amyota; przekład ten tłumaczono potem na inne języki. Goethe przez wiele lat, aż do śmierci, kazał sobie czytywać Plutarcha (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4], 247—8).

Do str. 333: (Wpływ Pl. w w. XVIII, na Mickiewicza i Słowackiego). U Słowackiego przebijają czasami nawet jeszcze wyrażenia Pl. Bliższe szczegóły w tej mierze przyniesie IV. tom monografji Juljusza Kleinera »Juljusz Słowacki«. Słowacki w okresie *Księcia niezłomnego* szuka człowieka idealnego i dlatego zwraca się do Żywotów Plutarcha (Prof. Kleiner ustnie).

Uderzać musi wielki wpływ Pl. na wiek XVIII., który przecież nie jest wiekiem silnego indywidualizmu. Wpływ ten tłumaczy się upodobaniem wieku XVIII. w moralizowaniu, którego tyle jest w Żywotach, i upodobaniem tego wieku w indywidualistycznej anegdocie. (Zob. Rollin). (Czynniki te podniósł w dyskusji w lwowskiem Tow. Naukowem prof. Juljusz Kleiner). — Co do wiersza Mickiewicza w *Panu Tadeuszu* o Żywocie Katona, jest on pióra Alojzego Felińskiego (prof. Wilhelm Bruchnalski w tejże dyskusji).

Do str. 335: (Pisemko przeciw Herodotowi). Pl. przerobił w tem pisemku jakąś starą, uczoną pracę (Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4] 272).

Do str. 339: (Język i styl Pl.). Żywoty językowo są mniej staranne od Moraliów zdaniem W. Norlinda (Eranos 25, 71 nn.).

Do str. 340: (Rkpp Zywotów). Na znaczenie rkpsu Matritensis 55 zwrócił uwagę Ch. Graux (De Pl. codice Matritensi iniuria neglecto, teza Paryż 1881 i Rev. de philol. 1881, 1—57). — Praca Zieglera o tradycji rkpś. Żywotów zob. niżej Dopełn. do str. 341.

Do str. 341: Bardzo ważne są dla nas lekcje kronikarza bizatyńskiego Zonarasa, który z Pl. korzystał (Ziegler, Die Überlieferungsgesch. d. vergleich. Lebensschreibungen Pl.'s, Leipzig 1907 i Lindskog, BphW. 1908, 358).

(Wydania). Masqueray (Bibliogr. 291) podaje jako daty wydania Döhnera-Dübnera: Vitae (2 t.) 1846—7, Moralia (2 t.) 1839—44. — Angielskie wydania specjalne Żywotów przez Holdena z kom. wymienia Masqueray w w. dz. str. 292.

Pl. s Lives. With an english translation by B. Perrin. XI. Aratus, Artaxerxes, Galba and Otho. Index... London-New York 1926.

Do str. 342: Do użytku szkolnego wydał też Pl. Fr. Nagórzański.

(Prace pomocnicze). O źródłach Żywotów traktuje w nowszym czasie Rosenberg, Einleitung u. Quellenkunde z. röm. Gesch., Berlin 1921, str. 213—19.

O języku Pl. nadto B. Weissenberger, Die Sprache Pl. v. Ch., 1895.

A. Sickinger, De linguae latinae ap. Pl. et reliquiis et

vestigiis, dyss. Freiburg i. Br. 1883. — G. Vornefeld, De scriptorum lat. locis a Pl. citatis, dyss. Münster 1901. — J. J. Hartman, De Pl. studiis latinis, Mnemosyne 1906, 307 sqq.

Autentyczność pisemka De Herodoti malignitate wykazał L. Holzapfel (Ub. d. Echtheit d. plut. Schrift de H. m., Philol. 1884, 23—53).

Rozmyślanie nad lekturą Pl. (b. ładne) stanowi akord końcowy powieści Romain Rolland'a: Colas Breugnon (barbarzyńsko opuszczone w tł. polskiem Mirandoli).

3. Geografja.

Do str. 343: (Literatura do geografji greckiej). Jeszcze dziś mogą oddać usługi ze starszych dzieł: Mannert, G. d. Gr. u. Rom. 1788—1731. Ukert, G. d. Gr. u. Röm., Weimar 1816—1821 (6 voll., zestawia źródła). Forbiger, Handbuch d. alten Geogr. v. Europa² 1877 (podaje przegląd starszych dzieł do historji geografji I 477 nn.). Historję geografji poruszają też: Peschel, Gesch. d. Erdk. 1865 (Peschel-Ruge² 1877). Vivien de St. Martin, Histoire de la géogr. 1873. H. Kiepert, Lehrb. der alten G. 1878. H. Bunbury, A history of anc. geogr. 1879. — Z nowszych dzieł: S. Günther, Gesch. d. Erdk. 1904, przedewszystkiem H. Berger (cytowany w mym tekście, podobnie jak nowsze prace Eug. Oberhummera i Gisingera). — Por. M. Besnier, Lexique de géographie ancienne, Paris 1914. — Dziś potrzebna jest już nowa monografja o geografji greckiej wobec tego, że od czasu Bergera przez lat 40 badania postąpiły znacznie naprzód. W chwili ukazania się dzieło Bergera było przełomowe.

Pierwszym utworem geograficznym greckim jest właściwie katalog okrętów w Iljadzie.

(Opis ziemi u Herodota). Herodot z lekceważeniem wyraża się o Oceanie w obrazie ziemi Homera (II 23). Niechęć Herodota do spekulacji filozoficznej sprawiła, że chociaż w W. Grecji zetknął się z Pitagorejczykami (II 81), nie przyswoił sobie ich odkrycia kulistości ziemi.

Do str. 344: (Geografja w szkole Arystotelesa). W szkole Arystotelesa uczono między innemi geografji. Widzimy to z tego, że Teofrast zapisał testamentem swe mapy tejże szkole (Diog. Laert. V 51).

Do str. 344, 2: Euthymenes z Massalji opłynął w w. VI zachodnie wybrzeże Afryki. (O tej podróży Gsell w Acad. des iss., Journ. des savants 1926, 13 sierpnia).

Do str. 344 nn.: (Kopalnie i handel cyną). O kopalniach i handlu cyną w starożytności mówi M. Cary (Journ. hell. stud. 44, 1924, 166—179). Powodem handlu między krajami m. Śródziemnego a Europą zachodnią było zapotrzebowanie cyny. Kopalnie cyny znajdowały się w Hiszpanji, Anglji południowej, Irlandji i Kornwalji. Cynę dobywano bez przerwy od epoki bronzowej do końca starożytności w jednej lub drugiej z tych kopalń. W ostatnich 500 latach prz. Chr. zapewne Kornwalja była głównem źródłem eksportu cyny, za cesarstwa stała się niem Hiszpanja. Cynę sprowadzano z Anglji dwiema drogami: morską przez ocean Atlantycki i lądową przez Francję. Drogę morską odkryli zapewne Fokejczycy w w. VI. a zbadał ją w w. IV. Pytheas. Po upadku Kartaginy posługiwali się tą drogą Grecy południowej Italji. Drogi lądowej używały miasta greckie południowej Francji dopiero późno (np. Massalja 300–50 prz. Chr.). Kupcy greccy szli w tych wiekach ku północy, ale nie docierali do Oceanu. Drogi lądowe prowadziły wzdłuż Rodanu i Sekwany, wzdłuż Rodanu i Loary, wzdłuż Garonny i Aude. Monet greckich nie znaleziono na północ od linji Tuluza-Chinon-Chartres-Evreux.

(Zachód Europy). Handel cyną i bursztynem prowadzili najpierw może mieszkańcy najstarszego miasta południowo-zachodniej Hiszpanji, Tartessos, później Fenicjanie. Dzięki temu handlowi Grecy zaznajomili się z zachodem Europy, wnętrze tego zachodu jednak pozostało im w gruncie rzeczy nieznane aż do czasów Arystotelesa. Najdalej na zachód wysuniętym ludem byli dla Greków Ligurowie, którzy mieli mieszkać nad Atlantykiem, może od południowo-zachodniego krańca Hiszpanji aż do ujścia Renu. Drugim ludem Zachodu byli Celtowie (Gisinger, P.-W., IV. Suppl. 558—9). — Na zachodzie Europy prowadziła lądowa droga handlowa od Massalji wzdłuż Rodanu a potem wzdłuż Renu aż do jego ujścia (Gisinger P.-W., Suppl. IV, 1924, 538).

Do str. 345: (Avienus). O Avienie por. W. Christ, Avien u. die ältesten Nachrichten üb. Iberien, Sitzungsber. d. bair Ak. 11, 1868.

Skylax.

Do str. 345: Aleksander W. podjął dalej politykę Darjusza przez wyprawę Nearcha.

Do str. 346: (Ps. Skylax — czas życia). Także Gisinger (Erdbesch. d. Eudoxos v. Knidos, Leipzig 1921, str. 13) przyjmuje, że Ps.-Sk. był bliski czasu Eudoxosa z Knidos, tj. połowy w. IV.

Hanno.

Do str. 347: H. opowiada o swej żegludze w górę rzeki Senegal (tak H. Parker w: The Journal of the Royal anthropological Institute of Great Britain and Ireland 53, 173 nn., znane mi z Ph. Wsch. 1924, 388), że widział nocą po obu brzegach ognie. Jeszcze dziś pali tam ludność ognie po sianozbiorach.

Hans Lamer, Woher stammt das Wort Gorilla? (Wiener Blätter f. d. Fr. d. Ant. 4. 1926, 5—7). Pismo Hannona, zachowane w przeróbce greckiej w cod. 398 w Heidelbergu, mówi o Γερίλλαι. Byli to może Pigmeje. — C. Vollmer (tamże 41 n.) sądzi, że H. ma raczej na myśli pawjany.

Eudoxos z Knidos.

Do str. 348 n.: Z monografji Fryd. Gisingera, Die Erdbeschreibung d. Eu. v. Knidos (= Stoicheia Heft VI), Leipzig 1921, którą dostałem już po oddaniu dzieła do druku, podaję tu ważniejsze uzupełnienia.

Co do życia, Eu. był między innemi w Egipcie, poznał też (ok. r. 361) Sycylję. W wcześniejszych latach życia uczył się u Pitagorejczyków w W. Grecji. Według Apollodora dożył tylko 53 lat. Ponieważ umarł po śmierci Platona (którą wspominał), tj. po r. 348/7, więc urodził się po r. 400, zapewne ok. r. 395 (Gisinger 5, 1).

Wszystkie jego pisma zaginęły. Autentyczność Geografji po A. Boeckhu (Üb. d. 4-jahr. Sonnenkreise der Alten, Berlin 1863, 16 nn.) wykazał w gruntownej swej monografji Gisinger. Eu. uwzględnia geografję matematyczną i w tem wyprzedził Dikaiarcha i Eratostenesa, zaznacza więc w geografji istotny postęp. Dzieło jego było pierwszą ściśle naukową geografją. Zawierało między innemi wiadomości etnograficzne a nawet

historyczno-literackie, co świadczy o wielostronności umysłu Eu. W uwzględnianiu wiadomości literackich Eu. jest poprzednikiem Strabona.

Europa zachodnia była w w. IV. jeszcze mało znana; jeszcze w w. III. Erastotenes nie znał Hiszpanji ani Gallji, toteż i Eu. mało o tych krajach mówił. Źródłami Eu. byli: Herodot, z którego jednak korzystał krytycznie, logograf Xanthos, dalej Ktesias i Philistos; prócz tego opierał się na informacjach ustnych a wreszcie na autopsji. Wpływ wywarł już na Arystotelesa, Dikaiarcha i Teofrasta, potem na Timaiosa i Agatharchidesa. Chwali go między innymi Plutarch.

[Gisinger nie tylko pomnożył, ale i zrewidował fragmenty Eudoxosa].

Arystoteles wspomina o obliczeniu obwodu ziemi na 400.000 stadjów (= ok. 70.000 km.); dzisiaj przyjmuje się przeważnie, że to było obliczenie Eudoxosa (dawniej już Kähler, Hultsch, Berger i Künsberg, obecnie Heiberg Naturwiss., Math. u. Medizin im klass. Alt.², Leipzig 1920, 33 i Gisinger str. 16). Obliczenie to było prawie o połowę za wysokie, ale w każdym razie imponujące jest, że Eu. przy ówczesnym stanie wiedzy zdobył się na nie.

Eu. obrachował, że średnica tarczy słonecznej jest 9 razy większa od średnicy księżyca. Ponieważ oba te ciała niebieskie wydają się nam jednakowo wielkie, wysnuł stąd wniosek, że słońce musi być 9 razy dalej od ziemi niż księżyc. I ten rezultat, choć niedostateczny, musi nas przejąć dla niego podziwem. (Na początku w. III. prz. Chr. obliczył potem Pheidias z Syrakuz, że średnica słońca jest 12 razy większa niż księżyca, Arystarch z Samos nieco później, że 18—20 razy, Archimedes w drugiej połowie w. III. prz. Chr., że 30 razy).

[O Eu. pisał przed Gisingerem H. Künsberg, Der Astronom, Mathematiker u. Geograph Eu. v. Kn., I—II, pr. Dinkelsbühl 1888—89].

Pytheas.

Do str. 350: (Znaczenie P.) P. był największym podróżnikiem-odkrywcą starożytności. (Z sformułowania mego w tekście nie wypływa to dosyć jasno, dlatego podnoszę to tutaj wyraźnie).

Do str. 350 n.: (Stosunki z Brytanją i Bałtykiem). O handlu Massalji z Brytanją por. Bilabel, Die ion. Kolonisation, S.-A. aus Philologus, 14. Suppl.-bd. 1920. — (O bursztynie bałtyckim w krajach kultury mykeńskiej Fimmen, Die kretisch-myken. Kultur, 2 Aufl., Leipzig 1924, str. 120. Przychodził on drogą pośrednią). — L. Siret znalazł w grobach neolitycznych południowej Hiszpanji bursztyn, który według analizy chemicznej ma pochodzić z Bałtyku (Les Cassitérides et l' empire colonial des Phéniciens, w: L' Anthropologie, Paris 1909, str. 142). Zdaniem jego już za późnego neolitu istniał handel morski między Hiszpanją południową a Brytanją i Bałtykiem (Pittard, Les races et l' histoire, Paris 1924, str. 405).

Podróż P. przypada ok. r. 325 prz. Chr. P. był astronomem i geografem. Na znaczeniu jego poznał się m. inn. także Poseidonios. Podróż P. miała zapewne cele przeważnie naukowe (Berger, Günther [Erdk. 1904, 10], Mair). Nazwa ocean ukazuje się po raz pierwszy w jego dziele na oznaczenie Atlantyku. P. pierwszy oznaczył astronomicznie koło biegunowe (szło przez wyspę Thule). On też pierwszy z uczonych greckich widział zorzę polarną. On wreszcie jest odkrywcą naukowym Brytanji i on pierwszy stwierdził przez opłynięcie, że Brytanja jest wyspą. Zapewne dopiero w powrocie z północy P. poznał m. Niemieckie, prawdopodobnie z Helgolandją i zachodniem wybrzeżem Szlezwiku-Holsztynu (Gisinger 598), może i Szwecję południową (Plin. n. h. IV 95. Redslob, Thule 1855, 111. Much, P.-W., III. Suppl. 522. Detlefsen w Sieglina Quellen u. Forschungen 1904, 4 nn. 27 i 1909, 15. Gisinger 598). Natomiast nie zwiedził Bałtyku (Gisinger w w. m.). W Germanji (na wybrzeżu m. Niemieckiego) on był pierwszy z uczonych greckich (Gisinger, P. W., IV. Suppl. 598).

Zdaniem Damsté'go (Mnemosyne 45, 181 nn.) P. zwiedziwszy Brytanję udał się do wysp fryzyjskich.

(Thule). Thule identyfikuje z Norwegją także Richard Henig (Von rätselhaften Ländern, München 1926) a na poparcie tej hipotezy przytacza nowy dowód, mianowicie że Irlandja i wyspy szetlandzkie nie posiadały wartości handlowej, któraby uzasadniała ich odwiedzanie. Islandja była zupełnie niezamieszkała aż do r. 795 po Chr. — Argument ten zdaniem naszem nie wystarcza, bo kupcy greccy czy feniccy mogli zostać

raz jeden zapędzeni burzą do Islandji a to wystarczało, by wiadomość o niej przechowywała się w następne pokolenia. — Thule identyfikował z wyspami szetlandzkiemi Humboldt (Krit. Unters. 1852, I 367), podobnie Emil Hübner (P.-W. t. III 863); z Islandją Berger (P.-W. t. VI 1307), Mair (pr. 1906, 50 nn.) i wahająco Gisinger (w w. dz. 597) (przeciw Islandji Günther Erdk. 10).

Do str. 352: (Pismo O oceanie). Trafny pogląd na przypływ i odpływ P. przejął z Seleukosa (Heiberg u Gerckego-Nordena II³, 1922, 330).

Geografja za diadochów.

Do str. 356: (Morze Czerwone). Ἐρυθρὰ θάλαττα oznacza dla Greka Ocean Indyjski wraz z zatoką perską i z morzem Czerwonem.

(Morze Kaspijskie). M. Kaspijskie występuje jako morze zamknięte po raz pierwszy w Aischylosa Prometeuszu (805 nn.) (Gisinger, P.-W., IV Suppl. 560—1).

Eratostenes.

Do str. 358: (Życie E.). Przyjacielskie i naukowe stosunki łączyły go całe życie z Archimedesem.

Do str. 359 nn.: (Pomiar południka). W Syenie, położonej na zwrotniku, promienie słoneczne musiały padać na zegar słoneczny pionowo. Długość południka E. obliczał na 39.690 km.; dziś obliczamy go na 40.007 km., ewentualnie 40.003·4 km. (tak Miller, Erdmess, im Alt. 6 nn., 20 nn.; nieco inaczej Günther Erdk. 23). Tego obliczenia nikt z następnych nie przewyższył.

Nazwy Iberji użył pierwszy może E. (Gisinger, P.-W., IV. Suppl. 606—10).

O pomiarze ziemi E. pisali: Nissen, Die Erdmessung des E., RhM. 58, 1903, 231 nn. i K. Miller, Die Erdmessung im Altertum u. ihr Schicksal (Stuttgart 1919).

O Geografji E.: A. Thalamas, La Géographie d' E., (Versailles 1921) i Étude bibliographique de la Géogr. d' E. (tamże w tymsamym roku).

Do str. 361: Najbardziej północny równoleżnik E. biegł przez wyspę Thule. E. wziął w obronę Pytheasa przeciw nie-

dowierzaniu Dikaiarcha. Zdawał sobie sprawę, że materjał, na którym oparł swój obraz ziemi, był w wielu punktach niepewny, ale wolał dać obraz ziemi niecałkiem dokładny niż żaden. Stąd też krytyka późniejszych (Hipparcha, Polybiosa) jest przeważnie niesprawiedliwa. Polybios krytykuje go u Strabona II 4, 2—4; VII 5, 9.

Do str. 362: E. wykazał też autentyczność Geografji Hekataiosa, o której przed nim powątpiewali niektórzy (jak Kallimach).

Do str. 363: (Problem delijski). Historję problemu delijskiego, t. j. problemu podwojenia sześcianu, kreśli Heiberg u Gerckego-Nordena II[3] (1922) 351.

Do str. 365: (Literatura do E.). O E. jako geografie I. L. Heiberg, Gesch. d. Mathematik u. Naturwiss. im Altertum, München 1925. str. 84.

Do str. 366: (Następcy E.). Geografja po E. wraca zatem do poziomu periegezy jońskiej.

Seleukos.

Z Seleukei (II. w. prz. Chr.) dał wstępując w ślady Pytheasa trafne wyjaśnienie przypływu i odpływu. Na nim oparł się później Poseidonios w wyjaśnieniu tego zjawiska (w piśmie O oceanie).

Agatharchides.

Do str. 367 nn.: O A. krótko F. Jacoby (FGrH. II C str. 150—152). W r. 145 A. był już w starszym wieku, ur. się więc ok. r. 200. Pisał dzieło geograficzne ok. r. 130, jak to widać z tego, że korzysta z niego Artemidor. — Dzieło historyczne zawierało dzieje powszechne; przemawia za tem już sam geograficzny układ treści. A. zaczął zapewne od dziejów Wschodu. Najpóźniej w drugiej dekadzie dawał historję Makedonji i Grecji w III. w. i to bardzo obszernie. Wpłynął silnie na Poseidoniosa.

Do str. 368: Geografją astronomiczną się nie zajmował. Głównym jego celem była obserwacja życia ludów.

Strabon.

Do str. 373 n.: (Dzieło historyczne). O niem obecnie F Jacoby (FGrH II C 291 n.). Dzieło liczyło może 47 (nie 43) ksiąg a sięgało napewno do końca wojen domowych, może dalej. Pisał je S. po r. 20 prz. Chr. Źródła S. stanowili m. i.:

Poseidonios, Timagenes, Asinius Pollio, Metrodor ze Skepsis, Theophanes. — F g t y pośrednie dadzą się znacznie pomnożyć.

Do str. 374: (Treść Historji Str.). Ostatni fgt dzieła dotyczy r. 37 prz. Chr.

Do str. 375: (Źródła Str.). W geografji a także historji Palestyny (ks. XVI) Str. czerpał bezpośrednio z Poseidoniosa. Ustęp o geografji jest wprost fragmentem czy fragmentami P. (Józef Morr, Philologus 81, 1926, 256—79).

Do str. 376: (Czas i miejsce powstania Geografji Str.). Anderson (Anatolian Studies, presented to W. Ramsay, Manchester 1923, znane mi tylko z PhW. 1925, 1173) sądzi, że główna część dzieła powstała w r. 6/5 (resp. 3/2) prz. Chr. i to zapewne w jakiemś mieście prowincjonalnem Wschodu.

(Stosunek Str. do geografji matem.-fizycznej). S. przyznaje, że geograf musi umieć trochę matematyki i astronomji, aby móc zużytkować rezultaty tych nauk, ale nie interesują go pytania odnoszące się do kształtu i wielkości ziemi, Oceanu, nie zajmuje go zagadnienie, czy inne części ziemi poza oikumene są zamieszkałe lub nie. Jest on geografem opisowym, wogóle naturą więcej receptywną niż badawczą. Zajmuje go tylko oikumene jako widownia działalności rodzaju ludzkiego. Opisuje położenie i granice krajów, ich góry i rzeki, naturę ziemi, klimat, produkty, właściwości fizyczne, osobliwości, komunikację, miasta i porty, ludy ze stanowiska etnografji, historji, wędrówek, kolonizacji i stosunków politycznych. — Wpływ Poseidoniosa widoczny jest w geograficzno-etnograficznym punkcie widzenia S. a może i w skłonności do traktowania kwestyj geografji fizycznej. Poseidonios był też źródłem jego dla Iberji (Schulten, Herm. 1911, 584 nn.), zapewne i w lokalizowaniu »wysp szczęśliwych« na Maderze.

(Chiny). O Chińczykach (Serach) są jeszcze za S. wiadomości starożytnych mętne (Str. XI 516. XV 701. Por. Horacy carm. I 12, 56. Peschel-Ruge Erdk.[2] 9 n. A. Herrmann w Sieglins Quellen u. Forsch. XXI 18). Od czasu ok. 114 prz. Chr. docierają o nich coraz częstsze wiadomości.

(O Str. Gisinger P.-W., IV. Suppl. 638—44).

Do str. 379: (Znajomość Str. w Polsce). Czytał Strabona Juljusz Słowacki, płynąc Nilem (List do Al. Hołyńskiego, w. 50), niewątpliwie w przekładzie francuskim.

Do str. 380: (Rkpp i wydania). Nowy materjał dla geografji Str. odkrył G. Cozza Luzzi w palimpseście z Grottaferrata (Studi e docum. di storia e diritto 17 (1896). 18 (1897). — Jako rok wydania Didota podają jedne z dostępnych mi dzieł r. 1853, inne 1858; może w r. 1858 przedrukowano wydanie z r. 1853 z nową datą, jak to często bywało u Didota.

W Loeb'a Class. Library wydaje Str. H. L. Jones (do r. 192 2 ty).

Rozdział o Troadzie wydał z prz. ang. i obszernym kom Walter Leaf (Str. on the Troad Book XIII, cap. I., Cambridge 1923). Komentarz (doskonały) jest głównie topograficzny i mitologiczny a opiera się na autopsji L. Wyd. zawiera widoki krajobrazów, plany i mapę Troady.

Rzut oka na rozwój historjografji.

Do str. 392: Od Hekataiosa biegnie przez Herodota do Tukidydesa ciągła linja rozwoju. Do Hekataiosa nawiązuje Herodot, do Herodota Tukidydes. Herodot wychodzi w częściach geograficznych swego dzieła poza swego poprzednika tylko w szczegółach a nieraz pozostaje w tych częściach poza nim; w części historycznej wychodzi poza niego ogromnie (F. Jacoby, Hekataios, P.-W. t. VII 2737). Wiek V. jest rozstrzygający dla rozwoju historjografji; w nim powstają wszystkie jej formy.

Do str. 405: (Biografja). O głównym błędzie biografji por. uwagi moje o Plutarchu jako biografie, wyżej str. 326 n.

(Literatura do Rozwoju historjogr. gr.). Ernst Curtius, Der historische Sinn der Griechen (mowa z r. 1866), w: Altertum u. Gegenwart I (Berlin 1875). — Ed. Schwartz, Üb. d. Verhältnis der Hellenen zur Gesch. (Logos IX) (obie prace mnie niedostępne). — Alfred v. Martin, Geschichtswissenschaft, w dziele zbiorowem: Vom Altertum zur Gegenwart[2] (Leipzig 1921, 147—177). — Wilamowitz, Reden u. Vorträge II[4], 1926 (koniec artyk. o Plut.).

Do str. 418 (Lelewel). Prócz Warnki traktowali jeszcze o działalności naukowej Lelewela Tadeusz Korzon, Pogląd na działalność naukową J. Lelewela (Kwartalnik hist. 11, 1897, 257—309) i Artur Śliwiński, Joachim Lelewel. Zarys biograficzny. Lata 1786—1831 (Warszawa 1918). Obaj omawiając prace L.

z zakresu historji geografji starożytnej opierają się wyłącznie na książce Warnki, nic więc nowego nie przynoszą.

Do str. 423: (Jan Potocki). Według K. Estreichera (t. 18) przedruk dzieła *Histoire primitive* przez Klaprotha pojawił się w r. 1829 (nie 1828, jak podaje Brückner) w Paryżu (2 ty) i nosi tytuł: Voyage dans les steps (sic) d'Astrakhan et du Caucase. Histoire primitive des peuples qui ont habité antérieurement ces contrées. Nouveau périple du Pont-Euxin ...publiés et accompagnés de notes et de tables par M. Klaproth.

Do t. I 19 i 129 (Kronika lokalna). [M. Vogt, Die griech. Lokalhistoriker, w: Jb. f. Philol., Suppl. 27, 1902, 699—785 i R. Laqueur, Lokalchronik, Pauly-Wiss. Hbbd. 25, 1926, 1083—1110].

Kronika lokalna wyszła ze spisów eponymów. Spisów takich zachowała nam się spora liczba, przeważnie z późniejszej epoki, np. lista archontów attyckich (IG. II 2, 859) lub lista urzędników z Teos (CIG. II 3064). (Listę zwycięzców olimpijskich prowadzono w formie wiarogodnej od VIII. w., jak to wykazał Brinkmann RhM. 70, 622; por. Witkowski, Charisteria C. Morawski oblata 15 nn.).

Wcześnie powstawać zaczęły odpisy tych list urzędowych do użytku prywatnego, później zaczęto je publikować (np. Charona z Lampsaku lista prytanów lacedemońskich (?), Hellanika Kapłanki Hery w Argos, Phaniasa prytanowie z Eresos itd.). Na kamieniu uwieczniano te listy tylko wyjątkowo. Czas powstania owych kronik przedliterackich trudno jest oznaczyć. Dionysios z Halikarnasu (de Thuc. 5) poświadcza je dla schyłku w. VI. Powstały w Jonji małoazjatyckiej, najpierw może na Samos. Kronika samijska była zapewne źródłem Tukidydesa I 13, 3 (Jacoby, Klio 9, 115); z niej też pochodzi u Herodota III 59 data: ἐπ' Ἀμφικράτεος βασιλεύοντος ἐν Σάμῳ. — Tytuły pism Hellanika Ἀσωπίς, Ἀτλαντίς, Φορωνίς itd., także Ἀτθίς, nadane są według tytułów epicznych οωκαΐς, Φορωνίς.

Już to wskazuje, że attydy kontynuowały tradycję epiczną i mityczną, a dopiero później dodano do nich wiadomości z kronik lokalnych. — Nam zachowało się kilka kronik lokalnych, przedewszystkiem Focjusz zachował nam w wyciągu część kroniki lokalnej Heraklei przez *Memnona* (zapewne z czasów

Cezara). Źródłem Memnona był historyk tejże Heraklei Nymphis z Heraklei, dla partji starszej zdaje się Teopomp.

Zachowane partje kroniki Memnona sięgają od r. 364 do Cezara. Przy epoce późniejszej M. czerpał z jakiejś historji greckiej, uzupełniając ją tradycją lokalną a przy czasach najnowszych własnemi wspomnieniami. — Innym typem kroniki lokalnej jest kronika świątyni lindyjskiej na Rodos.

INDEKS

do całego dzieła.

Sporządził dr. *Artur Rapaport.*

Cyfry rzymskie oznaczają tom, arabskie stronę. Cyfry arabskie oddzielone przecinkami odnoszą się do najbliższej cyfry rzymskiej. Cyfry arabskie same oznaczają strony tomu pierwszego. Cyfry mniejsze w nawiasie odnoszą się do uwag. P. = patrz.

A.

D.

E.

H.

I.

J.

K.

R.

S.

T.

U.

W.

X.

Z.

Ż.


UNIVERSITY OF ILLINOIS-URBANA
3 0112 079797798